

Uniwersytet Śląski
Wydział Nauk Społecznych
Instytut Socjologii

Tomasz Masłyk

Aktywność obywatelska
w społeczeństwie informacyjnym
Perspektywa socjologiczna

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
prof. zw. dr hab. Lesława H. Habera

Katowice 2007

WPROWADZENIE.....	3
ROZDZIAŁ I.....	11
ZAŁOŻENIA I METODOLOGIA.....	11
1. PROBLEM BADAWCZY	11
2. PYTANIA BADAWCZE I HIPOTEZY.....	12
3. ZMIENNE I WSKAŹNIKI	14
4. ŹRÓDŁA DANYCH	17
5. PROCEDURY ANALITYCZNE	18
6. PERSPEKTYWA SOCJOLOGICZNA.....	19
ROZDZIAŁ II.....	22
SPOŁECZEŃSTWO INFORMACYJNE.....	22
1. POMIĘDZY TECHNOLOGIĄ A KULTURĄ – KONCEPCJA SPOŁECZEŃSTWA INFORMACYJNEGO	22
2. CHARAKTERYSTYKA UŻYTKOWNIKÓW INTERNETU W POLSCE.....	50
2.1. <i>Polska na tle innych krajów europejskich</i>	50
2.2. <i>Cechy społeczno-demograficzne użytkowników Internetu w Polsce</i>	53
3. CHARAKTER SIECIOWEJ AKTYWNOŚCI.....	57
ROZDZIAŁ III.....	83
AKTYWNOŚĆ OBYWATELSKA – UWARUNKOWANIA I KONTEKST	83
1. OBYWATEL IN ACTU	83
2. SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE JAKO PRZESTRZEŃ DZIAŁAŃ DLA AKTYWNYCH OBYWATELI.....	89
3. CIĘŻAR DZIEDZICTWA – KSZTAŁTOWANIE SIĘ SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W POLSCE	115
ROZDZIAŁ IV	128
KAPITAŁ SPOŁECZNY	128
1. KAPITAŁ SPOŁECZNY I AKTYWNOŚĆ OBYWATELSKA	128
2. WYMIARY KAPITAŁU SPOŁECZNEGO W UJĘCIU EMPIRYCZNYM: PRZYKŁAD POLSKI	147
2.1. <i>Zaufanie</i>	148
2.2. <i>Satysfakcja z życia</i>	160
2.3. <i>Zaangażowanie obywatelskie</i>	174
ROZDZIAŁ V	188
OBYWATEL W SPOŁECZEŃSTWIE INFORMACYJNYM	188
1. ELEKTRONICZNA DEMOKRACJA: TECHNOLOGIA W SŁUŻBIE AKTYWNEGO OBYWATELA?	188
2. INICJATYWY INSTYTUCJONALNE WSPIERAJĄCE ROZWÓJ SPOŁECZEŃSTWA INFORMACYJNEGO W POLSCE. KONTEKST OBYWATELSKI.....	209
3. INTERNET A KAPITAŁ SPOŁECZNY	220
4. CYFROWY PODZIAŁ: TECHNOLOGIA CZY KULTURA?.....	239
ROZDZIAŁ VI.....	249
DYSKURS POLITYCZNY I KULTURA POLITYCZNA	249
1. DEMOKRACJA DELIBERATYWNA – AKTYWIZACJA POPRZECZ DYSKURSU OBYWATELSKI?	249
2. KULTURA POLITYCZNA JAKO ELEMENT KULTURY OBYWATELSKIEJ	268
3. OBRAZ KULTURY POLITYCZNEJ W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIM	276
ROZDZIAŁ VII	303
AKTYWNOŚĆ OBYWATELSKA – SYNTEZA I PRÓBA PROGNOZY	303
1. WYMIAR TECHNOLOGICZNY	303
2. WYMIAR KULTUROWY	307
3. WYMIAR SPOŁECZNY	309
ZAKOŃCZENIE.....	314
BIBLIOGRAFIA.....	323
ŹRÓDŁA ONLINE.....	337

Wprowadzenie

Przełom wieku XX i XXI w Polsce znaczone jest przemianami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi, których nadejścia nie przewidywano i których skutki – ich zasięg i głębokość – zaskakują wielu wnikliwych obserwatorów życia społecznego. Zmiana ustrojowa roku 1989 przyniosła Polsce i jej obywatelom wolność, zarówno – jak to ujmuje Isaiah Berlin – w jej „negatywnym” jak i „pozytywnym” znaczeniu (Berlin 2000: 183-239). Z jednej strony Polacy stali się wolni od działania sił zewnętrznych, będących emanacją wpływu obcego imperium, instytucji politycznych i gospodarczych, tworzonych w myśl komunistycznego projektu, które oddziaływały również w sferze stosunków społecznych upowszechnianiem się takich zjawisk jak nieufność oraz rosnące poczucie alienacji i apatii. W tym kontekście, dzięki zachodzącym zmianom poszerzeniu uległ, niespotykany w okresie funkcjonowania realnego socjalizmu, zakres wolności negatywnej. Z drugiej strony, zmiana ustrojowa uruchomiła mechanizmy generujące powstanie źródeł wolności pozytywnej, której sens można sprowadzić „do pragnień jednostki chcącej być panem swego losu” (tamże: 197). Budowanie podstaw systemu demokratycznego pozwoliło obywatelom włączyć się w proces politycznego decydowania, natomiast uwolnienie gospodarki od sił „nakazowo-rozdziałczych”, stworzyło pole dla działalności gospodarczej opartej na grze sił rynkowych. Wolność polityczna i wolność gospodarcza dały asumpt do tworzenia tkanki społeczeństwa obywatelskiego, w najprostszym ujęciu rozumianego, jako „ogół niepaństwowych instytucji, organizacji i stowarzyszeń cywilnych działających w sferze publicznej. Są to struktury względnie autonomiczne wobec państwa, powstające oddolnie i charakteryzujące się na ogół dobrowolnym uczestnictwem swoich członków” (Wnuk-Lipiński 2005: 119). Oczywiście u podstaw działań w tych strukturach musi leżeć przekonanie o ich słuszności, konieczności i celowości. Jak bowiem podkreśla Ralf Dahrendorf, „aby skutecznie czynić z niej [obywatelskości – przyp. T. M.] użytek, musi stać się rzeczywistością w umysłach i sercach, a przede wszystkim w nawykach ludzi. Musi stać się instytucją w pełnym znaczeniu tego słowa, mianowicie normą przestrzeganą bez sankcji zewnętrznych, ponieważ stała się składnikiem społecznego zachowania ludzi” (Dahrendorf 1994: 231-232).

Z drugiej strony, w cieniu wydarzeń politycznych w Polsce, zaczęły pojawiać się pierwsze symptomy „cichej rewolucji”, stymulowanej poprzez dynamiczny rozwój i dyfuzję nowych informacyjno-komunikacyjnych technologii (*Information and Communications*

Technologies, ICTs), wśród których szczególnie ważną rolę zaczęła odgrywać sieć internetowa. Polska, po otwarciu żelaznej kurtyny, aspirowała nie tylko do wejścia w krąg liberalnych demokracji Zachodu, lecz także do bycia podmiotem nowego typu społeczeństwa – społeczeństwa informacyjnego. Obecnie nie kwestionuje się nastania nowej informacyjnej ery. „Nie jest to już prognoza, lecz stwierdzenie tendencji rozwojowej. Nie spekuluje się, czy to społeczeństwo nadejdzie, lecz rozważa się, w jakim kierunku ewoluuje. To bowiem, że istnieje i określa ramy naszego życia indywidualnego i zbiorowego, stało się już faktem. Jest to społeczeństwo najbardziej w historii nasycone techniką i od niej zależne” (Krzysztofek, Szczepański 2005: 169). Informacja oraz sposoby jej przetwarzania i rozpowszechniania stały się kluczowym elementem dla funkcjonowania wielu obszarów ludzkiej aktywności. Społeczeństwo informacyjne zatem, to „społeczeństwo, w którym informacja jest intensywnie wykorzystywana w życiu ekonomicznym, społecznym, kulturalnym i politycznym; to społeczeństwo, które posiada bogate środki komunikacji i przetwarzania informacji będące podstawą tworzenia większości dochodu narodowego oraz zapewniające źródło utrzymania większości ludzi” (tamże: 170).

Pod wpływem nowoczesnych mediów znajduje się również sfera działań politycznych i obywatelskich. Współcześnie, polityczny prymat państw demokratycznych traktowany jest często jako naturalny, a jednocześnie ostateczny kierunek rozwoju systemów politycznych. Jednocześnie podkreśla się słabość demokracji spowodowaną przede wszystkim polityczną obojętnością, apatią i zniechęceniem jednostek, które z założenia, poprzez polityczne uczestnictwo, powinny legitymizować, a co za tym idzie, wzmacniać funkcjonowanie demokracji. „Obywatele nie ufają politykom, uważając że w niedostatecznym stopniu realizują oni zadania, do których zostali powołani. Jednocześnie brak jest wiary w możliwość radykalnej zmiany tej sytuacji, co w konsekwencji osłabia przekonanie o skuteczności i sensowności udziału w życiu politycznym i powoduje poczucie wyobcowania oraz spadek identyfikacji z systemem demokratycznym” (Porębski 2004: 52). Aktywizacja obywatelska, tworzenie sfery publicznej, jako efektywnej przestrzeni dla działań obywatelskich, znajdującej się pomiędzy sferą działań indywidualnych i działań instytucji państwa, wydaje się być skutecznym remedium dla słabnącej demokracji. W tym aspekcie, dużą wagę przywiązuje się do nowych komunikacyjnych technologii, które są w stanie stworzyć jakościowo nowe podstawy dla wzmacniania obywatelskiej aktywności. Wymaga to jednak współoddziaływania kilku istotnych czynników; przede wszystkim: (1) dostępnej i użytecznej technologii komunikacyjnej, (2) silnej kultury politycznej, (3) porządku instytucjonalnego i organizacyjnego, który tę aktywność będzie wspierał i promował, czy też (4) aktywnej

postawy reprezentantów instytucji politycznych oraz państwowych. Założenia te wymagają z kolei zrozumienia specyfiki działań politycznych i obywatelskich wspieranych nowoczesnymi technologiami informacyjno-komunikacyjnymi.

Na aktywność obywatelską w społeczeństwie informacyjnym, którą w dużym uproszczeniu rozumieć można, jako działanie na rzecz dobra wspólnego, można patrzeć dwojako, w zależności od tego, jak mocno akcentowana będzie w nim rola i wpływ technologii informacyjnych. Z jednej strony, analiza dotyczyć może postaw jednostek w szerokim kontekście społecznym, tworzoną przez normy, wartości i charakter stosunków społecznych kształtowanych w nowym typie społeczeństwa, jakim jest społeczeństwo informacyjne. W tym wypadku technologię i narzędzia *ICT* – a przede wszystkim Internet – należy traktować, jako jeden z wielu czynników warunkujących tworzenie się sfery obywatelskich działań. Z drugiej strony studia nad problemem aktywności obywatelskiej mogą ogniskować się głównie na roli technologii, która w tym wypadku znajduje się w centrum zainteresowania badacza. Przyjmując taką perspektywę cenne mogą być badania dotyczące obywatelskich inicjatyw sieciowych, zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych, komunikacji politycznej wykorzystującej nowe technologie, czy też kreowania nowego porządku instytucjonalnego zyskującego miano elektronicznej administracji (*e-administration*) czy elektronicznych rządów (*e-government*). Najistotniejszy jest tutaj świat „w sieci”, sposób jego porządkowania, rozumienia i uczestnictwa w nim, także w wymiarze świadomości szans i zagrożeń, jakie ze sobą niesie.

Rozważania prowadzone w niniejszej pracy w głównej mierze odwoływać się będą do pierwszego z owych podejść. Ma to swoje istotne uzasadnienie. Internet jest technologią na tyle młodą, zwłaszcza w przypadku Polski, że określone rozwiązania – także te, mające na celu wzmocnienie obywatelskiej aktywności – znajdują się często na etapie projektów bądź w początkowej fazie realizacji. Na rezultaty tych przedsięwzięć i ich szczegółowe studia trzeba jeszcze poczekać. Po drugie, w przypadku analizy postaw obywatelskich Polaków, główną rolę odgrywać będzie „dziedzictwo przeszłości” – zachowane po poprzednim ustroju postawy, wartości i przekonania, znajdujące odzwierciedlenie w specyfice obywatelskich działań. Jak można przypuszczać, wykorzystanie Internetu i charakter wirtualnej aktywności będą raczej emanacją tych postaw niż ich bezpośrednią przyczyną. Wreszcie po trzecie – i w powiązaniu z powyższym – Internet jest narzędziem o określonym potencjale zmian zarówno w wymiarze cywilizacyjnym jak i kulturowym. Jego wykorzystanie wymaga określonej umiejętności i wiedzy, jak również dostrzegania pewnych szans, które daje, oraz celów możliwych do osiągnięcia za jego pośrednictwem. Kwestią istotną jest to, czy wszyscy w

równym stopniu będą mogli i chcieli ten potencjał spożytkować. Świat „wirtualny” to w dużej części świat „realny” wspomagany technologicznie. Jeśli uznać, że użytkownicy Internetu różnią się od tych, którzy go nie wykorzystują – co bez wątpienia jest założeniem zasadnym – to odrębności te najczęściej tworzą się właśnie w świecie realnym, a do świata wirtualnego zostają przeniesione. Aby zatem prognozować przyszłe działania w wirtualnej przestrzeni, na początku należy odwołać się do czynników kształtujących je w świecie realnym. Szeroko dyskutowany dzisiaj „cyfrowy podział” (*digital divide*), wyznaczający granicę pomiędzy użytkownikami nowych technologii i tymi, którzy z nich nie korzystają, ma swoje źródła w realnie istniejącej strukturze społecznej i społecznych stosunkach.

Biorąc pod uwagę powyższe zagadnienia, można założyć, iż podejście deterministyczne, stawiające technologię w centrum zmian społecznych jest trudne do utrzymania. Budowie społeczeństwa informacyjnego w jego technologicznym wymiarze towarzyszyć powinno tworzenie nowego typu relacji społecznych i kształtowanie społecznych postaw, które w sferze działań obywatelskich, będą na ogół pierwotne w stosunku do technologii. Rozwiązania *ICT* są w tym rozumieniu warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym dla podejmowania obywatelskiej aktywności. Kluczowa dla nowego typu społeczeństwa obywatelskiego tworzonego w ramach społeczeństwa informacyjnego powinna być szeroko pojęta edukacja, przede wszystkim – edukacja obywatelska. Wybieganiu w przyszłość i prognozowaniu skutków przyszłych działań powinno towarzyszyć sięganie wstecz i poszukiwanie przyczyn stanu obecnego.

Tak zarysowana problematyka aktywności obywatelskiej w społeczeństwie informacyjnym znalazła rozwinięcie w siedmiu rozdziałach. W rozdziale pierwszym tematyka pracy zaprezentowana została w odniesieniu do założeń i metodologii, gdzie przedstawiono główny problem badawczy, uszczegóławiające go pytania badawcze i hipotezy, wykorzystane w części empirycznej zmienne i wskaźniki, źródła danych, które zostały wykorzystane dla prowadzonych w pracy analiz oraz procedury statystyczne wraz z przykładami ich zastosowań.

W rozdziale drugim poruszone zostały zagadnienia dotyczące fenomenu społeczeństwa informacyjnego – zarówno jego genezy jak i elementów definicyjnych. Aby odzwierciedlić specyfikę nowego typu społeczeństwa, analiza ta w wielu punktach odwołuje się do cech społeczeństwa przemysłowego – bezpośrednio go poprzedzającego. W tym kontekście zaakcentowane zostały zmiany w sposobie gospodarowania, nowe możliwości rozwiązań technologicznych, zmiany struktury zatrudnienia i struktury zawodowej, redefinicja czasu i przestrzeni oraz przemiany w sferze kultury. W odniesieniu do specyfiki

społeczeństwa informacyjnego przytoczone zostały również opinie – tak pozytywne, jak i negatywne – badaczy jego natury. Dla ukazania miejsca Polski w globalnym społeczeństwie informacyjnym wykorzystany został Wskaźnik Gotowości Sieciowej (*Networked Readiness Index*), będący miarą stopnia „informacyjnego” rozwoju poszczególnych państw świata oraz mocno z nim skorelowane: Globalny Wskaźnik Konkurencyjności (*Global Competitiveness Index – GCI*) i Wskaźnik Rozwoju Społecznego (*Human Development Index*). Bardziej szczegółowa analiza koncentrująca się na indywidualnych wzorach wykorzystania Internetu wykonana została w oparciu o dane Europejskiego Sondażu Społecznego (*European Social Survey*) z roku 2004 (*Jowell and the Central Co-ordinating Team: 2005*) i Diagnozy Społecznej z roku 2005 (Czapiński, Panek: 2005). Ten materiał empiryczny pozwolił porównać użytkowników Internetu w Polsce z internautami z innych krajów europejskich, a także umożliwił nakreślenie społeczno-demograficznego profilu polskiego internauty. Rozdział kończy szczegółowa analiza sposobów, celów i okoliczności wykorzystania Internetu przez jego użytkowników w Polsce w oparciu o zidentyfikowane „syndromy aktywności sieciowej”, czyli współwystępujące ze sobą czynności wykonywane za pośrednictwem Internetu.

Rozdział trzeci rozpoczyna rozważania nad istotą aktywności obywatelskiej, która przejawia się nie tylko w określonych działaniach na rzecz dobra wspólnego, ale jest również funkcją określonych postaw osadzonych w tradycji społecznej, nacechowanych tolerancją, zaufaniem, wymagających swoistej odwagi i nierzadko rezygnacji z własnych, partykularnych interesów na rzecz interesów wspólnych. Analizę tę uzupełnia prezentacja form, w jakich aktywność obywatelska może się przejawiać, a w odniesieniu do nich przedstawione zostały dane prezentujące pewne zmiany poziomu aktywności obywatelskiej na przestrzeni ostatniej dekady. Ponieważ aktywny obywatel działa w specyficznym społecznym kontekście, w rozdziale tym zaprezentowane zostały teorie i koncepcje dotyczące społeczeństwa obywatelskiego, które stanowi ową przestrzeń dla obywatelskich działań. Definitywnym założeniom towarzyszy synteza poglądów przedstawicieli różnych szkół filozoficznych i socjologicznych – poczynając od Arystotelesa, a na Alexisie de Tocqueville’u kończąc – których myśli, także dzisiaj, stanowią cenne źródło wiedzy, pozwalającej lepiej rozumieć ideę społeczeństwa obywatelskiego. Rozważania teoretyczne uzupełnione zostały analizą uwarunkowań decydujących o szansach budowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, przy silnym zaakcentowaniu wagi dziedzictwa systemu komunistycznego. To przeszłość bowiem najmocniej determinuje dzisiaj charakter postaw obywatelskich oraz wpływa na sposób prognozowania ich przemian.

W rozdziale czwartym instytucjonalny kontekst dotyczący społeczeństwa obywatelskiego dopełniony został przytoczeniem najważniejszych założeń i sposobów interpretowania „kapitału społecznego” – głównie poprzez nawiązanie do koncepcji Roberta D. Putnama i dyskusji toczonej wokół kluczowych dla niej zagadnień – który traktować można jako dobro wspólne wytwarzane w sieciach społecznych dzięki zaangażowanej działalności stowarzyszeniowej, podzielanym normom i społecznemu zaufaniu (Putnam 1995). Trzy elementy koncepcji kapitału społecznego: zaufanie społeczne, satysfakcja z życia i zaangażowanie obywatelskie (ów ostatni wymiar posłużył jako egemplifikacja problematyki aktywności obywatelskiej), wykorzystane zostały następnie do empirycznych analiz nad problemem kapitału społecznego w Polsce – również przez porównanie z innymi krajami europejskimi. Ta część analizy znalazła oparcie w danych pochodzących z Europejskiego Sondażu Społecznego 2004 i Diagnozy Społecznej 2005. Rozważania nad społeczeństwem obywatelskim – przede wszystkim w części empirycznej pracy – prowadzone są z wyłączeniem analiz odwołujących się do sfery działań gospodarczych (która w wielu ujęciach teoretycznych jest traktowana jako element pojęcia „społeczeństwo obywatelskie”). Owo rozdzielenie bliskie jest koncepcji zaproponowanej przez Jean L. Cohen i Andrew Arato, którzy w swoim modelu trójdzielnym wyróżnili 3 elementy triady: „społeczeństwo obywatelskie”, społeczeństwo polityczne” i „społeczeństwo ekonomiczne” (Cohen, Arato: 1994).

Rozdział piąty to próba syntezy założeń łączących problematykę społeczeństwa informacyjnego i społeczeństwa obywatelskiego. Zabieg ten znalazł odzwierciedlenie w rozważaniach na temat elektronicznej demokracji – systemu politycznego, w którym działania polityczne i obywatelskie uzyskują wsparcie nowych technologii. Aby móc budować taki system, niezbędne są zarówno inicjatywy instytucjonalne, jak i określone postawy obywateli. Pierwsza z tych dwóch kwestii została włączona do głównego wątku analizy poprzez przytoczenie inicjatyw, programów i strategii rządowych dotyczących budowy społeczeństwa informacyjnego w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki obywatelskiej. W dalszej części rozdziału o charakterze empirycznym – będącej jednocześnie rozwinięciem drugiego z owych zagadnień – ukazana została zależność pomiędzy stopniem rozwoju informacyjnego państw europejskich a wielkością kapitału społecznego generowanego wśród obywateli tych państw. Jak się okazuje, związek ten jest bardzo silny, co potwierdza tezę, że dla funkcjonowania w społeczeństwie informacyjnym sfery obywatelskiej aktywności niezwykle ważna jest tradycja obywatelska, charakter relacji społecznych, a także normy i wartości, którymi kierują się obywatele. Teza ta została szerzej przeanalizowana w

nawiązaniu do sytuacji w Polsce. Odwołując się do profilu demograficzno-społecznego polskiego internauty, pokazane zostały różnice w „możliwościach” kreowania kapitału społecznego wśród użytkowników Internetu i nie korzystających z niego, wyraźnie ukazując w tym względzie większy potencjał internautów. Również i tutaj wykorzystane zostały dane Europejskiego Sondażu Społecznego 2004 i Diagnozy Społecznej 2005. Mając na uwadze istotne z punktu widzenia aktywności obywatelskiej różnice pomiędzy użytkownikami i osobami nie korzystającymi z Internetu, rozważania w tym rozdziale zamyka wątek nawiązujący do problematyki cyfrowego podziału, i zazwyczaj utożsamianego z nim, „cyfrowego wykluczenia”.

Rozdział szósty stanowi kontynuację rozważań prowadzonych w rozdziale piątym i dotyczy problemu jakości dyskursu obywatelskiego i politycznego w społeczeństwie informacyjnym oraz zagadnień związanych z kulturą polityczną. Przytoczona w tej części pracy koncepcja deliberatywnej demokracji ukazuje teoretyczne założenia dla nowej jakości dyskursu w systemie demokratycznym. Wzmocnienie demokracji, lepsze rozumienie spraw kluczowych dla funkcjonowania państwa, społeczności lokalnych i poszczególnych obywateli, możliwe jest dzięki deliberatywnym rozwiązaniom: rozsądnej dyskusji opartej na argumentacji „za i przeciw”. Owo lepsze rozumienie spraw kluczowych dla funkcjonowania instytucji i obywateli w przestrzeni publicznej może stanowić czynnik motywujący i mobilizujący dla konkretnych działań podejmowanych w imię realizacji diskutowanych problemów. Z dużą dozą pewności można bowiem przyjąć, iż obywatel poinformowany oraz otwarty na argumentację innych, to potencjalnie również obywatel bardziej aktywny. Nadzieje na aplikacyjne zastosowanie założeń deliberatywnej demokracji dają technologie informacyjno-komunikacyjne. W tym miejscu zostały ukazane i opisane przykłady takich zastosowań. W części teoretycznej rozdziału znajdują się również rozważania nad problematyką kultury politycznej, jako elementu kultury obywatelskiej. Dla aktywności obywatelskiej, budowania elektronicznej demokracji, czy dyskursywnego sposobu dochodzenia do wspólnych celów, ważna jest wiedza, przekonania i opinie towarzyszące określonym działaniom, które stanowią o jakości kultury politycznej danego społeczeństwa i jego obywateli. W oparciu o takie założenia, część empiryczna jest próbą zobrazowania charakteru kultury politycznej społeczeństwa polskiego, także poprzez pokazanie różnic pomiędzy użytkownikami Internetu i tymi, którzy z niego nie korzystają. Pomocne dla prowadzonych analiz empirycznych były tutaj dane pochodzące z badań realizowanych w ramach Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego 2005 (Cichomski, Jerzyński, Zieliński

2006), Polskiego Generalnego Studium Wyborczego 2005 (Markowski i in. 2006) oraz Europejskiego Sondażu Społecznego 2004.

Rozdział siódmy – stanowiący podsumowanie rozdziałów wcześniejszych – to próba syntezy i prognozowania przyszłych zmian na polu aktywizacji obywatelskiej przy wsparciu technologii internetowej. Raz jeszcze pojawia się mocno akcentowana w całej pracy teza, iż sama technologia nie może być traktowana jako czynnik mobilizujący do aktywnych działań, ważna jest przede wszystkim zmiana na poziomie relacji społecznych – wzrost zaufania, tolerancji, zadowolenia z życia i zaangażowania w sprawy publiczne, ale również zmiana kultury politycznej, która będąc elementem kultury obywatelskiej warunkuje charakter obywatelsko zorientowanych działań.

Podsumowując, celem pracy jest pokazanie wpływu uwarunkowań instytucjonalnych, społecznych i kulturowych na aktywność obywatelską w Polsce, dla której istotnym czynnikiem wspierającym mogą stać się technologie informacyjno-komunikacyjne. Rozwój społeczeństw informacyjnych stwarza szerokie pole dla naukowych dociekań i empirycznych poszukiwań. Perspektywą przyjętą dla prowadzonych w pracy rozważań i analiz jest wyjście poza determinizm technologiczny a skoncentrowanie się przede wszystkim na socjodemograficznych i kulturowych determinantach warunkujących kształtowanie się postaw obywatelskich, które mają szansę zaktywizowania się w nowej przestrzeni tworzonej przez Internet i technologie mu towarzyszące. W ujęciu tym kultura (wartości, normy) jest pierwotna, technologia natomiast stanowi dla niej potencjalne narzędzie zmiany.

Rozwój społeczeństw informacyjnych jest nie tylko konieczny, ale i nieunikniony. Jakiegokolwiek zapóźnienia w tym obszarze skutkują negatywnymi konsekwencjami w wielu dziedzinach ludzkiej aktywności. Dotyczy to również sfery aktywności obywatelskiej, która narażona jest na zjawisko „cyfrowego wykluczenia”. Określenie charakteru postaw Polaków wobec technologii informacyjnych, oczekiwań z nimi związanych oraz skali ich wykorzystania, pozwoli łatwiej i efektywniej prowadzić działania na rzecz obywatelskiej aktywizacji.

Rozdział I

Założenia i metodologia

1. Problem badawczy

Studia nad problematyką dotyczącą aktywności obywatelskiej w społeczeństwie informacyjnym, wymagają stanowiska badawczego umożliwiającego przeprowadzenie analiz zarówno w tych dwóch obszarach niezależnie, poprzez określenie potencjału „informacyjnego” i „obywatelskiego” w społeczeństwie polskim i wśród jego obywateli. Przede wszystkim jednak, istotą tak zarysowanego problemu jest znalezienie pewnych elementów wspólnych, które zobrazują problem aktywności obywatelskiej w kontekście oddziaływania technologii internetowej.

Głównym problemem badawczym jest zatem diagnoza uwarunkowań społeczno-kulturowych wpływających na poziom i charakter aktywności obywatelskiej Polaków oraz ocena możliwości jakie niosą ze sobą rozwiązania *ICT* (przede wszystkim Internet) w działaniu na rzecz aktywizacji obywatelskiej w kontekście rozwiązań instytucjonalnych, sposobów i celów korzystania z Internetu oraz zaangażowania i postaw obywatelskich mocno warunkowanych „ciężarem historii” – doświadczeniami i postawami kształtowanymi w poprzednim ustroju. Zakres definicyjny aktywności obywatelskiej, rozumianej jako świadome działanie na rzecz realizacji dobra wspólnego, u podłoża którego leży zainteresowanie sprawami publicznymi, poszerzony zostanie o pewne elementy aktywności politycznej i obywatelskiej aktywności indywidualnej. Istotne będzie bowiem odwołanie się nie tylko do przejawów konkretnych działań w obszarze działań obywatelskich, ale również przedstawienie pewnych czynników (predyspozycji) społeczno-kulturowych, warunkujących możliwości i charakter podejmowania aktywności obywatelskiej w społeczeństwie polskim. Cel ten zrealizowany zostanie poprzez odwołanie się do koncepcji kapitału społecznego i kultury politycznej.

Podejście takie określa trzy obszary badawcze obejmujące swym zakresem:

- Społeczeństwo informacyjne i funkcjonujących w jego ramach użytkowników technologii internetowej w Polsce
- Społeczeństwo obywatelskie z legitymizującymi je aktywnymi obywatelami

- Relacje zachodzące pomiędzy faktem użytkowania technologii internetowej a poziomem i charakterem aktywności obywatelskiej

2. Pytania badawcze i hipotezy

Problem badawczy i powiązane z nim obszary badań implikują pytania badawcze, które można przedstawić w odwołaniu do specyfiki analizowanych zagadnień.

Odnosnie społeczeństwa informacyjnego i użytkowników technologii internetowej interesujące będzie znalezienie odpowiedzi na następujące pytania:

- Jaka relacja zachodzi pomiędzy rozwojem technologicznym a rozwojem gospodarczym i społecznym w poszczególnych krajach świata?
- Jakie miejsce zajmuje Polska w „globalnym społeczeństwie informacyjnym” pod względem rozwoju technologii informacyjno-komunikacyjnych?
- Czy w oparciu o cechy demograficzno-społeczne można zidentyfikować charakterystyczny wzór użytkownika Internetu w Polsce, w porównaniu z tymi, którzy z Internetu nie korzystają?
- Czy cechy demograficzno-społeczne użytkowników Internetu wpływają na sposób i zakres zastosowania technologii internetowej?
- Do czego wykorzystywany jest Internet i jakie cele realizowane są za jego pośrednictwem?

Pytania dotyczące społeczeństwa obywatelskiego i aktywności obywatelskiej (w odniesieniu do problematyki kapitału społecznego i kultury politycznej) można sformułować następująco:

- Co można powiedzieć o stopniu (sile zaangażowania) i charakterze aktywności obywatelskiej Polaków?
- Jaki jest potencjał kreowania kapitału społecznego wśród obywateli Polski w odwołaniu do trzech jego wymiarów: zaufania, zadowolenia z życia, zaangażowania obywatelskiego?
- Jakie relacje występują pomiędzy poszczególnymi elementami składowymi kapitału społecznego: zaufaniem, zadowoleniem z życia i zaangażowaniem obywatelskim? Czy są one ze sobą dodatnio skorelowane?

- Jaki jest stosunek Polaków do własnego kraju, czy można w przypadku obywateli polskich mówić o dumie narodowej?
- Jak Polacy oceniają skutki procesów demokratyzacji i urynkwienia zainicjowane po roku 1989?
- Jaki jest stosunek Polaków do ustroju demokratycznego (i jak rozumieją demokrację), do roli elit politycznych i własnej podmiotowości w kształtowaniu porządku społeczno-politycznego?
- W jaki sposób Polacy odnoszą się do swoich reprezentantów politycznych?
- Co decyduje o udziale w wyborach parlamentarnych, a co z kolei przesądza o wyborczej absencji?

W nawiązaniu do relacji zachodzących pomiędzy aktywnością w sieci internetowej a aktywnością obywatelską można postawić kolejne pytania:

- Czy osoby korzystające z Internetu są bardziej aktywne obywatelsko w porównaniu z tymi, którzy z niego nie korzystają?
- Czy można dostrzec istotną różnicę pomiędzy zasobnością kapitału społecznego wśród użytkowników Internetu a tymi, którzy go nie wykorzystują?
- Jeśli tak, to czy internauci uzyskują przewagę na wszystkich trzech wymiarach: zaufania, satysfakcji z życia i zaangażowania obywatelskiego?
- Jak przedstawia się problem wrażliwości na dobro wspólne wśród użytkowników i nie korzystających z Internetu?
- Kto funkcjonuje w szerszych sieciach społecznych (będących ważnym czynnikiem kapitału społecznego) internauci czy nie wykorzystujący Internetu?
- Komu mniejszy problem sprawia zrozumienie zagadnień dotyczących polityki i wyrabianie sobie zdania na jej temat – internautom, czy osobom nie korzystającym z Internetu?

W odniesieniu do powyższych pytań badawczych można sformułować ogólną hipotezę:

Chociaż aktywność obywatelska Polaków i ich potencjał w kreowaniu kapitału społecznego są znacznie mniejsze niż w krajach Europy Zachodniej, przy jednocześnie niższym poziomie rozwoju technologicznego Polski, to jednak internauci w naszym kraju w porównaniu z tymi, którzy z Internetu nie korzystają:

- silniej angażują się na polu działań obywatelskich – są bardziej aktywni obywatelsko,

- odznaczają się wyższym potencjałem kreowania kapitału społecznego,
- są bardziej wrażliwi na dobro wspólne
- współtworzą szersze sieci społeczne
- lepiej rozumieją zagadnienia dotyczące polityki

Niemniej jednak, siła oddziaływania technologii internetowej w obszarze aktywizacji obywatelskiej będzie miała ograniczony zasięg. Istotny wpływ odgrywać tutaj będą normy i wartości (również te decydujące o jakości kultury politycznej) oraz charakter istniejących stosunków społecznych, które są ściśle powiązane z miejscem jednostek w strukturze społecznej.

3. Zmienne i wskaźniki

Dobór zmiennych i wskaźników wykorzystywanych w części empirycznej pracy dotyczył dwóch obszarów badawczych: (1) społeczeństwa informacyjnego i użytkowników Internetu oraz (2) aktywności obywatelskiej analizowanej w kontekście kapitału społecznego i kultury politycznej. Wnioskowanie prowadzone w trzecim obszarze badawczym – porównanie użytkowników Internetu z tymi, którzy z niego nie korzystają w odniesieniu do problemu aktywności obywatelskiej – oparte zastało na zmiennych i towarzyszących im wskaźnikach z dwóch pierwszych obszarów.

W nawiązaniu do pierwszego obszaru badawczego – społeczeństwa informacyjnego – przyjęto dwa poziomy analizy: makro i mikro. Na poziomie makro zmienną zależną był „poziom rozwoju Polski”, zarówno technologiczny, jak i gospodarczy i społeczny oraz stopień wykorzystania Internetu w Polsce przez indywidualnych użytkowników w porównaniu z innymi krajami europejskimi. Na poziomie mikro zmienną zależną był „profil internauty”, analizowany w odwołaniu do cech demograficzno-społecznych, funkcji Internetu określanych przez cele realizowane za jego pośrednictwem oraz charakter wykorzystania Internetu, warunkowany ogólnie rozumianym poziomem aktywności w sieci, doświadczeniem oraz miejscem jego użytkowania Szczegółowe informacje na ten temat zawiera **tabela 1.1**.

Tabela 1.1. Społeczeństwo informacyjne i użytkownicy Internetu w Polsce: zmienne i wskaźniki wykorzystane w części empirycznej pracy

Zmienna zależna	Zmienne niezależne	Wskaźniki	Źródła
Poziom rozwój Polski	Poziom rozwoju technologicznego	Wskaźnik Gotowości Sieciowej (NRI)	Global Information Technology Report (2001-2005)
	Poziom rozwoju gospodarczego	Globalny Wskaźnik Konkurencyjności (GCI)	Global Competitiveness Report (2006)
	Poziom rozwoju społecznego	Wskaźnik Rozwoju Społecznego (HDI)	Human Development Report (2005)
	Skala wykorzystania Internetu przez Polaków i obywateli innych krajów europejskich	Odsetek osób korzystających z Internetu i częstotliwość logowania się do sieci internetowej	Europejski Sondaż Społeczny 2004
Profil internauty	Cechy demograficzno-społeczne	- Wiek - Płeć - Wykształcenie - Dochód - Miejsce zamieszkania - Status społeczno-ekonomiczny	Diagnoza Społeczna 2005
	Funkcje Internetu	Cele realizowane za pomocą Internetu (syndromy aktywności sieciowej)	Diagnoza Społeczna 2005
	Charakter wykorzystania Internetu	- Liczba czynności realizowanych w Internecie - Liczba lat posługiwania się Internetem - Wiek rozpoczęcia użytkowania Internetu - Miejsce korzystania z Internetu - Częstotliwość logowania się do sieci	Diagnoza Społeczna 2005 Europejski Sondaż Społeczny 2004

W drugim obszarze badawczym zmienną zależną była aktywność obywatelska analizowana w odniesieniu do kapitału społecznego i kultury politycznej: aktywność obywatelska przejawia się w określonych działaniach, ale jest również warunkowana pewnymi predyspozycjami społeczno-kulturowymi. Istotne jest zatem nie tylko zaangażowanie obywatelskie (które jest „aktywnością w działaniu”, jak również jednym z elementów kapitału społecznego), ale także zadowolenie z życia, zaufanie, wrażliwość na dobro wspólne, czy zasięg sieci społecznych. Przyjęto również, że aktywność obywatelska jest pochodną kultury politycznej a jednocześnie jej emanacją. Ważne zatem – z punktu widzenia obywatelskiej aktywności – są pewne elementy kultury politycznej: stosunek do własnego kraju, ocena demokracji i przeobrażeń ustrojowych, postawa wobec polityków, udział w wyborach parlamentarnych i przyczyny wyborczej absencji, rozumienie polityki oraz zainteresowanie polityką. Dane na ten temat zawiera **tabela 1.2.**

Tabela 1.2. Aktywność obywatelska w kontekście kapitału społecznego i kultury politycznej obywateli: zmienne i wskaźniki wykorzystane w części empirycznej

Zmienna zależna	Kontekst	Zmienna niezależna	Wskaźniki	Źródła
AKTYWNOŚĆ OBYWATELSKA	KAPITAŁ SPOŁECZNY	Zaangażowanie obywatelskie	- Kontakty z politykiem lub urzędnikiem - Działalność w partii lub organizacji społeczno-politycznej - Działalność w innej organizacji lub stowarzyszeniu - Propagowanie kampanii, akcji - Podpisanie petycji - Udział w legalnej demonstracji - Działalność na rzecz społeczności lokalnej - Udział w zebraniach publicznych - Zabieranie głosu na zebraniu - Pełnienie funkcji w organizacjach politycznych lub społecznych - Inicjowanie działań na rzecz społeczności lokalnej	Diagnoza Społeczna 2005 Europejski Sondaż Społeczny 2004
		Zaufanie	- Zaufanie do innych ludzi - Zaufanie do „uogólnionych innych” (usługodawców, policji, polityków, urzędników) - Zaufanie do bytów organizacyjnych (parlamentu, systemu prawnego, partii politycznych, Parlamentu Europejskiego, ONZ, instytucji finansowych)	Diagnoza Społeczna 2005 Europejski Sondaż Społeczny 2004
		Satysfakcja z życia	- Zadowolenie z funkcjonowania kraju (gospodarki, rządu, demokracji, systemu edukacji, służby zdrowia) - Zadowolenie z życia osobistego (sytuacji finansowej, życia rodzinnego, osiągnięć/stylu życia, organizacji życia społecznego, miejsca zamieszkania)	Diagnoza Społeczna 2005 Europejski Sondaż Społeczny 2004
		Wrażliwość na dobro wspólne	Postawa wobec działań o znamionach „próżniactwa społecznego” (np.: unikanie płacenia podatków, niesłuszne pobieranie zasiłku, wręczanie łapówek, itp.)	Diagnoza Społeczna 2005
		Zasięg sieci społecznych	Liczba znajomych, z którymi Polacy utrzymują regularne kontakty (rodzina, przyjaciele, znajomi)	Diagnoza Społeczna 2005
	KULTURA POLITYCZNA	Ocena systemu społeczno-politycznego	- Poczucie dumy z Polski - Ocena zysków i strat po przemianie ustrojowej roku 1989 - Ocena sytuacji gospodarczej kraju i sytuacji ekonomicznej gospodarstwa domowego - Rozumienie demokracji (substancjalna vs proceduralna) - Ocena demokracji (skala sceptycyzmu wobec demokracji)	PGSS 2005 PGSW 2005
		Ocena wykonawców polityki	Opinie na temat polityków (skala partykularyzmu polityków)	PGSW 2005
		Udział w wyborach	Udział w wyborach parlamentarnych roku 2005	PGSW 2005
		Absencja wyborcza	Przyczyny absencji wyborczej	PGSW 2005
		Zainteresowanie polityką	Czas poświęcany na zdobywanie informacji o polityce w mediach	PGSW 2005
		Rozumienie polityki	- Ocena trudności/łatwości w rozumieniu polityki - Ocena trudności/łatwości formułowania własnych opinii na temat polityki	Europejski Sondaż Społeczny 2004

Sięgnięcie do wskaźników globalnych (w przypadku analizy społeczeństwa informacyjnego) oraz do zbiorów danych zgromadzonych w toku badań prowadzonych w kilkudziesięciu krajach europejskich (aktywność obywatelska, w tym zagadnienia dotyczące kapitału społecznego), dało podstawy do wykonania analiz porównawczych, ukazując Polskę i jej obywateli na tle innych krajów Europy i świata, co jednocześnie ułatwiło weryfikację hipotez i wzbogaciło prowadzenie wnioskowania. Co więcej, wykonywanie obliczeń w oparciu o dane surowe, pobierane bezpośrednio ze zbiorów danych, umożliwiło korelowanie ze sobą zmiennych (syntetycznych miar) pochodzących z różnych zbiorów danych.

4. Źródła danych

W części empirycznej pracy przeprowadzono analizy wykorzystujące cztery główne źródła danych zastanych: Europejski Sondaż Społeczny (2004), Diagnoza Społeczna (2005), Polskie Generalne Studium Wyborcze (2005) i Polski Generalny Sondaż Społeczny (2005). Sięgnięcie do tych źródeł miało niepodważalne zalety dla jakości analiz. Po pierwsze, wszystkie badania realizowano na reprezentatywnej próbie Polaków, co dało podstawy do uogólniania otrzymanych wyników i formułowania uniwersalnych wniosków. Po drugie, zbieżność badań w czasie (lata 2004-2005) pozwoliła uchwycić pewne postawy, poglądy i opinie Polaków w tym samym momencie czasowym.

Europejski Sondaż Społeczny jest jednym z największych projektów badawczych w dziedzinie socjologii realizowany z inicjatywy Komitetu Ekspertów Europejskiej Fundacji Nauki (*European Science Foundation*), w cyklu dwuletnim, począwszy od roku 2002. W edycji ESS 2004 przebadano 47537 mieszkańców 24 krajów europejskich od piętnastego roku życia, w tym 1716 z Polski.

Diagnoza Społeczna to badania o charakterze panelowym zainicjowane w 2000 roku przez Radę Monitoringu Społecznego. Obejmują one swym zakresem zarówno gospodarstwa domowe w Polsce, jak i ich mieszkańców od 16 roku życia. Badania z roku 2005 prowadzono wśród 8790 respondentów.

Polski Generalny Sondaż Społeczny realizowany od roku 1992 jest stałym programem badań statutowych Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, finansowanym przez Komitet Badań Naukowych. Moduł z roku 2005 dotyczył zagadnień

społeczeństwa obywatelskiego, a w samych badaniach wzięło udział 1277 osób od osiemnastego roku życia.

Polskie Generalne Studium Wyborcze to inicjatywa badawcza, zapoczątkowana w Instytucie Studiów Politycznych PAN w 1996 roku. Pierwsze badania, w roku 1997, realizowano pod nazwą „Polski Generalny Sondaż Wyborczy”. W edycji 2001 i 2005 posługiwano się nazwą „Polskie Generalne Studium Wyborcze”, jako że inicjatywa znacznie poszerzyła swoje pole badawcze. W badaniach roku 2005 wzięło udział 2402 dorosłych Polaków.

5. Procedury analityczne

Bogate zbiory danych o charakterze ilościowym, otrzymane w toku badań realizowanych na reprezentatywnych próbach, umożliwiły wykonanie w części empirycznej pracy samodzielnych obliczeń statystycznych: zarówno prostych jak i wielowymiarowych analiz. W wielu miejscach analiz statystycznych dla potrzeb badań i związanych z nimi wymogów metodologicznych oraz dla lepszej interpretacji otrzymanych wyników część oryginalnych zmiennych poddana została odpowiednim przekształceniom (tworzenie indeksów i skal, rekodowanie wartości zmiennych). Rodzaje wykorzystanych statystyk wraz z przykładami ich zastosowania znajdują się w **tabeli 1.3**.

Tabela 1.3. Statystyki wykorzystane w części empirycznej pracy i przykłady ich zastosowania

Kategoria statystyk	Rodzaj statystyki	Przykłady zastosowań
P R O S T E	rozkłady częstości wykorzystywane dla procentowych porównań wartości danej zmiennej opartych na prostych klasyfikacjach	Porównanie natężenia różnych form aktywności obywatelskiej pomiędzy obywatelami 24 krajów europejskich
	tabele kontyngencji przedstawiające rozkłady procentowe wartości dwóch skorelowanych ze sobą zmiennych	Skojarzenia dotyczące demokracji oceniane na 4 punktowej skali
	miary sił związków – w zależności od poziomu pomiaru zastosowano współczynnik chi kwadrat i V Cramera dla zmiennych nominalnych, rho Spearmana dla zmiennych porządkowych i r Pearsona dla zmiennych o charakterze ilościowym	Ocena zysków i strat po roku 1989 w odniesieniu do zmiennych demograficzno-społecznych
	nieparametryczne testy istotności – przy testowaniu hipotez o różnicach wartości średnich wykorzystano test U Mana-Whitneya	Porównanie wartości średnich poszczególnych kategorii zmiennych demograficzno-społecznych na indeksie aktywność obywatelska
W I E L O W Y M I A R O W E	regresja liniowa pozwalająca mierzyć samodzielny (efekt netto) wpływ zmiennych niezależnych, pozostających ze sobą w liniowej kombinacji, na zmienną zależną (o charakterze ilościowym)	Analiza wpływu zmiennych psychospołecznych na poziom zaufania
	regresja logistyczna oparta na podobnych założeniach jak regresja liniowa, przy czym zmienna zależna w takim modelu ma charakter binarny (0-1)	Analiza wpływu zmiennych demograficzno społecznych na fakt użytkowania Internetu
	analiza czynnikowa pozwalająca zredukować przestrzeń danych (liczbę zmiennych) do kilku spójnych wymiarów (czynników) przy zachowaniu jak największej ilości informacji zawartych w pierwotnym zbiorze zmiennych	Redukcja 22 zmiennych dotyczących satysfakcji z życia do 5 spójnych wymiarów
	analiza skupień jako technika taksonomiczna umożliwiająca połączenie zbioru obiektów (np. zmiennych zerojedynkowych) w homogeniczne grupy (klastry, skupienia)	Wyznaczenie „syndromów aktywności sieciowej” w oparciu o czynności wykonywane w Internecie

Do analiz empirycznych wykorzystany został program SPSS (Statistical Package for the Social Science). Graficzne ilustracje przedstawiające wyniki prowadzonych analiz wykonano za pomocą programu SPSS i MS Excel.

6. Perspektywa socjologiczna

We współczesnej socjologii – jak zauważa Piotr Sztompka – „poza kontynuacją klasycznych wątków pojawiły się nowatorskie kierunki badawcze zwracające uwagę na

«miękkie» imponderabilia kulturowe i «miękkie» więzi moralne” (Sztompka 2007: 39). Rozwinęły się one, jak utrzymuje, wokół sześciu koncepcji teoretycznych:

- kultury obywatelskiej
- społeczeństwa obywatelskiego
- kapitału kulturowego
- kapitału społecznego
- wartości postmaterialistycznych
- kompetencji cywilizacyjnych (tamże: 39-41)

Jak łatwo dostrzec, w ten wielowątkowy, teoretyczny kontekst wyznaczający kierunek poszukiwań współczesnej socjologii, bardzo łatwo wpisują się jednostki, które określić można mianem aktywnie działających obywateli. Tak więc, dla analizy owej aktywności, w odwołaniu do powyższych spostrzeżeń, adekwatne i użyteczne staje się przyjęcie socjologicznej perspektywy. Po pierwsze, kultura obywatelska, której istotnym składnikiem jest kultura polityczna, w swoim poznawczym, emocjonalnym i behawioralnym wymiarze jest odzwierciedleniem postaw jednostek wobec instytucjonalnych i indywidualnych aktorów gry politycznej. O jej charakterze decyduje również wiara we własną podmiotowość sprawczą, która w krajach demokratycznych staje się niezbywalnym warunkiem aktywnego uczestnictwa w tej grze. Po drugie, społeczeństwo obywatelskie potraktować można, jako społeczną przestrzeń dla obywatelskich przedsięwzięć, podejmowanych przez jednostki i grupy społeczne, mieszczące się pomiędzy sferą działań indywidualnych i sferą działań państwa. Po trzecie, kapitał kulturowy i kapitał społeczny stanowią kulturowy fundament dla społecznej inkluzji i realizacji celów – tak indywidualnych, jak i wspólnotowych. Po czwarte, kompetencje cywilizacyjne dostarczają instrumentarium dla skutecznego działania w pluralizującym się społeczeństwie demokratycznym i gospodarce rynkowej (nadmienić warto, że umiejętność posługiwania się rozwiązaniami w obrębie *ICT* stanowi współcześnie jedną z kluczowych kompetencji cywilizacyjnych). I wreszcie po piąte, wartości postmaterialistyczne często determinują cele działań aktorów społecznych skupionych w obrębie nowych ruchów społecznych – ważnych z punktu widzenia aktywnie zorientowanych obywatelskich przedsięwzięć.

Owe „miękkie imponderabilia kulturowe”, które wyznaczają nowe pole badawcze dla socjologii, nie stoją w sprzeczności z konkretnymi, mierzalnymi, technologicznymi rozwiązaniami warunkującymi rozwój społeczeństw w ich cywilizacyjnym wymiarze. Internet jako „technologia definiująca” społeczeństwa informacyjnego, stanowi medium o

dużej sile społecznego oddziaływania – stając się naturalnym elementem życia społecznego. Współcześnie zatem, chcąc badać szerokie spektrum działań społecznych, zmian instytucjonalnych, procesu przekształcania norm i wartości, nie sposób abstrahować od wpływu nowych technologii. W tym rozumieniu „perspektywa kulturowa” znajduje wspólny mianownik z „perspektywą cywilizacyjną” dając asumpt do prowadzenia socjologicznych studiów.

Rozdział II

Spółeczeństwo informacyjne

1. Pomiędzy technologią a kulturą – koncepcja społeczeństwa informacyjnego

Początek trzeciego milenium, w którym niemalże każdy aspekt ludzkiej aktywności – w sferze kultury, ekonomii, polityki i życia społecznego – poddawany jest dynamicznemu rozwojowi i dyfuzji nowych informacyjno-komunikacyjnych technologii nie pozostawia wątpliwości, że żyjemy w nowej epoce – epoce społeczeństwa informacyjnego. Owo założenie bardzo często przyjmowane jest jako bezsporny fakt dla rozważań, tak nad naturą współczesnych społeczeństw i jego instytucji, jak i samą kondycją czy działalnością człowieka. Jednak w wielu opracowaniach, w których pojęcie „społeczeństwo informacyjne” traktowane jest jako punkt odniesienia dla teoretycznych i empirycznych analiz, brakuje operacyjnych definicji lub są one niewystarczające (Steinfeld, Salvaggio 1989:1, Webster 2002: 8). Co więcej, posługiwanie się określeniem „era” (tutaj: informacyjna), prowadzi do akceptacji założeń, które wymagają, aby to co wyjaśniane opierało się na przyjmowanych *implicite* wytycznych o wyjątkowości nowego etapu rozwoju społeczeństw. „W ten sposób informacyjna era wprowadza wszystkie zagadnienia [którymi się zajmuje] w sidła swojej własnej logiki” (Slack 1984: 253). Armand Mattelart pisze wprost, iż „nowa ideologia (...) staje się częścią i składnikiem «natury rzeczy» i nagle pojawia się jako dominujący paradygmat zmiany. Pojęcie «społeczeństwa informacyjnego» zawarte jest w przekonaniach, które uwalniają siły symboliczne, nie tylko umożliwiające działanie, lecz w istocie inicjujące je i nadające im pewne kierunki, odwracając uwagę od innych” (Mattelart 2004: 1). Niemniej jednak, o doniosłości, ale i wieloznaczności obserwowanych zmian oraz idącym im w sukurs próbom zdefiniowania nowego typu społeczeństwa może świadczyć wielość określeń wykorzystywanych dla jego scharakteryzowania. James R. Beniger wskazał siedemdziesiąt pięć terminów, za pomocą których próbuje się dzisiaj opisać nowe „okablowane” społeczeństwo (*wired society*). Obok tych najbardziej znanych, takich jak „globalna wioska” czy „trzecia fala”, pojawiają się nazwy, które akcentują wagę nowych maszyn i materiałów – „computer age”, „silicon age”, „microelectronic age”, „communication age” czy „information age”. Jednak najbardziej popularne określenia zawierają w sobie termin

„społeczeństwo”: „*information society*”, „*telematic society*”, „*postindustrial society*”, „*consumer society*”, „*computerized society*”, „*technological society*”, „*service class society*” czy „*post-capitalist society*” (Beniger 1986: 4-5).

Oczywiście problem nie sprowadza się do tego, czy żyjemy w społeczeństwie informacyjnym czy też nie, ale do sposobu rozumienia jego fenomenu. Jest to istotne z punktu widzenia trafnej analizy każdego obszaru ludzkich działań zachodzących w społeczeństwie wieku informacji. Również aktywność obywatelska, zmiany wzorców zachowań w sferze publicznej, budowanie nowych obywatelskich wspólnot wspieranych technologiami informacyjnymi, mogą być różnie rozumiane i interpretowane w zależności od tego, gdzie umiejscowiony zostanie punkt ciężkości definicyjnych założeń w postrzeganiu społeczeństwa informacyjnego. Podkreślanie, że współczesne społeczeństwa wchodzą w erę, w której zaczynają obowiązywać nowe paradygmaty – gdzie gospodarka przestaje funkcjonować w oparciu o wymianę dóbr materialnych a warunkiem jej rozwoju jest przyspieszony przepływ informacji i rosnące wykorzystanie wiedzy, jest niewystarczające. Bardzo często bowiem przyjmując owe uproszczone, interpretacyjne kryteria, pomija się to, co najważniejsze – zaakcentowanie przyczyn obserwowanych zmian i podkreślenie ich ewentualnej ciągłości bądź wyjątkowości (May 2002: 1). Na ów dylemat wskazuje również Kazimierz Krzysztofek pisząc, iż „często pada pytanie, czy informatyzacja staje się uniwersalnym miernikiem rozwoju, czy jest naturalnym stadium ewolucji cywilizacyjnej czy projektem możliwym do realizacji tylko w krajach cywilizacyjnego centrum; czy mamy do czynienia z nowym etapem rewolucji naukowo-technicznej będącym, jak twierdzą jedni, kontynuacją poprzednich, czy też z zupełnie nową jakością, mutacją cywilizacji, jak głoszą inni” (Krzysztofek 2002: 73).

Najprostszym definicyjnym zabiegiem pozwalającym opisać swoistą naturę społeczeństwa informacyjnego jest przeciwstawianie go dwóm poprzedzającym go typom społeczeństw – agrarnemu i industrialnemu (Bell, Loader, Pleace, Schuler 2004: 115). I właśnie w tej konfrontacji – która przyjmowana jest bez zastrzeżeń – należy poszukiwać zarówno początków społeczeństwa informacyjnego, jak i refleksji na jego temat.

Pierwsze próby wyjaśnienia zmian, które zapoczątkowały nadejście ery informacji dotyczyły przemian gospodarczych, w tym dominujących mechanizmów ekonomicznych. Wiedza, kształtowana w oparciu o informację, stała się w pewnym momencie pierwszoplanowym elementem gry rynkowej. Fritz Machlup (Machlup 1962) analizując zmiany w gospodarce Stanów Zjednoczonych pod kątem produkcji i dystrybucji wiedzy, zwiastował powstanie „przedsiębiorstw opartych na wiedzy” – przemysłu wiedzy (*knowledge industries*) – w których, jak prognozował, już wkrótce wytwarzana będzie większa część

dochodu narodowego niż w sektorze przemysłowym. Nowe sektory wiedzy, które przyczyniły się do jakościowej zmiany funkcjonowania amerykańskiej gospodarki obejmowały takie gałęzie jak: edukacja (zarówno szkolna jak i pozaszkolna), badania i rozwój (badania podstawowe jak i stosowane), komunikacyjne media (drukowane i pozostałe) maszyny informatyczne i usługi informacyjne. Pojęcie „wiedzy” u Fritza Machlupa odnosi się do sumy tego co jest wiadome, natomiast informacja to element tej wiedzy. Tak więc, z jednej strony pojawia się aktywność informacyjna (*act of information*), z drugiej natomiast stan wiedzy (*state of knowing*). Informacja jako coś, co zostało zakomunikowane, staje się tożsama z wiedzą w takim znaczeniu, iż coś jest znane (tamże: 15). Porównując informację z innymi „produktami” nie można mówić o jej fizycznych jednostkach i niełatwo ustanowić jakąś blokadę, która będzie w stanie powstrzymać jej przepływ (tamże: 44). Uzupełnienie i rozwinięcie myśli Fritza Machlupa zaproponował Marc U. Porat. Definiując działalność informacyjną zaznaczył on, że obejmuje ona wszystkie zasoby wykorzystywane w produkcji, przetwarzaniu i dystrybuowaniu informacyjnych dóbr i usług. Działalność ta ma miejsce w dwóch sektorach informacyjnych – podstawowym sektorze informacyjnym tworzonym przez firmy zajmujące się wymianą informacyjnych dóbr i usług bezpośrednio na rynku oraz drugim sektorze informacyjnym, który produkuje, przetwarza i dystrybuuje informacje na własny użytek. Społeczeństwo informacyjne jest zatem takim typem społeczeństwa, w którym główne obszary działalności gospodarczej są związane z wytwarzaniem informacyjnych dóbr i usług (pierwszy sektor) oraz działalnością publicznych i prywatnych organizacji (drugi sektor) (Porat 1978: 32). Przeobrażenia struktury gospodarczej poszczególnych krajów świata czy globalnego systemu gospodarczego można rozpatrywać w oparciu o różne kryteria. Majid Tehranian kreśli cztery możliwe scenariusze zmian pod wpływem rozwiązań *ICT*, które uwzględniają historyczne uwarunkowania i dominujące ideologie (Tehranian 1988: 36-37):

- scenariusz kontynuacji – uwzględnia dotychczasowe trendy. Społeczeństwo postindustrialne czy informacyjne będzie rozwijać się w nurcie kontynuacji: z dominującymi światowymi centrami i peryferiami,
- scenariusz reform – wzywa do budowania nowego gospodarczego, komunikacyjnego i informacyjnego porządku w oparciu o ciągłe negocjacje [bogatej] Północy z [biednym] Południem,
- scenariusz upadku – kryzysy w krajach Trzeciego Świata są wskazówką, że system zacznie się psuć w jego najsłabszych ogniwach. Ponadto, dynamiczny rozwój pewnych gałęzi gospodarki i zastój w innych, może mieć katastrofalne polityczne i społeczne konsekwencje,

- scenariusz transformacji – dużą rolę odgrywa w nim myśl utopijna, która przewiduje, że pod wpływem modernizacji i industrializacji rozprzestrzeniać się będą na świecie idee ruchów oddolnych (takich jak ruchy ekologiczne) i teologii wyzwolenia (*liberation theology*).

Sceptyczną postawę wobec zmian dokonujących się pod wpływem technologii telekomunikacyjnych prezentuje Herbert I. Schiller, który poddaje krytyce optymistyczne i wizjonerskie prognozowanie przyszłych zmian. Stwierdza bowiem, że obecnie zbyt dużo uwagi przykładają się do tego, jakie zmiany w przyszłości wywoła zastosowanie nowych technologii, a pomijają fakt, że te zmiany następują już teraz. Nie należy pytać co się stanie w przyszłości pod wpływem dynamicznego rozwoju nowych technologii, ale raczej, jak można radzić sobie z systemami telekomunikacyjnymi, które oddziałują już w chwili pojawienia się. Jest to o tyle istotne, że systemy te zaprojektowane zostały z myślą o utrzymaniu ekonomicznej przewagi i przywilejów władzy oraz w celu zapobieżenia takich zmian społecznych, które by te przywileje obaliły i zlikwidowały (Schiller 1989: 106). W społeczeństwie informacyjnym budowanym w oparciu o reguły gospodarki kapitalistycznej, dojdzie do utrwalania się kapitalistycznego korporacjonizmu z charakterystycznym dlań: (1) utowarowieniem informacji, (2) wzmacnianiem różnicowania klasowego z dominującą rolą informacji i nierównym dostępem do niej, (3) dominacją wielkich korporacji – oligopoli, dla których własny interes będzie stał dużo wyżej niż interes publiczny (zob. Goban-Klas 1999: 35-36 za Schiller 1982).

Przemiany struktury gospodarczej nie byłyby możliwe bez zmian technologicznych, które, są bez wątpienia najbardziej widocznym (mierzalnym) wskaźnikiem zachodzących przeobrażeń. Stawianie w centrum rozważań nad naturą współczesnego społeczeństwa sił sprawczych opartych na dyfuzji komputerowych i telekomunikacyjnych technologii, stanowi kolejną próbę odpowiedzi na pytanie o przyczyny kształtowania się i samą istotę społeczeństwa informacyjnego. I mimo tego, iż żadna koncepcja czy teoria dotycząca społeczeństwa informacyjnego nie może obejść się bez nawiązania do technologicznej rewolucji w świecie ponowoczesnym, w tym wypadku technologia traktowana jest często, jako katalizator zmian pozostający jednak w dość luźnym związku ze społecznymi, politycznymi czy ekonomicznymi przemianami. W istocie rzeczy, nierzadko analiza społeczeństwa informacyjnego w obrębie tego podejścia bywa futurystyczna, z silnym – i niejednokrotnie bardzo optymistycznym – podkreśleniem istoty i funkcjonalności technologii informacyjno-komunikacyjnych. I tak na przykład, według Jamesa Martina (1981),

budowanie sieci cyfrowych jest elementem kluczowym dla rozwoju społeczeństwa sieciowego, co jednocześnie przyczynia się do podniesienia jakości czy standardu życia jednostek. Większa produktywność uzyskiwana dzięki nowym technologiom prowadzi do zmniejszenia ilości czasu przeznaczanego na pracę, a tym samym zwiększa się ilość czasu przeznaczanego na wypoczynek. Stanowisko Wilsona P. Dizarda było bardziej wyważone, chociaż również i on podkreślał, że zmiany zachodzące w nowym typie społeczeństwa są warunkowane rozprzestrzenianiem się nowoczesnych technologii. Kształtowanie się społeczeństwa informacyjnego następuje bowiem dzięki komunikacyjnym sieciom i maszynom komputerowym. Wilson P. Dizard uznawał, że społeczeństwo informacyjne przechodzi przez trzy stadia rozwojowe. Po pierwsze, technologiczna infrastruktura tworzona jest na początku zarówno przez duże firmy, jak i małe innowacyjne przedsiębiorstwa. Następnie, wszystkie gałęzie ekonomii i instytucje rządowe stają się zależne od technologii informacyjnych i komunikacyjnych sieci. Na końcu, masowa konsumpcja komunikacyjnych technologii i usług zapewnia wszystkim trwały dostęp do informacji. Komunikacyjna rewolucja jest spuścizną po trzech zaskakujących się technologicznych okresach obejmujących swoim zasięgiem ostatnie 150 lat. Pierwszym okresem (1844-1900) była epoka telefonu i telegrafu (*Wire Age*), drugim, (1900-1970) epoka radia (*Wireless Age*) a trzecim, czas obecny, określany jako epoka zintegrowanych sieci (*Integrated Grid Age*), w której sieci przewodowe i bezprzewodowe łączą się razem, kształtując przyszłą, globalną strukturę informacyjnych rozwiązań (Dizard 1982: 47). W podobnym tonie pisał również John Naisbitt (1984: 28) podkreślając, że technologia komputerowa jest tym dla wieku informacji, czym mechanizacja była dla rewolucji przemysłowej.

Ów technologiczny determinizm ujawnia się także w przypadku Simona Nora i Alaina Minca (1980) przewidujących dramatyczne zmiany społeczne, ekonomiczne i kulturowe we Francji pod wpływem oddziaływania technologii telematycznych (powstających dzięki połączeniu komputera i technologii komunikacyjnych). Telematyka traktowana była przez nich jako przyczyna wzrostu produktywności przy jednoczesnym, nieznacznym zwiększaniu się bezrobocia, które jednak miało być doświadczeniem krótkotrwałym. W konsekwencji zachodzących zmian nastąpić miała również decentralizacja struktur administracyjnych i wsparcie małych i średnich przedsiębiorstw, co doprowadziłoby do redefinicji istniejących stosunków władzy. Telematyka w porównaniu z technologiami, które przyczyniły się do nadejścia rewolucji przemysłowej, będzie miała znacznie szerszy zasięg oddziaływania – zmieni cały „system nerwowy” organizacji społecznych. Podejście to, chociaż silnie zorientowane na udział technologii w kształtowaniu się społecznego ładu było

stanowiskiem wyważonym. Simon Nora i Alain Minc podkreślali bowiem, że „technologia może co najwyżej wspierać nadejście nowego społeczeństwa, lecz nie może stać się sama w sobie warunkiem jego powstania” (Nora, Minc 1980: 6). Nie sposób w tym miejscu pominąć koncepcji Alvina Tofflera (2003), dla którego zmiany zachodzące we współczesnym społeczeństwie są wynikiem nadejścia trzeciej fali technologicznych innowacji, która w swojej potędze i sile jest nie do zatrzymania i staje się przyczyną rewolucji informatycznej. W przeszłości świat społeczny poddawany był oddziaływaniu dwóch innych fal: pierwsza z nich była odpowiedzialna za rewolucję w społeczeństwie agrarnym, druga doprowadziła do powstania społeczeństwa przemysłowego. „Informacyjna fala” jest zapowiedzią całościowej zmiany funkcjonowania społeczeństw i jednostek. Ów nieunikniony wpływ zmian technologicznych oddziałuje na wyobraźnię zwłaszcza dzisiaj, w dobie wszechobecnej miniaturyzacji, mikroprocesorów a zwłaszcza gwałtownego rozwoju sieci internetowej. W duchu tofflerowskiej trzeciej fali niektórzy zaznaczają, że „nowy porządek świata jest narzucany w sposób nieoczekiwany, poprzez technologiczny postęp. Przyszłość rodzi się w tak zwanych infostradach (...) a każdy, kogo one omijają, staje w obliczu utraconych szans” (Angell 1995: 10). Tak więc, rozwiązania *ICT* pełnią rolę koła napędowego dla kształtującego się nowego typu społeczeństwa, które zastępuje społeczeństwo przemysłowe i właściwe dla tego okresu ówczesne postępowe technologie: silnik parowy, silnik spalinowy, elektryczność czy samoloty. Doprowadzi to do nastania ery „nieskrępowanego Prometeusza” (Landes, 1969). Nowoczesność wyzwoli we współczesnym Prometeuszu produktywną, wydajną siłę, która dotychczas była krępowana przesadami, władzą i tradycją. Nauka i technologia, podział rynku pracy, warunkowanie statusu społecznego przez pozycję na rynku pracy, demograficzne zmiany pod wpływem urbanizacji, wszystko to stanowić będzie pole dla skutecznego wykorzystania inicjatywy, pomysłowości, inwencji i energii (Slater 1997: 16). Również dla Nicholasa P. Negroponte cyfrowa rewolucja daje wiele powodów do optymizmu. Cyfrowej erze, tak jak siłom natury, nie można się przeciwstawić. Nie ma sposobu również, aby ją powstrzymać. Ostatecznym triumfem będzie nastanie epoki decentralizacji, globalizacji, harmonizacji i wiary w siebie (Negroponte 1995: 68).

Zasadniczo odmienne podejście do technologicznej rewolucji i jej oddziaływania na proces tworzenia się społeczeństwa informacyjnego prezentowali Japończycy. Futurystyczne wizje łączono z podejściem pragmatycznym i próbą „zmierzenia” stopnia z informatyzowania społeczeństwa, poprzez określenie charakteru i zakresu „konsumpcji” informacji. „W 1971 roku *Japan Komputer Usage Development Institute (Jacudi)* przyjął plan stawiania się [Japonii] «społeczeństwem informacyjnym», «jako narodowy cel na rok 2000»” (Mattelart

2004: 81). Technologiczny determinizm nadal był obecny, ale sama technologia była interpretowana raczej jako użyteczny pas transmisyjny wykorzystywany do przesyłu informacji. Społeczeństwo poddane oddziaływaniu informacji i kształtowane przez jej konsumpcję nazwano *johoka* (informacyjny) *shakai* (społeczeństwo). Wprawdzie Japończycy dostrzegali również charakterystyczne zmiany w przemyśle – Tadeo Umesao (za Steinfeld, Salvaggio 1989: 3) prorokował powstanie „duchowych przedsiębiorstw” (*spirituals industries*) różnych od tych, które cechowały epokę dóbr materialnych czy gospodarki rolnej – jednakże o charakterze społeczeństwa miały decydować przede wszystkim wielkość i sposób wykorzystywania informacji. Posługując się metaforą biologiczną, Tadeo Umesao utrzymywał, że w życiu ludzi dominowały trzy typy gospodarczej aktywności: w okresie rybołówstwa, pasterstwa i rolnictwa działalność człowieka opierała się na tzw. *endoderm industries*, które były niezbędne do tego, aby ludzie w ogóle mieli szansę utrzymać się przy życiu. Era następna to czas *mesoderm industries*: transportu, budownictwa i przemysłu. Obecnie żyjemy w epoce *ectoderm industries* – w erze informacji, komunikacji, kultury i edukacji (zob. Hanson, Narula 1990: 19-21). Japończycy bazując na pracach Fritza Machlupa i Tadeo Umesao wypracowali szereg wskaźników „informacyjności” społeczeństwa. Pierwszym z nich było *joho keisu* (*information ratio*), czyli stosunek wydatków gospodarstwa domowego przeznaczanych na różnego rodzaju działalność prowadzoną z wykorzystaniem informacji. Drugi wskaźnik określany jako *johoka index*, był złożoną miarą łączącą w sobie trzy kategorie danych:

1. Ilość (dystrybuowanych) informacji:

- ilość połączeń telefonicznych wykonanych przez jednostkę w ciągu roku,
- nakład gazet przypadających na 100 osób,
- liczba publikowanych książek przypadających na 1000 osób,
- gęstość zaludnienia (jako miara komunikacji interpersonalnej).

2. Liczba mediów komunikacyjnych:

- liczba telefonów przypadająca na 100 osób,
- liczba odbiorników radiowych przypadająca na 100 osób,
- liczba odbiorników telewizyjnych przypadająca na 100 gospodarstw domowych.

3. Charakter działań opartych na informacji:

- proporcja pracowników usług w odniesieniu do wszystkich pracowników,
- proporcja studentów w danej grupie wiekowej.

Próby dokładnego uchwycenia przez badaczy japońskich charakteru społeczeństwa postprzemysłowego czy też informacyjnego, doprowadziły do precyzyjnych obliczeń, których wyniki dawały podstawę wnioskowania, czy dane społeczeństwo należy do grupy społeczeństw informacyjnych czy też nie, oraz na jakim etapie rozwoju się znajduje. Za społeczeństwo informacyjne uznawano takie, w którym:

- dochód *per capita* jest większy niż 4000\$,
- liczba pracowników usług przekracza 50% wszystkich aktywnych zawodowo członków społeczeństwa,
- studenci stanowią ponad 50% osób danej (analizowanej) kategorii wiekowej,
- miara informatyzacji (*information ratio*) jest większa niż 35%. (zob. Steinfield, Salvaggio 1989: 5-6).

Wysiłki mające na celu stworzenie rzetelnej miary informatyzacji społeczeństwa zaowocowały corocznymi badaniami prowadzonymi w Japonii przez Ministerstwo Poczty i Informatyzacji, które powołało do tego celu *Research Institute for Telecommunications and Economics (RITE)*. Zadaniem RITE był pomiar przepływu informacji wśród mieszkańców Japonii (*information flow census*). Koncepcje rozwijane przez Japończyków, pozwoliły pokonać ograniczenia związane z ekonomiczną perspektywą i skoncentrować się na konkretnych zachowaniach ludzi w odniesieniu do komunikacyjnych i informacyjnych strategii.

Podjęcie technologiczne z silną deterministyczną orientacją ukazuje technologię, jako czynnik sprawczy zmian społecznych, ale generalnie abstrahuje od sił, potencjału i natury uwarunkowań społecznych będących podmiotami zachodzących przemian. Problem pojawia się wtedy, kiedy zadajemy pytanie o ilość, jakość i charakter technologii potrzebnej, aby dane społeczeństwo uznać za informacyjne (Webster 2002: 11). Co więcej, w podejściu tym tkwi założenie, że w danej epoce, także w erze informacji, najpierw dochodzi do zmian technologicznych, a następnie oddziałują one w procesie nieuchronnych przeobrażeń społecznych warunkując je i nadając im kierunek.

James Beniger przekonuje jednak, że pojawienie się społeczeństwa informacyjnego było "kierowaną rewolucją" i odpowiedzią na siły zainicjowane w czasach rewolucji przemysłowej. Przedstawia on wnikliwą analizę rozwoju technik i technologii komunikacyjnych oraz ich wykorzystania w odniesieniu do kontroli procesów ekonomicznych i społecznych. W centrum owej rewolucji leżała zdolność natychmiastowej reakcji pozwalająca w nieprzerwany sposób modyfikować i usprawniać wykorzystanie

surowców materialnych (Beniger 1986). James Beniger stawia tezę, że nowoczesne technologie informacyjne, a wraz z nimi „społeczeństwo informacyjne”, zaczęły nabierać wyraźnego kształtu w roku 1830 wraz z wprowadzeniem kolei i doprowadziły do pełnej industrializacji po roku 1880. Ponieważ przemysł maszynowy pociąga za sobą konieczność szybkiego przepływu dóbr, nie może on być zarządzany bez zaawansowanych technologii. Tak więc, razem z mechanizacją pojawia się standaryzacja, biurokracja i reklama. Produkcja przemysłowa wymaga technologii informacyjnych, które z drugiej strony umożliwiają dalszy rozwój sektora przemysłowego. „Wzmoczona kontrola przynosi zwiększoną niezawodność oraz przewidywalność procesów, co z kolei zwiększa zapotrzebowanie gospodarki na technologie informacyjne” (Beniger 1986: 291-292)

Nieco inne próby definiowania społeczeństwa informacyjnego proponuje Daniel Bell określający nowy typ społeczeństwa mianem „społeczeństwa postindustrialnego”. Wskazał on zestaw cech, które mają służyć jako wskaźniki umożliwiające porównanie społeczeństw na poszczególnych etapach ich rozwoju. Społeczeństwo postindustrialne proponuje analizować w oparciu o wskaźnik:

- ekonomiczny (gospodarka przemysłowa zastępowana gospodarką usług),
- ról zawodowych (kluczowa rola specjalistów technicznych, naukowców i reprezentantów wolnych zawodów),
- orientacji technicznej (planowanie rozwoju technicznego zamiast przypadkowych odkryć i działań opartych na metodzie prób i błędów),
- procesu decyzyjnego (wykorzystanie „intelektualnych technologii”),
- ewaluatywny (dominacja wiedzy teoretycznej będącej impulsem dla innowacji i kreowania polityki społecznej) (Bell 1974: 14).

Dla Daniela Bella społeczeństwo postindustrialne stanowi ostatni etap rozwoju, poprzedzany etapem przedprzemysłowym i przemysłowym. Społeczeństwo postindustrialne, w jego ujęciu, funkcjonuje w oparciu o działalność usługową, przeciwstawianą działalności produkcyjnej. Podkreśla on rosnącą rangę naukowców i samej nauki oraz wysoko wyspecjalizowanych profesjonalistów. Informacja i wiedza jest dla społeczeństwa postindustrialnego tym, czym praca i kapitał były dla społeczeństwa przemysłowego. Tak więc, w domyśle, zwiastunem społeczeństwa informacyjnego, jest zmniejszające się zatrudnienie w zawodach produkcyjnych na rzecz pracowników umysłowych, dla których naturalnym „materiałem” niefizycznej pracy staje się informacja.

Praca z informacją zmienia również relacje społeczne. Zarządzanie złożonym społeczeństwem wymaga „technologii intelektualnych” (*intellectual technologies*). Możliwe jest zatem, według Daniela Bella, ukształtowanie się w przyszłości nowej elity złożonej z naukowców i przedstawicieli specjalistów wykonujących zawody techniczne (profesjonalistów), którzy charakteryzować się będą większą racjonalnością i egalitaryzmem (por. Bell 1974).

Yoneji Masuda reprezentuje podobne, wieloaspektowe podejście (Masuda 1981). Według niego gospodarka w społeczeństwie informacyjnym nie będzie opierać się na podziale pracy i oddzielaniu produkcji dóbr i usług od ich konsumpcji. Pojawi się bowiem gospodarka „synergiczna” (*synergic economy*) z informacją, jako podstawowym dobrem, wykorzystywanym w układzie wzajemnych relacji pomiędzy jej wytwórcami i konsumentami. Co więcej, miejsce dominujących korporacji zajmą woluntarystyczne wspólnoty, funkcjonujące w oparciu o synergii i społeczne korzyści. Yoneji Masuda przewidywał również zmianę politycznych rządów poprzez budowanie demokracji partycypacyjnej w miejsce demokracji parlamentarnej, intensyfikację społecznych ruchów stanowiących podstawę zmian społecznych. W swoich rozważaniach na temat przyszłości społeczeństwa postindustrialnego Yoneji Masuda ucieka się do futurystycznych wizji twierdząc, że rozwój społeczny zmierza w kierunku stworzenia *Computopii*, etapu rozwoju społeczeństwa, kiedy system „człowiek-maszyna” będzie wykorzystywany do rozwiązywania problemów i przewidywania przyszłych szans i możliwości rozwoju wolnego społeczeństwa (Masuda 1981: 39).

Podobnie jak Daniel Bell i Yoneji Masuda również Benjamin J. Bates wyróżnia wielowymiarowy układ cech, który może być pomocny dla opisu społeczeństwa informacyjnego. Układ ten stanowią wymiary: ekonomiczny, społeczny (strukturalny) i kulturowy (nawiązujący do wartości). Takie wielowymiarowe ujęcie – jak zaznaczał Benjamin J. Bates – jest niezbędne dla całościowej interpretacji zmian, jakim poddawane jest społeczeństwo informacyjne. Co więcej, sugeruje on, że obiektem badań i analiz niekoniecznie musi być społeczeństwo informacyjne jako takie, lecz raczej różne społeczeństwa informacyjne. Ponadto nie jest oczywiste, czy informacja i technologie informacyjne stały się „produktem” społeczeństwa przemysłowego, czy też są specyficzne dla nowego typu społeczeństwa, dając asumpt do kształtowania się nowego społecznego ładu. Pojawia się tutaj ponownie nawiązanie do dylematu ewolucji i kontynuacji przeciwstawianej rewolucji i odrębności. To, co według Benjamin J. Batesa stanowi wspólny mianownik dla analiz współczesnego społeczeństwa dotyczy: dostrzegania zachodzących na szeroką skalę

zmian struktury zatrudnienia, rozwój wielkich, zintegrowanych informacyjnych sieci oraz zwiększanie zakresu i możliwości działań większości organizacji (Bates 1989: 16-17).

Definiowanie społeczeństwa informacyjnego poprzez uwypuklenie zmian w strukturze zawodowej różni się zasadniczo od podejścia technologicznego. To nie technologia informacyjna, ale informacja sama w sobie staje się źródłem zmian, u podstaw których leży edukacja i doświadczenie zdobywane w oparciu o wiedzę (Webster 2002: 14). Istotę owych mentalnych zmian, które warunkują rozwój nowego, informacyjnego typu relacji społecznych akcentuje między innymi Charles Leadbeater podkreślając, że „mądrość (*thinking smart*), bycie twórczym i posiadanie umiejętności rozwijania i wykorzystywania sieci jest obecnie kluczem do nowej „nieważkiej” gospodarki (*weightless economy*) (zob. Quah 1999), w której przyrost bogactwa następuje nie tyle dzięki wysiłkowi fizycznemu, co za sprawą wiedzy, umiejętności, talentu i kreatywności (Leadbeater 1999: 18). Podobne podejście można znaleźć u Roberta B. Reicha (1991), który akcentuje istotę „symboliczno-analitycznych usług” właściwych dla klasy średniej, a także u Petera Druckera zwracającego uwagę na konieczność ustawicznego kształcenia (Drucker 1993: 160-161), czy u Manuela Castellsa wskazującego, że „e-gospodarka nie może istnieć bez pracowników potrafiących poruszać się po morzu informacji, porządkujących, wartościujących i przekształcających ją w określoną wiedzę” (Castells 2003: 106-107). Autorzy ci sugerują, że dzisiejsza gospodarka jest kierowana i ożywiana (napędzana) przez tych, których główną cechą jest umiejętność manipulowania informacją. W społeczeństwie takim znaczącą pozycję społeczną zyskują profesjonaliści, których można określić również mianem technokracji zarządzającej „zorganizowaną wiedzą” dla celów praktycznych (Galbraith 1967), czy też „nową klasą”, wysoce uprzywilejowaną, tworzoną przez intelektualistów i techniczną inteligencję (Gouldner 1979). John K. Galbraith zauważa bowiem, że „w naszym myśleniu i działaniu stajemy się uzależnieni od maszyn, które zostały stworzone, żeby nam służyć” (Galbraith 1967: 7). Do zarządzania „technostrukturą” potrzebni są technokraci z ich ekspercką wiedzą. Efektywne działanie w organizacjach nie jest już dłużej przypisane do miejsca w hierarchii, ale zależy od posiadanych informacji i wiedzy eksperckiej (tamże: 65).

Redefinicja pojęcia czasu i przestrzeni to kolejna perspektywa ułatwiająca interpretację charakteru zmian zachodzących w społeczeństwie informacyjnym. Sieci informacyjne łączące zarówno te najbliższe jak i odległe punkty globu, zmieniają percepcję czasu (głównie dzięki szybkości wymiany informacji i doskonaleniu technologii komunikacyjnych) i odległości. Świat staje się „okablowaną planetą” (Jonscher 1999) wiążącą ze sobą, dzięki informacyjnemu otoczeniu sieciowemu, gospodarstwa domowe,

uniwersytety, czy biura. W Galaktyce Internetu (Castells 2003) inne rozumienie czasu i przestrzeni prowadzi do końca tradycyjnie rozumianej geografii zastępowanej przez geografie sieci (tamże: 233). Jednak i tutaj można postawić pytanie, czy inne rozumienie czasu i przestrzeni, jako konsekwencja rozwoju technologii telekomunikacyjnych można interpretować jako element definicyjny społeczeństwa informacyjnego. Kwestia ta pozostaje otwarta zwłaszcza wtedy, kiedy patrząc w przeszłość, uzmysłowimy sobie, że najpierw tradycyjna poczta a później telegraf czy telefon, także zmieniały percepcję czasu i przestrzeni i również stanowiły mniej lub bardziej rozwiniętą sieć komunikacyjną (Standage 1998). Jak zauważa Tom Standage, „dzisiaj wciąż nam się powtarza, że żyjemy w czasie komunikacyjnej rewolucji. Tymczasem telegraf pod wieloma względami wywoływał znacznie silniejsze obawy jego użytkowników niż dzisiejsze zaawansowane technologie. Jeśli jakieś pokolenie miało prawo utrzymywać (...) że świat kurczy się pod wpływem technologicznej rewolucji, to tym pokoleniem nie jesteśmy my, lecz nasi dziewiętnastowieczni przodkowie (Standage 1998: 199-200).

Informacja, jako podstawowy element gry ekonomicznej we współczesnym świecie, technologie służące do jej produkowania, przetwarzania i przekazywania, profesjonalizacja zawodów, a przede wszystkim wszechobecne media, nie pozostają bez wpływu na zmianę kultury – norm, wartości, które kulturę tę określają. „Teraz rzeczywistością staje się nie rzeczywistość zewnętrzna, lecz niemal jedynie świat społeczny, w którym nie mieści się ani przyroda, ani rzeczy, świat doświadczany w pierwszym rzędzie jako świadomość innych” (Bell 1994: 184-185). W perspektywie nowych możliwości, jakie Internet wnosi do świata ludzkich działań, coraz bardziej wyrazistego znaczenia nabiera sformułowanie Marshalla McLuhana „*the medium is the message*” (McLuhan, Zingrone 2001: 212-228). To natura mediów wykorzystywanych w komunikacji między ludźmi silniej oddziałuje na zmiany zachodzące w danym społeczeństwie, niż treść komunikatów przekazywanych za ich pośrednictwem. Ten sposób rozumowania pozwala uchwycić fenomen Internetu. Trudno bowiem ogarnąć bogactwo treści dostępnych za jego pośrednictwem, lecz bez trudu zauważyć można jego coraz silniejsze oddziaływanie w sferze kontaktów społecznych. Obok komputera, który nazywany jest przez Davida J. Boltera „technologią definiującą”, „przypominającą szkło powiększające, które skupia i ogniskuje pozornie rozproszone w danej kulturze idee w jeden jasny, niekiedy przenikliwy promień” (Bolter 1990: 41), pojawia się Internet, który można określić mianem „medium definiującego”, nadającego zachodzącym zmianom nowe, specyficzne znaczenie i określającego sposób rozumienia i interpretacji zjawisk społecznych. „Człowiek Turinga” (Bolter 1990) podporządkowany komputerowi

może zostać zastąpiony przez „człowieka sieci” podporządkowanego nowej (wirtualnej) rzeczywistości. „Żyjemy w środowisku przepełnionym mediami, co oznacza, że nasze życie jest wymianą symboli na temat nas samych i innych” (Webster 2002: 19). Jak zaznacza Neil Postman, to „nowe technologie zmieniają strukturę naszych zainteresowań: sprawy, o których myślimy, zmieniają też naturę naszej społeczności: arenę, na której rozwija się nasza myśl” (Postman 1995: 30).

Z drugiej jednak strony przesycenie życia społecznego mediami i medialnymi przekazami prowadzi do powstania „informacyjnego smogu”, kiedy to nadmiar dostępnych źródeł informacji łączy się z wysoce problematyczną wartością wiadomości zawartych w znacznej części tych źródeł (zob. Tadeusiewicz 1999, Tadeusiewicz 2002: 120-124). Kreuje to świat symulacji (*simulacrum*), których reprezentacje nie znajdują odniesienia w świecie rzeczywistym (Baudrillard 1997: 176). Szybkość przekazywanych informacji jest tak wielka, że nie sposób już uchwycić ich odniesienia – pierwotnego źródła czy przyczyny ich powstania. Im więcej informacji tym wymowniej masy milczą, i tym mocniej bombarduje się je informacjami. Na tym polega paradoks informacji przepuszczonej przez media: powinna ona poszerzać pole wiedzy i pobudzać do działania, a prowadzi tylko do pogłębiającej się obojętności (Markowski 1998: 180-181).

Oczywiście w tym miejscu można wskazać szereg innych zagrożeń, które narzuca naszemu realnemu życiu „obcowanie z technologią” w globalnym świecie zdominowanym przez rozwiązania *ICT*. W ujęciu krytycznym bowiem, na społeczeństwo informacyjne patrzeć można przez pryzmat ekonomicznej i informacyjnej nierówności (czy też niesprawiedliwości), wzrastającego bezrobocia wśród mas, automatyzacji pracy, która osłabi władzę pracowników w konfrontacji z potężnymi ponadnarodowymi organizacjami. Dostęp do rozwiązań *ICT* – nierównomierny i warunkowany potrzebną wiedzą oraz statusem ekonomicznym (zarówno jednostek jak i państw) – może decydować o wzmacnianiu istniejących nierówności społecznych, w konsekwencji prowadząc do zjawiska określanego mianem cyfrowego podziału (*digital divide*) (zob. Campbell 2001, Marshall, Taylor, Yu 2003). Brak alternatywy dla „cyfrowego życia” (*being digital*) (Negroponte 1997), w świetle podobnych zjawisk, może prowadzić do zastąpienia społecznego rozwoju – nieuchronną degradacją.

Wciąż nie istnieje – i istnieć nie może, zwłaszcza w naukach społecznych – wypracowany konsensus, dzięki któremu rozumienie społeczeństwa informacyjnego miałoby jednolite definicyjne podstawy, co do których panowałaby powszechna zgoda (DiMaggio, Hargittai, Neuman, Robinson 2001). Nie podlega dyskusji, że nasze obecne życie poddawane

jest intensywnej informatyzacji. Niemniej jednak, należy mieć na uwadze fakt, że ilościowe wskaźniki szybkości rozprzestrzeniania się technologii informacyjnych i informacji jako takich, nie muszą pozytywnie korelować ze zmianami w każdej dziedzinie ludzkiej aktywności. Co więcej, jak pokazują Jarice Hanson i Uma Narula w swoich studiach dotyczących Indii, krajów Ameryki Łacińskiej i krajów arabskich „źródła informacji, polityka państwowa czy zapotrzebowanie na informacyjne technologie oddziałują na siebie tworząc [w każdym kraju] specyficzne informacyjne środowisko, kulturę i wzory. W niektórych krajach pojawia się nacisk na działania oddolne w upowszechnianiu technologii informacyjnych, w innych rolę tę przypisuje się elitom. Niektóre państwa chcą wykorzystywać rozwiązania *ICT* dla wprowadzania zmian społecznych, natomiast inne dla umacniania władzy politycznej. W zależności od tego, jak zdefiniowany jest cel, istnieją różne sposoby radzenia sobie z informacyjnym problemem (Hanson, Narula 1990: 148-149).

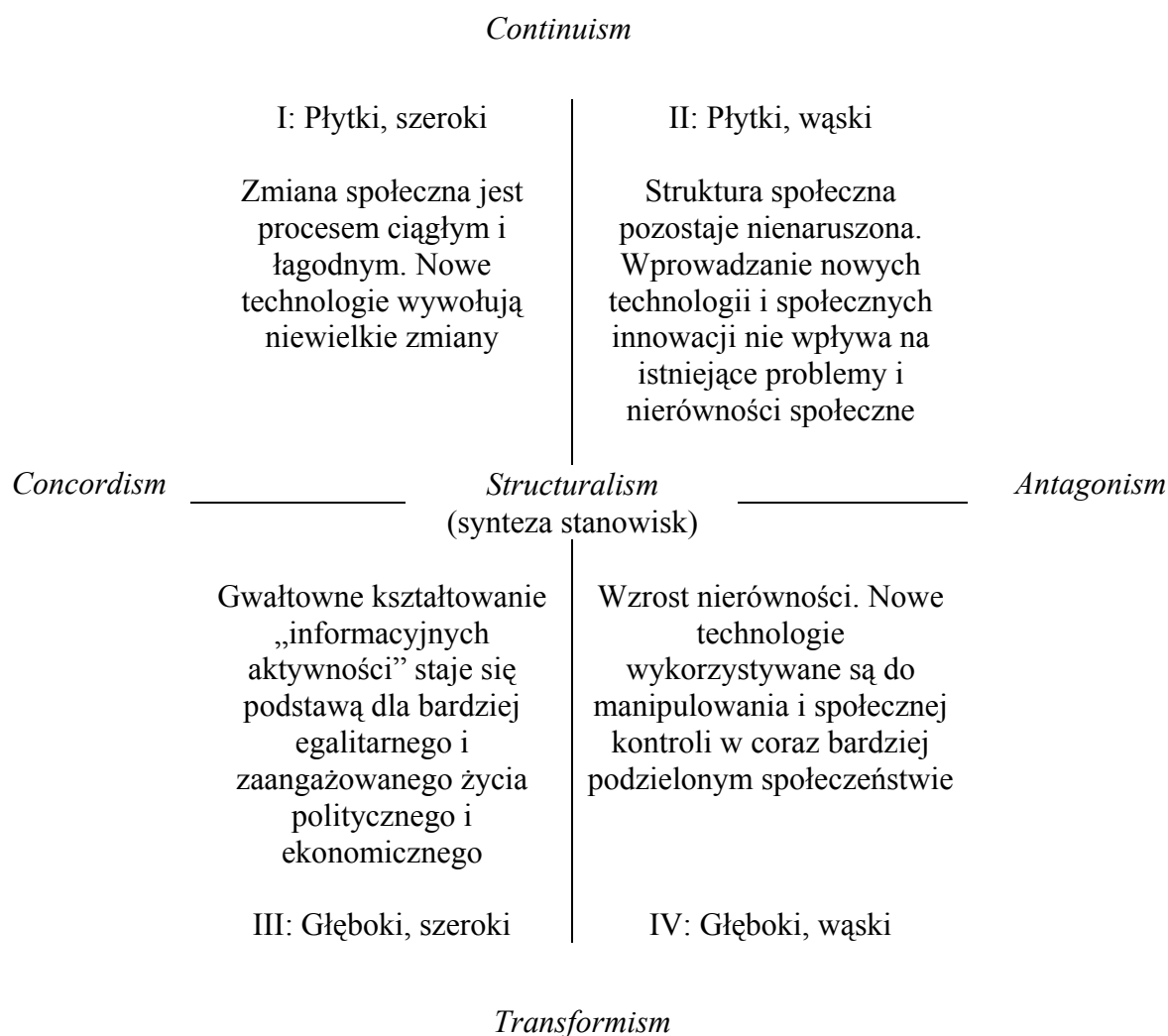
Alternatywne wizje społecznych skutków związanych z oddziaływaniem innowacji w dziedzinie *ICT* konfrontuje Ian Miles, wyróżniając dwa charakterystyczne wymiary tworzące układ odniesienia dla toczącej się w tym temacie ożywionej debaty (Miles 1996: 38-39):

- perspektywa głębi/intensywności (*depth*) – wymiar ten odnosi się do zagadnień związanych z szybkością i rozmiarami zmian. Z jednej strony znajdują się zwolennicy „kontynuacji” (*continuism*), podzielający pogląd, że rozwiązania *ICT* mają ograniczony wpływ na społeczny czy gospodarczy wymiar w społeczeństwie informacyjnym (przez niektórych zwolenników „kontynuacji” koncepcja społeczeństwa informacyjnego nie jest w ogóle akceptowana). W przeciwieństwie do nich zwolennicy transformacji (*transformism*) stoją na stanowisku, że społeczeństwo informacyjne jest czymś zupełnie nowym, a *ICT* cechuje rewolucyjny potencjał. Trzecia opcja, reprezentowana przez strukturalistów (*structuralism*) szuka możliwości połączenia tych dwóch stanowisk.
- perspektywa zakresu (*width*) – ten wymiar odzwierciedla spór, z jednej strony, pomiędzy zwolennikami zgody/harmonii (*concordist*), którzy postrzegają *ICT*, jako narzędzie demokratyzacji, decentralizacji, samorealizacji i wzmocnienia osobistych wyborów, a z drugiej strony przeciwnikami/antagonistami (*antagonist*), którzy wyrażają obawę związaną ze zwiększającą się inwigilacją i kontrolą życia politycznego i prywatnego przez scentralizowany aparat państwowy. Również tutaj strukturaliści (*structuralism*) dążą do połączenia obu punktów widzenia.

W tym ujęciu strukturalizm jest pewną syntezą podejść, u podstaw której leży przekonanie, że zróżnicowanie jednostek i ich interesów zakorzenione jest w odmiennych

społecznych strukturach różniących się pomiędzy sobą krajów, organizacji i grup społecznych, co z kolei powoduje mnogość wyborów i prowadzi do wielu możliwych celów. (Miles 1996: 40). Wyróżnione przez Iana Milesa wymiary, tworzą charakterystyczny układ potencjalnych zmian (**wykres 2.1**).

Wykres 2.1. Stanowiska dotyczące *ICT* i ich wpływu w społeczeństwie informacyjnym



Źródło: Miles I. (1996), „The Information Society: Competing Perspectives on the Social and Economic Implications of Information and Communication Technologies, [in:] W. H. Dutton, M. Peltu (eds), *Information and Communication Technologies: Visions and Realities*, Oxford University Press, Oxford, p. 41

Reasumując i mając na uwadze istnienie wieloaspektowego podejścia do istoty społeczeństwa informacyjnego, wskazać można 4 elementy definicyjne, poprzez które

społeczeństwo informacyjne jest najczęściej charakteryzowane (Bell, Loader, Pleace, Schuler 2004: 115):

- informacja zyskuje istotne znaczenie jako ekonomiczny, polityczny i kulturowy zasób, będący podstawą organizowania globalnej gospodarki i informacyjnych społeczności, w których dominują zawody oparte na informacji i wiedzy,
- dynamiczne innowacje w dziedzinie *ICT* traktowane są jako podstawowe dla przetwarzania, gromadzenia i transmitowania informacji, na niewyobrażalną wcześniej skalę. Tym samym *ICT* stają się wszechobecne w naszym życiu,
- elektronicznie połączone gospodarki i społeczeństwa zmieniają zasadniczo nasze rozumienie czasu i przestrzeni, umożliwiając dzięki przepływowi informacji przekraczanie psychicznych i cielesnych granic, sprzyjając jednocześnie procesowi globalizacji i budowaniu sieciowej gospodarki,
- informacja w aspekcie kulturowym staje się, z jednej strony, coraz bardziej powszechna dzięki multimedialnym aplikacjom, z drugiej strony natomiast w świecie nieustannej rywalizacji, stale zmieniających się symboli, znaczeń i przekazów, jest ona daleko bardziej powierzchowna, a jej znaczenie i waga są często kwestionowane.

W ten kontekst łatwo wpisuje się aktywnie działający obywatel, dla którego narzędzia informacyjno-komunikacyjne stanowić mogą skuteczne wsparcie dla podejmowanych działań. Szersza i bardziej obiektywna informacja, łatwiejszy kontakt ze zwolennikami jakiegokolwiek ideału czy działania, mogą sprzyjać obywatelskiej aktywizacji.

Ta perspektywa ukazuje, że „tele-dostęp” (*tele-access*) kształtuje w sposób jakościowy i ilościowy charakter ludzkiej aktywności w aspekcie dostępu do informacji, ludzi, usług i technologii. (Dutton, Peltu 1999). Po pierwsze, dostęp do informacji to nie tylko zmiana sposobu ich pozyskiwania, ale przede wszystkim charakteru ukształtowanej dzięki nim wiedzy i światopoglądu oraz powstające na tej podstawie różnice pomiędzy posiadającymi (*information rich*) i nie posiadającymi (*information poor*) dostęp do informacji. Po drugie, informacyjno-telekomunikacyjne technologie nie tylko określają nowy sposób komunikowania się z innymi, ale również wpływają na to, z kim się spotykamy, z kim rozmawiamy, z kim pozostajemy w bliskich stosunkach, czy wreszcie – z kim pracujemy. Technologie te mogą łączyć lub izolować ludzi. Po trzecie, rozwiązania *ICT*, oddziałują nie tylko na sposób, w jaki użytkujemy produkty i usługi. Decydują również o tym, po jakie produkty i usługi sięgamy i komu za nie płacimy. I wreszcie po czwarte, dostęp do danej

technologii – urządzeń, wiedzy (*know-how*), czy techniki, determinuje zastosowanie innych technologicznych rozwiązań (tamże: 4-5).

Próbując poznać istotę kształtującego się na naszych oczach nowego społeczeństwa wieku informacji, pamiętać należy, że „zasada nowego cyfrowego wszechświata jest zbyt wielopostaciowa i interdyscyplinarna, by mogła opierać się tylko na determinizmie. Zajmuje się nią wielu aktorów scen społecznych, politycznych i gospodarczych. Archeologia «wieku informacji» jest przez to jednocześnie zaproszeniem do przemyślenia złożoności i sprzeczności związanych ze sposobami, w jakie informacja i komunikacja są przyjmowane przez poszczególne społeczeństwa, w gospodarce światowej zawierającej radykalne nierówności i konflikty interesów” (Mattelart 2004: 3).

2. Miejsce Polski w globalnym społeczeństwie informacyjnym. Relacja pomiędzy technologią, gospodarką i jakością życia

Studia nad kulturowym aspektem rozwoju społeczeństw informacyjnych, ustępują bogactwu technicznych czy technologicznych opracowań. Wiąże się to ze względną łatwością, z jaką poddaje się „pomiarowi” wpływ technicznych rozwiązań i udoskonaleń na funkcjonowanie poszczególnych społeczeństw w wymiarze cywilizacyjnym, w porównaniu ze zmianami kulturowymi, o wiele trudniej analizowanymi i interpretowanymi. Cywilizacja stanowi bowiem „zespół technicznych środków i sposobów opanowania natury, nosi ona praktyczny, utylitarny charakter, jest to sfera środków, sfera czysto instrumentalna. Jej rozwój polega na kumulatywnym procesie, w którym zaznacza się wyraźny postęp mierzony kryteriami doskonalenia funkcjonalnej sprawności technik cywilizacyjnych. Zdobytcze cywilizacji łatwo rozprzestrzeniają się ze względu na przysługującą im cechę praktycznej użyteczności” (Kłoskowska 1964: 66). Należy pamiętać jednak, że „nowe technologie informacyjno-komunikacyjne zmieniają tradycyjne rozumienie pojęć «cywilizacja» i «kultura». Ta pierwsza jawi się na poziomie potocznej samowiedzy oraz naukowej refleksji najczęściej jako formacja obiektywna, należąca do świata zewnętrznego, nadbudowa nad pierwotną naturą tego świata, jako stworzone przez człowieka sztuczne środowisko. Kultura natomiast jawi się jako sfera subiektywna, wewnętrzna, indywidualna, jako nadbudowa nad pierwotną naturą człowieka. Otóż, dziś ulega to zmianie. Zewnętrzność techniki silniej odczuwano w czasach, gdy stanowiła ona przedłużenie mięśni i zmysłów. Dziś staje się ona w

coraz wyższym stopniu ekstensją mózgu dzięki komputerowi (...) To najważniejszy problem przełomu tysiącleci, kiedy to kultura musi na nowo negocjować z technologią (Krzysztofek, Szczepański 2005: 200).

Technologia z jej rewolucyjnym potencjałem nie może jednak przysłaniać roli kultury w procesie zachodzących zmian. Jak zaznacza Kazimierz Krzysztofek, „historia zmian cywilizacyjnych uczy, że ogólna kultura danego społeczeństwa ma niebagatelne znaczenie w spowolnieniu albo przyspieszeniu rozwoju, co należy odnosić także do społeczeństwa informacyjnego. Zgodnie z prawem opóźnienia kulturowego, jeżeli zachodzi zmiana w narzędziowej części kultury, to zmiany w pozostałych obszarach następują w pewnym dystansie czasowym. Od skali tego opóźnienia zależy, które społeczeństwa są w czołówce, a które w ogonie, które szybciej wytwarzają kulturę adaptacyjną, funkcjonalną dla nowych narzędzi, a które wolniej. Nie ulega wątpliwości, że powodzenie projektu społeczeństwa informacyjnego (...) w decydującym stopniu będzie zależeć od tego, czy i kiedy uda się wytworzyć funkcjonalną dlań kulturę” (Krzysztofek 2002: 73). W podobnym duchu wypowiada się Lesław H. Haber podkreślając, iż stopień nasycenia danej społeczności¹ nowymi technologiami, nie zawsze idzie w parze z samoidentyfikacją z nowym typem formacji społecznej, tutaj – społeczeństwem informacyjnym. Ważny jest bowiem charakter procesu socjalizacyjnego z warunkującymi go normami i wartościami, a więc kulturowym substratem danego społeczeństwa (Haber 2005: 67-86).

Nie zapominając o tych wzajemnych relacjach pomiędzy technologią a kulturą, warto w tym miejscu skoncentrować się na wskaźnikach rozwoju społeczeństwa informacyjnego i w ich świetle scharakteryzować miejsce Polski w „globalnym społeczeństwie informacyjnym”.

Ze względu na wielość koncepcji, definicji i podejść badawczych wykorzystywanych dla opisanie i „zmierzenia” potencjału informacyjnego współczesnych społeczeństw, a także w wyniku dynamicznych zmian zachodzących w obszarze *ICT*, często pojawia się problem zastosowania odpowiednio trafnych i rzetelnych narzędzi analitycznych. „Jeśli przyjmiemy, że istniejąca obecnie infrastruktura informacyjna składa się z trzech podstawowych «sektorów» – infrastruktur aplikacyjnych: telekomunikacyjnej, informatycznej i mediów elektronicznych – to próby statystycznego opisu tych trzech sektorów napotykają na różny poziom trudności (Goliński, Kościański 1999: 205).

W przypadku Unii Europejskiej, na mocy rezolucji Rady Unii Europejskiej z 18 lutego 2003 roku na temat wdrożenia planu działań *eEurope 2005* określono ogólne zasady

¹ Wnioski formułowane przez Lesława H. Habera odnoszą się wprawdzie do społeczności akademickiej, jednak w wielu punktach zyskują ogólny, uniwersalny charakter.

prowadzenia badań, których celem jest ocena rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Europie. Rezolucja wskazuje na 10 wskaźników, za pomocą których urzędy statystyczne państw Unii Europejskiej i Europejski Urząd Statystyczny – Eurostat, badać mają efekty wdrażania wspólnotowej polityki w zakresie transformacji społeczeństw Starego Kontynentu. Są to: (1) dostęp i wykorzystanie *ICT* przez gospodarstwa domowe i indywidualnych użytkowników, (2) dostęp i wykorzystanie *ICT* przez przedsiębiorstwa, (3) e-Administracja, (4) e-Nauka, (5) e-Zdrowie, (6) koszty dostępu do Internetu, (7) sprzedaż i kupno poprzez Internet, (8) e-Biznes, (9) bezpieczeństwo *ICT*, (10) szerokopasmowe łącza z Internetem (zob. Polski Portal Rozwoju 2006).

W skali globalnej, od 2001 roku przy współpracy Światowego Forum Gospodarczego, Banku Światowego i francuskiej szkoły biznesu INSEAD, w ramach Globalnego Programu Konkurencyjności (*Global Competitiveness Programme*) realizowany jest projekt, mający na celu ocenę potencjału związanego z rozwojem *ICT* różnych krajów świata oraz wskazanie w tym obszarze ich silnych i słabych stron. Corocznie, wyniki badań publikowane są w Światowym (Globalnym) Raporcie na temat Technologii Informacyjnych (*Global Information Technology Report*), a procedura badawcza opiera się na Wskaźniku Gotowości Sieciowej (*Networked Readiness Index – NRI*), który definiowany jest, jako stopień przygotowania poszczególnych krajów lub społeczności do uczestnictwa i partycypowania w korzyściach, jakie daje rozwój informacyjno-komunikacyjnych technologii². Trzy podstawowe, ogólne dziedziny, których ocena decyduje o wartości Wskaźnika to:

1. *Environment*: otoczenie makroekonomiczne i regulacyjne (ocena uwarunkowań sprzyjających rozwojowi *ICT*). Jego komponenty to:

- rynek – ocena obecności na rynku kompetentnych i wykształconych kadr (kapitału ludzkiego) i przedsięwzięć gospodarczych będących wsparciem dla społeczeństwa wiedzy,
- polityka – ocena wpływu polityki państwa, rozwiązań prawnych, regulacji (w tym stopnia ich implementacji) na rozwój i zakres zastosowania *ICT*,
- infrastruktura – ocena stopnia dostępności i jakości kluczowych dla rozwoju *ICT* elementów infrastruktury.

² *NRI* został opracowany dla pierwszej edycji badań przez zespół Geoffreya. S. Kirkmana (zob. Kirkman, Cornelius, Sachs Schwab 2002). Następnie zespół kierowany przez Suomitra Dutte zmodyfikował go na potrzeby kolejnych etapów badań (zob. Dutta, Lanvin, Paua 2003). Polskim partnerem tej inicjatywy, biorącym udział w realizacji projektu, jest Szkoła Główna Handlowa, a koordynatorem - Bogdan Radomski

2. *Readiness*: przygotowanie/gotowość (określenie możliwości wykorzystania potencjału *ICT*). Tworzą go:

- przygotowanie jednostek (obywateli) – ocena obywateli pod względem umiejętności i biegłości w posługiwaniu się *ICT*,
- przygotowanie biznesu – ocena firm pod względem zdolności partycypowania w korzyściach osiąganych dzięki wykorzystaniu *ICT*,
- przygotowanie państwa/rządu – ocena przygotowania instytucji państwowych pod kątem wspierania rozwoju i wykorzystania *ICT*.

3. *Usage*: wykorzystanie/zastosowanie (stopień wykorzystania rozwiązań *ICT*). Dotyczy trzech poziomów zastosowania:

- indywidualnego – ocena stopnia adaptowania się jednostek do nowych rozwiązań *ICT*, w tym zakresu wykorzystania nowoczesnych technologii w codziennej aktywności,
- biznesowego – ocena stopnia wykorzystania i skali zastosowania *ICT* w działalności firm,
- państwowego/rządowego – ocena poziomu zastosowania *ICT* w administracji rządowej.

Ocena miejsca danego kraju pod względem zaawansowania technologicznego opiera się na kompleksowym wskaźniku stopnia nasycenia społeczeństwa technologiami informacyjnymi i telekomunikacyjnymi oraz uwzględnia skalę ich wykorzystania przez obywateli, podmioty gospodarcze oraz instytucje państwa. Bezpośrednie porównywanie pozycji poszczególnych krajów w oparciu o wartość wskaźnika *NRI* i ich zmian w następnych latach może być mylące, ponieważ w kolejnych edycjach badań uczestniczyła różna liczba państw, a sam sposób liczenia wartości Wskaźnika, o czym wspomniano wyżej, ulegał modyfikacjom. Niemniej jednak, w tym miejscu warto wskazać, jak na przestrzeni kilku ostatnich lat zmieniał się miejsce Polski w rankingu „sieciowej gotowości” w skali całego globu. W **tabeli 2.1** zestawiono dane pochodzące z pięciu kolejnych rankingów (2001-2005) utworzonych w oparciu o wartości Wskaźnika Gotowości Sieciowej. Aby na podstawie miejsca w rankingu (w kolejnych latach) ocenić dynamikę zmian w obszarze rozwiązań *ICT* zachodzących w Polsce, w relacji do innych krajów świata, które uwzględniane były w kolejnych edycjach badań, posłużono się prostym obliczeniem:

$$P_{NRI} = 1 - \frac{M_{NRI}}{L_{NRI}}$$

gdzie:

P_{NRI} – wskaźnik określający względną pozycję kraju w rankingu z danego roku, o wartości mieszczącej się w przedziale $<0,1$)

M_{NRI} – miejsce w rankingu w danym roku

L_{NRI} – liczba krajów uwzględnionych w badaniach w danym roku

Tabela 2.1 Ranking NRI (lata 2001-2005)

Kraj	2005	2004	2003	2002	2001	Kraj	2005	2004	2003	2002	2001	Kraj	2005	2004	2003	2002	2001
USA	1	5	1	2	1	Słowacja	41	48	41	40	33	Wenezuela	81	84	72	66	50
Singapur	2	1	2	3	8	Włochy	42	45	28	26	25	Macedonia	82	85	75	-	-
Dania	3	4	5	8	7	Grecja	43	42	34	42	31	Sri Lanka	83	71	66	54	62
Islandia	4	2	10	5	2	Litwa	44	43	42	46	42	Tanzania	84	83	71	-	-
Finlandia	5	3	3	1	3	Mauritius	45	47	43	56	51	Peru	85	90	70	67	52
Kanada	6	10	6	6	12	Kuwejt	46	-	-	-	-	Armenia	86	-	-	-	-
Tajwan	7	15	17	9	15	Jordania	47	44	46	51	49	Algieria	87	80	87	-	-
Szwecja	8	6	4	4	4	Turcja	48	52	56	50	41	Gambia	88	74	82	-	-
Szwajcaria	9	9	7	13	16	Bahrajn	49	33	-	-	-	Dominikana	89	78	57	57	47
Wielka Brytania	10	12	15	7	10	Chiny	50	41	51	43	64	Nigeria	90	86	79	74	75
Hong Kong	11	7	18	18	13	Łotwa	51	56	35	38	39	Kenia	91	75	84	-	-
Holandia	12	16	13	11	6	Brazylia	52	46	39	29	38	Mongolia	92	-	-	-	-
Norwegia	13	13	8	17	5	Polska	53	72	47	39	35	Tadżykistan	93	-	-	-	-
Korea Południowa	14	24	20	14	20	Jamajka	54	49	53	60	56	Moldawia	94	-	-	-	-
Australia	15	11	9	15	14	Meksyk	55	60	44	47	44	Mali	95	92	96	-	-
Japonia	16	8	12	20	21	Botswana	56	50	55	44	-	Gruzja	96	91	-	-	-
Niemcy	17	14	11	10	17	Chorwacja	57	58	48	48	-	Bośnia Hercegowina	97	89	-	-	-
Austria	18	19	21	16	9	Rumunia	58	53	61	72	65	Gwatemala	98	88	85	73	68
Izrael	19	18	16	12	22	Salwador	59	70	62	63	55	Kamerun	99	-	83	-	-
Irlandia	20	22	22	21	19	Kazachstan	60	-	-	-	-	Honduras	100	97	98	81	72
Nowa Zelandia	21	21	23	23	11	Ghana	61	65	74	-	-	Mozambik	101	96	97	-	-
Francja	22	20	19	19	24	Kolumbia	62	66	60	59	57	Madagaskar	102	87	92	-	-
Estonia	23	25	25	24	23	Egipt	63	57	65	65	60	Kirgizja	103	-	-	-	-
Malezja	24	27	26	32	36	Bułgaria	64	73	67	68	53	Kambodża	104	-	-	-	-
Belgia	25	26	24	22	18	Urugwaj	65	64	54	55	37	Zimbabwe	105	94	95	80	70
Luksemburg	26	17	14	27	-	Panama	66	69	58	61	48	Albania	106	-	-	-	-
Portugalia	27	30	31	31	27	Pakistan	67	63	76	-	-	Ekwador	107	95	89	75	71
Zj. Emiraty Arab.	28	23	-	-	-	Indonezja	68	51	73	64	59	Benin	108	-	-	-	-
Chile	29	35	32	35	34	Kostaryka	69	61	49	49	45	Boliwia	109	99	90	78	67
Malta	30	28	27	-	-	Filipiny	70	67	69	62	58	Bangladesz	110	100	93	77	73
Hiszpania	31	29	29	25	26	Argentyna	71	76	50	45	32	Gujana	111	-	-	-	-
Czechy	32	40	33	28	28	Rosja	72	62	63	69	61	Nikaragua	112	103	94	79	69
Cypr	33	37	-	-	-	Azerbejdżan	73	-	-	-	-	Paragwaj	113	98	91	76	63
Tajlandia	34	36	38	41	43	Trynidad i Tobago	74	59	52	58	46	Czad	114	104	102	-	-
Słowenia	35	32	30	33	29	Wietnam	75	68	68	71	74	Etiopia	115	102	101	-	-
Tunezja	36	31	40	34	-	Ukraina	76	82	78	70	66	Zambia	-	81	85	-	-
RPA	37	34	37	36	40	Maroko	77	54	64	52	-	Malawi	-	93	88	-	-
Węgry	38	38	36	30	30	Namibia	78	55	59	53	-	Angola	-	101	99	-	-
Katar	39	-	-	-	-	Uganda	79	77	80	-	-	Senegal	-	-	81	-	-
Indie	40	39	45	37	54	Serbia i Czarnogóra	80	79	77	-	-	Haiti	-	-	100	82	-

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *The Global Information Technology Report 2001-2002, 2002-2003, 2003-2004, 2004-2005, 2005-2006*:

<http://www.weforum.org/en/initiatives/gcp/Global%20Information%20Technology%20Report/index.htm>

Im wyższa wartość P_{NRI} , tym również względnie wyższa pozycja danego kraju w rankingu w porównaniu z pozostałymi krajami. Polska w kolejnych edycjach badań osiągnęła następujące wyniki:

$P_{NRI2001}=0,53$ ($M_{NRI2001}=35$, $L_{NRI2001}=75$)
 $P_{NRI2002}=0,52$ ($M_{NRI2002}=39$, $L_{NRI2002}=82$)
 $P_{NRI2003}=0,54$ ($M_{NRI2003}=47$, $L_{NRI2003}=102$)
 $P_{NRI2004}=0,31$ ($M_{NRI2004}=72$, $L_{NRI2004}=104$)
 $P_{NRI2005}=0,54$ ($M_{NRI2005}=53$, $L_{NRI2005}=115$)

Widać wyraźnie, że poza rokiem 2004, kiedy to Polska zanotowała znaczny spadek w klasyfikacji „sieciowego przygotowania”, w pozostałych latach – mimo zmiany miejsca w rankingu i przy różnej liczbie państw uwzględnionych w badaniach, jej pozycja na przestrzeni pięciu lat pozostała stabilna. Wartość bliska 0,5 oznacza, iż pod względem zaawansowania *ICT* Polska plasuje się w środku stawki państw świata uwzględnianych w badaniach, bardzo często przegrywając rywalizację zarówno z krajami wysoko rozwiniętymi, nowymi członkami Unii Europejskiej, ale również z niektórymi państwami Afryki czy Azji. Ta utrzymująca się tendencja może być symptomatyczna w odniesieniu do ocen i prognoz opublikowanych w Raporcie o Rozwoju Społecznym „Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego”, opracowanego pod egidą Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (*United Nations Development Programme – UNDP*). Zaakcentowano w nim między innymi, że „globalne społeczeństwo informacyjne i gospodarka elektroniczna stanowią naturalny efekt rozwoju i dlatego są nieuchronne. Złożoność polskich uwarunkowań budowy takiego społeczeństwa i takiej gospodarki polega na konieczności uporania się w naszym kraju z wielkimi dysproporcjami rozwojowymi, związanymi ze współwystępowaniem modeli społecznych i gospodarczych z różnych epok historycznych. Niepodjęcie jednak odpowiednich działań, lub działania połowiczne grożą powstaniem w Polsce społeczeństwa «trzech prędkości», charakterystycznych dla epoki przedprzemysłowej, przemysłowej i poprzemysłowej – informacyjnej. Z kolei niezbędne działania muszą być zharmonizowane i skoordynowane, obejmując: technikę, ludzi, prawo, przedsiębiorstwa i zasoby informacyjne” (Cellary 2002: 1). Ta wzajemna współzależność różnorodnych czynników rozwojowych wyraźnie uwidacznia się wówczas, gdy wraz ze wskaźnikiem „gotowości sieciowej” poddane zostaną analizie dwa inne: wskaźnik konkurencyjności gospodarki i wskaźnik rozwoju społecznego.

Równomierny i wzajemnie zależny rozwój instytucji państwowych, gospodarczych i społecznych decyduje o konkurencyjności danego kraju na światowych rynkach. Globalny Wskaźnik Konkurencyjności (*Global Competitiveness Index – GCI*) stanowi kluczowy element publikowanego corocznie z inicjatywy Światowego Forum Gospodarczego – Globalnego Raportu Konkurencyjności (*Global Competitiveness Report*), prezentującego ranking konkurencyjności poszczególnych krajów świata (125 w roku 2006). Wartość wskaźnika wyznaczana jest w oparciu o dane (surowe dane dotyczące gospodarek badanych krajów oraz dane pochodzące z badań sondażowych przeprowadzanych wśród reprezentantów biznesu) odnoszące się do dziewięciu podstawowych czynników³:

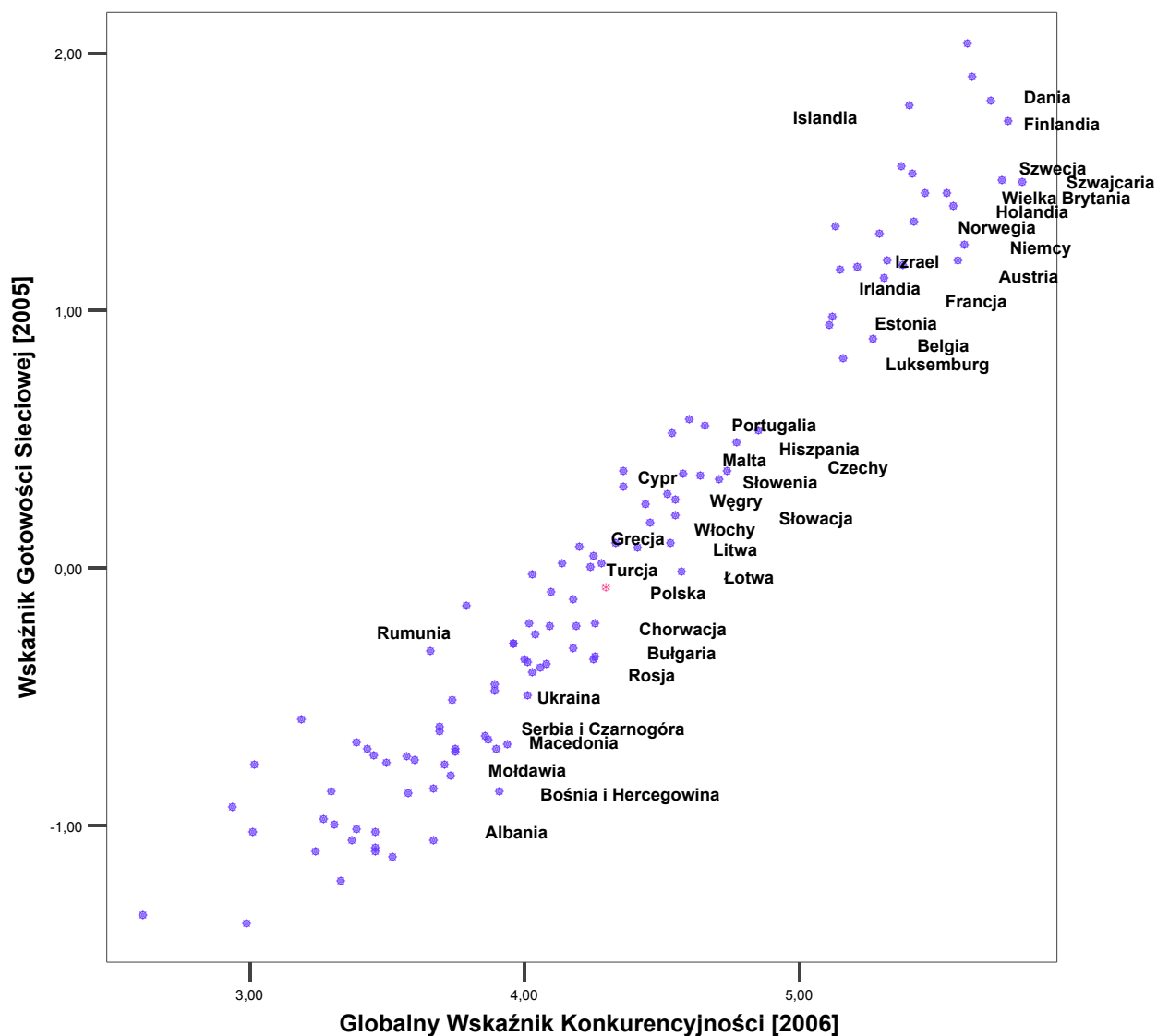
- funkcjonowania instytucji (prywatnych i publicznych)
- infrastruktury
- wskaźników makroekonomicznych
- zdrowia i szkolnictwa na poziomie podstawowym
- szkolnictwa wyższego i szkoleń zawodowych
- sprawności mechanizmów rynkowych
- przygotowania technologicznego
- zaawansowania biznesu
- innowacyjności

Polska pod względem stopnia konkurencyjności gospodarki, podobnie jak w przypadku przygotowania informacyjnego, zajmuje miejsce w środku stawki sklasyfikowanych krajów, chociaż pomiędzy rokiem 2004 i 2006 można zauważyć nieznaczną poprawę jej pozycji w stosunku do innych państw, biorących udział w badaniu. W roku 2004 Polska wśród 104 krajów zajęła miejsce 60 ($P_{GCI2004}=0,42$), rok później w stawce 117 krajów miejsce 51 ($P_{GCI2005}=0,56$), a w roku 2006 w zestawieniu ze 125 krajami świata – miejsce 48 ($P_{GCI2006}=0,62$). Chociaż analiza konkurencyjności gospodarki Polskiej nie jest przedmiotem prowadzonych tutaj rozważań, to jednak nie sposób abstrahować od faktu, że rozwój gospodarczy, szansa konkurowania na rynkach światowych, a przez to i wzrost poziomu życia obywateli danego kraju bardzo mocno związany jest (a często determinowany) z zaawansowaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych i wykorzystywaniem ich w

³ Więcej informacji na temat sposobu konstruowania *GCI* znaleźć można w: Lopez-Claros A., Altinger L., Blanke J., Drzeniek M., Mia I (2006) „The Global Competitiveness Index: Identifying the Key Elements of Sustainable Growth” (in:) A. Lopez-Claros (ed.) *Global Competitiveness Report 2006-2007*: http://www.weforum.org/pdf/Global_Competitiveness_Reports/Reports/gcr_2006/chapter_1_1.pdf

rynkowej rywalizacji. Widać to wyraźnie, jeśli porówna się wartość *NRI* uzyskaną przez dany kraj w roku 2005 i wartość *GCI* z roku 2006. Wielkość współczynnika korelacji *r* Pearsona pokazuje niemalże doskonały związek osiągając wartość 0,967 (dla $p < 0,001$). Zależność pomiędzy konkurencyjnością danego kraju a poziomem jego informacyjnego rozwoju zaprezentowana została na **wykresie 2.2**. Państwa o najbardziej konkurencyjnych gospodarkach (kraje Europy Zachodniej – szczególnie skandynawskie, Ameryki Północnej – USA, Kanada, Azji Wschodniej – Singapur, Japonia, Korea Południowa czy Tajwan oraz Australii i Nowej Zelandii) są jednocześnie liderami rankingu „gotowości sieciowej”. Polska, jako nowy członek Unii Europejskiej pozostaje w tyle zarówno za krajami „starej Unii” jak i tymi, które uzyskały akces do struktur europejskich 1 maja 2004 roku. Jak podkreślają autorzy raportu opublikowanego w roku 2006, polska gospodarka pod względem konkurencyjności – podobnie jak i we wcześniejszych latach – pozostawała w najgorszej kondycji wśród wszystkich członków Unii Europejskiej. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy był nieelastyczny rynek pracy przy wysokim (około 18%) bezrobociu. Podobnie jak w innych krajach, w których gospodarki znajdują się w fazie transformacji, również i w Polsce działalność gospodarcza ograniczana jest przez niepewność mającą swoje źródło w słabych instytucjach, korupcji i przestępczości, protekcjonizmie, opieszałym systemie sądowym oraz niezadowalającym przestrzeganiu praw własności (Lopez-Claros, Altinger, Blanke, Drzeniek, Mia 2006: 31). W tym kontekście łatwo o wniosek, że jeżeli system gospodarczy ma stać się zarówno odbiorcą jak i wytwórcą nowych technologii, które następnie będą adaptowane w innych sferach funkcjonowania państwa i społeczeństwa, takie utrudnienia stanowią oczywiste bariery również w przypadku kształtowania się społeczeństwa informacyjnego – przede wszystkim w jego technologicznym wymiarze.

Wykres 2.2. Zależność pomiędzy wartością NRI [2005] i GCI [2006]



Uwaga: Na wykresie uwzględniono 115 krajów Świata. Etykietami oznaczono tylko kraje europejskie.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *The Global Competitiveness Report 2006-2007* i *The Global Information Technology Report 2005-2006*.

Innym instrumentem do mierzenia poziomu rozwoju poszczególnych państw świata jest Wskaźnik Rozwoju Społecznego (*Human Development Index - HDI*)⁴. „Wskaźnik

⁴ Informacje na temat budowy, zastosowania i interpretacji Wskaźnika Rozwoju Społecznego znaleźć można w *Human Development Report 2005*: http://hdr.undp.org/reports/global/2005/pdf/HDR05_complete.pdf

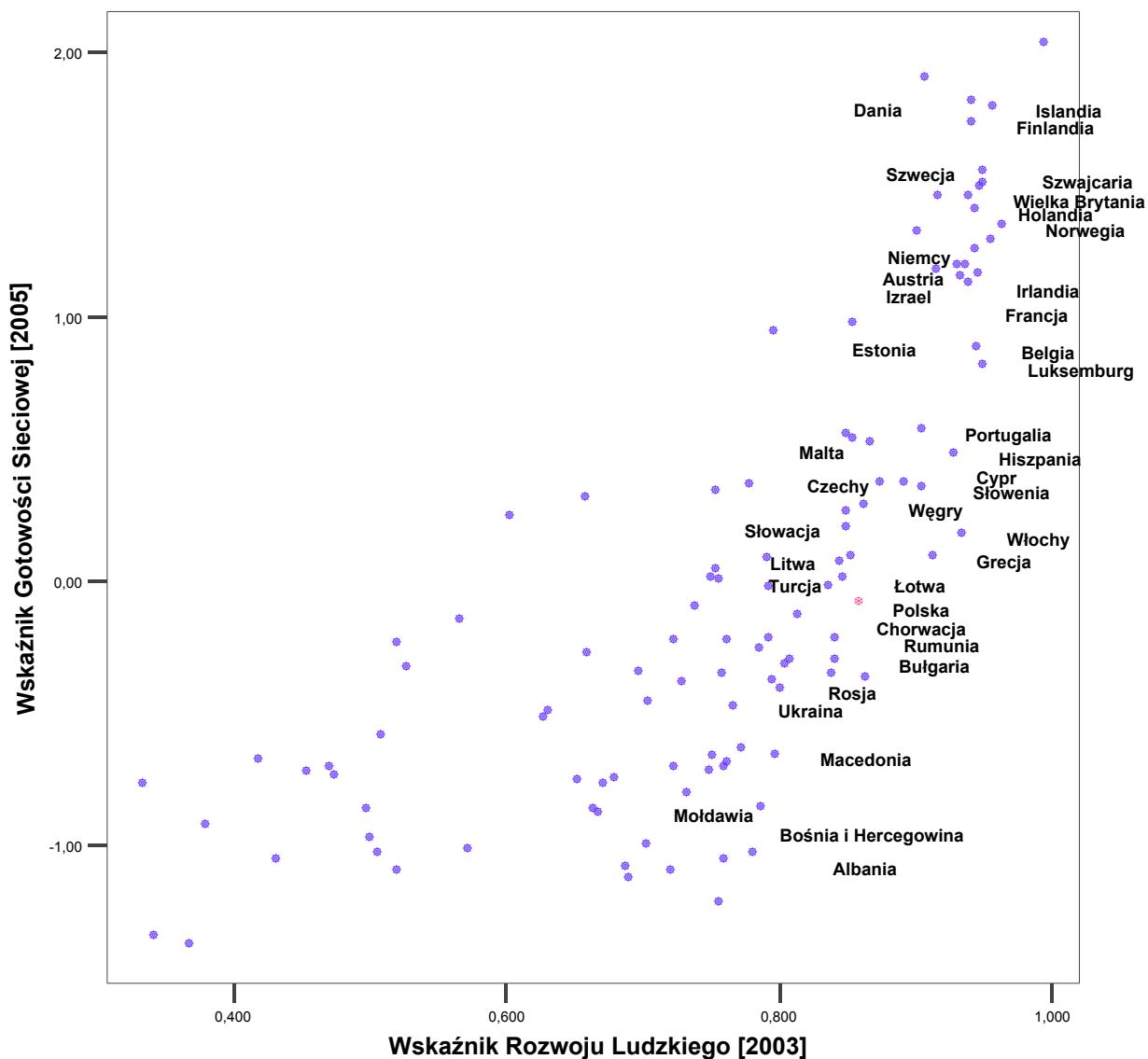
Rozwoju Społecznego został opracowany w celu porównań międzynarodowych. Jest on syntetycznym miernikiem, który przy wykorzystaniu jednolitej metodologii, rekomendowanej przez Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, opisuje efekty w zakresie rozwoju społecznego poszczególnych krajów. Jest miarą wykorzystywaną jako kryterium przy hierarchizacji krajów według poziomu ogólnego ich rozwoju w danym momencie czasu. Przez porównanie wartości tego wskaźnika pomiędzy różnymi krajami można określić dystans, jaki dzieli pod względem poziomu rozwoju cywilizacyjnego, kraje najuboższe od najbogatszych, czy rozwijających się od rozwiniętych (...) Zgodnie z rekomendowaną przez *UNDP* metodologią, w obliczeniach syntetycznego wskaźnika *HDI* wykorzystywane są cztery podstawowe mierniki:

- przeciętne dalsze trwanie życia;
- ogólny wskaźnik skolaryzacji brutto dla wszystkich poziomów nauczania
- wskaźnik umiejętności czytania ze zrozumieniem i pisanie;
- produkt krajowy brutto PKB (\$ USA), przypadający na jednego mieszkańca, liczony według parytetu siły nabywczej waluty (Nowak 2002: 139).

Pod względem „rozwoju społecznego” Polska w porównaniu z poprzednimi dwoma rankingami wypada najlepiej. W roku 1990 (kiedy po raz pierwszy została uwzględniona w badaniach) sklasyfikowano ją na miejscu 33 wśród 130 krajów świata ($P_{HDI1990}=0,75$). Pięć lat później uplasowała się na pozycji 37 spośród 146 krajów poddanych analizie ($P_{HDI1995}=0,75$). W badaniach roku 2000 nasz kraj „rywalizując” ze 118 krajami znalazł się na miejscu 32 ($P_{HDI2000}=0,73$) a w ostatniej edycji badań – roku 2003 – wśród 177 krajów Polska znalazła się na miejscu 36 ($P_{HDI2003}=0,80$).

Analizując wartości Wskaźnika Rozwoju Społecznego z roku 2003 w porównaniu do wartości Wskaźnika Gotowości Sieciowej z roku 2005 dostrzec można silną zależność. Nie jest ona wprawdzie tak mocna, jak w przypadku Wskaźnika Konkurencyjności, ale również znacząca: współczynnik *r* Pearsona przyjmuje wartość 0,752 (dla $p<0,001$). Choć pod względem poziomu rozwoju społecznego dominują praktycznie te same kraje, które są liderami w rankingu konkurencyjności, to jednak w przypadku Europy (w odniesieniu do innych krajów świata) daje się dostrzec większe różnice pod względem rozwoju informacyjnego niż społecznego. Graficzną ilustrację tej współzależności przedstawia **wykr. 3.2.**

Wykres 3.2. Zależność pomiędzy wartością NRI [2005] i HDI [2003]



Uwaga: Na wykresie uwzględniono 115 krajów Świata. Etykietami oznaczono tylko kraje europejskie

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Human Development Report 2005* i *The Global Information Technology Report 2005-2006*.

Te wzajemne zależności nie zaskakują. Wszystkie trzy wskaźniki są ze sobą wzajemnie skorelowane, dając obraz rozwoju cywilizacyjnego Świata. Im większa konkurencyjność gospodarek, tym wyższy poziom rozwoju społecznego, a tym samym

zarówno większe możliwości, jak i potrzeby wykorzystania nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych.

Obecnie, wraz ze zróżnicowanym rozwojem technologicznym poszczególnych państw, na który nakładają się podziały gospodarcze i społeczne, coraz częściej zwraca się uwagę na towarzyszące temu zjawisko „cyfrowego podziału” (o czym szerzej będzie mowa w rozdziale V). Ogólnie, cyfrowy podział „wiąże się z podziałem społeczeństwa na tych, którzy mają dostęp do technik cyfrowych i tych, którzy go nie mają. Jest to słuszne, ale termin *digital divide* podkreśla stronę techniczną zagadnienia. Prawdziwą przyczyną wykluczenia ze społeczeństwa jest nienadążanie za rozwojem. Problem dotyczy zarówno pojedynczych osób, mniejszych społeczności (...) jak i całych krajów. Mechanizm tego wykluczenia jest następujący: pewna społeczność, która nie nadąża za rozwojem, przestaje rozumieć reguły otaczającego ją świata – wymagania, jakie się stawia jej członkom, w szczególności na rynku pracy, zjawiska gospodarcze, sposób funkcjonowania państwa – zadania i obowiązki administracji, politykę wewnętrzną i międzynarodową, a także własne prawa i możliwości. Ze względu na brak zrozumienia, grupa ta zaczyna się sama izolować – uznawać za ludzi gorszej kategorii, rezygnować z ambicji, rządzić się własnymi prawami i żyć własnym życiem. Ta izolacja jest równoznaczna z wykluczeniem z aktywnej, rozwijającej się części społeczeństwa, która szybko ucieka do przodu, powiększając dystans. Co gorsze, takie wykluczenie może być dziedziczone, odbierając dzieciom już na starcie szanse na rozwój a tym samym życie na odpowiednio wysokim poziomie” (Cellary 2002: 135). W takim rozumieniu rozwój *ICT* jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym dla kształtowania się społeczeństwa informacyjnego. Nowoczesne technologie są jedynie narzędziem o pewnym potencjale zmian, który trzeba dostrzec i odpowiednio wykorzystać. Towarzyszą rozwojowi gospodarczemu i społecznemu i wydają się być raczej jego pochodną niż przyczyną. Bez równoległych zmian w sferze ekonomii, polityki czy stosunków społecznych mogą nie znaleźć zastosowania lub wiele stracić ze swojego „rewolucyjnego” potencjału.

2. Charakterystyka użytkowników Internetu w Polsce

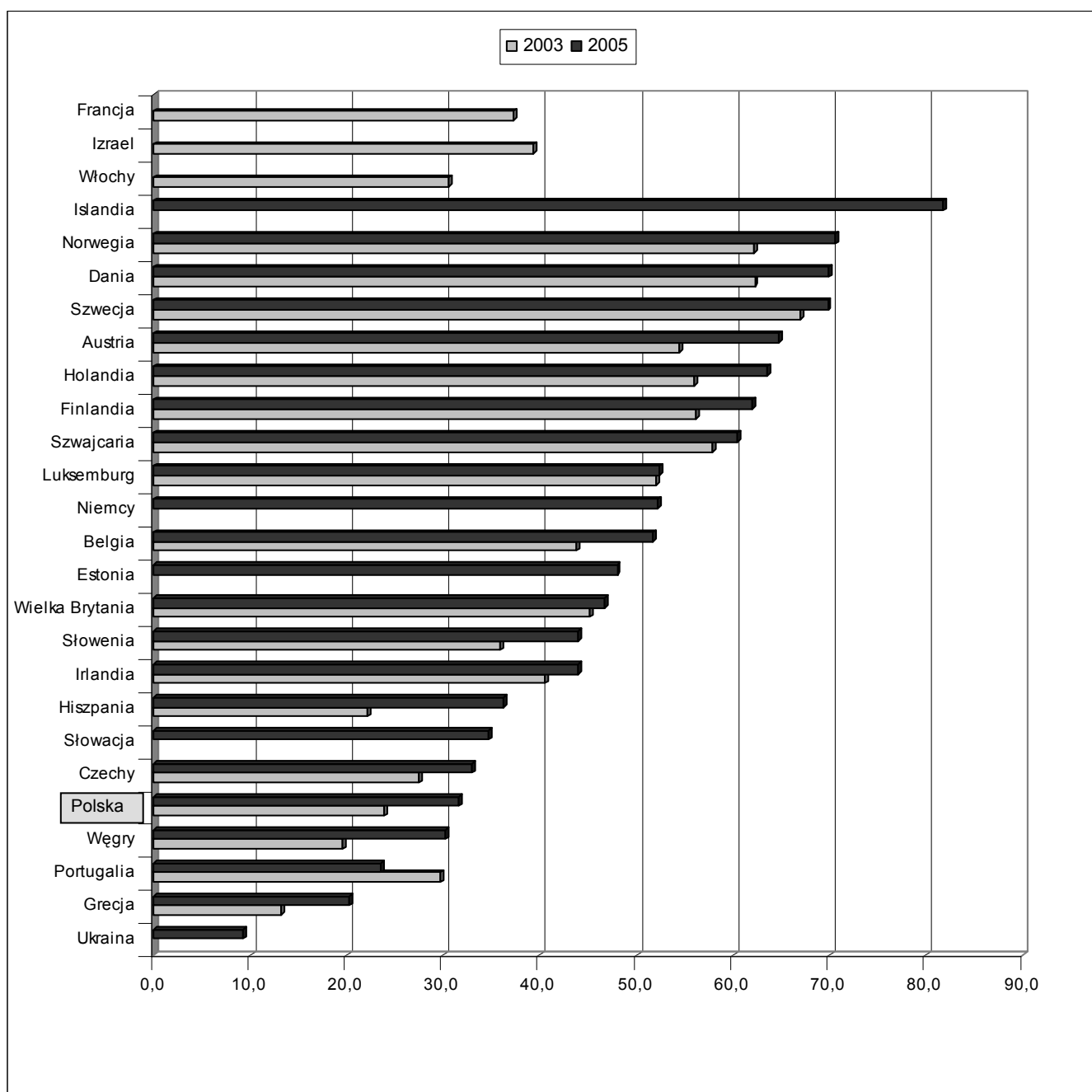
2.1. Polska na tle innych krajów europejskich

Rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnych i ich wpływ na funkcjonowanie światowej gospodarki oraz gospodarek narodowych, które określają z kolei jakość życia obywateli, jest dzisiaj niekwestionowaną determinantą zmian społecznych. Coraz większa liczba działań podejmowanych dotychczas w świecie „realnym” przenoszonych jest do świata „wirtualnego”. Rozszerzanie się zasięgu sfery wirtualnej skłania, a nierzadko wymusza, konieczność działania po stronie aktywnych uczestników tego świata – również aktywnie działających obywateli. Liczba użytkowników Internetu zwiększa się z roku na rok. Nietrudno prorokować, że w przyszłości Internet stanowić będzie powszechnie stosowane narzędzie, a jego obecność w przedsiębiorstwach, instytucjach publicznych czy gospodarstwach domowych stanie się czymś oczywistym i naturalnym. Istotne nie jest zatem przewidywanie kiedy ten moment nastąpi, a raczej obserwowanie sposobu dochodzenia do tego stanu.

Porównanie danych pochodzących dwóch edycji badań realizowanych na przełomie roku 2002 i 2003 oraz 2004 i 2005 w ramach Europejskiego Sondażu Społecznego (ESS) jest potwierdzeniem tego trendu i pokazuje wzrost popularności Internetu w Europie (Jowell and the Central Co-ordinating Team: 2003 i Jowell and the Central Co-ordinating Team: 2005). Praktycznie we wszystkich europejskich krajach poddanych badaniu w obu turach (18 państw)⁵, liczba osób wykorzystujących Internet zwiększyła się na przestrzeni 2 lat (wyjątek stanowili jedynie Portugalczycy). Średni odsetek użytkowników wzrósł z 41,7% do 48,6%. Jednak podobnie jak w przypadku Wskaźnika Gotowości Sieciowej również i w „Sondażu Europejskim” zaznacza się wyraźna różnica pomiędzy stopniem wykorzystania sieci internetowej przez obywateli poszczególnych państw. Najczęściej z Internetu korzystają mieszkańcy krajów skandynawskich oraz Europy Zachodniej, dystansując obywateli państw Europy Południowej i Środkowo-Wschodniej. W przypadku Polski, w roku 2003 korzystanie z Internetu deklarowało 23,9% respondentów, natomiast dwa lata później już 31,9%. Nadal jednak jest to odsetek poniżej średniej dla krajów objętych badaniami ESS (**wykres 4.2**).

⁵ Chociaż w edycji ESS 2004 uwzględniona została również Francja, w bazie danych nie pojawiła się informacja na temat użytkowania Internetu przez Francuzów. Analizie poddano zatem 23 kraje.

Wykres 4.2. Użytkownicy Internetu w poszczególnych krajach Europy [dane w %]



Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2003 i ESS 2005

Charakterystyczna jest również częstotliwość korzystania z Internetu. Użytkownicy odpowiadając w badaniach ESS 2005 na pytanie, jak często łączą się z Internetem dla celów osobistych, nie związanych bezpośrednio z pracą zawodową, mogli zaznaczyć jedną z sześciu kategorii: „mniej niż raz w miesiącu”, „raz w miesiącu”, „kilka razy w miesiącu”, „raz w tygodniu”, „kilka razy w tygodniu” i „codziennie”. Rozkład odpowiedzi ujawnia charakterystyczną tendencję. Niemalże we wszystkich krajach poddanych badaniu

najliczniejszą kategorię użytkowników Internetu stanowią ci, którzy logują się do sieci każdego dnia. Wyjątek stanowią tutaj respondenci z Czech i Grecji, jednakże i tam, korzystanie z Internetu jest czynnością częstą (kategorią modalną w przypadku badanych z tych dwóch krajów była odpowiedź „kilka razy w tygodniu”) (**tabela 2.2**).

Tabela 2.2. Częstotliwość logowania się do sieci w krajach europejskich objętych badaniami ESS 2005 [dane w %]

	Częstotliwość korzystania z Internetu						Ogółem
	Mniej niż raz w miesiącu	Raz w miesiącu	Kilka razy w miesiącu	Raz w tygodniu	Kilka razy w tygodniu	Codziennie	
Austria	5,4	6,1	9,8	8,6	27,9	42,3	100,0
Belgia	4,2	3,4	7,6	10,3	24,3	50,2	100,0
Czechy	9,0	7,4	20,1	12,0	28,4	23,2	100,0
Dania	3,7	2,7	3,2	8,4	19,9	62,1	100,0
Estonia	4,2	4,7	8,4	9,7	20,7	52,4	100,0
Finlandia	5,3	5,6	8,8	11,2	24,1	45,1	100,0
Grecja	8,0	4,9	15,4	13,1	29,8	28,7	100,0
Hiszpania	5,2	4,7	7,8	11,7	25,8	44,8	100,0
Holandia	4,8	3,8	6,4	10,8	27,0	47,2	100,0
Irlandia	6,7	5,9	9,0	14,1	26,5	37,8	100,0
Islandia	4,1	2,1	5,4	3,6	16,7	68,0	100,0
Luksemburg	3,3	4,9	9,9	12,3	25,2	44,4	100,0
Niemcy	5,5	3,7	13,4	11,3	30,8	35,3	100,0
Norwegia	2,7	3,0	5,4	9,8	26,2	52,9	100,0
POLSKA	5,9	7,4	13,3	12,2	20,7	40,6	100,0
Portugalia	6,0	5,6	7,9	14,3	27,7	38,5	100,0
Słowacja	7,3	8,3	14,0	15,0	23,4	32,1	100,0
Słowenia	6,8	4,7	11,9	9,5	25,9	41,1	100,0
Szwajcaria	2,6	3,7	7,2	10,5	25,5	50,4	100,0
Szwecja	3,7	5,4	8,7	10,4	23,5	48,2	100,0
Ukraina	19,1	11,2	18,1	11,2	16,5	23,9	100,0
Węgry	6,6	4,4	11,1	9,7	28,3	39,8	100,0
Wielka Brytania	5,9	5,7	9,7	12,1	24,7	42,0	100,0
Ogółem	5,2	4,9	9,5	10,8	25,3	44,3%	100,0

Uwaga: Kolorem szarym zaznaczono kategorię wskazywaną najczęściej

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2005

Chociaż najaktywniejsi użytkownicy w poszczególnych krajach różnią się między sobą (od 23,9% na Ukrainie do 68,0% w Islandii), to jednak uzyskane odpowiedzi świadczą o tym, iż dostrzeganie zalet bądź możliwości Internetu czyni z niego narzędzie, bez którego

trudno wyobrazić sobie codzienną aktywność. Charakterystyczne jest właśnie to, że bez względu na skalę wykorzystania Internetu w poszczególnych krajach europejskich, wzór odnoszący się do jego użytkowania – przynajmniej pod względem częstotliwości logowania się do sieci – jest w poszczególnych krajach europejskich bardzo podobny. Bycie internautą oznacza obecność w sieci każdego dnia. Internet staje się elementem codzienności, dając podstawy dla kształtowania się nowego stylu życia dostosowanego do wymogów stawianych zarówno przez nadawców treści jak i ich odbiorców. W tym kontekście ważnym staje się spostrzeżenie, iż „(...) nowe technologie informacyjne, komputer, a przede wszystkim sieć – Internet – zmieniają nasze warunki życia, a w konsekwencji modyfikują wzory zachowań, w tym zachowań kulturowych” (Niegoda 2006: 105). Należy przypuszczać, że większa skala wykorzystania tych technologii pociągać za sobą będzie głębsze zmiany owych kulturowych zachowań.

2.2. Cechy społeczno-demograficzne użytkowników Internetu w Polsce

Internet, jako narzędzie informacyjno-komunikacyjne niesie ze sobą pewne możliwości – przez niektórych dostrzegane i wykorzystywane, przez innych natomiast traktowane obojętnie. Z tego punktu widzenia jednym z zasadniczych celów większości badań dotyczących wykorzystania Internetu jest, z jednej strony, określenie kim są jego użytkownicy, z drugiej natomiast, scharakteryzowanie tych, którzy nie mają możliwości lub nie widzą potrzeby jego stosowania. Odpowiedzi wiążących się z tymi zagadnieniami udzielić można dzięki danym zebranych w toku badań „Diagnoza Społeczna 2005” (Czapiński, Panek: 2005). Określając cechy użytkowników Internetu można przyjąć założenie, że częściej po nową technologię sięgać będą ci, którym przynosi ona obiektywne (wymierne) lub subiektywne korzyści, bądź też ci, dla których owa technologia jest łatwiej dostępna (w sensie technologicznym lub ekonomicznym). Owa obiektywna dostępność lub subiektywna użyteczność bez wątpienia warunkowana jest w dużej mierze przez cechy demograficzno-społeczne osób reprezentujących owe dwie kategorie: użytkowników i nie korzystających z Internetu. Kreśląc charakterystykę internautów poprzez odwołanie się do danych Diagnozy Społecznej 2005 nie sposób pominąć takich zmiennych jak:

- Płeć

- Wiek
- Wykształcenie (mierzone liczbą lat nauki szkolnej)
- Klasa miejscowości zamieszkania (500 tys. i więcej, 200-500 tys., 100-200 tys., 20-100 tys., poniżej 20 tys., wieś)⁶
- Dochód w gospodarstwie domowym przypadający na osobę
- Status społeczno-ekonomiczny (sektor publiczny, sektor prywatny, prywatni przedsiębiorcy, rolnicy, renciści, emeryci, uczniowie i studenci, bezrobotni, inni bierni zawodowo).

Najbardziej odpowiednią procedurą analityczną, która pozwala określić związek pomiędzy zmienną zależną (w tym wypadku korzystaniem lub nie korzystaniem z Internetu) i zmiennymi niezależnymi (a właściwie liniową kombinacją zmiennych demograficzno-społecznych), jest regresja wielokrotna (wieloraka). Jej dodatkowym atutem jest możliwość pomiaru wpływu „netto” każdej zmiennej niezależnej przy kontroli wpływu pozostałych zmiennych. W analizowanym przykładzie, ze względu na binarny charakter zmiennej zależnej – odpowiedź na pytanie „Czy kiedykolwiek badany korzystał z Internetu lub poczty elektronicznej (e-mail)” – nie można wykorzystać klasycznej regresji liniowej, która wymaga, aby zmienna wyjaśniana miała charakter ilościowy. Zamiast niej zastosowana została zatem regresja logistyczna o zbliżonych założeniach analitycznych i interpretacyjnych. Różnica sprowadza się do tego, że zmienna zależna podlega transformacji w tzw. *logit* czyli logarytm naturalny szansy (prawdopodobieństwa) zajścia danego zdarzenia (w tym wypadku odpowiedzi twierdzącej na pytanie o korzystanie z Internetu).

Cechy jakościowe zostały wprowadzone do modelu regresji jako zestaw zmiennych zerojedynkowych, wśród których jedna kategoria stanowi układ odniesienia dla kategorii pozostałych. W analizowanym modelu dotyczy to zmiennych: płeć („kobieta” jako kategoria odniesienia), klasa miejscowości zamieszkania („wieś” jako kategoria odniesienia) oraz status społeczno-ekonomiczny („inni bierni zawodowo” jako kategoria odniesienia). Tak przygotowany zestaw zmiennych został poddany procedurom obliczeniowym, a najważniejsze z otrzymanych wyników przedstawiono w **tabeli 3.2**.

⁶ Z metodologicznego punktu widzenia kategorie zmiennej „klasa miejscowości zamieszkania” wykorzystanej w badaniach Diagnozy Społecznej 2005 pozostają nierozłączne. Brak możliwości skorygowania tego błędu spowodował konieczność wykorzystania tej zmiennej w dalszej analizie właśnie w takiej postaci.

Tabela 3.2. Zależność pomiędzy cechami demograficzno-społecznymi a korzystaniem z Internetu (wartości współczynników regresji logistycznej)

Cechy demograficzno-społeczne		Współczynniki regresji			
		B	Błąd standardowy	Istotność	Exp(B)
Płeć	Kategoria odniesienia: kobieta	0,186	0,067	0,006	1,204
	Wiek w latach	-0,068	0,003	0,000	0,935
	Wykształcenie: liczba lat nauki szkolnej	0,291	0,014	0,000	1,338
Klasa miejscowości zamieszkania	Kategoria odniesienia: Wieś			0,000	
	500 tys. i więcej	1,158	0,122	0,000	3,182
	200-500 tys.	1,233	0,120	0,000	3,431
	100-200 tys.	1,125	0,127	0,000	3,079
	20-100 tys.	0,729	0,093	0,000	2,072
	Poniżej 20 tys.	0,627	0,105	0,000	1,871
	Dochód w gospodarstwie domowym przypadający na jedną osobę	0,000	0,000	0,000	1,000
Status społeczno-ekonomiczny	Kategoria odniesienia: Inni bierni zawodowo			0,000	
	Sektor publiczny	1,058	0,135	0,000	2,881
	Sektor prywatny	0,435	0,129	0,001	1,544
	Prywatni przedsiębiorcy	0,991	0,177	0,000	2,694
	Rolnicy	0,020	0,214	0,927	1,020
	Renciści	-0,019	0,179	0,914	0,981
	Emeryci	-0,291	0,200	0,146	0,748
	Uczniowie i studenci	1,604	0,155	0,000	4,970
	Bezrobotni	-0,329	0,157	0,036	0,719

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Analizowany model wyjaśnia 52,3% (wartość R^2 Nagelkerke'a=0,523) zmienności zmiennej zależnej, co w przypadku badań społecznych należy traktować jako znaczącą wartość predykcyjną. Wartość współczynnika B wskazuje, o ile zmienia się wartość logarytmu szansy, gdy wartość zmiennej niezależnej zmienia się o jeden (przy kontroli wpływu – stałej wartości – pozostałych zmiennych w modelu). Natomiast wartość antylogarytmu Exp(B) określana jako „ryzyko względne” albo „iloraz szans” informuje, w jakim stopniu rośnie szansa zdarzenia, gdy wartość zmiennej niezależnej zmienia się o jeden. Interpretacja ta dotyczy oczywiście zmiennych ilościowych. W przypadku zmiennych zerojedynkowych współczynnik B przy danej kategorii zmiennych binarnych informuje o

tym, jaka jest różnica oczekiwanego logarytmu szansy pomiędzy interesującą nas kategorią, a tą kategorią, która stanowi dla niej układ odniesienia.

W jaki sposób można interpretować uzyskane dane? W przypadku płci, gdzie kategorią odniesienia była „kobieta” widać, że fakt bycia mężczyzną zwiększa szansę korzystania z Internetu. Wartość antylogarytmu $\text{Exp}(B)$ dla zmiennej płeć wskazuje, że mężczyźni mają 1,204 większą szansę na korzystanie z Internetu w porównaniu z kobietami (innymi słowy, dla mężczyzn jest ona o 20% wyższa). Jeśli chodzi o wiek respondentów, szansa na korzystanie z Internetu zmniejsza się wraz z każdym dodatkowym rokiem życia. Konkretnie, każdy dodatkowy rok życia zmniejsza tę szansę o 6,5%. Odwrotna zależność występuje w przypadku wykształcenia mierzonego liczbą lat nauki szkolnej. Każdy dodatkowy rok edukacji zwiększa szansę bycia użytkownikiem Internetu o 34,0%. Dla zmiennej „klasa miejscowości zamieszkania” kategorią odniesienia była „wieś”. Uzyskane wyniki pokazują, iż każda inna miejscowość zamieszkania niż wieś, zwiększa szansę bycia internautą. Prawdopodobieństwo to jest największe w przypadku miast 200- 500 tysięcznych – największa wartość antylogarytmu $\text{Exp}(B)$, miast 500 tysięcznych i większych oraz miast 100-200 tysięcznych. W tych trzech przypadkach szansa korzystania z Internetu – w porównaniu z wsią – wzrasta ponad dwukrotnie. Stosunkowo mniejszy wzrost szansy bycia internautą jest dostrzegalny w przypadku miast 20-100 tysięcznych i miejscowości mniejszych niż 20 tysięcy, chociaż wciąż jeszcze jest ona istotnie większa w porównaniu z faktem zamieszkania na wsi. Dla statusu społeczno-ekonomicznego kategorią odniesienia byli „inni bierni zawodowo”. Otrzymane wyniki wskazują, że prawdopodobieństwo korzystania z Internetu zwiększa się w przypadku osób aktywnych zawodowo – w największym stopniu dla pracowników sektora publicznego, następnie prywatnych przedsiębiorców oraz pracowników sektora prywatnego. Największa wartość antylogarytmu $\text{Exp}(B)$ charakteryzuje jednak „uczniów i studentów”. W odniesieniu do kategorii „innych biernych zawodowo”, to w przypadku osób uczących się bądź studiujących, istnieje największe prawdopodobieństwo korzystania z Internetu. Różnica pomiędzy kategorią odniesienia (innymi biernymi zawodowo) a rolnikami, rencistami i emerytami jest nieistotna statystycznie, co oznacza, że nie można wnioskować o różnicy pomiędzy tymi trzema kategoriami respondentów, a „innymi biernymi zawodowo”, występującej w badanej populacji. Bezrobotni natomiast, stanowią kategorię cechującą się najmniejszym prawdopodobieństwem korzystania z Internetu, nawet jeśli porówna się ich z „innymi biernymi zawodowo”. Ostatnia zmienna uwzględniona w analizie to dochód. Jak się okazuje – dochód gospodarstwa domowego przypadający na jedną osobę nie decyduje o prawdopodobieństwie korzystania z Internetu.

Tak więc, ilość pieniędzy jakimi dysponuje statystyczna osoba w rodzinie nie wpływa na fakt, czy jest on użytkownikiem Internetu, czy też nie jest.

Na podstawie otrzymanych danych stwierdzić można, że użytkownikami Internetu są częściej mężczyźni niż kobiety, osoby młodsze, lepiej wykształcone, mieszkańcy dużych miast, aktywni zawodowo lub uczący się bądź studiujący. Dochód przypadający na jednego członka gospodarstwa domowego nie odgrywa tutaj roli, chociaż może to być wniosek zaskakujący. Został on jednak zweryfikowany po wprowadzeniu do modelu innej zmiennej mierzącej dochód: aby „zindywidualizować” wysokość osiąganego dochodu wykorzystana została zmienna „dochód miesięczny netto [respondenta] z ostatnich trzech miesięcy”. Jednak i w tym wypadku, przy kontroli wpływu pozostałych zmiennych, tak mierzony dochód nie wpływał na fakt bycia użytkownikiem Internetu. Wydaje się, że jest to związane ze specyfiką Internetu, który można potraktować, jako „dobro wspólne” gospodarstwa domowego. Mogą z niego korzystać osoby, które *de facto*, nie ponoszą żadnych kosztów związanych z jego opłacaniem. Tak więc, jeśli weźmie się pod uwagę, iż najczęściej z Internetu korzystają uczniowie i studenci, którzy na ogół nie wnoszą żadnych dochodów do wspólnego domowego budżetu, brak zależności pomiędzy faktem korzystania z Internetu, a wysokością dochodu przypadającego na jednego członka w gospodarstwie domowym, może znaleźć sensowne wyjaśnienie. Potwierdzeniem tych wniosków jest raport GUS „Wykorzystanie technologii informacyjno-telekomunikacyjnych w 2005 r.”, w którym odnotowano między innymi, iż istotnym czynnikiem wpływającym na wyposażenie gospodarstw domowych w *ICT*, była obecność w nim dzieci. Odsetek gospodarstw domowych z dziećmi, w których korzystano z Internetu wyniósł 38,0%, wobec 27,0% gospodarstw podłączonych do sieci, ale w których dzieci nie zamieszkiwały (GUS 2005).

3. Charakter sieciowej aktywności

Analizując profil społeczno-demograficzny użytkowników Internetu należy zwrócić uwagę na jedną zasadniczą kwestię. Wskazując różnice pomiędzy internautami i tymi, którzy pozostają poza internetową siecią, bardzo łatwo można wpaść w deterministyczną pułapkę, która skłania do prostego odróżnienia użytkowników Internetu „idących z duchem czasu” od tych, którzy nie są w stanie dotrzymać kroku technologicznemu (a często i cywilizacyjnemu)

rozwojowi. Błąd w takim rozumowaniu polega na założeniu, że każdemu, bez względu na jego status społeczno-ekonomiczny, zawodowy czy cechy indywidualne, nowa technologia jest w stanie zaoferować jakiś rodzaj korzyści. Dopóki jednak fakt korzystania z Internetu (przez odbiorców indywidualnych) nie będzie wiązał się z ewidentnymi, poddającymi się kwantyfikacji korzyściami, trudno takie założenie uznać za prawdziwe. Internet stwarza możliwości dla podejmowania różnych działań, których cele nierzadko bywają odmienne i niekoniecznie muszą wiązać się z określonymi profitami. Z jednej strony na Internet patrzeć można, jako na praktyczne narzędzie, które takim się staje dzięki swojej funkcjonalności. Z drugiej strony natomiast, Internet tworzy przestrzeń „wirtualną”, w której obecność oparta na relacjach z innymi, nie musi wiązać się z instrumentalną racjonalnością celów.

W tym kontekście można postawić pytanie, czy uprawnionym staje się mówienie o jednorodnej „wirtualnej społeczności” użytkowników Internetu, czy raczej społeczność ta jest wewnętrznie zróżnicowana? Dalsza część analizy będzie miała na celu wskazanie różnic pomiędzy internautami z punktu widzenia sposobu wykorzystania Internetu, w odniesieniu do jego subiektywnie pojmowanej użyteczności.

W badaniu Diagnoza Społeczna 2005 respondentom, którzy deklarowali korzystanie z Internetu zaprezentowano listę 25 czynności, jakie można realizować za pomocą sieci internetowej i poproszono ich o zaznaczenie tych, które wykonywali za jej pośrednictwem⁷. Badani mogli zaznaczać czy daną czynność realizowali „kiedykolwiek” czy „ostatnio”, jednak na potrzeby prowadzonej analizy kategorie te zostały połączone (za osoby podejmujące dane działanie uznano tych, którzy zaznaczyli odpowiedź „kiedykolwiek” lub „ostatnio”). Zabieg ten znajduje uzasadnienie w specyfice pewnych czynności, które mogą mieć jednorazowy (kategoria „kiedykolwiek”), a nie ciągły (intuicyjne rozumienie kategorii „ostatnio”) charakter – na przykład: „pobieranie lub wypełnianie formularzy urzędowych”, „uczestniczenie w kursach lub szkoleniach”, czy też „szukanie pracy lub wysyłanie ofert zatrudnienia”. Bardziej interesujący jest sam fakt czy dana osoba w ogóle podejmowała daną aktywność, a nie to, kiedy miało to miejsce. Uzyskane w ten sposób odpowiedzi zostały potraktowane, jako wartości wskaźnika określającego sposób korzystania z Internetu, a co za tym idzie, pozwalające wyznaczyć specyficzne profile użytkowników.

Trzy najczęściej podejmowane w Internecie czynności to przede wszystkim tak zwane „surfowanie” po sieci, czyli przeglądania stron www (85,8% wskazań), a także korzystanie z poczty elektronicznej (77,4%) oraz zbieranie materiałów potrzebnych do nauki lub pracy

⁷ W kwestionariuszu ujętych zostało 25 czynności, lecz w bazie danych pominięto jedną z nich: „czytanie gazet”. Stąd w prowadzonej analizie uwzględniono 24 czynności.

(72,6%). W świetle tych danych uznać można, że Internet spełnia przede wszystkim swoje podstawowe, najbardziej oczywiste funkcje – jest zbiorem łatwo dostępnych informacji i służy jako narzędzie komunikowania się (co potwierdza również stosunkowo duża liczba użytkowników komunikatorów: 58,3% i uczestników czatów: 50,0% wskazań). Najrzadziej natomiast podejmowane są takie czynności, które wymagają określonego, osobistego wkładu (intelektualnego lub technicznego) i intensywniejszego zaangażowania: „tworzenie i publikowanie własnych tekstów, grafiki, muzyki lub innej twórczości w Internecie” (15,7%), „odbywanie videokonferencji” (16,1%) i „uczestniczenie w kursach lub w szkoleniach za pośrednictwem Internetu” (18,8%), oraz tworzenie lub modyfikowanie własnej strony WWW lub bloga (20,5%). Dane te przedstawia **tabela 4.2**.

Tabela 4.2. Czynności wykonywane przez użytkowników Internetu [dane w %]

Rodzaj czynności	Skrótowy opis danej czynności stosowany w analizie	Osoby podejmujące daną czynność „kiedykolwiek” lub „ostatnio”
przeglądanie stron WWW	przeglądanie WWW	85,8
sprawdzanie i wysyłanie poczty elektronicznej (e-mail)	poczta elektroniczna	77,4
zbieranie materiałów potrzebnych do nauki lub pracy	zbieranie materiałów	72,6
korzystanie z komunikatorów umożliwiających rozmowy ze znajomymi (takich jak ICQ, gadu-gadu itp.)	komunikatory	58,3
uczestniczenie w czatach	czaty	50,0
uzyskiwanie informacji ze stron internetowych instytucji publicznych	informacje publiczne	47,7
słuchanie muzyki lub radia przez Internet	słuchanie muzyki/radia	45,9
ściąганie darmowej muzyki, filmów	darmowa muzyka/filmy	40,8
ściąганie darmowego oprogramowania	oprogramowanie	36,6
korzystanie z Internetu i poczty elektronicznej z komputera domowego w celach zawodowych	praca zawodowa	35,2
uczestniczenie w grupach lub forach dyskusyjnych	fora	33,7
pobieranie lub wypełnianie formularzy urzędowych	formularze urzędowe	32,9
granie w gry sieciowe przez Internet	gry sieciowe	32,5
kupowanie produktów przez Internet	zakupy	32,1
szukanie pracy, wysyłanie ofert dotyczących zatrudnienia	szukanie pracy	31,3
telefonowanie przez Internet (VoIP, Skype),	telefonía internetowa	29,7
korzystanie z banku przez Internet	bank	24,8
oglądanie telewizji przez Internet	oglądanie tv	24,5
uczestniczenie w aukcjach Internetowych	aukcje	22,7
płacenie rachunków przez Internet	rachunki	21,2
tworzenie lub modyfikowanie własnej strony WWW lub bloga.	własna strona/blog	20,5
uczestniczenie w kursach lub szkoleniach przez Internet	kursy/szkolenia	18,8
odbywanie videokonferencji	wideokonferencje	16,1
tworzenie i publikowanie własnych tekstów, grafiki, muzyki lub innej twórczości w Internecie	własna twórczość	15,7

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Ogólnie, jeśli przyjmiemy, że prezentowana klasyfikacja potencjalnych działań w sieci jest wyczerpująca, zauważyć można, że przeciętny użytkownik Internetu korzysta z 38,0% możliwości, jakie on stwarza, wykonując przeciętnie 9 na 24 z nich (średnia liczba wskazań wynosi 9,07).

Analiza prostych rozkładów częstości obrazujących popularność poszczególnych działań podejmowanych w sieci jest ciekawa, lecz nie daje możliwości odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: (1) czy ze względu na charakter aktywności w sieci można wyodrębnić specyficzne profile użytkowników, a jeśli tak, to (2) jakimi cechami charakteryzują się reprezentanci danego profilu. Można przypuszczać bowiem, jak zaznaczono wyżej, że internauci tworzą heterogeniczny zbiór użytkowników, wykorzystując Internet do realizacji różnych celów. Aby odpowiedzieć na pierwsze pytanie, należy określić, czy czynności podejmowane w Internecie są ze sobą w jakiś sposób powiązane, innymi słowy, czy można zidentyfikować specyficzne grupy owych czynności i przedstawić je w postaci konkretnych „syndromów”. Realizacja tego zadania została wykonana w oparciu o hierarchiczną analizę skupień (jako jedną z technik taksonomicznych), która pozwala zidentyfikować homogeniczne zbiory zmiennych (klasy, klastry, skupienia), w tym wypadku – dychotomicznych. Rezultat przeprowadzonych obliczeń (**wykres 5.2**) zaprezentowany został w postaci dendrogramu (wykresu sopelkowego) pokazującego graficzną reprezentację wyodrębnionych skupień.

Tabela 5.2. Syndromy czynności podejmowanych w Internecie

Czynność podejmowana w Internecie	Nazwa syndromu
Bank	Finansowo-handlowy
Rachunki	
Zakupy	
Aukcje	
Wideokonferencje	Kreatywny
Kursy/szkolenia	
Własna strona/blog	
Własna twórczość	
Oglądanie TV	
Szukanie pracy	Profesjonalno-publiczny
Formularze urzędowe	
Praca zawodowa	
Informacje publiczne	Interaktywny
Komunikatory	
Czaty	Rozrywkowy
Oprogramowanie	
Darmowa muzyka/filmy	
Słuchanie muzyki/radia	
Fora dyskusyjne	
Telefonia internetowa	
Gry sieciowe	
Poczta elektroniczna	Komunikacyjno-informacyjny
Przeglądanie WWW	
Zbieranie materiałów	

Uwaga: Oznaczenie poszczególnych czynności różnymi kolorami w obrębie danych syndromów pokazuje czynności, które wchodzą w zakres szerzej zarysowanych skupień

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Czynności, które wiążą się z wykorzystaniem bankowości elektronicznej, płaceniem rachunków przez Internet, robieniem zakupów i uczestniczeniem w aukcjach internetowych, tworzą pierwszy charakterystyczny syndrom, który określony został jako **finansowo-handlowy**. Drugi syndrom – **kreatywny** – łączy w sobie czynności, które wymagają twórczego działania i dużej dozy zaangażowania nie tylko w sieci, ale również poza nią. Internet w tym rozumieniu staje się narzędziem dla samorealizacji (zakładanie strony WWW, publikowanie własnej twórczości), ale daje również okazję do inwestowania w siebie (uczestniczenie w kursach i szkoleniach, szukanie pracy). Uczestnictwo w wideokonferencjach można traktować jako potrzebę podniesienia jakości komunikacji z wykorzystaniem nie tylko głosu, ale i obrazu. Jest to zatem próba przenoszenia realnych doznań do świata wirtualnego. Oglądanie telewizji jest czynnością na pozór najmniej pasującą

do syndromu kreatywnego, jednak można ją traktować, jako wskaźnik silnego zaangażowania w świat wirtualny (a takiego zaangażowania wymaga kreatywność w Internecie), w którym nawet telewizję ogląda się na ekranie komputera.

Syndrom **profesjonalno-publiczny** powstał przez połączenie czynności związanych z pracą zawodową (czy ściślej – telepracą) i potrzebami informacyjnymi związanymi z funkcjonowaniem instytucji publicznych czy też konkretniej e-Administracją.

Najbardziej podstawowa a zarazem najmniej wymagająca forma komunikowania się z innymi jaką daje Internet, realizowana jest za pośrednictwem czatów i komunikatorów. Te dwie czynności zostały połączone w czwartym syndromie, któremu nadano określenie **interaktywny**.

Z pozoru najmniej jednorodny syndrom powstał przez połączenie czynności związanych z: pobieraniem danych z sieci w formie plików filmowych i muzycznych oraz oprogramowania, uczestnictwem w forach dyskusyjnych i grach sieciowych, słuchaniem muzyki i korzystaniem z telefonii internetowej. Można przyjąć jednak, że większość czynności wchodzących w skład wyróżnionego w ten sposób syndromu związana jest z **rozrywką** i dlatego takie określenie wydaje się najbliższe piątemu syndromowi.

I wreszcie szósty syndrom – **komunikacyjno-informacyjny** – który opiera się na najbardziej typowych czynnościach wykonywanych w Internecie: poszukiwaniu informacji, przeglądaniu stron WWW i komunikowaniu się z innymi za pomocą poczty elektronicznej.

Tak wyróżnione syndromy nie pozwalają określić jednak, jacy użytkownicy preferują które czynności. Aby to sprawdzić, na podstawie zmiennych tworzących dany syndrom utworzone zostały indeksy w oparciu o proste sumowanie odpowiedzi twierdzących (wartości 1, oznaczającej wykonywanie danej czynności). W przypadku wszystkich tak skonstruowanych indeksów dokonano pomiaru ich rzetelności za pomocą współczynnika Alpha Cronbacha, uzyskując następujące wyniki:

Indeks	Rzetelność (Alpha Cronbacha)
Finansowo-handlowy	0,857
Kreatywny	0,861
Profesjonalno-publiczny	0,727
Interaktywny	0,713
Rozrywkowy	0,861
Komunikacyjno-informacyjny	0,725

Przyzwolicie wysoka rzetelność wszystkich sześciu indeksów pozwoliła wykorzystać je w dalszej analizie. Aby jednak móc porównywać wyniki uzyskane przez respondentów na każdym z tych indeksów (bezpośrednie porównywanie wyników uzyskanych na indeksach konstruowanych w oparciu o różną liczbę zmiennych byłoby niemożliwe), przeprowadzono ich normalizację dzieląc sumę wskazań (jedynek) przez liczbę zmiennych budujących dany indeks. Pozwoliło to sprowadzić uzyskiwane wyniki do wartości mieszczących się w zakresie $<0,1>$.

Jak można było przewidzieć, proste wyliczenie średnich wartości uzyskanych przez ogół użytkowników Internetu na poszczególnych indeksach pokazało, że Internet najczęściej wykorzystuje się dla realizowania czynności tworzących syndrom komunikacyjno-informacyjny. Średnia wartość uzyskana na tym indeksie wyniosła 0,79. Ujmując rzecz statystycznie, oznacza to, że każdy użytkownik Internetu realizował przeciętnie 2,5 na 3 czynności tworzące ten syndrom. Kolejne praktyki, stosunkowo często podejmowane za pośrednictwem Internetu ujęte zostały w syndromie interaktywnym (średnia 0,54). Zdecydowanie mniej popularne są aktywności tworzące syndrom profesjonalno-publiczny (średnia 0,39) i rozrywkowy (średnia 0,37). Jednak najmniej popularne są działania ujęte w syndromie finansowo-handlowym (średnia 0,25) i kreatywnym (średnia 0,21). Istotne z punktu widzenia otrzymanych wyników jest pytanie, czy cechy demograficzno-społeczne różnicują użytkowników Internetu pod względem charakteru działań podejmowanych w Internecie. Szukając odpowiedzi na tak postawione pytanie, pod uwagę wzięte zostały zmienne demograficzno-społeczne, które wcześniej posłużyły do odróżnienia korzystających i nie korzystających z Internetu: płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, dochód na osobę w rodzinie, status zawodowy. Dla ułatwienia porównań, wyniki przedstawione zostały na zbiorczych diagramach dla każdego indeksu oddzielnie. Ponadto, dla zwiększenia czytelności graficznych prezentacji, zmienna „liczba lat nauki szkolnej”, będąca wskaźnikiem wykształcenia, została zastąpiona zmienną porządkową z wyodrębnionymi kategoriami poziomu wykształcenia, a zmienna dochód poddana kategoryzacji i również sprowadzona do poziomu porządkowego.

Licząc istotność różnic średnich pomiędzy kategoriami danej zmiennej, dokonano porównań wielokrotnych z wykorzystaniem nieparametrycznego testu U Manna-Whitneya (dla $p < 0,05$). Jeśli różnica pomiędzy średnimi wartościami dwóch kategorii zmiennych nie była istotna statystycznie, oznaczono ją w diagramie symbolem „NI”. Jeśli wartość średnia dla danej kategorii była istotnie wyższa od wartości średniej kategorii, z którą była porównywana, fakt ten oznaczono symbolem „+” (przy porównaniach kolumnowych). I

wreszcie, jeśli wartość średnia była istotnie niższa od wartości porównywanej, oznaczona została symbolem „-” (przy porównaniu kolumnowym).

Syndrom finansowo-handlowy

Rezultaty porównań wartości średnich dla syndromu finansowo-handlowego prezentuje **diagram 1.2**. Ogólnie, popularność Internetu wykorzystywanego w bankowości elektronicznej i handlu jest wśród Internautów stosunkowo niewielka. Przynajmniej jedną z wyróżnionych w tym syndromie czynności podejmuje 40,8% użytkowników Internetu. Mimo tego, daje się jednak zauważyć zróżnicowanie pomiędzy poszczególnymi kategoriami zmiennych demograficzno-społecznych. Częściej działalnością handlową i finansową zajmują się w Internecie mężczyźni niż kobiety. Działalność ta jest ponadto domeną ludzi młodych, chociaż nie najmłodszych. Najbardziej aktywne są tutaj osoby pomiędzy 21 a 45 rokiem życia z nieznaczną przewagą kategorii 26-35 lat. Internet, jako narzędzie handlu i zarządzania finansami preferują przede wszystkim ludzie z wykształceniem pomaturalnym lub licencjackim oraz wyższym. Wyraźnie różnią się one od osób z wykształceniem podstawowym i gimnazjalnym oraz zasadniczym zawodowym. Internet, jako narzędzie finansowo-handlowe wykorzystują najchętniej mieszkańcy dużych miast (przynajmniej 100 tysięcznych). Na drugim biegunie znajdują się mieszkańcy wsi oraz miast do 100 tysięcy mieszkańców. W przypadku dochodu można dostrzec charakterystyczny wzór zależności – im wyższy dochód przypadający na jednego członka rodziny, tym istotnie wyższa aktywność w obrębie analizowanego syndromu. Biorąc pod uwagę status zawodowy, zauważyć można, że Internet, jako narzędzie finansowe wykorzystywane jest najchętniej przez pracowników sektora prywatnego i prywatnych przedsiębiorców, którzy różnią się istotnie od wszystkich pozostałych kategorii zawodowych. Pracownicy sektora publicznego zyskują natomiast przewagę nad rolnikami, emerytami i bezrobotnymi. Wszystkie pozostałe kategorie zawodowe (rolnicy, renciści, emeryci, uczniowie i studenci, bezrobotni i inni bierni zawodowo) tworzą dość jednorodną kategorię osób najrzadziej podejmujących tego typu działalność w sieci internetowej. Oczywistym wyjaśnieniem obserwowanych na tej zmiennej różnic jest fakt posiadania dochodu (w tym jego wielkość), który można wykorzystywać w operacjach finansowo-handlowych. Użytkowników Internetu, którzy przejawiają największą aktywność na tym syndromie, można określić mianem młodych miejskich profesjonalistów.

Diagram 1.2. Porównanie wartości średnich dla poszczególnych kategorii zmiennych demograficzno-społecznych na indeksie finansowo-handlowym

PLEĆ	Kobieta				
	Mężczyzna	-			
WIEK	16-20	16-20	21-25	26-35	36-45
	21-25	-			
	26-35	-	NI		
	36-45	NI	NI	+	
	46-55	+	+	+	+
	56-65	NI	+	+	+
	Ponad 65	+	+	+	+
WYKSZTAŁCENIE	Podstawowe	Podstawowe	Gimnazjalne	Zasad. zawodowe	Średnie
	Gimnazjalne	NI			
	Zasad. zawodowe	NI	NI		
	Średnie	NI	NI	-	
	Pomat. lub licencjat	-	-	-	NI
	Wyższe	-	-	-	-
MIEJSCE ZAMIESZKANIA *	Wieś	Wieś	Poniżej 20 tys.	20-100 tys.	100-200 tys.
	Miasto poniżej 20 tys.	NI			
	Miasto 20-100 tys.	NI	NI		
	Miasto 100-200 tys.	-	-	-	
	Miasto 200-500 tys.	-	-	-	NI
	Miasto ponad 500 tys.	-	-	-	NI
DOCHÓD NA CZŁONKA RODZINY	0-399 zł	0-399 zł	400-799 zł	800-1199 zł	1200-1599 zł
	400-799 zł	NI			
	800-1199 zł	-	-		
	1200-1599 zł	-	-	NI	
	1600-1999 zł	-	-	NI	NI
	Ponad 2000 zł	-	-	-	-
STATUS ZAWODOWY	Sektor publiczny	Sektor publiczny	Sektor prywatny	Prywatni przedsiębior.	Rolnicy
	Sektor prywatny	-			
	Prywatni przedsiębior.	-	NI		
	Rolnicy	+	+	+	
	Renciści	NI	+	+	NI
	Emeryci	+	+	+	NI
	Uczniowie i studenci	NI	+	+	-
	Bezrobotni	+	+	+	NI
	Inni bierni zawodowo	NI	+	+	NI

Uwaga:

NI – nieistotna różnica średnich na indeksie „finansowo-handlowym” mierzona testem U Manna-Whitneya

„-” – istotnie niższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

„+” – istotnie wyższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

* Kategorie zmiennej „miejsce zamieszkania” są nierozłączne. Błąd ten powstał na etapie projektowania badań DS 2005 i nie jest możliwy do skorygowania. Nie wpływa on jednak istotnie na rezultaty prowadzonej analizy.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Syndrom kreatywny

Działania tworzące ten syndrom są realizowane dość rzadko – ponad połowa internautów, nie podejmuje żadnej, wchodzącej w skład tego syndromu czynności (51,2%) i stąd niskie wartości średnich.

Na wyniki uzyskane na indeksie kreatywnym wpływają bez wątpienia dwie rzeczy: kreatywność wymaga dysponowania wolnym czasem (własna strona/blog, własna twórczość) oraz inicjatywy, która wyraża się w chęci podnoszenia kwalifikacji (kursy szkolenia) lub poprzez zamiar wykorzystania ich na rynku pracy (szukanie ofert pracy). Oddziaływanie tych czynników w dużej mierze decyduje o uzyskanych wartościach, których zróżnicowanie ze względu na cechy demograficzno – społeczne polskich internautów zostało przedstawione na **diagramie 2.2.**

Częściej działania określone mianem kreatywnych podejmują mężczyźni niż kobiety. Wiek odgrywa w tym wypadku decydującą rolę. Kreatywność charakteryzuje ludzi młodych – szczególnie osoby 16-20-letnie i 21-25-letnie. Osoby powyżej 45 roku życia tworzą na tym wymiarze homogeniczną kategorię wyraźnie różniącą się od młodszych użytkowników Internetu. Wykształcenie w niewielkim stopniu różnicuje zainteresowanych kreatywnym sposobem wykorzystywania sieci internetowej (oczywiście wynika to z zapośredniczonego wpływu wieku – osoby młodsze siłą rzeczy nie mogły jeszcze osiągnąć „wyższego” poziomu wykształcenia). Wyróżniają się tutaj jedynie osoby legitymujące się wykształceniem zasadniczym zawodowym, które przejawiają najmniejsze zainteresowanie „kreatywnymi” możliwościami Internetu, w porównaniu z innymi kategoriami wykształcenia (za wyjątkiem osób z wykształceniem podstawowym). Intensywność działań o twórczym charakterze w sieci nie zależy od miejscowości zamieszkania. Na tej zmiennej zaznacza się tylko przewaga mieszkańców miast 100-200 tysięcznych. W przypadku pozostałych kategorii nie zanotowano większych, istotnych różnic. Podobnie dochód, nie różnicuje internautów twórczo wykorzystujących Internet. Ciekawe rezultaty daje natomiast analiza profilu zawodowego użytkowników Internetu. Najbardziej „kreatywni” są uczniowie i studenci (co w odniesieniu do wyników uzyskanych w oparciu o zmienną wiek, nie powinno zaskakiwać), ale również bezrobotni i inni bierni zawodowo (prawdopodobnie znaczenie zyskuje tutaj dysponowanie wolnym czasem). Podobną do nich wartość na indeksie uzyskali pracownicy sektora prywatnego. Z drugiej strony, najmniejszą kreatywnością wykazują się rolnicy i emeryci oraz

renciści (ci ostatni są jednak bardziej aktywni na analizowanym wymiarze od rolników i emerytów).

Diagram 2.2. Porównanie wartości średnich dla poszczególnych kategorii zmiennych demograficzno-społecznych na indeksie kreatywnym

PŁEĆ	Kobieta								
	Mężczyzna	-							
WIEK	16-20								
	16-20		21-25	26-35		36-45		46-55	56-65
	21-25	NI							
	26-35	NI	+						
	36-45	+	+	+					
	46-55	+	+	+	+				
	56-65	+	+	+	+	NI			
	Ponad 65	+	+	+	+	NI		NI	
WYKSZTAŁCENIE	Podstawowe								
	Podstawowe		Gimnazjalne	Zasad. zawodowe		Średnie		Pomat. lub licencjat	
	Gimnazjalne	NI							
	Zasad. zawodowe	NI	+						
	Średnie	NI	NI	-					
	Pomat. lub licencjat	NI	NI	-		NI			
	Wyższe	NI	NI	-		NI		NI	
MIEJSCE ZAMIESZKANIA *	Wieś								
	Wieś		Poniżej 20 tys.	20-100 tys.		100-200 tys.		200-500 tys.	
	Miasto poniżej 20 tys.	NI							
	Miasto 20-100 tys.	NI	NI						
	Miasto 100-200 tys.	-	-	-					
	Miasto 200-500 tys.	NI	NI	NI	+				
	Miasto ponad 500 tys.	NI	NI	NI	+			NI	
DOCHÓD NA CZŁONKA RODZINY	0-399 zł								
	400-799 zł	NI	400-799 zł	800-1199 zł		1200-1599 zł		1600-1999 zł	
	800-1199 zł	NI	NI						
	1200-1599 zł	NI	NI	NI					
	1600-1999 zł	NI	NI	NI		NI			
	Ponad 2000 zł	NI	NI	NI		NI		NI	
	STATUS ZAWODOWY	Sektor publiczny							
Sektor publiczny			Sektor prywatny	Prywatni przedsiębior.		Rolnicy		Renciści	
Sektor prywatny		-							
Prywatni przedsiębior.		NI	+						
Rolnicy		+	+	+					
Renciści		NI	NI	NI	-				
Emeryci		+	+	+	NI	+			
Uczniowie i studenci		-	NI	-	-	-	-		
Bezrobotni		-	NI	-	-	-	-	NI	
Inni bierni zawodowo		-	NI	-	-	NI	-	NI	NI

Uwaga:

NI – nieistotna różnica średnich na indeksie „kreatywnym” mierzona testem U Manna-Whitneya

„-” – istotnie niższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

„+” – istotnie wyższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

* Kategorie zmiennej „miejsce zamieszkania” są nierozłączne. Błąd ten powstał na etapie projektowania badań DS 2005 i nie jest możliwy do skorygowania. Nie wpływa on jednak istotnie na rezultaty prowadzonej analizy.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Syndrom profesjonalno-publiczny

W przypadku syndromu profesjonalno-publicznego, działania związane z wykorzystaniem Internetu w pracy zawodowej często współwystępują z zainteresowaniem sprawami publicznymi, bądź są wyrazem zapotrzebowania na narzędzia elektronicznej administracji w kontaktach z urzędem (co znajduje wyraz w wypełnianiu i wysyłaniu formularzy urzędowych). Najczęściej podejmowaną czynnością wchodzącą w zakres tego syndromu jest pozyskiwanie informacji publicznych (poszukuje ich blisko połowa internautów: 47,7%). Przynajmniej jedną z czynności tworzących ten syndrom realizuje 58,8% wszystkich użytkowników Internetu. Wśród nich zaznacza się jednak wyraźne zróżnicowanie. Także i w tym wypadku istotnie wyższe wartości na indeksie uzyskali mężczyźni w porównaniu z kobietami. Biorąc pod uwagę wiek, ujawnia się podział na dwie jednorodne kategorie internautów: najmłodszych (kategorie 16-20 i 21-25 lat) i najstarszych (powyżej 65 lat), oraz osoby pomiędzy 26 a 65 rokiem życia, których aktywność „profesjonalno-publiczna” jest znacząco bardziej intensywna. Wiąże się to zapewne pośrednio z sytuacją pracy – najmłodsze osoby jeszcze nie pracują, a najstarsze już nie pracują i w oczywisty sposób nie mogą realizować jednej z czynności wchodzących w zakres syndromu, czyli telepracy. Wyrażna różnica uwidacznia się w przypadku poziomu wykształcenia uzyskanego przez respondentów. Im wyższe wykształcenie, tym większe zainteresowanie sprawami publicznymi oraz częstsze wykorzystywanie Internetu w pracy zawodowej. Wyraźnie dominują tu osoby z wyższym wykształceniem dystansując internautów z wykształceniem pomaturalnym lub licencjackim oraz średnim, ci natomiast uzyskują widoczną przewagę nad osobami o najniższym wykształceniu: gimnazjalnym, średnim zawodowym i podstawowym lub niższym. Ten wzór zależności pojawia się również, chociaż w mniej regularnej formie, w przypadku wielkości miejscowości zamieszkania. Bardziej aktywni w tym wypadku są mieszkańcy dużych miast (większych niż 100 tysięcy), tworząc dość homogeniczną kategorię – odróżniają się istotnie od osób pochodzących z miast mniejszych (do 100 tysięcy), a szczególnie od mieszkańców wsi. Aktywność na tym syndromie zwiększa się także wraz z dochodem. Jak można było przewidzieć, również osoby aktywne zawodowe wykazują się większym zaangażowaniem w działania tworzące analizowany syndrom. Najwyższe wartości uzyskały bowiem osoby reprezentujące trzy

kategorie statusu zawodowego: prywatni przedsiębiorcy, pracownicy sektora publicznego i pracownicy sektora prywatnego Różnią się one istotnie *in plus* od osób reprezentujących pozostałe kategorie statusu zawodowego (**diagram 3.2**).

Diagram 3.2. Porównanie wartości średnich dla poszczególnych kategorii zmiennych demograficzno-społecznych na indeksie profesjonalno-publicznym

PŁEĆ	Kobieta								
	Mężczyzna	-							
WIEK	16-20	16-20	21-25	26-35	36-45	46-55	56-65		
	16-20								
	21-25	-							
	26-35	-	-						
	36-45	-	-	NI					
	46-55	-	-	NI	NI				
	56-65	-	-	NI	NI	NI			
	Ponad 65	NI	NI	+	+	+	+		
WYKSZTAŁCENIE	Podstawowe	Podstawowe	Gimnazjalne	Zasad. zawodowe	Średnie	Pomat. lub licencjat			
	Podstawowe								
	Gimnazjalne	NI							
	Zasad. zawodowe	NI	NI						
	Średnie	-	-	-					
	Pomat. lub licencjat	-	-	-	NI				
	Wyższe	-	-	-	-	-	-		
MIEJSCE ZAMIESZKANIA*	Wieś	Wieś	Poniżej 20 tys.	20-100 tys.	100-200 tys.	200-500 tys.			
	Miasto poniżej 20 tys.	NI							
	Miasto 20-100 tys.	-	NI						
	Miasto 100-200 tys.	-	-	-					
	Miasto 200-500 tys.	-	-	-	NI				
	Miasto ponad 500 tys.	-	-	-	NI	NI			
DOCHÓD NA CZŁONKA RODZINY	0-399 zł	0-399 zł	400-799 zł	800-1199 zł	1200-1599 zł	1600-1999 zł			
	400-799 zł	NI							
	800-1199 zł	-	-						
	1200-1599 zł	-	-	NI					
	1600-1999 zł	-	-	NI	NI				
	Ponad 2000 zł	-	-	-	NI	NI			
STATUS ZAWODOWY	Sektor publiczny	Sektor publiczny	Sektor prywatny	Prywatni przedsiębior.	Rolnicy	Renciści	Emeryci	Uczniowie i studenci	Bezrobotni
	Sektor publiczny								
	Sektor prywatny	NI							
	Prywatni przedsiębior.	NI	NI						
	Rolnicy	+	+	+					
	Renciści	+	+	+	NI				
	Emeryci	+	NI	+	-	NI			
	Uczniowie i studenci	+	+	+	NI	NI	NI		
	Bezrobotni	+	+	+	NI	NI	NI	NI	
	Inni bierni zawodowo	+	+	+	NI	NI	NI	NI	NI

Uwaga:

NI – nieistotna różnica średnich na indeksie „profesjonalno-publicznym” mierzona testem U Manna-Whitneya

„-” – istotnie niższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

„+” – istotnie wyższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

* Kategorie zmiennej „miejsce zamieszkania” są nierozłączne. Błąd ten powstał na etapie projektowania badań DS 2005 i nie jest możliwy do skorygowania. Nie wpływa on jednak istotnie na rezultaty prowadzonej analizy.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Syndrom interaktywny

Komunikacyjna funkcja Internetu realizowana za pomocą czatów i komunikatorów jest dość popularna wśród użytkowników „polskiego” Internetu. Udział w czatach lub korzystanie z komunikatorów deklaruje ponad dwie trzecie internautów (65,5%). Wykorzystanie tych narzędzi komunikowania się różnicuje jednak poszczególnych odbiorców Internetu. Mężczyźni w porównaniu z kobietami istotnie częściej wykorzystują czaty lub komunikatory. Silny wpływ na uzyskane wartości średnie na tym wymiarze odgrywa wiek. Wraz z wiekiem zmniejsza się częstotliwość aktywnej „interaktywności w sieci”. Młody wiek idzie w parze z poziomem uzyskanego wykształcenia. Czaty i komunikatory to narzędzia cieszące się największą popularnością wśród gimnazjalistów. Wielkość miejscowości zamieszkania nie wpływa na czynne wykorzystanie tej funkcji Internetu. Nieco bardziej aktywni na tym wymiarze, w porównaniu z pozostałymi użytkownikami, są mieszkańcy małych miast (poniżej 20 tysięcy) oraz miast 100-200 tysięcznych. Intensywność wykorzystywania narzędzi interaktywnych obniża się wraz ze zwiększającym się dochodem na jednego członka rodziny. Jeśli wziąć pod uwagę, że „interaktywność” jest domeną ludzi młodych, to ten wynik nie powinien dziwić. Młodzi respondenci czerpiący z rodzinnego budżetu, ale nie wnoszący do niego własnego wkładu, mogą wpływać na uzyskane tutaj wartości. Jeśli chodzi o status zawodowy, to najczęściej z czatów i komunikatorów korzystają uczniowie i studenci, chociaż są one również popularne wśród osób nieaktywnych zawodowo: bezrobotnych, innych biernych zawodowo i rencistów. Podobnie jak w przypadku syndromu kreatywnego jest to zapewne wynik zależny od ilości wolnego czasu, który można przeznaczyć na komunikację za pośrednictwem Internetu. W odniesieniu do tej zmiennej najmniej „interaktywni” są rolnicy oraz emeryci (**diagram 4.2**).

Diagram 4.2. Porównanie wartości średnich dla poszczególnych kategorii zmiennych demograficzno-społecznych na indeksie interaktywnym

PLEĆ	Kobieta					
	Mężczyzna	-				
WIEK	16-20		21-25		26-35	
	21-25	+				
	26-35	+	+		36-45	
	36-45	+	+	+		46-55
	46-55	+	+	+	+	56-65
	56-65	+	+	+	+	
	Ponad 65	+	+	+	+	NI
WYKSZTAŁCENIE	Podstawowe		Gimnazjalne		Zasad. zawodowe	
	Podstawowe	-				
	Gimnazjalne	+	+			
	Zasad. zawodowe	+				Średnie
	Średnie	NI	+	-		Pomat. lub licencjat
	Pomat. lub licencjat	+	+	NI	NI	
	Wyższe	+	+	NI	+	NI
MIEJSCE ZAMIESZKANIA*	Wieś		Poniżej 20 tys.		20-100 tys.	
	Wieś	NI				
	Miasto poniżej 20 tys.	NI	NI		100-200 tys.	
	Miasto 20-100 tys.	-	NI	NI		200-500 tys.
	Miasto 100-200 tys.	NI	NI	NI	NI	
	Miasto 200-500 tys.	NI	+	NI	+	NI
	Miasto ponad 500 tys.					
DOCHÓD NA CZŁONKA RODZINY	0-399 zł		400-799 zł		800-1199 zł	
	0-399 zł	NI				
	400-799 zł	NI	NI		1200-1599 zł	
	800-1199 zł	+	NI	NI		1600-1999 zł
	1200-1599 zł	+	+	NI	NI	
	1600-1999 zł	+	+	+	NI	NI
	Ponad 2000 zł					
STATUS ZAWODOWY	Sektor publiczny		Sektor prywatny		Prywatni przedsiębior.	
	Sektor publiczny	-				
	Sektor prywatny	NI	+		Rolnicy	
	Prywatni przedsiębior.	NI	+	NI		Renciści
	Rolnicy	-	NI	-	-	
	Renciści	+	+	+	NI	+
	Emeryci	-	-	-	-	Emeryci
	Uczniowie i studenci	-	-	-	-	Uczniowie i studenci
	Bezrobotni	-	NI	-	NI	+
	Inni bierni zawodowo	-	NI	-	-	NI

Uwaga:

NI – nieistotna różnica średnich na indeksie „interaktywnym” mierzona testem U Manna-Whitneya
 „-” – istotnie niższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

„+” – istotnie wyższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

* Kategorie zmiennej „miejsce zamieszkania” są nierozłączne. Błąd ten powstał na etapie projektowania badań DS 2005 i nie jest możliwy do skorygowania. Nie wpływa on jednak istotnie na rezultaty prowadzonej analizy.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Syndrom rozrywkowy

Internet jako miejsce biernego wypoczynku jest dość popularny wśród polskich internautów. Możliwość obejrzenia filmu, posłuchania muzyki, uczestnictwo w grach sieciowych, to tylko kilka możliwości rozrywki oferowanych przez sieć internetową. Między innymi to one tworzą syndrom rozrywkowy. Dwie trzecie internautów korzysta przynajmniej z jednej możliwości składającej się na ów syndrom (65,8%). Mężczyźni i tym razem znacząco częściej sięgają do narzędzi internetowej rozrywki. Co więcej, podobnie jak w przypadku sieciowej interaktywności, rozrywka w Internecie jest charakterystyczna dla ludzi młodych. Najczęściej korzystają z niej osoby reprezentujące dwie najmłodsze kategorie wiekowe (16-20 i 21-25 lat), a z każdą następną kategorią wieku, aktywność ta istotnie maleje. Ostatnie trzy kategorie wiekowe tworzą jednorodny zbiór osób najmniej zainteresowanych siecią formą rozrywki. Najbardziej aktywni na tym wymiarze są gimnazjaliści, ale daje się zauważyć również pewną przewagę osób z wykształceniem podstawowym a następnie – średnim. W przypadku wielkości miejscowości zamieszkania różnice nie są duże. Stosunkowo najczęściej rozrywką w sieci zajmują się mieszkańcy miast 100-200 tysięcznych, a najrzadziej mieszkańcy wsi. Dochód, jak w żadnym innym przypadku, zupełnie nie różnicuje internautów. Jeśli na podstawie uzyskanych wyników uznać, że rozrywka jest właściwością ludzi młodych, nie dziwi fakt, że dla zmiennej „status zawodowy”, to właśnie uczniowie i studenci korzystają z niej najczęściej. Wyróżniają się tutaj również bezrobotni i inni bierni zawodowo, którzy pod względem intensywności działań na tym syndromie ustępują jedynie uczniom i studentom. Z drugiej strony emeryci odznaczają się stosunkowo najmniejszą aktywnością w obrębie tego syndromu (**diagram 5.2**)

Diagram 5.2. Porównanie wartości średnich dla poszczególnych kategorii zmiennych demograficzno-społecznych na indeksie rozrywkowym

PŁEĆ	Kobieta					
	Mężczyzna	-				
WIEK	16-20		21-25		26-35	
	21-25	NI			36-45	
	26-35	+	+			46-55
	36-45	+	+	+		
	46-55	+	+	+	+	56-65
	56-65	+	+	+	+	NI
	Ponad 65	+	+	+	+	NI
WYKSZTAŁCENIE	Podstawowe		Gimnazjalne		Zasad. zawodowe	
	Gimnazjalne	-				Średnie
	Zasad. zawodowe	+	+			Pomat. lub licencjat
	Średnie	NI	+	-		
	Pomat. lub licencjat	+	+	NI	NI	
	Wyższe	+	+	NI	+	NI
MIEJSCE ZAMIESZKANIA	Wieś		Poniżej 20 tys.		20-100 tys.	
	Miasto poniżej 20 tys.	NI				100-200 tys.
	Miasto 20-100 tys.	-	NI			
	Miasto 100-200 tys.	-	-	-		200-500 tys.
	Miasto 200-500 tys.	-	NI	NI	NI	
	Miasto ponad 500 tys.	NI	NI	NI	+	NI
DOCHÓD NA CZŁONKA RODZINY	0-399 zł		400-799 zł		800-1199 zł	
	400-799 zł	NI				1200-1599 zł
	800-1199 zł	NI	NI			
	1200-1599 zł	NI	NI	NI		1600-1999 zł
	1600-1999 zł	NI	NI	NI	NI	
	Ponad 2000 zł	NI	NI	NI	NI	NI
STATUS ZAWODOWY	Sektor publiczny		Sektor prywatny		Prywatni przedsiębior.	
	Sektor publiczny	-				Rolnicy
	Sektor prywatny	NI	+			
	Prywatni przedsiębior.	NI	+	NI		Renciści
	Rolnicy	-	NI	NI	-	
	Renciści	+	+	+	+	Emeryci
	Emeryci	-	-	-	-	
	Uczniowie i studenci	-	NI	NI	-	NI
	Bezrobotni	-	NI	-	NI	+
	Inni bierni zawodowo	-	NI	-	NI	NI

Uwaga:

NI – nieistotna różnica średnich na indeksie „rozrywkowym” mierzona testem U Manna-Whitneya

„-” – istotnie niższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

„+” – istotnie wyższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

* Kategorie zmiennej „miejsce zamieszkania” są nierozłączne. Błąd ten powstał na etapie projektowania badań DS 2005 i nie jest możliwy do skorygowania. Nie wpływa on jednak istotnie na rezultaty prowadzonej analizy.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Syndrom komunikacyjno-informacyjny

Poszukiwanie informacji w Internecie, przeglądanie stron WWW oraz wykorzystywanie poczty elektronicznej jako sposobu komunikowania się z innymi, to najpopularniejsze czynności wykonywane za pośrednictwem Internetu. Świadczy o tym odsetek internautów (90,6%) podejmujących przynajmniej jedną aktywność wchodzącą w skład syndromu komunikacyjno-informacyjnego (**diagram 6.2**).

Także i tutaj mężczyźni są istotnie bardziej aktywni w porównaniu z kobietami. Potrzeba „poinformowania” obniża się z wiekiem. Na tym syndromie „dodatnio” wyróżniają się osoby młode: pomiędzy 16 a 35 rokiem życia. Najintensywniejsze poszukiwanie informacji i korzystanie z poczty elektronicznej charakteryzuje osoby najlepiej wykształcone. Ujawnia się tutaj dość regularny wzór: im niższy poziom wykształcenia uzyskany przez internautów, tym mniejsze zainteresowanie tego typu aktywnością w sieci. *In minus* wyróżniają się tutaj przede wszystkim osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Zainteresowanie czynnościami „informacyjno-komunikacyjnymi” zwiększa się wraz ze wzrostem miejscowości zamieszkania. Dochód odgrywa mniejszą rolę, chociaż pojawia się na tym wymiarze pewna przewaga osób o wyższym dochodzie w rodzinie. Czynności wchodzące w zakres syndromu komunikacyjno-informacyjnego realizują najczęściej uczniowie i studenci, którzy zyskują istotną przewagę nad wszystkimi pozostałymi kategoriami zawodowymi. Tuż za nimi plasują się osoby aktywne zawodowo: pracownicy sektora państwowego, sektora prywatnego i prywatni przedsiębiorcy a następnie – renciści.

Diagram 6.2. Porównanie wartości średnich dla poszczególnych kategorii zmiennych demograficzno-społecznych na indeksie komunikacyjno-informacyjnym

PŁEĆ	Kobieta					
	Mężczyzna	-				
WIEK	16-20	NI	21-25	26-35	36-45	46-55
	21-25	NI	NI	NI	NI	NI
	26-35	NI	NI	NI	NI	NI
	36-45	+	+	+	+	+
	46-55	+	+	+	+	+
	56-65	+	+	+	+	NI
	Ponad 65	+	+	+	+	NI
WYKSZTAŁCENIE	Podstawowe	Podstawowe	Gimnazjalne	Zasad. zawodowe	Średnie	Pomat. lub licencjat
	Gimnazjalne	-	-	-	-	-
	Zasad. zawodowe	+	+	+	+	+
	Średnie	NI	+	-	NI	NI
	Pomat. lub licencjat	-	NI	-	NI	NI
	Wyższe	-	-	-	-	-
MIEJSCE ZAMIESZKANIA*	Wieś	Wieś	Poniżej 20 tys.	20-100 tys.	100-200 tys.	200-500 tys.
	Miasto poniżej 20 tys.	NI	NI	NI	NI	NI
	Miasto 20-100 tys.	NI	NI	NI	NI	NI
	Miasto 100-200 tys.	-	NI	NI	NI	NI
	Miasto 200-500 tys.	-	-	-	NI	NI
	Miasto ponad 500 tys.	-	-	-	NI	NI
DOCHÓD NA CZŁONKA RODZINY	0-399 zł	0-399 zł	400-799 zł	800-1199 zł	1200-1599 zł	1600-1999 zł
	400-799 zł	NI	NI	NI	NI	NI
	800-1199 zł	-	-	-	-	-
	1200-1599 zł	NI	NI	NI	NI	NI
	1600-1999 zł	-	-	NI	NI	NI
	Ponad 2000 zł	-	NI	NI	NI	NI
STATUS ZAWODOWY	Sektor publiczny	Sektor publiczny	Sektor prywatny	Prywatni przedsiębior.	Rolnicy	Renciści
	Sektor prywatny	NI	NI	NI	NI	NI
	Prywatni przedsiębior.	+	NI	NI	NI	NI
	Rolnicy	+	+	+	+	+
	Renciści	+	NI	NI	-	NI
	Emeryci	+	+	+	NI	+
	Uczniowie i studenci	-	-	-	-	-
	Bezrobotni	+	+	+	NI	NI
	Inni bierni zawodowo	+	+	+	NI	NI

Uwaga:

NI – nieistotna różnica średnich na indeksie „komunikacyjno-informacyjnym” mierzona testem U Manna-Whitneya

„-” – istotnie niższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

„+” – istotnie wyższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

* Kategorie zmiennej „miejsce zamieszkania” są nierozłączne. Błąd ten powstał na etapie projektowania badań DS 2005 i nie jest możliwy do skorygowania. Nie wpływa on jednak istotnie na rezultaty prowadzonej analizy.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Analiza charakteru czynności realizowanych w sieci przez internautów prowadzi do interesujących konkluzji. Przede wszystkim, przy uwzględnieniu zmiennych demograficzno-społecznych, uwidacznia się zróżnicowanie wewnątrz internetowej zbiorowości. Dwie cechy wspólne dotyczące wszystkich sześciu syndromów to większa aktywność mężczyzn w porównaniu z kobietami, oraz spadek aktywności wraz z wiekiem. W przypadku pozostałych zmiennych ta współzależność już nie występuje. Widać jednak inne ciekawe powiązania. W przypadku syndromu finansowo-handlowego i profesjonalno-publicznego dostrzec można zbieżność profili użytkowników Internetu ze względu na analizowane zmienne. Na tych dwóch indeksach, oprócz zaznaczonej wyżej przewagi mężczyzn nad kobietami i ludzi młodszych nad starszymi, ujawnia się większe zaangażowanie osób lepiej wykształconych, mieszkańców dużych miast, o stosunkowo wyższym statusie ekonomicznym oraz użytkowników aktywnych zawodowo. Osoby o takiej charakterystyce intensywniej wykorzystują Internet, jako narzędzie telepracy oraz do zarządzania finansami i prowadzenia działalności handlowej czy też do pozyskiwania informacji publicznych bądź komunikowania się z instytucjami publicznymi. Z drugiej strony, zidentyfikować można dosyć spójny profil tych, którzy wykorzystują Internet jako narzędzie urozmaicające sposób spędzania wolnego czasu – zarówno w wymiarze interaktywnym jak i rozrywkowym. Zainteresowane takim zastosowaniem Internetu są najczęściej osoby najmłodsze, uczące się lub studiujące, o stosunkowo niskim dochodzie na jednego mieszkańca w rodzinie. Syndrom kreatywny jest „łącznikiem” pomiędzy tymi dwiema kategoriami użytkowników sieci. Reprezentują go osoby o cechach zarówno pierwszej, jak i drugiej kategorii. Interesujące jest również to, że osoby bezrobotne lub nie pracujące z innych przyczyn, na niektórych analizowanych wymiarach odznaczają się większym zaangażowaniem w porównaniu z osobami aktywnymi zawodowo. Przypuszczać można, że sprzyja temu większa ilość czasu, który wobec braku obowiązków zawodowych można przeznaczyć na czynności realizowane w sieci.

Obok charakterystycznych profili internautów, kreślonych w oparciu o najczęściej podejmowane działania w sieci, ważny jest również czas, który na tę aktywność jest przeznaczany. Aby dać odpowiedź na pytanie, co decyduje o długości czasu spędzanego w sieci internetowej zastosowana została analiza regresji liniowej, która podobnie jak regresja

logistyczna testuje wpływ liniowej kombinacji zmiennych niezależnych na zmienną zależną. Do konstruowanego modelu wprowadzono:

- zmienne demograficzno-społeczne, które wykorzystywane były wcześniej dla opisanie zróżnicowanych potrzeb użytkowników Internetu: płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, dochód na osobę w rodzinie, status zawodowy,
- zmienną będącą wskaźnikiem natężenia aktywności w Internecie mierzoną liczbą czynności wykonywanych za jego pośrednictwem,
- zmienną określającą liczbę lat posługiwania się Internetem,
- zmienną oznaczającą wiek w momencie rozpoczęcia korzystania z Internetu,
- zmienną opisującą miejsce korzystania z Internetu (kategorie: dom, praca, szkoła/uczelnia, kawiarenka internetowa, znajomi, inne)⁸.

Taki dobór zmiennych miał na celu analizę wpływu nie tylko zmiennych demograficzno-społecznych, ale również ogólnego „doświadczenia” w posługiwaniu się Internetem oraz jego dostępności. Jako wskaźniki doświadczenia przyjęto: skalę zaangażowania (potrzeb) internautów (liczba czynności podejmowanych w sieci internetowej), czas użytkowania Internetu (liczba lat korzystania z Internetu), wiek badanych, w którym rozpoczęli oni użytkowanie Internetu. W analizie uwzględniona została również zmienna będąca wskaźnikiem „dostępności” Internetu, określająca, w jakim miejscu badani z niego korzystają.

Zmienną zależną był natomiast czas (mierzony ilością godzin) poświęcony na aktywność w Internecie w ciągu ostatniego tygodnia poprzedzającego badania w ramach Diagnozy Społecznej 2005.

Wstępna diagnoza modelu ujawniła niejednorodność wariancji reszt (liczonych jako różnica pomiędzy wartością obserwowanej zmiennej zależnej a jej wartością obliczoną z równania regresji), gdy tymczasem jednym z założeń poprawnie przeprowadzonej analizy regresji jest jednorodność wariancji dla wszystkich przewidywanych wartości zmiennej zależnej. Aby spełnić to założenie, zmienna zależna została zlogarytmowana i w takiej postaci wprowadzona do modelu. W następnym kroku, po przeprowadzeniu pierwszych testów, z modelu zostały wyeliminowane zmienne nieistotne statystycznie: wiek respondentów, wykształcenie (mierzone ilością lat nauki szkolnej), dochód na głowę w rodzinie, status

⁸ Podstawowym wymogiem analizy regresji jest zastosowanie w niej ilościowych lub dychotomicznych zmiennych niezależnych. Dlatego też poszczególne kategorie zmiennych nominalnych, zostały wprowadzone do modelu, jako odrębne zmienne kodowane zerojedynekowo, gdzie 1 oznaczało wskazanie danej cechy, a 0 – brak wskazania.

zawodowy, wiek w jakim internauci zaczęli posługiwać się Internetem, oraz dwie zmienne odnoszące się do miejsca korzystania z Internetu: „kawiarenki” i „inne”. Zmienne, które pozostały w modelu wraz z odpowiadającymi im współczynnikami regresji przedstawia **tabela 6.2.**

Tabela 6.2. Zmienne decydujące o długości czasu przeznaczanego na Internet (wartości współczynników regresji liniowej)

Zmienne zastosowane w ostatecznym modelu		Współczynniki regresji				
		Współczynniki niestandardyzowane		Współczynniki standaryzowane	t	Istotność
		B	Błąd standardowy	Beta		
Płeć	Kategoria odniesienia: „kobieta”	0,182	0,041	0,082	4,468	0,000
	Natężenie aktywności w Internecie	0,061	0,003	0,364	18,613	0,000
Wielkość miejscowości zamieszkania („wieś”, jako kategoria odniesienia)	Powyżej 500 tys.	0,170	0,068	0,056	2,485	0,013
	200-500 tys.	0,145	0,069	0,046	2,119	0,034
	100-200 tys.	0,219	0,076	0,061	2,896	0,004
	20-100 tys.	0,133	0,060	0,051	2,204	0,028
	poniżej 20 tys.	0,087	0,069	0,027	1,258	0,209
	Liczba lat posługiwania się Internetem	0,044	0,009	0,099	5,015	0,000
	Korzystanie z Internetu w pracy	0,353	0,046	0,151	7,599	0,000
	Korzystanie z Internetu w domu	0,550	0,046	0,228	11,832	0,000
	Korzystanie z Internetu w szkole/na uczelni	0,218	0,052	0,083	4,162	0,000

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Ostateczny model wyjaśnia 30,0% wariancji zmiennej zależnej (wartość skorygowanego współczynnika determinacji $R^2=0,298$), co można uznać za wartość satysfakcjonującą, szczególnie w odniesieniu do uzyskanych rezultatów.

Większość cech demograficzno-społecznych internautów nie wpływa na czas poświęcany aktywności w Internecie.. Nieistotne są, jak zaznaczono wyżej: wiek

respondentów, wykształcenie, dochód na osobę w rodzinie czy status zawodowy. Spośród zmiennych demograficzno-społecznych istotny wpływ na czas obecności w Internecie mają jedynie płeć oraz wielkość miejscowości zamieszkania. Mężczyźni przeznaczali w ciągu ostatniego tygodnia poprzedzającego badania o 18,2% czasu więcej na Internet niż kobiety⁹. Potwierdzeniem tego jest porównanie średniego czasu spędzanego w Internecie przez mężczyzn i kobiety. Mężczyźni spędzali średnio w Internecie ponad 10 godzin (10,23), natomiast kobiety około 7 godzin tygodniowo (7,19). W przypadku miejscowości zamieszkania widać wyraźny wpływ dużych i średnich miast na czas spędzany w sieci internetowej. Fakt zamieszkiwania w mieście ponad 500 tysięcznym pociąga za sobą – w porównaniu z mieszkaniem na wsi – dłuższy czas przebywania w sieci o 17,0%, dla miast 200-500 tysięcznych jest to o 14,5% więcej, a dla miejscowości 100-200 tysięcznych 21,9% (dla $p < 0,05$). Nie ma natomiast statystycznie istotnej różnicy pomiędzy użytkownikami Internetu zamieszkującymi wieś i miejscowości poniżej 20 tysięcy.

Najsilniej jednak, na długość czasu przebywania w Internecie wpływa: natężenie aktywności w sieci (ilość realizowanych czynności) oraz fakt użytkowania Internetu w domu bądź fakt użytkowania Internetu w pracy (największe wartości standaryzowanych współczynników regresji Beta).

W przypadku aktywności w sieci zauważyć można, iż każda dodatkowa czynność wykonywana w Internecie pociąga za sobą zwiększenie czasu przeznaczanego na niego o 6,1%.

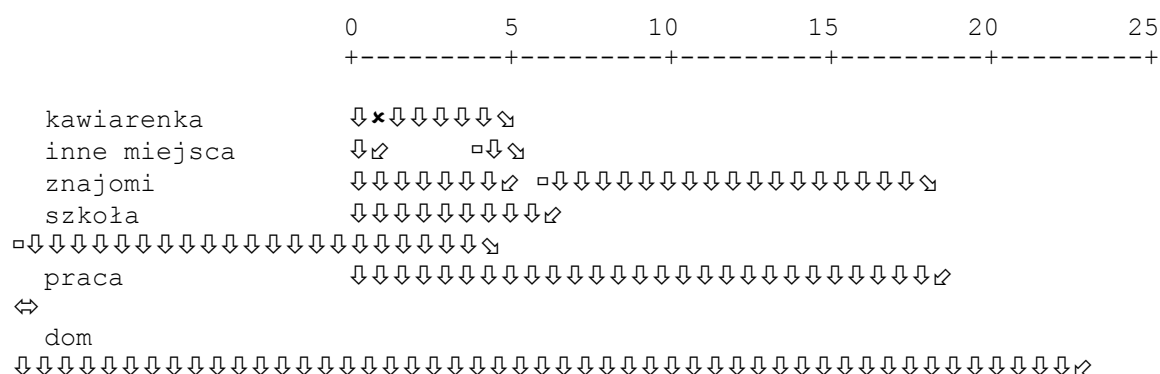
Fakt posiadania Internetu w domu wydłuża czas spędzany w Internecie aż o połowę (55,0%), w porównaniu z tymi, którzy nie mają dostępu do sieci w domu. Posiadanie dostępu do Internetu w pracy, wydłuża czas przeznaczany na niego o jedną trzecią (35,3%) w porównaniu z tymi, którzy nie używają go w pracy. I wreszcie możliwość korzystania z sieci internetowej w szkole lub na uczelni zwiększa czas obecności w Internecie o 21,8% w odniesieniu do tych, którzy takich możliwości nie mają.

Istotny wpływ na ilość czasu poświęcanego obecności w sieci internetowej ma jeden z wymiarów doświadczenia, rozumiany, jako liczba lat posługiwania się Internetem. W tym wypadku okazuje się, iż każdy dodatkowy rok użytkowania tego narzędzia wydłuża czas przeznaczany na Internet o 4,4%, co może świadczyć o poszerzaniu się zakresu celów realizowanych w sieci wraz z okresem korzystania z Internetu.

⁹ W przypadku kiedy zmienna zależna poddana została transformacji logarytmicznej w taki sposób interpretuje się współczynniki B.

Przeprowadzona analiza pokazuje, że czas, jaki internauci przeznaczają na obecność w sieci warunkowany jest przede wszystkim potrzebami i dostępnością Internetu. Im więcej czynności wykonywanych jest za pośrednictwem sieci internetowej, tym dłużej internauci w niej przebywają: rosnące potrzeby zwiększają „zasochłonność” Internetu. Duże znaczenia ma również jego dostępność. Jeśli Internet jest „pod ręką”, czas przeznaczany na niego znacznie się wydłuża. Jednak dostępność to nie tylko miejsce, w którym korzysta się z Internetu. Można przyjąć, że decyduje o niej również miejsce zamieszkania. Mieszkańcy dużych miast (od 100 tys. do powyżej 500 tys.) w porównaniu z mieszkańcami małych miejscowości (miast poniżej 20 tys. i wsi) stosunkowo częściej korzystają z Internetu w domu i w pracy. Tych ostatnich natomiast częściej można spotkać w szkolnych pracowniach internetowych, w internetowych kawiarenkach czy u znajomych posiadających dostęp do Internetu. Rzeczą oczywistą jest, że miejsca te ograniczają znacznie czas, który można wykorzystać na obecność w internetowej sieci. Potwierdzeniem tego są wyniki uzyskane za pomocą hierarchicznej analizy skupień, która pozwala zarysować charakterystyczny profil użytkowników Internetu ze względu na miejsca, w których z niego korzystają. Na wykresie soplekowym (dendrogramie) – **wykres 6.2** – widać swoisty „wzór poszukiwania” miejsca z dostępem do sieci. Analiza skupień pokazuje, że pewne miejsca, w których internauci korzystają z Internetu „współwystępują” ze sobą. Cztery z nich są sobie stosunkowo bliskie: kawiarenka, inne miejsca, znajomi oraz szkoła. Użytkownicy, którzy nie mają stałego dostępu do Internetu poszukują zatem różnych miejsc z możliwością logowania się do sieci. Ci natomiast, którzy posiadają łącze internetowe w pracy, a zwłaszcza w domu – co wyraźnie obrazuje analizowany wykres – uniezależniają się, co oczywiste, od tego typu poszukiwań.

Wykres 6.2. Dendrogram przedstawiający współwystępowanie miejsc, w których internauci korzystają z Internetu



Uwaga: hierarchiczna analiza skupień przeprowadzona została w oparciu o metodę aglomeracji Warda oraz kwadratową odległość euklidesową, jako miarą odległości.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Na koniec warto jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz. Rozprzestrzeniający się z niezwykłą szybkością fenomen Internetu (nie tylko w wymiarze technologicznym, ale i świadomościowym) poprzez poczucie nieodzowności i przy wzmacnianiu go coraz powszechniejszą „migracją” do świata wirtualnego, wyzwala przekonanie, jakoby świat ten istniał od dawna. Tymczasem Internet jest narzędziem niezwykle młodym, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę czas, jaki upłynął od momentu pierwszego logowania się użytkowników do sieci. Niewielki odsetek polskich internautów rozpoczynał swoją przygodę z Internetem wraz z pierwszymi użytkownikami sieci w ogóle (2,2% osób w momencie badań DS 2005 wskazało, że zaczęli oni korzystać z Internetu przynajmniej 10 lat wcześniej). Jednakże znacząca większość ma zdecydowanie mniejsze doświadczenia. Przeciętnie, użytkownicy Internetu w Polsce zaczęli surfować w sieci w roku 2001 – średnia liczba lat, które upłynęły od pierwszego połączenia z Internetem (mierzona w 2005 roku) wyniosła dla ogółu badanych internautów zaledwie 3,88).

W świetle powyższych danych – zarówno tych, które odnoszą się do poziomu makro jak i mikro – trafnej wymowy nabiera określenie „syndrom spóźnionego przybysza” (*late newcomer*), jak trafnie określa Polskę Marek S. Szczepański wskazując bariery, przed jakimi staje nasz kraj na drodze budowy nowoczesnego społeczeństwa informacyjnego. Według niego to nie tylko technologia, infrastruktura, poziom gospodarczy, czy nieefektywne gospodarowanie decydują o zapóźnieniu Polski, Istotne są również czynniki kulturowe – przede wszystkim niekorzystny poziom kapitałów ludzkich czy społecznych (zob. Szczepański 2004). Istotny jest nie tylko czas przyjścia, ale również to, z czym ów przybysz przychodzi, co jak pokażą następne rozdziały jest niezwykle istotne w aspekcie zarówno samej aktywności jak również mechanizmów aktywizacji obywatelskiej.

Rozdział III

Aktywność obywatelska – uwarunkowania i kontekst

1. Obywatel *in actu*

„Społeczeństwo informacyjne” jako kategoria analityczna siłą swoich definicyjnych założeń oscyluje wokół pojęć i terminów odwołujących się do roli technologii i jej wpływu na zachodzące w obrębie poszczególnych społeczeństw zmiany – przede wszystkim w ich cywilizacyjnym wymiarze. Tym samym rodzi to również pokusę, aby na świat społeczny patrzeć z perspektywy pewnych społecznych całości, z właściwymi dla nich funkcjami i prawidłowościami, zgodnie z binarną logiką cyfrowej informacji, w której nie ma miejsca na przypadkowość bądź dowolność. Z drugiej jednak strony społeczeństwo informacyjne jest emanacją różnorodności, a pozostająca pod jej wpływem technologia zaskakuje wielością aplikacyjnych zastosowań. I bardzo często właśnie to jej forma i sposób wykorzystania jest skutkiem owego zróżnicowania, a nie jej bezpośrednią przyczyną. W tym sensie kultura zyskuje prymat nad technologią.

Współcześnie, jak zaznacza Piotr Sztompka, „intelektualne źródła zwrotu ku kulturalizmowi” zmieniają również optykę patrzenia na działania podejmowane przez jednostki. „Na poziomie ontologicznym dokonuje się przejście od postrzegania działania jako czynności czysto racjonalnej, opartej na kalkulacji, dążeniu do maksymalizacji zysku i minimalizacji kosztów (*homo oeconomicus*), do bogatszego obrazu, w którego skład wchodzi również komponenty emocjonalne, tradycyjne, normatywne i kulturowe: orientacja na wartości, więzi społeczne, lojalność grupowa, solidarność i tożsamość (Sztompka 2007: 29). Taka zmiana perspektywy pomocna w analizowaniu działań społecznych ułatwia również prowadzenie rozważań nad naturą aktywności obywatelskiej – obywatela *in actu*.

Jak rozumieć aktywność obywatelską, w czym się ona przejawia i co ją warunkuje? Formułując definicję aktywności obywatelskiej można odwołać się do propozycji Piotra

Glińskiego i Hanny Palskiej, którzy wskazują, iż „polega ona na wspólnej i świadomej artykulacji, realizacji i obronie interesów (potrzeb, aspiracji) jakiejś grupy społecznej przez jej członków. Szczególnie istotny w powyższej definicji jest (...) aspekt świadomości wspólnego działania” (Gliński, Palska 1996: 365). Chociaż autorzy odróżniają aktywność obywatelską od aktywności *stricto* politycznej (jak na przykład przynależność do partii politycznych) i obywatelskiej aktywności indywidualnej (np. zachowania wyborcze czy czynne relacje z instytucjami administracji bądź ich reprezentantami), te przejawy działań obywatelskich są również istotne, szczególnie jako element obywatelskiej samoedukacji¹⁰. Definicję aktywności obywatelskiej można poszerzyć zatem o pewne elementy definicji „obywatelskiego zaangażowania” (*civic engagement*), interpretowanego w odwołaniu do trzech różnych wymiarów¹¹: (1) „politycznej wiedzy” (*political knowledge*), czyli tego, jaką wiedzą ludzie dysponują na temat spraw wagi publicznej, (2) zaufania w wymiarze politycznym (*political trust*), przejawiającego się w zainteresowaniu sprawami publicznymi oraz wsparciem systemu politycznego i jego aktorów, (3) politycznej partycypacji (*political participation*), obejmującej konwencjonalne działania podejmowane w celu wpływania na rząd, jak również sam proces podejmowania decyzji. (Norris 2000, chapter 11: 1).

Świadome, intencjonalne działanie na niwie obywatelskiej, którego celem wyrażonym *explicite* jest osiągnięcie konsensusu, wymaga od obywatela wykształcenia trojakiemu rodzaju postaw, które potraktować można jako element inicjujący każdą formę obywatelskiej aktywności:

- postawy na osadzonej w tradycji społecznej i wykształconej w indywidualnym procesie edukacji tolerancji („respektowania uczuć innych”), dzięki której jest zdolny do wchodzenia w relacje z innymi obywatelami (nie jest obciążony postawami charakterystycznymi dla tradycyjnych, zamkniętych przez „serdeczne stosunki” wspólnot: szowinizmem, ksenofobią, itd.);

- odwagi obywatelskiej, sprowadzającej się do zdolności, umiejętności i woli obrony własnych (również swojej grupy) interesów w procesie dochodzenia do konsensusu;

¹⁰ Włączenie aktywności politycznej i aktywności indywidualnej do zakresu pojęciowego aktywności obywatelskiej jest obecne u samego Piotra Glińskiego, który w innym miejscu pisze, iż „oprócz aktywności pozarządowej wyróżnić można co najmniej cztery inne obszary aktywności obywatelskiej: wspólnoty lokalne i samorząd terytorialny; ruchy społeczne, organizacje i grupy nieformalne; aktywność w partiach i stowarzyszeniach politycznych oraz obywatelską aktywność indywidualną” (Gliński 2006: 58).

¹¹ Jak zaznacza Krystyna Skarżyńska (1999: 22) analizując zagadnienia dotyczące aktywności politycznej (spostrzeżenia jej można również odnieść do kwestii związanych z aktywnością obywatelską) często używa się różnych terminów do opisanie tych samych zjawisk: zaangażowanie, uczestnictwo lub partycypacja i aktywność. Najszerze jest pojęcie zaangażowania politycznego, które definiuje się jako wszelkie formy zainteresowania polityką. Tak rozumiane zaangażowanie zawiera w sobie element poznawczo-emocjonalny, który pojawi się także w refleksji na temat aktywności obywatelskiej.

- wykształconej w procesie negocjacji z innymi podmiotami swej sfery a przede wszystkim zbiorowymi, ale i indywidualnymi negocjacjami ze sferą polityczną (państwem i jego instytucjami) krytyczno-racjonalną postawę aktywnego, zaangażowanego i odpowiedzialnego obywatela (Bokajło 2001: 65).

Owa prospołeczna postawa, nacechowana samoświadomością i wzajemnością łączącą członków wspólnoty, stanowi o istocie aktywnych, obywatelskich działań. Jak bowiem zaznacza Robert D. Putnam „Bycie obywatelem we wspólnocie obywatelskiej oznacza przede wszystkim aktywnie uczestniczyć w sprawach publicznych (...) Uczestnictwo we wspólnocie obywatelskiej oznacza więcej prospołecznego ducha i silniejszą orientację na wspólne korzyści. Chociaż obywatele wspólnoty obywatelskiej nie są bezinteresownymi świętymi, to sprawy publiczne są dla nich czymś więcej niż areną walk o własne interesy” (Putnam 1995: 133-134). Bez wątpienia działanie na rzecz dobra wspólnego umożliwia pojawienie się wspólnoty moralnej, (zauważyć tutaj można pewną analogię z cnotami obywatelskimi, o których mowa będzie w dalszej części pracy) do której przynależność – według Piotra Sztompki – określają trzy powinności moralne: (1) zaufanie, czyli oczekiwanie uczciwego postępowania innych osób wobec nas; (2) lojalność, czyli powinność nienaruszania zaufania, jakim obdarzają nas inni, i wywiązywanie się z podjętych zobowiązań; (3) solidarność, czyli troska o interesy innych i gotowość podjęcia działań na ich rzecz, nawet gdy narusza to nasze własne interesy (Sztompka 2007: 36). Tak więc, powracając do myśli Roberta D. Putnama „obywatele we wspólnocie obywatelskiej są pod wieloma względami czymś więcej niż tylko aktywnymi, nastawionymi prospołecznie i równymi sobie ludźmi. Cnotliwi obywatele są skłonni do pomocy, pełni szacunku i ufności wobec siebie, nawet wtedy, gdy różnią się w sprawach zasadniczych” (Putnam 1995: 135). Oczywiście, obok tych powinności moralnych, dzięki aktywnie działającym obywatelom realizowane są inne, bardziej konkretne funkcje. „(...) w zakres aktywności obywatelskiej wchodzi działania sprzyjające formowaniu się tożsamości obywatelskiej, spełniające typowe funkcje obywatelskie, jak artikulacja interesów danej grupy społecznej; kontrola działań władzy; protest obywatelski; uczestnictwo w procesach przygotowywania i podejmowania decyzji na różnych szczeblach władzy (konsultacje, dostęp do informacji, ciała doradcze, analiza projektów rozwiązań prawnych uczestnictwo w ciałach decyzyjnych itp.); sygnalizowanie problemów i kwestii społecznych (m.in. «wczesne ostrzeganie»); przygotowywanie alternatywnych projektów decyzji, programów społecznych itp.; samodzielne zagospodarowywanie określonych sfer publicznych – bezpośrednie zaspokajanie potrzeb społecznych (projekty, kampanie, realizacja

konkretnych programów, usług, edukacja itp.); samoedukacja obywatelska” (Gliński, Palska 1996: 365).

Realizacja owych funkcji poprzez aktywne działanie kreuje postawę, którą za Edmundem Wnukiem-Lipińskim określić można mianem „obywatelskości”. Jest ona „pewną szczególną postawą jednostek wobec całej zbiorowości, jak i poszczególnych jej członków, a także przeświadczeniem o ważności pewnych wartości czy inaczej «cnót obywatelskich» (np. takich jak braterstwo, solidarność, akceptacja równości praw, zaufanie, respektowanie dobra wspólnego, kooperacja, przestrzeganie wspólnie ustalonych reguł, podmiotowe traktowanie współobywateli). Kultywowanie cnót obywatelskich z luźnej zbiorowości ludzi tworzy wspólnotę. Poczucie obywatelskości jest z kolei warunkiem koniecznym pojawienia się zachowań obywatelskich, które w praktyce decydują o tym, jaki jest faktyczny poziom kultury cywilnej określonej wspólnoty” (Wnuk-Lipiński 2005: 105).

Odchodząc od kwestii definicyjnych warto w tym miejscu zwrócić uwagę na formy, w jakich przejawia się aktywność obywatelska w Polsce. Według Piotr Glińskiego i Hanny Palskiej aktywność jednostek w jej obywatelskim wymiarze może przybierać co najmniej cztery formy: werbalną, potencjalną, enklawową i „empiryczną” („sondażową”). Aktywność werbalna to wypowiadanie się na temat ważkich spraw społecznych, w postaci opinii, skarg, jak również poprzez doradzanie, komentowanie, ale przede wszystkim formułowanie różnych recept i porad. „Choć «aktywność werbalna» zdaje się mieć niewiele wspólnego z aktywnością sprzyjającą rozwojowi demokratycznego społeczeństwa, trzeba przyznać, że w wielu takich wypowiedziach obecna jest pewna «gotowość obywatelska»: chęć rozumienia zjawisk społecznych oraz określenie swego w nich miejsca” (tamże: 368). Owa „gotowość” ujawnia się poprzez „deklarowaną (w sondażowych badaniach opinii publicznej) potrzebę powoływania nowych instytucji reprezentujących interesy obywatelskie oraz gotowość do ich wspierania i/lub aktywnego w nich uczestnictwa”, co znajduje wyraz na wymiarze „aktywności potencjalnej” (tamże: 369). Trzeci rodzaj aktywności – enklawowa, wychodzi poza sferę deklaracji, gdyż realizuje się „przede wszystkim poprzez uczestnictwo społeczne w różnego rodzaju ruchach, inicjatywach i organizacjach społecznych o charakterze obywatelskim. Chodzi tutaj przede wszystkim o „organizacje pozarządowe” wypełniające tak zwany „trzeci sektor” (tamże: 371-372). Obecność trzeciego sektora – budowanego przez organizacje pozarządowe (*non governmental organizations* – *NGO's*) ma stanowić obszar „spotkań” obywateli z instytucjami politycznymi i gospodarczymi uczestniczącymi we wzajemnym podejmowaniu decyzji. „Współuczestnictwo to ma pełnić rolę swoistej konsultacji społecznej, umożliwiającej przygotowanie i podejmowanie nie budzących

społecznego protestu decyzji politycznych czy gospodarczych; stanowi również specyficzny mechanizm «wczesnego ostrzegania» i unikania konfliktów społecznych. Organizacje pozarządowe spełniają w tym modelu funkcję swoistego buforu między społeczeństwem a państwem (bądź interesami elit politycznych czy gospodarczych) (tamże: 372).

W Polsce w roku 2004 zarejestrowanych było blisko 46 tysięcy stowarzyszeń i ponad 7 tysięcy fundacji, które wspólnie określić można organizacjami pozarządowymi. Główny ciężar działalności tych organizacji, czy też „najważniejsze pole ich działań” pozwala rozróżnić organizacje pozarządowe działające w obszarze „sport, turystyka, rekreacja i hobby” (38,6% organizacji wskazuje ten obszar jako najważniejsze pole swoich działań, „kultura i sztuka” (11,6% organizacji), „edukacja i wychowanie” (10,3% organizacji) „usługi socjalne i pomoc społeczna” (10,0% organizacji) oraz „ochrona zdrowia” (8,2% organizacji). Najwięcej organizacji pozarządowych działa w miastach (40% z nich w 16 miastach wojewódzkich) i są to na ogół organizacje młode – ponad połowa działających w 2004 roku organizacji liczyła nie więcej niż 5 lat. Jedna trzecia organizacji pozarządowych w Polsce zatrudnia płatny personel, i co ciekawe, działa w nich więcej kobiet niż mężczyzn (w stosunku 60% do 40%, podczas gdy w gospodarce zatrudnionych jest 45% kobiet). Sześciu na dziesięciu członków tych organizacji legitymuje się wykształceniem wyższym, podczas gdy odsetek ten dla całej gospodarki polskiej wyniósł w roku 2004 zaledwie 20%. Co istotne (w odniesieniu do poruszanej w pracy problematyki) organizacje te wydają się mocno zakorzenić w kształtującym się społeczeństwie informacyjnym. 60% organizacji deklaroowało, że w swojej pracy używa komputera lub komputerów, trzy na cztery organizacje, które korzystały z komputerów miały również w swojej siedzibie dostęp do Internetu, a 76% wykorzystywało go w sprawach związanych z organizacją. Co więcej, jedna trzecia organizacji (31%) mogła pochwalić się własną stroną internetową, a wśród pozostałych 12% zaznaczało, że strona taka jest w przygotowaniu (zob. Gumkowska, Herbst 2005).

Taka aktywność „enklawowa” przynosi wymierne korzyści w budowaniu sfery obywatelskich działań, „indukując szerszą zmianę kulturową i świadomościową, rozwija sferę poznawczą i kompetencje intelektualne osób «uczestniczących», a także wielu innych, na których oddziałuje” (Gliński, Palska 1996: 383).

Czwartym wymiarem obywatelskiej aktywności jest aktywność empiryczna (sondażowa), której wskaźnikiem jest deklarowany udział w inicjatywach obywatelskich znajdujący odzwierciedlenie w reprezentatywnych sondażach opinii publicznej. Jak zauważają Piotr Gliński i Hanna Palska, owa empiryczna aktywność kształtująca się na

stosunkowo niskim poziomie wzmacnia tezę obecną w opracowaniach naukowych i publicystycznych o bierności i wycofaniu współczesnego społeczeństwa polskiego. W tym kontekście aktywność obywatelską postrzegać można już nie tyle jako zjawisko enklawowe, ile raczej marginalne (tamże: 284). Potwierdzeniem tego faktu jest również raport z badań CBOS-u dotyczący kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, obejmujący lata 1998-2006. Podkreśla się w nim, że „od ośmiu lat niemal nie zmienia się odsetek Polaków poświęcających swój czas na pracę w organizacjach obywatelskich – obecnie działa w nich niemal co czwarty dorosły” (Raport CBOS 2006). Pewnym optymizmem może napawać fakt dość wysokiej skali aktywności potencjalnej akcentowaną potrzebą podejmowania działań obywatelskich i chęci ich wsparcia. Wyraża się to między innymi w przekonaniu Polaków, że:

- obecnie trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do niesienia pomocy innym ludziom (61% odpowiedzi twierdzących wśród ankietowanych)
- ludzie tacy jak my są w stanie pomóc potrzebującym lub przyczynić się do rozwiązania niektórych problemów swojego środowiska, osiedla, wsi lub miasta (63% w 2006 roku w porównaniu z 50% w 2002 i 54% w 2004).

Niemniej jednak, na stałym poziomie utrzymuje się deklarowana aktywność obywatelska. Pomiędzy rokiem 2002 a 2006 nie zmieniła się liczba osób, które przyznawały się do:

- znajomości osób skłonnych pomagać w dobrowolnej i nieodpłatnej pracy na rzecz swojej społeczności lokalnej lub osób potrzebujących (49%)
- pracy społecznej (podejmowanej kiedykolwiek) na rzecz swojej społeczności lokalnej lub potrzebujących (56%) (tamże).

Oczywiście taka a nie inna skala aktywności obywatelskiej w społeczeństwie polskim jest wynikiem nie tylko indywidualnych postaw jednostek, ale również uwarunkowań historycznych i społecznych. Bardziej szczegółowo kwestie te opisane zostaną w dalszej części rozdziału. Podsumowując, należy zwrócić uwagę na podwójną, edukacyjną funkcję organizacji i ruchów skupiających w swoich szeregach aktywnie działających obywateli. (1) samo zaistnienie szerokiego i przejrzystego rynku interesów grupowych sprzyja bezpośrednio rozwojowi postaw obywatelskich. (...) doświadczenia i praktyka autentycznej działalności społecznej najszybciej kształtują racjonalne postawy obywatelskie w zakresie współżycia z innymi zinstytucjonalizowanymi bytami społecznymi, w sferze tolerancji, umiejętności negocjacyjnych, odpowiedzialności wobec państwa itp. Mamy więc tu do czynienia ze swoistym obywatelskim mechanizmem samowzmacniającym, specyficznym sprzężeniem zwrotnym pomiędzy dwoma elementami społeczeństwa obywatelskiego:

rozwiniętą strukturą grup interesów i postawami obywatelskimi, (2) wzory kulturowe i normy społeczne kształtowane w obszarach aktywności obywatelskiej stopniowo oddziałują na zachowania i postawy w innych sferach życia społecznego, wpływają na podnoszenie się standardów obywatelskich i wzrost społecznej aktywności indywidualnej i politycznej (szczególną rolę mogą tu odgrywać pozytywne doświadczenia wyniesione z autentycznej działalności społecznej) (Gliński 1993: 107). Obok funkcji edukacyjnej wymienić można jeszcze funkcję artikulacyjną i integracyjną, jaką w ramach mediacji „pomiędzy poziomem państwa a żywiołem gospodarstw domowych” (Wnuk-Lipiński 2005: 123) pełni społeczeństwo obywatelskie z aktywnie działającymi obywatelami. Funkcja artikulacyjna polega na „agregowaniu rozproszonych na poziomie mikrostrukturalnym dążeń, celów, interesów, potrzeb i wartości w większe całości i reprezentowaniu ich zarówno wobec struktur państwa, jak i wobec opinii publicznej” (tamże 124). Natomiast funkcja integracyjna „polega na skupianiu wokół zagregowanych i upublicznionych celów, interesów, dążeń i wartości zwolenników, a także mobilizowania ich uczestnictwa w zorganizowanych formach zbiorowego działania w sferze publicznej, bądź choćby tylko mobilizowania poparcia dla starań określonej organizacji lub stowarzyszenia” (tamże: 124). Szanse realizacji owych funkcji determinowane przez kształt systemu społecznego, jego instytucji i funkcjonalnych powiązań pomiędzy nimi oraz charakter kultury obywatelskiej członków społeczeństwa decydują o charakterze społeczeństwa obywatelskiego. Jest to istotne zwłaszcza w społeczeństwach takich jak Polska – gdzie instytucje społeczeństwa obywatelskiego należało budować od podstaw, a w ich ramach nabywać umiejętności aktywnych, ale i efektywnych, działań obywatelskich.

2. Społeczeństwo obywatelskie jako przestrzeń działań dla aktywnych obywateli

2.1. Problemy definicyjne

Odrodzona idea obywatelskości ujęta w ramy „społeczeństwa obywatelskiego” znajduje się obecnie w centrum zainteresowania wielu przedstawicieli nauk społecznych, publicystów oraz wykonawców polityki. Thomas Carothers podkreśla ten fakt wskazując rok

1990, kiedy to termin „społeczeństwo obywatelskie” stał się dla wielu „mantrą”: od prezydentów po przedstawicieli nauk politycznych (Carothers 1999: 18). W tym samym roku Derek Heater, w podobnym duchu stwierdzał, że obywatelstwo stało się „pojęciem-wytrychem” (*buzzword*) nadużywany przez myślicieli reprezentujących całe polityczne spektrum (Heater 1990: 293).

Przyczyny powrotu do „idei społeczeństwa obywatelskiego” mają różne źródła (Szacki 1997). W rodzimych studiach pojawia się najczęściej próba scharakteryzowania mechanizmów przejścia od społeczeństwa totalitarnego do demokratycznego oraz zaprezentowania analitycznych podstaw i normatywnych założeń koncepcji społeczeństwa obywatelskiego (zob. Ogrodzieński 1991, Szacki 1994, Michalski 1994, Szacki 1997 Marody 1999). W pracach badaczy zachodnich znaleźć można refleksję na temat samej idei społeczeństwa obywatelskiego (Cohen, Arato 1994, Keane 1988, Walzer 1998), jak i kluczowych jego kwestii, takich jak: obywatelskie zaangażowanie (Fiorina, Skocpol 1999), kompetencje (Elkin, Soltan 1999), zaufanie (Selingman 1997; Fenton, Hems, Passey, Tonkiss 2000) kapitał społeczny (Putnam 1995), czy wielokulturowość (Kymlicka, Norman 2000). Podejmowane są również próby konfrontacji różnych modeli społeczeństw obywatelskich, których korzenie tkwią w odmiennych tradycjach kulturowych, społecznych czy religijnych (Dunn, Hann 1996; Baker 2002; Burnell, Calvert 2003; Putnam 2004).

Ta wielość zagadnień stanowiących źródło inspiracji dla teoretycznych i empirycznych studiów wskazuje, iż powrót do idei społeczeństwa obywatelskiego nie był konsekwencją jakiegoś pojedynczego wydarzenia, co pewnym splotem zachodzących na siebie procesów. Dlatego też, według Johna Keane’a, trudno dzisiaj mówić o społeczeństwie obywatelskim w oderwaniu od procesów globalizacji. Słuszne byłoby raczej rozważanie tej kwestii w odniesieniu do „globalnego społeczeństwa obywatelskiego”, które zrodziło się w wyniku wydarzeń łączących wiele państw i narodów pod koniec lat osiemdziesiątych. Dotyczą one przede wszystkim:

- ożywienia tradycyjnej terminologii na temat społeczeństwa obywatelskiego po wydarzeniach Praskiej Wiosny,
- rozwoju technologii satelitarnej i mediatyzowanej komunikacji,
- troski o nas samych, jako członków budowanego na kruchych podstawach systemu światowego, która stymulowana jest przez pokojowe i ekologiczne ruchy społeczne,
- świadomości, że implozja systemów komunistycznych typu sowieckiego dała asumpt do ukształtowanie się nowego, globalnego porządku politycznego,
- dynamicznego rozwoju neoliberalnej ekonomii i rynkowej gospodarki kapitalistycznej,

- rozczarowania z powodu niezrealizowanych obietnic dotyczących państw postkolonialnych,
- pojawienia się niebezpiecznej „próżni” wypełniającej się obszarami biedy po upadku imperiów i państw, co doprowadziło do wybuchu barbarzyńskich wojen (Keane 2003: 1-2).

Rosnące zainteresowanie kwestiami obywatelskości i organizowania się społecznej przestrzeni pomiędzy życiem prywatnym a państwem, wywołuje również polemiki, których celem jest próba dojścia do konsensusu, w jaki sposób należy współcześnie rozumieć społeczeństwo obywatelskie. Jak podkreśla Jerzy Szacki, jest to próba trudna, jeśli nie daremna, gdyż „nawet najbardziej żarliwi wyznawcy idei społeczeństwa obywatelskiego nie przeczą, iż sięgnęli po termin niepokojąco wieloznaczny i pojęcie, które jest w widoczny sposób «niedoteoretycznione» i «socjologicznie niedorozwinięte»” (Szacki 1997: 6). „Społeczeństwo obywatelskie” – nawiązując w tym duchu do myśli Franka Trentmanna – dla teoretyków, socjologów i historyków ma tak wiele znaczeń, że stają się one przeszkodą dla krytycznego dialogu (Trentmann 2000: 5).

Niemniej jednak, próby takie są podejmowane. Edward Shils kładąc nacisk na kwestię obywatelskiej samoświadomości proponuje, aby społeczeństwo obywatelskie uznać za „szczególny rodzaj społeczeństwa, które w dużym stopniu cechuje podzielana, zbiorowa samoświadomość – poznawcza i normatywna (...). Stanowi ono publiczną sferę i jest wytworem prywatnych i rządowych instytucji. Tę sferę i wytwór prywatnych i rządowych instytucji można uznać za obywatelskie, gdy sprawują normatywną, regulacyjną funkcję wobec ekonomii i państwa oraz tych prywatnych instytucji, w tym także pierwotnych instytucji tego społeczeństwa” (Shils 1994: 10). Co znamienne, w tym szerokim ujęciu pojawiają się władze wykonawcze, ustawodawcze i sądownicze, które obok „organów służących publicznemu wyrażaniu opinii, środków masowego przekazu, kościołów, sił zbrojnych, profesjonalnych i naukowych instytutów i towarzystw, dobrowolnych stowarzyszeń, przedsiębiorstw i najdonioślejszych tradycji, stanowią centralne instytucje społeczeństwa obywatelskiego (tamże: 12-13). Pomocne w zrozumieniu wzajemnych relacji zachodzących pomiędzy społeczeństwem obywatelskim a zinstytucjonalizowaną władzą z jednej strony i areną sił rynkowych z drugiej, może być podejście Victora M. Pereza-Diaza, który proponuje dwie definicje: społeczeństwa obywatelskiego *sensu lato* (w szerokim znaczeniu) i społeczeństwa obywatelskiego w węższym rozumieniu. W szerokim sensie, społeczeństwo obywatelskie jest „zbiorem społeczno-politycznych instytucji, do których

należy także ograniczona w swych prerogatywach władza lub państwo respektujące rządy prawa; system instytucji społecznych, takich jak rynki (czy spontanicznie konstytuujące się porządki) i stowarzyszenia tworzone za sprawą dobrowolnych porozumień autonomicznych podmiotów, oraz sfera publiczna, w której podmioty te dyskutują ze sobą i z państwem o sprawach publicznych i angażują się w publiczne działania” (Perez-Diaz 1996: 70-71).

Rozumienie węższe zakłada natomiast, że społeczeństwo obywatelskie „obejmuje społeczne instytucje, takie jak rynki i dobrowolne stowarzyszenia, oraz sferę publiczną, pozostające (w pełni lub ograniczonej mierze) poza zasięgiem bezpośredniej kontroli państwa (tamże: 72). Victor M. Perez-Diaz w swoich studiach nad kształtowaniem się społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii wykorzystuje owo drugie podejście, które rozróżnia państwo od społeczeństwa obywatelskiego, jako dwa zróżnicowane zbiory aktorów i instytucji pozostających w stosunkach wzajemnej wymiany (tamże: 75). Zakres autonomii wobec struktur państwa akcentowany jest również przez Johna Keane’a, który wskazuje, że w najbardziej abstrakcyjnym ujęciu, „społeczeństwo obywatelskie można rozumieć, jako skupisko instytucji, których członkowie uczestniczą przede wszystkim w kompleksie pozapaństwowej aktywności – wytwórczości ekonomicznej i kulturalnej, życiu gospodarstw domowych i spontanicznych stowarzyszeniach – i którzy w ten sposób zachowują i przekształcają swoją tożsamość przez wywieranie wszelkiego rodzaju nacisków i ograniczanie instytucji państwowych” (Keane 1988: 14). Nie oznacza to, że społeczeństwo obywatelskie w tym rozumieniu przeciwstawione zostaje państwu. John Keane zwraca bowiem uwagę, że bez opiekuńczych, redystrybucyjnych czy mediacyjnych funkcji państwa społeczeństwo obywatelskie może ulec stagnacji i wewnętrznym podziałom i stać się przestrzenią dla nowych nierówności społecznych (tamże: 15). Niezależność od państwa, ale także od sfery działań gospodarczych, jest z kolei podkreślana w ujęciu Philippe’a C. Schmittera, według którego „społeczeństwo obywatelskie” można zdefiniować jako zbiór albo system samodzielnie zorganizowanych grup mediacyjnych, które: (1) są stosunkowo niezależne zarówno od władz publicznych, jak i prywatnych jednostek produkcyjnych i reprodukcyjnych, to jest od firm i rodzin; (2) potrafią toczyć debaty na temat zbiorowych działań, a także podejmować je w obronie lub w celu promowania swoich interesów i zamiłowań; (3) nie starają się zastępować, ani urzędników państwowych, ani prywatnych (re)producentów, nie biorą także na siebie odpowiedzialności za kierowanie państwem jako całością; (4) zgadzają się działać w ramach wcześniej ustalonych zasad dobrego wychowania, tj. z zachowaniem wzajemnego szacunku. Społeczeństwo obywatelskie opiera się zatem na

czterech podstawach: *podwójnej autonomii, zbiorowym działaniu, odrzuceniu uzurpatorstwa i dobrych manierach* (Schmitter 1997: 240).

W każdym z powyższych podejść, wyróżnić można trzy podstawowe pojęcia: państwo (rząd), ekonomię (rynek) i społeczeństwo, które wspólnie tworzą triadę opartą na wzajemnych relacjach. Owe relacje można w sposób uproszczony sprowadzić do dwóch elementów: „celu działania” i „podmiotu działania” (**tabela 1.3**). Założenie, iż zarówno cel, jak i podmiot działania może mieć charakter publiczny lub prywatny, implikuje istnienie czterech sektorów społeczeństwa. Pierwszy sektor to rynek, na którym i podmioty i działania są prywatne, drugi sektor to rząd zorientowany na cele publiczne i będący jednocześnie publicznym podmiotem, trzeci sektor to społeczeństwo obywatelskie, w którym podmioty są prywatne a cele publiczne i wreszcie czwarty sektor to korupcja, gdzie publiczne podmioty działają dla realizacji własnych, prywatnych celów (Fernandes 1994 za Szacki 1997: 54).

Tabela 1.3 Relacja pomiędzy podmiotem działania a celem działania w społeczeństwie

		Podmiot	
		Prywatny	Publiczny
Cel	Prywatny	Rynek (ekonomia)	Korupcja
	Publiczny	Spółeczeństwo obywatelskie	Rząd (państwo)

Źródło: Szacki J. (1997), „Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego” [w:] J. Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec: Obywatel*, Wydawnictwo Znak, Kraków, s. 54, opracowanie własne.

Według Jerzego Szackiego dychotomia państwowe – prywatne nie powinna wyznaczać kierunku współczesnej debaty na temat idei społeczeństwa obywatelskiego. Istotne jest uczestnictwo w życiu publicznym, które nie musi przybierać charakteru politycznego (Szacki 1997: 56). Oczywiście udział w społeczeństwie obywatelskim nie polega na prostych działaniach ukierunkowanych na zachowanie względnej autonomii, czy „utrzymanie pewnej liczby rezerwuarów względnej swobody, lecz również na wywieraniu rzeczywistego wpływu na państwo” (tamże: 57). To wzajemne przenikanie się trzech

sektorów dzięki skomplikowanej sieci powiązań, aktualnymi pozostawia pytania, które formułuje Joan L. Cohen: (1) czy określenie „społeczeństwo obywatelskie” jest kluczowym pojęciem dla kwestii związanych z rynkiem, prywatną własnością i kapitalizmem? (2) jeśli nie, czy dyskurs na temat społeczeństwa obywatelskiego jest z konieczności tradycjonalistyczny – czy ignoruje hierarchie i formy dominacji w sferze społecznej? (3) czy działalność polityczna społeczeństwa obywatelskiego ma polityczny, czy apolityczny charakter. Jakie są związki pomiędzy sferą działań politycznych społeczeństwa obywatelskiego a państwem i gospodarką? (Cohen 1998: 35).

Z podobnymi pytaniami próbuje zmierzyć się Michael Walzer zwracając uwagę, że koncepcja społeczeństwa obywatelskiego zakorzeniona jest w czterech rywalizujących ideologiach, mających swoje źródło w dziewiętnastowiecznej i dwudziestowiecznej myśli społecznej. Każda z nich określając właściwy, instytucjonalny porządek dla „dobrego życia” (*good life*), rości sobie prawo do kompletności i słuszności. Dwie z nich można określić, jako lewicowe, dwie kolejne, jako prawicowe (Walzer 1998: 8).

Pierwsze lewicowe podejście zakłada, że najlepszym miejscem dla godnego życia jest polityczna wspólnota, demokratyczne państwo, w którym możemy działać jako obywatele: dobrowolnie i w pełni zaangażowani, biorąc udział w procesie decyzyjnym (tamże: 9). Pojawia się tutaj wyraźne nawiązanie do tradycji kontynentalnej reprezentowanej przez wielu myślicieli – od Niccollo Machiavellego do Jana Jakuba Rousseau. Jak zaznacza Adam B. Seligman tradycja ta bezpośrednio dotyczy kwestii cnoty obywatelskiej w odróżnieniu od koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, które należy raczej przypisać myślicielom szkockiego Oświecenia. Dla Jana Jakuba Rousseau człowiek powinien zrzec się wszelkiej naturalnej wolności na rzecz moralnej wspólnoty, powstałej dzięki cnotie rozumianej jako zgodność woli jednostek z wolą powszechną. „W tradycji tej, dobro publiczne to takie dobro, które bezapelacyjnie góruje nad wszelkimi dobrami prywatnymi i polega w ostatecznym rachunku na przewyżczeniu własnego interesu w imię celów publicznych (Seligmann 1997: 179, 186).

Taki demokratyczny idealizm rodzi współcześnie pewne wątpliwości. Skoro działanie wspólnotowe, czy też polityka jest głównym przeznaczeniem wszystkich obywateli, nie pozostawia on miejsca na inne formy aktywności (lub też każda inna aktywność jest definiowana, jako aktywność polityczna). Energia obywateli jest ukierunkowana na działalność polityczną. Problem ujawnia się wówczas, kiedy uzmysłowimy sobie, że władza demokratycznego państwa wzrasta proporcjonalnie do żądań obywateli biorących udział w procesie politycznym. Wówczas, trudne do utrzymania jest stwierdzenie, że władza taka

całkowicie opiera się na obywatelach. Rządy *demos* są w przeważającej mierze iluzoryczne, uczestnictwo zwykłych ludzi w funkcjonowaniu państwa (o ile nie są urzędnikami państwowymi) jest pośrednie. Nawet członkowie partii politycznych częściej biorą udział w sporach, negując oficjalną linię sprawowania polityki, niż w procesie decyzyjnym. Co więcej, politycy nadzwyczaj rzadko przywiązują uwagę do działań obywateli, których reprezentują (Walzer 1998: 9-10). Państwo, jak zaznacza Terry Nardin, może, a czasami musi interweniować w celu wzmocnienia indywidualnej wolności i stowarzyszeniowej solidarności – jednak tylko w pewnych granicach – wyznaczanych przez publiczną moralność i rządy prawa (Nardin 1998: 33-34).

Druga lewicowa tradycja, o której pisze Michael Walzer opiera się na założeniu, że „dobre życie” oznacza odejście od polityki i zamiast tego skoncentrowanie się na aktywności gospodarczej. Pojawia się tutaj nawiązanie do Karola Marksa i jego kooperatywnej ekonomii, w której wszyscy bylibyśmy wytwórcami, artystami, wynalazcami bądź rzemieślnikami. Jednostka w ujęciu Karola Marksa byłaby kreatywna i wykonywała piękne i użyteczne rzeczy, nie ze względu na taki czy inny cel, ale ze względu na kreatywność samą w sobie, wyrażając tym samym swoją istotę gatunkową – *homo fabera*. Nie ma znaczenia, kto zarządza produkcją tak długo, jak działalność ta nie będzie nakierowana na cel końcowy. Demokracja jest pożądana nie dla godnego życia, ale dlatego, że umożliwia walkę klasową, której celem jest zwycięstwo i doprowadzenie do końca demokracji, która w tym rozumieniu ma instrumentalny charakter. Demokracja nie jest tym samym atrakcyjna dla jednostek. Kiedy wszyscy zostaną zaangażowani w działania wytwórcze, podziały społeczne i konflikty nie będą miały racji bytu, a państwo „zaniknie” (*wither away*). Ponieważ społeczeństwo reguluje całościową produkcję, a regulacja ta jest apolityczna, indywidualni wytwórcy są uwolnieni od ciężaru obywatelskości. Ta utopijna wizja w dzisiejszych warunkach globalizującej się gospodarki jest oczywiście nie do utrzymania, chociaż z pewnością jej zwolennicy byliby skłonni optować za zarządzaniem gospodarką w syndykalistycznym układzie, w którym obywatele byliby jednocześnie decydentami i producentami – podejmującymi decyzje i wytwarzającymi dobra (Walzer 1998: 10-12).

Trzeci nurt – kapitalistyczny – akcentuje, iż pożądane warunki dla „dobrego życia” to rynek, na którym jednostki – bardziej konsumenci niż producenci – mogą dokonywać racjonalnego wyboru spośród wielu dostępnych opcji. Tak więc, aby godnie żyć, nie trzeba angażować się w działalność polityczną, ani też wytwarzać pięknych przedmiotów – wystarczy podejmować indywidualne decyzje. Oczywiście nie każda partykularna decyzja jest dobra – tylko taka, która zabezpiecza autonomię. Rynek, na którym podejmuje się

decyzje, wymaga minimalnej obecności państwa – nie regulacji społecznej, ale sił utrzymujących porządek społeczny dla zabezpieczenia równych warunków rynkowej rywalizacji (tamże: 11-14). Koncepcja ta będąca próbą określenia relacji pomiędzy społeczeństwem obywatelskim a gospodarką jest również problematyczna. Jak trafnie zaznacza Edward Shils gospodarka rynkowa gwarantująca istnienie prywatnej własności i nieskrępowaną działalność gospodarczą jest koniecznym warunkiem dla istnienia obywatelskości w społeczeństwie. Jednakże, kiedy na obywatelskość i rynek spojrzy się bardziej wnikliwie widać wzajemne przeciwieństwa: altruistyczne-egoistyczne, łączne-rozłączne, ale faktycznie są one wzajemnie zależne (Shils 1992: 2). Pojawia się kolejny dylemat: „czy śladem dawniejszych teorii włączyć do tego modelu [społeczeństwa obywatelskiego – T. M.] gospodarkę lub nawet uczynić z niej motyw przewodni, czy też, bez względu na to jak wielkie znaczenie się jej przypisuje, uznać, że pojęcie społeczeństwa obywatelskiego odnosi się do szczególnej kategorii stosunków społecznych, którą można i należy wyraźnie odróżnić od kategorii stosunków ekonomicznych (Szacki 1997 29). To znaczenie gospodarki (w jej kapitalistycznym kształcie) jest niezaprzeczalne. Jak zaznacza Peter L. Berger „już od czasów Edmunda Burke’a i Alexisa de Tocqueville’a panuje przekonanie, że instytucje pośredniczące są niezwykle ważne, jeśli demokracja nie ma się wyrodzić w tyranie, ale przede wszystkim, jeśli w ogóle ma powstać stabilna demokracja. Większość z tych instytucji [struktur pośredniczących – przyp. T. M.] ma bardzo mało wspólnego z kapitalizmem i w ogóle ze sprawami gospodarczymi. Jednakże z tych samych powodów, dla których kapitalizm jest nieprzyjazny totalitaryzmowi, sprzyja on strukturom pośredniczącym. Pozostawia im duże pole do działania właśnie dlatego, że tworzy wysoce dynamiczną sferę względnie autonomiczną wobec państwa (Berger 1995: 157). Oczywiście wzmocnienie „struktur pośredniczących” (jak Peter L. Berger określa instytucje usytuowane pomiędzy jednostką a makrostrukturami społecznymi) wzmacnia demokrację, a ta z kolei daje szansę przeciwstawienia się kapitalizmowi. Owa dwukierunkowość relacji leży u podstaw różnych interpretacji wpływu kapitalizmu na społeczeństwo obywatelskie. Jak pokazuje John A. Hall, w Europie Centralnej popiera się kapitalizm jako główny element społecznej samoorganizacji, na Zachodzie natomiast w nurcie koncepcji ex-marksistowskich podziwia się ruchy społeczne będące w opozycji do kapitalizmu (Hall 2000: 50).

I wreszcie czwarty nurt wyróżniony przez Michaela Walzera, będący odpowiedzią na rynkową amoralność i brak lojalności zakłada, że właściwym miejscem dla „dobrego życia” jest naród, który łączy jego członków poprzez więzy krwi i wspólną historię. Godne życie to wspólny udział w utrwalaniu, kultywowaniu i przekazywaniu narodowego dziedzictwa. Bycie

członkiem narodu nie oznacza wyborów politycznych, czy rytualnego potwierdzenia dla istniejącego porządku – idea narodowa wymaga silniejszej, heroicznej lojalności: samopoświęcenia w walce o narodowe wyzwolenie (Walzer 1998: 14-15).

Według Johna A. Halla tęsknota do silnego, zjednoczonego państwa stanowiącego moralną jedność nie była wyjątkiem w państwach epoki industrializacji. Próby połączenia technologicznych osiągnięć nowoczesności z obywatelskimi cnotami (*civic virtue*) doprowadziły do ukształtowania się totalitarnych ideologii. W większości państw dwudziestowiecznej Europy państwo traktowane było jako moralny projekt z cnotą moralności, jako właściwym celem politycznych działań. Wierzano, że państwo jest w stanie zapewnić ludziom godziwe życie i z tego powodu projektowi temu schlebiano. Oczywiście, koncept ten stał w sprzeczności z jakąkolwiek zasadą, na której społeczeństwo obywatelskie mogłoby się opierać. Inżynierowie ludzkich dusz zniszczyli wszelkie idee dotyczące prywatnej sfery wolnej od politycznych wpływów, a owa masowa inżynieria pomijała wszelkie tradycyjne instytucje tworząc nowe kanały dystrybucji władzy, co w konsekwencji spowodowało, że Europa stała się mrocznym kontynentem (*dark continent*), na którym – w kolebce cywilizacji – zamordowano dziesięć milionów ludzi (Hall 2000: 49-50, zob. Mazower 1999).

Kultywowanie narodowych tradycji i ekspresja narodowych więzi zależy od tego, czy są budowane w oparciu o prawo krwi (*ius sanguinis*) czy prawo ziemi (*ius soli*). Pierwsze z nich stało się emanacją tradycji *ethnos*, która obecna była przede wszystkim w Niemczech, dając podstawę do budowania „etnicznego nacjonalizmu”. Drugie było wyrazem tradycji *demos*, obecnej we Francji czy Anglii stając się podstawą budowania „nacjonalizmu obywatelskiego” (Szacki 1997: 41-42). „Etniczny nacjonalizm”, jak zaznacza Jerzy Szacki, „stanowił ewidentną negację idei społeczeństwa obywatelskiego już z tego choćby powodu, że przywracał do życia ideał nieodróżnianej wewnętrznie wspólnoty, w której jednostka zatracą swą indywidualność, a część liczy się o tyle, o ile jest organiczną częścią całości (...) nacjonalizm tego rodzaju kojarzył się zwykle z konserwatywną krytyką porządków kapitalistycznych z pozycji wyidealizowanego społeczeństwa tradycyjnego, a więc krytyką cywilizacji, z której łona wyszło nowoczesne społeczeństwo obywatelskie” (tamże: 41). Z drugiej strony, w odniesieniu do „nacjonalizmu obywatelskiego”, opozycja narodu i społeczeństwa obywatelskiego była dużo mniejsza, „albowiem naród, jako rewindykujący swe suwerenne prawa *demos* był w jakimś stopniu rewolucyjnym odpowiednikiem tego społeczeństwa (tamże: 42). Na gruncie tej właśnie tradycji rozwinął się ideał cnoty obywatelskiej, gdyż podkreślić należy, że chociaż, oba nacjonalizmy były zasadniczo

odmienne miały element wspólny: „tak samo absolutyzowały ideał społecznej jedności” (tamże: 43). Czy jednak zawsze narodowe ideały stoją w sprzeczności z ideą społeczeństwa obywatelskiego? David L. Miller kładzie nacisk na to, iż narody są jedyną możliwą formą, w której wspólnoty mogą się współcześnie realizować stanowiąc część nowoczesnych społeczeństw. Idea narodowa i idea obywatelska wzajemnie się uzupełniają. „Narodowość daje ludziom wspólną tożsamość, która umożliwia im postrzeganie siebie jako podmioty kształtujące razem swój świat. Obywatelstwo dostarcza im środków dla takiego działania” (Miller 1990: 245). Edward Shils podkreśla natomiast, że „patriotyzm jako przejaw więzi narodowej stanowi swoiste wzmocnienie społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwo obywatelskie nie mogłoby istnieć bez znacznej dozy patriotyzmu” (Shils 1994: 30), chociaż z drugiej strony „więź narodowa przekształcona w nacjonalizm może stanowić zagrożenie dla społeczeństwa obywatelskiego (tamże: 31).

Bez wątpienia każda próba definiowania społeczeństwa obywatelskiego musi odwoływać się do historycznych uwarunkowań, które leżały u podstaw formujących się wzajemnych relacji pomiędzy obywatelem, państwem i gospodarką. Zwraca na to uwagę Piotr Ogrodziński wskazując szereg cech (jak sam zaznacza będących eklektyczną syntezą poglądów różnych autorów na istotę współczesnego społeczeństwa obywatelskiego), które te historyczne uwarunkowania opisują (Ogrodziński 1991: 53-56). Są to według niego:

- w pełni rozwinięty podział pracy i system potrzeb, który kształtuje się w XVI wieku i oznacza „takie rozszerzenie i pogłębienie podziału pracy, że większość ludzkich potrzeb zostaje zaspokojona w sposób zapośredniczony. Produkuje się, by zaspokajać abstrakcyjne potrzeby nieznanego odbiorcy, będąc samemu konsumpcyjnie uzależnionym od efektów pracy nieznanego wytwórcy”,
- formalnie wydzielone podmioty – osoby fizyczne i prawne definiowane przez własność. Rozpoczyna się „proces indywidualizacji i wyraźnie uświadomionej odrębności jaźni (*self*). Społeczeństwo staje się zbiorem jednostek, w którym każdy jest właścicielem swoich zdolności oraz tego, co uzyskał przy zastosowaniu owych zdolności. W punkcie wyjściowym jednostki są równouprawnione – w formalnie zdefiniowanym prawie – do korzystania ze swych zdolności”,
- formalne reguły gry – prawo cywilne. „Społeczeństwo obywatelskie jest domeną spontanicznego, poziomego, stale od nowa organizującego się współdziałania wyodrębnionych podmiotów. (...) w oparciu o pewne ogólne reguły, świadomie przyjętych, jako ogólnie ważne i obowiązujące na równi wszystkich władnych do uczestnictwa w społeczeństwie obywatelskim (obywateli),

- kosmos rozszerzonego porządku i uzewnętrznienie państwa. „Społeczeństwo obywatelskie jest porządkiem samowiednie się organizującym i odtwarzającym – jego organizacja nie jest efektem projektu i kontroli jednego ośrodka dyspozycyjnego, lecz bezwiednym wynikiem «ludzkich działań, ale nie realizacji» ludzkich zamysłów. Wiara w siłę logiki «niewidzialnej ręki» zakłada uzewnętrznienie państwa”,
- cywilizacja pozbawiona światowego centrum politycznego. „Stale obecna przewaga dynamiki ekonomicznej, ekspansji rynkowej nad dynamiką polityczną, ekspansją imperialną, leży u podstaw wyraźnego wydzielenia sfery ekonomicznej i ustanowienia ontologicznej samoistności społeczeństwa obywatelskiego”,
- wewnętrzne zróżnicowanie i korporacja. Zróżnicowanie majątku i pozycji społecznej, które jest pochodną podziału pracy tworzy stratyfikację społeczną wyróżniającą się w sprzeczności interesów klas i stanów. Jednak „nie wszystkie różnice społeczne są pochodnymi podziału pracy. Wspólnoty religijne, mniejszości narodowe, rodzina – to wspólnoty genetycznie od rynku niezależne (...) Te pośrednie formy uspołecznienia uzyskują różne formy instytucjonalizacji, takie jak partie polityczne, stowarzyszenia, związki zawodowe, kościoły, małżeństwo, itp.”
- sprawiedliwość społeczna i policja. „Nie zawsze interes ogólny może być realizowany poprzez rynkowe zapośredniczenie interesów partykularnych – są to sytuacje, w których nawet skrajni liberałowie dopuszczają działania państwa. Ale warunkiem zachowania sfery spontanicznej interakcji jest zapobieganie nadmiernie zaostrozonym konfliktom na tle upośledzenia pewnych grup społecznych, ubóstwa.”

2.2. Nawiązanie do tradycji

Mając na uwadze owe historyczne uwarunkowania, warto w tym miejscu, przynajmniej w ogólnym zarysie, nawiązać do myślicieli, których poglądy nadały kierunek zachodniej myśli politycznej, tworząc podstawy dla ukształtowania się współczesnych koncepcji społeczeństwa obywatelskiego.

Studia na temat społeczeństwa obywatelskiego znajdują swoje źródło już w filozofii Arystotelesa. Pierwszym impulsem dla rozważań o istocie społeczeństwa obywatelskiego były dwa pojęcia – *koinônia politike* Arystotelesa i *societas civilis* Marcusa Tulliusa Cyncero (Szacki 1997: 8). W *Polityce* Arystoteles zakładał istnienie jedności społeczeństwa i państwa czy społeczeństwa obywatelskiego i politycznego (Cohen, Arato 1997: 139). Ta

synonimiczność, jak zauważa Jerzy Szacki, znajduje odzwierciedlenie w polskich przekładach Arystotelesa, w których przymiotniki „polityczny”, „społeczny” czy „państwowy” używane są zamiennie, co jednak nie zmienia faktu, że zawsze dotyczą jednego i tego samego słowa *politikon* (Szacki 1981: 39). Takie ujęcie nadaje społeczeństwu obywatelskiemu specyficzne znaczenie, zapoczątkowane przez Arystotelesa a rozwijane w Rzymie. Rozumiane jest ono, jako „zmierzająca do powszechnego dobra wspólnota moralna, której status ontologiczny jest pierwotny wobec jej poszczególnych członków” (Pietrzyk-Reeves 2004: 17). Chociaż pełnoprawni obywatele Aten posiadali prawo rządzenia i sądzenia, to „aktywne uczestnictwo w życiu demokratycznego państwa było jednak czymś więcej niż tylko prawem, stanowiło wręcz moralny obowiązek” (Trzeciński 2006: 32). „Arystotelesowski ideał społeczeństwa obywatelskiego, materializujący się w tradycji greckiej *polis* lub rzymskiej republiki, wyrażał zatem taką formę porządku społecznego, w którego ramach obywatele kształtują stosunki między sobą na podstawie istniejącego systemu praw oraz aktywnie uczestniczą w życiu publicznym. Z poglądem tym ściśle korespondowało przekonanie o potrzebie zacierania podziału między sferą prywatną a publiczną, a także uznanie rządzenia za rodzaj aktywności wymagający wysokich kwalifikacji moralnych (cnót obywatelskich), intelektualnych oraz społecznych (pochodzenie społeczne)” (Dziubka 1998a: 35).

Ową arystotelesowską jedność wspólnoty i jednostki rozwijaną w czasach nowożytnych w nurcie tradycji republikańskiej odnaleźć można między innymi u Jeana Bodina utożsamiającego dobro jednostki z dobrem wspólnoty, która powinna być podmiotem prawnego rządzenia (Bodin 1958: 20). Obywatel takiej wspólnoty, która u Jeana Bodina określana była mianem *civitas*, jest „wolnym poddanym, który podlega suwerenności innej osoby”, a jego swoboda jest ograniczana „stanowiskiem wspólnoty, której winien jest posłuszeństwo” (tamże: 48). Według Jeana Bodina, miano obywatela przysługuje nie tylko tym, którzy aktywnie uczestniczą w sprawowaniu władzy, gdyż „błędem jest mówić, że nie jest obywatelem ten, kto nie ma udziału w urzędach i głosu rozstrzygającego na zgromadzeniach ludowych, czy to przy sądzeniu, czy przy sprawach państwowych” (tamże: 109). Trzonem społeczeństwa obywatelskiego tak rozumianego była rodzina, aczkolwiek równie ważną rolę odgrywały w nim zrzeszenia, które określić można wspólnotami cywilnymi. Bez nich bowiem państwo nie mogłoby istnieć, ponieważ „odrzuć wszelkie korporacje i wspólnoty jest to obalić państwo i uczynić zeń barbarzyńską tyranię” (tamże: 332). To co charakterystyczne dla Jeana Bodina, to rozróżnienie pomiędzy obywatelem państwa (*citoyen*) i obywatelem miasta (*bourgeois*) „(..) ten bowiem jest obywatelem, kto urodził się z obywatela lub mieszczanina, mieszczaninem zaś jest ten, kogo przyjęto jako

obywatela” (tamże: 52). Tak więc tylko ktoś, kogo można określić mianem *citoyen*, był obywatelem w pełnym tego słowa znaczeniu.

Do nurtu myślicieli republikańskich zaliczyć można również Jamesa Harringtona, u którego *Commonwealth* – określenie jakim posługiwał się dla nazwania wspólnoty – jest „niczym innym jak społeczeństwem obywatelskim ludzi”, odniesionym do sytuacji rewolucyjnej w Anglii. Wyróżniał on trzy poziomy życia społecznego: (1) racje prywatne, czyli interesy prywatnego człowieka, (2) racje stanu (państwa), czyli interesy rządzącego czy też rządzących, (3) racje, którym odpowiada interes całości społecznej. „Jest racja wspólna, prawo natury lub interes całości, który doskonalszy jest – co uznają same podmioty – od racji czy interesu części tylko” (Harrington 1889 za Ogrodziński 1991: 9). Człowiek jest więc nierozzerwalnie związany ze wspólnotą, która miała być według Jamesa Harringtona, „najdoskonalszym porządkiem, w którym żyje człowiek i gwarantem jego człowieczeństwa, ponieważ jedynie we wspólnocie może być zaspokojona potrzeba prawa i bezpieczeństwa”. Co więcej, zbiorowość jednostek staje się wspólnotą dzięki władzy, ta zatem jest „z natury wspólnotą polityczną, tym samym nie do pomyślenia jest tutaj rozdział na to, co społeczne, i to, co polityczne. Te dwie sfery współistnieją ze sobą i wzajemnie się podtrzymują” (Pietrzyk-Reeves 2004: 42, 44).

Poglądy Jana Jakuba Rousseau dotyczące istoty obywatelstwa również wpisują się w tradycję republikańską mimo, że sam myśliciel żył i tworzył w czasach Oświecenia. Jego koncepcja umowy społecznej miała być odpowiedzią na niesprawiedliwość panującą w państwie i remedium dla jego naprawy. Krytykując więzi oparte na interesie, opowiadał się za wspólnotą opartą na prawdziwej solidarności i ładzie prawnym. Tylko we wspólnocie jednostki mogą być prawdziwie wolne biorąc udział w stanowieniu wszystkich praw będących wyrazem woli powszechnej (tamże: 45-46). Umowa pomiędzy obywatelami miała gwarantować „taką równość (...), iż wszyscy zobowiązują się na tych samych warunkach i wszyscy powinni korzystać z tych samych praw” (Rousseau 1966: 40). To oczywiście wymaga od obywatela odpowiedzialności, której kultywowanie zapewni trwałość ładu społecznego: „wszystkie usługi, jakie obywatel może oddać państwu, powinien natychmiast wykonać, jak tylko suwerenny lud tego zażąda; ale ze swej strony suwerenny lud nie może obarczać poddanych żadnym ciężarem niepotrzebnym wspólnocie (tamże: 38). Umowa społeczna dawała pewne gwarancje dla owego ładu, lecz w przekonaniu Jana Jakuba Rousseau – jak zaznacza Krzysztof Trzcinski – „nie wystarczy domagać się, aby obywatel był prawy, ale trzeba uczyć go obywatelskości przez wskazywanie prawidłowych postaw obywatelskich. Ponieważ kształtowanie prawego obywatela wydawało się procesem długim i

trudnym, należało je rozpocząć już w dzieciństwie. Podstawą wychowania obywatelskiego miało być wpajanie miłości do ojczyzny i stałe hartowanie ducha patriotycznego. Patriotyzm i cnota obywatelska rodziły się jednak i trwały wyłącznie w warunkach wolności ogólnej człowieka, ta zaś (...) mogła istnieć dopóty, dopóki obowiązki obywatelskie nie przyćmią naturalnych praw jednostki (Trzeciński 2006: 139).

Odejście od koncepcji utożsamiającej społeczeństwo i państwo nastąpiło na przełomie XVIII i XIX wieku implikując semantyczną rewolucję, w rezultacie której synonim w znacznym stopniu przeobraził się w antonim, jakim jest na ogół dzisiaj (Szacki 1997: 9). Źródłem tej zmiany należy poszukiwać w myśli Thomasa Hobbesa i Johna Locke'a. Przełomowa w tym kontekście była filozofia Thomasa Hobbesa i jego rozumienie stanu natury, traktowanego jako zbiorowisko abstrakcyjnych, agresywnie odnoszących się do siebie ludzi, co stało się zaprzeczeniem idei Arystotelesa, bowiem w tym rozumieniu, człowiek jawił się jako istota społeczna (Ogrodziński 1991: 8). „Stan natury był stanem przyrodzonym w odróżnieniu od sztucznego stanu państwowego, utworzonego przez ludzi. W stanie państwowym ludzie powiązani są wieloma więzami społecznymi, w stanie natury zaś jedyną grupą społeczną była rodzina. Wzajemna nieufność i obawa prowadziła do wrogości, wywołującej ciągłą walkę wszystkich ze wszystkimi” (Tokarczyk 1987: 139). Jak bowiem pisał Thomas Hobbes „tak więc w naturze człowieka znajdujemy trzy zasadnicze przyczyny waśni. Pierwsza to rywalizacja; druga to nieufność; trzecia to rządza sławy. Pierwsza sprawia, że ludzie dokonują napadów dla zysku, druga, że czynią to dla swojego bezpieczeństwa; trzecia zaś, że czynią to dla swej sławy (...). Jest więc oczywiste, że gdy ludzie żyją nie mając nad sobą mocy, która by ich wszystkich trzymała w strachu, to znajdują się w stanie, który się zwie wojną; i to w stanie takiej wojny, jak gdyby każdy był w wojnie z każdym” (Hobbes 1954: 109). Ponieważ stan natury nie jest stanem szczęśliwości – rządzą w nim naturalne popędy, takie jak lęk przed śmiercią, potrzeba bezpieczeństwa oraz rządza władzy nad innymi ludźmi i nad środowiskiem, pojawia się konieczność zawarcia umowy społecznej. Kończy ona działanie praw natury i tworzy społeczeństwo cywilne albo państwo, zyskujące miano Lewiatana (sztucznego człowieka), którego ludzie powołują do życia dla własnego bezpieczeństwa (Kołakowski 2005: 100). W państwie, jak podkreślał Thomas Hobbes, myśl człowieka i obywatela jest całkowicie wolna dopóki nie zostanie uzewnętrzniona. Państwo jest w stanie tę wolność zakłócać za pomocą oddziaływania ideologicznego. Działania obywateli nie mogą cieszyć się takim zakresem wolności ponieważ ograniczają je prawa i władza państwowa. „Takim działaniem jest również publiczne wypowiedanie myśli, toteż winno ono pozostać w zgodzie z wolą władzy. W gruncie rzeczy myśliciel angielski odbierał

obywatelom możliwość krytyki suwerena, ustroju i praw” (Tokarczyk 1987: 159-160). Thomas Hobbes utożsamiał społeczeństwo obywatelskie ze społeczeństwem politycznym, które przeciwstawiane jest stanowi natury. „Fundamentalna zmiana, jaka dokonuje się w jego teorii polega na zupełnie odmiennym pojmowaniu państwa: przestaje być ono rozumiane jako naturalna wspólnota polityczna, niejako wyprzedzająca istnienie swoich członków, a zaczyna być pojmowane jako sztuczna osoba prawna, ustanowiona za zgodą powołujących ją jednostek (Pietrzyk-Reeves 2004: 64).

W przeciwieństwie do Thomasa Hobbesa, John Locke podkreślał, że stan natury odznacza się naturalną zbieżnością interesów, interesów odniesionych do działalności gospodarczej. (Ogrodziński 1991: 9-10) „Człowiek w stanie naturalnym interesuje się drugim człowiekiem nie tyle jako potencjalnym podmiotem lub przedmiotem agresji, ile jako podobną sobie istotą, z którą można nawiązać korzystną dla obu stron współpracę. Człowiek walczy o przeżycie, nie z innymi ludźmi, lecz z przyrodą, którą opanowuje dzięki pracy” (Szacki 1981: 79). W stanie natury jednostce przysługują prawa do życia, wolności i własności. Umowa społeczna zawierana jest po to, aby owe przyrodzone prawa chronić – władza i sądy ograniczają i karzą działanie zmierzające do ich pogwałcenia. „Wolność, własność, równość obywatelska, tolerancja religijna, poddanie osądowi ludu władzy wykonawczej – wszystkie te składniki są wzajemnie powiązane” (Kołakowski 2005: 91). „Chociaż dla Johna Locke’a społeczeństwo obywatelskie (cywilne) nadal było tożsame ze społeczeństwem politycznym, niemniej jednak, naturalny charakter podstawowych elementów życia gospodarczego (własność, praca, pieniądz), powodował jego zdaniem, iż zjawiska te miały charakter pierwotny wobec powołanego do ich obrony społeczeństwa obywatelskiego (politycznego). To z kolei, w wyniku uznania kontraktu społecznego, jako podstawy organizacji społeczeństwa oraz opozycji między ekonomią i polityką, było pierwotne wobec rządu (państwa)” (Dziubka 1998a: 38). Ważnym elementem filozofii Johna Locke’a dla koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, oprócz prawa natury, umowy społecznej, czy wolności jednostki było również wyodrębnienie obok prawa boskiego i prawa państwowego, „prawa opinii, czyli reputacji”, które staje się fundamentem dla budowania sfery publicznej i publicznej opinii: „bo chociaż ludzie tworząc wspólnoty polityczne, zrzekają się na rzecz ogółu prawa rozporządzania własną siłą tak, że mogą ją stosować względem współobywateli o tyle tylko, o ile upoważniają ich do tego prawa własnego kraju, to przecież zachowują zawsze możność, by dobrze albo źle myśleć, pochwalać albo ganić czyny tych, wśród których żyją i z którymi obcuja; otóż tą aprobatą i dezaprobatą ustalają pomiędzy sobą, co będą nazywali cnotą, a co występkiem (Locke 1955: 501). Tak więc

społeczeństwo obywatelskie zyskuje nowy wymiar i nowe narzędzie kontroli społecznej, co prawda bez instytucjonalnego zakorzenienia, ale o dużej sile oddziaływania: „nikt jednak nie uniknie kary polegającej na przyganie i niechęci, gdy wykracza przeciwko obyczajom, czy panującej modzie, narażając się przez to towarzystwu, którego się trzyma i na którego opinii mu zależy. Na dziesięć tysięcy nie znajdzie się jeden tak dalece pewny siebie i tak mało wrażliwy, by znosił obojętnie stałą niechęć i potępienie ze strony swojego najbliższego otoczenia (tamże: 504).

Idea ta znajduje swój wyraz u Davida Hume’a – przedstawiciela szkockiego Oświecenia – w jego koncepcji *sympathy* (współdoznawania)¹². David Hume pisał bowiem, że „zapatrywania innych ludzi nigdy nie mogą oddziaływać na nas inaczej, niż stając się w pewnej mierze naszymi własnymi; a wówczas działają na nas przez to, że przeciwstawiają się naszym uczuciom i je wzmacniają dokładnie w ten sam sposób, jak gdyby wypływały z naszego własnego temperamentu i usposobienia” (Hume 1963: 420). Owo wyjście poza subiektywne sądy i skłonność do porównywania własnych opinii czy poglądów można uznać za podstawę kształtowania się wspólnej opinii osób zainteresowanych publicznym dobrem. Wychodzimy bowiem, poza interes egoistyczny, który jest motywem pierwotnym dochodząc, dzięki współdoznawaniu do moralnej aprobaty interesu publicznego (tamże: 298). W odróżnieniu od Johna Locke’a, David Hume negował jednak teorię umowy społecznej, czyli kontraktualnej koncepcji genezy społeczeństwa. Według niego „prawdziwym źródłem każdego społeczeństwa jest historia – długotrwały proces znaczoney gwałtem i uzurpacją” (Ogrodziński 1991: 13).

Inny przedstawiciel szkockiego Oświecenia – Adam Smith – znany jest głównie z pracy: *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* (zob. Smith 1954), w której dał wyraz swojemu ekonomicznemu liberalizmowi. John Gray wskazuje trzy ważne idee Adama Smitha obecne w jego pracy, które stanowią ważną spuściznę myśli liberalnej: (1) społeczeństwo ludzkie rozwija się przez ciąg wyraźnych stadiów, uwieńczonych ekonomicznym systemem wolnego rynku, (2) zmiany w systemie ekonomicznym dokonują się wraz ze zmianami w strukturze politycznej, a więc system wolności ekonomicznej znajduje swój naturalny odpowiednik w porządku konstytucyjnym i w wolnościach obywatelskich i politycznych, które on gwarantuje, (3) system zarysowany przez Smitha jest

¹² Na dwuznaczność terminu *sympathy*, którym posługiwał się David Hume wskazuje między innymi Maria Ossowska, która oponuje przeciwko interpretowaniu go, jako „oddźwięk uczuciowy”, który pojawia się w polskim przekładzie „Traktatu o naturze ludzkiej” Czesława Znamierowskiego. Proponuje ona jego rozumienie, jako „współdoznawanie” – interesowanie się losami bliźnich, głównie poprzez partycypację w ich doznaniach (Ossowska 1966: 303-304)

jednoznacznie indywidualistyczny: instytucje społeczne są tu pojmowane jako efekt działania jednostek, ale nie jako spełnienie ludzkich intencji czy zamierzeń (Gray: 1994: 38-39). Budowanie takiego społeczeństwa nie jest jednak możliwe bez cnoty sprawiedliwości, „której stosowanie nie jest pozostawione wolności naszej woli, która może być wymuszona siłą i której naruszenie naraża na resentyment, a w konsekwencji na karę (Smith 1989: 116). Cnota sprawiedliwości jest cnotą nadrzędną gdyż „na tym właśnie zasadza się istotne rozróżnienie pomiędzy sprawiedliwością a innymi cnotami (...) że czujemy się bardziej zobowiązani do działania odpowiadającego wymogom sprawiedliwości niż zgodnego z przyjaźnią, miłosierdziem i wielkodusznością (tamże: 116-117). Adam Smith wymienia trzy „najbardziej nienaruszalne prawa sprawiedliwości”, przeciwstawiając się którym zdaje się „najgłośniej wołać o pomstę i karę”. Są to „prawa, które chronią życie i osobę naszego bliźniego”, „prawa, które strzegą jego własności i majątku” i „prawa osobiste, czyli to, co przynależy człowiekowi z tytułu przyrzeczenia innych” (tamże: 123-124). Dzięki możliwości współodczuwania cnota sprawiedliwości staje się cnotą podzielaną, umożliwiającą przeciwstawianie się niesprawiedliwości „siłą i gwałtownymi środkami”, gdyż „ten co zakłóca spokój publiczny, jest więc usunięty z tego świata, a inni odstraszeni jego losem nie pójdą za jego przykładem” (tamże: 130). Jednostka, dzięki sumieniu działa tak, że jej własny interes nie jest przedkładany nad interesy innych. Indywidualizm nie staje się zatem podstawą dla działań egoistycznych. „Gdy szczęście albo niedola innych ludzi zależy pod jakimkolwiek względem od naszego postępowania, nie ośmielamy się, jak może sugerować nam samolubstwo, przedkładać interesu jednostkowego nad interes wielu” (tamże: 198). Porządek społeczny znajduje również wsparcie w systemie prawa pozytywnego. Ludzie nie godzą się z niesprawiedliwością, dlatego sądy publiczne muszą wykorzystywać autorytet państwa do „wzmocnienia praktyki tej cnoty”. „Bez tych środków ostrożności społeczeństwo obywatelskie stałoby się platformą rozlewu krwi i nieporządku, każdy mściłby się na własną rękę, kiedy tylko by mu się wydawało, że został skrzywdzony” (tamże: 514). Państwo potrzebne jest zatem do sprawowania funkcji kontrolnych, mimo, że obywatele sami są w stanie tworzyć ogólne zasady, na których opierać się będą stosunki społeczne w ich pożądanej i oczekiwanej formie.

W myśli innego przedstawiciela szkockiego oświecenia – Adama Fergusona – pojawia się również odwołanie do obywatelskiej cnoty. Społeczeństwo obywatelskie oznaczało według niego „zaawansowaną formę rozwoju społecznego, politycznego i ekonomicznego społeczeństw, stan ogłady i wysubtelnienia obyczajów oraz gustów przeciwstawiony prymitywnemu stanowi społeczeństwa” (Pietrzyk-Reeves 2004: 69). Obok immanentnych

cech społeczeństw mu współczesnych, jakimi były rozwój handlu i podział pracy warunkujący indywidualistyczny wymiar życia społecznego, niezwykle ważne było również doskonalenie moralne. Adam Ferguson przekonywał bowiem, że „siła państwa zależy nie tylko od jego dostatku, ile od doskonałości moralnej jego obywateli”, dostrzegając jednocześnie w członkach społeczeństwa obywatelskiego „ogładę i doskonałość moralną, dzięki czemu możliwa jest solidarność społeczna”, wspierająca „wspólnotę naturalną, w której życzliwość oraz działanie w interesie zbiorowości jest naturalnym instynktem człowieka” (tamże: 71). Nawet „najlepsze instytucje polityczne nie są wystarczającym narzędziem dla zachowania wolności jednostek, jeśli nie towarzyszy im ogłada polityczna oraz służba polityczna obywateli. Uczestnictwo obywateli w życiu publicznym było dla Fergusona zarówno obowiązkiem moralnym, jak i «podstawową prawdą» społeczeństwa obywatelskiego jako takiego” (tamże: 75). Tak więc – jak utrzymuje Christopher G. A. Bryant – dla Adama Fergusona, ale również Johna Locke’a, Davida Hume’a czy Adama Smitha, bycie obywatelem wiązało się z „wychowaniem, odpowiednią wiedzą i manierami, wyrażającymi respekt dla rozumnej wrażliwości innych” (Bryant 1997: 208).

Model liberalny można traktować jako jeden z dwóch nurtów klasycznej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego. Drugi nurt zakładający pluralistyczną, normatywną integrację w odróżnieniu od indywidualistycznych, utylitarystycznych form działania reprezentuje Georg Wilhelm Friedrich Hegel (zob. Cohen, Arato 1997: 139). Hegel zakładał, że „obywatel nie kieruje się wyłącznie wąskim, egoistycznym interesem, lecz także – poprzez zapośredniczenie celów ogólnych – interesem ogólnospołecznym (...) Wspólnie z rodziną i państwem, społeczeństwo obywatelskie stanowiło w filozofii Hegla część pojęcia „etyczności”, tj. ponadjednostkowej sfery, będącej syntezą prawa abstrakcyjnego i moralności (Dziubka 1998a: 39). Hegel odrzucał ideę umowy społecznej, której podstawę stanowiła doktryna liberalna, twierdząc, że nie sposób tworzyć społecznej trwałości na tak niepewnym gruncie jak wola i interesy jednostek. Odróżniając społeczeństwo od państwa zaznaczał, że to pierwsze budowane jest w oparciu o interesy, drugie – o rozum. „Społeczeństwo obywatelskie nie jest tedy systemem więzi międzyludzkich kształtujących się spontanicznie w toku produkcji i wymiany; jest ono także systemem instytucjonalnych gwarancji interesów jednostek, ich własności, bezpieczeństwa, uprawnień, zawartych przez nie umów (...) jest całokształtem stosunków społeczno-ekonomicznych wraz z ich prawno-instytucjonalnymi gwarancjami (...) państwo jest czynnikiem pozwalającym na przezwyciężenie tego wszystkiego, co w społeczeństwie obywatelskim zasługuje na krytykę” (Szacki 1981: 207-208). Zasługuje na krytykę ponieważ „nie jest zdolne do zagwarantowania stałego rozwoju

ekonomicznego i społecznej integracji”. Ponadto „nie mogłoby powołać do życia poczucia tożsamości zbiorowej”, ponieważ w tym kierunku może działać tylko państwo, „godząc wiele partykularnych interesów w interesie wspólnym, publicznym” (Perez-Diaz 1996: 89). Państwo odgrywa tutaj kluczową rolę, gdyż „nowożytne społeczeństwo obywatelskie nie jest zdolne do tego, aby pokonać własną fragmentaryzację; nie może stać się «obywatelskim» dopóty, dopóki nie podlega porządkowi politycznemu, albowiem tylko nadrzędna władza publiczna (...) jest czynnikiem zdolnym nadać społeczeństwu jedność i przekroczyć jego «szczegółowość»” (Pietrzyk-Reeves 2004: 133).

Odrębne miejsce w rozważaniach nad naturą społeczeństwa obywatelskiego przysługuje Alexisowi de Tocqueville, którego poglądy na istotę społeczeństwa obywatelskiego bliskie są tradycji liberalnej, aczkolwiek jego empiryczne studia dotyczące demokracji w Ameryce pozwalają analizować pozostawione przez niego prace w oparciu o model, który można określić jako socjologiczny (Dziubka 1998a: 42). „Tocqueville wyróżnił – choć w sposób niejednoznaczny – trzy dziedziny życia społecznego: a) państwo – jako system formalnej reprezentacji politycznej, obejmujący ciała przedstawicielskie, sądy, biurokrację, policję i armię, b) społeczeństwo obywatelskie – jako arenę interesów prywatnych i aktywności ekonomicznej jednostek oraz c) społeczeństwo polityczne. To ostatnie miało być najpełniejszym wyrazem rozwoju tego, co Tocqueville nazywał kontrolowaną przez prawo «sztuką stowarzyszania się»” (tamże: 43). Idea stowarzyszeniowa jest u Alexisa de Tocqueville’a bardzo mocno akcentowana: „w krajach demokratycznych umiejętność stowarzyszania się jest umiejętnością podstawową – od niej zależą postępy wszystkich innych. Pośród praw rządzących ludzkimi społeczeństwami istnieje takie, które wydaje mi się bardziej wyraźne i jasne niż wszystkie inne. Głosi ono, że po to, by ludzie pozostali cywilizowani lub by się tacy stali, sztuka stowarzyszenia się musi rozwijać się i doskonalić wśród nich jednocześnie ze wzrastaniem równości (Tocqueville 1996a: 120). Dzięki stowarzyszeniom funkcjonującym w przestrzeni politycznej może dochodzić do uzgadniania wspólnych interesów i zawierania porozumień, gdyż „stowarzyszenie polega jedynie na fakcie publicznej akceptacji, jakiej pewna grupa ludzi udziela określonym ideom oraz na tym, że podejmują się oni współdziałać w celu zapewnienia im rozkwitu. (...) Stowarzyszenie jednoczy rozbieżne wysiłki wielu umysłów i stawia przed nimi określony cel” (tamże: 193). Według Alexisa de Tocqueville’a istnieje zależność pomiędzy sferą działań obywatelskich i politycznych. Stowarzyszenia polityczne działają jako „wielkie bezpłatne szkoły, w których wszyscy obywatele uczą się zasad działania stowarzyszeń” (Tocqueville 1996b: 127). Z drugiej strony, stowarzyszenia obywatelskie, dzięki „małym, wspólnym

sprawom” pozwalają ludziom zdobywać wiedzę i doświadczenie przydatne podczas działań dla spraw „wielkiej wagi” (tamże: 125). Działalność stowarzyszeniowa w ujęciu Alexisa de Tocqueville’a jest mocno zakorzeniona w indywidualizmie. W systemie demokratycznym, w którym zarzucone zostają osobiste zależności pomiędzy ludźmi potrzeba czegoś więcej, aby współdziałać dla osiągnięcia dobra wspólnego. Jest to możliwe „przekonując każdego z osobna, że jego osobisty interes wymaga dobrowolnego połączenia wysiłków z wysiłkami innych ludzi” (tamże: 121). Wspólne działanie nie stoi na przeszkodzie indywidualnym przymiotom, a wręcz przeciwnie czerpie z nich i na nich się wspiera. Indywidualizm to nie tylko działania w sferze gospodarczej a samo społeczeństwo obywatelskie w ujęciu Alexisa de Tocqueville’a nie ograniczało się do „dobrodrojeństw samoregulującej się ekonomii, spychając politykę na margines”. Dostrzegał on w „ideale obywatelskiego zaangażowania w politykę i uczestnictwa w życiu publicznym dobro samoistne, ochronę przed alienacją i ucieczką od wyzwań publicznych” (Pietrzyk-Reeves 2004: 98).

2.3. Społeczeństwo obywatelskie dziś: „powrót” idei

Spory, które na przestrzeni wieków toczono wokół idei społeczeństwa obywatelskiego wciąż są obecne w dyskusji nad jego uniwersalnym modelem, który potrafiłby poradzić sobie z często silnymi sprzecznościami mającymi swoje źródło w odmiennych tradycjach. To ponowne „ożywienie” nie było łatwe o czym przekonująco pisze Klaus von Beyme: „*Społeczeństwo obywatelskie* przeżyło po rewolucji francuskiej podobne przemiany jak wiele innych podstawowych pojęć życia politycznego. Zrazu było to deskrypcyjno-typologiczne pojęcie służące do *analizy rzeczywistości społecznej*. W czasach przełomu uległo ideologizacji i zradykałizowało się normatywnie jako *pojęcie wyrażające nadzieję*. Ostatecznie tak się wytarło, że albo trzeba je było na nowo ożywić, jak rzecz się miała z *civil society* w świecie anglosaskim, albo też, jak w świecie niemieckojęzycznym, do rewitalizacji wybrać pojęcie *Zivilgesellschaft*, albowiem termin *bürgerliche Gessellschaft* miał zbyt silne konotacje burżuazyjne. W świecie anglosaskim chodziło o *survival* chociaż z nową treścią, w świecie niemieckojęzycznym oraz w Europie Wschodniej doszło do *revival*, przynajmniej w tych społeczeństwach – jak Rosja – które w teorii, i w praktyce niewiele miały do czynienia ze społeczeństwem obywatelskim (von Beyme 2005: 229).

Jak zaznaczono wcześniej, współczesna debata nad ideą społeczeństwa obywatelskiego stanowi w dużej mierze pokłosie systemów totalitarnych i skutków, jakie

pozostawiły one w tkance społecznej państw poddanych ich oddziaływaniu. Z pewnością impulsem ożywiającym dyskusję nad istotą społeczeństwa obywatelskiego były działania skierowane przeciwko komunizmowi a następnie jego upadek w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i w Związku Radzieckim (Walzer 1998: 2, Gray 1997: 260, Cohen 1998: 35, White 2003: 6-7). Społeczeństwo obywatelskie w walce z autorytarną władzą było w praktyce jedną ze stron walki, w teorii – jej celem. (Walzer 1998: 1). Europejscy dysydenci, tacy jak Vaclav Havel, obiecywali, że społeczeństwo obywatelskie będzie w swoich założeniach „antypolityczne”. Wzywał on do „życia w prawdzie” oraz tolerancji wobec innych: „czym jest niezależne życie społeczeństwa?...obejmuje ono...wielką różnorodność niezależnych obywatelskich postaw stanowiących nieskrępowaną samoorganizację. Krótko mówiąc, jest przestrzenią, w której życie zgodnie z prawdą jest artykułowane i urzeczywistniane w widoczny sposób” (Havel 1985: 65).

W przeciwieństwie do krajów postkomunistycznych, w państwach zachodnich, które bezpośrednio nie musiały zmagać się ze skutkami oddziaływania reżimów totalitarnych, ożywiona została idea “demokracji stowarzyszeniowej” (*associational democracy*), która miała być budowana w oparciu o wzajemne relacje pomiędzy społeczeństwem obywatelskim a państwem (zob. Trentmann 2000: 5). Jak zauważa Jerzy Szacki, „im państwo jest bliższe typu idealnego państwa totalitarnego, tym więcej przemawia za bezwzględными przeciwstawieniami w stylu znanym z Europy Wschodniej, tam natomiast, gdzie mamy do czynienia z państwem, które zapewnia obywatelom znaczną swobodę oraz jej instytucjonalne gwarancje, tego rodzaju przeciwstawienia ewidentnie tracą sens” (Szacki 1997: 51).

Idea społeczeństwa obywatelskiego na Zachodzie determinowana jest przez dwa kierunki współczesnej polityki. Po pierwsze, przez nowe znaczenie, jakiego nabiera narodowa, etniczna, rasowa i religijna tożsamość, które są wprawdzie warunkiem kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego, niemniej jednak, łączą się one często z etatystycznymi postulatami. Drugi kierunek wskazuje na niezwykłą energię i zaangażowanie reprezentowane przez „nowe ruchy społeczne, z których najważniejszymi są feministyczne i ekologiczne, lecz obok nich pojawia się także szerokie spektrum ruchów działających w imię konkretnych społecznych problemów: aborcji, ograniczenia dostępu do broni palnej, modlitwy w szkołach czy kary śmierci. Właśnie dzięki takim ruchom, pasywni wcześniej obywatele stają się społecznymi aktywistami (Walzer 1998: 1). Tam gdzie jednostki zaczynają działać w imię wartości, które niekoniecznie wiążą się z indywidualną użytecznością i obserwują podobne postawy u innych, mogą poczuć się częścią moralnej wspólnoty, której działanie legitymizowane jest przez poczucie słuszności celów, do których

dążą. Owo podobieństwo postaw zacieśnia więzi pomiędzy uczestnikami ruchów, a te z kolei łatwiej mobilizują do podjęcia konkretnych kroków na drodze realizacji wspólnych celów. Ruchy te, jak zaznacza Claus Offe nie mieszczą się w liberalnej teorii polityki, która przyjmuje, iż wszystkie działania mogą być kategoryzowane jako „prywatne” bądź „publiczne”. Nowe ruchy społeczne umieszczają siebie w trzeciej, pośredniej kategorii. Ruchy te nie domagają się uznania swoich dążeń i celów za istotne dla szerszej zbiorowości, lecz domagają się, aby zezwolono im cieszyć się ich prawami i wolnościami. Zainteresowania członków ruchów społecznych – terytorium (fizyczne), świat życia (ludzkie ciało, zdrowie, tożsamość seksualna), otoczenie sąsiedzkie, środowisko miejskie, dziedzictwo kulturalne, etniczne, narodowe, językowe są często różnorodne i niespójne, ale mają wspólne źródło w pewnych wartościach. Najbardziej znaczącymi wśród nich są autonomia i tożsamość, jako przeciwstawienie manipulacji, kontroli, zależności, biurokratyzacji, itp. (Offe 1995: 229-230).

Jean L. Cohen¹³, prezentuje próbę wyjścia poza dychotomie: społeczeństwo obywatelskie – państwo i społeczeństwo obywatelskie – gospodarka, z wykorzystaniem „trójdzielnego modelu” ujmującego społeczeństwo obywatelskie jako różne nie tylko od państwa, ale także od sfery ekonomii (Cohen 1998: 37-39). Społeczeństwo obywatelskie jest sferą społecznych interakcji, różną od gospodarki i państwa złożoną przede wszystkim ze sfery prywatnej (szczególnie rodziny), sfery stowarzyszeń (zwłaszcza dobrowolnych zrzeszeń), ruchów społecznych oraz form publicznej komunikacji. Obok społeczeństwa obywatelskiego, istnieje „społeczeństwo polityczne” (*political society*) składające się z partii, organizacji politycznych i politycznej sfery publicznej (parlamentu) i „społeczeństwo ekonomiczne” (*economic society*) złożone z firm, spółdzielni, związków zawodowych, rad nadzorczych, itp. Podmioty tworzące oba typy społeczeństw pełnią „mediującą” rolę – społeczeństwo polityczne pomiędzy państwem a społeczeństwem obywatelskim, natomiast społeczeństwo ekonomiczne pomiędzy gospodarką a społeczeństwem obywatelskim. Antagonistyczne stosunki pomiędzy społeczeństwem obywatelskim a państwem lub gospodarką narastają, jeśli owe mediacje zawodzą, lub wtedy, gdy instytucje państwowe lub instytucje gospodarcze izolują proces podejmowania decyzji i samych decydentów od wpływu organizacji społecznych ich inicjatyw i społecznej dyskusji. Relacje pomiędzy elementami społeczeństwa obywatelskiego są koordynowane komunikacyjnie, natomiast polityczne i ekonomiczne instytucje do koordynacji potrzebują odpowiednio takich mediów

¹³ Przedstawiona tutaj koncepcja modelu trójdzielnego prezentowanego przez Jean L. Cohen jest przypomnieniem podstawowych elementów projektu opracowanego wspólnie z Andrew Arato i zaprezentowanego w Cohen J. L. i Arato A. (1994) *Civil Society and Political Theory*, MIT Press, Cambridge.

jak prawo i pieniądz. Rola polityczna społeczeństwa obywatelskiego nie jest bezpośrednio związana z walką o władzę, ale z generowaniem wpływu dzięki udziałowi w demokratycznych stowarzyszeniach i nieskrępowanej dyskusji w różnorodnych kulturowych i nieformalnych sferach publicznych. Celem społeczeństwa obywatelskiego powinna być demokratyzacja, upowszechnianie obowiązującego prawa i społecznej solidarności. Natomiast celem instytucji społeczeństwa politycznego i ekonomicznego jest działanie w kierunku większej otwartości i podatności na wpływ aktorów społeczeństwa obywatelskiego. Jean L. Cohen zwraca uwagę, że w tym układzie można zidentyfikować cztery typy polityki: politykę tożsamości (*identity*), wpływu (*influence*), włączenia (*inclusion*) i reform (*reform*), właściwych odpowiednio dla: społeczeństwa obywatelskiego, społeczeństwa politycznego lub(i) ekonomicznego, gospodarki i państwa.

Polityka „tożsamości” realizowana jest w społeczeństwie obywatelskim poprzez tworzenie instytucji demokratycznych i społecznych relacji, gdzie te tożsamości się kształtują. Są one bowiem rozpatrywane na nowo, uzupełniane lub korygowane. Celem polityki „wpływu” jest oddziaływanie opinii publicznej w społeczeństwie politycznym i ekonomicznym, czy też, mówiąc inaczej, dzięki niej aktorzy społeczeństwa politycznego i ekonomicznego powinni stać się bardziej wrażliwi i otwarci na podmioty społeczeństwa obywatelskiego. Chodzi zatem o reagowanie na podstawowe zasady czy kulturowe zmiany artykułowane w społeczeństwie obywatelskim. Polityka „włączenia” może być realizowana przez członkostwo w partiach politycznych, lobby oraz przez negocjacje z uznawanymi partnerami. Podobną naturę ma polityka włączenia w społeczeństwie ekonomicznym. Dzięki wspólnym działaniom, zasięg społeczeństwa politycznego i ekonomicznego poszerza się o nowych aktorów, co umożliwia osiąganie politycznych czy gospodarczych korzyści. Z kolei polityka „reform” polega na osiąganiu celów przez działania strategiczne, których przykładem mogą być ruchy społeczne (Cohen 1998: 39-40).

Podkreślenie istoty działania komunikacyjnego, które kształtuje relacje w społeczeństwie obywatelskim jest nawiązaniem do myśli Jürgena Habermasa i jego koncepcji działania komunikacyjnego. Różni się ono tym od działania instrumentalnego (zorientowanego na sukces i indywidualnego) oraz działania strategicznego (zorientowanego na sukces i społeczne), że w przeciwieństwie do tych dwóch ostatnich, jego uczestnicy dążą przede wszystkim do osiągnięcia porozumienia, a zgoda nie może być narzucona przez żadną stronę, czy to instrumentalnie (przez zastosowanie środków), czy strategicznie (poprzez wpływ). Działanie komunikacyjne odnosi sukces, jeśli druga strona akceptuje je w swoisty sposób. Aby działanie komunikacyjne uznać za wiarygodne i prawdziwe musi spełniać

założenia prawdy, wiarygodności i słuszności (Habermas 1987: 109-139). Jean Cohen i Andrew Arato przedstawiając koncepcję modelu „trójdzielnego” odwołują się wprost do teorii Jürgena Habermasa. „Układ powiązań komunikacyjnych związany jest z wytwarzaniem kultury, obejmujący i prasę i środki masowego przekazu, stanowi instytucjonalne jądro sfery publicznej. Instytucje te ułatwiają powstanie sfery publicznej [*public*] złożonej z osób prywatnych, zdolnych do korzystania z kultury i wytworzenia opinii publicznej potrzebnej do ich uczestnictwa jako obywateli w społecznej integracji i życiu politycznym” (Cohen, Arato 1997: 154). Według Jürgena Habermasa sfera publiczna jest strukturą komunikacji zakorzenioną w „świecie życia”, dzięki sieci stowarzyszeń społeczeństwa obywatelskiego. To w niej ujawniają się konflikty, które mogą zostać rozwiązane dzięki połączeniu sfery publicznej z systemem politycznym (Habermas 1996a: 359). Owa sfera publiczna, czy „publiczność” oznacza stan społeczeństwa, w którym życie polityczne toczy się otwarcie i jest również otwarcie omawiane i dyskutowane, a opinia publiczna odgrywa rolę mediatora między państwem a społeczeństwem. Struktury społeczne opierają się na zinstytucjonalizowanej wolności zgromadzeń, zrzeszeń, związków oraz pełnej wolności słowa (Turowski 1989: 67-68).

Jak pokazuje Lincoln Dahlberg, dokonując syntezy głównych wątków koncepcji Jürgena Habermasa, sfera publiczna konstytuowana jest przez moralno-praktyczny dyskurs. Każdy uczestnik takiego dyskursu opiera się na założeniach, tworzących pewien układ normatywnych warunków istotnych dla funkcjonowania sfery publicznej. Są to: (1) niezależność od władzy państwowej, (2) wymiana i poddawanie krytyce moralno-praktycznych (wiarygodnych) twierdzeń, (3) refleksyjność, (4) idealne przejmowanie roli, (5) szczerość, (6) włączenie do dyskursu i równość. Po pierwsze, dyskurs musi opierać się na zaangażowaniu obywateli, jako aktywnych publicznych podmiotach (ufających w możliwość samodzielnego zainicjowania działań i skutecznego ich poprowadzenia), a nie może być kierowany przez media charakteryzujące się finansową czy administracyjną władzą, które jednocześnie wspierają działanie rynku i państwa. Po drugie, dyskurs wymaga zaangażowania się jednostek z pozycji wzajemnie krytycznych. Poddają się one krytyce i na tę krytykę są otwarte. Po trzecie, uczestnicy dyskursu muszą w sposób krytyczny podchodzić do swoich wartości kulturowych, założeń i interesów i patrzeć na nie w szerszym społecznym kontekście. Oznacza to konieczność wycofywania się, krytycznej refleksji czy zmiany opinii w przypadku pojawienia się „lepszego argumentu”. Taki proces jest konieczny dla przekształcania prywatnie zorientowanych jednostek w publicznie nastawionych obywateli. Po czwarte, wymaga to zaangażowania w toczący się dialog – który często dotyczy różnicy

poglądów – przy jednoczesnym traktowaniu interlokutorów z szacunkiem i wzajemnym zainteresowaniem. Publicznie zorientowany dyskurs wymaga idealnego przejmowania roli, co oznacza, że uczestnicy stawiają siebie samych w pozycji innych, dopóki nie zrozumieją ich perspektywy. Po piąte, dla zrozumienia i racjonalnej oceny możliwych stanowisk, uczestnicy dyskursu muszą podjąć szczerzy wysiłek przedstawienia wszystkich istotnych informacji, prawdziwych intencji, interesów, potrzeb i pragnień. I wreszcie po szóste, każdy uczestnik poddany oddziaływaniu dyskutowanych zagadnień jest w równym stopniu uprawniony do wprowadzania i przeciwstawiania się wszystkim problemom (zob. Dahlberg 2001). Dzięki działaniom komunikacyjnym w sferze publicznej możliwe jest wypracowanie warunków dla zaistnienia i funkcjonowania deliberatywnej demokracji, koncepcji kształtowanej w pewnej opozycji zarówno wobec ideałów liberalnych, jak i wspólnotowych (o czym szerzej w rozdziale VI).

Częściowej, ale trafnej odpowiedzi na pytanie, jaką treścią należy wypełnić pojęcie „społeczeństwa obywatelskiego” udziela Jerzy Szacki, który sugeruje, że „nie jest, być może, najważniejsze, czy ową przestrzeń wypełnia działalność nade wszystko gospodarcza, czy też taka lub inna działalność społeczna w ściślejszym tego słowa znaczeniu. Decydujące jest to, czy rząd ma do czynienia z obywatelami, dla których jedyną legitymizacją zaświadczałą bycie obywatelem, a i to niekoniecznie, jest okresowy udział w wyborach, czy też z obywatelami, którzy czują się powołani do tego, by na co dzień zajmować się nie tylko swoimi całkiem prywatnymi sprawami bez względu na to, czy rząd ich do tego mobilizuje i zachęca (Szacki 1997: 58). Na społeczeństwo obywatelskie nie powinno patrzeć się jedynie poprzez pryzmat silnych i autonomicznych grup społecznych, które są w stanie równoważyć wpływy państwa, ale również w odniesieniu do wysokiego stopnia obywatelskości (*civility*) w stosunkach społecznych (Hall 2000: 56). Rozwój społeczeństwa obywatelskiego, miał bowiem polegać na „nabywaniu cechy, którą po angielsku określa się mianem *civility*, a po francusku *civilite*, i które można rozumieć jako „ogląda polityczna”, chociaż w języku polskim najczęściej wykorzystuje się określenia „obywatelstwo” lub „obywatelskość” (Szacki 1997: 13). Podobną postawę prezentuje Benjamin Barber wyjaśniając, że *civility* nie oznacza uprzejmości lecz odpowiedzialność. Dyskusja publiczna jest specyficzną formą władzy w społeczeństwie obywatelskim. Umożliwia ona ustanowienie pewnej przestrzeni i języka, za pomocą których wspólnota może osiągać określone dobra. To czy tak się stanie jest podstawowym testem na to, czy dyskusja ma prawdziwie publiczny charakter. Na tej samej zasadzie można określić, czy obywatelskość łączy się z odpowiedzialnością. *Civility* pozwala przeciwstawić rozum brutalnej sile (Barber 1999: 46). Abstrahując od kwestii semantycznych,

uznać można za Edwardem Shilsem, iż *civility* określa pewną postawę czy etos, który wyraża się w trosce o całe społeczeństwo, mając na względzie wspólne dobro. Obywatel, który musi działać i decydować w sytuacji konfliktowej zwraca uwagę przede wszystkim na społeczeństwo obywatelskie, jako cel jego zobowiązań (Shils 1992: 1). To podejście, chociaż idealistyczne, dotyka istoty zagadnienia. „Do niezbywalnych składników idei społeczeństwa obywatelskiego zdaje się należeć, z jednej strony, swego rodzaju kult aktywności spontanicznej, nie kierowanej i nie planowanej, choć utrzymanej w granicach określonych przez prawo i dobre obyczaje, z drugiej strony – uznanie indywidualizmu i pluralizmu za wartości zasługujące na to, aby je jak najlepiej chronić i prawnie gwarantować” (Szacki 1997: 59).

Ważne są zatem zarówno elementy indywidualnej autonomii, z jej prawami do wolności i własności akcentowane przez tradycję liberalną, jak i pewne obowiązki, wartości, czy też obywatelskie cnoty znajdujące żywe odzwierciedlenie w tradycji republikańskiej. Jak zaznacza Dorota Pietrzyk-Reeves, zwolenniczka przewyższania sporów pomiędzy tymi dwiema tradycjami, „normatywne ujęcie społeczeństwa obywatelskiego (...) akcentuje wymiar aktywnej obywatelskości, dający się pogodzić z ideałami liberalnymi: autonomią jednostki i jej uprawnieniami, co więcej – z teoretycznego punktu widzenia ideały te nie muszą być wrogie obywatelskiej cnocie (Pietrzyk-Reeves 2004: 307). Współcześnie, według Kazimierza Dziubki, aspekt normatywny jest jednym z trzech elementów wspólnych dla różnych teoretycznych ujęć społeczeństwa obywatelskiego. Dwa pozostałe to – aspekt formalnoprawny – upodmiotowienie obywateli w wymiarze politycznym, społecznym ekonomicznym i kulturalnym, oraz aspekt instytucjonalny – stworzenie sieci autonomicznych instytucji społecznych i stowarzyszeń będących wyrazem dobrowolnych porozumień obywateli, ich dążenia do zaspokajania własnych interesów oraz samorozwoju. Aspekt normatywny natomiast opiera się na założeniu, że pomiędzy członkami społeczeństwa obywatelskiego kształtują się trwałe wzorce postępowania, wśród których naczelne miejsce zajmują poczucie współodpowiedzialności, solidarności oraz wzajemnego szacunku i zaufania. Umacnianiu się tych wartości i norm przypisuje się dwojaki sens. Po pierwsze, jako podstawowy element świadomości aktywnie uczestniczą one w kształtowaniu potrzeb ludzkich, stymulują i ukierunkowują ich rozwój oraz formy realizacji. Przekształcają w ten sposób tożsamości jednostek i sprzyjają powstaniu silnych zależności poziomych (interpersonalnych). Po drugie, pełnią inspirującą rolę w tworzeniu się sieci obywatelskiego zaangażowania, będącej źródłem trwałych norm wzajemności, gotowości obywateli do współpracy i ich zainteresowania problemem wspólnego dobra (Dziubka 1998a: 45-46). Tak

więc, „dążenie do społeczeństwa obywatelskiego (...) jest dążeniem do równych praw w konstytucyjnych ramach, które osławiają władzę tak, aby wszyscy mogli cieszyć się obywatelskością, jako podstawą swoich szans życiowych (Dahrendorf 1993: 69). Wielość owych szans życiowych będących elementem pluralizującego się społeczeństwa doby globalizacji każe ujmować społeczeństwo obywatelskie, w sposób dynamiczny, gdyż „jego kształt zależy od modelu zastanej sytuacji (*givenness*)” (Walzer 2006: 104). Uniwersalną cechą społeczeństwa obywatelskiego jest to, że jest ono szkołą – „szkołą tolerancji i współistnienia w warunkach rywalizacji, ucząc ducha obywatelskiego (...) totalizujące ideologie i pojedyncze tożsamości ustępują stopniowo miejsca polityce kompromisu, a nawet do pewnego (określonego) stopnia wzajemnego uznania, co stwarza jednostkom możliwości angażowania się ponad granicami dzielącymi poszczególne grupy. Ostatecznie zwycięża tolerancja dla swobodnych wyborów dokonywanych przez innych ludzi – choćby dlatego, że jej wrogowie opadają z sił” (tamże: 111).

Dla aktywności obywatelskiej społeczeństwo obywatelskie stanowi przestrzeń działania, ale jest to przestrzeń o zakresie i głębokości zależnych od stopnia zaangażowania samych obywateli. W przeciwieństwie do demokracji – która w pewnych okolicznościach może zostać wprowadzona „odgórnie” poprzez określenie nowego porządku instytucjonalnego, zakresu praw i obowiązków obywateli, tworzenie społeczeństwa obywatelskiego jest pracą u podstaw. Nie jest tutaj istotny jedynie fakt istnienia pewnych norm i możliwości działania, ale raczej świadomość ich istnienia, skutecznie mobilizująca do aktywnych działań. W tym duchu Marek S. Szczepański podkreśla, iż „najpoważniejsze nawet działania reformatorskie zakończą się klęską jeśli sanacji państwa nie będzie towarzyszyła ekspansja cnót obywatelskich. (...) Cnoty obywatelskie to indywidualne i zbiorowe przymioty ludzi, dynamizujące przemiany cywilizacyjne. Często cnoty obywatelskie łączy się z kapitałami ludzkimi i społecznymi, zaufaniem społecznym, gotowością do dialogu i kompromisu” (zob. Szczepański 2003).

3. Ciężar dziedzictwa – kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego w Polsce

Upadek systemów komunistycznych w Europie Środkowej i Wschodniej – jak wspomniano wyżej – dał asumpt dla analiz i badań nad kształtowaniem się społeczeństwa obywatelskiego w warunkach transformacji ustrojowej – zastępowania realnego socjalizmu

rozwiązaniami właściwymi dla ustroju demokratycznego i wolnego rynku. Chociaż logika następujących zmian nie znajdowała żadnego odpowiednika w historii społeczeństw, przedstawiciele wszystkich znaczących na Zachodzie nurtów opinii – jak podkreślał John Gray – „nie mieli wątpliwości, że upadek władzy komunistycznej jest częścią procesu okcydentalizacji, w którego toku współczesne zachodnie idee i instytucje mogą być i będą z powodzeniem eksportowane do byłych komunistycznych społeczeństw. (...) Bezkrytycznie przyjęte założenie, że rezultatem upadku reżimów komunistycznych powinno być i będzie ochocze przyjęcie instytucji zachodnich, uczyniło opinię Zachodu całkowicie nie przygotowaną na rzeczywisty bieg wydarzeń” (Gray 1997: 260-261). Trudno było bowiem czerpać z doświadczeń państw Zachodu, gdy w samej Polsce, siła tradycji demokratycznych była niewielka ze względu na zbyt krótki okres „doświadczenia” demokracji. Osiem lat po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, majowy zamach stanu Józefa Piłsudskiego stał się przyczyną odejścia systemu politycznego od wzorów demokratycznego postępowania. Druga wojna światowa i jej końcowe rozstrzygnięcia, zadecydowały z kolei, o całkowitym odrzuceniu demokracji, wolnego rynku i pluralizmu społecznego, a więc elementów niezbędnych w procesie budowania przestrzeni dla obywatelskich działań.

Transformacja objęła swoim zasięgiem zarówno sferę instytucjonalną, dokonując przeobrażeń systemu politycznego i ekonomicznego, jak również sferę społeczną, w której pod wpływem przekształceń instytucjonalnych i strukturalnych zmieniać zaczęła się również świadomość, mentalność i psychika ludzi poddawanych tym przeobrażeniom. Jednoczesne zmiany zachodzące w tych trzech obszarach społeczeństwa postkomunistycznego doprowadziły do swoistej asynchronii reform, co trafnie opisywał Ralf Dahrendorf wykorzystując metaforę trzech zegarów, które „czas społeczny” odmierzają w różnym tempie, w zależności od tego, czy był to czas polityki, gospodarki czy świadomości społecznej. Ralf Dahrendorf podkreślał, że zmiany jakie zachodzą w danym społeczeństwie – społeczeństwie nowoczesnym – najszybciej przebiegają w sferze polityki. Zmiany gospodarcze wykazują w stosunku do nich pewną inercję, mentalność ludzi z kolei, stawia zawsze największy opór dokonującym się przeobrażeniom. Reformy w różnych dziedzinach życia społecznego wymagają różnego czasu, biegną różnym rytmem. Czas prawników (konstytucjonalistów) mierzony jest w miesiącach, czas ekonomistów – w latach, czas obywateli (społeczeństwa obywatelskiego) – w generacjach (Dahrendorf 1979 za Sztompka 1992: 122).

Odejście od wyuczonych z konieczności sposobów funkcjonowania w niedemokratycznym systemie, okazało się tak trudne dlatego, iż omawiany system obecny był nie tylko „na zewnątrz” jednostki, która musiała akceptować go ze względu na idący za nim atrybut siły. Co ważniejsze, zakorzeniony został „wewnątrz” jednostki, kształtując jej psychikę oraz determinując sposoby postrzegania rzeczywistości i strategie pełnienia społecznych ról. „Tożsamość systemu komunistycznego była oparta na istnieniu monopolu władzy, istnieniu rozległego przymusu, korupcji oraz wyuczonej niezdolności do życia w warunkach wolności i rządów prawa. (...) Jednakże istotą komunizmu był raczej brak pewnych instytucji (jak np. konkurencyjnego rynku, pluralizmu partyjnego, konstytucyjnego ograniczenia władzy grup rządzących, niezawisłego sądownictwa, konstytucyjnie gwarantowanych praw własności i praw obywatelskich) oraz obecność pewnych substytutów. Komunizm w sferze polityki i gospodarki był kulturą form zastępczych; sztucznymi instytucjami zastępowano to, co naturalne” (Lamentowicz 1994: 105). Istniały różne strategie „unicestwiania lub obezwładniania przez państwa totalitarne (lub autorytarne) społeczeństwa obywatelskiego (...) pierwszym ich krokiem była po części eliminacja (delegalizacja) organizacji społeczeństwa obywatelskiego, po części kontrola lub nadzór nad nimi, a wreszcie zakładanie własnych organizacji będących jego agendami. Powszechna reglamentacja sfery obywatelskiej unicestwiała jej podstawową cechę: «spontaniczne uspołecznienie». Żadna organizacja nie mogła powstać z woli jej założycieli. Wymagana była zawsze zgoda państwa” (Szawiel 2003: 145). Działania takie powodowały, że w miejsce nieobecnego społeczeństwa obywatelskiego powstał „agregat statystyczny», czyli zbiór jednostek, których opinie są co prawda zróżnicowane, jednakże zróżnicowanie to nie odzwierciedla żadnych, mniej lub bardziej typowych, strukturujących je własności społecznych” (Nowak 1976 za Marody 1999: 3). W tym sensie zanegowane zostały trzy ważne cechy, właściwe społeczeństwom nowoczesnym, a odróżniające je zarówno od społeczeństw tradycyjnych jak i „systemu społecznego stanowiącego cel komunistycznego projektu”: podział pracy, podporządkowanie działań instytucji i jednostek formalnoprawnym regulacjom oraz idea rozwoju społecznego zakorzeniona w przeszłości i zorientowana na przyszłość (Marody 1999: 37-38). „Podział pracy został zastąpiony *podziałem etatów*, których hierarchia i obsadzanie kontrolowane było przez władze polityczne i państwowe. W miejsce formalnoprawnych regulacji obejmujących wszystkich obywateli, system komunistyczny wprowadzał (...) *państwo prawa prerogatywnego*, które w praktyce stawiało władze ponad prawem i pozwalało im dostosować rozwiązania prawne do bieżących wymagań politycznych. Wreszcie, idea stałego rozwoju społecznego, przy której teraźniejszość jest łącznikiem między przeszłością i przyszłością,

zastąpiona została ideą *postępu społecznego*, którego warunkiem koniecznym było radykalne zerwanie z przeszłością po to, by w bliżej nieokreślonej przyszłości móc osiągnąć cel, jakim zgodnie z doktryną była budowa komunizmu (tamże: 38). Taki sposób kierowania społeczeństwem wytwarzał „syndrom pełnej kontroli” w dążeniu do odgórnego panowania nad wszelkimi poziomami interakcji. W efekcie dochodziło do kształtowania się normatywnego chaosu, gdyż reakcją centrum w przypadku łamania odgórnie narzuconych przepisów z jednej strony było stosowanie terroru, z drugiej – podejmowanie prób przechytrzenia podporządkowanych sobie podmiotów i zwykłych ludzi dzięki projektowaniu sposobów obchodzenia przepisów w taki sposób, aby w końcu uzyskać pożądane zachowanie (Ogrodziński 1991: 69).

Jednoczesne uruchomienie mechanizmów gospodarki rynkowej i procesu demokratyzacji po roku 1989 spowodowało powstanie szeregu przeszkód na drodze ich współzależnego rozwoju, który zainicjowany został w społeczeństwie nie przygotowanym na zmiany, a co więcej, w społeczeństwie mocno zakorzenionym w starym systemie. Nie można było jednoznacznie oszacować stopnia ryzyka podejmowanych działań, zwłaszcza wobec bezprecedensowego wprowadzania reform ekonomicznych przy jednoczesnym nadaniu politycznych praw „ludowi”. „Gospodarka rynkowa jest uruchamiana tylko w warunkach przeddemokratycznych. By ją promować działanie praw demokratycznych musi być wstrzymane w celu umożliwienia dokonania akumulacji pierwotnej jednostkom bogatym. Tylko rozwinięta gospodarka rynkowa wytwarza strukturalne warunki społeczne dla stabilnej demokracji i czyni możliwym osiąganie kompromisów w ramach czegoś, co jest postrzegane jako gra o sumie dodatniej” (Offe 1991 za Hamilton, Hirszowicz 1995: 234). Tymczasem, jak zaznacza John Gray opisując proces przejścia od społeczeństwa postkomunistycznego do społeczeństwa obywatelskiego, „warunki wstępne porządku rynkowego są w większości państw postkomunistycznych nie do pogodzenia z warunkami wstępnymi liberalnej demokracji (Gray 1997: 284), co powodowało, że zachodzące zmiany następowały nierzadko w rytmie „błédnego koła”, w którym skuteczna reforma wymaga ograniczenia demokracji, natomiast skuteczna demokracja może zablokować reformę (Sztompka 1992: 122). Co więcej mechanizmy rynkowe i demokratyczne zostały uruchomione przy braku odpowiednich zasobów, które stanowiłyby dla nich naturalne oparcie. Transformacyjny eksperyment polegał na wprowadzaniu „kapitalizmu bez kapitału i demokracji bez demokratów” (tamże: 125).

Bez wątpienia działanie rynku jest siłą strukturotwórczą warunkującą pozycję, ale i autonomię jednostek. W społeczeństwie komunistycznym siła ta została wyeliminowana, a

ostrość strukturalnych różnicowań zamazana. Uprzywilejowanie klasy robotniczej, jeżeli nie rzeczywiste to przynajmniej formalne, wykluczało możliwość osadzenia stosunków społecznych na gruncie pluralizmu gospodarczego. „Tradycyjny konflikt ekonomiczny na linii burżuazja – proletariat nie mógł zaistnieć. Nie mogły pojawić się żadne formy zróżnicowania klasowego (grupowego), gdyż musiałyby one znaleźć oparcie w istniejącym rynku ekonomicznym, a tego przecież nie było” (Jednaka 1995: 81). Nawet wówczas, kiedy w trakcie odchodzenia od gospodarki sterowanej zaczęto wprowadzać mechanizmy gry rynkowej, myślenie o systemie politycznym i jego represyjnej sile zdominowało również myślenie o gospodarce: „notoryczną niewydolność systemu ekonomicznego przypisywano nie tyle jego cechom immanentnym, ile temu, że był związany z systemem politycznym, zabijającym inicjatywę i pozbawiającym ludzi chęci do działania. W tym sensie klucz do gospodarki też znajdował się w społeczeństwie obywatelskim, a jego rekonstrukcja mogła odbywać się, jak mniemano, bez równoległej przebudowy stosunków ekonomicznych, całkiem przeto inaczej niż na Zachodzie” (Szacki 1994: 132-133). Zmiany strukturalne w społeczeństwie komunistycznym stanowiły konsekwencję politycznych decyzji i przez te decyzje w sposób bezpośredni były wywoływane: „(...) parcelacja gruntów i wywłaszczenia zlikwidowały ziemiaństwo, nacjonalizacja przemysłu doprowadziła do zaniku burżuazji, a w proklamowanej przez H. Minca «bitwie o handel» «poległa» – niezbyt jeszcze rozwinięta – klasa średnia” (Wnuk-Lipiński 1993: 14). Wszystkie te czynniki prowadziły do szybkiej atrofii struktury klasowej, która ukształtowała się w okresie międzywojennym. Zawieszenie praw rynku, wspierane przez odgórne, administracyjne ograniczenia oraz mobilizacja mas do wykonywania zadań ustalonych przez centrum, stały się przyczyną zaniku dawnych układów klasowych. Z drugiej strony, zawieszenie mechanizmów demokratycznych zablokowało możliwość swobodnej artykulacji i ochrony interesów grupowych, przekazując organizację praktycznie całej sfery życia publicznego pod nadzór organizowanego odgórnie systemu instytucjonalnego (tamże: 16). Nierówności ekonomiczne, które w systemie kapitalistycznym określone są przez siły rynkowe, zostały zastąpione przez sztucznie wygenerowany układ interesów oparty na zróżnicowaniu zawodowym, branżowym czy miejscu zatrudnienia. Zlikwidowanie mechanizmów rynkowych nie wyeliminowało jednak różnicowania się interesów jednostek, grup czy instytucji. Uzgadnianie różnic interesów zostało zastąpione przez nowe mechanizmy przetargów opartych na systemie „dojść” i „znajomości”. „Zniesienie klas nie zlikwidowało różnic w położeniu społecznym poszczególnych jednostek, sprawiło jedynie, iż położenie to, miast być określane przez miejsce w strukturze społecznej,

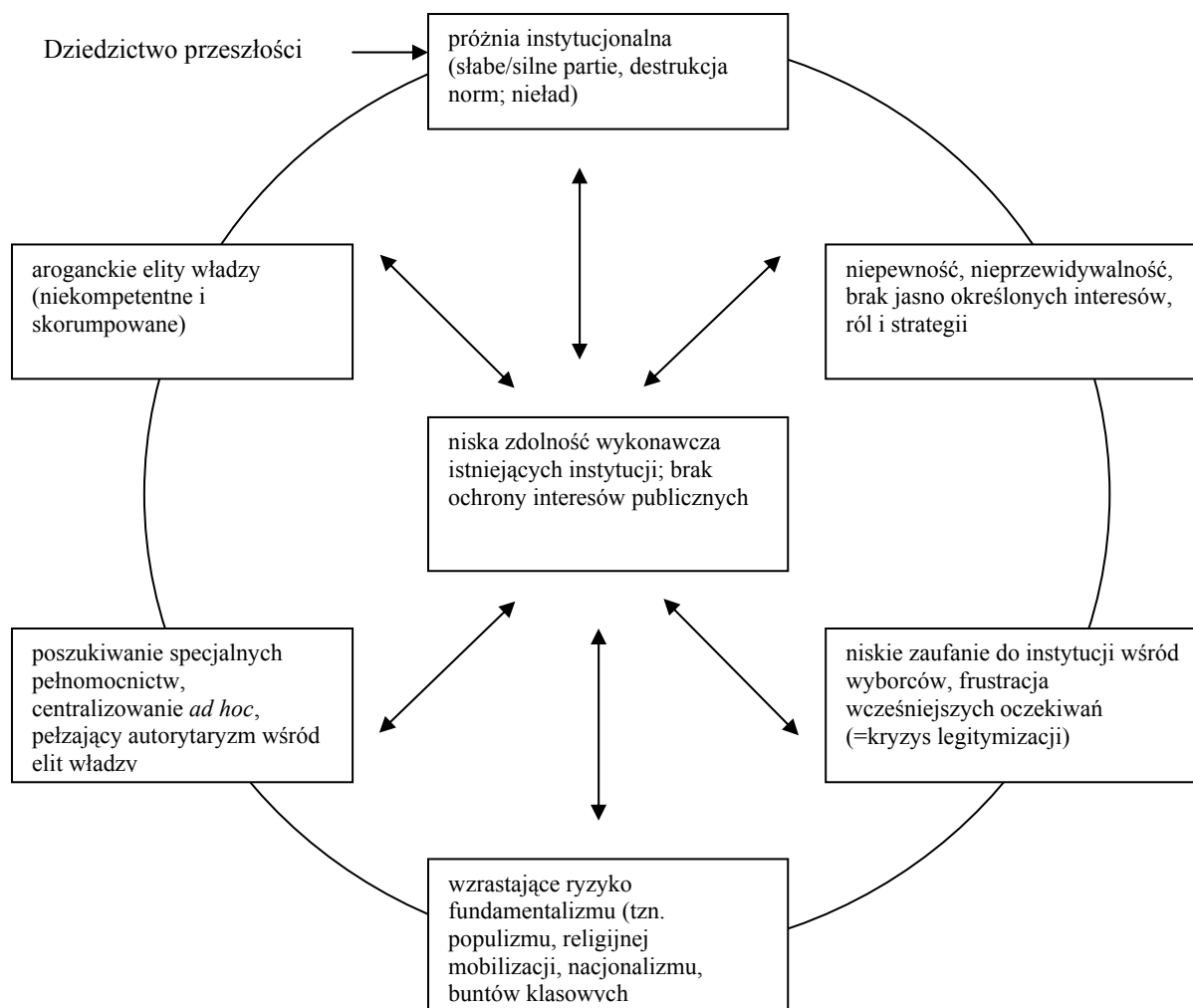
zaczęło być wyznaczone przez miejsce w płynnej sieci układów personalnych” (Marody 1991a: 247).

Charakterystyczny dla systemu realnego socjalizmu był także sposób realizowania polityki i możliwości decydowania o jej kierunku. Mirosława Marody wskazuje, że w systemie tym istniały organizacje, procedury, których funkcje określone były w kategoriach politycznych. Stawały się produktem polityki, tracąc swą społeczną moc oddziaływania. Polityka jako narzędzie zarządzania społeczeństwem regulowała bowiem wszelkie przejawy życia społecznego i paradoksalnie również ten fragment, który nazywa się życiem politycznym (Marody 1991b: 135). Polityka na poziomie jednostki była swoistą „sztuką dla sztuki”, pewnym rytuałem bez znaczących konsekwencji, obecnym tylko tam, gdzie uczestnictwo w nim było dozwolone przez władze. Nic więc dziwnego, że na pytanie o możliwość wpływu na politykę, zadane w 1985 roku, odpowiedzi pozytywnych udzieliło zaledwie 6% respondentów (tamże: 135-136). Ponadto, znaczenie działań podejmowanych w obszarze życia politycznego, (w konspiracji lub półjawnie, przyp. – T. M.) było konstytuowane przez uczucia i emocje, a nie wiązało się z jasno sprecyzowanymi celami politycznymi (tamże: 141). Ta polityczna izolacja i brak możliwości rzeczywistej partycypacji w przetargach politycznych, zaowocowały pesymizmem i nieprzystosowaniem w stosunku do instytucji politycznych i ekonomicznych, także po przełomie roku 1989, co przekonująco obrazuje Wojciech Lamentowicz kreśląc *Błędne koło chwiejnej demokracji* (rysunek 1.3).

Bez wątpienia wszystkie elementy ujęte w „*błędnym kole*”, mogą zostać wykorzystane do wyjaśnienia zarówno kulturowych jak i instytucjonalnych aspektów przemian demokratycznych i rynkowych, jakie miały miejsce po zmianie ustrojowej w roku 1989. Wówczas to, gdy fala porewolucyjnej euforii minęła, coraz wyraźniej dawał o sobie znać wpływ „dziedzictwa przeszłości”. Jak zauważa Mirosława Marody system realnego socjalizmu nadal funkcjonował w jednostkach, gdyż dopiero wytwory nowych działań, nadające rzeczywistości społecznej odmienne cechy są w stanie naruszyć w istotny sposób dotychczasowy *habitus* społeczeństwa (Marody 1991c: 258). Nie jest to proces łatwy, aczkolwiek konieczny, aby możliwym stało się wyjście z kręgu „cywilizacyjnej niekompetencji” (zob. Sztompka 1994), odznaczającej się niską kulturą w wielu dziedzinach codziennej aktywności, poczynając od kultury rynkowej, prawnej, demokratycznej, czy dyskursu, poprzez kulturę organizacyjną i technologiczną, a na kulturze ekologicznej i kulturze życia codziennego kończąc. Trudno wobec istoty owych wartości nie odwołać się do „socjologicznej próżni”, klasycznego pojęcia Stefana Nowaka, którym posługiwał się dla

opisania społeczeństwa charakteryzującego się brakiem instytucji pośredniczących pomiędzy państwem a obywatelami, które tworzone są oddolnie w wyniku obywatelskiej inicjatywy: „pomiędzy poziomem grup pierwotnych a poziomem narodowej społeczności istnieje – z punktu widzenia identyfikacji ludzi i ich emocjonalnego zaangażowania – *rodzaj próżni socjologicznej*. Gdybyśmy chcieli naszkicować «gigantyczny socjogram» oparty na ludzkich poczuciach grupowej więzi i identyfikacji, to tak pojęta społeczna *struktura naszego kraju* jawiłaby się jako «federacja» grup pierwotnych, rodzin i grup opartych na przyjaźni, zjednoczonej w narodowej wspólnotie z bardzo słabymi innymi typami więzi pomiędzy tymi dwoma poziomami (Nowak 1979 za Szawiel 2003: 155).

Rysunek 1.3. Błędne koło chwiejnej demokracji



Źródło: Lamentowicz W. (1994), „Perspektywy społeczeństwa obywatelskiego w Europie Środkowej: u źródeł pesymizmu politycznego” [w:] W. Jakóbiak (red.), *Kontynuacja czy przełom? Dylematy transformacji ustrojowej*, ISP PAN, Warszawa, s. 110.

Wprowadzenie systemowych zmian obejmujących swoim zakresem i głębokością większość kluczowych dla życia społecznego obszarów działań, wciąż napotyka bariery wynikłe z wieloletniej praktyki „utrwalania” komunizmu w Polsce, a „stających na drodze ku społeczeństwu otwartemu, tj. demokratycznemu, rynkowemu i obywatelskiemu. Chodzi o takie okoliczności strukturalne, historyczne, psychospołeczne, które zamykają lub ograniczają pole społecznej aktywności, kreatywności, samorealizacji dla członków społeczeństwa i tym samym blokują mechanizm społecznego stawania się” (Sztompka 1992: 119). Bariery te, jak podkreślał Piotr Sztompka, tworzą trzy charakterystyczne grupy. Pierwsza z nich to „wyzwania transformacji”, czyli bariery strukturalne wynikłe w konieczny sposób z układu sytuacji przejściowej pomiędzy systemem realnego socjalizmu a wyłaniającym się dopiero systemem alternatywnym. Drugą grupę tworzą ograniczenia wynikłe z „ciężaru historii”, co związane jest z własnym dziedzictwem dziejowym, tradycją historyczną o różnym zasięgu, zarówno dalszą i nowszą, charakterystyczną dla społeczeństwa polskiego. I wreszcie „syndrom porewolucyjny”, pojawiający się na skutek samego doświadczania rewolucji, jako swoisty produkt uboczny tego wyjątkowego okresu mobilizacji, aktywności i nadziei (tamże: 119). W innym ujęciu, przeszkody będące dziedzictwem realnego socjalizmu, które zwrótnie oddziałują w procesie kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego przedstawiane są jako blokady o „egzogennym” bądź „endogennym” charakterze (zob. Kurczewska, Staszyńska, Bojar 1993).

Blokady egzogenne dotyczą „relacji między państwem a społeczeństwem obywatelskim, relacji ustalanych na poziomie realnych instytucji. Blokady te są wynikiem relacji między społecznością lokalną a instytucjami państwa zarówno szczebla centralnego, jak i lokalnego” (tamże: 87-88). W tym rozumieniu, jak zakłada Piotr Gliński, „najbardziej ogólną blokadą samoorganizacji w Polsce wydaje się być specyficzny, niedojrzały kształt polskiej demokracji, który (...) skutkuje trwałym brakiem równowagi pomiędzy sektorem obywatelskimi – relatywnie – potężnymi sektorami administracji rządowej i biznesu, czego skutkiem jest przede wszystkim niedostatek instytucjonalnych możliwości rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce” (Gliński 2006: 69). Co więcej, towarzyszy temu „funkcjonowanie w polskim życiu publicznym, specyficznych, nieprzyjaznych sektorowi pozarządowemu nieformalnych grup interesu, od lat skutecznie blokujących rozwój i reformy sektora, z których najsilniejsze to: grupa «poskomunistyczna»; grupa «klientelistyczna» (zwolennicy politycznej regulacji sektora); grupa «neoliberalna» (zwolennicy regulacji wolnorynkowych i fiskalno-finansowych, kwestionujący niekiedy w ogóle pozytywną rolę sektora pozarządowego w demokracji); oraz grupa «samorządowa» (radni i pracownicy

samorządów lokalnych) odczuwająca zagrożenie i konkurencję dla swego mandatu samorządowego ze strony «mandatu obywatelskiego». Inne, mniej określone, grupy niechętnie sektorowi obywatelskiemu to «biurokraci», «populiści» czy «ignoranci» (ludzie nie znający podstaw funkcjonowania demokracji, ignorujący znaczenie organizacji obywatelskich dla jej rozwoju itp.» (tamże: 70).

Słabość instytucjonalna na poziomie mezostruktur, słabość kultury politycznej stanowi naturalną pokusę ingerowania na poziomie lokalnym reprezentantów władzy centralnej. Postrzeganie społeczeństwa przez przedstawicieli elit szczebla centralnego w pierwszych latach transformacji ustrojowej, było w aspekcie blokad egzogennych niezwykle symptomatyczne. Obrazują to wyniki badań dwóch zespołów badawczych pracujące w 1993 roku pod kierunkiem Włodzimierza Wesołowskiego i Ireny Pańkow (Wesołowski, Pańkow 1995) oraz w 1996 roku pod kierunkiem Włodzimierza Wesołowskiego i Barbary Post (Wesołowski, Post 1998). Jak ustalono, w 1993 roku jedynym wymiarem postrzegania społeczeństwa przez parlamentarzystów był wymiar polityczny, a sami posłowie nie byli w stanie dostrzec jego autonomicznego bytu poza tą sferą. Co więcej, dominowała wśród nich tendencja do rzutowania na społeczeństwo podziałów i konfliktów, mających miejsce w samej elicie politycznej. Wizje podziałów politycznych miały charakter selektywny, determinowane raczej przez osobiste poglądy poszczególnych polityków, niż usytuowanie ich ugrupowania na scenie politycznej. Z tej perspektywy społeczeństwo w oczach posłów jawiło się jako bierny obiekt zabiegów i manipulacji ze strony rywalizujących ze sobą polityków, lub też jako synonim elektoratu, który trzeba pozyskać (Gortat 1995: 38-39). Niemal wszyscy politycy podkreślali, że społeczeństwo polskie jest bierne, mimo stworzenia mu możliwości aktywnego działania. Przyczyna bierności oceniana była różnorodnie. Wskazywano, co zrozumiałe, na poczucie zagubienia, frustrację, lęk i rozczarowanie mające swoje źródło w charakterze ustrojowych przeobrażeń. Z drugiej strony jednak, co ciekawe, to własną działalność polityczną oceniano jako tę, która wywołuje ogromne „skołowanie polityczne społeczeństwa”, a powodów tego stanu dopatrywano się przede wszystkim „w szybkim roztrwonieniu olbrzymiego kapitału zaufania przez ekipy solidarnościowe” (tamże: 44). W wypowiedziach samych polityków znajdował potwierdzenie fakt, że demobilizacja i pasywność polityczna społeczeństwa nie była determinowana tylko i wyłącznie przez trudności okresu transformacji: deprywację ekonomiczną, wyuczoną bezradność, zagubienie w nowej rzeczywistości. Decydujące znaczenie miał charakter prowadzonych przetargów politycznych. Owo zagubienie było efektem politycznych „niedopowiedzeń” i „niedoprecyzowanej” tożsamości samych polityków. „Społeczeństwo pozostało nieufne

wobec establishmentu politycznego i pasywnie politycznie, pozostawiając domenę polityki klasie politycznej” (Wasilewski 1994: 21). Tymczasem, aby można było kreować postawy obywatelskiej aktywności, należało je wspierać na ukształtowanej, dojrzałej politycznie elicie. Takiej elity jednak w Polsce nie było, gdyż proces jej konsolidacji następował równolegle do społecznych przeobrażeń, na zasadzie prób i błędów, kreując „graczy opracowujących regulamin w trakcie gry” (Sztompka 1992: 121). W tym duchu pisał również Winicjusz Narojek, kładąc nacisk na to, że „obecny manewr zawracania z drogi narzuconej tamtą rewolucją (socjalistyczną – przyp. T. M.) okazuje się więc w stopniu nie mniejszym niż ona zadaniem «inżynierskim» w tym sensie, iż wymaga sprecyzowania pożądanego układu stosunków oraz znacznej konsekwencji w działaniu na rzecz jego realizacji” (Narojek 1996: 213). Miało to oczywisty wpływ na tworzące się blokady w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Przejawiało się w przedkładaniu gotowych recept instytucjonalnych, które miały być realizowane na poziomie lokalnym, nierzadko za pośrednictwem starych struktur administracji państwowej. Rozwiązania legislacyjne często były niedoskonałe przy jednoczesnej nieprzejrzystości kompetencyjnej odnoszącej się do działaczy szczebla lokalnego i centralnego. Dodatkowo, konflikty rodzące się na poziomie struktur centralnych w odniesieniu do polityki państwowej, przenoszone były na poziom niższy, mimo zasadniczej odmienności źródeł potencjalnych sporów pojawiających się na szczeblu lokalnym. Takie „paternalistyczne” podejście nie służy odtwarzaniu i wzmacnianiu „małych ojczyzn” – wspólnot sąsiedzkich – osłabionych czy wręcz zniszczonych przez politykę uniformizacji wielkich grup społecznych czasów realnego socjalizmu (Kurczewska, Staszyńska, Bojar 1993: 88-90). Niekiedy wprost formułuje się zarzut o „zdradzie elit”, u podstaw której leży brak woli upodmiotowienia społeczeństwa i stworzenia warunków dla współdziałania pomiędzy państwem i społeczeństwem obywatelskim (Gliński 2002: 246). Ten problem akcentuje również Mirosława Marody pisząc, „iż jedną ze specyficznych właściwości polskiej demokracji jest *atrofia samej idei politycznej reprezentacji*. Po stronie elit politycznych została ona zastąpiona (...) ideą «społecznej emanacji», w myśl której każda partia z definicji niejako reprezentuje sobą społeczeństwo, a przynajmniej jego lepszą część. (...) Z kolei po stronie zwykłych ludzi idea politycznej reprezentacji jest utożsamiana albo z poszukiwaniem lepszych przywódców, którzy zrealizują moje konkretne interesy albo z użyciem pozainstytucjonalnych form politycznego nacisku, takich jak nielegalne strajki, okupacja budynków publicznych, protesty i demonstracje, poprzez które interesy uczestników są nie tyle reprezentowane, co manifestowane (Marody 1999: 46).

Blokady endogenne różnią się od blokad pierwszego typu tym, że społeczeństwo w procesie konstruowania więzi społecznych nie poddaje się natychmiastowym zmianom, co możliwe jest w przypadku relacji państwo – społeczeństwo obywatelskie. „Na poziomie świadomości poszczególnych jednostek i grup społecznych, państwo nadal występuje (w dużym stopniu) w roli podstawowego dystrybutora wszelkiego typu dóbr cenionych społecznie i niezbędnych do reprodukcji tego społeczeństwa, takich na przykład jak mieszkania, etaty, szkoły, służba zdrowia, itd.” (Kurczewska, Staszyńska, Bojar 1993: 90-91). Ów „stan świadomości społeczeństwa polskiego”, jak utrzymuje Piotr Gliški, stanowi „jedną z potężnych barier samoorganizacji w Polsce (...) jest to świadomość raczej anty – niż proobywatelska. Charakteryzuje się wyuczoną bezradnością, indywidualizmem, brakiem rozpowszechnionych wzorów społecznikowskich, konsumpcjonizmem, amoralnością itp. Stanowi w znacznej mierze dziedzictwo okresu komunistycznego (m.in. skompromitowanie etosu pracy społecznej i innych wartości inteligenckich), choć i obecny okres zmian transformacyjnych sprzyja również kształtowaniu się postaw antyobywatelskich (Gliński 2006: 71).

Totalizacja życia społecznego przy jednoczesnej atomizacji to dwa uzupełniające się mechanizmy wzmacniające bierność, apatię i „postawy roszczeniowe, wywołane m.in. obietnicami w sferze ideologii, które nie mogły być realnie zaspokojone wskutek niesprawności gospodarki, wynikającej po części właśnie z tej bierności (...) Ubezwłasnowolnienie obywateli pozbawiło ich także wiedzy i kompetencji niezbędnych do skutecznego kierowania własnymi sprawami. «Realny socjalizm» kształtował wyłącznie postawy adaptacyjne, ułatwiające zmniejszenie dolegliwości systemu i wyszukiwanie luk w obowiązujących zasadach, niszczył natomiast postawy kreacyjne oraz wszelkiego typu innowatorów, ponieważ tworzenie rzeczywistości zarezerwowane było wyłącznie dla partii i jej aparatu” (Jałowicki, Grzelak 1990: 6).

Nawet wówczas, kiedy w procesie demokratyzacji i urynkwienia wraz z wycofującym się państwem stworzone zostały warunki dla zagospodarowania przestrzeni społecznej – w jej gospodarczym czy też politycznym wymiarze – myślenie o państwie i jego roli nadal determinowało charakter podejmowanych działań.

Jednostki podejmują wobec zachodzących zmian różne strategie adaptacyjne, które pozwalają, według Władysława Adamskiego i Andrzeja Rycharda, wyróżnić wśród nich „aktorów”, „kontr-aktorów” i „klientów” procesu transformacji. Podczas, gdy „aktorzy” są „świadomymi kreatorami dokonujących się przeobrażeń społecznych i działają w imię swoich interesów, «kontr-aktorzy», występują w imieniu zagrożonych interesów, w obronie starego

porządku lub sprzeciwiają się nowemu. Natomiast klientami procesów transformacji ustrojowej są te jednostki i grupy społeczne, które – głównie ze względu na niepewność swego statusu społecznego i silną zależność od państwa – prezentują postawy niespójne wobec transformacji, co znajduje wyraz zarówno w selektywnym odrzucaniu starego, jak i w selektywnej akceptacji nowego ustroju” (Adamski, Rychard 1998: 369-370). Owe kontestacyjne czy klientystyczne postawy wynikające z nostalgii za odchodzącym porządkiem społecznym nie sprzyjają kształtowaniu się obywatelskiej podmiotowości, lecz raczej postawie biernego obserwatora „mogącego co najwyżej zachowywać się reaktywnie, czyli reagować na decyzje, na których kształt nie ma się wpływu” (Skarżyńska 1999: 41-42). Fakt ten podkreśla również Marek Ziółkowski zaznaczając, że „oddolne społeczeństwo obywatelskie w dzisiejszej Polsce funkcjonuje bardziej jako instytucja protestu i roszczeń skierowanych wobec władzy, niż jako samodzielny aktywny podmiot oddolnych zmian” (Ziółkowski 2001: 75). Co ciekawe, owa roszczeniowość, szczególnie w jej ekonomicznym wymiarze, ma nierzadko „koniunkturalny charakter”. Jak zostało pokazane w innym miejscu, „kryzys gospodarczy i towarzysząca mu obawa przed utratą pracy, a także pogarszająca się ocena własnej sytuacji materialnej czy finansowej pogłębia postawy roszczeniowe i umacnia poparcie dla opiekuńczej roli państwa” (Maslyk 2004: 156). Kryzys zamiast aktywizować, jest katalizatorem społecznych resentymentów – osłabia społeczną energię zamiast ją wzmacniać. Resentyment bowiem – w ujęciu Maxa Schelera, to „*duchowe* samozatrucie, które ma ściśle określone przyczyny i skutki. Jest to trwałe nastawienie psychiczne, które rodzi się, kiedy określone odruchy uczuciowe i namiętności – same przez się normalne i zasadniczo wchodzące w skład ludzkiej natury – ulegają systematycznemu tłumieniu i nie zostają rozładowane, pociągając za sobą pewne trwałe skłonności do określonego rodzaju złudzeń co do wartości i odpowiadających im sądów wartościujących. Odruchami uczuciowymi i namiętnościami, które przede wszystkim wchodzi tu w grę, są: mściwe uczucie i odruch zemsty, nienawiść, złośliwość, zazdrość, zawiść, szyderstwo” (Scheler 1997: 33-34).

Wzajemne oddziaływanie na siebie barier instytucjonalnych i mentalnych osłabia proces ogniskowania się społecznej energii w obszarze działań obywatelskich w Polsce. Niemniej jednak, to zakres i forma działań o charakterze oddolnym wydaje się dzisiaj kluczem niezbędnym do pokonania powstałego impasu. Potwierdza to Piotr Ogrodziński pisząc, iż „transformacja oznacza konstruowanie nowych instytucji – nowego systemu prawnego, nowej administracji publicznej, bankowości, itd. Jednak najistotniejszym problemem pozostaje oddolna zdolność budowy form instytucjonalnych (tzw. organizacje nierządowe) i ich

spożytkowanie; kwestia substancji społecznej czyli podmiotowości ludzkiej” (Ogrodziński 1991: 79). Natomiast owa podmiotowość jest możliwa do uzyskania dzięki „równoczesnej emancypacji i resocjalizacji jednostki, autonomii i solidarności” (Szacki 1994: 122), które wymagają równoczesnego odtwarzania i akumulowania kapitału społecznego, utraconego w czasach realnego socjalizmu. Kapitału społecznego, którego istotnym probierzem jest charakter aktywności obywatelskiej. Ona to bowiem jest kluczem dla rozumienia społeczeństwa obywatelskiego, jego instytucji i charakteru podejmowanych w jego przestrzeni działań.

Rozdział IV

Kapitał społeczny

1. Kapitał społeczny i aktywność obywatelska

„Kapitał rządzi światem”. Ten frazes – jak zaznacza John Field – odnosi się nie tylko do triumfu turbokapitalizmu w ostatnich dekadach, czy też do zwycięstwa ewangelii wolnego rynku i racjonalności działań (Field 2003: 1). Od kiedy James Coleman, Pierre Bourdieu i Robert Putnam wprowadzili koncepcję kapitału społecznego do nauk społecznych pod koniec lat osiemdziesiątych i w latach dziewięćdziesiątych, „znaczna część wspólnoty naukowej wydaje się ulegać wpływom tego właśnie kapitału” (Dekker, Uslaner 2001: xvii), a u podstaw teorii kapitału społecznego leży z pozoru bardzo proste założenie: „relacje społeczne mają znaczenie” (Field 2003: 1). Często jednak taka prostolinijność przyjmowanych założeń jest podatna na krytykę, bowiem jak podkreśla Kenneth Newton, projekt kapitału społecznego staje przed podobnym dylematem, jak teoria kultury politycznej – “potencjalnie mocna koncepcja, której wielu różnych ludzi, dla wielu różnych celów nadaje wiele różnych znaczeń” (Newton 1997: 575). Co więcej, to rosnące zainteresowanie może być zwodnicze, gdyż, jak zauważa Alejandro Portes „termin ten [kapitał społeczny – przyp. T. M.] nie zawiera żadnych nowych idei dla socjologów (Portes 1998: 2).

Pewne elementy, które składają się na współczesne rozumienie kapitału społecznego można dostrzec już w myśli socjologicznej XIX i początków XX wieku. Alexis de Tocqueville w swojej podróży po Stanach Zjednoczonych zauważał, że działalność Amerykanów w stowarzyszeniach stanowi spoiwo łączące jednostki, dając jednocześnie podstawy dla demokratycznego uczestnictwa w społeczeństwie obywatelskim (zob. Tocqueville 1996). Emile Durkheim opisał i skonfrontował „solidarność” mechaniczną, właściwą dla społeczeństwa feudalnego, z „solidarnością organiczną” typową dla społeczeństwa nowoczesnego (kapitalistycznego). Solidarność mechaniczna charakteryzuje społeczeństwa, w których dominuje prawo represyjne, jednostki łączy podobieństwo wierzeń i uczuć a świadomość indywidualna jest tożsama ze świadomością zbiorową. Z drugiej strony solidarność organiczna budowana jest w społeczeństwach, w których dominuje prawo kooperacyjne, a ludzi łączą określone funkcje, które są wynikiem rosnącego podziału pracy.

(zob. Durkheim 1999). Z kolei Ferdinand Tönnies wyróżnił dwa typy więzi (woli) społecznej: „organiczną”, która jest charakterystyczna dla stosunków społecznych we wspólnocie (*Gemeinschaft*) i „arbitralną” występującą w społeczeństwie (*Gesellschaft*). Działanie w oparciu o więź organiczną wynika z wewnętrznej potrzeby, natomiast działanie pod wpływem więzi arbitralnej ukierunkowane jest na realizację celów zewnętrznych (zob. Tönnies 1988).

Jednakże oficjalnie po raz pierwszy określenie „kapitał społeczny” zostało użyte w 1916 roku przez Lydę J. Hanifan, która dostrzegła, że większość społecznych, ekonomicznych i politycznych problemów trapiących daną społeczność można byłoby rozwiązać poprzez wzmocnienie poczucia solidarności między obywatelami. Pracując jako nauczycielka w wiejskiej szkole w Zachodniej Wirginii i obserwując życie współmieszkańców doszła do wniosku, iż stopniowo zanikają tradycyjne dobrosąsiedzkie, zwyczaje, takie jak: wspólne narady i dyskusje, wzajemna pomoc przy stawianiu budynków gospodarczych czy podczas prac polowych. Jej rozumienie kapitału społecznego nie odnosiło się do zwyczajowego rozumienia kapitału jako stanu posiadania (majątku), lecz do sympatii, dobrej woli oraz stosunków społecznych wśród jednostek i ich rodzin. Ludzie, jak podkreślała, pozostawieni sami sobie są bezradni. Jeśli jednak utrzymują dobre sąsiedzkie relacje, dochodzi do akumulacji społecznego kapitału, co przynosi profity zarówno poszczególnym jednostkom jak i całej społeczności (Hanifan 1920 za Putnam, Goss 2004: 4). W latach pięćdziesiątych kanadyjski socjolog John Seeley wraz ze współpracownikami wykorzystał określenie „kapitał społeczny” aby wskazać, iż dla ruchliwości pionowej mieszkańców przedmieść „członkostwo w klubach i stowarzyszeniach jest jak papier wartościowy, który można zrealizować, transferować lub wykorzystać jako finansowe zabezpieczenie (Seeley, Sim, Loosley 1956 za Putnam, Goss 2004: 5). W latach sześćdziesiątych urbanistka Jane Jacobs obserwując życie mieszkańców Greenwich Village w Nowym Yorku, zwracała uwagę przede wszystkim na kwestie urbanistycznej zabudowy miasta, ale również wykorzystała termin „kapitał społeczny” dla podkreślenia wartości nieformalnych więzi sąsiedzkich w nowoczesnej metropolii (Jacobs 1961 za Putnam, Goss 2004: 5, zob. Jacobs 1992). W latach siedemdziesiątych Glenn C. Loury badając społeczną zaradność członków wspólnot etnicznych (między innymi w związku z problemem aktywności zawodowej – „nie ma znaczenia co wiesz, ale kogo znasz”) oraz analizując przyczyny nierówności społecznych zwracał uwagę, że brak głębszych więzi pomiędzy Afroamerykanami znajduje swoje źródło w legislacji czasów niewolnictwa i segregacji (Loury 1977 za Dekker, Uslaner 2001: 26, 177; zob. Putnam, Goss 2004: 5, zob. Loury 1999: 17-25). Sytuacji tych grup nie są w stanie poprawić żadne programy ukierunkowane na

wyrównywanie różnic, ponieważ tak naprawdę dziedziczona bieda warunkuje międzypokoleniowe relacje oparte na gorszym przygotowaniu dzieci pod względem zasobów materialnych i szans edukacyjnych. Ponadto mniejsze szanse Afroamerykanów na pracę są wynikiem ograniczonych i słabych powiązań z rynkiem pracy oraz niewielkim zasobem informacji o możliwościach, jakie rynek ten stwarza (Loury 1977 za Portes 1998: 3). Peggy Wireman, analizując relacje pomiędzy członkami wspólnot mieszkaniowych oraz relacje rodzinne zwróciła uwagę na przeszkody, które utrudniają tworzenie sieci zaufania i wzajemności. Według niej społeczne zaangażowanie staje się podstawą budowania wzajemnego zaufania, a to z kolei pociąga za sobą jeszcze większe zaangażowanie we wspólne przedsięwzięcia (zob. Wireman 1984).

Jednak wśród wielu innych badaczy i teoretyków, najsilniejszy wpływ na rozwój koncepcji kapitału społecznego wywarli trzej naukowcy: Pierre Bourdieu, James Coleman, a także Robert Putnam, którego kierunek badań i teoretyczne założenia są obecnie najszerzej dyskutowane.

Działalność naukowa Pierre'a Bourdieu zasługuje na uwagę z kilku powodów. Po pierwsze, Pierre Bourdieu dążył do odnalezienia empirycznych zależności pomiędzy pozycją w strukturze społecznej i aktywnością kulturową, a nie tylko do opisanie ich sensu i znaczenia. Traktował on kapitał kulturowy (a także i społeczny) jako własność jednostek, nawet jeśli był związany ze społeczno-ekonomiczną pozycją danej grupy. Po drugie, aktywność naukowo-badawcza Pierre'a Bourdieu jest silnie związana z badaniami kultury (zarówno wysokiego, jak i niskiego poziomu) i dociekaniem, co sprawia, że w taki bądź inny sposób jest ona oceniana (postrzegana). Po trzecie, jako teoretyk kultury Pierre Bourdieu stara się przezwyciężyć dychotomię pomiędzy marksistowskim dogmatyzmem z jego klasowym i „produkcjonistycznym” determinizmem z jednej strony i krańcową subiektywnością postmodernizmu, z drugiej. Jest on przekonany o istnieniu ekonomicznych i społecznych relacji, struktur i predyspozycji. Ich istnienie tworzy pewien kontekst, który ogranicza, ale nie determinuje sposobu, w jaki dane działania są konstruowane pod względem zasadniczych dla nich kwestii i ich znaczenia. Z drugiej strony, nie zgadza się (na przykład w przeciwieństwie do Jeana Baudrillarda), z lekceważeniem gospodarczych realiów (Fine 2001: 53-54).

Chociaż, jak podkreśla Jonathan H. Turner, Pierre Bourdieu zajmował się wieloma zagadnieniami z obszaru socjologii, antropologii, edukacji, historii kultury, sztuki, nauki, lingwistyki i filozofii, to rdzeń jego nauki dotyczy problematyki klas społecznych i związanych z nimi form kulturowych. Zrozumienie tego zagadnienia wymaga odniesienia się do różnic pomiędzy czterema typami kapitału: „(1) kapitału ekonomicznego, bądź własności

produkcyjnej (pieniądz i przedmioty materialne, które mogą zostać wykorzystane do wytwarzania towarów i usług); (2) kapitału społecznego, czy inaczej pozycji i relacji w grupach i sieciach społecznych; (3) kapitału kulturowego bądź postrzeganych w życiu prywatnym umiejętności, zwyczajów, nawyków, stylów językowych, rodzajów ukończonych szkół, gustów i stylu życia; oraz (4) kapitału symbolicznego, albo inaczej, wykorzystywanie symboli do uprawomocnienia posiadania pozostałych trzech typów kapitału na różnych poziomach i różnych konfiguracjach. (Turner 2005: 597, zob. Bourdieu, Wacquant 2001: 104). John Field wskazuje, że początkowo Pierre Bourdieu definiował kapitał społeczny jako „relacje społeczne, które mogą, jeśli to konieczne, stanowić użyteczne wsparcie: to kapitał uznania i poważania, który często jest nieodzowny do przyciągania uwagi innych w ważnych społecznie sytuacjach i który może być wykorzystany, jako środek dla – na przykład – budowania politycznej kariery (Field 2003: 15). Definicja ta w okresie późniejszym została przez Pierre’a Bourdieu zmodyfikowana ujmując ostatecznie kapitał społeczny, jako: „suma zasobów aktualnych i potencjalnych, które należą się jednostce lub grupie z tytułu posiadania trwałej, mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanej sieci relacji, znajomości, uznania wzajemnego” (Bourdieu, Wacquant 2001: 104-105). Należy go zatem rozumieć, jako suma kapitałów i władzy, które sieć taka może zmobilizować (tamże: 105). Kapitał społeczny wraz z pozostałymi rodzajami kapitałów decyduje o pozycji jednostki w strukturze społecznej. Najwięcej kapitału, we wszystkich formach będą posiadali przedstawiciele klasy dominującej, mniejszy zasób kapitałów będzie charakteryzował przedstawicieli klasy średniej, a najmniejszy – członków klas niższych (Turner 2005: 598).

Wielkość kapitału społecznego, jaki posiada dana jednostka, zależy od wielkości sieci, w której znajdują się osoby połączone wspólnymi interesami i które można efektywnie zmobilizować, oraz od wielkości kapitałów (ekonomicznego, kulturowego i symbolicznego), które posiadają osoby z ową jednostką powiązane. I chociaż kapitał społeczny jest względnie nieredukowalny do innych form kapitału, zarówno tej jednostki jak i innych jednostek pozostających z nią we wzajemnych relacjach, to jednak nie jest on całkowicie niezależny. Wymiana kapitału inicjuje wzajemne zależności, wymaga minimum homogeniczności jednostek oraz wywiera różnoraki wpływ na kapitał, w posiadaniu którego dana jednostka się znajduje. Zyski jakie osiąga ona z członkostwa w grupie są podstawą solidarności, która profity te czyni możliwymi do osiągnięcia (Bourdieu 1983: 249). Sieci wzajemnych relacji są, według Pierre’a Bourdieu, produktem strategii inwestowania, indywidualnych lub zbiorowych, świadomych lub nieświadomych, nakierowanych na ustanowienie lub odtworzenie relacji społecznych, które stają się użyteczne w krótszej bądź dłuższej

perspektywie. Tak więc, przypadkowe relacje (w sąsiedztwie, miejscu pracy, wynikające z pokrewieństwa) ulegają transformacji przekształcając się w trwałe zobowiązania, doświadczane subiektywnie (poprzez wyrazy wdzięczności, szacunek lub przyjaźń) lub przez gwarancje instytucjonalne (na mocy prawa) (tamże: 249-250).

Pierre Bourdieu wyjaśnia dlaczego niektóre grupy na polu polityki są stroną dominującą a niektóre podporządkowaną. Po pierwsze, ludzie mogą angażować się w działania polityczne tylko wtedy, kiedy posiadają odpowiednie środki – czas i pieniądze – ci którzy posiadają ich mniej, podporządkowują się tym, którzy dysponują większą ilością owych zasobów. Po drugie jednak, każdy, kto chciałby zaangażować się w działalność polityczną potrzebuje zarówno kapitału społecznego – „właściwych” społecznych styczności, jak i kapitału kulturowego – „wyczucia” reguł gry politycznej. Bardzo często gra taka opiera się na zasadzie „zwycięzca bierze wszystko”. Jeśli ktoś posiada kapitał (ekonomiczny, społeczny, kulturowy lub symboliczny) posiada jednocześnie doświadczenie, pieniądze, umiejętności i znajomości, co stanowi gwarancję sukcesu. Idąc dalej za tą myślą, ktoś kto na ogół odnosi sukces, będzie postrzegany przez innych jako ten, któremu powodzi się bez względu na to, czego się podejmie. Przekonanie to powoduje, że inni są skłonni wesprzeć go w realizowanych przedsięwzięciach. (Danaher, Fensham, Schirato, Threadgold, Webb 2002: 94). Warte podkreślenia jest również to, iż dostęp do pewnych dóbr czy usług dzięki wykorzystaniu kapitału społecznego, nie jest natychmiastowy, co zdarza się często w oparciu o kapitał ekonomiczny. Aby tworzyć kapitał społeczny i efektywnie go wykorzystywać konieczna jest długotrwała inwestycja w budowanie wzajemnych, społecznych relacji. Potrzeba bowiem czasu, aby zwykłe, podstawowe zobowiązania zamienić w swoisty dług nazywany wdzięcznością (Bourdieu 1983: 252).

Inne podejście do problemu kapitału społecznego prezentował James S. Coleman, który swoje rozważania prowadził w odniesieniu do teorii racjonalnego wyboru. Teoria racjonalnego wyboru zakłada, że każda jednostka kieruje się swoim indywidualnym interesem, bez względu na koszty, jakie poniosą inni. James S Coleman wykorzystując problematykę kapitału społecznego stara się pokazać dlaczego ludzie decydują się współpracować, nawet jeśli w ich interesie najlepszym rozwiązaniem byłaby rywalizacja.

W teorii racjonalnego wyboru, kooperacja stanowi wyjątek wśród dominujących indywidualnych strategii charakterystycznych dla aktorów, którzy zajęci są realizowaniem własnych interesów. W ujęciu Jamesa S. Colemana wzajemne relacje pomiędzy jednostkami pokazane są jako czynnik konstytuujący zasoby kapitału poprzez tworzenie zobowiązań i oczekiwań między aktorami, kreowanie spolegliwości w społecznym środowisku, otwieranie

kanałów dla wymiany informacji i ustalanie norm, które wspierają szczególne formy zachowań i przyczyniają się również do nakładania sankcji na *free riderów* (Coleman 1988 za Field 2003: 24).

Według Jamesa S. Colemana kapitał społeczny jest definiowany przez jego funkcje. Nie stanowi jednolitej całości, lecz jest wytwarzany przez wiele zróżnicowanych całości połączonych dwiema wspólnymi cechami: wszystkie one są określonymi elementami struktury społecznej oraz ułatwiają działania aktorów – indywidualnych lub zbiorowych – tworzących tę strukturę. Tak jak inne formy kapitału ma on produktywny charakter – umożliwia osiągnięcie pewnych celów, które bez niego nie zostałyby osiągnięte. Dana forma kapitału społecznego może być użyteczna jako wsparcie dla określonych działań, ale może też być bezużyteczna lub szkodliwa dla innych. Dzieje się tak dlatego, że owe całości składające się na strukturę społeczną tworzą zarówno pionową, jak i poziomą sieć zależności. I tak na przykład, stowarzyszenia o strukturze pionowej charakteryzują się hierarchicznością pozycji oraz nierówną dystrybucją władzy wśród swoich członków (Coleman 1988 za Grootaert 2001: 11). Jednostki mogą podjąć starania, aby najlepiej wykorzystać swoje indywidualne zasoby dla dobra danej wspólnoty. Te starania będące podstawą budowania stosunków społecznych stają się właśnie społecznym kapitałem, który nie jest zasobem jednostek, ale pewnym potencjałem tkwiącym w relacjach zachodzących pomiędzy aktorami. I właśnie „stosunki społeczne, które powstają, gdy jednostki próbują najlepiej wykorzystać swe indywidualne zasoby, mogą być traktowane jako kapitał danej społeczności. Dzięki niemu można lepiej rozwiązywać problemy społeczne i regulować zasady działania wspólnoty lokalnej, jak również skuteczniej rozwijać przedsiębiorczość gospodarczą. Jako atrybut struktury społecznej, kapitał społeczny nie jest więc prywatną własnością żadnej z osób czerpiących z niego korzyści, ale jest dobrem publicznym. Umożliwia osiągnięcie celów, które nie mogłyby zostać osiągnięte gdyby go nie było, a jeśli już, to jedynie pod warunkiem poniesienia wyższych kosztów” (Grosse 2002).

W jaki sposób dochodzi do wytworzenia się takiego kapitału? James S. Coleman wskazuje na ów proces przez odwołanie się do pojęcia *free ridera* i dobra wspólnego (lub publicznego): jeśli aktor A przekazuje swoje prawo do kontroli nad pewnymi działaniami innemu aktorowi B, wtedy aktor B zyskuje dostęp do kapitału społecznego w postaci owych praw do kontroli. Jeśli pewna liczba aktorów w podobny sposób przekaże swoje prawa do kontroli aktorowi B, wtedy aktor B uzyskuje dostęp do większego zasobu społecznego kapitału, który może zostać skoncentrowany na określonych działaniach. Oczywiście powoduje to, że aktor B uzyskuje większy zakres władzy. To, co nie jest takie oczywiste, ale

niezwykle ważne, to fakt, że koncentracja praw u jednego aktora zwiększa całkowity zasób kapitału społecznego (zasadniczo, nawet jeśli nie zawsze faktycznie) poprzez przewyższanie problemu *free ridera* wśród jednostek o podobnych interesach, ale pozbawionych autorytetu. (Coleman 1990 za Zablocki 1993: 73-74).

Oczywiście wymaga to od jednostek podjęcia nierzadko trudnych decyzji o rezygnacji z własnych korzyści, na rzecz dobra wspólnego¹⁴. W przeciwieństwie do fizycznego i ludzkiego kapitału, które przynoszą zyski temu, kto go posiada, kapitał społeczny jest dobrem publicznym tworzonym przez jednostki i dla jednostek i przynoszącym korzyści nie tylko tym, którzy są zaangażowani w jego wytworzenie, ale również wszystkim tym, którzy są częścią danej struktury.

James S. Coleman utrzymywał, że nie wszystkie struktury społeczne mają jednakową zdolność do wytwarzania kapitału społecznego. Jego podstawowym źródłem jest bez wątpienia rodzina, jedna ze struktur pierwotnych (*primordial*). Jednakże obserwowany rozpad tradycyjnych rodzin powoduje przeniesienie socjalizacyjnych funkcji tradycyjnie przypisanych rodzinie na inne, „konstruowane” (*constructed*) formy organizacji społecznych – takie jak szkoła – gdzie postępuje dalsze niszczenie kapitału społecznego (zob. Field 2003: 26).

Według Jamesa S. Colemana kapitał społeczny może przybierać sześć różnych form wewnątrz danej struktury społecznej. Po pierwsze, wzajemnie uznawane zobowiązania i oczekiwania stanowią bodziec do inwestowania w relacje społeczne, gdyż inwestujący ufają, że inni członkowie sieci będą działać z wzajemnością. Po drugie, relacje społeczne charakteryzują się informacyjnym potencjałem i w ten sposób dają dostęp jednostkom do fachowej informacji, którą posiadają inni. Po trzecie, normy i sankcje skłaniają członków danej struktury do działania na rzecz wspólnego dobra, nawet jeśli działanie nie przynosi natychmiastowych korzyści poszczególnym członkom. Po czwarte, dzięki relacjom władzy istnieje możliwość przekazania „praw do kontroli” poszczególnych członków na rzecz jednego z nich. Dzięki poszerzonemu zakresowi kontroli dana jednostka może realizować określone, konkretne cele. Po piąte, dana organizacja, która powstała dla realizacji jednego celu może być również odpowiednia dla osiągania innych celów. I po szóste, organizacje

¹⁴ Należy zwrócić uwagę na obecne w literaturze definicyjne rozróżnienie na dobro publiczne i dobro wspólne. Dobro publiczne to dobro wypracowywane przez członków grupy i w miarę równym stopniu dostępne wszystkim członkom tej grupy, niezależnie od wniesionego wkładu. Pojawia się tutaj zatem współzależność produkcji i niezależność konsumpcji. Dobro wspólne natomiast, to dobro, do którego wszyscy mają swobodny dostęp, lecz nadmierna konsumpcja tego dobra przez jednych, ogranicza lub uniemożliwia jego konsumpcję przez innych. Jest to zatem niezależność produkcji i zależność konsumpcji. Użycie określenia „wspólny” należy zatem w prowadzonych rozważaniach odczytywać, jako „mający cechy dobra publicznego” (zob. Mlicki 1992).

celowe łączą ludzi w jedną całość z korzyścią zarówno dla bezpośrednio zaangażowanych członków jak również tych, którzy są z nią związani pośrednio (Coleman 1990 za Glover, Hemingway 2005: 391).

Koncepcję kapitału społecznego wykorzystał również Robert D. Putnam analizując sprawność instytucji demokratycznych we Włoszech, problemy obywatelskiego zaangażowania i wagę społeczności lokalnych w odtwarzaniu i umacnianiu obywatelskich postaw. Rozpoczynając badania początkiem lat siedemdziesiątych i bazując na empirycznych danych z dwóch dekad, zidentyfikował i wyjaśnił różnice pomiędzy regionalną administracją prowincji północnych i południowych. Dostrzeżone różnice pozwoliły mu rozwinąć koncepcję kapitału społecznego, który, jak zaznaczał, „odnosi się do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa ułatwiając skoordynowane działania.” (Putnam 1995: 258). Produktowność kapitału społecznego podobnie jak i u Jamesa S. Colemana oznacza, że dzięki niemu można osiągnąć pewne dobra, a ponadto ci, którzy go posiadają zaczynają mieć go coraz więcej. Poszczególne formy tego kapitału rozrastają się w miarę używania, a zmniejszają, gdy nie są wykorzystywane. Cechą charakterystyczną kapitału społecznego jest to, że stanowi dobro publiczne a nie prywatne (tamże: 262-263). Stopień zaangażowania obywatelskiego wpływa na poziom rozwoju gospodarczego. Robert D. Putnam kwestionuje podejście deterministyczne, jakoby efektywniejsze gospodarowanie w Północnych Włoszech, a zatem i wyższy poziom życia, decydował o skali obywatelskiego zaangażowania. Zależność ta ma odwrotny charakter. “Podobnie jak silne pole magnetyczne, obywatelskość wydaje się stopniowo, ale nieuchronnie łączyć z warunkami społeczno-ekonomicznymi tak, że w latach siedemdziesiątych nowoczesność społeczno-ekonomiczna okazuje się bardzo ściśle skorelowana ze wspólnotą obywatelską” (tamże: 233). Oczywiście angażowanie się we wspólne działanie wymaga wzajemnego zaufania. „Im większy poziom zaufania w danej społeczności, tym większe prawdopodobieństwo współpracy. Z kolei współpraca powiększa zaufanie” (tamże: 264). Zaufanie to podtrzymują normy wzajemności, przy czym istotna jest wzajemność „uogólniona”, która tym różni się od wzajemności „zrównoważonej”, że wymiana nie opiera się o dobra tej samej wartości, na zasadzie rewanżu, lecz często na odroczonej gratyfikacjach (tamże: 266-267). Równie istotną wartość dla kapitału społecznego mają sieci obywatelskiego zaangażowania, które ułatwiają komunikację i w które wpisane są wcześniejsze sukcesy osiągnięte dzięki współpracy, a zatem mogą służyć, jako „określony kulturowo wzór przyszłej współpracy” (tamże: 270-271). Decyduje to o tym, jak konkluduje Robert D. Putnam, że „akcje społecznego kapitału, takie jak zaufanie, normy i

sieci stowarzyszeń zwykle są samowzmacniające i kumulują się. Dodatnie sprzężenia zwrotne prowadzą do równowagi społecznej, dla której typowy jest wysoki poziom współpracy, zaufania, odwzajemniania, obywatelskiego zaangażowania i wspólnego dobrobytu. Te cechy określają wspólnotę obywatelską (tamże: 276).

Po okresie pracy we Włoszech, Robert D. Putnam rozwijał swoją koncepcję kapitału społecznego w Stanach Zjednoczonych, a wyniki swoich obserwacji i analiz zawarł w pracy wydanej pod znamienym tytułem *Bowling Alone* (zob. Putnam 1995, Putnam 2000). Metafora samotnego gracza w kręgle nie oznaczała, iż Amerykanie samotnie odwiedzają kręgielnię. Robert D. Putnam chciał raczej pokazać, że gracze ci, rzadziej niż kiedykolwiek tworzą formalnie zorganizowane zespoły biorące udział w regularnie organizowanych zawodach sportowych (zresztą tak, jak w młodości robił to sam R. D. Putnam), a także rzadziej grywają z rodzinami czy grupami przyjaciół. Przesłanie jego artykułu było oczywiste: kapitał społeczny Ameryki w ciągu ostatnich dziesięcioleci systematycznie się zmniejszał. Liga gry w kręgle wykorzystana została tutaj jako metafora stowarzyszeniowej aktywności, która pomaga zbliżyć do siebie względnie obcych ludzi, dzięki wypracowanej rutynie i częstym spotkaniom, a co za tym idzie, pomaga budować i podtrzymywać sieci stowarzyszeń, dzięki którym rozwija się i kultywuje normy wzajemności i zaufania, stanowiące niezbędne wsparcie dla wspólnego działania (Field 2003: 31). Definicja kapitału społecznego proponowana przez Roberta D. Putnama nieznacznie zmieniła się pod wpływem badań prowadzonych w latach dziewięćdziesiątych: kapitał społeczny tworzy się w oparciu o pewne elementy życia społecznego – sieci stowarzyszeń, normy społeczne i zaufanie, które jednocześnie przyczyniają się do efektywniejszego współdziałania i osiągania wspólnych celów (Putnam 1996 za Field 2003: 32).

Prace prowadzone przez Roberta D. Putnama nad kapitałem społecznym i jego spostrzeżenia poczynione w oparciu o badania obywatelskiego zaangażowania Amerykanów, sprowadzają się współcześnie do jednej, przewodniej myśli, którą określić można jako „obywatelska apatia” – syndrom zmniejszającego się zaangażowania w stowarzyszeniach i organizacjach wolontarystycznych, słabnącego zaufania pomiędzy obywatelami oraz malejącej aktywności w życiu politycznym (Dekker, Uslaner 2001: 1).

To właśnie w dużej mierze dzięki Robertowi D. Putnamowi idea kapitału społecznego jest dzisiaj szeroko dyskutowana, a jego rola w budowaniu stabilnych podstaw dla demokracji

i rozwoju gospodarczego wnikliwie studiowana i analizowana¹⁵. I tak, na przykład, Alejandro Portes i Julia Sensenbrenner analizując źródła kapitału społecznego w klasycznej socjologii, starają się wykorzystać elementy tej koncepcji na gruncie socjologii ekonomicznej. Definiując kapitał społeczny jako „wspólne oczekiwania wywierające wpływ na podejmowanie indywidualnych działań gospodarczych” (Portes, Sensenbrenner 1993: 1326) identyfikują jego cztery źródła. Po pierwsze, przejmowanie, internalizacja wartości (*value introjection*), wzmacnianie solidarności (*bounded solidarity*), wymiana wzajemnych zobowiązań (*exchange reciprocity*) i wzmacnianie zaufania (*enforceable trust*). W późniejszej pracy Alejandro Portes, powołując się na konsensus panujący między badaczami kapitału społecznego definiuje go, jako „zdolność aktorów do osiągania korzyści dzięki członkostwu w sieciach społecznych lub innych społecznych strukturach (Portes 1998: 6). Z kolei Langley C. Keyes, Alex Schwartz, Alvis C. Vidal i Rachel G. Bratt opisując funkcjonowanie organizacji *nonprofit*, zajmujących się budownictwem mieszkaniowym dla rodzin o niskich dochodach zwracają uwagę, iż organizacje te nie działają w instytucjonalnej próżni. Są w stanie przetrwać i działać, jeśli stanowią część sieci organizacji społecznych, które wspierają i wzmacniają ich inicjatywy (Keyes, Schwarz, Vidal, Rachel 1996: 202). Autorzy wykorzystując koncepcję kapitału społecznego, wskazują cztery czynniki decydujące o powodzeniu takich instytucjonalnych sieci: długotrwałe relacje oparte na zaufaniu i wzajemności, podzielana wizja, wspólny interes, a także zobowiązania finansowe (tamże: 211). Kenneth Temkin i Wiliam Rohe badając trwałość więzi sąsiedzkich oraz rolę kapitału społecznego w ich umacnianiu, dochodzą do wniosku, że wysoki poziom kapitału społecznego ma kluczowe znaczenie dla utrzymania w czasie trwałości relacji międzysąsiedzkich (Temkin, Rohe 1998).

Specyfikę kapitału społecznego próbował także opisać Francis Fukuyama wskazując, że jego podstawowym elementem jest zaufanie. Kapitał społeczny, według niego, stwarza pewne możliwości, które kształtowane są w oparciu o zaufanie obecne w społeczeństwie lub poszczególnych jego częściach. Zaufanie jest nie tylko potrzebne, ale jak utrzymywał, jest zasadniczym czynnikiem dla istnienia porządku społecznego: „istnienie społeczności jest niemożliwe bez wzajemnego zaufania” (Fukuyama 1995 za Field 2003: 63). Francis Fukuyama ogniskuje uwagę zarówno na pozytywnych jak i negatywnych aspektach związanych z kapitałem społecznym. Zauważa bowiem, że skoncentrowani na własnych

¹⁵ Zainteresowanie ideą kapitału społecznego nie ogranicza się tylko do środowisk naukowych. Bogatą dokumentację z badań, szereg zagadnień, propozycji pomiaru znaleźć można między innymi na stronach Banku Światowego: <http://www1.worldbank.org/prem/poverty/scapital/>

interesach lobbyści, grupy promujące nienawiść lub głęboko zakorzenione biurokracie, czerpią profity wykorzystując zasoby kapitału społecznego tak jak i inni. Pokazując negatywne strony kapitału fizycznego (broń palna) i kapitału ludzkiego (tortury) podkreślał, że kapitał społeczny ma większy negatywny potencjał niż dwie pozostałe formy kapitału, ponieważ grupowa solidarność w ludzkich wspólnotach może być okupiona wrogością wobec członków grup zewnętrznych. Tę wrogość wyjaśniał w oparciu o koncepcję „promienia zaufania” (*radius of trust*). Im dalej ów promień zaufania sięga ponad członkami danej grupy tym korzystniejszy i bardziej pozytywny wpływ wywiera. Jeśli jednak promień zaufania jest ograniczony do członków grupy, tym większe prawdopodobieństwo pojawienia się negatywnych konsekwencji. Chociaż Francis Fukuyama zastrzega, że czasami może pojawić się zbyt dużo kapitału społecznego – na przykład kiedy organizacje wolontarystyczne zniekształcają charakter polityki społecznej – to jednak brak kapitału społecznego jest czymś znacznie gorszym. Najprostszym sposobem wytwarzania kapitału społecznego jest edukacja, dzięki której ludzie doskonalą społeczne umiejętności i łatwiej akceptują wspólne normy i reguły (tamże: 73).

Zaufanie w relacji do systemu demokratycznego jest czynnikiem niezbędnym dla zachowania jego stabilności. Píše o tym między innymi Barbara Misztal, która zaznacza jednak, że dla właściwego funkcjonowania demokracji niezbędne jest utrzymanie równowagi pomiędzy zaufaniem „formalnym” i „nieformalnym”. Zaufanie formalne związane jest z istnieniem sprawiedliwych i zasadnych reguł porządku instytucjonalnego, zaufanie nieformalne odnosi się natomiast do relacji interpersonalnych i obywatelskiej kultury. Zarówno pierwsza jak i druga forma zaufania wzmacnia tolerancję, współpracę i sens osobistej i społecznej odpowiedzialności za innych (Misztal 2001: 374). „Demokratyzacja demokracji” – odwołując się do myśli Anthony’ego Giddensa – zależy od rozwoju silnej obywatelskiej kultury, która opiera się na zaufaniu, wzajemnych zobowiązaniach, jednakowo dla niej ważnych i za nią odpowiedzialnych (Giddens 2000: 95). W prosty, ale i przewrotny sposób definiuje zaufanie Niklas Luhmann, który podkreślał jego wagę we współczesnych, coraz bardziej złożonych społeczeństwach: „ten kto, świadomie lub nieświadomie trwa przy tym, co pozwolił innym wiedzieć o sobie, jest godny zaufania” (Luhmann 1979 za Froomkin 1996: 39). Problem zaufania szeroko kreśli Piotr Sztompka, który stoi na stanowisku, że: ufność lub podejrzliwość stać się mogą «faktami społecznymi» w sensie Emila Durkheima – podzielanymi przez członków szerszej zbiorowości, zewnętrznymi wobec każdego z nich i wywierającymi przymuszający wpływ na ich orientacje ku innym. Zaufanie lub brak zaufania stają się wtedy społeczną regułą, a nie tylko osobistą rutyną, normatywnym oczekiwaniem, a

nie tylko indywidualną predylekcją” (Sztompka 2002: 315, zob. Sztompka 2007). Bez wątpienia, zaufanie można traktować, jako składnik kompetencji cywilizacyjnej, na którą – jak zaznacza Piotr Sztompka – obok kultury rynkowej, prawnej, organizacyjnej, technologicznej, ekologicznej i życia codziennego, składają się kultura demokratyczna rozumiana, jako aktywizm obywatelski, szacunek dla decyzji większości i troska o sprawy publiczne, i kultura dyskursu, jako tolerancja i akceptacja pluralizmu (zob. Sztompka 1994). Wagę „społecznej wiarygodności i wzajemnego zaufania” dla normalnego funkcjonowania zbiorowości podkreśla również Marek S. Szczepański, który pisze, iż „(...) trudno jest w sposób wyczerpujący i w pełni zadowalający przeprowadzić pomiar wiarygodności i zaufania. Wiadomo jedynie, że od poziomu społecznych imponderabiliów, jak bywają określane w socjologii, zależy w znacznym stopniu tempo zmian rozwojowych, skala przeobrażeń transformacyjnych” (Szczepański 2001: 125-126).

Michael Woolcock po wnikliwej analizie teoretycznych i empirycznych opracowań na temat kapitału społecznego krytycznie odnosi się do samej koncepcji, która, jak zaznacza, wciąż ma wiele słabości i trudno wykorzystać ją do aplikacyjnych celów. Kapitał społeczny może być bowiem analizowany przez pryzmat wielości jego typów, poziomów czy wymiarów, różnych sposobów dochodzenia do określonych rezultatów, które warunkowane są przez układ tych elementów i wreszcie kryteriów, które mogą wzmacniać lub osłabiać korzystny układ tych cech. Oczywiście, jak utrzymuje, nie sposób odrzucić koncepcji kapitału społecznego w całości, niemniej jednak, wymaga ona dalszych, szczegółowych teoretycznych i empirycznych badań (Woolcock 1998 za Fine 2001: 163). Zwraca on również uwagę na fakt, iż kapitał społeczny nie jest determinowany tylko przez strukturę sieci społecznych czy społecznych relacji, ale także przez pewne dyspozycje do działania (takie jak zaufanie, wzajemność czy uczciwość) oraz „jakość” układu instytucjonalnego (rządy prawa i ich egzekwowalność, a także wolności obywatelskie), sugerując jednocześnie, że badania kapitału społecznego i tworzenie dla niego podstaw definicyjnych powinno opierać się raczej na źródłach a nie konsekwencjach (Woolcock 2001: 12-13).

Pamela Paxton wskazuje dwa niezależne składniki kapitału społecznego, które mogą funkcjonować samodzielnie: (1) stopień powiązań pomiędzy jednostkami (lub obiektywnie istniejąca struktura sieci), (2) subiektywne związki pomiędzy jednostkami w tej strukturze (**tabela 1.4**). Kapitał społeczny wewnątrz pojedynczej grupy, powinien być pozytywnie skorelowany z kapitałem społecznym na poziomie danej wspólnoty i tylko wtedy można mówić o kapitale społecznym we właściwym jego rozumieniu (Paxton 1996 za Field 2003: 67).

Tabela 1.4. Kapitał społeczny jako wynik relacji w strukturze społecznej

		Stosunki społeczne/stowarzyszeniowe między jednostkami	
		Silne	Słabe
Subiektywne więzi między jednostkami	Silne	A Kapitał społeczny	B
	Słabe	C	D

Źródło: Paxton, P. (1999) "Is Social Capital Declining in the United States? A multiple indicator assessment", *American Journal of Sociology*, vol. 105, no. 1, 88-127 za Field J. (2003), *Social Capital*, Routledge, New York, pp. 66-67.

Do ciekawych wniosków dochodzi również Nan Lin, który rozwija koncepcję kapitału społecznego w obrębie ogólnej teorii kapitału, biorąc pod uwagę również kapitał ekonomiczny, ludzki i kulturowy. Wszechstronny model kapitału społecznego wymaga analiz na trzech poziomach: (1) inwestycji w kapitał społeczny, (2) dostępu do kapitału społecznego i sposobu jego mobilizacji, (3) zysków z kapitału społecznego. Według Nan Lin spodziewane wyniki (zyski) dzięki wykorzystaniu kapitału społecznego mogą być osiągane w rezultacie działań instrumentalnych lub ekspresyjnych. Działania instrumentalne podejmuje się w celu pozyskania zasobów, nie będących w posiadaniu aktorów, natomiast działania ekspresyjne podejmowane są po to, aby utrzymać zasoby, które aktorzy już posiadają. Dzięki działaniom instrumentalnym można czerpać zysk natury ekonomicznej (bogactwo, dochód, aktywa, itp.), politycznej (pozycja w społecznej hierarchii) lub społecznej (szacunek). Z drugiej strony w działaniach ekspresyjnych kapitał społeczny wykorzystywany jest po to, aby wzmacniać zasoby lub bronić ich przed ewentualnymi stratami. Podstawową kwestią jest tutaj umiejętność mobilizowania innych, którzy mają podobne interesy i kontrolują podobne zasoby. W konsekwencji dzięki działaniom ekspresyjnym można uzyskać trojaki rodzaj korzyści: zdrowie fizyczne (zabezpieczenie przez chorobami i urazami), zdrowie psychiczne (radzenie sobie ze stresem oraz utrzymanie równowagi poznawczej i emocjonalnej) oraz satysfakcję z życia (Lin 2001: 244-245). Korzyści osiągane z działań instrumentalnych i ekspresyjnych mogą się wzajemnie wzmacniać. Zdrowie fizyczne umożliwia znoszenie ciężarów na drodze do osiągnięcia ekonomicznego, politycznego i społecznego statusu. Z drugiej strony ekonomiczny, polityczny czy społeczny status oferuje często zasoby, pomagające utrzymać zdrowie fizyczne. Zdrowie psychiczne i satysfakcja z życia oddziałują podobnie (i jednocześnie zwrotnie) na status ekonomiczny, polityczny czy społeczny (tamże: 245).

Mnogość rozmaitych podejść i złożoność koncepcji skłania wielu teoretyków i praktyków do podjęcia wysiłku w celu precyzyjnej konceptualizacji pojęcia kapitału społecznego. Robert D. Putnam przyznaje, że koncepcja kapitału społecznego wciąż nie została ujęta w jednej, podstawowej (*canonical*) formule (Putnam 2004: 9). Zaznacza on, że w oparciu o toczone debaty można wskazać co najmniej cztery jego typy, wyróżnione w oparciu o przeciwstawne bieguny specyficznych wymiarów.

Pierwszy wymiar obejmuje formalny (*formal*) i nieformalny (*informal*) typ kapitału społecznego. Kapitał społeczny, w jego formalnym aspekcie jest właściwy dla organizacji, które posiadają oficjalnych kierowników oraz członków opłacających składki i regularnie się spotykających. Kapitał nieformalny tworzony jest dzięki niesformalizowanym grupom osób spotykających się towarzysko na „boisku do gry w koszykówkę”, bądź podczas spotkań w pubie. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku dochodzi do kształtowania się sieci, w których może umacniać się zasada wzajemności, i dzięki którym można realizować tak prywatne, jak i publiczne cele (tamże: 10).

Na drugim wymiarze pojawia się rozróżnienie pomiędzy „zagęszczonym” (*thick*) i „rozrzedzonym” (*thin*) kapitałem społecznym. Jego zagęszczona wersja odnosi się do grup, których reprezentanci powiązani są w rozmaitych społecznych relacjach i interakcjach. Robert D. Putnam podaje przykład pracowników huty, którzy codziennie spotykają się ze sobą w czasie pracy, w sobotę wychodzą do pubu, a w niedzielę wspólnie uczestniczą w masowych imprezach. Z drugiej strony istnieją rozrzedzone, prawie niewidoczne wiązki kapitału społecznego, wyrażające się skinieniem głowy na powitanie nieznajomego przy kasie w supermarkecie, czy podczas przypadkowych spotkań w windzie. Jednakże również te przypadkowe formy społecznych relacji, jak zaznacza Robert D. Putnam, wytwarzają pewne formy wzajemności. Nawet zwykłe skinienie głową nieznajomemu zwiększa prawdopodobieństwo, że osoba taka będzie w razie potrzeby skłonna do udzielenia pomocy. Te spostrzeżenia wiążą się z koncepcją Marka Granovettera, który badał relacje pomiędzy silnymi (*strength*) i słabymi (*weak*) międzyludzkimi więziami. Silne więzi kształtują się na przykład w grupie przyjaciół, w której każdy zna każdego i wszyscy razem spędzają ze sobą dużo czasu. Słabe więzi formują się dzięki przelotnym znajomościom i niewielkiej liczbie wspólnych znajomych. Z punktu widzenia kapitału społecznego więzi silne mogą ułatwiać osiąganie celów podczas działań ekspresyjnych. Więzi słabe natomiast są zasobem dla społecznego kapitału, dzięki któremu łatwiej jest osiągać cele podczas działań instrumentalnych (Granovetter 1973 za Lin 2001: 66-67). Więzi słabe umożliwiają na przykład efektywniejsze poszukiwanie pracy poprzez fakt, że osoby, z którymi łączą nas takie

więzi prawdopodobnie znają osoby, których my nie znamy, co stwarza szansę dla nieznanymi możliwości (inaczej niż w przypadku więzi silnych). Silne więzi sprzyjają natomiast społecznej mobilizacji i wzmacnianiu poczucia bezpieczeństwa (Putnam 2004: 10-11).

Trzeci wymiar pozwala odróżnić „zwrócony do wewnątrz” (*inward-looking*) i „zwrócony na zewnątrz” (*outward-looking*) typ kapitału społecznego. Pewne formy kapitału społecznego są z wyboru lub z konieczności zwrócone do wewnątrz i działają na rzecz materialnych, społecznych lub politycznych korzyści członków grupy własnej, podczas gdy inne formy (zwrócone na zewnątrz) wspierają osiąganie dóbr publicznych. Grupy pierwszej kategorii pojawiają się w obrębie tej samej klasy społecznej, płci, czy grupy etnicznej w celu ochrony lub wzmocnienia więzów krwi (lub urodzenia) bądź sytuacji materialnej (kluby dżentelmenów, spółki handlowe, związki zawodowe, itp.). W drugiej kategorii mieszczą się takie organizacje, jak Czerwony Krzyż, ruchy obrońców praw człowieka, czy ruchy ekologiczne. Chociaż istnieje pokusa, aby tę drugą formę oceniać wyżej pod względem moralnym czy społecznym, taka ocena nie jest uprawomocniona ze względu na „niepoliczalny” charakter kapitału społecznego, który może być wytwarzany zarówno przez grupy o nastawieniu altruistycznym, jak i te, które działają przede wszystkim na rzecz własnych członków (tamże: 11).

I wreszcie czwarty wymiar (związany z poprzednim), który wprowadza rozróżnienie pomiędzy kapitałem „pomostowym” (*bridging*) i „spajającym” (*bonding*). Kapitał spajający łączy ludzi, którzy są do siebie podobni pod względem jakiejś istotnej cechy (pochodzenia etnicznego, wieku, płci, pozycji społecznej, itp.), natomiast kapitał pomostowy odnosi się do osób różniących się ze względu na te cechy. Podstawowa różnica pomiędzy nimi sprowadza się do tego, że sieci pomostowe mają większe prawdopodobieństwo osiągania pozytywnych rezultatów, podczas gdy sieci spajające (ograniczone do konkretnych nisz społecznych) są narażone na ryzyko działań niepożądanych, ponieważ w grupach takich rzadko wytwarza się naturalna kontrola i refleksja mająca oparcie w zróżnicowanych światopoglądach i przekonaniach (tamże: 11-12).

Michael Woolcock zwraca uwagę, że oprócz kapitału pomostowego i kapitału spajającego można wyróżnić również kapitał łącznikowy (*linking*), który umożliwia dostęp do różnych osób, w różnych sytuacjach, które znajdują się na zewnątrz danej wspólnoty. Kapitał ten ułatwia członkom danej wspólnoty dotarcie do dodatkowych zasobów (idei, informacji, środków), które są niedostępne wewnątrz wspólnoty (Woolcock 2001: 13-14). Fabio Sabatini zauważa natomiast, iż generalnie kapitał spajający charakteryzuje silne więzi rodzinne, kapitał pomostowy opiera się na słabszych więziach pomiędzy przyjaciółmi i znajomymi,

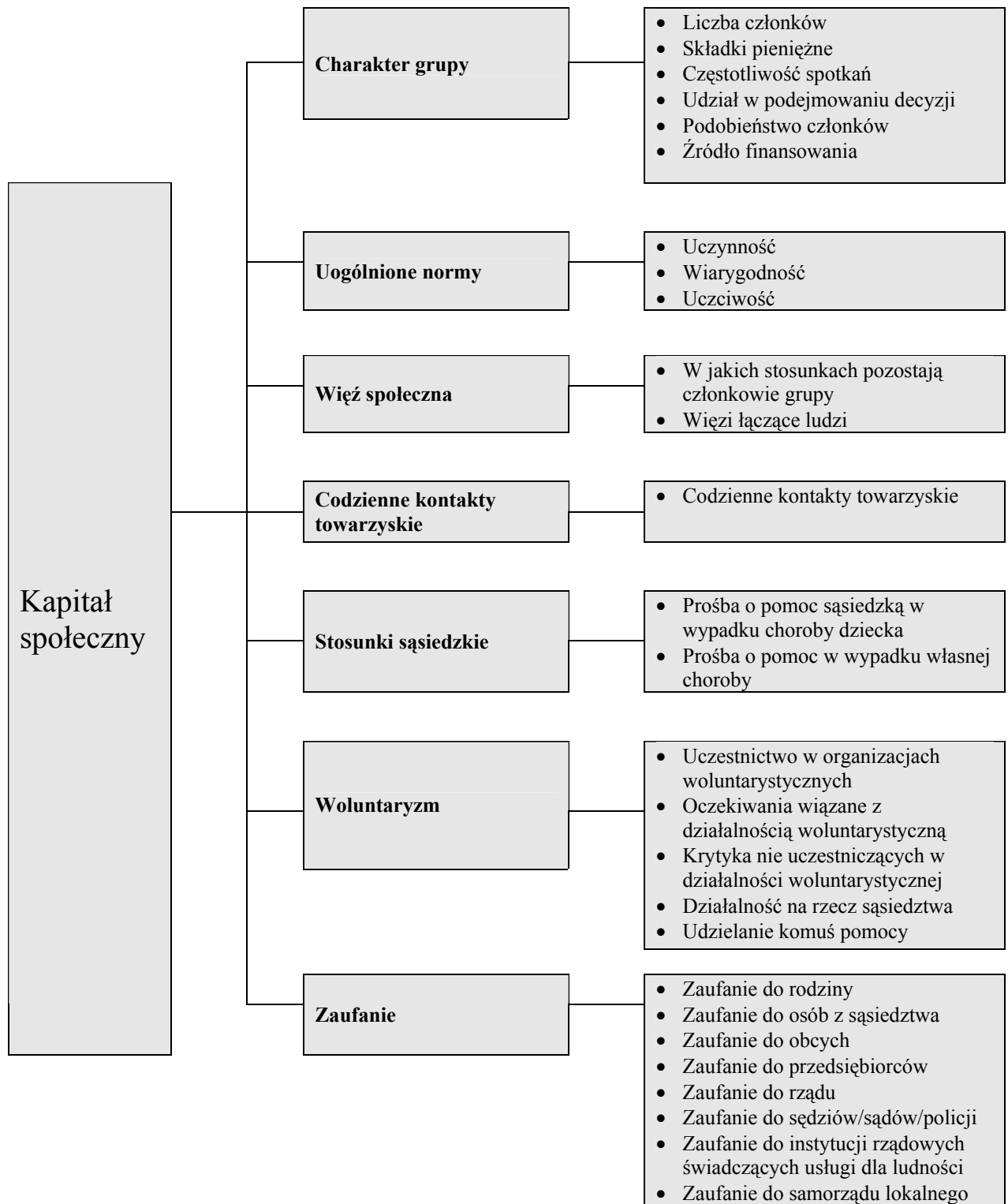
natomiast kapitał łącznikowy – bardziej formalny – kształtuje się pomiędzy członkami wolontarystycznych organizacji (Sabatini 2006: 3).

Oczywiście, wyróżnione typy kapitału społecznego mogą łączyć się w różnych konfiguracjach, w różnych społecznych strukturach, dając w efekcie szanse na realizację różnych celów istotnych z punktu widzenia członków danej grupy, stowarzyszenia czy organizacji, jak i szeroko rozumianego społeczeństwa. Zależy to od charakteru „obszaru” aktywności i jego specyfiki. W sposób syntetyczny wielowymiarowość kapitału społecznego przedstawiają Deepa Narayan i Michael F. Cassidy, wskazując złożoność samego pojęcia, jak również elementów go warunkujących (**wykres 1.4**).

Claus Offe i Susanne Fuchs prowadząc badania dotyczące kapitału społecznego w Niemczech, przywiązywali wagę do wzajemnych relacji pomiędzy czynnikami, które warunkują kształtowanie się kapitału społecznego (zmienne zależne), elementami kapitału społecznego (zmienne niezależne) i jego funkcjami („dobre rządy” i rozwój gospodarczy) (Offe, Fuchs 2004: 190-206). Na kapitał społeczny składają się trzy elementy: troska (*attention*), zaufanie (*trust*) i „stowarzyszeniowość” (*associability*). „Troska” to ogólnie rozumiana wrażliwość na sprawy publiczne oraz sprawy członków danej wspólnoty. Zaufanie według autorów można podzielić na wąskie (*thin*) – brak obaw i podejrzeń wobec osób, z którymi wchodzi się w interakcje, oraz zaufanie głębokie (*thick*) – wiara nie tylko w dobrą naturę innych, ale przede wszystkim przekonanie, że kooperacja z innymi może przynieść faktyczne, wymierne korzyści. Stopień powiązań czy „stowarzyszeniowość” oznacza aktualne zaangażowanie w nieformalnych sieciach i formalnych stowarzyszeniach (takich jak kluby sportowe, stowarzyszenia religijne, NGO, czy ruchy społeczne).

Mechanizm akumulacji kapitału społecznego działa w trzech kierunkach. Po pierwsze, w społecznych układach, w których ludzie odznaczają się silną „stowarzyszeniowością” formowanie obywatelskich stowarzyszeń jest stosunkowo łatwe, a jednocześnie mają one szansę stać się żywotną częścią życia publicznego. Po drugie, duża liczba stowarzyszeń i ich członków pozwala rozwijać te społeczne i moralne zasoby, które przyczyniają się z kolei do wzrostu poziomu zaufania i społecznej „troski”. Po trzecie, zarówno obecność owych zasobów, jak i możliwość ich rozwijania i wzmacniania przez stowarzyszeniową aktywność kreują wiele pozytywnych skutków dla rozwoju demokracji (troskę, zaufanie, zdolności organizacyjne, postawy egalitarne, tolerancję). Daje to podstawę dla kształtowania się „dobrych rządów” (*good governance*). Z drugiej strony kapitał społeczny to również niezbędny czynnik rozwoju gospodarczego (*economic performance*) i jego pochodnej w postaci ogólnie rozumianego dobrobytu (tamże 199-200).

Wykres 1.4. Kapitał społeczny i jego elementy składowe



Źródło: Narayan D, Cassidy M. F. (2001), "A dimensional approach to measuring social capital: development and validation of a social capital inventory", *Current Sociology*, no. 49, pp. 59-102.

Z kolei Michael Woolcock i Deepa Narayan dochodzą do wniosku, że teoretyczne i empiryczne założenia dotyczące kapitału społecznego można opisać wykorzystując cztery charakterystyczne perspektywy (Woolcock, Narayan 2000). Różnice sprowadzają się przede wszystkim do przyjmowanej jednostki analizy oraz faktu, czy kapitał społeczny traktowany jest jako zmienna niezależna, zależna czy pośrednicząca. Owe, wyróżnione przez autorów perspektywy, to: komunitarna (*communitarian view*), sieciowa (*networks view*), instytucjonalna (*institutional view*) i synergiczna (*synergy view*) (**tabela 2.4**).

Tabela 2.4. Cztery podejścia do kapitału społecznego

Podjęcie	Aktorzy	Kierunek polityki
<i>KOMUNITARNE</i> Lokalne stowarzyszenia	Grupy wspólnotowe Organizacje wolontarystyczne	„Małe jest piękne” Dostrzeganie społecznych potrzeb słabych (ubogich)
<i>SIECIOWE</i> Spajające i pomostowe więzi wspólnotowe	Przedsiębiorcy Grupy biznesowe Dostawcy informacji	Decentralizacja Tworzenie stref dla przedsiębiorczości Zmniejszanie podziałów społecznych
<i>INSTYTUCJONALNE</i> Polityczne i prawne instytucje	Sektor prywatny i publiczny	Umacnianie obywatelskich i politycznych wolności Tworzenie przejrzystych i odpowiedzialnych reguł
<i>SYNERGICZNE</i> Sieci wspólnotowe i relacje państwo - społeczeństwo	Grupy wspólnotowe, społeczeństwo obywatelskie, firmy, państwa	Koprodukcja, komplementarność, zaangażowanie, więzi, zwiększanie potencjału i znaczenia organizacji lokalnych

Źródło: Woolcock M., Narayan D. (2000) Social Capital: Implications for Development Theory, Research, and Policy, *The World Bank Research Observer*, vol. 15, no. 2, p. 239.

Perspektywa komunitarna utożsamia kapitał społeczny z takimi lokalnymi organizacjami, jak kluby sportowe, stowarzyszenia czy grupy obywatelskie. Istotna dla tworzenia się kapitału społecznego jest liczba tych organizacji i ich zagęszczenie, a sam kapitał społeczny jest z natury dobry i jego obecność wpływa zawsze pozytywnie na dobrobyt danej wspólnoty (Woolcock, Narayan 2000: 229-230).

Perspektywa sieciowa koncentruje się natomiast na pozytywnych i negatywnych aspektach kapitału społecznego podkreślając jednocześnie wagę poziomych jak i pionowych powiązań pomiędzy grupami wspólnotowymi i przedsiębiorstwami. Kapitał społeczny może być, w tym ujęciu, bronią obosieczną. Grupowa spójność jest w stanie przynosić korzyści dla jej członków wytwarzając silne poczucie solidarności, ale może również odpowiadać za ich

izolację ograniczającą przepływ informacji, idei, często także zniechęcając do edukacji lub cięższej pracy. Dla właściwego funkcjonowania wspólnoty potrzebne są zatem silne więzi „spajające” (łącznie członków grupy) jak i „pomostowe” (łącznie wspólnotę z innymi podmiotami na zewnątrz) (tamże: 230-234).

Z punktu widzenia perspektywy instytucjonalnej, żywotność wspólnot i społeczeństwa obywatelskiego w decydującej mierze zależy od politycznego, prawnego i instytucjonalnego otoczenia. W ujęciu tym, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych, kapitał społeczny traktowany jest jako zmienna zależna. Możliwości grup społecznych warunkowane są „jakością” instytucji formalnych (tamże: 234-235).

Perspektywa synergiczna próbuje połączyć elementy podejścia sieciowego i instytucjonalnego, w oparciu o trzy założenia: (1) ani państwo ani społeczeństwo nie są z natury dobre ani złe. Rządy, korporacje czy grupy obywatelskie tworzą złożony układ, w którym mogą realizować wspólne cele, (2) państwa, firmy czy wspólnoty nie są w stanie rozwijać się samodzielnie. Niezbędne jest partnerstwo i komplementarność zarówno wewnątrz, jak i pomiędzy nimi, (3) państwo jest niezwykle ważnym podmiotem, który dostarcza dobra publiczne, egzekwuje respektowanie prawa, jak również może działać na rzecz przekraczania granic wyznaczanych przez różnice klasowe, etniczne, polityczne, rasowe czy religijne. W świetle tego, wspólnotom i firmom przypada ważna rola w wytwarzaniu, uznawaniu i nagradzaniu warunków dobrego rządzenia (tamże: 236).

Różnorodność podejść i perspektyw nie zmienia faktu, że koncepcja kapitału społecznego pozwala zrozumieć i przybliżyć problem funkcjonowania wspólnot i obywatelskich sieci. Dotyka również ważnych kwestii związanych z indywidualnym rozwojem jednostek działających w warunkach współpracy i zaufania, które z kolei wzmacniają mechanizmy demokratycznego uczestnictwa i zaangażowania. Jak podkreśla Jean-Pierre Worms, kapitał społeczny oddziałuje na dwóch płaszczyznach – wykorzystuje predyspozycje członków danej grupy z korzyścią dla jej funkcjonowania, ale z drugiej strony uczestnictwo w grupie sprzyja rozwojowi jednostek (Worms 2004: 139). Tom Schuller wskazuje kilka powodów, dla których koncepcja kapitału społecznego powinna być rozwijana. Po pierwsze, pozwala radzić sobie ze złożonością i współzależnością pomiędzy różnymi elementami współczesnego świata. Po drugie, dzięki akcentowaniu wagi społecznych relacji może neutralizować nadmierną indywidualizację. Po trzecie, wymaga, aby przygotowywanie społecznych czy politycznych programów uwzględniało długoterminową perspektywę, ponieważ kapitał społeczny nie tworzy się nagle i nie przynosi natychmiastowych profitów. Po czwarte, kapitał społeczny zmienia „perspektywę moralną” w

myśleniu na temat edukacji i ekonomii. Z jednej strony programy edukacyjne powinny podkreślać rolę pluralizmu, z drugiej, na system ekonomiczny nie należy patrzeć bez odniesienia do społecznego kontekstu. I wreszcie po piąte, koncepcja kapitału społecznego ma wartość „heurystyczną”. Stwarza nowe perspektywy oraz szansę świeżego spojrzenia na tradycyjne problemy (Schuller 2000). Tak więc związek kapitału społecznego z aktywnością obywatelską jest bardzo czytelny. W zakresie definicyjnym kapitału społecznego mieści się działanie w obywatelskich sieciach, organizacjach i stowarzyszeniach, które stanowią o charakterze aktywności obywateli. Kapitał społeczny to również zaufanie, bez którego inicjowanie jakichkolwiek działań – również w wymiarze obywatelskim, byłoby znacznie utrudnione. To wreszcie podmiotowość, poczucie sprawstwa i wspólnoty interesów, stanowiących dla aktywności obywatelskiej czynnik integrujący, ale i mobilizujący do wspólnych działań.

2. Wymiary kapitału społecznego w ujęciu empirycznym: przykład Polski

Różne koncepcje kapitału społecznego, a co za tym idzie różne wskaźniki wykorzystywane do jego pomiaru, implikują odmienne podejścia badawcze. Koncepcja kapitału społecznego stanowi jednakże użyteczny kontekst dla analizy charakteru obywatelskiej aktywności, w jej publicznym wymiarze. Podstawowym pojęciem mieszczącym się w definicyjnym zakresie kapitału społecznego jest bowiem obywatelskie zaangażowanie. W niniejszym opracowaniu analiza kapitału społecznego w społeczeństwie polskim zostanie przeprowadzona w oparciu o propozycję Dietmara A. Scheufele i Dhavana V. Shaha, którzy kapitał społeczny analizują w odniesieniu do trzech charakterystycznych wymiarów: zaufania społecznego (zgeneralizowanej wiary w uczciwość i prawość innych), zaangażowania obywatelskiego (członkostwa w grupach formalnych i aktywności obywatelskiej), zadowolenia z życia (ogólnie rozumianej satysfakcji z życia). Dwa pierwsze wymiary w odniesieniu do zarysowanego wyżej kontekstu teoretycznego, stanowią najbardziej oczywisty układ wzajemnie oddziałujących na siebie czynników, sprzyjających generowaniu kapitału społecznego. Wspólne działanie wzmacnia więzi społeczne, przyczyniając się do wzrostu zaufania, które z kolei zwiększa prawdopodobieństwo zaangażowania się w działalność na rzecz dobra wspólnego. Ta wzajemność wytwarza pozytywne sprzężenie zwrotne (*virtuous circle*) pomiędzy zaangażowaniem i zaufaniem.

(Scheufele, Shah 2000: 113). Dobrowolne uczestnictwo w życiu społecznym i publicznym stanowi jednocześnie o sile relacji współtworzących kontekst dla analizy społeczeństwa obywatelskiego. Trzeci czynnik – satysfakcja z życia – jest elementem, który uzupełnia tę diadę (na ten czynnik zwracał również uwagę wspomniany wyżej Nan Lin). W tym kontekście zadowolenie z życia pojawia się wraz z zaufaniem do innych (Swords 1998: 34, zob. Duffy 2004), co z kolei wzmacnia gotowość przystępowania do społecznych organizacji i angażowania się w działania wspólnoty (Scheufele, Shah 2000: 114).

2.1. Zaufanie

Pierwszym wymiarem poddanym analizie jest zaufanie, jako jeden z kluczowych elementów kapitału społecznego, stanowiący ważny czynnik w kształtowaniu relacji społecznych pomiędzy uczestnikami społeczeństwa obywatelskiego. Istotne z punktu widzenia aktywności obywatelskiej jest tutaj rozróżnienie zaproponowane przez Piotra Sztompkę. Jak zaznacza, każde działanie związane jest z niepewnością i ryzykiem. Aby uporać się z ryzykiem możemy: (1) mieć nadzieję, (2) żywić przekonanie i (3) kierować się zaufaniem. O ile dwie pierwsze orientacje należą do „dyskursu losu, ponieważ odnoszą się do zdarzeń zachodzących bez naszego aktywnego uczestnictwa, do zdarzeń, które jedynie rozważamy w swoim umyśle”, o tyle zaufanie przynależy do „dyskursu podmiotowości: polega na aktywnym przewidywaniu i stawianiu czoła nieznanej przyszłości” (Sztompka 2007: 67-69).

W Europejskim Sondażu Społecznym (2004), jako wskaźnik zaufania wykorzystano pytanie w postaci 11 punktowej skali (0-10), które sformułowano w następujący sposób:

- „Czy ogólnie biorąc większości ludzi można ufać, czy też w kontaktach z ludźmi ostrożności nigdy za wiele?”.

Obok pytania odnoszącego się do zaufania wobec innych, badani mieli ustosunkować się do dwóch innych kwestii, które są silnie powiązane z zaufaniem (co zostanie udowodnione w dalszej części), również ocenianych na 11 punktowych skalach:

- „Czy gdyby nadarzyła się okazja, większość ludzi starałaby się Pana (Panią) wykorzystać, czy też starałaby się postępować uczciwie?”¹⁶

¹⁶ Jak łatwo dostrzec, pytanie o „uczciwość innych”, zostało sformułowane „odwrotnie” niż dwa pozostałe – najpierw akcentując cechę negatywną, a następnie pozytywną. Jednak bieguny skali zostały oznaczone tak samo, jak w przypadku dwóch pozostałych skal: lewy biegun (wartość „0” – cecha negatywna, prawy biegun: wartość

- „Czy uważa Pan (Pani), że ludzie przede wszystkim starają się służyć pomocą innym, czy też, że przede wszystkim dbają o własny interes?

Ogólnie, w skali europejskiej, porównanie poziomu zaufania, uczciwości i altruizmu pokazuje, iż respondenci żywią stosunkowo najsilniejsze przekonanie o gotowości niesienia pomocy przez innych (średnia wartość na skali 5,40). Relatywnie niżej ocenili oni swoje zaufanie wobec innych (4,72) oraz przekonanie o ich uczciwości (4,57). Istotniejsze rezultaty ujawnia jednak analiza pozwalająca porównać te trzy kwestie w odniesieniu do każdego kraju z osobna.

Zestawienie odpowiedzi respondentów reprezentujących 24 kraje europejskie pokazuje znaczne zróżnicowanie zaufania w stosunku do innych na poziomie poszczególnych krajów, jak również odmienne oceny dotyczące przekonania o ludzkiej uczciwości czy gotowości do niesienia pomocy (**wykres 2.4**).

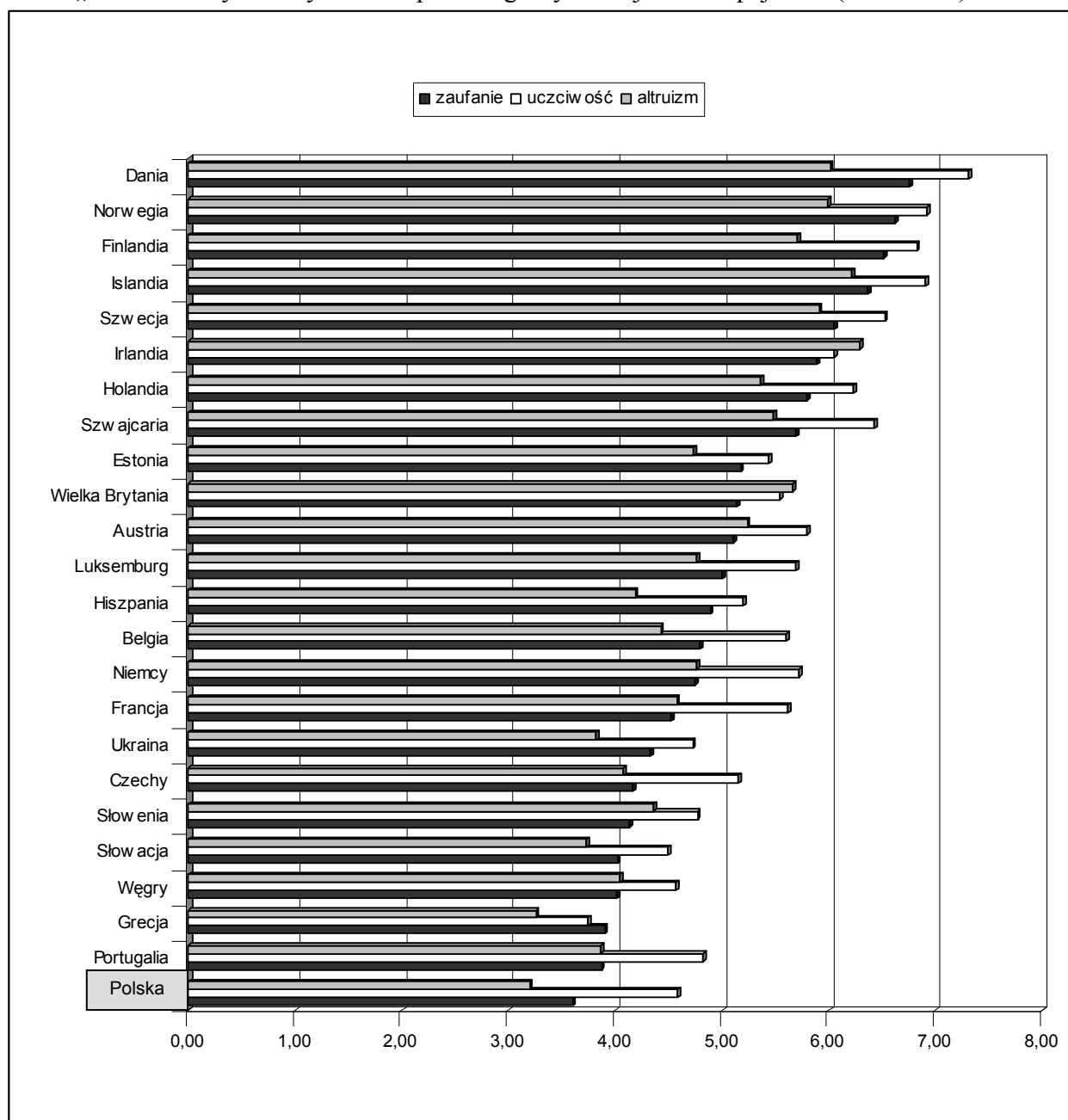
Porównanie to wypada niekorzystnie dla Polski: w przypadku naszego kraju, deklarowany poziom zaufania jest najniższy wśród wszystkich obywateli państw biorących udział w badaniach. Średnia ocena zaufania w przypadku Polaków wyniosła 3,60, co jest wartością mniejszą od wartości średniej dla ogółu i znacznie odbiega od ocen mieszkańców tych państw, którzy deklarowali największe zaufania wobec innych: Danii (średnia 6,76), Norwegii (6,63), Finlandii (6,52), Islandii (6,37) i Szwecji (6,05).

Ocena uczciwości innych stawia nas również na jednym z ostatnich miejsc w stawce badanych krajów europejskich. Polacy ocenili uczciwość innych na 4,59. Gorsze opinie na ten temat mieli jedynie obywatele Grecji (3,74), Słowacji (4,50) i Węgier (4,57). Na drugim końcu skali uczciwości plasują się, podobnie jak to było w przypadku zaufania, mieszkańcy krajów skandynawskich: Duńczycy (7,31), Norwegowie (6,93), Islandczycy (6,90), Finowie (6,82) i Szwedzi (6,53).

Polacy żywią ponadto stosunkowo silne przekonanie o tym, że nie można liczyć na pomoc innych, gdyż każdy troszczy się tylko o siebie. To przeświadczenie o niskim poziomie altruizmu innych, plasuje Polskę na końcu europejskiej stawki. Ocena 3,20 jest dużo niższa od oceny średniej, a tym bardziej od ocen uzyskanych przez obywateli z tych krajów, gdzie istnieje najsilniejsze przekonanie o gotowości innych do niesienia pomocy: Irlandii (6,29), Islandii (6,22), Danii (6,02), Norwegii (5,99) czy Szwecji (5,91).

„10” – cecha pozytywna). Daje to możliwość bezpośrednich porównań wyników na wszystkich trzech skalach, bez konieczności odwracania punktacji, co będzie miało znaczenia dla późniejszych analiz.

Wykres 2.4. Średnie wartości na skalach: „zaufanie do innych”, „uczciwość innych”, „altruizm innych” uzyskane w poszczególnych krajach europejskich (skala 0-10)



Źródło: opracowanie własne na podstawie ESS 2004

Co ciekawe, chociaż na pewno nie zaskakujące, te trzy oceny pozostają ze sobą w dość silnym związku. Duże zaufanie wobec innych osób jest warunkowane przekonaniem o ich uczciwości ($r \text{ Pearsona}=0,520$ dla $p<0,001$) i skłonności do niesienia pomocy ($r \text{ Pearsona}=0,464$ dla $p<0,001$). Z kolei przekonanie o uczciwości innych idzie w parze z przeświadczeniem o ich wyższej skłonności do altruizmu ($r \text{ Pearsona}=0,467$, dla $p<0,001$). Fakt ten umożliwił skonstruowanie jednej, bardziej czulej skali „zgeneralizowanego

zaufania”, pomocnej w dalszej analizie, dzięki dodaniu do siebie wartości uzyskanych na trzech pojedynczych wymiarach: „zaufania”, „uczciwości” oraz „altruizmu” i podzieleniu ich przez 3 (taka normalizacja pozwoliła sprowadzić wszystkie wartości nowej skali do zakresu 0-10). Dodatkowym, empirycznym potwierdzeniem wcześniejszych spostrzeżeń o silnej korelacji wartości wskazywanych przez respondentów na pojedynczych skalach, była znacząco wysoka rzetelność nowej skali mierzona współczynnikiem Alpha Cronbacha, równa 0,74.

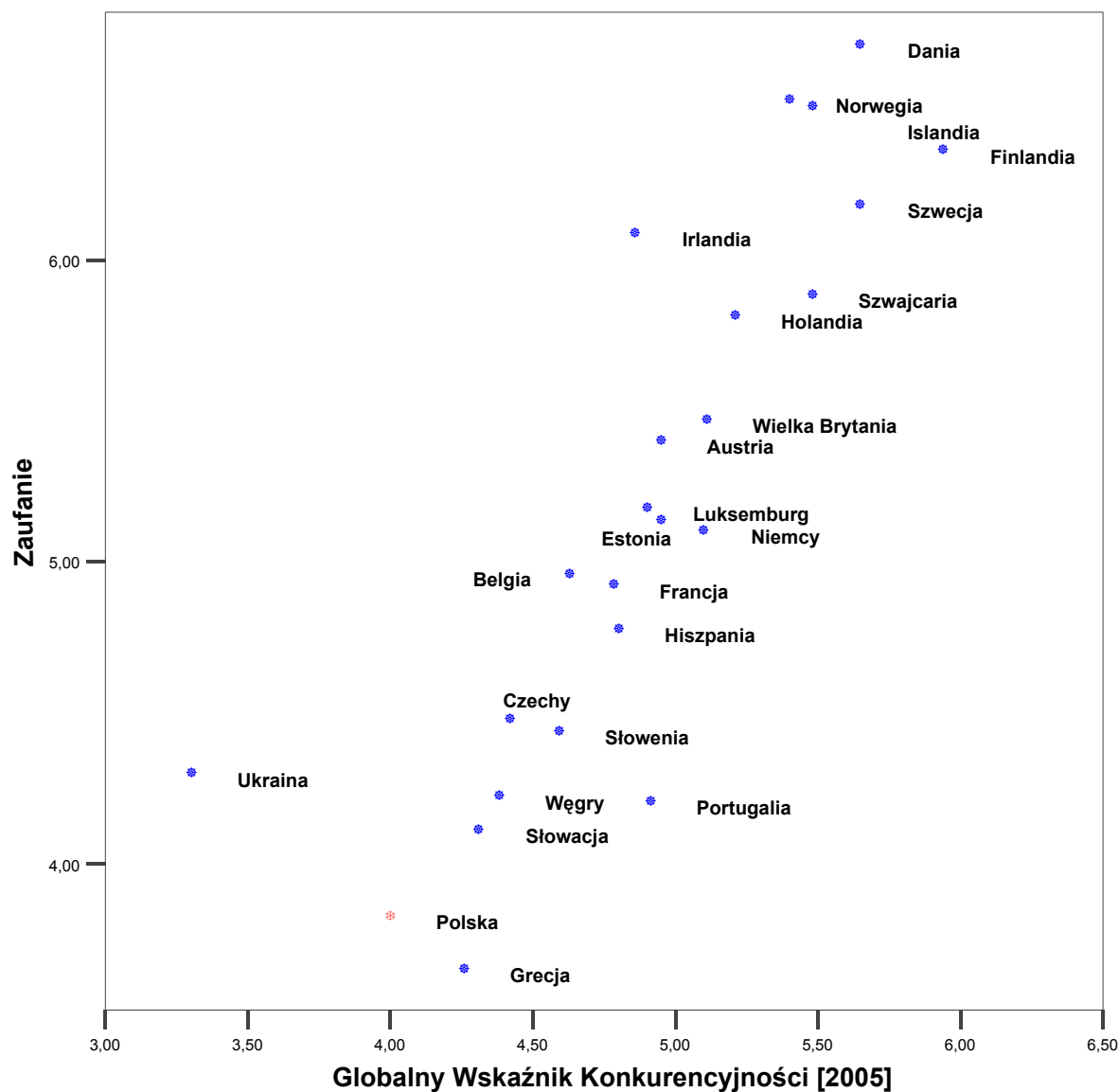
Na najbardziej ogólnym poziomie analizy, kwestie zróżnicowanego zaufania można rozpatrywać w perspektywie ogólnej kondycji gospodarczej poszczególnych krajów, a także można je odnieść do poziomu życia obywateli w tych krajach. Jak bowiem zauważa Piotr Sztompka, „zaufanie lub nieufność – w swoich mocniejszych lub słabszych odmianach – mogą być kierowane ku różnym obiektom” (...) Najbardziej abstrakcyjną postać zaufania stanowi zaufanie systemowe, kierowane pod adresem całego systemu społecznego i jego uczestników (ustroju, cywilizacji, gospodarki)” (Sztompka 2002: 312, Sztompka 2007: 109).

Analiza wykorzystanych w rozdziale II wartości Globalnego Wskaźnika Konkurencyjności oraz Wskaźnika Rozwoju Ludzkiego w zestawieniu z poziomem „zgeneralizowanego zaufania” ujawnia charakterystyczne „systemowe” zależności (**wykreś 3.4**).

Zgeneralizowane zaufanie wśród obywateli danego kraju silnie koreluje z poziomem rozwoju gospodarczego (stopniem konkurencyjności) poszczególnych krajów.

Analizując poziom zaufania wśród obywateli 24 krajów europejskich uwzględnionych w badaniach Europejskiego Sondażu Społecznego (2004) oraz wartości Wskaźnika Konkurencyjności widać, że im wyższa pozycja danego kraju pod względem możliwości konkurowania w sferze gospodarczej, tym również większy stopień zaufania do innych i towarzyszące mu przekonanie o uczciwości i skłonności do niesienia pomocy przez innych ludzi. (wartość współczynnika korelacji r Pearsona=0,844, dla $p<0,001$) Pod tym względem Europa Zachodnia – a szczególnie kraje Skandynawskie – zdecydowanie dystansują reprezentantów Europy Środkowej i Wschodniej.

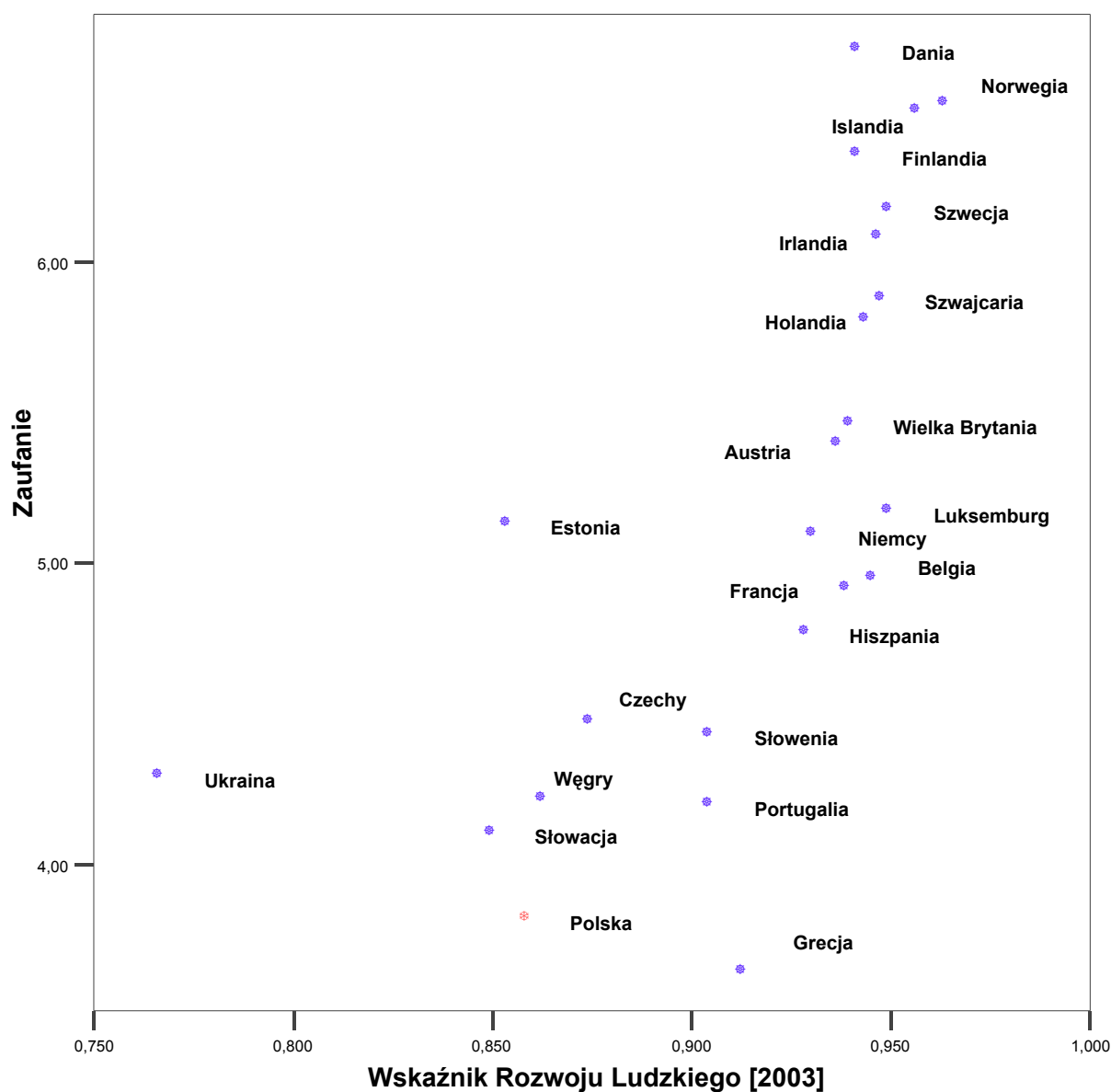
Wykres 3.4. Zależność pomiędzy poziomem zaufania a konkurencyjnością gospodarki w wybranych krajach europejskich



Źródło: Opracowanie własne na podstawie *The Global Competitiveness Report 2005-2006* i *European Social Survey 2004*

Podobną zależność dostrzec można między zaufaniem a poziomem rozwoju społecznego danego kraju. Im wyższy poziom życia mierzony za pomocą Wskaźnika Rozwoju Społecznego, tym również wyższy poziom deklarowanego, zgeneralizowanego zaufania ($r_{\text{Pearsona}}=0,667$, dla $p<0,001$). Ilustracją tej zależności jest **wykres 4.4**.

Wykres 4.4. Zależność pomiędzy poziomem zaufania a poziomem życia w wybranych krajach europejskich



Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Human Development Report 2005* i *European Social Survey 2004*

Pierwszym wnioskiem, który można sformułować w oparciu o uzyskane wyniki, jest to, iż zaufanie wobec innych staje się pochodną ogólnie pojmowanej jakości życia obywateli, którą można traktować jako wypadkową tradycji, kultury, historii danego kraju oraz

sposobów gospodarowania. Wracając raz jeszcze do kwestii poruszonych wcześniej, zaufanie w tym aspekcie traktować można jako „fakt społeczny” w durkheimowskim znaczeniu, coś, co budowane jest nie tylko w relacjach tu i teraz, ale zależne jest również od splotu wielu czynników, oddziałujących w dłuższej perspektywie czasowej, warunkujących stan cywilizacyjnego rozwoju danego kraju i zwrótnie wpływających na charakter stosunków społecznych oraz mentalność obywateli

Analiza problematyki zaufania w odniesieniu do danych zagregowanych nie pozwala wyodrębnić tych zmiennych, które wywierają wpływ na indywidualną ocenę zaufania, uczciwości czy altruizmu innych. Bez wątplenia wniosek, iż ogólnie postawy Polaków w podejściu do innych charakteryzują się dużą nieufnością jest prawdziwy, jednakże taka ocena nie oddaje wewnętrznego zróżnicowania postaw na poziomie indywidualnym. O tym zróżnicowaniu świadczy zakres wartości uzyskanych przez Polaków na skali „zgeneralizowanego zaufania”. Przy średniej ocenie 3,6 wśród badanych reprezentujących Polskę, znalazły się zarówno osoby krańcowo nieufne (ocena na skali równa 0), jak i takie, które w swoich deklaracjach wykazują się pełnym zaufaniem (ocena na skali równa 10). Co zatem decyduje o tym, że jedni ufają innym mocniej, natomiast drudzy zdecydowanie słabiej? Kwestie te można rozważać w odwołaniu do różnych, zaproponowanych przez Piotra Sztompkę, rodzajów zaufania. Obok najbardziej abstrakcyjnego zaufania, o którym była mowa wyżej – systemowego – wskazać można również zaufanie osobiste (kierowane do konkretnych, znanych osób), zaufanie pozycyjne (kierowane do określonych ról społecznych, zawodów, urzędów), zaufanie komercyjne (kierowane do produktów, marek czy firm), zaufanie technologiczne (odnoszące się do rozmaitych, skomplikowanych systemów technicznych) i wreszcie zaufanie instytucjonalne (kierowane do złożonych bytów instytucjonalnych). Każdy ma swój „prywatny bilans zaufania”, stanowiący kombinację zaufania na różnych poziomach (wobec różnych obiektów) (tamże: 313-314, 103-119). W tym miejscu można zastanowić się, co decyduje o dodatnim, a co o ujemnym bilansie zaufania wśród Polaków. Rozumienie owego bilansu w dalszej analizie zostanie sprowadzone do poziomu indywidualnego – rozumianego, jako wypadkowa zaufania do innych, przekonania o ich uczciwości i skłonności do niesienia pomocy.

Zaufanie może być budowane w oparciu o pozytywne lub negatywne doświadczenia w kontaktach z innymi. Może mieć również swoje źródło w opiniach kształtowanych w oparciu o sądy innych, w tym poprzez oddziaływanie przekazów medialnych. W pierwszym rzędzie jednak o zaufaniu decydować mogą czynniki demograficzno-społeczne, które często wiążą się z osobistymi przeżyciami, doświadczeniami czy wiedzą konkretnych osób. Niektóre z nich

wchodzą w zakres zasobów kapitałowych (Sztompka 2002: 320). W tym kontekście spośród zmiennych dostępnych w ESS 2004 do analizy testującej związek pomiędzy zmiennymi demograficzno-społecznymi i poziomem zaufania zostały wybrane następujące z nich:

- płeć
- wiek
- wykształcenie (liczba lat nauki szkolnej)
- dochód (całkowity dochód gospodarstwa domowego)
- status zawodowy (kategorie: pracownicy, uczący się, bezrobotni aktywnie poszukujący pracy, bezrobotni nie poszukujący pracy, długotrwale chorzy lub niepełnosprawni, emeryci/renciści, zajmujący się domem/innymi osobami/dziećmi)
- miejsce zamieszkania (kategorie: duże miasto, przedmieścia lub obrzeża dużego miasta, średnie lub małe miasto, wieś, pojedyncze gospodarstwo lub dom na terenie wiejskim)

Interesujące jest również pytanie, czy na poziom zgeneralizowanego zaufania wobec innych wpływa: (1) zaufanie wobec uogólnionych innych, wypełniających określone role społeczne (zaufanie pozycyjne) i (2) zaufanie wobec bytów organizacyjnych (zaufanie instytucjonalne).

W odniesieniu do „uogólnionych innych” do analizy wybrane zostały zmienne:

- zaufanie do usługodawców (hydraulików, budowlanców, mechaników i innych osób wykonujących naprawy)
- zaufanie do policji
- zaufanie do polityków
- zaufanie do urzędników (administracji publicznej wszystkich szczebli oraz zakładów użyteczności publicznej – np.: wodociągów, elektrowni)

Natomiast w drugim ujęciu – nawiązującym do organizacyjnych bytów – wykorzystano zmienne, takie, jak:

- zaufanie do parlamentu
- zaufanie do systemu prawnego
- zaufanie do partii politycznych

- zaufanie do Parlamentu Europejskiego
 - zaufanie do Organizacji Narodów Zjednoczonych
- oraz
- zaufanie do instytucji finansowych (banków, towarzystw ubezpieczeniowych)¹⁷

Zaufanie do innych może znaleźć również odzwierciedlenie w pewnych czynnikach psychologicznych, które określić można jako „rysy osobowościowe” (tamże: 320). W tym wymiarze uwzględnione zostały dwie zmienne:

- poczucie szczęścia (określane na 11 – stopniowej skali, gdzie 0 oznaczało „bardzo nieszczęśliwy, a 10 „bardzo szczęśliwy).
- obawa przed nieuczciwym potraktowaniem (z kategoriami: 1- w ogóle się nie obawiam, 2 – trochę się obawiam, 4- dosyć się obawiam, 4 – bardzo się obawiam)

I wreszcie, wzięto pod uwagę zmienną, dzięki której można zidentyfikować rzeczywiste ofiary nieuczciwego postępowania innych, zakładając, że fakt „czy respondent lub ktoś z jego najbliższych padł ofiarą kradzieży lub napadu”, będzie ważnym doświadczeniem wpływającym na zaufanie do innych.

Wstępna, eksploracyjna analiza poszczególnych zmiennych pokazała, iż osoby świadczące usługi (hydraulicy, budowlańcy, mechanicy, itp.) cieszą się wśród Polaków umiarkowanym zaufaniem. Ocena na 5 punktowej skali równa 3,12 świadczy o niewielkiej przewadze ocen pozytywnych nad negatywnymi. W podobny sposób Polacy traktują policję – chociaż tutaj, deklarowany brak zaufania przeważa nieznacznie nad wyrazami zaufania. Ocena na 11 stopniowej skali zaufania w przypadku policji wyniosła 4,6. Zdecydowanie gorzej Polacy odnoszą się do polityków. W tym wypadku nie sposób mówić o zaufaniu, ale raczej o całkowitym jego braku. Tylko 3,2% badanych wystawiło politykom ocenę mieszczącą się w górnej („pozytywnej”) części 11 stopniowej skali. Taki rozkład głosów miał istotny wpływ na ocenę średnią równą 1,9.

Zaufanie Polaków do instytucji rozkłada się nierównomiernie. Chociaż i tutaj pojawia się spora doza nieufności wobec każdej z nich, to jednak jest ona mniejsza w przypadku

¹⁷ Zaufanie do „usługodawców”, instytucji finansowych i urzędników w badaniach ESS 2004 mierzone było za pomocą 5 punktowej skali, z kategoriami opisanymi jako: 1- „zdecydowanie nie ufam”, 2- „nie ufam”, 3 - „ani ufam, ani nie ufam”, 4 - „ufam”, 5 - „zdecydowanie ufam”. Zaufanie do pozostałych instytucji, mierzone było przy pomocy 11 stopniowej skali, w której krańcowe bieguny opisano, jako: 0 - „w ogóle nie ufam” i 10 - „całkowicie ufam”.

instytucji międzynarodowych: OZN (średnia ocena na 11 stopniowej skali: 5,1) i Parlamentu Europejskiego (4,3), niż w przypadku instytucji krajowych: systemu prawnego (3,0), parlamentu (2,4) czy partii politycznych (1,9). Stosunkowo wyższym zaufaniem wśród Polaków cieszą się instytucje finansowe (średnia ocena na 5 stopniowej skali równa 3,1).

I wreszcie kwestia nastawienia do życia. Okazuje się, że werbalizowane poczucie szczęścia jest dosyć duże. Polacy na 11 stopniowej „skali szczęścia” uzyskali stosunkowo wysoką ocenę, równą 6,7. Z drugiej jednak strony dominuje wśród nich poczucie niepewności – obawa, że mogą zostać potraktowani nieuczciwie. W tym przypadku na 4 stopniowej skali średnia ocena wyniosła 2,6¹⁸. Bez wątpienia obawa przed nieuczciwością innych jest warunkowana traumatycznymi przeżyciami. Ci bowiem, którzy zaznaczyli, że w przeszłości oni sami lub ktoś z rodziny stał się ofiarą kradzieży lub napadu (co piąty Polak: 22,2%) częściej postrzegają się, jako potencjalne ofiary nieuczciwości innych (współczynnik V Cramera=0,102 dla $p<0,05$).

Prosta analiza wartości rozkładów częstości oraz średnich wartości na skalach nie jest w stanie w sposób całościowy uwzględnić wpływu analizowanych zmiennych na zgeneralizowane zaufanie wobec innych. Aby poradzić sobie z tym problemem zastosowana została regresja liniowa. Do modelu wprowadzono wszystkie wyszczególnione wyżej zmienne, aczkolwiek w przypadku zmiennych dotyczących zaufania do instytucji (oprócz zaufania do instytucji finansowych, które zostało zmierzone przy pomocy skali o innej liczbie kategorii niż pozostałe zmienne), zredukowano ich liczbę w oparciu o wyniki analizy czynnikowej. Dwie wyróżnione w oparciu o wartości ładunków czynnikowych główne składowe – wymiary – wyjaśniały łącznie 77,7% wariancji użytych w analizie zmiennych, z czego pierwsza składowa 59,6,0% a druga 18,1%. Dla tak wyodrębnionych czynników przyjęto określenia: „zaufanie do instytucji krajowych” i „zaufanie do instytucji międzynarodowych”. Następnie wymiary te zostały potraktowane jako nowe zmienne – indeksy, a dzięki ich stosunkowo wysokiej rzetelności, wykorzystane w dalszej analizie¹⁹ (**tabela 3.4**).

¹⁸ Po uprzednim przedstawieniu respondentom pewnych sytuacji, w których mogliby zostać potraktowani nieuczciwie (zawyżona ocena za usługę, ukrywanie wad towaru podczas sprzedaży, niepełna informacja na temat usługi w towarzystwie ubezpieczeniowym lub banku, żądanie łapówki przez urzędnika), zapytano ich w jakim stopniu obawiają się, że może ich to spotkać w przyszłości. Badani mogli wybrać jedną spośród czterech odpowiedzi: „wcale się nie obawiam”, „niezbyt się obawiam”, „obawiam się do pewnego stopnia”, „bardzo się obawiam”. Kategorią wybieraną najczęściej była odpowiedź „obawiam się do pewnego stopnia” (50,3%).

¹⁹ Indeksy zostały utworzone przez zsumowanie wartości na każdej zmiennej wchodzącej w skład danego indeksu, a następnie znormalizowane przez podzielenie uzyskanych wartości przez liczbę zmiennych (3 - dla „zaufania do instytucji krajowych” i 2 - dla „zaufania do instytucji międzynarodowych”).

Tabela 3.4. Zaufanie do instytucji krajowych i międzynarodowych: wartości ładunków czynnikowych i rzetelność indeksów zbudowanych w oparciu o wyróżnione wymiary

Zmienne	Czynniki		Rzetelność (Alpha Cronbacha)
	Zaufanie do instytucji krajowych	Zaufanie do instytucji międzynarodowych	
Zaufanie do parlamentu	,864		0,796
Zaufanie do systemu prawnego	,786		
Zaufanie do partii politycznych	,791		
Zaufanie do Parlamentu Europejskiego		,876	0,840
Zaufanie do ONZ		,909	

Uwaga: metoda wyodrębniania czynników - głównych składowych z rotacją Promax i normalizacją Kaisera. Pominięto ładunki czynnikowe mniejsze niż 0,3

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2004

Po tym przekształceniu, potwierdziły się wcześniejsze spostrzeżenia, iż Polacy darzą większym zaufaniem instytucje międzynarodowe (których reprezentantem w tym wypadku była ONZ i Parlament Europejski) niż instytucje krajowe. Średnia ocena na indeksie zaufania do instytucji międzynarodowych wyniosła 4,7, a na indeksie zaufania do instytucji krajowych 2,4.

Po przeprowadzeniu obliczeń w oparciu o regresję liniową okazało się, iż wiele wprowadzonych do modelu zmiennych nie wpływa istotnie na poziom „zgeneralizowanego zaufania”, dlatego też zostały one wykluczone z analizy. Ostatecznie w modelu pozostało siedem zmiennych, które wyjaśniły 18,3% wariancji zmiennej zależnej (wartość skorygowanego współczynnika determinacji $R^2=0,183$) (**tabela 4.4**).

Chociaż spora część wariancji zmiennej zależnej nie została wyjaśniona, otrzymane wyniki dają możliwość sformułowania ciekawych interpretacji. Spośród ujętych w modelu zmiennych demograficzno-społecznych jedynie dochód gospodarstwa domowego wpływa na „zgeneralizowany poziom zaufania” wobec innych, chociaż jest to wpływ słaby. Z każdą kolejną kategorią dochodu²⁰ wzrasta poziom zaufania na skali o 0,08 (wartość niestandardyzowanego współczynnika B) punktu, przy kontroli wpływu pozostałych

²⁰ Zmienna „całkowity dochód gospodarstwa domowego” była reprezentowana przez następujące kategorie (klasy) dochodu: 1: do 150 euro, 2: 150-299 euro, 3: 300-499 euro, 4: 500-999 euro, 5: 1000-1499 euro, 6: 1500-1999 euro, 7: 2000-2499 euro, 8: 2500-2999 euro, 9: 3000-4999, 10: 5000-7499 euro, 11: 7500-9999 euro, 12: powyżej 10000 euro. Mimo, iż formalnie zmienna ta nie miała charakteru ilościowego, w analizie nadano jej taki charakter.

zmiennych. O zaufaniu do innych nie decyduje płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania czy status zawodowy Polaków.

Tabela 4.4. Czynniki decydujące o zaufaniu wobec innych (wartości współczynników regresji liniowej)

Zmienne	Współczynniki regresji				
	Współczynniki niestandardyzowane		Współczynniki standaryzowane	t	Istotność
	B	Błąd standardowy	Beta		
Dochód całkowity dochód gospodarstwa domowego	0,082	0,035	0,071	2,376	0,018
Zaufanie do usługodawców	0,197	0,063	0,101	3,137	0,002
Zaufanie do policji	0,062	0,025	0,084	2,478	0,013
Zaufanie do instytucji finansowych	0,123	0,063	0,064	1,951	0,049
Zaufanie do instytucji krajowych	0,199	0,038	0,194	5,286	0,000
Zaufanie do instytucji międzynarodowych	0,064	0,028	0,080	2,314	0,021
Poczucie szczęścia	0,095	0,025	0,113	3,730	0,000
Obawa przed nieuczciwym potraktowaniem	-0,215	0,072	-0,092	-2,983	0,003

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2004.

Ogólnie, zauważyć można, że większa ufność wobec wykonawców określonych ról społecznych czy instytucji, wpływa również na zgeneralizowane zaufanie wobec innych. Dotyczy to zarówno usługodawców, policji, instytucji krajowych, instytucji międzynarodowych czy instytucji finansowych. Wśród tych zmiennych najsilniejszy wpływ można zaobserwować w przypadku zaufania do instytucji krajowych (największa wartość standaryzowanego współczynnika Beta). Każdy dodatkowy punkt na skali zaufania do tych instytucji pociąga za sobą skok na skali zaufania o blisko 0,2 punktu. Również w odniesieniu do wymienionych tutaj pozostałych zmiennych wpływ ten jest także pozytywny. Nie ma natomiast istotnego znaczenia zaufanie do polityków. Prawdopodobnie związane jest to z

ogólną, praktycznie krańcową nieufnością wobec nich – a tym samym z podobieństwem postaw i niezróżnicowaną, negatywną oceną. Spore znaczenie odgrywają również czynniki psychologiczne: im większe poczucie szczęścia, tym mocniejsze zaufanie, jakim Polacy obdarzają innych. Z drugiej strony, wraz z rosnącą obawą przed nieuczciwym potraktowaniem zmniejsza się ufność wobec innych. Co ciekawe, osobiste przeżycia badanych (lub ich najbliższych), którzy stali się ofiarą kradzieży lub napadu nie mają wpływu na zaufanie wobec innych.

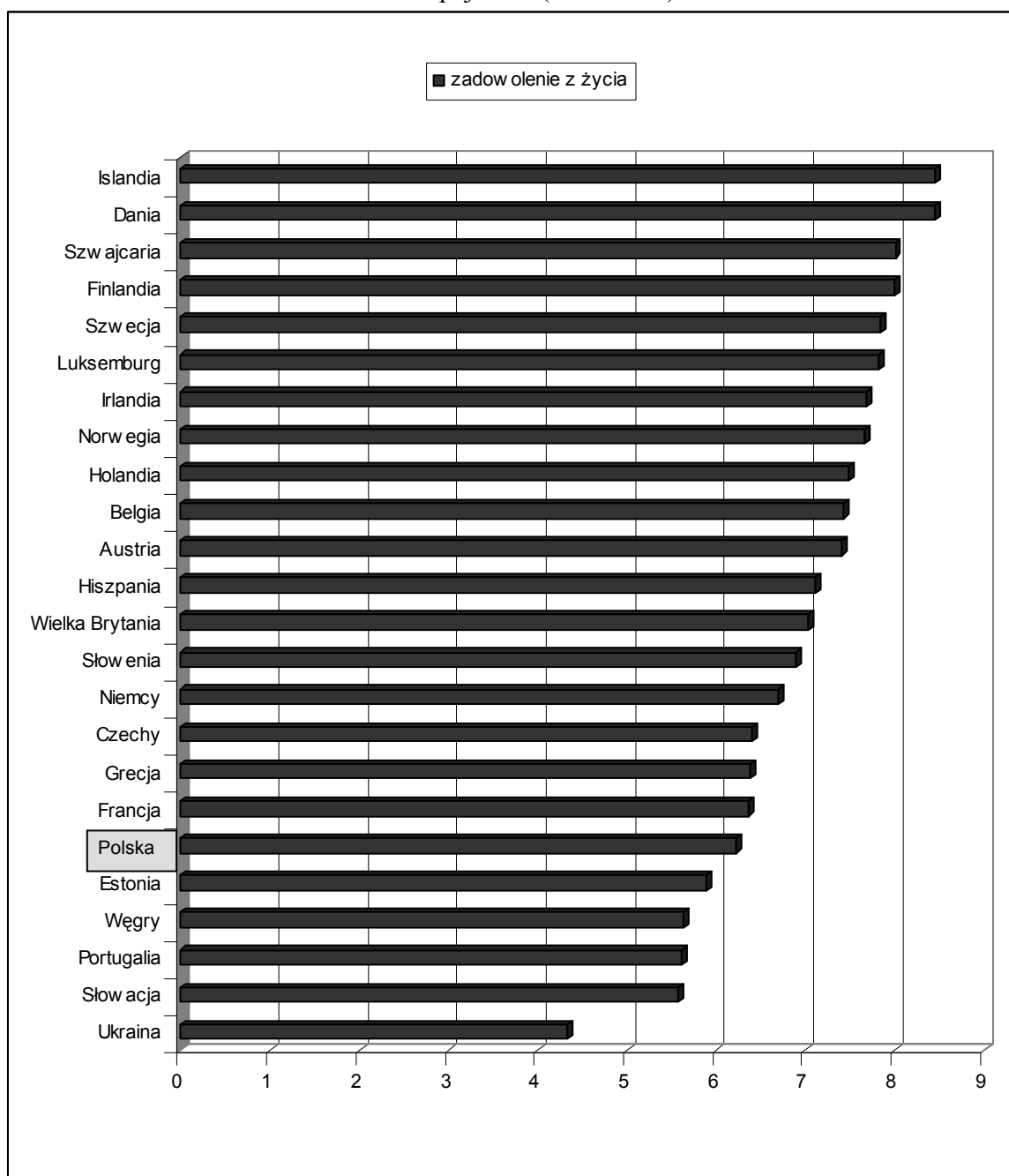
Konkludując i raz jeszcze nawiązując do koncepcji Piotra Sztompki, zauważyć można silne oddziaływanie stałej cechy osobowościowej – „impulsu zaufania” – czyli skłonności do udzielania lub odmowy zaufania niezależnie od cech demograficzno-społecznych. „Taki rys osobowościowy nie jest wrodzony, lecz stanowi efekt sprzyjającego klimatu rodzinnego w okresie wczesnej socjalizacji, a także późniejszych pomyślnych doświadczeń w obcowaniu z innymi (tamże: 315). Zaufanie zatem, rozciąga się poza sferę interakcji z innymi ludźmi oddziałując również w odniesieniu do uogólnionych innych – wykonawców określonych ról społecznych, jak również wobec układu instytucjonalnego.

2.2. Satysfakcja z życia

Kolejny wymiar, który został potraktowany, jako ważny element kapitału społecznego i poddany analizie to satysfakcja (zadowolenie) z życia. W Europejskim Sondażu Społecznym z roku 2004 znalazły się pytania, których celem miało być „zmierzenie” satysfakcji z życia obywateli 24 krajów europejskich. Wykorzystano do tego celu pytanie o „zadowolenie z całego dotychczasowego życia” oparte na 11 stopniowej skali, której krańcowe wartości przeciwległych biegunów zostały opisane jako: 0 – „całkowicie niezadowolony” i 10 – „całkowicie zadowolony”. Interpretacja wyników na najwyższym poziomie ogólności pokazuje, że przedstawiciele poszczególnych krajów Europy uwzględnionych w badaniach byli w 2004 roku raczej zadowoleni ze swojego dotychczasowego życia. Jeśli przyjąć wartość 5 jako pozycję neutralną (środkową) na skali, to widać, iż bardziej niezadowoleni niż zadowoleni ze swojego życia byli jedynie obywatele Ukrainy. W przypadku pozostałych krajów przeważała ocena pozytywna, chociaż i tutaj dostrzec można wyraźne różnice. Podobnie, jak w przypadku zaufania, ocena zadowolenia z życia układa się w pewien charakterystyczny wzór. Najbardziej zadowoleni byli przede wszystkim Skandynawowie:

Islandczycy (średnia ocena 8,46), Duńczycy (8,46), Finowie (8,0), Szwedzi (7,84), ale również Szwajcarzy (8,01). Najmniej zadowolonych z dotychczasowego życia byli natomiast wspomniani Ukraińcy (4,34), a także Słowacy (5,58), Portugalczycy (6,61), Węgrzy (5,63) i Estończycy (5,89). Polacy z oceną 6,23 plasują się wśród badanych nacji na miejscu 18. Należy jednak jeszcze raz podkreślić, że ocena ta mimo wszystko, świadczy o umiarkowanym zadowoleniu z życia (**wykres 5.4**).

Wykres 5.4. Średnie wartości na skali „zadowolenie z życia” w poszczególnych krajach europejskich (skala 0-10)



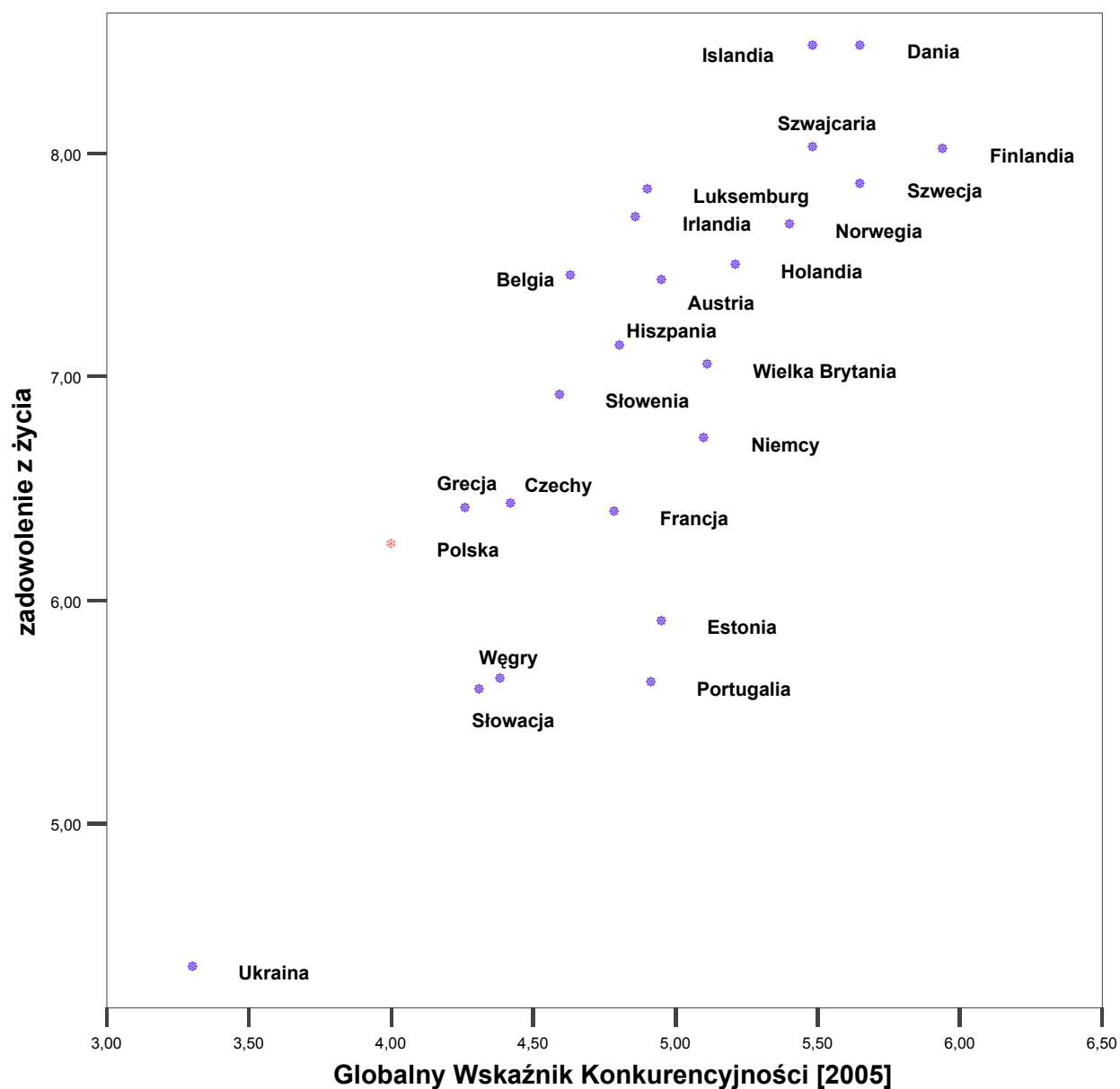
Źródło: opracowanie własne na podstawie ESS 2004.

Podobnie jak w przypadku zgeneralizowanego zaufania, problem satysfakcji z życia odnieść można do wskaźników makro: zarówno Wskaźnika Konkurencyjności jak i Wskaźnika Rozwoju Społecznego. Hipoteza, która zakłada, że zadowolenie z życia w dużym stopniu zależy od poziomu rozwoju gospodarczego danego kraju i jego konkurencyjności, a także od poziomu rozwoju społecznego wydaje się oczywista, niemniej jednak w tym miejscu założenie to warto zweryfikować.

Jak się okazuje istnieje bardzo silny związek pomiędzy wartością Globalnego Wskaźnika Konkurencyjności dla roku 2005 i oceną zadowolenia z życia wśród 24 europejskich krajów ($r \text{ Pearsona} = 0,818$ dla $p < 0,001$). Graficzne zobrazowanie tej zależności przedstawia **wykres 6.4**.

W tych krajach Europy, w których dzięki wysokiej konkurencyjności gospodarki i ogólnie wysokiemu rozwojowi gospodarczemu dobrobyt obywateli utrzymuje się na wysokim poziomie (mierzony między innymi wartością PKB), zadowolenie z życia jest względnie wysokie. Widoczne jest to przede wszystkim w przypadku krajów Skandynawskich. Ten wysoki poziom zadowolenia warunkowany znaczną konkurencyjnością gospodarek zauważyć można również w odniesieniu do większości krajów Europy Zachodniej – „starych” członków Wspólnoty Europejskiej (wyjątek stanowi tutaj Portugalia). Za nimi znajduje się grupa „nowych” państw Unii Europejskiej. Polska przy dość niskim poziomie konkurencyjności odstaje nieco *in plus* na wymiarze „zadowolenia z życia”. Najbardziej czytelnym przypadkiem prezentowanej zależności jest przykład Ukrainy. Miejsce 84, które zajęła Ukraina w rankingu GCI 2005 wyraźnie odzwierciedla niski poziom zadowolenia z życia wśród mieszkańców tego kraju. Duży dystans, jaki dzieli Ukrainę od innych państw Europy jest łatwy do zauważenia na prezentowanym wykresie.

Wykres 6.4. Zależność pomiędzy poziomem zadowolenia z życia a konkurencyjnością gospodarki w wybranych krajach europejskich

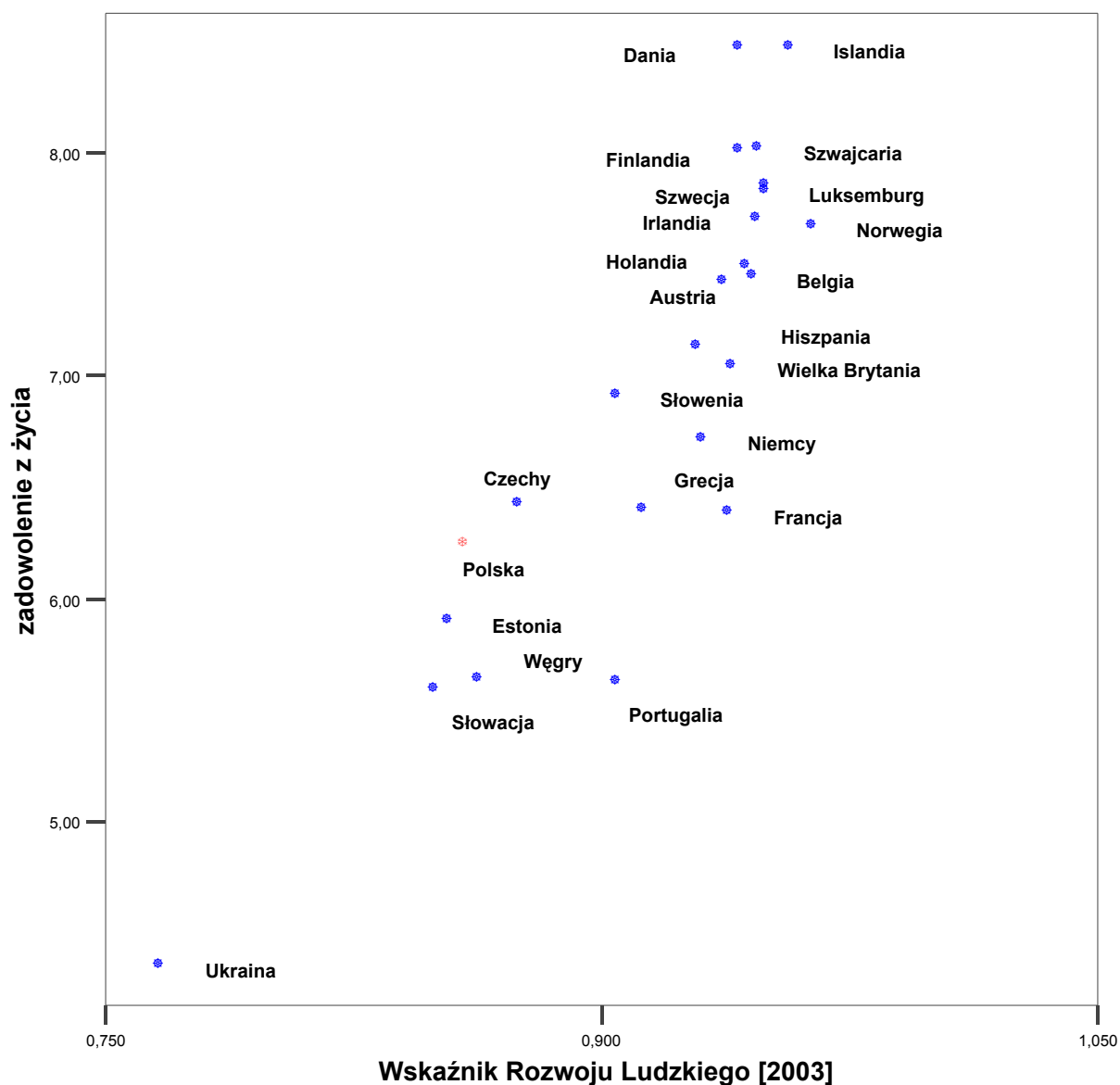


Źródło: Opracowanie własne na podstawie *The Global Competitiveness Report 2005-2006* i *European Social Survey 2004*

Podobne zależności pojawiają się pomiędzy Wskaźnikiem Rozwoju Społecznego dla roku 2003 i poziomem zadowolenia z życia. Im wyższy poziom życia społecznego w danym

kraju, tym większa, deklarowana życiowa satysfakcja ($r \text{ Pearsona}=0,880$ dla $p<0,001$). Ilustrację tej zależności przedstawia **wykres 7.4**.

Wykres 7.4. Zależność pomiędzy poziomem zadowolenie z życia a konkurencyjnością gospodarki w wybranych krajach europejskich



Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Human Development Report 2005* i *European Social Survey 2004*

W skali makro – całych państw – satysfakcja z życia jest silnie zależna od dobrobytu obywateli i ogólnie rozumianej „jakości” ich życia. Jeśli weźmie się pod uwagę Polskę, może zaskakiwać umiarkowanie pozytywne zadowolenie obywateli naszego kraju, znajdujące odzwierciedlenie we względnie wysokiej ocenie dotychczasowego życia. Okazuje się jednak, iż to relatywnie wysokie zadowolenie z życia w ogóle, nie idzie w parze z optymizmem wobec ważnych dziedzin życia społecznego w kraju. Sytuację tę potwierdzają oceny pięciu obszarów funkcjonowania kraju, odnoszące się do:

- stanu gospodarki
- działania rządu
- funkcjonowania demokracji
- stanu kształcenia, edukacji
- stanu służby zdrowia

Kwestie te, podobnie, jak ogólne zadowolenie z życia oceniane były na 11 punktowej skali, której bieguny oznaczone zostały jako: 0 – „zupełnie niezadowolony (dla trzech pierwszych pytań) lub „bardzo zły” (dla dwóch ostatnich pytań) oraz 10 – odpowiednio „całkowicie zadowolony” lub „bardzo dobry”. Biorąc pod uwagę oceny Polaków, jedynie w przypadku edukacji głosy zadowolenia i niezadowolenia rozkładały się równomiernie z minimalną przewagą tych, którzy wyrazili mniejszą lub większą satysfakcję. Średnia ocena dla ogółu Polaków wyniosła w tym przypadku 5,14, a więc nieco powyżej neutralnego punktu na skali. Jednak względnie wysoka ocena systemu edukacji dała Polsce dopiero 16 miejsce wśród pozostałych 23 krajów Europy. W pierwszej piątce na tym wymiarze znaleźli się Finowie, Duńczycy, Irlandczycy, Islandczycy i Norwegowie. Najbardziej niezadowoleni z systemu edukacji byli natomiast Portugalczycy, Ukraińcy, Niemcy, Węgrzy i Francuzi.

Na pozostałych czterech wymiarach wyraźnie dominują wśród Polaków oceny negatywne. Największe niezadowolenie w 2004 roku wyrażali oni wobec rządu. Średnia ocena równa 2,42 była najniższą wśród wszystkich krajów biorących udział w badaniu. Ostatnie pięć miejsc w rankingu krajów najbardziej niezadowolonych ze swoich narodowych rządów uzupełniali Portugalczycy, Słowacy, Węgrzy i Niemcy.

Nieznacznie wyższą ocenę (choć również negatywną) przypisali Polacy służbie zdrowia (3,10) i sytuacji gospodarczej w kraju (3,19). Niezadowolenie dominowało również przy ocenie funkcjonowania demokracji w Polsce, czego wyrazem była ocena 3,71.

Ocena służby zdrowia dała Polsce przedostatnie miejsce – przed Ukrainą – w stawce 24 krajów. Wśród krajów najbardziej niezadowolonych z funkcjonowania służby zdrowia

znalazły się ponadto Węgry, Portugalia i Irlandia. Najbardziej usatysfakcjonowani byli natomiast Belgowie, Luksemburczycy, Finowie, Islandczycy i Austriacy. Niska ocena sytuacji gospodarczej kraju plasowała Polskę w rankingu na miejscu 19. Za nią znalazły się jedynie Słowacja, Węgry, Ukraina i Portugalia. Pięć krajów, które zajęły najwyższe miejsca w rankingu na tym wymiarze to Dania, Irlandia, Finlandia, Luksemburg i Norwegia. I wreszcie ocena funkcjonowania demokracji. Na tym wymiarze zajmując miejsce przedostatnie, Polacy wyprzedzili jedynie Portugalie, jednak znaleźli się za Słowacją, Ukrainą (sic!) i Węgrami. Najprzychylniej na swój ustrój patrzyli natomiast Duńczycy, Finowie, Luksemburczycy, Szwajcarzy i Grecy. Wyczerpujące dane dotyczące ocen poszczególnych kwestii zawiera **tabela 5.4**.

Tabela 5.4. Średnie oceny zadowolenia obywateli z funkcjonowania państwa w różnych jego sferach wśród wybranych krajów europejskich (skala 0-10)

	gospodarka	rząd	demokracja	edukacja	służba zdrowia
Austria	5,20	4,22	6,03	5,63	6,49
Belgia	5,09	4,74	5,56	6,36	7,19
Czechy	3,66	3,43	4,61	6,31	5,33
Dania	7,06	5,92	7,31	7,32	6,42
Estonia	4,61	3,98	4,56	5,55	4,25
Finlandia	6,54	6,23	6,70	7,94	6,89
Francja	3,76	4,27	4,85	4,97	5,76
Grecja	3,51	4,54	6,24	5,08	4,76
Hiszpania	5,28	5,10	6,05	5,29	5,79
Holandia	4,98	4,41	5,65	5,81	5,58
Irlandia	6,57	5,20	5,78	6,97	4,10
Islandia	6,27	5,04	5,86	6,85	6,57
Luksemburg	6,45	6,19	6,64	5,29	7,06
Niemcy	3,44	3,40	5,06	4,18	4,68
Norwegia	6,37	4,39	6,23	6,38	5,71
Polska	3,19	2,42	3,71	5,14	3,10
Portugalia	2,64	2,47	3,39	3,83	3,47
Słowacja	3,12	3,03	3,84	5,13	5,65
Słowenia	4,50	4,35	4,54	5,03	4,89
Szwajcaria	5,26	5,21	6,36	6,16	6,17
Szwecja	5,01	4,62	5,91	5,53	5,21
Ukraina	2,98	3,97	4,04	4,02	2,68
Węgry	3,12	3,17	4,05	4,65	3,41
Wielka Brytania	5,28	4,34	5,09	5,52	5,43

Uwaga: Kolorem szarym zaznaczono po pięć krajów, w których deklarowano najwyższe zadowolenie z funkcjonowania danej sfery

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2004

Podobny układ poszczególnych krajów na pięciu analizowanych wymiarach i zbliżony do niego rozkład tych państw na wymiarze ogólnego zadowolenia wskazuje, iż generalnie satysfakcja z życia warunkowana jest między innymi zadowoleniem z funkcjonowania kraju w różnych jego dziedzinach. Aby sprawdzić czy teza ta jest prawdziwa w przypadku Polski, przeprowadzono analizę w oparciu o model regresji liniowej, do którego włączono również (obok zmiennych odnoszących się do oceny zadowolenia z funkcjonowania danej sfery państwa) zmienne demograficzno-społeczne (w oparciu o dane pochodzące ze zbioru ESS 2004):

- płeć
- wiek
- wykształcenie (liczba lat nauki szkolnej)
- dochód (dochód w gospodarstwie domowym przypadający na osobę)
- status zawodowy (kategorie: pracownicy, uczący się, bezrobotni aktywnie poszukujący pracy, bezrobotni nie poszukujący pracy, stale chorzy lub niepełnosprawni, emeryci/renciści, pracujący w gospodarstwie domowym)
- miejsce zamieszkania (kategorie: duże miasto, przedmieścia lub peryferia dużego miasta, małe miasta lub miasteczka, wieś, gospodarstwo lub dom w wiejskiej okolicy)

Dodatkowo w modelu umieszczono zmienną będącą wskaźnikiem oceny stanu zdrowia z kategoriami (1 – bardzo zły, 2 – zły, 3 – niezły, 4 – dobry, 5 – bardzo dobry), zakładając, że stan zdrowia będzie istotnie korelował z zadowoleniem z życia.

Analiza regresji pozwoliła wyodrębnić te zmienne, które w istotny sposób wpływają na poziom zadowolenia z życia – **tabela 6.4** – (przy kontroli wpływu pozostałych zmiennych), i te, które takiego wpływu nie wywierają. Ogólnie model wyjaśnił 25,4% wariancji zmiennej zależnej (wartość skorygowanego współczynnika $R^2=0,254$).

Tabela 6.4. Czynniki wpływające na ogólne zadowolenie z życia (wartości współczynników regresji liniowej)

Zmienne	Współczynniki regresji				
	Współczynniki niestandardyzowane		Współczynniki standaryzowane	t	Istotność
	B	Błąd standardowy	Beta		
Całkowity dochód gospodarstwa domowego	0,185	0,040	0,115	4,620	0,000
Bezrobotny aktywnie poszukujący pracy	-1,453	0,227	-0,162	-6,414	0,000
Aktywni zawodowo	-0,449	0,130	-0,090	-3,456	0,001
Zadowolenie z sytuacji gospodarczej kraju	0,337	0,031	0,277	10,812	0,000
Ocena systemu edukacji	0,102	0,027	0,093	3,705	0,000
Ocena stanu zdrowia	0,754	0,070	0,275	10,817	0,000

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2004

Na ocenę zadowolenia z życia nie wpływa płeć, wiek czy wykształcenie. Nie ma znaczenia również miejsce zamieszkania. Przy ocenie funkcjonowania poszczególnych dziedzin w państwie nie dostrzeżono wpływu zadowolenia z rządu, demokracji i służby zdrowia. W przypadku zmiennych opisujących kategorie statusu zawodowego zaskakuje jeden wynik: fakt bycia osobą czynną zawodowo (i pracującą) zmniejsza poziom satysfakcji z życia w porównaniu z tymi, którzy do tej kategorii nie należą (jest to wprawdzie wpływ niewielki, ale istotny). Ponadto, w wymiarze zawodowym, status bezrobotnego aktywnie poszukującego pracy wywołuje stosunkowo silne niezadowolenie z życia (wartości standaryzowanych współczynników Beta) w porównaniu z tymi, którzy do tej kategorii się nie zaliczyli.

Relatywnie najsilniejszy wpływ na satysfakcję z życia wywiera ocena sytuacji gospodarczej w kraju i ocena stanu zdrowia (najwyższe wartości współczynnika B). Wyższa ocena stanu gospodarki pociąga za sobą większe zadowolenie z życia. Bardziej zadowoleni są

również ci, którzy korzystniej oceniają swoje zdrowie. Zadowolenie z życia jest również zależne od wielkości domowego budżetu – im wyższy, tym większą daje satysfakcję z życia. Ostatnia zmienna, która istotnie wpływa na zadowolenie z życia, to ocena systemu edukacji. Im lepiej jest on oceniany tym większe zadowolenie z życia przynosi.

Problem satysfakcji z życia na poziomie bardziej zindywidualizowanym poruszony został również w badaniach Diagnoza Społeczna 2005, w których badani mieli ocenić zadowolenie z 22 różnych dziedzin życia. Oceny dokonywano w oparciu o skalę, w których poszczególne kategorie oznaczono jako: 1 - bardzo niezadowolony, 2 - niezadowolony, 3 - dosyć niezadowolony, 4 - dosyć zadowolony, 5 - zadowolony, 6 - bardzo zadowolony. W stosunku do 5 spośród 22 ocenianych dziedzin, Polacy dali wyraz większego niezadowolenia niż zadowolenia (średnie oceny poniżej środka skali 3,5), natomiast pozostałe 17 zostały ocenione mniej lub bardziej pozytywnie. Owe, pięć dziedzin, wobec których Polacy wyrazili niezadowolenie to: sytuacja w kraju (średnia ocena 2,23), perspektywy na przyszłość (2,98), obecne dochody rodziny (3,04), sytuacja finansowa rodziny (3,21) i uczestnictwo w kulturze (3,29). Wyróżniające się w tym układzie kwestie finansowe sugerują, że zarówno oceny sytuacji kraju jak i oceny perspektyw na przyszłość w jakimś stopniu warunkowane były sytuacją finansową badanych. Jak się okazuje (co zostanie wykazane w dalszej części) przypuszczenia te są trafne.

Z drugiej strony, najbardziej satysfakcjonowało Polaków życie rodzinne w jego różnych aspektach. Najsilniejsze zadowolenie deklarowali oceniając: dzieci (5,15), małżeństwo (4,91) i stosunki z najbliższymi w rodzinie (4,83). Oceny wszystkich aspektów życia zawiera **tabela 7.4**

Tabela 7.4. Zadowolenie Polaków z różnych dziedzin życia (wartości średnie na skali 1-6)

„Dziedzina życia”	Ocena	Odchylenie standardowe
dzieci	5,15	0,889
małżeństwo	4,91	1,065
stosunki z najbliższymi w rodzinie	4,83	0,960
stosunki z kolegami (grupą przyjaciół)	4,51	0,939
miejscowość zamieszkania	4,41	1,032
warunki mieszkaniowe	4,21	1,240
życie seksualne	4,20	1,256
praca	4,04	1,152
stan bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania	4,02	1,096
poziom dostępnych dóbr i usług	4,00	1,097
sposób spędzania wolnego czasu	3,97	1,173
opieka zdrowotna blisko miejsca zamieszkania	3,94	1,069
stanu zdrowia	3,91	1,357
osiągnięcia życiowe	3,86	1,164
wykształcenie	3,79	1,316
możliwość zaspokojenia potrzeb żywnościowych	3,76	1,304
normy moralne panujące w otoczeniu	3,58	1,151
uczestnictwo w kulturze	3,29	1,247
sytuacja finansowa własnej rodziny	3,21	1,349
obecne dochody rodziny	3,04	1,350
perspektywy na przyszłość	2,98	1,277
sytuacja w kraju	2,23	1,081

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Aby uprościć interpretację uzyskanych wyników i nie analizować każdej zmiennej z osobna, połączono je w charakterystycznych wymiarach, wyróżnionych na podstawie analizy czynnikowej. Pozwoliła ona zredukować liczbę zmiennych, w oparciu o wartości ładunków czynnikowych do pięciu czynników – głównych składowych – wyjaśniających łącznie 54,8% wariancji zmiennych włączonych do analizy (**tabela 8.4**)

Tabela 8.4. Obszary życia wyróżnione na podstawie analizy czynnikowej (wartości ładunków czynnikowych)

	Czynniki				
	Sytuacja finansowa	Życie rodzinne	Osiągnięcia (styl życia)	Organizacja życia społecznego	Miejsce zamieszkania
sytuacja finansowa własnej rodziny	0,921				
obecne dochody rodziny	0,929				
możliwość zaspokojenia potrzeb żywnościowych	0,752				
perspektywy na przyszłość	0,472			0,330	
stosunki z najbliższymi w rodzinie		0,713			
życie seksualne		0,706			
dzieci		0,740			
małżeństwo		0,863			
osiągnięcia życiowe			0,485		
stosunki z kolegami (grupą przyjaciół)			0,356		
wykształcenie			0,831		
sposób spędzania wolnego czasu			0,743		
praca			0,321		
uczestnictwo w kulturze			0,693		
sytuacja w kraju	0,353			0,654	
normy moralne panujące w otoczeniu				0,542	
stan bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania				0,676	
opieka zdrowotna blisko miejsca zamieszkania				0,578	
warunki mieszkaniowe					0,763
miejscowość zamieszkania					0,741
poziom dostępnych dóbr i usług					0,522
stan swojego zdrowia					

Uwaga: metoda wyodrębniania czynników - głównych składowych z rotacją Promax i normalizacją Kaisera. Pominięto ładunki czynnikowe mniejsze niż 0,3

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Pierwszy wymiar wyjaśniający 28,0% wariancji został określony jako „**sytuacja finansowa**”. Odnosi się on przede wszystkim do oceny zadowolenia z kwestii finansowych (dochodów i finansów rodziny, możliwości zaspokajania potrzeb żywnościowych). Dodatkowo wymiar ten uzupełniony został przez zmienną „perspektywy na przyszłość”. Jest ona wprawdzie słabiej skorelowana z tym wymiarem, aczkolwiek jej obecność tutaj, może świadczyć o szacowaniu życiowych szans w odniesieniu właśnie do kwestii finansowych.

Drugiemu wymiarowi nadano nazwę „**życie rodzinne**”. Wyjaśnia on 9,6% wariancji, a zmienne które go tworzą dotyczą relacji rodzinnych: zadowolenia z dzieci, małżeństwa, relacji pomiędzy członkami rodziny oraz życia seksualnego. „**Osiągnięcia**” (styl życia) to trzeci wyróżniony wymiar, wyjaśniający 7,4% wariancji. Oparty został na zmiennych związanych ze specyficznymi, życiowymi dokonaniem: ogólnie traktowanymi osiągnięciami życiowymi, wykształceniem, pracą oraz często zależnym od osiągnięć stylem życia, który znajduje wyraz w relacjach z kolegami, sposobie spędzania wolnego czasu i uczestnictwie w kulturze. Czwarty z kolei wymiar, wyjaśniający 5,2% wariancji, zyskał miano „**organizacja życia społecznego**”, na który składają się zmienne odnoszące się do oceny takich zagadnień jak: ogólnie rozumiana sytuacja w kraju, normy moralne, bezpieczeństwo w miejscowości zamieszkania i opieka zdrowotna. Ostatni wyróżniony wymiar wyjaśniający 4,6% wariancji to ocena miejsca zamieszkania: warunków mieszkaniowych, miejscowości zamieszkania oraz dostępności dóbr i usług. Został on opisany jako „**miejsce zamieszkania**”.

Jedna zmienna – ocena stanu zdrowia – ze względu na jej niewielki zasób zmienności wspólnej wnoszonej do modelu powstałego w oparciu o pięć wyróżnionych wymiarów oraz podobnie niski poziom korelacji z czterema pierwszymi czynnikami (zbliżone wartości ładunków czynnikowych), została pominięta w analizie. Sytuacja taka jest zapewne spowodowana deterministycznym charakterem stanu zdrowia: dobre samopoczucie i zdrowie warunkuje ogólną satysfakcję z życia (co zostało pokazane w oparciu o dane ESS 2004), a ich brak wywołuje niezadowolenie w każdej innej dziedzinie życia.

Pięć wyróżnionych wymiarów zostało wykorzystanych w dalszej analizie w postaci indeksów utworzonych przez zsumowanie wartości zmiennych tworzących dany wymiar (uzyskane wartości podzielono następnie przez liczbę zmiennych indeksu, aby sprowadzić je do zakresu 1-6). Wcześniej jednak, sprawdzona została ich rzetelność, co pozwoliło wprowadzić niewielkie modyfikacje: z wymiaru „osiągnięcia (styl życia)” wyłączono zmienną „zadowolenie ze stosunków z kolegami (grupą przyjaciół)”, która obniżała rzetelność indeksu. Z podobnych przyczyn z wymiaru „organizacja życia społecznego” wyłączono „zadowolenie z sytuacji w kraju”. Po przeprowadzeniu tej korekty, indeksy osiągnęły następującą rzetelność mierzoną współczynnikiem Alpha Cronbacha:

Sytuacja finansowa:	0,854
Życie rodzinne:	0,721
Osiągnięcia (styl życia):	0,753
Organizacja życia społecznego:	0,602
Miejsce zamieszkania:	0,652

Porównanie wartości średnich uzyskanych na każdym indeksie potwierdza wcześniejsze spostrzeżenia. Polacy w 2005 roku byli najbardziej niezadowoleni ze swojej „sytuacji finansowej”. Oceny negatywne na tym indeksie dominują nad ocenami pozytywnymi dając średnią wartość równą 3,25. Pewną równowagę pomiędzy zadowoleniem i niezadowoleniem dostrzec można na indeksie „organizacji życia społecznego”. Wartość średnia 3,44 świadczy o niewielkiej przewadze osób niezadowolonych nad zadowolonymi. Na trzech pozostałych indeksach pojawia się przewaga ocen pozytywnych nad negatywnymi. Polacy są „dość zadowoleni” ze swoich „osiągnięć życiowych (stylu życia)” (wartość średnia 3,80) i miejsca zamieszkania (4,21). Zdecydowanie najlepiej oceniają jednak życie rodzinne: średnia ocena na tym indeksie była równa 4,82.

Interesujące jest również to, która z dziedzin życia najmocniej wpływa na ogólne zadowolenie Polaków. Owo zadowolenie jako „ocena całego dotychczasowego życia” mierzone było w Diagnozie Społecznej 2005 za pomocą 7 stopniowej skali (jej kategorie opisano, jako: 1 – okropne, 2 – nieszczęśliwe, 3 – niezbyt udane, 4 – ani dobre, ani złe, 5 – dosyć dobre, 6 – udane, 7 – wspaniałe). Średnia ocena równa 5,0 potwierdza wcześniejsze wyniki analizy w oparciu o ESS 2004, iż Polacy na ogół są umiarkowanymi optymistami, oceniając swoje życie, jako „dosyć dobre”. Co decyduje o tym, że ocena ta jest pozytywna? Analiza regresji, wyjaśniająca 29,0% wariancji zmiennej zależnej (wartość skorygowanego $R^2=0,288$), w której zmienną wyjaśnianą była „ocena dotychczasowego życia”, a zmiennymi wyjaśniającymi w postaci indeksów reprezentujących pięć wymiarów życia, dostarcza materiału dla ciekawych konkluzji (**tabela 9.4**).

Tabela 9.4. Oceny pięciu obszarów życia decydujące o ogólnej satysfakcji z życia (wartości współczynników regresji liniowej)

„Dziedziny życia”	Współczynniki regresji				
	Współczynniki niestandardyzowane		Współczynniki standaryzowane	t	Istotność
	B	Błąd standardowy	Beta		
Sytuacja finansowa	0,165	0,019	0,194	8,785	0,000
Życie rodzinne	0,406	0,023	0,342	17,721	0,000
Osiągnięcia (styl życia)	0,152	0,026	0,139	5,770	0,000
Organizacja życia społecznego	-0,033	0,026	-0,027	-1,290	0,197
Miejsce zamieszkania	0,049	0,022	0,047	2,269	0,023

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Diagnoza Społeczna 2005

Zdecydowanie najsilniej na opinię o życiu w ogóle wpływa ocena życia rodzinnego (największa wartość standaryzowanego współczynnika regresji B). Istotny, chociaż słabszy wpływ zauważyć można w przypadku sytuacji finansowej oraz osiągnięć (stylu życia). Zdecydowanie najsłabszy (choć wcióż istotny) wpływ ma w tym przypadku stosunek do „miejsca zamieszkania”. Nie ma natomiast istotnego związku pomiędzy podejściem do życia a oceną „organizacji życia społecznego”. Można to tłumaczyć faktem, że wymiar ten w porównaniu z pozostałymi jest najbardziej abstrakcyjny – niezależny od woli czy działań poszczególnych osób. W oparciu o otrzymane wyniki dostrzec można pewien charakterystyczny wzór zadowolenia z życia w Polsce: im bliższa, bardziej zależna od działań jednostek sfera życia, i im lepiej oceniana, tym również większy jej wpływ na ogólną życiową satysfakcję.

Satysfakcję z życia czy też zadowolenie z funkcjonowania w różnych jego dziedzinach uznać można – tak jak i w przypadku zaufania – za czynnik mobilizujący do działania, również tego o prospołecznym charakterze. Jak zaznacza David G. Myers, kiedy ludzie są szczęśliwi mają większą skłonność do działania na rzecz innych a wizerunek własnej osoby i nadzieje na przyszłość stają się bardziej obiecujące (Myers 2003: 497-498). Oczywiście pewnym nadużyciem byłoby utrzymywanie, iż człowiek zadowolony to człowiek aktywny (obywatelsko), niemniej jednak satysfakcja z życia stanowić może psychiczną predyspozycję do działania w innych dziedzinach niż tylko te, które wiążą się bezpośrednio z indywidualną sferą działalności. I w tym rozumieniu wzrasta prawdopodobieństwo dla aktywnych obywatelskich działań osób usatysfakcjonowanych w porównaniu z tymi, których charakteryzuje życiowe rozczarowanie.

2.3. Zaangażowanie obywatelskie

Trzecim i zarazem najmocniejszym wskaźnikiem kapitału społecznego jest zaangażowanie obywatelskie. W badaniach ESS 2004 mierzono je za pomocą pytania odnoszącego się do kilku potencjalnych działań podejmowanych na polu obywatelskiej aktywności. Zostało ono sformułowane w następujący sposób:

„Istnieją różne sposoby działania na rzecz poprawy sytuacji w [kraj respondenta] lub zapobiegania pogorszeniu się jej. Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy podjął(ęła) Pan(i) któreś z poniższych działań?”

Respondenci mieli ustosunkować się do następujących kwestii:

- kontaktowanie się z politykiem, urzędnikiem na szczeblu rządowym lub samorządowym,
- działalność w partii politycznej lub organizacji podejmującej działalność społeczną lub polityczną,
- działalność w innego rodzaju organizacji lub stowarzyszeniu,
- noszenie lub umieszczanie w widocznym miejscu znaczka/nalepki propagującej jakąś kampanię lub akcję,
- podpisanie petycji,
- udział w legalnej publicznej demonstracji.

Wstępna analiza rozkładów częstości poszczególnych pytań ujawnia znaczne różnice pomiędzy aktywnością obywateli w 24 przebadanych krajach Europy. Rozbieżności te widoczne są szczególnie w odniesieniu do odsetka osób, które w ciągu 12 miesięcy poprzedzających badanie podjęły przynajmniej jedno z sześciu wyróżnionych działań. W przypadku Polski odsetek ten wyniósł 18,6%, dając jej w rankingu obywatelskiego zaangażowania miejsce 19 (*ex aequo* z Grecją, a przed Portugalią, Estonią, Węgrami i Słowenią). Najwięcej zaangażowanych obywateli (w mniejszym lub większym stopniu) pochodzi ze Skandynawii: Islandii, Szwecji, Norwegii, Finlandii i Danii (**tabela 10.4**).

Najbardziej popularną formą, poprzez którą wyrażała się obywatelska aktywność, było podpisanie petycji. Ten rodzaj aktywności podjął co czwarty Europejczyk (pochodzący z jednego z 24 badanych krajów), co nie zaskakuje, jeśli weźmie się pod uwagę, że ten rodzaj wyrażania swojej opinii jest stosunkowo mało absorbujący. Nieco ponad dziesięciu na stu Europejczyków (13,0%) deklarowało członkostwo w innej (nie politycznej) organizacji lub stowarzyszeniu, co na tle pozostałych wyników jest wielkością znaczącą. Podobna skala zaangażowania dotyczyła kontaktów z politykami (12,6%) oraz udziału w legalnej demonstracji (10,7%). Obywatele badanych krajów byli mniej aktywni w propagowaniu jakiejś akcji lub kampanii za pomocą znaczka/nalepki (7,8%), a najmniej popularną formą aktywności obywatelskiej była przynależność do partii politycznej lub organizacji podejmującej działalność społeczną lub polityczną (4,0%).

Tabela 10.4. Zaangażowanie obywatelskie w poszczególnych krajach europejskich [dane w %]

	Rodzaj aktywności						
	kontakty z politykami	działalność w partii/organizacji politycznej lub społecznej	działalność w innej organizacji lub stowarzyszeniu	Propagowanie akcji/kampanii za pomocą znaczka/nalepki	Podpisanie petycji	Udział w legalnej demonstracji	Odsetek osób podejmujących przynajmniej jedno działanie
Austria	18,3	9,5	21,0	8,0	24,2	7,0	46,1
Belgia	13,5	3,8	15,3	5,2	22,0	6,5	39,9
Czechy	18,1	3,3	8,0	4,5	13,3	3,3	31,4
Dania	19,3	4,6	23,6	8,0	29,0	5,5	51,6
Estonia	8,9	2,7	2,7	2,7	4,4	1,8	13,8
Finlandia	21,9	4,4	31,2	14,2	25,6	2,1	55,1
Francja	15,0	4,3	16,6	12,1	31,3	12,3	47,5
Grecja	13,5	5,8	5,1	2,5	3,1	4,8	18,6
Hiszpania	12,6	7,4	17,8	11,6	24,6	33,6	50,9
Holandia	13,2	3,6	16,7	4,9	23,0	4,3	39,3
Irlandia	22,3	4,5	12,6	7,4	21,7	5,5	41,4
Islandia	31,8	13,6	50,0	36,4	50,0	13,6	77,3
Luksemburg	22,2	5,4	25,0	5,6	21,6	13,9	45,7
Niemcy	11,3	3,4	20,4	4,2	32,5	9,3	46,6
Norwegia	22,9	8,5	25,1	23,2	38,6	10,6	62,8
Polska	7,0	2,7	5,8	3,9	9,6	1,6	18,6
Portugalia	5,3	1,7	2,6	2,4	4,4	3,5	11,4
Słowacja	7,5	2,9	8,4	5,2	25,4	3,6	34,5
Słowenia	11,2	3,0	1,8	1,8	5,9	1,8	16,8
Szwajcaria	13,7	6,8	13,3	8,3	37,7	8,5	48,9
Szwecja	14,2	3,4	24,3	12,8	48,6	7,6	63,8
Ukraina	9,2	4,2	2,4	12,4	9,3	20,3	30,9
Węgry	9,4	0,9	1,7	1,1	5,4	1,4	14,7
Wielka Brytania	15,4	2,3	8,0	7,4	34,6	3,9	43,9
Ogółem	12,6	4,0	13,0	7,8	24,3	10,7	

Uwaga: Kolorem szarym zaznaczono pięć największych wartości procentowych uzyskanych na danym wymiarze.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2004.

Aby uprościć prowadzenie analizy z uwzględnieniem sześciu wyróżnionych zmiennych, połączono je w jednym wymiarze konstruując skalę „obywatelskiego zaangażowania”, biorąc pod uwagę wszystkie pojedyncze zmienne i sumując wartości (wskazanie podjęcia danej aktywności), którym dodatkowo przypisano następujące wagi (w postaci dodatkowych punktów):

- działalność w partii lub innej organizacji politycznej lub społecznej (3 punkty)
- działalność w innego rodzaju organizacji lub stowarzyszeniu (3 punkty)

- kontaktowanie się z politykami lub urzędnikami (2 punkty)
- propagowanie akcji lub kampanii za pomocą znaczka/nalepki (2 punkty)
- udział w legalnej publicznej demonstracji (2 punkty)
- podpisanie petycji (1 punkt)

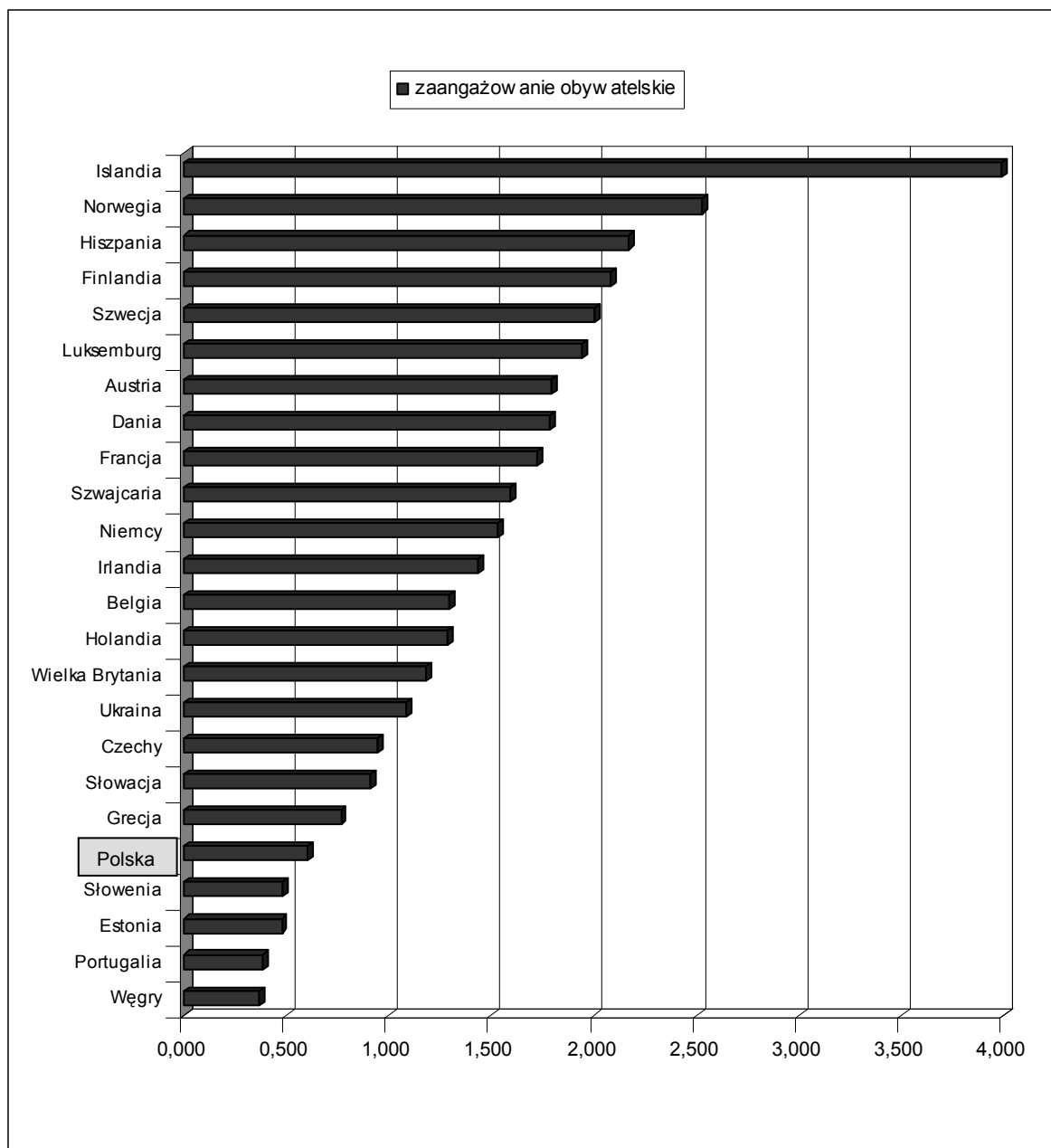
Przypisując danym działaniom różne wagi kierowano się przede wszystkim subiektywną oceną czasu, siły zaangażowania w dane działanie oraz stopnia identyfikacji z nim. Dlatego też działaniom wymagającym relatywnie największego zaangażowania i ciągłości w czasie: przynależność do partii politycznej, organizacji społecznej lub stowarzyszenia, przypisano wagę najwyższą (3 punkty). Kontaktom z politykami, propagowaniu akcji lub kampanii i udziałowi w demonstracji przyporządkowano wagę niższą (2 punkty), ponieważ te działania wymagają znacznie mniejszego „poświęcenia się sprawie”, a często również mają charakter tymczasowy lub doraźny, wynikający z potrzeby chwili. Niemniej jednak wiążą się często z własną inicjatywą i przekonaniem, które przejawiają się właśnie w takiego rodzaju działaniach. Najmniejszą wagę (1 punkt) przypisano petycji, jako działaniu reprezentującemu najmniej stopień zaangażowania.

Ostateczna wersja 13 punktowej skali została przetestowana pod kątem rzetelności. Wartość współczynnika Alpha Cronbacha równa 0,640 świadczyła o przyzwoitej rzetelności skali, dając podstawy do wykorzystania jej w dalszej analizie.

Wartości uzyskane przez przedstawicieli 24 badanych krajów na sumarycznej skali „zaangażowania obywatelskiego” potwierdziły wcześniejsze spostrzeżenia. Najbardziej pozytywnie pod względem aktywności obywatelskiej wyróżnia się Islandia ze średnim wynikiem 3,99. W pierwszej piątce znalazły się trzy inne kraje skandynawskie: Norwegia (2,53), Finlandia (2,08), Szwecja (2,00), a wśród nich także Hiszpania (2,17). Z drugiej strony, najmniejsza aktywność na polu obywatelskim cechuje: Węgry (0,37), Portugalię (0,38), Estonię (0,48), Słowenię (0,48) i Polskę (0,60)²¹. Wyniki pozostałych krajów prezentuje **wykras 8.4**.

²¹ Analizując otrzymane wartości na skali należy pamiętać, że są one w dużej mierze pochodną wydarzeń politycznych i społecznych w danym kraju. Odzwierciedleniem tej sytuacji jest przykład Ukrainy – kraju, w którym podczas realizacji badań ESS (wrzesień-grudzień 2004) miała miejsce „Pomarańczowa rewolucja” (listopad 2004 - styczeń 2005). Wpływ ten widać wyraźnie na wymiarze „udział w legalnej demonstracji” (co piąty Ukraińiec wskazał swoją obecność na takiej demonstracji) i na wymiarze „propagowanie akcji/kampanii za pomocą znaczka/nalepki” (na aktywność tę wskazywał częściej niż co dziesiąty obywatel Ukrainy).

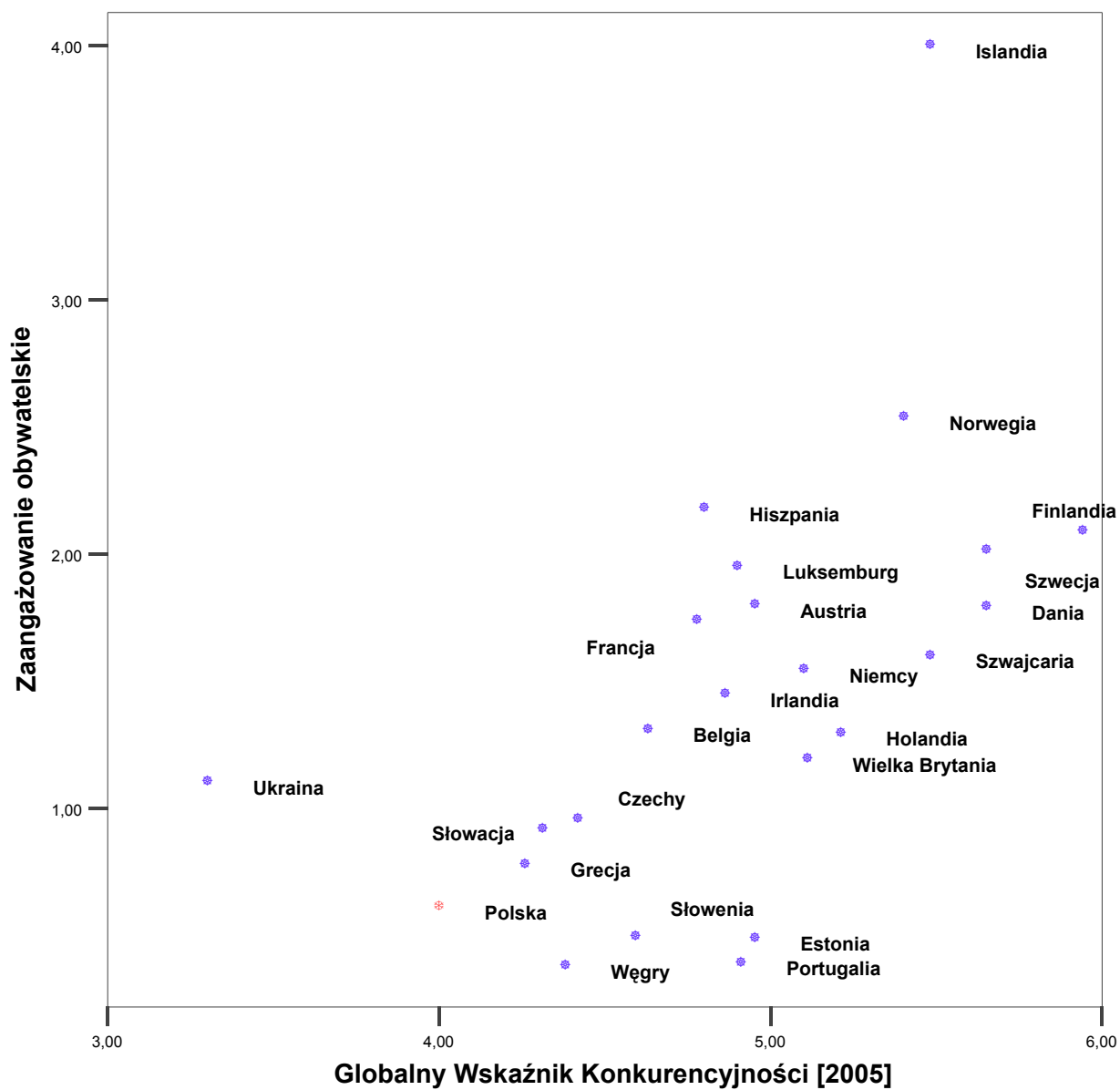
Wykres 8.4. Zaangażowanie obywatelskie w poszczególnych krajach Europy (wartości średnie na skali „zaangażowania obywatelskiego”)



Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2004.

Podobnie, jak w przypadku zaufania i satysfakcji z życia zestawiono wyniki uzyskane przez obywateli poszczególnych krajów na skali „zaangażowania obywatelskiego” z dwoma wskaźnikami makro: Globalnym Wskaźnikiem Konkurencyjności (2005) i Wskaźnikiem Rozwoju Ludzkiego (2003) (wykres 9.4).

Wykres 9.4. Zależność pomiędzy poziomem zaangażowania obywatelskiego a konkurencyjnością gospodarki w wybranych krajach europejskich



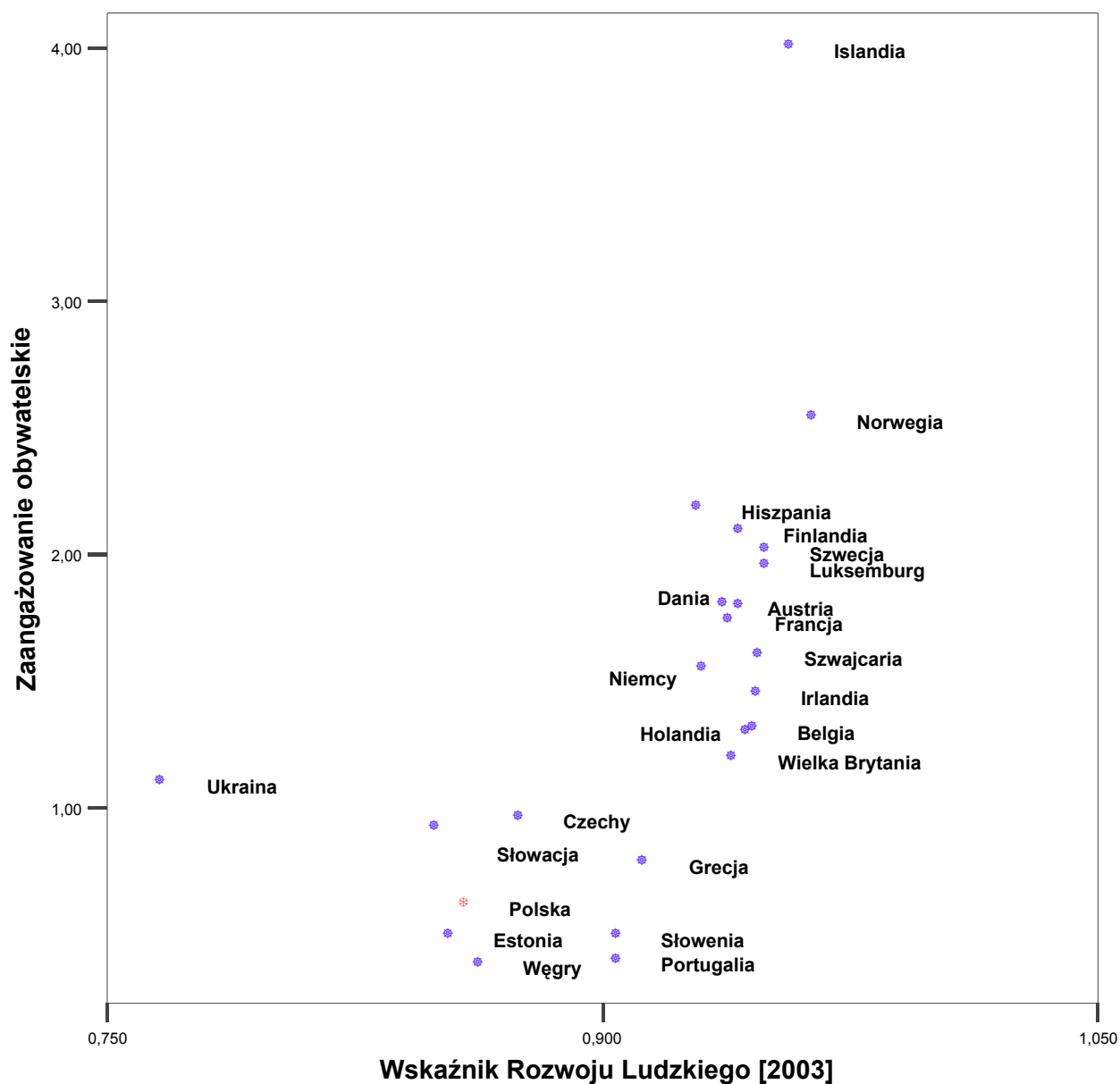
Źródło: Opracowanie własne na podstawie *The Global Competitiveness Report 2005-2006* i *European Social Survey 2004*

Na poziomie europejskim dostrzec można wyraźną zależność pomiędzy sytuacją gospodarczą danego kraju determinowaną stopniem konkurencyjności jego gospodarki, a stopniem zaangażowania obywatelskiego. Świadczy o tym dość wysoka wartość współczynnika r Pearsona = 0,570 (dla $p < 0,01$). Im większa konkurencyjność gospodarki (i towarzyszący jej materialny poziom życia obywateli), tym również większy stopień obywatelskiego zaangażowania.

Znaczny wpływ na obniżenie siły związku ma przede wszystkim przypadek Ukrainy i jej stosunkowo silna pozycja na skali „obywatelskiego zaangażowania” przy najgorszej kondycji gospodarki w porównaniu z pozostałymi badanymi krajami (wysoce prawdopodobne przyczyny tej sytuacji zostały wyjaśnione wyżej). Dla pozostałych krajów odtwarza się tendencja obserwowana podczas analizy zaufania i satysfakcji z życia. Na ogół najbardziej zaangażowani są obywatele krajów skandynawskich, następnie obywatele „starej Unii” (za wyjątkiem Grecji i Portugalii) a na końcu nowi członkowie Wspólnoty Europejskiej.

Podobnie silna zależność (r Pearsona=0,590 dla $p < 0,01$) występuje pomiędzy obywatelskim zaangażowaniem a poziomem społecznego rozwoju (**wykres 10.4**). Ogólnie rzecz ujmując, im wyższa jakość życia w danym kraju, tym chętniej jego obywatele podejmują się działalności obywatelskiej. Oczywiście nie należy zapominać o tym, na co wskazywał Robert D. Putnam w swoich studiach prowadzonych we Włoszech (a co zostało opisane wyżej), że to właśnie postawy obywatelskie i działanie na rzecz wspólnot lokalnych przyczyniają się do budowy sieci społecznych, które zwrotnie a zarazem pozytywnie oddziałują w kierunku ogólnej kondycji społeczno-gospodarczej danego kraju.

Wykres 10.4. Zależność pomiędzy poziomem zaangażowania obywatelskiego a poziomem życia w wybranych krajach europejskich



Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Human Development Report 2005* i *European Social Survey 2004*

Istotnym zagadnieniem odnoszącym się do obywatelskiego zaangażowania jest kwestia dotycząca wpływu cech demograficzno-społecznych na tę formę aktywności. W poszukiwaniu związku pomiędzy tymi zmiennymi, a „obywatelskością”, wykorzystane

zostały w przypadku Polski dane z badań Diagnoza Społeczna 2005. Podobnie jak przy konstruowaniu skali „zaangażowania obywatelskiego” opartej na danych ESS 2004, również tutaj wybrane zostały zmienne dychotomiczne pełniące rolę wskaźników obywatelskiej aktywności. W zależności od „siły” tego zaangażowania w przypadku różnych form, odpowiedziom twierdzącym przypisano określone wagi (w postaci dodatkowych punktów), a wyniki zsumowano. Wybrane pytania to:

- Czy w ciągu ostatnich dwóch lat zdarzyło się, że angażował(a) się Pan(i) w działania na rzecz społeczności lokalnej (gminy, osiedla, miejscowości, w najbliższym sąsiedztwie) (3 punkty)
- Czy w ostatnim roku był Pan(i) na jakimś zebraniu publicznym (ale nie w miejscu pracy)? (1 punkt)
- Czy na takim zebraniu zabrał(a) Pan(i) głos w jakiejś sprawie? (1 punkt)
- Czy jest Pan członkiem jakichś organizacji, stowarzyszeń, partii, komitetów, rad, grup religijnych, związków lub kół?
 - jednej (3 punkty)
 - dwóch (4 punkty)
 - trzech lub więcej (5 punktów)
- Czy pełnił(a) Pan(i) kiedykolwiek jakieś funkcje w takich organizacjach? (2 punkty)
- Gdy w Pana społeczności lokalnej lub w najbliższym sąsiedztwie ludzie robią coś dla ogółu, to kto zwykle daje pomysł lub organizuje takie działania? (2 punkty za odpowiedź „ja sam”)

Wartości punktowe na tak skonstruowanej skali „aktywności obywatelskiej” mieszczą się w zakresie 0-14. Przyzwoita rzetelność równa 0,644 (mierzona współczynnikiem Alpha Cronbacha) dała podstawy wykorzystania jej w dalszej analizie, jako nowej zmiennej. Średnia wartość na skali dla ogółu respondentów wyniosła 4,56, co jest wartością znacznie niższą niż wartość środkowa (tutaj 7,5). Na taki wynik silnie wpłynął znaczny odsetek osób, które nie podejmowały żadnych z wymienionych działań (81,6%). Pewne znaczenie ma tutaj również fakt, że „aktywni” (podejmujący przynajmniej jedno działanie), najczęściej angażowali się w te działania, które wymagały najmniejszego „trudu” (a tym samym przypisano im najniższe wagi). Polacy najliczniej pojawiali się na zebraniach publicznych (18,9% badanych), a blisko czterech na dziesięciu spośród nich, zabrało w ich trakcie głos (38,7%). Polacy stosunkowo rzadko działali na rzecz wspólnoty lokalnej. W ciągu dwóch ostatnich lat (do momentu

realizacji badań, t.j 2005 roku), podjęło się tego zadania 13,7% z nich, a jedynie 2,4% spośród ogółu badanych zdarzyło się zaaranżować takie działania z własnej inicjatywy. Ponadto, co dziesiąty Polak zadeklarował członkostwo w jakiejś organizacji (10,1%), przy czym do dwóch organizacji należało 1,8% respondentów, a w trzech lub więcej działało 0,6% badanych.

Wpływ zmiennych społeczno-demograficznych na wymiarze „aktywności obywatelskiej” poddano analizie poprzez porównanie wartości średnich na skali dla każdej kategorii danej zmiennej, a istotność różnic zmierzono nieparametrycznym testem U Manna-Whitneya²².

W przypadku płci zaznacza się istotna różnica w sile zaangażowania mężczyzn w porównaniu z kobietami: wartość średnia dla mężczyzn wyniosła 4,85, a dla kobiet 4,24. Ponieważ analiza pozostałych zmiennych wymagała porównań wielokrotnych (każdej kategorii zmiennej z każdą) uzyskane wyniki zaprezentowane zostały na uproszczonym **diagramie 1.4**. Poszczególne komórki diagramu prezentują: (1) nieistotną różnicę między wartościami średnimi na skali (oznaczenie „NI”), (2) istotnie niższą wartość średnią dla danej kategorii („-”: porównanie kolumnowe), (3) istotnie wyższą wartość średnią („+”: porównanie kolumnowe).

Analiza aktywności obywatelskiej w odniesieniu do wieku ujawnia pewną regularność. Pod względem aktywności nie różniły się osoby najmłodsze 16-20 lat oraz w średnim wieku i najstarsze (wszyscy powyżej 36 roku życia). Istotnie mniejszą aktywność obywatelską przejawiały natomiast osoby młode, pomiędzy 21 a 35 rokiem życia.

Dla zmiennej „wykształcenie” pojawiają się trzy jednorodne kategorie badanych. Do pierwszej kategorii – o najniższym stopniu aktywności obywatelskiej – należą osoby z wykształceniem podstawowym, gimnazjalnym i zasadniczym zawodowym. Do drugiej kategorii, która osiągnęła istotnie wyższy wynik, zaliczyć można osoby z wykształceniem średnim. Najbardziej aktywni byli natomiast ci, którzy legitymowali się wykształceniem pomaturalnym lub licencyjackim, bądź wyższym. W przypadku tej zmiennej widać „regularny wzrost zaangażowania” wraz ze wzrostem wykształcenia.

²² Zmienna (skala) „aktywność obywatelska” nie została wykorzystana jako zmienna zależna w analizie regresji (jak to miało miejsce w przypadku „zaufania” i „satisfakcji z życia”), ze względu na niespełnienie jej założeń (równość wariancji zmiennej zależnej dla wszystkich wartości zmiennych niezależnych oraz rozkład normalny wartości zmiennej zależnej dla każdej wartości zmiennej niezależnej). Powodem tego była liczna frakcja osób, które uzyskały na skali wartość „0”, oraz skośny dodatnio rozkład wartości na skali w przypadku osób zaangażowanych.

Diagram 1.4. Porównanie wartości średnich poszczególnych kategorii zmiennych demograficzno-społecznych na indeksie aktywność obywatelska

PLEĆ	Kobieta					
	Mężczyzna	-				
WIEK	16-20	16-20	21-25	26-35	36-45	46-55
	21-25	NI				
	26-35	NI	NI			
	36-45	NI	-	-		
	46-55	NI	-	-	NI	
	56-65	NI	-	-	NI	NI
	Ponad 65	NI	-	-	NI	NI
WYKSZTAŁCENIE	Podstawowe	Podstawowe	Gimnazjalne	Zasad. zawodowe	Średnie	Pomat. lub licencjat
	Gimnazjalne	NI				
	Zasad. zawodowe	NI	NI			
	Średnie	-	-	-		
	Pomat. lub licencjat	-	-	-	-	
	Wyższe	-	-	-	-	NI
MIEJSCE ZAMIESZKANIA*	Wieś	Wieś	Poniżej 20 tys.	20-100 tys.	100-200 tys.	200-500 tys.
	Miasto poniżej 20 tys.	-				
	Miasto 20-100 tys.	NI	NI			
	Miasto 100-200 tys.	NI	+	NI		
	Miasto 200-500 tys.	NI	NI	NI	NI	
	Miasto ponad 500 tys.	-	NI	NI	-	NI
DOCHÓD NA CZŁONKA RODZINY	0-399 zł	0-399 zł	400-799 zł	800-1199 zł	1200-1599 zł	1600-1999 zł
	400-799 zł	NI				
	800-1199 zł	-	NI			
	1200-1599 zł	-	-	NI		
	1600-1999 zł	-	-	-	NI	
	Ponad 2000 zł	-	-	-	NI	NI
STATUS ZAWODOWY	Sektor publiczny	Sektor publiczny	Sektor prywatny	Prywatni przedsiębior.	Rolnicy	Renciści
	Sektor prywatny	+				
	Prywatni przedsiębior.	NI	-			
	Rolnicy	+	NI	+		
	Renciści	+	NI	NI	NI	
	Emeryci	+	-	NI	-	NI
	Uczniowie i studenci	+	NI	NI	NI	+
	Bezrobotni	+	NI	+	NI	NI
	Inni bierni zawodowo	+	NI	+	NI	NI

Uwaga:

NI – nieistotna różnica średnich na skali „aktywność obywatelska” mierzona testem U Manna-Whitneya

„-” – istotnie niższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

„+” – istotnie wyższa wartość średnia (dla $p < 0,05$)

* Kategorie zmiennej „miejsce zamieszkania” są nierozłączne. Błąd ten powstał na etapie projektowania badań DS 2005 i nie jest możliwy do skorygowania. Nie wpływa on jednak istotnie na rezultaty prowadzonej analizy.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

W przypadku miejsca zamieszkania pojawiło się stosunkowo najmniej różnic pomiędzy reprezentantami poszczególnych kategorii tej zmiennej. Istotnie mniejszą aktywnością charakteryzowali się jedynie mieszkańcy wsi i to tylko w odniesieniu do miejscowości poniżej 20 tysięcy i miast ponad 500 tysięcznych. Mniej aktywni byli również mieszkańcy miast 100-200 tysięcznych w porównaniu z mieszkańcami miast dużych (ponad 500 tys.). Dodatkowo, pod względem aktywności, wyróżniały się osoby z miast poniżej 20 tysięcy mieszkańców, w porównaniu z mieszkańcami miast 100-200 tysięcznych.

Wraz ze zwiększaniem się dochodu na jednego członka rodziny dostrzec można istotny – i regularny – wzrost średnich wartości na skali aktywności obywatelskiej. Najbardziej aktywne były osoby z trzech grup o najwyższym dochodzie na członka rodziny (powyżej 1200 zł), różniąc się istotnie od wszystkich pozostałych kategorii dochodu.

Wśród osób reprezentujących poszczególne kategorie statusu zawodowego wyróżniają się pracownicy sektora publicznego. Osiągnęli oni istotnie wyższe wartości średnie na skali w porównaniu z wszystkimi (prócz prywatnych przedsiębiorców) pozostałymi kategoriami. Pozytywnie wyróżniają się również prywatni przedsiębiorcy, którzy są aktywniejsi od rolników, bezrobotnych i innych biernych zawodowo oraz emeryci, których charakteryzuje istotnie większa aktywność w porównaniu z uczniami i studentami, bezrobotnymi i innymi biernymi zawodowo.

Kolejnym zagadnieniem, które wymaga rozstrzygnięcia jest pytanie o to, czy na aktywność obywatelską wpływają dwa inne elementy kapitału społecznego: zaufanie i satysfakcja z życia. Analizując wpływ zaufania na aktywność obywatelską wykorzystano skalę zgeneralizowanego zaufania skonstruowaną w oparciu o dane ESS 2004 (opartego na zmiennych: zaufanie, uczciwość i altruizm) i obliczono wartości średnie w odniesieniu do skali zaangażowania obywatelskiego zredukowanej do dwóch kategorii badanych osób (1) tych, którzy podjęli się przynajmniej jednego działania i (2) tych, którzy nie podejmowali żadnej działalności. Okazuje się, że pierwsza kategoria osób – mniej lub bardziej zaangażowanych – charakteryzuje się również istotnie wyższym poziomem zaufania wobec innych. Średnia wartość na skali zaufania dla tej kategorii wyniosła 4,20 i była istotnie wyższa w porównaniu z wartością średnią (3,70) osób niezaangażowanych (istotność różnic mierzona testem U Manna-Whitneya, dla $p < 0,05$).

Owo wyższe zaangażowanie obywatelskie w odniesieniu do zgeneralizowanego zaufania, znajduje również odzwierciedlenie w przypadku innych zmiennych będących wskaźnikami zaufania wobec konkretnych osób, instytucji oraz dziedzin życia społecznego. Osoby zaangażowane w porównaniu z niezaangażowanymi, przejawiają istotnie wyższą

ufność (czy raczej mniejszy stopień nieufności) wobec instytucji krajowych (średnie wartości równe odpowiednio 2,70 i 2,33), instytucji zagranicznych (5,06 i 4,57) oraz polityków (2,23 i 1,84). Nie stwierdzono natomiast istotnych różnic pomiędzy zaangażowanymi i niezaangażowanymi wobec policji, usługodawców, czy instytucji finansowych (istotność różnic mierzona testem U Manna-Whitneya dla $p < 0,05$). Wyniki te świadczą o tym, iż na zaangażowanie obywatelskie wpływa zarówno zgeneralizowane zaufanie wobec innych, ale i zaufanie wobec tych podmiotów i instytucji, które są odpowiedzialne za funkcjonowanie systemu demokratycznego w Polsce (system prawa, parlament, partie polityczne, politycy oraz instytucje międzynarodowe jak ONZ i UE).

Podobne zależności występują w przypadku satysfakcji z życia. Ogólnie, osoby zaangażowane w porównaniu z niezaangażowanymi są istotnie bardziej zadowolone z życia (wartości średnie na skali satysfakcji z życia równe odpowiednio 6,60 i 6,14). O tym, czy ktoś podjął działanie o charakterze obywatelskim czy też nie, decyduje również satysfakcja ze sposobu funkcjonowania demokracji i satysfakcja z rządu. Osoby zaangażowane wyżej oceniają demokrację (średnie wartości równe odpowiednio 4,04 i 3,63) oraz funkcjonowanie rządu (2,72 i 2,30). Nie ma istotnych różnic pomiędzy zaangażowanymi i niezaangażowanymi odnośnie zadowolenia z sytuacji gospodarczej kraju, systemu edukacji czy funkcjonowania służby zdrowia (istotność różnic mierzona testem U Manna-Whitneya dla $p < 0,05$). Zatem także i tutaj, o zaangażowaniu decyduje przede wszystkim ocena demokracji i działających w jej ramach instytucji.

Wyniki uzyskane na podstawie danych ESS 2004 znajdują potwierdzenie w danych zgromadzonych podczas badań Diagnoza Społeczna 2005. Bycie aktywnym obywatelsko (rozumiane, jako podjęcie przynajmniej jednej aktywności wchodzącej w skład skali aktywności obywatelskiej) idzie w parze z zasadniczo wyższą oceną dotychczasowego życia. Aktywni obywatelsko oceniają swoje życie istotnie wyżej od niezaangażowanych (wartości średnie równe odpowiednio 5,20 i 4,92). Podobne zależności występują przy ocenie: sytuacji finansowej (3,42 i 3,20), życia rodzinnego (4,91 i 4,78), osiągnięć/stylu życia (4,00 i 3,79) oraz miejsca zamieszkania (4,29 i 4,18). Nieistotne różnice średnich wystąpiły jedynie na zmiennej „organizacja życia społecznego” (istotność różnic mierzona testem U Manna-Whitneya dla $p < 0,05$). Wyniki te dają podstawę dla sformułowania ciekawej konkluzji: aktywni obywatelsko to również ci, którzy odczuwają większą satysfakcję z codziennych, najbliższych im spraw (finansów, rodziny, osiągnięć, miejsca zamieszkania). Uogólniając można powiedzieć, że kapitał społeczny w odniesieniu do trzech analizowanych zmiennych ma kumulatywny charakter. Jego zasób tworzony jest poprzez wzajemne współoddziaływanie

zaufania społecznego, zadowolenia z życia i stopnia zaangażowania się w działania obywatelskie. Większe natężenie na danym wymiarze nie tylko zwiększa ogólny zasób społecznego kapitału, ale również może stać się elementem wzmacniającym (oddziałującym pozytywnie) pozostałe jego elementy.

Rozdział V

Obywatel w społeczeństwie informacyjnym

1 . Elektroniczna demokracja: technologia w służbie aktywnego obywatela?

Budzące wiele emocji i skłaniające do refleksji słowo – klucz „globalna wioska”²³ stanowi metaforę współczesnego, globalizującego się społeczeństwa. Jak zaznaczał jego autor – Marshall McLuhan „(...) z pewnością odkrycia w dziedzinie elektromagnetyzmu odtworzyły symultaniczne «pole» we wszystkich dziedzinach działalności człowieka, dzięki czemu rodzina ludzka żyje teraz w «globalnej wiosce»” (McLuhan, Zingrone 2001: 178-179). „Nagle więc, dzięki tym środkom przekazu człowiek zaczyna odzyskiwać swoje dawne zagubione poczucie uczestnictwa w wielkiej plemiennej wspólnotcie, która znów może się widzieć i słyszeć nawzajem i która otacza nas zewsząd, niczym dawna, plemienna wioska” (Toeplitz 1975: 30-31). Proces owego zbliżenia może postępować dzięki intensywnemu rozwojowi technologii informacyjno-komunikacyjnych, które znajdują zastosowanie między innymi w nowym sposobie komunikowania się z wykorzystaniem komputerów i sieci internetowej (*CMC - computer mediated communication*). Pod wpływem nowoczesnych mediów znajduje się również sfera działań politycznych i obywatelskich. Aby jednak aktywność ta mogła znaleźć ujście, warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym jest istnienie ustroju demokratycznego. Pojmowanie istoty współczesnych demokracji charakteryzuje się przede wszystkim wielością wymiarów, które służyć mają oddaniu jej cech specyficznych. „Pojęciu demokracji przysługuje, rzecz jasna, nieostrość i wieloaspektowość. Jest tak między innymi dlatego, że demokracja stała się obecnie zasadniczo nazwą cywilizacji, czy też raczej politycznego produktu finalnego (jak dotąd) cywilizacji zachodniej” (Sartori 1998: 16, zob. Legutko 2005). Jak podkreśla Giovanni Sartori, „aż do lat czterdziestych ludzie wiedzieli, czym jest demokracja i albo im się podobała, albo ją odrzucali. Od tamtej pory wszyscy głosimy, że podoba nam się demokracja, ale przestaliśmy wiedzieć (rozumieć, zgadzać się), czym ona jest” (Sartori 1998: 20). Normatywne założenia dotyczące demokracji mogą rozmijać się z jej empirycznym (faktycznym) obrazem. To

²³ Istotne konotacje związane z pojęciem „Globalnej wioski”, które odnoszą się do problemów współczesnych społeczeństw znaleźć można w: Browne R. B., M. W. Jishwick (1999) *The Global Village: Dead or Alive?*, Bowling Green State University Popular Press, Bowling Green

prowadzi do krytyki demokracji, która „bierze się częściowo z niewiary w możliwość realizacji jej założeń (Dahl 1995: 5). Według Roberta Dahla rozważania teoretyczne nad naturą demokracji mogą być uzasadnione tylko wówczas, gdy uznamy ją za pewien typ idealny, do którego w rzeczywistości najbardziej zbliżona jest poliarchia. Istotę współczesnej demokracji (nadającą jej przewagę nad innymi sposobami rządzenia), wyznaczają trzy kwestie: „Po pierwsze, w stopniu nieosiągalnym w żadnym innym ustroju sprzyja wolności; zarówno wolności osobistej, jak zbiorowemu samookreślaniu się; autonomii moralnej, do której skłania i do której dopuszcza; licznym wolnościami bądź to immanentnie związanych z postępowaniem demokratycznym, bądź je warunkującym, bądź możliwym dlatego, że ludzie popierający demokrację skłonni są sprzyjać także innym wolnościom. Po drugie, postępowanie demokratyczne przyczynia się do rozwoju człowieka, kształtuje jego umiejętność samookreślania się, moralną autonomię, odpowiedzialność za własne decyzje. Wreszcie, jest najpewniejszym (choć nie doskonałym) sposobem, za którego pośrednictwem ludzie mogą bronić oraz dochodzić interesów i dóbr, jakie dzielą z innymi” (Dahl 1995: 431). Uczestnictwo obywatelskie, jako temat przewodni prowadzonych tutaj rozważań sugeruje, że najtrafniejszym określeniem demokracji angażującej obywateli jest termin „demokracja partycypacyjna”, chociaż nie można zapominać również o takich pojęciach jak: demokracja bezpośrednia, demokracja poprzez referendum, demokracja przedstawicielska czy demokracja wyborcza, która jest warunkiem dla funkcjonowania ciał przedstawicielskich (Sartori 1998: 145). Demokracja partycypacyjna wymaga uczestnictwa, które należy według Giovanniego Sartoriego rozumieć „w mocnym, nie rozwodnionym sensie tego słowa” (tamże: 148). „Uczestnictwo właściwie i sensownie rozumiane polega na *osobistym udziale, aktywnym* i chętnym włączaniu się. Uczestnictwo nie jest więc prozaicznym «byciem częścią czegoś» (...) a tym bardziej niechcianym, przymusowym «włączeniem do czegoś». Uczestnictwo to *ruch samoistny*, dokładne przeciwieństwo bycia włączonym w ruch (z cudzej woli), czyli przeciwieństwo zmobilizowania (...). Cechy przypisywane uczestnictwu to bycie panem samego siebie, samorealizacja i kształcenie” (tamże: 148). Uczestnictwo i obywatelska wspólnota to dwa elementy „silnej demokracji” (Barber 1984). Według Benjamina Barbera „silną demokrację” kształtuje polityka w formie uczestniczącej, gdzie konflikt jest rozwiązywany na drodze procesu bezpośredniego uczestnictwa w bieżącym ustawodawstwie oraz kreacji wspólnoty politycznej, zdolnej do przekształcania politycznie zależnych osób prywatnych w wolnych obywateli oraz interesów jednostkowych i grupowych w dobro wspólne (Barber 1984: 132). To świadome i dobrowolne uczestnictwo w systemie demokratycznym bywa jednak problematyczne. Często bowiem, jak zaznacza Joseph A.

Schumpeter, sprawy polityki wydają się tak odległe, że zmniejsza się poczucie rzeczywistości, a zarazem i odpowiedzialności, czemu towarzyszy brak „skutecznych aktów woli”. To z kolei wpływa zwrótnie na niewiedzę zwykłych obywateli i brak sprecyzowanych sądów w sprawach polityki (Schumpeter 1995: 326). W konsekwencji, jak krytycznie podsumowuje Joseph A. Schumpeter, „typowy obywatel, skoro tylko wkracza w sferę polityki, spada na niższy poziom sprawności umysłowej. Argumentuje on i analizuje w sposób, który w zastosowaniu do sfery swoich realnych interesów sam bez trudu uznałby za infantylny. Staje się na powrót prymitywem. Jego myślenie nabiera cech emocjonalnych i asocjacyjnych (...). To zaś w dalszej kolejności decyduje o tym, że typowy obywatel będzie raczej skłonny ustąpić pod naciskiem pozaracjonalnych lub irracjonalnych uprzedzeń i impulsów (...) zaś im słabszy element logiczny w procesach zachodzących w świadomości społecznej (...) tym większe otwierają się możliwości dla grup o ukrytych i często egoistycznych interesach. (Schumpeter 1995: 327-328). Kontynuując, „tłum wyborczy” – jak go określał Gustaw Le Bon cechuje „zanik zdolności rozumowania, brak krytycyzmu, drażliwość, łatwowierność i prostota uczuć. Ulega on przemówieniom swych przywódców, którzy ciągle jedno i to samo powtarzają, stawiają nie uzasadnione twierdzenia, otaczają się prestiżem i liczą na działanie zaraźliwości” (Le Bon 2004: 82). W tym duchu krytycznym o demokracji pisze również Erich Fromm zaznaczając, że „(...) dzisiaj problemem demokracji nie jest już ograniczenie prawa do głosowania, lecz sposób w jaki prawo to jest realizowane. W jaki sposób ludzie mogą wyrażać swoją wolę, jeśli nie mają żadnej własnej woli ani przekonania, jeśli są wyalienowanymi automatami, których upodobaniami, opiniami i preferencjami manipulują wielkie maszyny warunkujące?” (Fromm 1996: 190).

Symptomami obserwowanego kryzysu demokracji – co do których panuje powszechna zgoda (Gibson, Nixon, Ward 2003: 1-2), są współcześnie:

- malejąca wśród wyborców stabilność poparcia dla partii politycznych, a także rosnący zakres przepływu elektoratów między partiami oraz powstawanie nowych, działających poza demokratycznym nurtem, partii protestu,
- alarmujący brak wiedzy na temat procesu politycznego oraz biorących w nim udział instytucji i organizacji, szczególnie wśród najmłodszych obywateli,
- zmniejszająca się frekwencja wyborcza,
- słabnące zaufanie do polityków, partii politycznych i instytucji rządowych. Obywateli charakteryzuje postawa cyniczna wobec programów politycznych i działań polityków, którzy tracą społeczną estymę i są posądżani o brak prawdomówności.

- malejąca liczba wspólnotowych (kolektywnych) przedsięwzięć, które stanowią podłoże dla powszechnego politycznego zaangażowania.

Wyjaśnienie przyczyn pogłębiającego się kryzysu (który pociąga za sobą również obniżenie aktywności obywatelskiej, co zwrótnie pogłębia ów kryzys) można upatrywać w kilku charakterystycznych dla społeczeństw demokratycznych zjawiskach (tamże: 2-3):

- obojętność i niezadowolenie z działalności polityków i rządów, przejawiające się w niskiej frekwencji wyborczej i braku zaufania, ma swoje źródło w przekonaniu, że formuła rządów reprezentatywnych już się przeżyła. Instytucje demokratyczne, w opinii obywateli, nie mogą realizować ważnych społecznie celów, a sami obywatele mają ograniczone możliwości działania. Jednakże, ów brak zaufania nie dotyczy wartości demokratycznych, ale środków, poprzez które są one realizowane,
- brak zainteresowania polityką i brak wiedzy na temat procesu politycznego ma dwie przyczyny. Po pierwsze, zwiększa się oferta alternatywnych dla zaangażowania obywatelskiego sposobów spędzania wolnego czasu. Po drugie, media i system szkolny nie przywiązują wagi do obywatelskiej edukacji. Szczególnie media w pogoni za sensacją trywializują politykę i sprowadzają ją do rangi widowiska,
- osłabianie więzi społecznych następuje w procesie fragmentaryzacji i indywidualizacji, przez co obniża się prawdopodobieństwo podejmowania wspólnotowych działań. To z kolei zwrótnie wpływa na zmniejszanie się społecznego zaufania i szans na skuteczne działanie, jeszcze bardziej osłabiając tkankę społeczeństwa obywatelskiego,
- indywidualizacja, wolność wyboru i kształtowanie się społeczeństwa konsumpcyjnego powodują, że obywatele niechętnie zgadzają się, żeby ktoś za nich podejmował decyzje. Wyborcy kierują się swoimi indywidualnymi preferencjami, których nie można realizować w procesie rządzenia.

Rozczarowanie istniejącą formułą rządów demokratycznych związane jest również z przekonaniem o słabnącej pozycji państw narodowych, które nie będą w stanie reprezentować interesów obywateli wobec sił napędzających proces globalizacji. To niezadowolenie znajduje ujście w działalności nowych ruchów społecznych, których aktywność koncentruje się wokół wartości uniwersalnych i zasad moralnych realizowanych w działalności na rzecz ochrony środowiska, w szeroko pojmowanej obronie praw człowieka czy praw zwierząt.

Powoduje to, odrzucenie tradycyjnej, zinstytucjonalizowanej i klasowej polityki (Bell, Loader, Pleace, Schuler 2004: 72-73).

Potrzeba obywatelskiej aktywizacji traktowanej jako antidotum na słabość systemu demokratycznego, powoduje, że rozwiązania *ICT*, które znajdują lub mogą znaleźć zastosowanie na polu demokratycznego samostanowienia i obywatelskiej aktywności, budzą gorące debaty zarówno w odniesieniu do jednostek, instytucji jak i całych systemów politycznych. Benjamin Barber zwraca na przykład uwagę, iż demokracja wymaga transformacji od prywatnych jednostek do aktywnych obywateli: „demokracja nie jest stacją docelową ani czymś danym, skończonym. Demokracji nie można oglądać w telewizji – jeśli w niej nie uczestniczymy, ona się kurczy, zanika” (Domosławski wywiad z Barberem dla Gazety Wyborczej 2004)

Powszechnie wykorzystywanym kontekstem dla rozważań łączących funkcjonowanie systemu politycznego – z aktywnymi społecznie i politycznie jednostkami – z technologiami informacyjno-komunikacyjnymi, staje się współcześnie pojęcie „elektronicznej demokracji”. Obok określenia *e-democracy*, dla opisu tej zależności, pojawiają się takie terminy, jak: *digital democracy* (Fineman 1995), *cyberdemocracy* (Poster 1995), jako realizacja *virtual polis* (Ogden 1994), *virtual democracy* lub *information age democracy* (Snider 1994). Jakkolwiek jednak, bez względu na stosowaną terminologię, użycie określenia „elektroniczna” wiąże się najczęściej z terminem odwołującym się do wykorzystania technologii interaktywnych w relacjach społecznych i instytucjonalnych i tak zazwyczaj jest rozumiane.

Prognozowanie przeobrażeń w funkcjonowaniu systemu demokratycznego w erze mediów cyfrowych – zarówno na poziomie *mikro* (obywatela), *mezo* (instytucji), czy *macro* (państwa) (Gibson, Lusoli, Rommele, Ward 2004), można w pierwszym rzędzie prowadzić w odniesieniu do form komunikowania się, a ściślej: sposobu organizowania konwersacji (*conversation*), pozyskiwania i gromadzenia informacji (*information aggregation*), tworzenia przekazów dla szerokiej publiczności (*broadcasting*), czy łączenia i uzgadniania interesów (*group dialogue*) (Weare 2002, zob. Tambini 1999).

E-mail, telefonia internetowa, konferencje wideo, tworzą nowe sposoby komunikacji zapośredniczonej – mediatyzowanej (*non-direct*), a malejące koszty użytkowanej technologii przy jej globalnym zasięgu, powiększają – w sensie geograficznej dostępności – możliwości kontaktu, zarówno pomiędzy poszczególnymi obywatelami, jak też nimi oraz ich politycznymi reprezentantami. Dodatkowe możliwości komunikacyjne i informacyjne wiążą się z takimi cechami nowych mediów, jak: bogactwo informacyjne, szybkość komunikowania

się, decentralizacja, interaktywność oraz odmasowienie (przeciwnie niż w przypadku mediów tradycyjnych) (Abramson, Arterton, Orren 1988: 331). Społeczną interakcję traktować można jako wymianę i negocjowanie znaczeń pomiędzy dwoma lub więcej uczestnikami, umiejscowionymi w kontekście społecznym, w którym istotną rolę odgrywa nie tylko sam akt komunikacji pomiędzy podmiotami, ale także wszystkie elementy, które ten kontekst tworzą. Istotą tak rozumianej interakcji jest wzajemność. (O'Sullivan, Hartley, Saunders, Montgomery, Fiske 1994: 154-155). W komunikacji zapośredniczonej pojawia się dodatkowo element interpretowania „tekstu”. Jak zaznacza Richard Rorty, każdy tekst ma wiele znaczeń w zależności od kontekstu w jakim się pojawia oraz indywidualnych zainteresowań i celów interpretatora (zob. Alun, Spiro 1995: 146-157). Każdy przekaz może zostać odniesiony do innego przekazu w zależności od specyficznego kontekstu społecznego, w jakim „porusza się” odbiorca. Ten nieliniowy, niekonwencjonalny, zindywidualizowany sposób poszukiwania znaczeń można dzisiaj utożsamiać z *hypertextem*, wykorzystywanym w sieciowej nawigacji. Komunikacja z wykorzystaniem nowych technologii ma szansę stać się nie tylko wielokanałowa (w znaczeniu wielości źródeł), ale i wielowątkowa (zarysowująca szerszy kontekst, do którego informacja się odnosi).

Komunikacja mediatyzowana może prowadzić do zmiany stylu konwersacji. Na podstawie badań, Jochen P. Valkenburg i Patti M. Valkenburg ustalili, że ludzie, których charakteryzuje większy lęk społeczny i samotność oceniali komunikację *via* Internet, jako dającą się lepiej kontrolować (ponieważ można spokojnie przemyśleć dyskutowane zagadnienia), o większym stopniu wzajemności (pojawia się wrażenie, że druga strona konwersacji uważniej koncentruje się na rozmowie) i umożliwiającą wprowadzanie do dyskusji większej liczby wątków i zagadnień (Valkenburg, Valkenburg 2006: 223-224). Niektórzy zauważają jednak, że na przykład komunikacja za pomocą poczty elektronicznej z zastosowaniem coraz powszechniej stosowanych skrótów, ma tendencję do wywoływania nieporozumień przeszkadzających w dochodzeniu do porozumienia obu stron konwersacji (Kiesler, Sproull 1992: 96-123).

Zmianie ulega również sposób gromadzenia informacji. Dotyczy to możliwości zbierania informacji o obywatelach (lub od obywateli) i przez obywateli. W pierwszym przypadku chodzi o ułatwienia w rejestrowaniu opinii, prowadzeniu badań ankietowych, czy organizowaniu wyborów politycznych. Mimo, że „dostępność opinii” jest nieporównywalna z żadnym wcześniejszym okresem, to kwestią istotną i kontrowersyjną – w odniesieniu do głosowania *online* – pozostaje nie tyle zakres wprowadzanych ułatwień, co społeczna apatia (Weare 2002). Politycy, jako adresaci sondażowych postulatów mogą nie być zainteresowani

udziałem w tego typu komunikacji. Jak zauważa Andre Bacard „Ameryka jest dzisiaj sparaliżowana przez tyranię sondaży. Nasi, tak zwani liderzy, czytają wyniki sondaży na śniadanie, rozprawiają o nich podczas obiadu i zapominają w czasie kolacji (Bacard 1993: 43). Podobne stanowisko zajmuje Manuel Castells utrzymując, że „w czasach powszechnego kryzysu legitymizacji politycznej i niezadowolenia ludzi ze swoich przedstawicieli, interaktywny, wielokierunkowy kanał komunikacyjny, którym jest Internet, znajduje niewielu chętnych po obu stronach łączy (Castells 2003: 178). Niektórzy zwolennicy komunikacji mediatyzowanej (Becker 1984, Abramson, Arterton, Orren 1988) optują jednak za wykorzystaniem pewnych elementów demokracji bezpośredniej w procesie politycznym, poprzez zmianę charakteru konwencjonalnych form wyrażania opinii takich, jak referenda. Jednym z problemów referendów opartych na głosowaniu za pomocą kartki papieru jest bowiem to, że układający pytania mają znaczną władzę. Sposób formułowania pytań i wstępna selekcja ograniczonego zakresu odpowiedzi ma nierzadko charakter sugerujący, a same referenda mają na celu raczej „zdobywać” obywateli, niż pozwalać im na konsultowanie problemu. Taki instrument demokracji bezpośredniej służy zwykle do legitymizowania decyzji już podjętych. Odpowiedzią na ten problem jest danie prawa obywatelom do organizowania referendów przez nich samych. Poprzez stawianie pytań *online* i szerszy dostęp do środków komunikowania, może zostać ustanowiony bardziej autentyczny i interaktywny system referendalny (Tambini 1999: 313-315). Gromadzeniu informacji w dobie mediów elektronicznych towarzyszy zazwyczaj niski koszt, dostępność, aktualność i natychmiastowość. Wzbudza to nadzieję na pojawienie się „poinformowanych obywateli”, co wpłynęłoby na racjonalność podejmowanych przez nich decyzji. Nie jest jednak oczywiste, czy obywatele będą zainteresowani pozyskiwaniem informacji i wykorzystywaniem ich dla podejmowania rozsądnych decyzji.

Kolejna zmiana wiąże się z rozwojem techniki transmitowania informacji dla szerokiego audytorium. Tradycyjne media konkurują z Internetem, w pewnym stopniu „kolonizując go” (poprzez tworzenie elektronicznych przekazów na stronach WWW), w dużej jednak mierze pozostaje on miejscem nieskrępowanej wymiany informacji i opinii. Znacząca niezależność internetowych przekazów, możliwość kształtowania opinii w oparciu o różne źródła informacji, mogą wpływać nie tylko na postawy jednostek, ale i zmiany polityki wpływowych nadawców tradycyjnych. Redukowany jest tutaj problem selektywności i tendencyjności informacji, ponieważ rozwiązana zostaje kwestia ograniczonej przestrzeni, która jest wpisana w naturę mediów radiowo-telewizyjnych i prasowych. Nowe technologie zapewniają także różne sposoby sortowania i przeszukiwania zwiększających się zbiorów

informacji, jak również dają możliwość szybkiego i bezpośredniego docierania do informacji wykorzystywanych przez decydentów, także dzięki wprowadzeniu efektywnych form konsultowania się ze społeczeństwem (Tambini 1999: 311-313). Oczywiście pojawia się zawsze kwestia tendencyjności informacji, ponieważ żadna informacja nie jest politycznie neutralna i dlatego zakres władzy zależy od stopnia skupienia w czyichś rękach możliwości ich selekcjonowania. Jednak natura nowych mediów radzi sobie z tym problemem, ponieważ to raczej czytelnik niż wydawca (redaktor) wybiera to, co chce czytać. Dodatkowo, informacja taka ma często surową postać, „nie obrobioną” przez dziennikarzy. Problemem istotnym jest jednak kwestia statusu i pewności informacji cyfrowej. Informacje w sieci często nie są sygnowane przez autorytety, a sami dostawcy informacji nie odpowiadają za jej treść i charakter, w takim stopniu, jak to bywa w przypadku tradycyjnych mediów. Ponadto, jak zauważa Dwayne Winseck, nowoczesne technologie mają wprowadzić niezwykle potężny potencjał demokratyzujący, jednak aby go w pełni wykorzystać niezbędne jest przezwyciężenie „kultury sekretu i kontroli”, poprzez którą instytucje rządowe chronią się przed krytyką obywateli i ich dążeniami do demokratyzacji wszystkich politycznych obszarów, nie tylko cyberprzestrzeni (Winseck 2002: 116).

Sieć internetowa usprawniająca komunikację, daje szansę na uzgadnianie wspólnych opinii czy poglądów, a w konsekwencji podejmowanie wspólnych działań. To czwarte informacyjne ułatwienie dotyczy mediacyjnego i opiniotwórczego potencjału internetowych forów i grup dyskusyjnych, które mają możliwość funkcjonowania w sposób zdecentralizowany, przy niskich barierach dostępu oraz działając w sposób asynchroniczny. Duże nadzieje daje obietnica formowania opinii w oparciu o deliberację (o czym szerzej w rozdziale VI), jako skutecznym sposobie rozwiązywania problemów. Wzmocniony zostaje związek pomiędzy demokratyczną komunikacją a społecznym uczeniem się (Coleman 1999: 80). Polityczne preferencje obywateli nie powinny być kształtowane w toku rywalizacji politycznej, ale raczej jako rezultat debat i kompromisów, pojawiających się, kiedy obywatele i realizatorzy polityki skupiają się na problemach, które powinny zostać poddane analizie w toku deliberacji. Tak więc *CMC* niesie ze sobą obietnicę otwarcia nowych aren dla debaty i dyskusji. (Mouffe 2000, Gimmler 2001, London 2005). Bezpośrednie połączenia e-mailowe pomiędzy obywatelami a lokalnym samorządem (rządem) i różnymi jego wydziałami stanowią kolejną innowację dla deliberacji. Jednym z plusów takiego rozwiązania jest to, że obywatele potrzebują mniejszej wiedzy na temat wewnętrznego funkcjonowania urzędów. Wiadomości są automatycznie przekierowywane do odpowiednich departamentów. Z drugiej jednak strony tak naprawdę nikt nie jest zobligowany do czytania materiałów znajdujących

się na stronach grup dyskusyjnych czy do czytania maili. Co więcej okazuje się, że – paradoksalnie – osoby publiczne wolniej odpowiadają na maile niż na zwykłe listy (Tambini 1999: 315-317).

Pojawiają się jednak opinie, że projekty obywatelskich sieci mających na celu odbudowanie tkanki obywatelskiej i ożywienia lokalnych wspólnot zdają egzamin. Pisze o tym Roza Tsagarousianou, która wraz ze swoimi współpracownikami przytacza i opisuje tego typu inicjatywy: *Public Electronic Network* w Santa Monica (<http://santa-monica.org/home/index.asp>), *City Information Sytem* w Berlinie (<http://.berlin.de>), *Neighborhoods Online* w Filadelfii (<http://phillyneighborhoods.org/>), *Digital City* w Amsterdamie (<http://dds.nl/>), *Network Pericles* w Atenach, *IperBoLE* w Bolonii (<http://comune.bologna.it/>) czy *Electronic Village Hall* w Manchesterze (<http://manchester.digicity.org.uk/>) (Tsagarousianou 1998: 168).

Zmiana sposobu komunikacji w systemie demokratycznym wywiera wpływ, jak wspomniano wyżej, na kwestie indywidualnego zaangażowania, jak i sposobu funkcjonowania instytucji. W odniesieniu do aktywności obywateli w sferze społecznej i politycznej, wspomaganej mediami elektronicznymi trwa nieustająca wymiana argumentów, z jednej strony podkreślających potencjalne korzyści rozwiązań *ICT*, z drugiej – nieuchronne straty.

Stanowisko zwolenników wykorzystania sieci internetowej w budowaniu wirtualnych społeczności i politycznego zaangażowania, można odnieść do optymistycznej wizji Mitchella Kapora, iż życie w cyberprzestrzeni mimo swoich niedoskonałości, jest bardziej egalitarne niż elitystyczne i bardziej zdecentralizowane niż hierarchiczne. Sprzyja to spełnieniu oczekiwań Thomasa Jeffersona o przestrzeni, w której prymat zdobywa indywidualna wolność, przywiązanie do pluralizmu, szacunek dla odmienności i wspólnotowe więzi (Kapor 1993: 53). Okazuje się jednak, że przestrzeń ta stanowi nie tyle pole aktywizacji obywatelskiej i politycznej, co miejsce odtwarzania istniejących podziałów kształtowanych przez czynniki demograficzne i ekonomiczne. Cyfrowy podział staje się faktem. Wiek, płeć, wykształcenie, dochód i rasa to cechy, które warunkują status społeczny w świecie *offline*, kreślą również adekwatny profil użytkowników Internetu (Katz, Rice, Aspden 2001; Norris 2000; Bimber, Davis 2003; Weber, Loumakis, Bergman 2003). Korzystający z Internetu to częściej mężczyźni niż kobiety, osoby lepiej wykształcone, o relatywnie wyższym – w porównaniu z innymi członkami społeczeństwa – statusie ekonomicznym. Co więcej, analiza profili odbiorców Internetu pokazuje, że żaden z wyróżnionych typów użytkownika sieci – włączając w to poszukiwanie informacji politycznych – nie idzie w parze ze zwiększoną

skłonnością do angażowania się w tradycyjną działalność polityczną ani z uczestnictwem w demokratycznych (politycznych) forach. Media tradycyjne wciąż odgrywają kluczową rolę w „promowaniu” postaw obywatelskich, a głoszenie krystalizowania się dzięki Internetowi nowej sfery publicznej jest przedwczesne (Schuefele, Nisbet 2002). Intensywne użytkowanie Internetu, jak wykazał Robert Kraut i jego współpracownicy, powoduje zakłócenia relacji z najbliższymi członkami rodziny, a wydłużanie się czasu przeznaczanego na Internet wzmacnia poczucie osamotnienia i wpływa na pojawienie się nastrojów depresyjnych (Kraut i in. 1998), co rzecz jasna nie może oddziaływać pozytywnie nie tylko na podejmowanie działalności obywatelskiej, ale również jakiegokolwiek innej. W innych badaniach wykazano jednak, że istnieje pozytywny związek pomiędzy politycznym i woluntarystycznym uczestnictwem w organizacjach oraz stowarzyszeniach i większą częstotliwością logowania się do sieci, a interakcje *online* jedynie uzupełniają interakcje bezpośrednie lub te z wykorzystaniem telefonu, bez zwiększania czy zmniejszania ich częstotliwości (Wellman i in. 2001). Nierzadko rozbieżne wnioski stanowiące efekt finalny prowadzonych badań wśród użytkowników Internetu dopingują do uznania trafności spostrzeżenia Barry’ego Wellmana i jego współpracowników, że „obecnie istnieje czas ku temu, aby prowadzić bardziej zróżnicowane analizy Internetu, oraz badania, które będą dotyczyć codziennego życia zarówno w sieci, jak i poza nią” (tamże: 22).

Szanse na budowanie elektronicznej demokracji przy wykorzystaniu narzędzi *ICT* szacowane są nie tylko w odniesieniu do działań obywateli, ale również instytucji państwowych i partii politycznych, które w demokracjach przedstawicielskich odgrywają kluczową rolę dla sposobu realizowania polityki państwowej. Zmiany rozpatrywane są w nawiązaniu do charakteru sprawowania władzy przez *demos* (demokracja przedstawicielska i demokracja bezpośrednia), jak również do funkcjonowania instytucji rządowych (*e-government*). Ogólnie, przewidywane scenariusze zmian można scharakteryzować w oparciu o cztery wizje dotyczące przyszłości demokracji przedstawicielskiej, określając je mianem: całkowitej erozji (*full-scale erosion*), ograniczonej erozji (*limited erosion*) unowocześnieniem (*modernisation*) i ponownym ożywieniem (*reinvigoration*) (Gibson, Lusoli, Rommele, Ward 2004: 6-7).

- Całkowita erozja – zwolennicy tego podejścia zwracają uwagę, że wykorzystanie rozwiązań *ICT* przyczyni się z jednej strony do stopniowego zanikania tradycyjnych struktur reprezentatywnych, takich jak partie polityczne, a z drugiej strony zwiększy się zakres wpływu obywateli na proces rządzenia. Proces ten będzie postępował dzięki elektronicznemu głosowaniu, referendum czy dyskusjom *online* na politycznych forach,

które nie będą poddane wpływowi i kontroli partii politycznych. Technologie komunikacyjno-informacyjne stanowiąc będą podstawę dla budowy nowych form demokracji bezpośredniej.

- Ograniczona erozja – stronnicy tej wizji zaznaczają, że zanik partii politycznych jest mało prawdopodobny i nie ma powrotu do ateńskiego modelu demokracji. Niemniej jednak, nowe media mogą sukcesywnie i skutecznie ograniczać rolę reprezentatywnych, politycznych ciał. Internet bowiem, może pełnić rolę platformy dla organizowania się grup nacisków i kampanii protestu, jednocześnie dając szansę dla obywatelskiej aktywizacji i skutecznego konkurowania z partiami politycznymi w procesie politycznego decydowania.
- Unowocześnienie – jeszcze bardziej wyważone stanowisko reprezentują ci, którzy uważają, że Internet przede wszystkim zreformuje funkcjonowanie tradycyjnych organów przedstawicielskich. Witryny internetowe mogą działać jak nowoczesne narzędzia marketingowe, ukazując powiązania wszystkich części systemu reprezentatywnego, tym samym zwiększając jego przejrzystość i przyczyniając się do lepszego zrozumienia jego działania. Efektywność może być również wzmacniana przez świadczenie usług dla ludności i tworzenie serwisów informacyjnych przez 24 godziny dziennie i 7 dni w tygodniu, w miejsce kosztownych i powolnych kanałów pocztowych czy telefonicznych.
- Ponowne ożywienie – nowe media dają nie tylko szansę na usprawnienie funkcjonowania ciał przedstawicielskich, ale również są w stanie ożywić je w taki sposób, iż reagując na oczekiwania obywateli i rzeczywiście wsłuchując się w ich potrzeby, zainicjują proces kształtowania się wśród nich postaw zaangażowania i uczestnictwa. W tym podejściu podkreśla się przede wszystkim wagę potencjału interaktywnego nowych, komunikacyjnych technologii, dzięki któremu możliwym stanie się prowadzenie z przedstawicielami ciał ustawodawczych, członkami partii politycznych, czy związków zawodowych dyskusji na społecznie ważne tematy. *ICT* dają również szansę otwarcia się na nowych odbiorców – osób niepełnosprawnych, lub tych, którzy większość czasu spędzają w domach.

Ambiwalentna postawa wobec roli Internetu w polityce nie dzieli teoretyków i praktyków nowych mediów dwubiegunowo – na optymistów i pesymistów, którzy dostrzegają jedynie dobre bądź złe strony technologii informacyjnych w praktyce życia politycznego. Odnosi się to zarówno do szeroko rozumianego systemu społecznego, czy społeczeństwa obywatelskiego, jak i formy (sposobów rządzenia) w oparciu o rozwiązania

ICT. Perri 6²⁴ zwraca uwagę na cztery podejścia teoretyczne dotyczące możliwych konsekwencji szerokiego wykorzystania narzędzi e-rządów w procesie politycznym (Perri 6 2001: 220-236).

Pierwsza grupa teorii bezkompromisowo wskazuje, że użycie nowych technologii raz na zawsze udoskonali możliwości rządzenia a przynajmniej możliwość racjonalnego podejmowania decyzji. Jedyne koszty we wprowadzaniu tych udoskonaleń związane będą ze środkami potrzebnymi na inwestycje i eksploatację odpowiednich urządzeń. System informacyjny zredukuje koszt zdobywania, porządkowania, kodowania, organizowania, selekcjonowania, zarządzania i używania informacji. To optymistyczne podejście opiera się na klasycznej teorii cybernetycznej, której początek dał Norbert Wiener (zob. Rogers 1997: 396) zakładającej, że:

- informacja zmniejsza niepewność,
- informacja zmniejsza entropię,
- informacja ulepsza system kontroli (zmniejsza rozbieżność) dzięki sprzężeniu zwrotnemu, w myśl zasady, że więcej informacji umożliwia lepszą kontrolę.

Bezsporne korzyści będą dostrzegalne w czterech kluczowych obszarach systemu demokratycznego i samych e-rządów. Upowszechnienie konsultacji *online* silniej zintegruje członków grup obywatelskich z reprezentantami biurokracji państwowej i członkami parlamentu. Pozytywnym rezultatem oddziaływania nowych technologii będzie również wewnętrzna demokratyzacja sektora publicznego. Co więcej, użytkownicy nowych technologii zaangażują się w projektowanie i dostarczanie usług publicznych. I wreszcie, pojawi się otwarta współpraca pomiędzy organizacjami społecznymi (Chadwick 2003: 443-455).

Druga grupa teorii akceptuje możliwość większej kontroli, jakości i racjonalności w podejmowaniu decyzji politycznych, ale podkreśla również, że związane jest to z pewnymi kosztami. Może nastąpić niewielki wzrost zakresu kontroli wykonawców polityki i ich decyzji, ale będzie temu towarzyszyło zniszczenie:

- indywidualnej obywatelskiej wolności i prywatności,
- obywatelskiego kolektywnego (demokratycznego) wpływu na rządowe decyzje,
- kontroli polityków nad *decision-making agenda* na rzecz cywilnych służb lub urzędników „infokracji”, czy też oligopolu prywatnych dostawców informacji,

²⁴ Autor jest profesorem zajmującym się polityką społeczną w School of Social Science Uniwersytetu Trent w Nottingham działającym i publikującym pod pseudonimem „Perri 6”

- możliwości cywilnych urzędników do ograniczania populizmu polityków.

W tym aspekcie e-rządzenie jest ostatecznym etapem kształtowania się weberowskiej „żelaznej klatki racjonalności” z dysfunkcjonalną rolą technologii (zob. Maley 2004: 69-86). Teorie te dzielą wprowadzenie nastawienie cybernetyków traktujących informację jako narzędzie kontroli, ale chcą podkreślić również jej ciemną stronę. Najbardziej skrajna wersja tego podejścia to wizja tych teoretyków, którzy nawiązując do tezy Michaela Foucault, wskazują, że technologie wspomagające rządzenie i racjonalność, stają się stopniowo coraz bardziej inwazyjne przez rozszerzanie wpływu na charakter informacji i wiedzy obecnej w społeczeństwie w taki sposób, że ich doświadczanie tworzy system socjalizacji, który powoli przekształca obywateli w coraz bardziej uległe podmioty władzy²⁵.

Koncepcje trzeciej grupy teorii – najbardziej pesymistyczne – wskazują, że e-rządzenie będzie redukować (ogranaczać) jakość procesu decyzyjnego. Rosnące wymagania dotyczące analizy poszczególnych elementów procesu politycznego doprowadzą do „paraliżu poprzez analizę” (*paralysis by analysis*) – w wyniku rozrostu politycznych firm doradczych i konsultingowych, niemożności poradzenia sobie z przerostem informacji, a także w rezultacie „obsesji” natychmiastowego pomiaru i natychmiastowych wyników, co odwróci uwagę wykonawców polityki od nieformalnych, ukrytych (*implicite*), jakościowych i nieustrukturyzowanych elementów, a skieruje ją na formalne, wyraźne (*explicite*), ilościowo mierzalne i ustrukturyzowane czynniki i informacje. Kluczowym elementem tej krytyki jest przekonanie, że owa „mechanizacja” w oparciu o prostą interpretację danych i proste formułowanie wniosków na linii analiza – rekomendacja, przyczyni się do wyeliminowania elementów związanych z rozważnym formułowaniem ocen (sądów czy opinii) przy podejmowaniu decyzji politycznych.

Założenia teoretyczne grupy czwartej opierają się na przekonaniu, że wykorzystanie rozwiązań *ICT* samo w sobie nie doprowadzi do żadnych fundamentalnych zmian w obszarze racjonalności decyzji politycznych. Zarówno trwanie jak i zmiana mają swoje źródło w systemie społecznym i politycznym, a nie w technologii jako takiej. W tym ujęciu wskazać można dwa przewidywane kierunki zmian. Zwolennicy pierwszego – „konserwatywnego” są zdania, że system polityczny wykorzystuje technologie dla ochrony istniejących wzorów rządzenia, przywództwa i procesu decyzyjnego. Nurt „radikalny” utrzymuje natomiast, że

²⁵ Ten proces znany jest w literaturze jako Efekt Foucault (*Foucault Effect*), i dotyczy sytuacji, kiedy racjonalna sztuka rządzenia z jej zasadami porządku, dyscypliny i organizacji wychodzi poza specyficznie pojmowany interes polityczny i w sposób całkowity zaczyna dominować w życiu społecznym.

system polityczny korzysta z nowych technologii do wprowadzania zmian, które tak czy inaczej będą wsparciem dla istniejących już mechanizmów rządzenia.

Jak zauważa Kazimierz Krzysztofek, wizje dotyczące możliwych scenariuszy rozwoju systemu politycznego w erze informacji tworzone były bardzo wcześnie – kiedy Internet dopiero „raczkował”. Ogólnie, w zależności od „wskaźnika optymizmu” wyróżnić można cztery główne nurty relacji pomiędzy systemem demokratycznym i oddziaływającymi na niego rozwiązaniami *ICT* (Krzysztofek 1999: 79-80). Po pierwsze, to wzajemne oddziaływanie może ukształtować „społeczeństwo wyczerpującej się demokracji”, w którym nie będzie odnowy demokracji a społeczeństwo stanie się niezarządzalne. Po drugie, rozwój społeczny może zmierzać w kierunku „społeczeństwa zdyscyplinowanego”, z rosnącą kontrolą nad obywatelami i ograniczeniem wielu praw indywidualnych, co będzie zniechęcać do aktywnych działań obywatelskich. Po trzecie, może dojść do powstania „społeczeństwa demokratycznej kontynuacji”, w którym nowa struktura demokracji zostanie nałożona na starą. Demokracja przedstawicielska obroni się, a system polityczny pozostanie stabilny. I wreszcie po czwarte, może pojawić się „społeczeństwo transformacyjne z technologią w jego centrum”, oparte na zmianach warunkowanych technologicznie, ale wykorzystywanych w systemie demokratycznym między innymi dla wspierania obywatelskiego uczestnictwa. Rządy będą stopniowo rezygnować ze swoich prerogatyw w kierunku ułatwiania uczestnictwa obywateli w polityce. Sam Kazimierz Krzysztofek nie jest jednak optymistą utrzymując, że społeczeństwo wieku XXI będzie mniej refleksyjne, a bardziej zalgorytmowane (a tym samym łatwiej poddające się kontroli). Skoro pewne działania można zaprogramować traci na znaczeniu inicjatywa i poczucie sprawstwa: „rysuje się największa sprzeczność cywilizacji XXI wieku. Z jednej strony ciągły imperatyw: *be creative and innovative*, z drugiej zaś coraz większy nacisk na przewidywalne zachowania ludzi, z nieprzewidywalności rodzi się bowiem chaos, którym nie da się zarządzać. Miało to relatywnie mniejsze znaczenie, gdy technologie ery mechaniki narzucały pewne procedury ludzkim mięśniom i zmysłom. Dzisiejsze technologie zastępują jednak niektóre funkcje mózgu, narzucając mu swoje algorytmy (Krzysztofek 2006: 32).

Tak jak i w ogólnym podejściu do roli technologii w społeczeństwie informacyjnym, również w przypadku systemu demokratycznego dostrzec można różne stanowiska. Z jednej strony technologię traktuje się jak czynnik sprawczy zmian społecznych, z drugiej strony na relację tę patrzy się odwrotnie – to istniejące przed nastaniem ery przyspieszenia technologicznego relacje społeczne są elementem determinującym sposób i zakres wykorzystania rozwiązań *ICT*. W pierwszym przypadku Internet jest siłą mobilizującą do

działań, w drugim, to raczej warunki społeczne i polityczne wpływają na charakter rozwiązań i szybkość dyfuzji technologicznych aplikacji. Zwolennicy technologicznego determinizmu wieszczą radykalne zmiany systemu demokratycznego, stronnicy zmiany społecznej utrzymują, że będą one niewielkie lub nie będzie ich wcale (Weare 2002).

Coraz częściej jednak te różne perspektywy dochodzą do jednego punktu, w którym panuje zgoda, że technologia sama w sobie nie stanowi potencjału dla zmian. Jej wpływ jest warunkowany politycznym i społecznym kontekstem (Needham 2004: 44). Co więcej, technologia istnieje w otoczeniu towarzyszących jej wartości, które dodatkowo związane są z prawnym i instytucjonalnym porządkiem (Noveck 2000: 20).

W nawiązaniu do powyższych rozważań, wpływ nowych technologii na funkcjonowanie demokracji można rozpatrywać zarówno na jej poziomym jak i pionowym wymiarze. Opinia publiczna, demokracja wyborcza, demokracja partycypacyjna czy demokracja poprzez referendum, tworzą poziomy wymiar demokracji. Natomiast demokracja przedstawicielska, która określana jest przez uzależnienie, zwierzchnictwo czy koordynację stanowi o hierarchicznym, czy pionowym wymiarze demokracji (Sartori 1998: 168-169). Studia nad naturą elektronicznej demokracji zazwyczaj łączą ze sobą te dwa wymiary i sprowadzają się najczęściej do konfrontacji trzech założeń. Pierwszym z nich jest przekonanie o możliwości przywrócenia demokracji bezpośredniej, drugie opiera się na nadziei udoskonalenia (uwrażliwienia) systemu reprezentatywnego (nie bezpośredniego), trzecie natomiast każe traktować demokrację, nie tylko jako system pozwalający podejmować decyzje polityczne, ale przede wszystkim, jako pole edukacji obywatelskiej, która przyczynia się do kreowania aktywnych politycznie obywateli. W tym kontekście pojawia się również problem zaangażowania obywatelskiego (jego charakteru i siły) oraz odmienny typ i zakres zastosowania mediów elektronicznych. Ogólnie zatem, różnice te dotyczą:

- preferowanej technologii umożliwiającej pozyskiwanie informacji politycznych (np.: TV lub sieć komputerowa),
- głosowania i związanego z nim systemu wyborów politycznych (demokracja bezpośrednia lub reprezentatywna),
- zakresu (charakteru) politycznej partycypacji – z którą związana jest wiara w możliwość ożywienia demokracji (bycie poinformowanym, dyskusja, głosowanie, działalność polityczna),
- promowania określonego porządku politycznego (liberalizm, konserwatyzm, komunitaryzm, libertarianizm).

Te nierzadko sporne kwestie stają się podstawą dla rozróżnienia trzech typów – teoretycznych koncepcji elektronicznej demokracji (Hagen 1997):

- Teledemokracji
- Cyberdemokracji
- Elektronicznej demokratyzacji

Koncepcja teledemokracji – najstarsza wśród trzech wymienionych – pojawiła się w latach 70-tych, a była szeroko dyskutowana w latach 80-tych. Nie sposób określić, kto pierwszy posłużył się tym pojęciem, jednak w późnych latach 70-tych było ono wykorzystywane przez Theodore’a L. Beckera (zob. Becker 1984, Becker, Slanton 2000), który prowadził eksperymenty z użyciem telewizji kablowej dla podejmowania decyzji politycznych. W latach dziewięćdziesiątych nastąpiło odrodzenie idei teledemokracji, głównie dzięki technologicznemu zaawansowaniu w procesie rozwoju mediów elektronicznych i dynamicznemu wzrostowi sieci komputerowych. Zwolennicy koncepcji teledemokracji widzieli przyczyny apatii w istniejącej strukturze demokratycznego, reprezentatywnego systemu politycznego oraz w sposobie działania mediów masowych. Tymczasem, jak sądzili, nowe telekomunikacyjne media pomogą zbliżyć rządzących do obywateli (dosłownie do ich domu) oraz pozwolą zmienić pojęcie czasu i przestrzeni, dając szansę na ustanowienie nowej formy demokracji bezpośredniej.

Podstawowym założeniem teledemokratów było to, iż reprezentatywny rząd w swojej dotychczasowej, klasycznej formie, nie jest w stanie dłużej w sposób efektywny i odpowiedni reagować na zwiększający się pluralizm politycznych zagadnień w społeczeństwie informacyjnym, oraz na społeczne zróżnicowanie, z którymi to nigdy wcześniej nie musiał się borykać. Głównym zadaniem teledemokracji jest oddanie władzy ludziom oraz stworzenie jakiejś formy społecznego narzędzia dla samodzielnych rządów. Oczywiście prawie nikt ze zwolenników teledemokracji nie optował za ustanowieniem czystej formy demokracji bezpośredniej. Większość z nich chciała raczej uzupełnienia istniejących struktur reprezentatywnych elementami demokracji bezpośredniej (tamże).

Podczas, gdy koncepcja teledemokracji była przede wszystkim reakcją na rozwój telewizji kablowej, koncepcja cyberdemokracji nawiązywała wprost do ewolucji sieci komputerowych. Termin *cyberspace* (cyberprzestrzeń) po raz pierwszy został użyty przez pisarza Williama Gibsona: „to jest cyberprzestrzeń. Konsensualna halucynacja, doświadczana każdego dnia przez miliardy uprawnionych użytkowników we wszystkich krajach, przez

dzieci nauczone pojęć matematycznych...Graficzne odwzorowanie danych pobieranych z banków wszystkich komputerów świata. Niewyobrażalna złożoność” (Gibson 1992: 80-81).

Wkrótce termin „cyberprzestrzeń” stał się określeniem znajdującym swoje miejsce także w dyskusjach i pracach naukowych.

Koncepcja cyberdemokracji była rozwijana w oparciu o specyficzne połączenie kultury hippisów (*to be hip* – żyć dniem dzisiejszym) i yuppies (*young urban professionals* – młodzi miejscy profesjonaliści) na Zachodzie Stanów Zjednoczonych, dając podstawy do tworzenia się nowej „wirtualnej klasy” żyjącej pomiędzy Uniwersytetem Stanforda i Krzemową Doliną. Dwa marzenia tej nowej klasy zostały powiązane w koncepcji cyberdemokracji: marzenie o prawdziwej demokracji, rozumianej ogólnie, jako bezpośrednia forma samorządu i marzenie o dobrobycie materialnym – obie wizje łączone w antypaństwowej polityce – państwo bowiem, jest tutaj traktowane jako potencjalne zagrożenie dla indywidualnej wolności i możliwości maksymalizacji bogactwa.

Doprowadziło to do dwukierunkowego rozwoju koncepcji cyberdemokracji:

- podkreślanie wagi wolnego rynku i nieskrępowanego kapitalizmu – właściwe dla konserwatystów i libertarian,
- położenie akcentu na wartości wspólnot – przez liberałów i komunitarian. Zwolennicy cyberdemokracji wierzą, że budowanie wspólnot – także wirtualnych – jest sposobem na rozwój kapitału społecznego obywateli. Sama technologia może dać wsparcie zwykłym obywatelom stosunkowo niskim kosztem – zarówno intelektualne, społeczne, komercyjne, i co najważniejsze – polityczne (Hagen 1997).

Zarówno konserwatyści jak i liberałowie zgadzają się, że głównym zagrożeniem jest dzisiaj centralizacja. CMC ma istotne znaczenie dla prowadzenia dalszej polityki w tym sensie, że daje możliwość zakwestionowania istniejącej politycznej hierarchii reprezentowanej przez monopol mediów i może ożywić obywatelską formę demokracji. Głównym celem jest zatem stworzenie lub odtworzenie (wirtualnych i nie wirtualnych) wspólnot, jako przeciwwaga dla scentralizowanych instytucji rządowych.

W przeciwieństwie do teledemokracji i cyberdemokracji, koncepcja elektronicznej demokratyzacji nie podkreśla konieczności ustanowienia demokracji bezpośredniej, raczej poszukuje możliwości udoskonalenia demokracji reprezentatywnej. Największego potencjału w nowych informacyjnych technologiach upatruje się w możliwości wzmocnienia demokracji pośredniej. Zwolennicy elektronicznej demokratyzacji – jak zaznacza Martin Hagen – rozumieją ją, jako umocnienie systemu demokratycznego poprzez zastosowanie nowych

komunikacyjnych technologii w taki sposób, który pozwoli zwiększyć polityczną władzę tych, których rola w dotychczasowym procesie politycznym była dotąd minimalizowana. Stronnicy tej koncepcji utrzymują, że polityczna apatia i rozczarowanie obecną formułą rządów nie jest wynikiem istnienia systemu reprezentatywnego, ale pewną jego niedoskonałością i nieprawidłowym funkcjonowaniem, któremu można zaradzić. Dążą oni do stworzenia nowych, ale i alternatywnych (dla mediów masowych) kanałów i sposobów informowania i komunikowania się pomiędzy obywatelami a ich politycznymi reprezentantami. Istotny jest tutaj przede wszystkim wolny dostęp do informacji (tamże).

Drugim obok dostępu do informacji elementem tej koncepcji jest budowa *Electronic Town Meetings* (bądź *Electronic Town Hall*)²⁶ ze sprzężeniem zwrotnym łączącym wyborców i ich reprezentantów. Nacisk nie jest położony na procedurę głosowania, ale na możliwość deliberatywnego podejmowania decyzji – gdzie rozsądna dyskusja odgrywa szczególną rolę.

Co więcej, koncepcja elektronicznej demokratyzacji podkreśla wagę faktu, iż sieć komputerowa jest cennym narzędziem dla wzmocnienia społeczeństwa obywatelskiego, ponieważ koszt tworzenia i organizacji stowarzyszeń czy grup interesów może zostać istotnie zredukowany. Skupia się ona zatem przede wszystkim na podniesieniu jakości reprezentatywnej formy demokracji i podkreśla wagę wymiany informacji oraz polityczną dyskusję jako element politycznej partycypacji (tamże).

Wciąż nie wiadomo, w jakim kierunku rozwijać się będzie elektroniczna demokracja i jaką rolę w tym procesie odegra technologia z jednej strony, a polityka rządów, ciał przedstawicielskich, administracji publicznej czy wreszcie aktywność obywateli, z drugiej. Dobre i złe strony formowania się demokracji wspieranej nowymi mediami wciąż są konfrontowane i dyskusyjne. Jak zaznaczają Rachel K. Gibson, Andrea Rommele i Stephen J. Ward, „choć możemy dzisiaj obserwować sporo znaków świadczących o wzmacnianiu demokracji bezpośredniej, najbardziej prawdopodobne jest to, że staniemy w obliczu ponowoczesnych innowacji, które współistnieć będą ze współczesnymi instytucjami (...). Tak więc, centralne instytucje polityczne będą nadal pełnić pierwszoplanową rolę (Gibson, Rommele, Ward 2004: 195).

Konfrontację obu podejść – pozytywnego związanego z nadziejami i negatywnego opartego na obawach – w sposób syntetyczny przedstawiają Thomas J. Johnson i Barbara K. Kaye (Johnson, Kaye 2003), Philip E. Agre (Agre 2002), czy Scott London (1995). Z punktu

²⁶ Określenie *Electronic Town Hall* zostało sformułowane przez Amitaia Etzioniego, który zakładał, że technologia elektroniczna pozwoli obywatelom uczestniczyć we wzajemnej dyskusji, a ponadto możliwym stanie się podejmowanie wspólnych decyzji bez opuszczania domu (zob. Etzioni 1972).

widzenia zwolenników wykorzystania nowych mediów w polityce, Internet przyczyni się do wzmocnienia demokracji poprzez:

- tworzenie nowej elektronicznej agory, która pozwoli jednostkom w sposób nieskrępowany wyrażać ich poglądy wobec innych, a także wobec swoich politycznych reprezentantów,
- zwiększenie dostępu do informacji, co może spowodować, że poinformowana społeczność będzie bardziej zainteresowana aktywnym udziałem w procesie politycznym,
- oferowanie „elektronicznego podium” dla każdego, kto chce wyrazić swoją opinię, przeciwnie niż w mediach tradycyjnych, w których tego typu aktywność jest bardzo ograniczona. I chociaż jakość publicznej debaty *online* nie zawsze jest wysoka, to jednak dyskusja taka ma szansę stać się żywą i gorącą,
- interaktywność politycznych i informacyjnych stron pozwalających jednostkom brać udział w badaniach *online* i niezwłocznie otrzymywać sygnał zwrotny, jak inni podchodzą do danego zagadnienia,
- upowszechnienie głosowania *online*, które wyeliminuje konieczność fizycznej obecności w lokalach wyborczych,
- wyrównywanie szans na polu rywalizacji politycznej poprzez odebranie części władzy lobbistom, wielkim korporacjom i innym grupom interesów na rzecz zwykłych osób, dzięki redukcji kosztów pozyskiwania i dystrybucji informacji,
- sposobność wygłaszania swoich opinii *online* i mobilizowania swoich zwolenników przez trzeciorzędnych kandydatów partyjnych, którzy w dużym stopniu są ignorowani przez tradycyjne media,
- możliwość kontaktowania się z obywatelami całego świata, co w konsekwencji zwiększy społeczną spójność i przywróci sens wspólnotowości niezbędnej dla ożywienia demokracji,
- umożliwienie osobom publicznym utrzymania kontaktu ze swoimi wyborcami. Rządzący mogą zasięgać opinii wyborców na temat istotnych zagadnień społeczno-politycznych lub organizować elektroniczne magistraty pozwalające obywatelom zabierać głos w ważnych dla nich sprawach,
- bogactwo informacyjne stron internetowych, które pozwolą przekształcić proces elekcyjny z szybkich i chwytliwych haseł wyborczych, które obecnie są domeną kampanii telewizyjnych, w działania, w których kandydaci będą musieli przykładąć większą wagę do dyskutowanych zagadnień, chcąc przekonać do siebie swoich wyborców,

- nieograniczoność źródeł aktualnych informacji, które są dostępne dla odbiorców w każdej chwili,
- możliwość wyszukiwania informacji, które rzeczywiście interesują odbiorców,
- niwelowanie różnic w dostępie do informacji pomiędzy uprzywilejowanymi klasami społecznymi a przedstawicielami „upośledzonych” warstw społecznych.

Z drugiej strony – jak utrzymują pesymiści – Internet może, wbrew oczekiwaniom jego entuzjastów, przyczynić się do degradacji, niszczenia demokracji, głównie dlatego, że:

- Internet wzmacniania istniejącej *status quo*. Co gorsza, może pogłębiać się przepaść pomiędzy posiadającymi władzę i pozbawionymi władzy w społeczeństwie. Tak naprawdę użytkownicy Internetu (audytorium) są odzwierciedleniem społeczeństwa w najważniejszych demograficznych wymiarach. Internet przedłuża raczej, niż redukuje różnice pomiędzy posiadającymi i nieposiadającymi dostęp do niego. Grupy społecznie upośledzone mogą nie mieć ponadto wystarczającej wiedzy ogólnej, środków finansowych i wiedzy technicznej, aby posługiwać się Internetem,
- sieci internetowe mogą zwiększać dostępność i przystępność informacji, ale powiększający się zasób informacji nie przekłada się automatycznie na wzrost zainteresowania polityką czy polityczne zaangażowanie,
- chociaż poczta elektroniczna redukuje czas i koszt kontaktowania się z reprezentantami politycznymi niekoniecznie oznacza to, że ludzie będą z tej możliwości korzystali. E-mail będzie w przeważającej mierze wykorzystywany przez tych, którzy już są zainteresowani i motywowani politycznie, a nie stanie się siłą mobilizującą dla jednostek obojętnych czy apatycznych. Poza tym nawet, jeśli ludzie wysyłają maile do swoich reprezentantów, nie ma gwarancji, że ich listy będą czytane,
- Internet daje wprawdzie możliwość łatwiejszego kontaktu jednostek z ich reprezentantami a aktywistom szansę na łatwiejszą mobilizację zwolenników, jednakże jest on przede wszystkim potężnym narzędziem dla lobbistów oraz tych, którzy mają już ugruntowaną pozycję społeczną czy polityczną,
- chociaż mało znaczące partie mogą skutecznie wykorzystywać Internet dla swoich potrzeb, to w równym, jeśli nie większym stopniu, także duże partie i ich kandydaci są zainteresowani wykorzystaniem sieci dla przedstawiania swoich programów, pozyskiwania funduszy, przyciągania wolontariuszy i mobilizacji głosujących,
- chociaż Internet daje możliwość swobodnej dyskusji praktycznie wszystkich zagadnień, niekoniecznie stanie się elektronicznym polem dla dyskusji. Nie ma również gwarancji, że ewentualnym wypowiedziom będzie towarzyszył odzew i zainteresowanie,

- debata online jest rzadko obywatelska, zamiast tego dominują głośne i agresywne jednostki, które oczerniają i atakują tych, którzy się z nimi nie zgadzają,
- szybkie sondaże w sieci skłaniają do pochopnych ocen a nie rozważnych i przemyślanych opinii,
- polegając na sondażach online, decydenci mogą podejmować decyzje bazując na „nagłówkowych”, niepełnych opiniach wyborców,
- reprezentanci polityczni i kandydaci preferują komunikację ze społeczeństwem w oparciu o wcześniej przygotowane przemówienia, debaty i reklamy, dzięki czemu mają większą kontrolę nad przekazem. Konsekwentnie, kandydaci będą raczej używać Internetu, jako środka do promowania własnej kampanii i dla pozyskiwania funduszy, niż jako forum dla wymiany poglądów,
- główni aktorzy gry politycznej – media, grupy interesu, kandydaci polityczni i realizatorzy polityki, będą adaptować się do internetowego krajobrazu w równym stopniu jak inni uczestnicy gry politycznej.

W odniesieniu do nadziei i wątpliwości, które towarzyszą upowszechnianiu technologii informacyjno-komunikacyjnych w państwach demokratycznych, nie jest dzisiaj możliwe jednoznaczne określenie kierunku rozwoju elektronicznej demokracji. Znalezienie uniwersalnej recepty na wzmocnienie demokratycznego ustroju jest problematyczne, jak zaznacza Benjamin Barber, „ponieważ nie istnieje coś takiego, jak «demokracja», lecz raczej różne demokracje (...) Może się zdarzyć, że innowacje, które będą służyć jednej z nich, przyczynią się do niszczenia innych (Barber 2002: 44). Tak więc, spór o przyszły kształt systemu politycznego i społecznego wspieranego nowymi mediami póki co, pozostanie nierozstrzygnięty. Ta polemika będzie zapewne toczona wśród „dystopian”²⁷, „neofuturystów” i „technorealistów” kreślących trzy normatywne wizje oddziaływania technologii (w tym technologii interaktywnej) w kreowaniu porządku społecznego i politycznego (Wilhelm 2000: 14-23). Dystopianie odnoszą się nieufnie, a często krytycznie do innowacji informacyjnych i telekomunikacyjnych, podkreślając ich negatywny wpływ na jakość życia, zarówno w wymiarze społecznym jak i politycznym. Ich punkt widzenia opiera się na założeniu, że kluczową wartością dla życia politycznego, jest zanikająca we współczesnym społeczeństwie komunikacja *face to face*, która jest bardziej autentyczna niż

²⁷ Dystopia jest zaprzeczeniem, utopii, rozumianej jako doskonale funkcjonujące społeczeństwo, na zasadach równości, sprawiedliwości i solidarności. Dystopia, często traktowana jako parodia utopii bazuje na krytyce dążeń społeczeństw do stanu doskonałej harmonii, której powstanie prognozuje się często w odniesieniu do oddziaływania techniki i technologii.

komunikacja mediatyzowana. Neofuturyści z kolei, zajmują przeciwne do dystopian stanowisko, wierząc bezkrytycznie w postęp, akceptując nowatorskie odkrycia, szybkie tempo rozwoju technologicznego, jako siły dającej nadzieję ustanowienia nowego, lepszego porządku w przyszłości. W tym duchu, neofuturyści charakteryzują się również brakiem zaufania w przestarzałe technologie i instytucje, które według nich stają na drodze rozwoju społecznego i osłabiają twórcze impulsy. Technorealiści natomiast, próbują zająć pozycję w centrum debaty o technologiach i ich roli w życiu społecznym i politycznym. Sugerują oni, że ludzie powinni refleksyjnie myśleć o narzędziach i ich oddziaływaniu w różnych obszarach życia codziennego. Nurt ten proponuje nowe krytyczne podejście, które opiera się na tym, że technologia powinna być oceniana głównie poprzez jej oddziaływanie na ludzkie wartości.

Ostrożne stanowisko technorealistów, ponownie zwraca uwagę na fakt, że charakter elektronicznej demokratyzacji będzie wpisywał się w istniejące w danym społeczeństwie wzory powiązań instytucjonalnych, politycznego zaangażowania czy obywatelskiej aktywności, a sama obecność nowych technologii może owe istniejące relacje wzmacniać, wspomagać, ale niekoniecznie zmieniać.

2. Inicjatywy instytucjonalne wspierające rozwój społeczeństwa informacyjnego w Polsce. Kontekst obywatelski

Rozwój społeczeństwa informacyjnego w Polsce, jak podkreślają Tomasz Goban-Klas i Piotr Sienkiewicz, opierał się początkowo na oddolnych działaniach indywidualnych użytkowników komputerów i Internetu, które w dużym stopniu miały charakter spontaniczny (Goban-Klas, Sienkiewicz 1999: 112-113). Inicjatywa indywidualnych entuzjastów nie była jednak w stanie przezwyciężyć zapóźnienia cywilizacyjnego Polski i „warunków początkowych”, których słabość znajdowała odzwierciedlenie przede wszystkim w:

- przestarzałej strukturze zatrudnienia,
- przestarzałej strukturze technicznej parku maszyn i urządzeń,
- niewykorzystanej sytuacji surowcowej, wodnej i energetycznej,
- wysokim stopniu degradacji środowiska naturalnego,

- nienowoczesnych systemach komunikacyjnych i transportowych, opóźnieniach w rozwoju systemów informacyjnych,
- stosunkowo niskiej, społecznej wydajności pracy, niskiej sprawności struktur organizacyjnych i metod zarządzania,
- wadach systemu legislacyjnego,
- nadmiernym zadłużeniu zagranicznym,
- opóźnieniu w rozwoju systemu badań naukowych i systemów edukacji (tamże: 120).

Powstałe zapóźnienia były skutkiem długoletniego funkcjonowania systemu realnego socjalizmu. Jego upadek w 1989 zbiegł się z czasem z pierwszymi symptomami nadchodzenia społeczeństwa informacyjnego, bowiem dwa lata później, 17 sierpnia 1991 roku doszło do pierwszego połączenia internetowego z Polski. W tym samym roku Polskie Towarzystwo Informatyczne opracowało na zlecenie rządu raport „Propozycja strategii rozwoju informatyki i jej zastosowań w Rzeczypospolitej Polskiej”, pokazujący szanse i zagrożenia związane z rozwojem informatyki w Polsce. Krajowa debata na temat szans oraz możliwości jakie niesie ze sobą rozwój teleinformatyki w Polsce rozpoczęła się w 1994 roku na I Kongresie Informatyki Polskiej (zob. Polski Portal Rozwoju). Odtąd w dyskusji na temat rozwoju społeczeństwa informacyjnego brali udział przedstawiciele instytucji rządowych, naukowych czy gospodarczych, co skutkowało przygotowaniem strategii rozwoju społeczeństwa informacyjnego i towarzyszących im aktów prawnych²⁸. Istotne w świetle rozważań nad problematyką aktywności obywatelskiej jest przyjrzenie się zagadnieniom, jakie w inicjatywach instytucjonalnych zajmowała szeroko pojęta kwestia obywatelskości.

Na wspomnianym I Kongresie Informatyki Polskiej, na którym sporo miejsca poświęcono raportowi Bangemanna²⁹ przedstawiono „Strategię Rozwoju Informatyki w Polsce”. Celem raportu było zaprezentowanie „oceny jakościowej ówczesnego stanu polskiej informatyki, wskazanie możliwości i zagrożeń rozwoju informatyki w Polsce oraz sformułowanie zaleceń racjonalizujących powszechną informatyzację”. Raport, posługując się

²⁸ Wymienić należy tutaj przede wszystkim: Ustawę o dostępie do informacji publicznej (6.09.2001), Ustawę „O podpisie elektronicznym” (18.09.2001), Ustawę „O świadczeniu usług drogą elektroniczną” (18.07.2002), Ustawę „O elektronicznych instrumentach płatniczych” (12.09.2002), Ustawę „Prawo telekomunikacyjne” (16.07.2004), Ustawę „O informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne” (17.02.2005).

²⁹ Raportem Bangemanna nazywany jest dokument „Europa i społeczeństwo globalnej informacji”, opracowany przez specjalną Grupę Roboczą pod przewodnictwem Martina Bangemanna na zlecenie Rady Europy, który wydany został 26 maja 1994. Raport przyczynił się do upowszechnienia pojęcia „społeczeństwo informacyjne” w Europie i stał się ważnym dokumentem inicjującym dyskusję na temat roli narzędzi teleinformatycznych dla rozwoju krajów europejskich.

określeniem „społeczeństwo wieku informacji”, akcentował potrzebę rozwoju technologicznego i powszechnego dostępu do narzędzi teleinformatyki, między innymi przytaczając wypowiedź Newta Gingricha, republikańskiego przewodniczącego Izby Reprezentantów, iż „Każdy Amerykanin ma prawo do życia, wolności i komputera. (...)”. Kwestie dotyczące aktywizacji obywatelskiej, dzięki wykorzystaniu nowych technologii, nie były w raporcie poruszane, zaakcentowano jedynie, iż „umiejętność i nawyk korzystania na co dzień z technik dostępu do informacji stanowi środek do przyspieszenia indywidualnego rozwoju człowieka i jego funkcjonowania w nowoczesnym społeczeństwie zarówno jako świadomego obywatela, jak i wykwalifikowanego pracownika”.

Zagadnienia dyskutowane podczas I Kongresu były również przedmiotem obrad zorganizowanego na przełomie listopada i grudnia roku 1998 roku II Kongresu Informatyki Polskiej, który zaowocował raportem „Rozwój informatyki w Polsce. Stan, zalecenia, perspektywy”, będącym kontynuacją raportu opracowanego 4 lata wcześniej. W zaprezentowanym raporcie posłużono się określeniem „społeczeństwo informacyjne”, które zdefiniowano jako „ogół ludzi mających powszechne i łatwe możliwości komunikowania się oraz dostęp do potrzebnych im informacji poprawiających warunki życia, wykonywanie pracy oraz wypełnianie powinności obywatelskich”. W odniesieniu do zagadnień obywatelskości zwracano uwagę, iż nowe środki techniczne spowodują „poszerzenie zakresu demokracji bezpośredniej a także ułatwią dostęp obywatela do procedur postępowania administracyjnego” (...) Swobodny przepływ i wymiana informacji pomiędzy obywatelami są bowiem jednym z podstawowych filarów demokracji”. Podkreślano jednocześnie, że „nowa struktura administracji rządowej i samorządowej wymaga unowocześnienia zarządzania państwem oraz usprawnienia obsługi obywateli”, jakkolwiek jednak negatywnie oceniono jej ówczesny stan.

W dniach 11-12 maja 2000 roku odbyła się w Warszawie Europejska Konferencja Ministerialna „Społeczeństwo Informacyjne: Przyspieszenie Integracji Europejskiej” (*Information Society - Accelerating European Integration*) zorganizowana przez Komitet Badań Naukowych oraz Ministerstwo Łączności wspólnie z Komisją Europejską. Uczestnikami reprezentującymi stronę polską byli między innymi Jerzy Buzek – premier Rządu, Andrzej Wiszniewski – przewodniczący Komitetu Badań Naukowych oraz Tomasz Szyszko – Minister Łączności. Przedstawicielami Komisji Europejskiej byli natomiast Erkki Antero Liikanen – Komisarz ds. przedsiębiorstw i nowych technologii oraz Günter Verheugen, komisarz Unii Europejskiej ds. Rozszerzenia Unii. Konferencja stała się przyczynkiem do dyskusji na temat społeczeństwa informacyjnego jako czynnika

przyspieszającego i ułatwiającego integrację europejską (zob. Polski Portal Rozwoju). Kwestie związane z szeroko ujętą obywatelskością nie były bezpośrednio poruszane, aczkolwiek akcentowano wagę budowy nowoczesnych systemów wspierających funkcjonowanie administracji publicznej nawiązując do inicjatywy rady Europy „*eEurope. An Information Society for All*”. Budowanie elektronicznej administracji publicznej (e-government) – jak przewidywano – przyczyni się do „zblżenia” instytucji rządowych (a przede wszystkim samorządowych) do obywateli oraz zmniejszy koszty funkcjonowania administracji dzięki zlikwidowaniu zbędnej biurokracji.

14 lipca 2000 roku w odpowiedzi na inicjatywę *e-Europe*, Sejm RP przyjął „Uchwałę w sprawie budowania podstaw społeczeństwa informacyjnego w Polsce”, w której zaznaczono, iż „obowiązujący system prawny i polityka Rządu nie tworzą dostatecznych warunków, by w pełni wykorzystać możliwości rozwoju społeczeństwa informacyjnego”, gdy tymczasem „nowoczesne technologie, usługi i zastosowania usług telekomunikacyjnych, teleinformatycznych i multimedialnych mogą być katalizatorem rozwoju gospodarczego, zwiększać konkurencyjność gospodarki, tworzyć nowe miejsca pracy, sprzyjać rozwojowi demokracji, regionów, wspomagać nauczanie, ochronę zdrowia, dostęp do dóbr kultury. Są one również niezbędne dla zachowania gotowości obronnej, bezpieczeństwa państwa i obywateli oraz porządku publicznego”. Jednym z priorytetów działań miał być „rozwój systemów teleinformatycznych w administracji, sprzyjający racjonalizacji wykorzystania środków budżetowych, a także usprawniający kontakty obywatela z urzędem oraz samorządność lokalną”. Nawiązując do przyjętej przez Sejm RP Uchwały, w listopadzie 2000 roku Rada Ministrów zaakceptowała program „Cele i kierunki rozwoju społeczeństwa informacyjnego”. Jednym z głównych celów miało być „Stworzenie przejrzystych i przyjaznych obywatelowi struktur administracji publicznej na miarę otwartego społeczeństwa informacyjnego za pomocą narzędzi teleinformatycznych, a także usprawnienie działania administracji poprzez szersze zastosowanie teleinformatyki”. Realizacja tych zadań miała polegać przede wszystkim na „umożliwieniu obywatelowi załatwiania spraw urzędowych takich jak składanie wniosków i petycji oraz udzielanie wyjaśnień urzędom drogą elektroniczną”, a także na zapewnieniu „pełniejszej realizacji swobód obywatelskich dzięki stworzeniu systemu statystycznej informacji o sytuacji ekonomicznej, demograficznej, społecznej i ekologicznej”.

W roku następnym – 11 września 2001 – Ministerstwo Łączności przygotowało dokument „ePolska. Plan działań na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce na lata 2001-2006”, który został zainspirowany wspomnianą inicjatywą „*eEurope 2002 - An*

Information Society for All". W dokumencie „ePolska” społeczeństwo informacyjne zdefiniowane zostało, jako „nowy system społeczeństwa kształtujący się w krajach o wysokim stopniu rozwoju technologicznego, gdzie zarządzanie informacją, jej jakość, szybkość przepływu są zasadniczymi czynnikami konkurencyjności zarówno w przemyśle, jak i w usługach, a stopień rozwoju wymaga stosowania nowych technik gromadzenia, przetwarzania, przekazywania i użytkowania informacji”. W dokumencie wyszczególnionych zostało sześć głównych obszarów problemowych, a jeden z nich – „stymulowanie lepszego wykorzystania technologii informacyjnych” obejmował między innymi „administrację publiczną on-line”. Jak podkreślano, „administracja rządowa wykorzystująca techniki społeczeństwa informacyjnego ma służyć obywatelom poprzez swoją dostępność, poufność, wiarygodność i jakość – jednakowo na terenie całej Polski oraz w powiązaniu z zasobami informacyjnymi innych krajów”. Ponadto „działania podejmowane w Polsce powinny zmierzać do zapewnienia obywatelom łatwego dostępu do ważnych informacji publicznych, jak również powinny budować system interaktywnego kontaktu obywatela z urzędem”. Zmiany te miały zostać wprowadzone dzięki realizacji kilku celów szczegółowych:

- stworzeniu, za pomocą narzędzi wykorzystujących technologie informacyjne i komunikacyjne, przejrzystej i przyjaznej obywatelowi komunikacji z administracją publiczną,
- zapewnieniu obywatelom powszechnego dostępu do informacji sektora publicznego, przy zachowaniu odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa,
- usprawnieniu działania administracji poprzez szersze zastosowanie narzędzi wykorzystujących technologie informacyjne i komunikacyjne, w tym zastępowanie papierowego obiegu informacji obiegiem elektronicznym,
- zapewnieniu zgodności technicznej systemów wprowadzanych w różnych instytucjach,
- zastosowaniu technik społeczeństwa informacyjnego do opracowywania nowych aktów prawnych,
- usprawnieniu realizacji systemów teleinformatycznych dla sektora publicznego w ramach systemu zamówień publicznych.

W roku następnym – 2002 – Ministerstwo Infrastruktury przygotowało kontynuację i aktualizację dotychczasowej strategii pod nazwą „ePolska 2006 – Plan działań na rzecz społeczeństwa informacyjnego w Polsce”. Również i tutaj „rozwój usług e-Administracji publicznej” potraktowano jako jeden z celów priorytetowych” zarówno w jej rządowym jak i samorządowym wymiarze. Rozwiązania w obszarze administracji rządowej miały zapewnić –

jak zakładano – „dostarczanie społeczeństwu informacji i usług administracji w prosty w obsłudze sposób, który zabiera jak najmniej czasu. W rezultacie wprowadzania tego rodzaju rozwiązań – usługi administracji publicznej mają być dostępne przez 24 godziny, 7 dni w tygodniu. Zastosowania rozwiązań administracji on-line miały objąć:

- usługi informacyjne – udostępnianie informacji na stronach WWW urzędów,
- usługi komunikacyjne – wymiana informacji i korespondencji między obywatelem a urzędem, na przykład przy użyciu poczty elektronicznej, formularzy on-line,
- usługi transakcyjne – pobieranie i składanie deklaracji podatkowych, wnoszenie opłat, ankiety, głosowanie i inne.

W obszarze działań samorządowych, jak przewidywano, „wykorzystanie technik informacyjnych i komunikacyjnych da obywatelom – oprócz lepszych możliwości pozyskiwania informacji – także możliwość realizacji interaktywnych usług. Interaktywność rozumiana jest także jako narzędzie demokratyzacji, dające możliwość pełniejszego udziału mieszkańców w lokalnej polityce i zarządzaniu”.

W marcu 2003 roku Komitet Badań Naukowych opracował kolejny ważny dokument „Strategia Informatyzacji Rzeczypospolitej Polskiej – ePolska”, nawiązujący do założeń Strategii Lizbońskiej³⁰ i inicjatywy e-Europe. Dzięki „zastosowaniu teleinformatyki w konkretnych sytuacjach społecznych i gospodarczych – jak pisano – możliwe jest osiągnięcie wymiernych, ilościowych i jakościowych korzyści”, wśród których można wymienić „udział w życiu społecznym i politycznym, eliminowanie podziału społecznego, a nawet renesans demokracji bezpośredniej”. W dokumencie zaznaczono, że jednym z czterech celów o największym, krytycznym dla informatyzacji Polski znaczeniu w perspektywie najbliższych 5 lat, będzie projekt „Wrota Polski”, czyli „zintegrowana platforma usług administracji publicznej dla społeczeństwa informacyjnego”. Realizacja tego projektu miała przyczynić się do „zwiększenia efektywności administracji publicznej dzięki przeniesieniu usług publicznych – w tym zamówień publicznych – na platformę elektroniczną”. Docelowo „Wrota Polski” miały objąć 26 podstawowych usług publicznych³¹. Szacowano, że stworzenie odpowiedniej platformy komunikacji elektronicznej obywatel-urząd i firma-urząd,

³⁰ Strategia Lizbońska została przyjęta w marcu 2000 roku na szczycie Rady Europejskiej w Lizbonie. Stanowiła społeczno-gospodarczy program Unii Europejskiej, którego głównym celem miało być stworzenie na terenie Unii Europejskiej do roku 2010 konkurencyjnej, tworzącej nowe miejsca pracy, zapewniającej spójność społeczną, najszybciej rozwijającej się gospodarki opartej na wiedzy.

³¹ W pierwszej kolejności w ramach projektu miano realizować 6 usług dla obywateli: (1) składanie deklaracji, informacji i innych dokumentów w celu rozliczenia podatków, (2) przeszukiwanie ofert pracy i pomoc w jej znalezieniu, (3) uzyskanie praw do wypłat zasiłków z ZUS-u, (4) uzyskanie dowodu osobistego, prawa jazdy i paszportu, (5) dostęp do katalogów bibliotek publicznych i ich przeszukiwanie, (6) zapisanie się na wizytę u lekarza.

łącznie z reorganizacją niektórych procesów w urzędach, które znajdą oparcie w systemach informatycznych, pozwoli na zwiększenie ich efektywności o 40%, w przypadku spraw załatwianych elektronicznie.

W kwietniu 2003 roku w wyniku reorganizacji Komitetu Badań Naukowych powstało Ministerstwo Nauki i Informatyzacji – resort odpowiedzialny za informatyzację kraju i budowę społeczeństwa informacyjnego. Niespełna rok później nowe Ministerstwo opracowało „Strategię informatyzacji Rzeczypospolitej Polskiej – ePolska na lata 2004-2006”, przyjętą przez rząd w styczniu 2004 roku, w której powtórzono najważniejsze wytyczne zawarte w Strategii z marca 2003 roku.

Działając w myśl wytycznych Strategii „ePolska”, w której jako jedno z podstawowych zadań przyjęto „zapewnienie wszystkim obywatelom i firmom taniego, szerokopasmowego i bezpiecznego dostępu do Internetu”, rząd Polski przyjął w grudniu 2003 roku opracowaną przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji wraz z Ministerstwem Infrastruktury „Narodową Strategię Rozwoju Dostępu Szerokopasmowego do Internetu na lata 2004-2006”. Akcentowano w niej potrzebę stymulowania popytu na usługi dostępu szerokopasmowego poprzez tworzenie szerokiej i bogatej oferty zarówno sektora prywatnego jak i publicznego. O atrakcyjności komunikacji elektronicznej z punktu widzenia sektora publicznego miała decydować jakość usług publicznych świadczonych drogą elektroniczną (w obszarze *e-administration* i *e-government*).

Kolejnym krokiem na drodze budowania społeczeństwa informacyjnego w Polsce było opracowanie przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji dwóch dokumentów przedstawiających stan aktualny oraz perspektywy jego rozwoju: „Plan działań na rzecz rozwoju elektronicznej administracji (eGovernment) na lata 2005 – 2006” i „Proponowane kierunki rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce do 2020 r.”. Pierwszy z nich wskazywał na istotną rolę administracji publicznej w obszarze działań społeczno-gospodarczych, akcentując jednocześnie, że „sektor publiczny w drodze transformacji powinien dokonać zmiany podejścia do świadczonych usług, umieszczając potrzeby obywatela i jego wymagania w centrum podejmowanych działań”. Dokument przedstawiał między innymi rozwiązania prawne wspierające proces informatyzacji kraju, opisywał stan działań realizowanych w obszarze centralnej i regionalnej administracji publicznej w Polsce, a także prezentował projekty realizowane zarówno w Polsce, jak i innych krajach europejskich. Jak zaznaczano, główny ciężar budowania elektronicznej administracji należy oprzeć na działaniach, które spowodują, iż sektor publiczny stanie się:

- otwarty i przejrzysty. Zarządzanie państwem będzie zrozumiałe i przewidywalne, otwarte na współpracę z obywatelami i kontrolę z ich strony,
- przyjazny obywatelowi, służący dobru wszystkich obywateli. Usługi tego sektora będą zorientowane na obywateli, organizacje i przedsiębiorstwa, a nie na potrzeby biurokracji. Nikt nie będzie z nich wykluczony czy marginalizowany,
- produktywny i efektywny. Dostarczy możliwie najwyższej jakości usługi dla obywateli, organizacji i przedsiębiorstw, przy jak najmniejszym wykorzystaniu pieniędzy podatników, w rezultacie prowadząc do tańszej i szybszej obsługi klienta.

Tylko administracja odwołująca się do wiedzy jest w stanie spełnić te warunki, bowiem „administracja oparta na wiedzy to inteligentny sektor publiczny, dostępny dla mobilnych użytkowników, wykorzystujący zarządzanie wiedzą oraz nowoczesne technologie. Oznacza to administrację dostępną zawsze i wszędzie, której użytkownik może dopasować usługę do swoich potrzeb, administrację potrafiącą się uczyć, jak użytkownik korzysta z usługi i jak ona może się do niego dopasować”.

W dokumencie „Proponowane kierunki rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce do 2020 r.” ponownie podkreślano konieczność wspierania administracji publicznej różnych szczebli za pomocą nowych technologii. Zaznaczono w nim, iż „kluczem do sukcesu jest połączenie efektywnej implementacji ICT ze zmianą organizacyjną i nowymi kompetencjami służb publicznych w celu wsparcia procesów podniesienia jakości świadczonych przez administrację usług, a przez to podwyższenia efektywności procesu demokratycznej legitymizacji sprawowania polityki z szerokim wykorzystaniem ICT. Stanowi to istotę działań zbiorczo określanych mianem eGovernment”. Co interesujące, po raz pierwszy w tak wyraźny sposób zaakcentowano potrzebę uczestnictwa obywateli w sprawach kraju i Unii Europejskiej. Jak przewidywano „w latach 2007-2013 nowoczesne technologie powinny być szeroko wykorzystywane do stymulowania aktywnego udziału obywateli w sprawach ich dotyczących. Standardem powinna stać się komunikacja obywateli z ich przedstawicielami za pomocą poczty elektronicznej i innych form, takich jak komunikatory tekstowe czy fora dyskusyjne. Wspierane powinny być inicjatywy w tym zakresie tak, aby powszechną praktyką stał się kontakt elektroniczny”. Drugim elementem eDemokracji, obok usprawnienia mechanizmów wymiany informacji pomiędzy obywatelami i ich reprezentantami, miało być ulepszenie warunków dla społecznej konsultacji, czyli „możliwość zasięgania przez przedstawicieli społeczeństw opinii w ważnych sprawach. Wszystkie ważniejsze decyzje powinny być, o ile to praktycznie możliwe, poparte sondażami

i konsultacjami z wyborcami, w szczególności za pomocą systemów do głosowania czy wykonywania sondaży organizowanych przez poszczególnych przedstawicieli. Postępowanie takie powinno stać się praktyką na wszystkich szczeblach”. Ta funkcja elektronicznej demokracji miała uzyskać dodatkowe wsparcie w postaci „systemów elektronicznego głosowania, rozumianego nie tylko jako głosowanie z wykorzystaniem urządzeń elektronicznych (w tym komputerów) w lokalach wyborczych, ale także jako możliwość udziału w głosowaniu z wykorzystaniem Internetu w jego wszystkich formach, z szerokim wykorzystaniem technologii mobilnych”. Demokracja zatem, dzięki rozwiązaniom ICT – jak prognozowano – miała uzyskać bardziej bezpośrednią formę z możliwością dyskusowania (deliberowania) istotnych społecznie problemów.

Rok później, w czerwcu 2005 roku, Ministerstwo Nauki i Informatyzacji opracowało dokument „Strategia kierunkowa rozwoju informatyzacji Polski do roku 2013 oraz perspektywiczna prognoza transformacji społeczeństwa informacyjnego do 2020 r.”, który stanowił prognozę na okres po zakończeniu obowiązywania strategii ePolska. Strategia w pierwszym roku obecności Polski w strukturach Unii Europejskiej mocno podkreślała wagę „wspólnotowego procesu rozwoju społeczeństwa informacyjnego”, między innymi poprzez odwołanie się do Komunikatu Komisji Europejskiej „i2010 – Europejskie Społeczeństwo Informacyjne na rzecz wzrostu i zatrudnienia”, ogłoszonego 1 czerwca 2005 roku³². W „Strategii” dokonano oceny rozwoju e-usług administracji publicznej. Poziom zaawansowania rozwoju usług publicznych wśród krajów EU-25 wynosił 68%, a w Polsce 35%. Poziom pełnej interaktywności usług publicznych on-line w Europie osiągał 40%, w Polsce natomiast wynosił 9% (3 pozycja od końca). Wskazując fakt zapóźnienia Polski w stosunku do innych członków Unii Europejskiej, nakreślono wizję informatyzacji Polski obejmującą między innymi tworzenie „nowoczesnej elektronicznej administracji – co oznacza wsparcie wdrażania innowacyjnych, interaktywnych usług administracji elektronicznej (eGovernment) dla przedsiębiorców i obywateli, ze szczególnym podkreśleniem usług o charakterze transgranicznym i paneuropejskim (państwo jest zobligowane do realizowania swoich funkcji wobec obywateli zamieszkujących całe terytorium UE). Istotnym aspektem tych przedsięwzięć miała być budowa systemów zapewniających pełną transparentność działań państwa wobec obywateli i przedsiębiorców oraz uczestnictwo obywateli w procesie

³² Inicjatywa i2010 była elementem „odświeżonej” Strategii Lizbońskiej stanowiącą całościową strategią na rzecz modernizacji i organizacji instrumentów, którymi dysponuje Komisja Europejska, a które służyć mają rozwojowi gospodarki cyfrowej. Miała ona być realizowana poprzez (1) ukończenie jednolitej europejskiej przestrzeni informacyjnej, (2) wzmocnienie innowacji i inwestycji w badaniach nad *ICT* i (3) stworzenie integracyjnego europejskiego społeczeństwa informacyjnego.

sprawowania władzy (tzw. Systemy eDemokracji). Wymogiem nowoczesnej, efektywnej, usługowej w stosunku do obywatela administracji miała być „interoperacyjność” bazująca na wspólnej platformie technologicznej. W tym celu postulowano przeniesienie na platformę elektroniczną 28 podstawowych usług publicznych w ramach projektu, który miał być rozwinięciem idei zawartej w opracowaniu „Wrota Polski”, aktualnie funkcjonującego pod nazwą e-PUAP czyli Elektroniczna Platforma Usług Administracji Publicznej. Jak prorokowano „Obywatel 2020 roku będzie oczekiwać przede wszystkim minimalizacji jego udziału w procedurach administracyjnych inicjowanych, zarówno przez niego, jak i organy administracyjne”. W zarysowanej wizji ponownie poruszono wątek odwołujący się do idei budowania elektronicznej demokracji. Nowoczesne technologie – jak prognozowano – ułatwią obywatelom udział w sprawach ogólnospołecznych, aktywizując jednostki do głoszenia poglądów i komunikowania się ze swoimi przedstawicielami na szczeblu rządowym. Nowoczesne formy komunikacji, powszechność poczty elektronicznej, dostępność platform wypowiedzi, przyczyni się do dalszego rozwoju demokratyzacji życia krajów UE”. Podkreślano również fakt, iż „ważne decyzje podejmowane w państwie demokratycznym powinny być konsultowane w szerokiej sferze publicznej. Będzie to możliwe dzięki wykorzystaniu systemów teleinformatycznych do przeprowadzania sondaży i konsultacji z wyborcami. W ten sam sposób będzie możliwe przeprowadzanie głosowań w wyborach prezydenckich i parlamentarnych, z wykorzystaniem urządzeń elektronicznych w lokalach wyborczych, a także możliwość (styl oryginalny – przyp. T. M.) udziału w głosowaniu z wykorzystaniem technologii mobilnych, przy właściwej identyfikacji głosujących i ich uprawnień”. Co jednak najistotniejsze i warte szczególnego podkreślenia, obok wymiaru technologicznego, po raz pierwszy poruszona została kwestia edukacji obywatelskiej: „społeczeństwo eDemokracji wymaga odpowiednio ukierunkowanej edukacji. W związku z powyższym przewiduje się włączenie do programów szkolnych nauczania aktywnej postawy obywatela w życiu społecznym, korzystania z dostępnych narzędzi informatycznych i metod komunikacji społecznej”

W kolejnym kroku na drodze informatyzacji państwa, w dniu 25 stycznia 2007 roku, Międzyresortowy Zespół do spraw Informatyzacji pozytywnie zaopiniował projekt Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie Planu Informatyzacji Państwa na lata 2007-2010. Znalazły się w nim dwa kluczowe priorytety informatyzacji: (1) racjonalizacja wydatków publicznych w dziedzinie informatyzacji administracji publicznej oraz (2) tworzenie państwa nowoczesnego i przyjaznego dla obywateli. Jako jeden z głównych celów działań w zakresie rozwoju społeczeństwa informacyjnego założono „wprowadzenie narzędzi informatycznych

usprawniających komunikację społeczną, umożliwiających pełniejsze korzystanie z rozwiązań eKonsultacji oraz eDemokracji”.

W świetle realizowanych strategii i programów mających na celu budowanie społeczeństwa informacyjnego w Polsce, nie jest rzeczą łatwą wyrokowanie, w jakim kierunku, o jakim zakresie i z jakim natężeniem postępować będzie proces przewidywanych zmian oraz ich adaptacja na poziomie instytucji i poszczególnych obywateli. Jedną rzecz, która zwraca uwagę, w przygotowywanych programach, to położenie silnego akcentu na rolę technologii w kształtowaniu nowych relacji w wymiarze obywatelskiej aktywności. Technologia jest tutaj traktowana zarówno, jako instrument mający ułatwiać kontakt obywatela z urzędem i reprezentantami politycznymi, jak i narzędzie wspierające społeczne konsultacje o charakterze obywatelskim. Często jednak programowe wizje, koncepcje i założenia nie idą w parze z ich aplikacyjnymi rozwiązaniami. Dość krytycznie wypowiada się na ten temat Ryszard Tadeusiewicz, zaznaczając, że „działania, które są w istocie podejmowane mają charakter fragmentaryczny albo wręcz wyłącznie fasadowy. Owszem, stworzono inicjatywy administracyjne typu «Wrota Polski» w Internecie, ale oglądając je nie można się oprzeć wrażeniu, że mamy do czynienia z elementem dekoracyjnym, a nie użytecznym narzędziem. Wrażenie to potwierdza bliższa analiza merytorycznej zawartości «Wrót», która wykazuje, że liczba spraw urzędowych, jakie można w Polsce załatwić z wykorzystaniem narzędzi i środków e-administracji – jest żenująco mała. Co gorsza, większość z informatyzowanych obszarów działalności administracji rządowej i samorządowej dotyczy działań urzędowych związanych z potrzebami firm oraz instytucji, natomiast narzędzia informatycznego wspomagania procesu obsługi indywidualnych petentów można policzyć na palcach” (Tadeusiewicz 2006: 33-34). W tym aspekcie ponownie powraca pytanie o rolę technologii w kształtowaniu postaw – tutaj – postaw obywatelskich. Problem ten jest niebagatelny, dostrzeżono go bowiem i zaakcentowano w ostatnich „strategiach”, podkreślając wagę edukacji obywatelskiej. O ile bowiem oprogramowanie o niewielkiej funkcjonalności można względnie łatwo udoskonalić (decydujące są tutaj przede wszystkim nakłady finansowe), to kształtowanie zaangażowanych obywatelskich postaw wymaga długotrwałego procesu „obywatelskiej edukacji”. Bez odpowiedniej wiedzy, motywacji i zaangażowania nowe narzędzia mogą utracić wiele, ze swojego przewidywanego potencjału.

3. Internet a kapitał społeczny

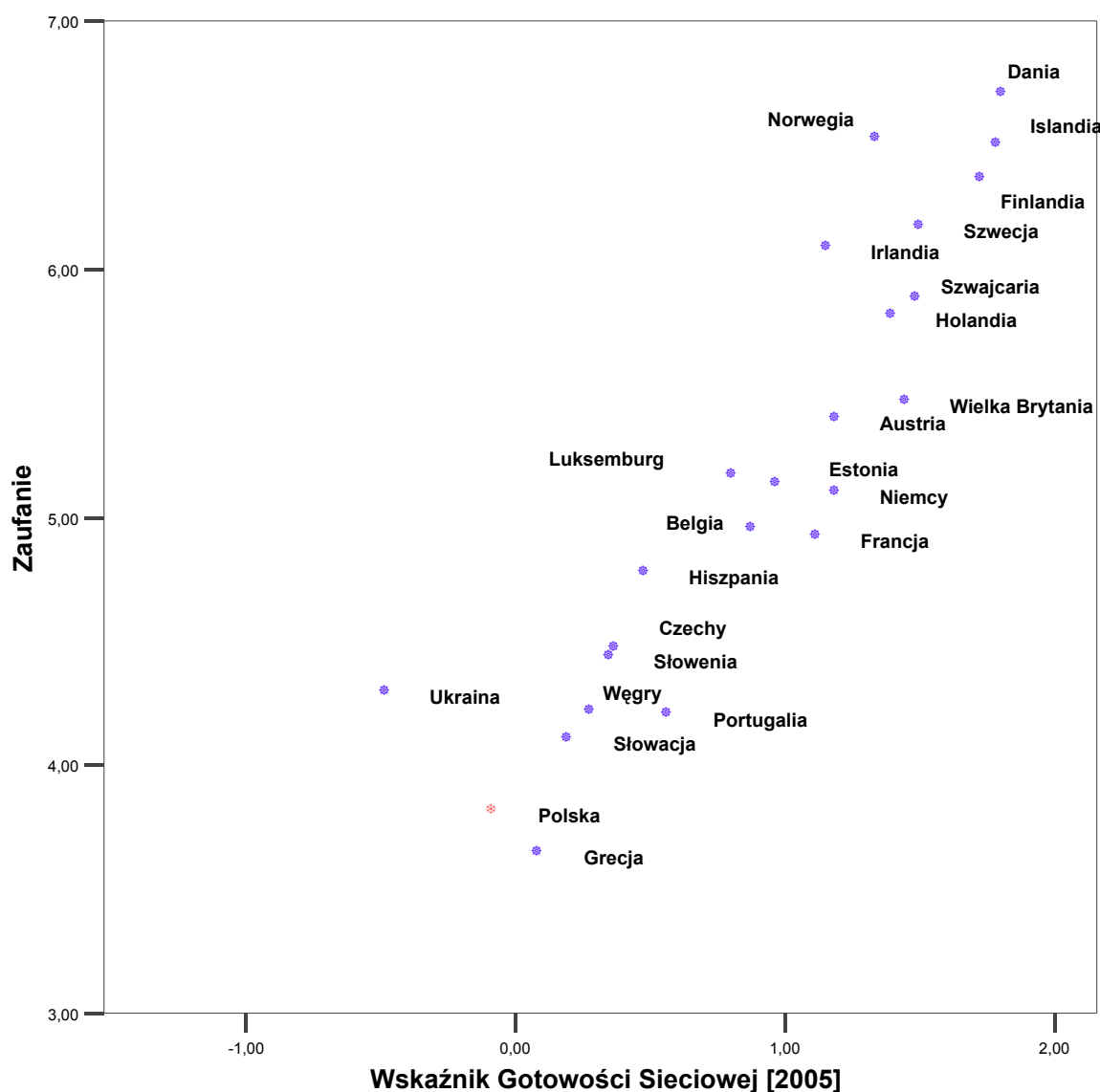
Internet, jako narzędzie komunikacyjno-informacyjne usprawnia nie tylko proces komunikowania się i pozyskiwania informacji, ale staje się ważnym czynnikiem budowania relacji społecznych. Jego potencjalna rola w aktywizacji obywatelskiej, obywatelskiego uczestnictwa i kreowaniu kapitału społecznego jest dziś szeroko dyskutowana i wciąż niejednoznaczna (zob. Wellman, Hasse, Witte, Hampton 2001). Łatwość komunikowania własnych przekonań, poszukiwania zwolenników podobnych idei i wartości, organizowania działań, to najbardziej oczywiste zalety nowego medium. Aby jednak można było realizować podobne funkcje, sam Internet powinien być postrzegany przez użytkowników, jako narzędzie ułatwiające tego typu działalność i wykorzystywany do ich realizacji. Jak zostało pokazane w rozdziale II, „społeczność sieci” różni się istotnie pod względem najważniejszych cech demograficzno-społecznych od tych, którzy go nie używają. Nie mniej istotne zagadnienie, które należy rozstrzygnąć wiąże się z pytaniem, czy internauci różnią się pod względem stopnia aktywności obywatelskiej od tych, którzy Internetu nie wykorzystują? Tylko bowiem tam, gdzie dojdzie do spotkania technologii ze społecznym kapitałem, istnieje szansa na ukształtowanie się nowej przestrzeni dla społecznych relacji w postaci kreowanej oddolnie elektronicznej demokracji i uzyskującego wsparcie technologii – społeczeństwa obywatelskiego. Oczywiście trudno oczekiwać, aby była to relacja o charakterze deterministycznym. Internet – podążając za myślą technorealistów – jest raczej środkiem niż warunkiem zmiany społecznej, także w procesie demokratyzacji i aktywizacji obywatelskiej.

Szukając odpowiedzi na tak zarysowany problem można rozpocząć analizę od poziomu najbardziej ogólnego, poprzez ponowne nawiązanie do różnic dzielących poszczególne państwa europejskie. Analiza prowadzona w poprzednim rozdziale pokazała wyraźną zależność pomiędzy poziomem życia w danym kraju (mierzonym wskaźnikami gospodarczymi i społecznymi) a kapitałem społecznym, jako niezbędnym substratem społeczeństwa obywatelskiego. W tym miejscu jeszcze raz do owych zależności należy powrócić, analizując związek pomiędzy trzema elementami kapitału społecznego a technologicznym zaawansowaniem poszczególnych krajów Europy. Ponieważ zaufanie, satysfakcja z życia i zaangażowanie obywatelskie, jako elementy kapitału społecznego są silnie skorelowane z wartościami Globalnego Wskaźnika Konkurencyjności i Wskaźnika Rozwoju Ludzkiego, a te z kolei wykazują silną zależność ze Wskaźnikiem Gotowości Sieciowej, należy przypuszczać, że również większy stopień zaawansowania *ICT* będzie szedł

w parze z wyższym zasobem kapitału społecznego. Z kronikarskiego obowiązku i dla potwierdzenia tak postawionej tezy warto jednak tę zależność poddać analizie.

Jak się okazuje, pomiędzy wartością Wskaźnika Gotowości Sieciowej (2005) a wartością średnią „zgeneralizowanego zaufania” dla 24 krajów europejskich istnieje bardzo silna, dodatnia zależność (r Pearsona = 0,910, dla $p < 0,01$) (wykres 1.5).

Wykres 1.5. Zależność pomiędzy poziomem zaufania a potencjałem *ICT* w wybranych krajach europejskich

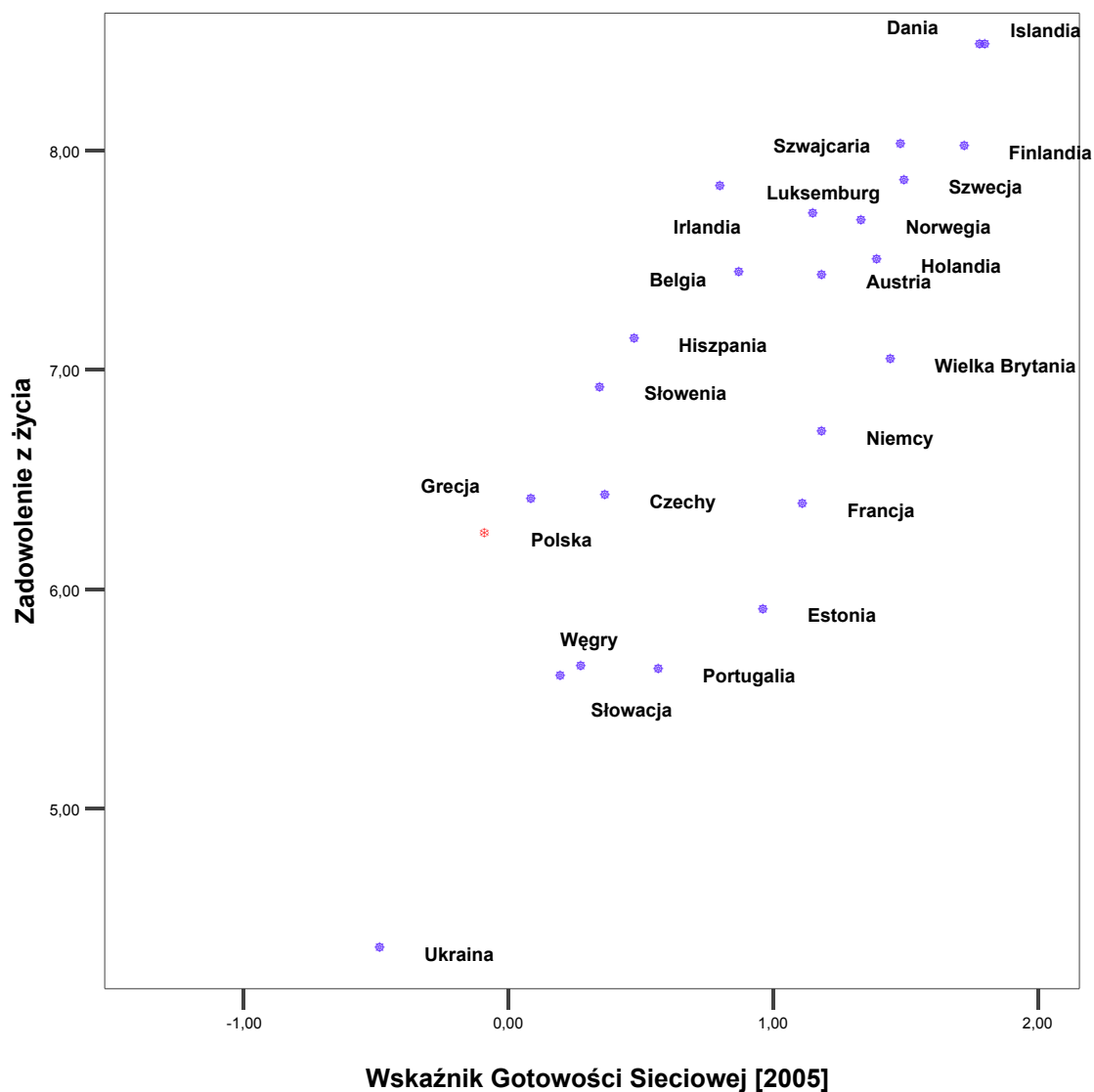


Źródło: *The Global Information Technology Report 2005-2006* i *European Social Survey 2004*

Im lepiej technologicznie rozwinięty jest dany kraj, tam również większym zaufaniem, obdarzają się wzajemnie jego obywatele. Oczywiście ta prosta interpretacja musi być traktowana z dużą dozą ostrożności. Nietrudno bowiem wpaść w deterministyczną pułapkę twierdząc, że rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnych jest gwarantem rosnącego zaufania społecznego. Należy mieć na uwadze fakt, iż owo zaawansowanie technologiczne jest wypadkową wielu rozmaitych sił społecznych, kulturowych czy cywilizacyjnych, wśród których zaufanie odgrywa jedną z ważnych ról. Niemniej jednak, pewna faktyczna zależność pozostaje niepodważalna – kraje zaawansowane technologicznie mogą łatwiej wykorzystywać funkcje Internetu – także na polu obywatelskiej aktywizacji – dzięki wyższemu poziomowi zaufania, które zwłaszcza w zapośredniczonych relacjach w sieci wydaje się czynnikiem niezwykle ważnym. Tak więc, jeżeli narzędzia elektronicznej demokracji staną się w przyszłości naturalnym elementem procesu budowania obywatelskiej sfery publicznej, zaufanie, jako kluczowy element kapitału społecznego będzie odgrywało w tej sytuacji niebagatelną rolę.

Silna zależność występuje również pomiędzy poziomem zgeneralizowanego na poziomie danego kraju zadowolenia z życia, a wartością Wskaźnika Gotowości Sieciowej (r Pearsona=0,822, dla $p<0,01$) (**wykres 2.5**). Zatem kolejny element kapitału społecznego ważny dla właściwego funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego ma większą szansę uzyskać wsparcie w postaci narzędzi informacyjno-komunikacyjnych w krajach, w których zaawansowanie technologiczne jest wysokie.

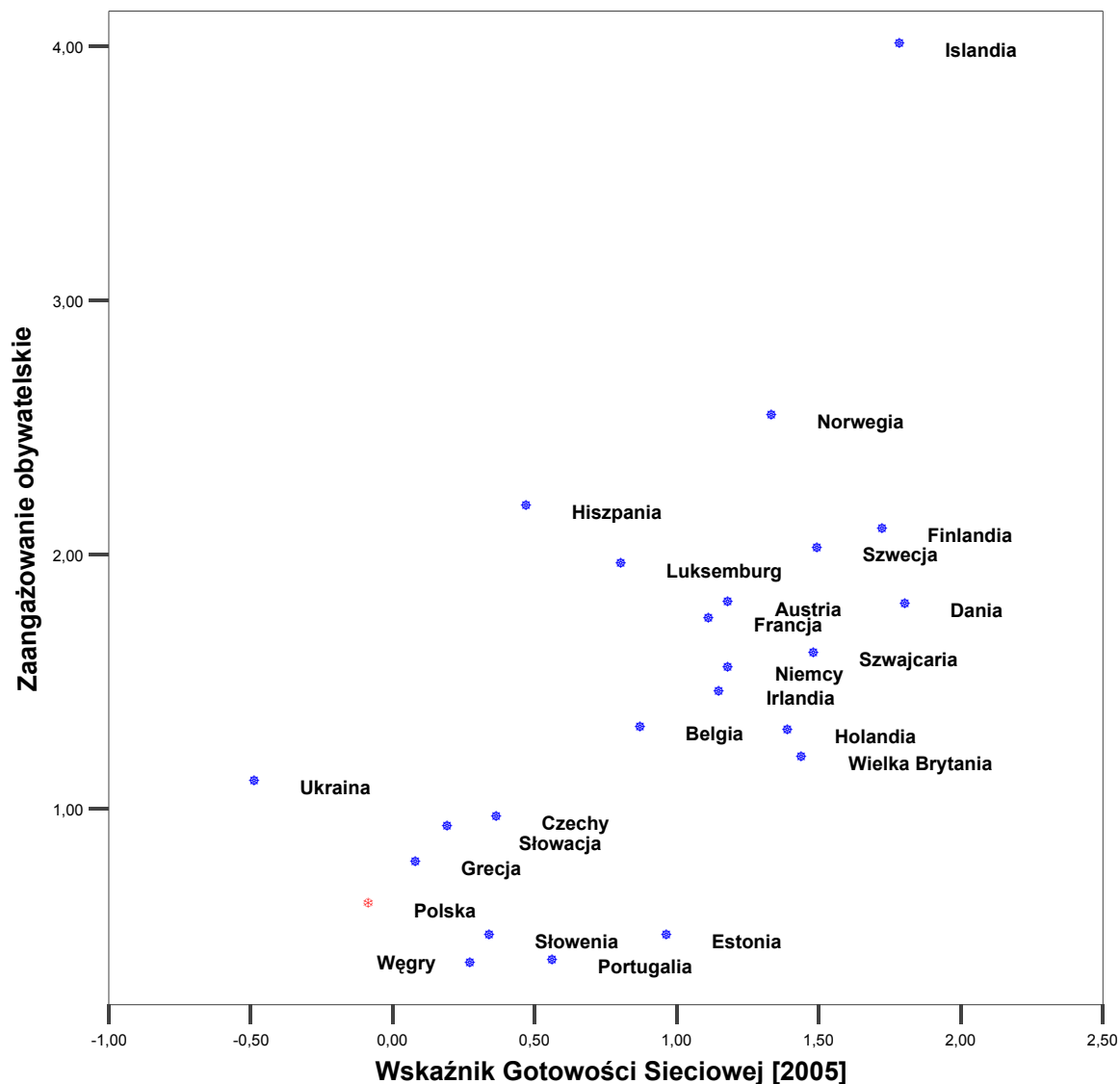
Wykres 2.5. Zależność pomiędzy poziomem satysfakcji z życia a potencjałem *ICT* w wybranych krajach europejskich



Źródło: *The Global Information Technology Report 2005-2006* i *European Social Survey 2004*

Pozytywną korelację można dostrzec również pomiędzy poziomem zaawansowania *ICT* w danym kraju, a skalą obywatelskiego zaangażowania (r Pearsona=0,630, dla $p<0,01$) (wykres 3.5).

Wykres 3.5. Zależność pomiędzy poziomem zaangażowania obywatelskiego a potencjałem ICT w wybranych krajach europejskich



Źródło: *The Global Information Technology Report 2005-2006* i *European Social Survey 2004*

Podobnie, jak w przypadku dwóch pozostałych składników kapitału społecznego nie oznacza to, że Internet i technologie mu towarzyszące są odpowiedzialne za owo zaangażowanie. Byłoby to zbyt dużym uproszczeniem, pomijającym istotną rolę innych, ważnych z punktu widzenia działań obywatelskich czynników: historii, relacji społecznych

czy charakteru kultury politycznej w danym kraju. Nie zapominając o tych ważnych kwestiach, można jednak zauważyć, że społeczeństwa bardziej „zaangażowane obywatelsko”, otrzymują dodatkową szansę posłużenia się narzędziem, które tę aktywność może wzmacniać, a jednocześnie dawać sposobność dla alternatywnych – wobec tradycyjnych – możliwości jej artykulacji.

Zarejestrowane zależności dotyczą poziomu najbardziej ogólnego, gdzie jednostkami analizy są poszczególne kraje europejskie. Interesujące jest również to, czy podobne zależności występują na poziomie indywidualnym, to znaczy, czy internauci w porównaniu z osobami nie korzystającymi z Internetu różnią się pod względem zasobności kapitału społecznego, a jeśli tak, to czy jednakowe relacje kształtują się w odniesieniu do wszystkich trzech składników: zaufania, zadowolenia z życia i zaangażowania obywatelskiego?

Wyniki uzyskane na podstawie regresji logistycznej pozwalają odpowiedzieć twierdząco na tak postawione pytanie. Do testowanego pod tym kątem modelu wprowadzono zmienną binarną odróżniającą internautów od tych, którzy Internetu nie wykorzystują (zmienna zależna) a także zmienne (skale) zgeneralizowanego zaufania, zadowolenia z życia i zaangażowania obywatelskiego skonstruowane w oparciu o dane ESS 2004 (jako zmienne niezależne). Tak skonstruowany model wyjaśnił 12,3% wariancji zmiennej zależnej (wartość R^2 Nagelkerke’a równa 0,123).

Okazuje się, że internautów charakteryzuje wyższy zasób kapitału społecznego – na wszystkich trzech analizowanych wymiarach – w porównaniu z tymi, którzy z Internetu nie korzystają. I tak, w przypadku zaufania, każdy dodatkowy punkt na skali „zgeneralizowanego zaufania” zwiększa prawdopodobieństwo „bycia internautą” o blisko 15,0%. Podobnie jest w przypadku zadowolenia z życia. Z każdym dodatkowym punktem na skali zadowolenia z życia, prawdopodobieństwo, że mamy do czynienia z użytkownikiem Internetu rośnie prawie o 17,0%. Ta szansa zwiększa się również w przypadku zaangażowania obywatelskiego. Każdy dodatkowy punkt na skali zaangażowania, zwiększa prawdopodobieństwo tego, że dana osoba posługuje się Internetem o 18,0% (**tabela 1.5**)

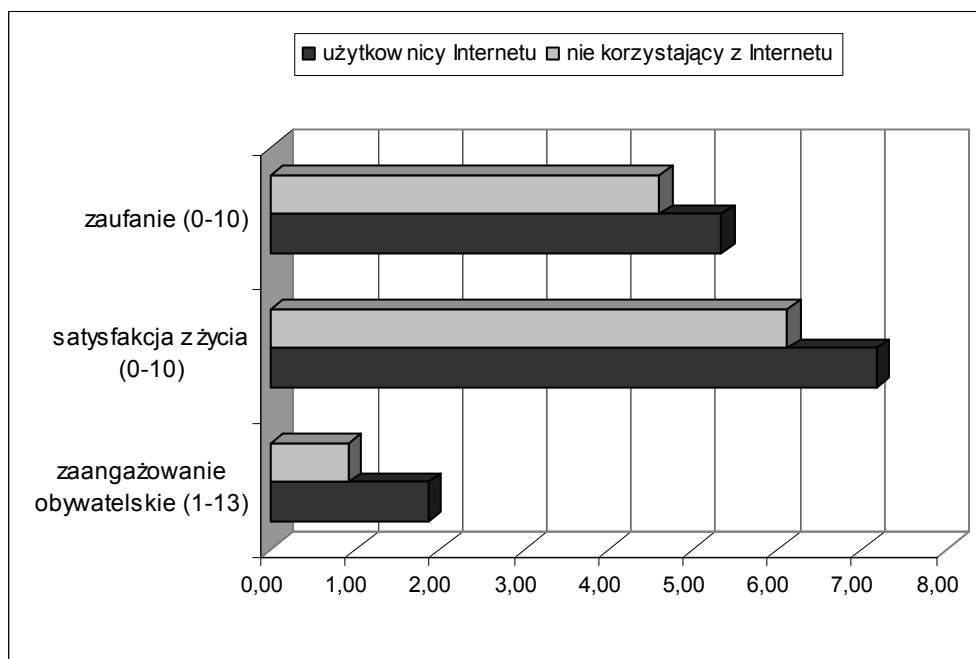
Tabela 1.5. Zależność pomiędzy zaufaniem, zadowoleniem z życia i zaangażowaniem obywatelskim a korzystaniem z Internetu wśród obywateli 24 krajów Europy (wartości współczynników regresji logistycznej)

Zmienne (skale)	Współczynniki regresji			
	B	Błąd standardowy	Istotność	Exp(B)
Zgeneralizowane zaufanie (skala 0-10)	0,137	0,007	0,000	1,147
Zadowolenie z życia (skala 0-10)	0,155	0,006	0,000	1,168
Zaangażowanie obywatelskie (skala 0-13)	0,168	0,006	0,000	1,183

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: ESS 2004.

Wyniki te znajdują potwierdzenia przy porównaniu wartości średnich uzyskanych przez obywateli wszystkich 24 krajów na trzech analizowanych wymiarach. Podczas gdy internauci na skali zaufania uzyskali średnią wartość 5,33, nie korzystający z Internetu osiągnęli średnią wartość równą 4,60. Użytkownicy Internetu ocenili zadowolenie z życia na 7,17, natomiast nie korzystający z Internetu na 6,12. Większa jest również intensywność działań obywatelskich internautów w porównaniu z nie korzystającymi z Internetu. Ci pierwsi na skali zaangażowania obywatelskiego osiągnęli średnią wartość równą 1,87, ci drudzy: 0,93 (wykres 4.5).

Wykres 4.5. Różnice pomiędzy użytkownikami Internetu i nie korzystającymi z Internetu na trzech wymiarach kapitału społecznego w 24 krajach Europy.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2004.

Podobne zależności pojawiają się również wśród Polaków. Wartości antylogarytmu $\text{Exp}(B)$ w modelu regresji (wyjaśniającym 9,6% wariancji zmiennej zależnej) potwierdzają wzrost szansy bycia użytkownikiem Internetu wraz ze zwiększającym się zaufaniem, zadowoleniem z życia i zaangażowaniem obywatelskim. Prawdopodobieństwo, że mamy do czynienia z użytkownikiem Internetu rośnie o 14,4% z każdym dodatkowym punktem na skali zaufania. W przypadku zadowolenia z życia, każdy kolejny punkt na skali, zwiększa szansę, iż jest to internauta o 15,6%. Korzystających z Internetu charakteryzuje również większe zaangażowanie obywatelskie: z każdym dodatkowym punktem na tej skali rośnie szansa tego, że mamy do czynienia z użytkownikiem Internetu o 21,0% (**tabela 2.5**).

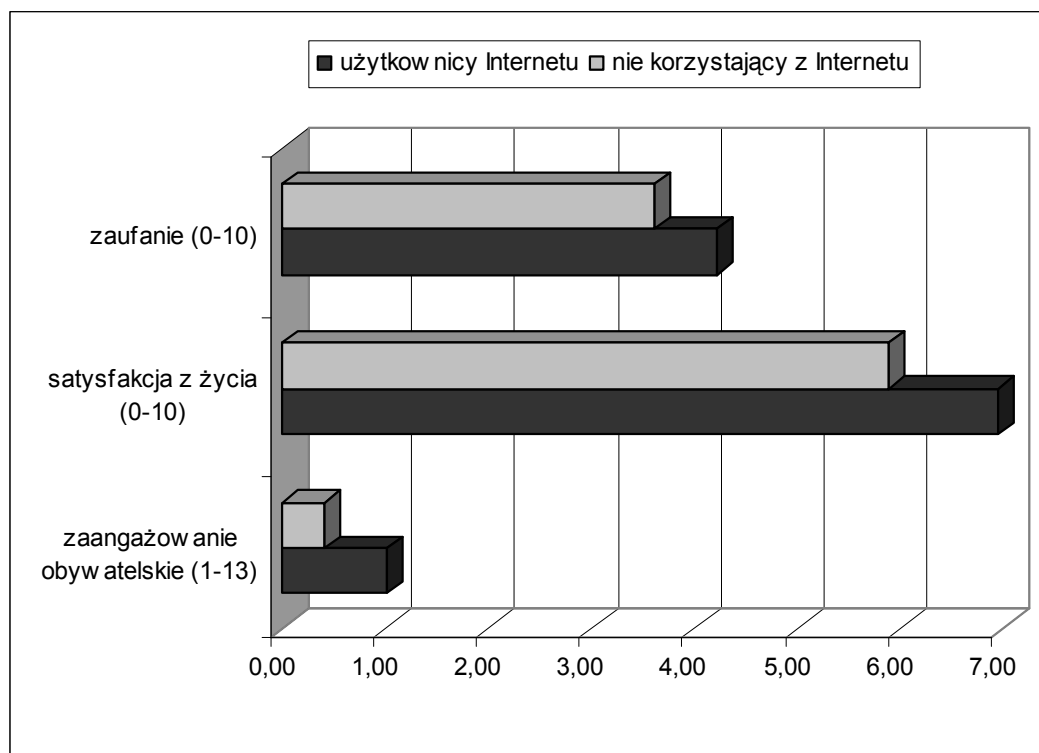
Tabela 2.5. Zależność pomiędzy zaufaniem, zadowoleniem z życia i zaangażowaniem obywatelskim a korzystaniem z Internetu wśród Polaków (wartości współczynników regresji logistycznej)

Zmienne (skale)	Współczynniki regresji			
	B	Błąd standardowy	Istotność	$\text{Exp}(B)$
Zgeneralizowane zaufanie	0,135	0,031	0,000	1,144
Zadowolenie z życia	0,145	0,024	0,000	1,156
Zaangażowanie obywatelskie	0,191	0,032	0,000	1,210

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: ESS 2004.

Zależności te obrazuje **wykres 5.5**. Nawet przy dość niskim, ogólnym poziomie zaufania Polaków, zaznacza się pozytywna przewaga użytkowników Internetu w porównaniu z tymi, którzy z niego nie korzystają. Ci pierwsi osiągnęli na skali zaufania średni wynik 4,23, drudzy 3,61. Internauci są również bardziej zadowoleni z życia, o czym świadczy ponad 1-punktowa przewaga na skali, uzyskana nad nie korzystającymi z Internetu (odpowiednio 6,95 i 5,89). Korzystający z Internetu intensywniej angażują się także w działalność obywatelską (czy też poprawniej rzecz ujmując, są mniej bierni), w porównaniu z osobami, które go nie użytkują. Ci pierwsi uzyskali na skali zaangażowania obywatelskiego średnią wartość 1,02, ci drudzy: 0,41.

Wykres 5.5. Różnice pomiędzy użytkownikami Internetu i nie korzystającymi z Internetu na trzech wymiarach kapitału społecznego w Polsce.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2004.

Różnice dotyczące zasobów kapitału społecznego wśród korzystających i nie korzystających z Internetu można dostrzec również w przypadku poszczególnych zmiennych będący wskaźnikami zaufania, zadowolenia z życia i zaangażowania obywatelskiego. Podobne wnioski można sformułować zarówno na podstawie danych ESS 2004, jak i Diagnozy Społecznej 2005.

W odniesieniu do pierwszego wymiaru kapitału społecznego – zaufania, zaznacza się przewaga wartości średnich na większości analizowanych zmiennych. Internautów znamionuje istotnie silniejsze zaufanie wobec instytucji krajowych, instytucji międzynarodowych, instytucji finansowych a także wobec polityków. Nie korzystający z Internetu jedynie usługodawców darzą większym zaufaniem. W przypadku urzędników i policji nie odnotowano istotnych różnic (**tabela 3.5**).

Tabela 3.5. Zaufanie do różnych podmiotów życia społecznego wśród internautów i osób nie korzystających z Internetu (wartości średnie)

ZAUFIANIE	Badania	Oceniana dziedzina	Użytkownicy Internetu	Nie korzystający z Internetu
	ESS 2004	Instytucje krajowe (0-10)	2,75	2,24
		Instytucje międzynarodowe (0-10)	5,10	4,44
		Instytucje finansowe (1-5)	3,22	3,05
		Politycy (0-10)	2,10	1,84
		Urzędnicy (1-5)*	3,03	3,05
		Policja (0-10)*	4,57	4,55
		Usługodawcy (1-5)	3,00	3,18

Uwaga: Kolorem szarym zaznaczono istotnie wyższą wartość średnią w odniesieniu do dwóch analizowanych kategorii. Istotność różnic pomiędzy wartościami średnimi mierzono za pomocą testu U Manna-Whitneya (dla $p < 0,05$).

*Nieistotna różnica pomiędzy średnimi wartościami

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2004

Jak zaznaczono wyżej, Polacy nie darzą zbyt dużym zaufaniem innych. Należałoby w tym wypadku, używać raczej określenia „mniejsza nieufność” niż „mniejsze zaufanie” i w taki sposób interpretować wyniki dotyczące kwestii związanych z zaufaniem. Porównanie internautów, z tymi, którzy nie wykorzystują Internetu pokazuje, że odsetek osób ufających wśród tych pierwszych jest istotnie wyższy. W badaniach Diagnoza Społeczna 2005 odsetek osób korzystających z Internetu i jednocześnie deklarujących, że „większości ludzi można ufać” wyniósł 13,5%. Natomiast wśród osób nie posługujących się Internetem, odsetek ów był równy 10,9%.

Przy analizie problemu zadowolenia z życia poprzez odwołanie się do zmiennych będących wskaźnikami poziomu satysfakcji z funkcjonowania różnych dziedzin życia pojawiają się podobne zależności, jak w przypadku zgeneralizowanego zaufania. Dane ESS 2004 pokazują, iż internauci istotnie wyżej oceniali zadowolenie ze stanu gospodarki, funkcjonowania rządu czy funkcjonowania demokracji. Użytkowników Internetu w porównaniu z osobami nie korzystającymi z jego możliwości nie różni natomiast zadowolenie ze stanu kształcenia, edukacji i stanu służby zdrowia.

Internauci są również bardziej usatysfakcjonowani życiem prywatnym i jego poszczególnymi przejawami. Większe zadowolenie w porównaniu z tymi, którzy nie korzystają z Internetu, daje im sytuacja finansowa, życie rodzinne, osiągnięcia/styl życia, a także organizacja życia społecznego i miejsce zamieszkania (**tabela 4.5**). Biorąc pod uwagę te wyraźne różnice nie powinien dziwić fakt, że internauci są ogólnie bardziej usatysfakcjonowani życiem, jako takim (oceniając je „całościowo”), niż ci, którzy z Internetu

nie korzystają. Ci pierwsi na 11 stopniowej skali (0-10) ocenili swoje życie na 6,95, ci drudzy na 5,89.

Tabela 4.5. Ocena zadowolenia z różnych dziedzin życia wśród internautów i osób nie korzystających z Internetu (wartości średnie).

SATYSFAKCJA Z ŻYCIA	Badania	Oceniana dziedzina	Użytkownicy Internetu	Nie korzystający z Internetu
	ESS 2004	Stan gospodarki (1-10)	3,55	3,02
		Funkcjonowanie rządu (1-10)	2,63	2,32
		Funkcjonowanie demokracji	4,18	3,49
		Stan kształcenia, edukacji (1-10)*	5,13	5,15
		Stan służby zdrowia (1-10)*	2,93	3,13
	DS 2005	Sytuacja finansowa (1-6)	3,63	3,05
		Życie rodzinne (1-6)	4,88	4,79
		Osiągnięcia/styl życia (1-6)	4,03	3,70
		Organizacja życia społecznego (1-6)	3,52	3,42
		Miejsce zamieszkania (1-6)	4,35	4,19

Uwaga: Kolorem szarym zaznaczono istotnie wyższą wartość średnią w odniesieniu do dwóch analizowanych kategorii. Istotność różnic pomiędzy wartościami średnimi mierzono za pomocą testu U Manna-Whitneya (dla $p < 0,05$).

* Nieistotna różnica pomiędzy średnimi wartościami

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2004 i Diagnoza Społeczna 2005

Internauci uzyskują również przewagę nad osobami nie korzystającymi z Internetu pod względem aktywności w zakresie różnych form obywatelskiego zaangażowania. Chociaż, jak pokazane zostało wcześniej, w Polsce aktywność owa jest relatywnie niska (w porównaniu z innymi krajami europejskimi), to mimo wszystko internauci różnią się *in plus* w porównaniu z nie korzystającymi z Internetu. Owa dominacja ma miejsce w przypadku każdej z analizowanych form działalności obywatelskiej. W odniesieniu do danych ESS 2004 widać, iż korzystający z Internetu częściej nawiązują kontakty z politykami, chętniej działają w partiach politycznych, organizacjach czy stowarzyszeniach, a także w większej mierze propagują akcje czy kampanie za pomocą znaczka/nalepki, jak również częściej podpisują petycje i uczestniczą w pokojowych demonstracjach.

Podobne rezultaty daje szczegółowa analiza danych Diagnozy Społecznej 2005. Internauci są osobami aktywniej działającymi na rzecz społeczności lokalnej, a także częściej stają się inicjatorami takich działań. Częściej również pojawiają się na zebraniach publicznych, a jeśli już się tam znajdują to chętniej, w porównaniu z osobami nie używającymi Internetu, zabierają na nich głos. Zaznacza się również przewaga internautów będących

członkami organizacji, stowarzyszeń, partii, komitetów, rad, grup religijnych, związków lub kół, nad tymi, którzy nie korzystają z Internetu (**tabela 5.5**).

Tabela 5.5. Aktywność obywatelska wśród internautów i osób nie korzystających z Internetu [dane w %]

ZAANGAŻOWANIE OBYWATELSKIE	Badania	Typ aktywności	Użytkownicy Internetu	Nie korzystający z Internetu
	ESS 2004	Kontakty z politykami	10,2	5,5
		Działalność w partii politycznej lub innej organizacji społecznej lub politycznej	4,6	1,8
		Działalność w innej organizacji lub stowarzyszeniu	9,3	4,3
		Propagowanie akcji/kampanii za pomocą znaczka/nalepki	7,6	2,2
		Podpisanie petycji	18,7	5,5
		Udział w legalnej demonstracji	2,8	1,1
	DS 2005	Działalność na rzecz społeczności lokalnej	19,6	10,7
		Udział w zebraniu publicznym	23,8	16,5
		Zabranie głosu na zebraniu	43,2	35,8
		Członkostwo w organizacji, stowarzyszeniu, partii, Komitecie, itp.	16,8	10,3
		Pełnienie funkcji w takich organizacjach	8,2	6,2
		Inicjowanie działań w społeczności lokalnej	3,4	1,9

Uwaga: Kolorem szarym zaznaczono odsetek osób tej kategorii, która uzyskała istotną przewagę. Zależność mierzono testem chi-kwadrat dla $p < 0,05$

Źródło: Opracowanie własne na podstawie ESS 2004 i Diagnoza Społeczna 2005

Uzyskane rezultaty nie powinny zaskakiwać zwłaszcza w odniesieniu do wyników zaprezentowanych w rozdziale II, gdzie wykazane zostało, że internauci to częściej mężczyźni niż kobiety, osoby lepiej wykształcone i młodsze, pochodzące z większych miast oraz aktywne zawodowo bądź uczące się lub studiujące. Oczywiście należy również pamiętać, iż sama społeczność sieci nie jest jednorodna, a jej członków różni charakter aktywności w niej podejmowanej. Różnice pomiędzy internautami zauważyć można także w przypadku angażowania się w różne działania o charakterze obywatelskim. Potwierdzeniem tego faktu są wyniki regresji logistycznej, w której jako zmienne niezależne wykorzystano cechy demograficzno-społeczne w oparciu o dane Diagnozy Społecznej 2005 (płeć, wiek, wykształcenie, dochód przypadający na jednego członka w rodzinie, miejsce zamieszkania i status zawodowy) a zmiennymi zależnymi były zakodowane zerojedynekowo formy aktywności obywatelskiej (gdzie „0” oznaczało, iż respondent nigdy nie podejmował się

danego działania, a „1”, że takie działanie podjął). Ostateczne wyniki (pochodzące z 6 niezależnych modeli) zaprezentowane zostały w **tabeli 6.5**.

Tabela 6.5. Zaangażowanie obywatelskie internautów a ich cechy demograficzno-społeczne (wartości antylogarytmów Exp(B)).

Zmienne		Udział w zebraniu publicznym	Zabranie głosu na zebraniu	Członkostwo w organizacji, stowarzyszeniu, partii, komitetów, itp.	Pełnienie funkcji w organizacjach	Działalność na rzecz społeczności lokalnej	Inicjowanie działań w społeczności lokalnej
Płeć (kategoria odniesienia: kobieta)				1,392		1,468	3,848
Wiek		1,031	1,029	1,028		1,023	1,029
Wykształcenie		1,159		1,124			
Dochód							
Miejsce zamieszkania (kategoria odniesienia: wieś)	Wieś						
	Poniżej 20 tys.						
	20-100 tys.	0,696	0,577			0,565	
	100-200 tys.					0,674	
	200-500 tys.					0,531	
	Ponad 500 tys.					0,527	
Status zawodowy (kategoria odniesienia: „inni bierni zawodowo”)	Sektor publiczny			1,783	2,261		
	Sektor prywatny			0,548			
	Prywatni przedsiębior.						
	Rolnicy	3,616					
	Renciści						
	Emeryci			0,376			
	Uczniowie i studenci						
	Bezrobotni						

Uwaga: w tabeli umieszczono tylko te wartości antylogarytmu Exp(B), które są istotne statystycznie dla $p < 0,05$

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Cechą, która najsilniej różnicuje internautów pod względem zaangażowania obywatelskiego w jego poszczególnych aspektach jest wiek. Z każdym dodatkowym rokiem życia zwiększa się prawdopodobieństwo, że użytkownik Internetu pojawi się na publicznym zebraniu (o 3,1%) i zabierze na nim głos (2,9%) a także, iż będzie członkiem jakiejś organizacji (2,8%) działającym na rzecz społeczności lokalnej (2,3%) i że działalność ta będzie podejmowana z jego własnej inicjatywy (2,9%). Analizując wiek internautów należy jednak mieć na uwadze fakt, że są to mimo wszystko ludzie młodzi (średni wiek

użytkowników Internetu w Polsce powyżej 16 roku życia to 33 lata). Istotne znaczenie w kwestii aktywności obywatelskiej odgrywa również płeć internautów. W przypadku mężczyzn istnieje zdecydowanie większa szansa przynależności do organizacji, stowarzyszenia czy partii (39,2%), cechuje ich również wyższe prawdopodobieństwo zaangażowania się w działalność na rzecz wspólnoty lokalnej (46,8%) a szansa, że działalność ta zostanie zainicjowana właśnie przez nich, jest prawie trzykrotnie wyższa w porównaniu z kobietami (28,4%). Inna ważna zmienna – wykształcenie – odgrywa rolę w przypadku uczestnictwa w zebraniach publicznych i członkostwa w organizacjach. Każdy dodatkowy rok nauki zwiększa szansę wzięcia udziału w publicznym zebraniu o 15,9% i przynależności do organizacji o 12,4%. Uwzględniając status zawodowy zauważyć można, że pracownicy sektora publicznego w porównaniu z „innymi biernymi zawodowo” częściej podejmują się działalności w różnych organizacjach (78,0%) i częściej pełnią w nich określone funkcje (126,1%). W przypadku pracowników sektora prywatnego i emerytów w porównaniu z „innymi biernymi zawodowo” zmniejsza się natomiast szansa na bycie członkiem organizacji. Co ciekawe, mieszkańcy wsi w porównaniu z mieszkańcami miast powyżej 20 tys. częściej podejmują się działalności na rzecz wspólnoty lokalnej, a fakt bycia rolnikiem zwiększa szansę na udział w zebraniu publicznym – w porównaniu z innymi biernymi zawodowo – ponad dwu i półkrotnie (261,6%).

Wracając do porównań pomiędzy internautami i tymi, którzy Internetu nie używają zauważyć można silniejszą proobywatelską postawę internautów w odmiennej ocenie najważniejszych problemów dla kraju – które były oceniane jako priorytetowe w perspektywie najbliższych 10 lat. W ramach Diagnozy Społecznej 2005 badanych poproszono o ocenę czterech kluczowych kwestii:

- utrzymanie porządku w społeczeństwie,
- stworzenie większych możliwości swobodnego wypowiedzenia poglądów,
- przeciwdziałanie wzrostowi cen,
- stworzenie ludziom większych możliwości wpływania na decyzje władz.

Badani mieli zaznaczyć, która z przedstawionych im spraw jest według nich najważniejsza, a która zajmuje drugie miejsce pod względem ważności. Dla ogółu Polaków najważniejszym celem na najbliższe 10 lat jest przeciwdziałanie wzrostowi cen (37,2% wskazań na pierwszym miejscu), na drugim miejscu stworzenie większych możliwości wpływania na decyzje władz (29,9,3%), na trzecim, utrzymanie porządku w społeczeństwie

(27,9%) i na czwartym stworzenie większych możliwości swobodnego wypowiedzania poglądów (5,0%). Inaczej jednak rozkładają się akcenty, jeśli porównane zostaną oceny osób korzystających i nie korzystających z Internetu. Dla internautów najważniejszą sprawą jest poszerzenie możliwości wpływu na władzę (37,0%), następnie przeciwdziałanie wzrostowi cen (30,4%), utrzymanie porządku w społeczeństwie (27,2%) i stworzenie lepszych warunków dla swobodnego wypowiedzania poglądów (5,4%). Natomiast ci, którzy nie korzystają z Internetu na pierwszym miejscu stawiają konieczność zapobiegania wzrostowi cen (40,3%), na drugim miejscu troskę o porządek w społeczeństwie (28,0%), dopiero na trzecim miejscu poszerzenie zakresu współdecydowania poprzez zwiększenie możliwości wpływu na decyzje władz (26,7%) i na końcu większe możliwości swobodnego wypowiedzania poglądów (5,0%).

Tak więc, większemu zaangażowaniu internautów w obszarze działań obywatelskich towarzyszy również troska o stworzenie takich warunków, które pozwolą jednocześnie w sposób bardziej efektywny wpływać na decyzje władz. Dla tych, którzy z Internetu nie korzystają, a jednocześnie odznaczają się mniejszą aktywnością obywatelską, sprawa ta jest relatywnie mniej istotna.

Co więcej, internauci wyróżniają się pozytywnie w podejściu do dobra publicznego. Za wskaźniki wrażliwości na publiczne dobro przyjęto stosunek do sytuacji, w których można czerpać pewne korzyści kosztem innych. W tym świetle badanych zapytano jak bardzo obchodzi ich, gdy:

- ktoś płaci podatki mniejsze niż powinien,
- ktoś unika płacenia za korzystanie z transportu publicznego (np. autobusów, pociągów),
- komuś udaje się nie płacić za światło,
- ktoś pobiera niesłusznie zasiłek dla bezrobotnych,
- ktoś nie płaci (choć może) czynszu za mieszkanie,
- ktoś płaci ekstra, aby szybciej dostać się do lekarza czy szpitala,
- radny nie przychodzi na swoje dyżury,
- ktoś sprowadza towary z zagranicy i nie płaci cła.

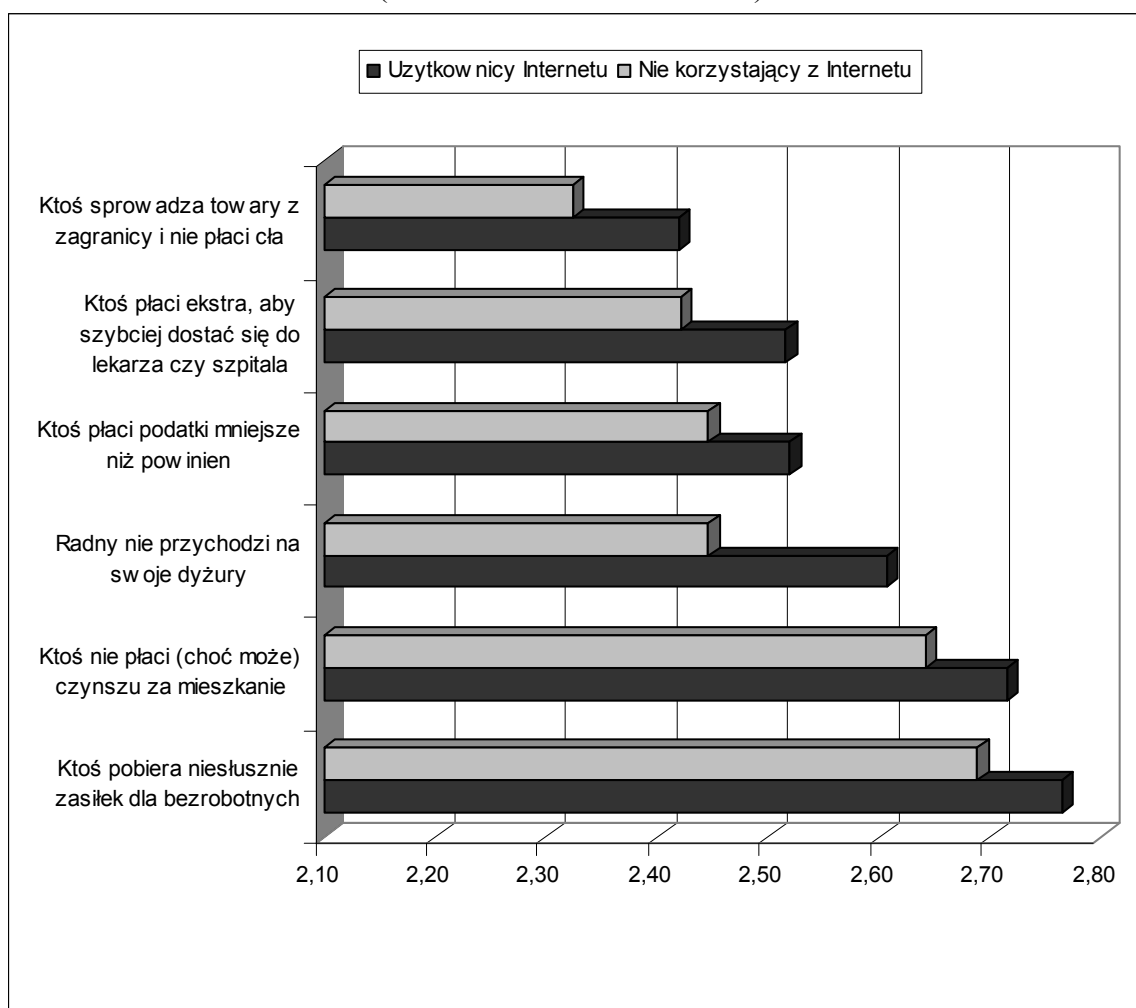
Kwestie te oceniano na 4 stopniowej skali, na której poszczególne wartości zostały opisane jako: 1 – „w ogóle mnie nie obchodzi”, 2 – „mało mnie obchodzi”, 3 – „trochę mnie obchodzi” i 4 – „bardzo mnie obchodzi”. Wartość 2,5 wyznacza zatem środek tak skonstruowanej skali, którą można interpretować, jako obojętność (ani mnie obchodzi, ani nie

obchodzi) wobec ocenianych sytuacji. Nieobojętne (oceny powyżej 2,5) są dla Polaków sytuacje związane z niesłusznym pobieraniem zasiłku dla bezrobotnych (średnia ocena 2,71), niepłaceniem czynszu za mieszkanie (2,67) i nie uiszczaniem rachunków za energię elektryczną (2,54). Obojętnie potraktowano nieobecność radnego na dyżurach (2,50), natomiast to, czy ktoś płaci podatki mniejsze niż powinien (2,47), płaci dodatkowo, aby szybciej dostać się do szpitala (2,45), unika płacenia w środkach komunikacji publicznej (2,39) i sprowadza towary z zagranicy nie uiszczając opłat celnych (2,36), Polaków raczej nie obchodzi.

Jednak także i tutaj porównanie postaw internautów i osób nie korzystających z Internetu prowadzi do ciekawych spostrzeżeń. Wśród siedmiu ocenianych zagadnień, dwa z nich okazały się nie różnicować istotnie poglądów użytkowników i nie korzystających z Internetu: jazda „na gapę” w środkach transportu publicznego oraz nie płacenie za energię elektryczną. Jednak przy ocenie pozostałych sytuacji, zaznacza się istotnie wyższa wrażliwość użytkowników Internetu w porównaniu z tymi, którzy Internetu nie wykorzystują (Przy porównaniu średnich wartości wykorzystano test U Manna-Whitneya dla $p < 0,05$) (**wykres 6.5**).

Wartości średnie pięciu ocenianych przez Internautów sytuacji są wyższe niż neutralna wartość 2,5. Dotyczą one kolejno: zasiłku dla bezrobotnych (2,77), niepłacenia czynszu (2,71), niesolidnego radnego (2,61), ucieczki przed podatkami (2,52) i łapówek za szybsze przyjęcie do szpitala (2,52). Porównywalnie, wśród osób nie korzystających z Internetu tylko stosunek do „wyłudanych zasiłków” (2,69) i niepłacenia czynszu za mieszkanie (2,64) świadczył o zainteresowaniu tymi sprawami. Szczególnie symptomatyczne, w świetle prowadzonych tutaj analiz, jest znaczenie przywiązywane do powinności radnego. W tym przypadku pomiędzy oceną internautów i oceną osób, które nie użytkują Internetu zaznacza się relatywnie największa różnica. Jeszcze raz znajduje potwierdzenie teza, iż Internauci przywiązują większą wagę do zagadnień, które mają istotny wpływ na funkcjonowanie mechanizmów demokratycznych na linii państwo-obywatel.

Wykres 6.5. Wrażliwość na dobro publiczne wśród internautów i nie korzystających z Internetu (wartości średnie na skali 1-4)



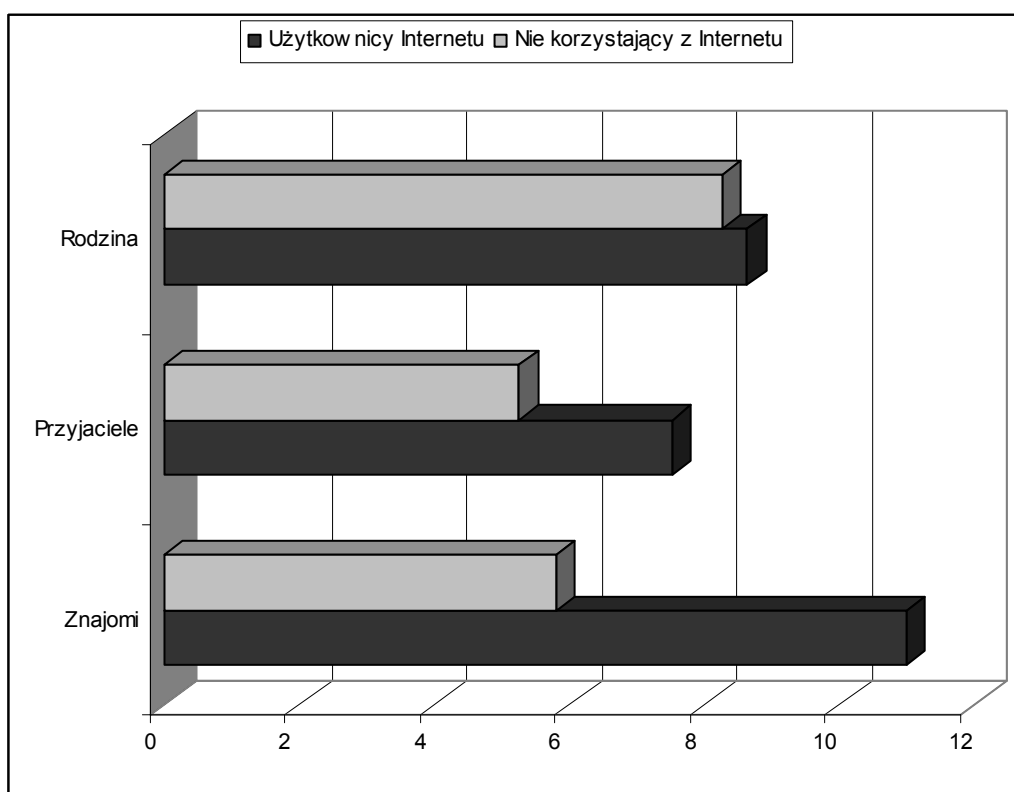
Uwaga: Na wykresie przedstawiono tylko te zagadnienia, które istotnie różnicują użytkowników Internetu i nie korzystających z niego.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005.

W różnych podejściach akcentujących istotę kapitału społecznego – co zostało szeroko opisane w rozdziale IV – ważną rolę odgrywa charakter stosunków społecznych, częstotliwość społecznych interakcji oraz ich zasięg. Stosując pewne uproszczenie, przyjąć można, iż liczba osób, z którymi wchodzimy w interakcje, decyduje o potencjale (i wielkości) kapitału społecznego, który dzięki tym relacjom może zostać wytworzony i spożytkowany. Internet w tym kontekście stwarza zarówno pewne możliwości, ale także niesie ze sobą realne zagrożenia. Możliwości te, to przede wszystkim łatwość komunikacji na odległość, a tym samym większe szanse na podtrzymywanie relacji społecznych z osobami, z którymi niemożliwy byłby bezpośredni kontakt twarzą w twarz. Obawy budzi natomiast osłabianie więzi społecznych z osobami ze świata „realnego”, na rzecz kontaktów wirtualnych,

zapośredniczonych. Która tendencja dominuje w przypadku Polski? O potrzebie społecznej afiliacji i dążeniu do pozostawania w trwałych relacjach z innymi świadczyć może liczba osób, z którymi utrzymuje się regularne kontakty w celach towarzyskich i osobistych. Zagadnienie to poruszono w badaniach Diagnoza Społeczna 2005, zadając respondentom pytania o liczbę osób z najbliższej rodziny oraz przyjaciół a także znajomych (ze szkoły/pracy, sąsiadów i innych), z którymi badani utrzymują tego typu kontakty. Okazuje się, że również i w tej kwestii zaznacza się istotna różnica pomiędzy internautami a osobami, które z Internetu nie korzystają. Użytkownicy Internetu wskazali bowiem istotnie więcej osób spośród członków rodziny, przyjaciół i znajomych, z którymi regularnie się kontaktują (przynajmniej kilka razy w roku) (**wykres 7.5**).

Wykres 7.5. Liczba osób, z którymi internauci i nie korzystający z Internetu utrzymują regularne kontakty (wartości średnie)



Uwaga: W przypadku wszystkich trzech kategorii: rodziny, przyjaciół i znajomych różnice pomiędzy średnimi są istotne statystycznie.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005.

W przypadku kontaktów rodzinnych różnica ta jest niewielka, chociaż istotna statystycznie (przy porównaniu wartości średnich wykorzystano test U Manna-Whitneya, dla

$p < 0,05$). Zarówno internauci jak i nie korzystający z Internetu wskazali blisko 8 osób z rodziny, z którymi utrzymują systematyczne kontakty (odpowiednio 8,7 i 8,2). Zdecydowanie bardziej widoczna różnica zaznacza się w odniesieniu do przyjaciół i znajomych. Internauci utrzymują regularne kontakty ze średnio 2 przyjaciółmi (odpowiednio 7,5 i 5,3) oraz 5 znajomymi więcej (odpowiednio 11,0 i 5,8) niż osoby nie wykorzystujące Internetu. Ogólnie, internauci wskazywali średnio 27 osób, z którymi utrzymują regularne kontakty, w tym połowa z nich – blisko 14 osób – to osoby mieszkające w bliskim sąsiedztwie (w tej samej miejscowości lub w odległości do 10 km). W przypadku osób, które z Internetu nie korzystają, liczby te są znacząco mniejsze – 19 osób znajomych, w tym 10 z najbliższego sąsiedztwa.

Na podstawie uzyskanych wyników trudno jednoznacznie określić, jaką rolę w umacnianiu więzi społecznych pełni Internet, jednak daje się zauważyć jego znaczący wpływ na codzienny charakter kontaktów pomiędzy internautami a bliskimi im osobami. Badani w Diagnozie Społecznej 2005 Polacy, wskazywali, z kim utrzymują kontakty wykorzystując do tego celu łącza internetowe.

Spśród wszystkich osób korzystających z Internetu, jedynie dla 14,3% z nich, Internet nie służy jako środek komunikacji. Dla pozostałych osób wykorzystujących tę funkcję Internetu, jest to dosyć popularny sposób przenoszenia (zastępowania lub uzupełniania) relacji z innymi do świata wirtualnego (**tabela 7.5**).

Tabela 7.5. Osoby z którymi Internauci kontaktowali się za pomocą Internetu kiedykolwiek lub ostatnio [dane w %]

Kategoria osób	Odsetek internautów kontaktujących się z osobami danej kategorii
Znajomi, przyjaciele, z którymi badany ma kontakt także poza Internetem	67,2
Rodzina	56,1
Osoby, z którymi badany nie ma teraz bezpośredniego kontaktu	44,2
Osoby, z którymi badany pracuje	42,8
Osoby poznane przez Internet	38,7
Osoby o podobnych zainteresowaniach	34,9
Sympatia	28,2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Diagnoza Społeczna 2005

Co ciekawe, Internet jako narzędzie komunikacji wykorzystywany jest przez internautów najczęściej do porozumiewania się z osobami, z którymi mają oni możliwość

komunikowania się również poza siecią internetową: w kontaktach z bliskimi osobami wykorzystuje Internet więcej niż dwie trzecie jego użytkowników (67,2%). Ponad połowa internautów kontaktuje się w ten sposób również z rodziną (56,1%). Do owej zbiorowości osób pozostających w zasięgu bezpośrednich kontaktów, należą również współpracownicy, z którymi użytkownicy Internetu także komunikują się relatywnie często (42,8%). Nie znając częstotliwości tych kontaktów, oczywiście trudno jest wnioskować na temat charakteru owych relacji (ich intensywności), niemniej jednak można sformułować ostrożną tezę, iż Internet jest nie tylko narzędziem do kreowania nowych (wirtualnych relacji), ale również do podtrzymywania, i wzmacniania więzi z najbliższymi. Wsparciem takiego toku rozumowania jest opinia Andrew J. Flanagana i Miriam J. Metzger, którzy podkreślają, że „Internet stanowi wielowymiarową technologię wykorzystywaną w ten sam sposób jak inne, bardziej tradycyjne technologie” (Flanagan, Metzger 2001: 153).

Ogólnie, użytkownicy Internetu charakteryzują się wyższym potencjałem kreowania kapitału społecznego, a co za tym idzie także większą szansą podejmowania aktywnej działalności obywatelskiej. Po pierwsze, ów wyższy potencjał odnosi się do „kapitału sieci społecznych” (*network capital*) wytwarzanego dzięki relacjom z przyjaciółmi, sąsiadami, krewnymi i współpracownikami – dającego emocjonalne wsparcie oraz określone dobra, usługi, informacje i poczucie przynależności. Z drugiej strony użytkownicy Internetu charakteryzują się większym kapitałem partycypacyjnym (*participatory capital*) znajdującym wyraz w przynależności do organizacji politycznych i wolontarystycznych dających możliwość zbliżania ludzi do siebie, łączących ich dla realizacji wspólnych celów, czy umożliwiających porozumienie i artikulację żądań i potrzeb (zob. Wellman, Hasse, Witte, Hampton 2001: 2). Jeśli te formy kapitału zostaną wykorzystane w sieci, uzyskają one dodatkowy atut dla możliwości (i być może jakości) działań w sferze obywatelskiej aktywności.

4. Cyfrowy podział: technologia czy kultura?

Większy stopień aktywności obywatelskiej internautów w powiązaniu z wyższym potencjałem kreowania kapitału społecznego, co dodatkowo idzie w parze z ich charakterystycznym profilem demograficzno-społecznym, skłania do refleksji na temat

pojawiającego się wraz z rozwojem społeczeństwa informacyjnego cyfrowego podziału, który – jak zaakcentowano w rozdziale II – może stanowić jeden z istotnych mechanizmów społecznego wykluczenia. Dostęp do informacji, umiejętność jej interpretowania i podejmowania w oparciu o nią działań na polu polityki, gospodarki i życia społecznego, stanowi współcześnie jeden z atrybutów decydujących o pozycji zarówno całych państw, jak grup społecznych, czy poszczególnych jednostek. Zmiany technologiczne współtowarzyszą zmianom struktur społecznych – społeczeństwo „analogowe” zaczyna ustępować miejsca społeczeństwu „digitalnemu”, w którym „digitalna arystokracja” wiezie prym nad „analogowym plebem” (Haber 2006: 126-127) bardziej podatnym na oddziaływanie mechanizmów cyfrowego wykluczenia. I chociaż, jak zaznacza Neil Selwyn, określenie cyfrowe wykluczenie (*digital exclusion*) formułowane było w swoim pierwotnym znaczeniu w nawiązaniu do technologicznych dysproporcji pomiędzy rozwiniętymi i rozwijającymi się krajami świata; w przypadku zachodnich zaawansowanych społeczeństw kapitalistycznych, ciężar dyskusji szybko został przeniesiony w obręb zagadnień na temat nierówności powstających wewnątrz poszczególnych krajów (Selwyn 2004: 344). Andy Carvin wskazuje na przykład, że „cyfrowy podział” stanowi dzisiaj jedno z najważniejszych zagadnień rozpatrywanych w kontekście praw obywatelskich. Razem z szybkim rozwojem technologii telekomunikacyjnych, które coraz mocniej warunkują możliwości edukacyjnego, społecznego, finansowego i zawodowego rozwoju, społeczności pozbawione do nich dostępu, będą coraz bardziej pozostawać w tyle za resztą społeczeństwa. Internet posiada bowiem potencjał dzięki któremu, jego odbiorcy nabywają nowych umiejętności, odkrywają nowe perspektywy, poznają nowy rodzaj wolności oraz uzyskują dostęp do nowych opinii. Te społeczności, które pozostają poza oddziaływaniem technologii, wskutek postępującej segregacji znajdują się na peryferiach życia publicznego (Carvin 2000). W podobnym tonie wypowiada się William J. McIver zaznaczając, że polityka ukierunkowana na zmniejszanie negatywnych skutków cyfrowego podziału musi być prowadzona z perspektywy praw człowieka, a w szczególności powinna artykułować „prawa człowieka do komunikowania się” (McIver 2004: 155-156). Prawo do „bycia poinformowanym” staje się kluczowym czynnikiem decydującym o jakości życia we współczesnych społeczeństwach.

Pierwsze założenia odnoszące się do zjawiska cyfrowego podziału były mocno uproszczone w swoim technologicznym determinizmie. Sam fakt fizycznej dostępności sieci internetowej miał generować korzyści, które użytkownika Internetu stawiały w gronie „wygranych”, znajdujących się po „lepszey” stronie rodzącego się podziału. Takie opinie nie zaskakują zwłaszcza w świetle ówczesnej retoryki politycznej, w której akcentowano, jak

podkreślał Michael Wills, iż możliwość wykorzystania *ICT* tworzy „niezbędną gramatykę nowoczesnego życia” i stanowi jednocześnie fundamentalny element dla działań obywatelskich w nadchodzącej informacyjnej erze (Wills 1999 za Selwyn 2004: 342). Michelle Rodino-Colocino zwraca uwagę, iż podejście do zagadnień związanych z cyfrowym podziałem przebiegało w dwóch falach. Pierwsza fala – technologicznego determinizmu – pojawiła się na skutek obserwowanych symptomów nadchodzenia nowej, informacyjnej ery i opierała się na optymistycznych założeniach i wierze w siłę społecznego oddziaływania nowych technologii. Ów optymizm kanalizował się w dwóch nurtach – mocnym determinizmie technologicznym (*hard technological determinism*) i słabym determinizmie technologicznym (*soft technological determinism*). Zwolennicy pierwszego nurtu widzieli w technologii samoczynną siłę, która bezpośrednio warunkuje nową jakość życia i wywołuje zmiany społeczne. W drugim nurcie, technologia traktowana była również, jako samoczynna siła, która oddziałuje jednak pośrednio, dostarczając środków, które mogą zostać wykorzystane w kreowaniu nowej jakości życia. Technologia zatem oddziaływała w obszarze zachodzących zmian społecznych, ale była również dla nich symptomatyczna (Rodino-Colocino 2006: 490).

Wraz z drugą falą badań nad zjawiskiem cyfrowego podziału pojawiła się krytyka technologicznego determinizmu. Bo chociaż prawdziwym jest dzisiaj twierdzenie Manuela Castellsa, że „podział na tych, którzy posiadają i nie posiadają dostępu do Internetu, dodaje nowy fundamentalny rozłam do istniejących nierówności społecznych powiększający rozdzźwięk między obietnicami ery informacji a szarą rzeczywistością, na którą skazanych jest wielu ludzi na całym świecie” (Castells 2003: 275), jednakże interpretacja przyczyn, przebiegu i potencjalnych skutków tego zjawiska nastrocza szereg trudności. Likwidacja cyfrowego podziału poprzez dyfuzję technologii informacyjno-komunikacyjnych we współczesnych społeczeństwach wydaje się wizją utopijną. Kiedy bowiem „technologia staje się środkiem dla osiągnięcia lub utrzymywania wysokiego statusu w społeczeństwie (...) nierówny dostęp do owej technologii jest czymś więcej niż prostym zagadnieniem odnoszącym się do posiadania lub nie posiadania dostępu do niej: pytanie o nierówny dostęp musi dotyczyć możliwości maksymalizowania technologicznej użyteczności dla osiągnięcia zróżnicowanych celów (Jung, Qiu, Kim 2001: 508). Optyka rozważań zmienia się wówczas, jeśli technologia zostanie potraktowana jako środek do celu, a nie cel sam w sobie. Jeśli celem, do którego należy dążyć jest osiągnięcie maksymalnego nasycenia rozwiązaniami *ICT* w danym społeczeństwie, wówczas prosty, dychotomiczny podział na „podłączonych” i „nie podłączonych” staje się odpowiedni jedynie dla badania szybkości rozprzestrzeniania się technologii informacyjnych, bez analizy społecznych konsekwencji tego procesu. Co więcej,

podział taki opiera się na ukrytym założeniu, że wszyscy użytkownicy Internetu będą wykorzystywać go w swoim codziennym życiu w taki sam sposób i w takim samym zakresie (tamże: 509).

Jak widać, kwestie związane z cyfrowym podziałem tworzą złożony kontekst. Nie jest to problem redukowalny do jednostkowych wyborów na temat decyzji przyłączania się do sieci internetowej bądź pozostawiania poza nią, ani też nie można go sprowadzić do zagadnień dostępności w sensie ekonomicznym (finansowym). Kluczowym pytaniem powinno być to, w jaki sposób, w codziennym życiu ludzi, Internet przyczynia się (lub mógłby się przyczyniać) do osiągania zróżnicowanych, podstawowych celów (Loges, Jung 2001: 538). Cyfrowy podział, za Paulem DiMaggio, Eszter Hargittai, Russellem W. Neumanem i Johnem P. Robinsonem można definiować, jako „nierówności w dostępie do Internetu, zakresie jego wykorzystania, wiedzy dotyczącej strategii wyszukiwania [informacji], jakości technicznych połączeń i społecznego wsparcia, możliwości oceniania jakości informacji i różnych sposobów jego użycia” (DiMaggio, Hargittai, Neuman, Robinson 2001: 310). William E. Loges i Joo-Young Jung dla odróżnienia użytkowników Internetu, od tych, którzy z niego nie korzystają proponują stosowanie określenia „podłączenie” (*connectedness*) zamiast dostęp (*access*), ponieważ użytkowanie Internetu jest problemem złożonym, w którym mniej istotne jest „posiadanie technologii”, co raczej „rozwijanie relacji z technologią”. Problem ten można rozpatrywać w odniesieniu do kilku istotnych wymiarów: (1) historii i kontekstu, (2) zakresu i intensywności, (3) znaczenia dla życia³³.

Wymiar pierwszy – historia i kontekst – odnosi się do czasu, który został poświęcony na nabycie umiejętności posługiwania się Internetem i włączenia go do zakresu codziennej aktywności, a także wiąże się z miejscem korzystania z Internetu. Drugi wymiar – zakres i intensywność – dotyczy przede wszystkim różnic pomiędzy celami realizowanymi dzięki Internetowi i wykorzystywanym dla nich stosownym aplikacjom, a także długości czasu spędzanego w sieci. Wreszcie wymiar trzeci – znaczenie dla życia – to subiektywna ocena wpływu Internetu na osobiste życie. Pozytywny bądź negatywny stosunek do Internetu można zmierzyć przez odniesienie się do sytuacji hipotetycznego braku dostępu do sieci wśród jego użytkowników.

Tych kilka czynników ujętych w trzech wymiarach czyni pojęcie łączności z Internetem problemem wielowymiarowym, a owa złożoność zagadnienia również nie

³³ Szersze rozwinięcie problemu podłączenia (*connectedness*) znaleźć można u Joo-Young Junga i in., którzy rozważają problem „cyfrowego podziału” w odniesieniu do wskaźnika ICI (*Internet Connectedness Index*) (zob. Jung, Qiu, Kim 2001: 515-518).

pozostaje obojętna na sposób badania zjawisk związanych z cyfrowym podziałem (Loges, Jung: 2001: 537-539).

Biorąc pod uwagę nieco inną perspektywę, ta wieloaspektowość skłania do formułowania różnorodnych hipotez dotyczących cyfrowego podziału, w zależności od tego, czy punkt ciężkości oddziaływania technologii zostanie umieszczony w obszarze zróżnicowań kulturowych czy podstawowych społecznych nierówności (Sassi 2005: 686). To z kolei zakłada możliwość formułowania dwojakiego rodzaju hipotez: słabych i mocnych. Słaba hipoteza w odniesieniu do cyfrowego podziału sugeruje, że jest on przejściowym trendem a jego przyczyny leżą przede wszystkim w zróżnicowanych zdolnościach i umiejętnościach posługiwania się Internetem. Natomiast mocna hipoteza wskazuje, że pojawieniu się społeczeństwa informacyjnego będzie towarzyszyć tworzenie się nowych podziałów społecznych i wzmacnianie już istniejących (tamże: 686). Te dwa podejścia można powiązać z dwoma modelami zaproponowanymi przez Pippę Norris i wykorzystywanymi do opisanie przewidywanego charakteru przyszłych zmian. Model normalizacji (*normalization model*) zakłada, że chociaż w początkowej fazie rozprzestrzeniania się nowych technologii można oczekiwać zwiększania się społecznych nierówności, to ostatecznie jednak owe dysproporcje będą miały charakter czasowy i prędzej czy później zostaną zniwelowane. Wprawdzie ci, którzy wcześniej zaadaptują się do zmian będą dzięki umiejętnościom i wiedzy uzyskiwać przewagę, lecz w miarę upowszechniania się innowacji, pozostali również dołączą do grona beneficjentów. Natomiast drugi model – stratyfikacji (*stratification model*) w bardziej pesymistycznym świetle przedstawia kierunek nadchodzących zmian wskazując, że ci, którzy zdobędą początkową przewagę nad innymi zdołają ją utrzymać w czasie (Norris 2000: chapter 2, 4-5).

Jak zaznacza Sinikka Sassi, te dwa rodzaje hipotez – bądź dwa odpowiadające im modele – dają podstawę do wyróżnienia czterech charakterystycznych podejść, odmiennie traktujących problem nierówności społecznych w odniesieniu do sieci informacyjnych (Sassi 2005: 687-695):

- technokratyczne (*technocratic*)
- struktury społecznej (*social structure*)
- struktury informacyjnej i wykluczenia (*information structure and exclusion*)
- modernizacji i kapitalizmu (*modernization and capitalism approach*)

Pierwsza perspektywa – technokratyczna – jest rezultatem „projektu” społeczeństwa informacyjnego będąc jednocześnie odpowiedzią na nie. Głównym celem tego projektu (czy też projektów) jest poszerzenie zakresu dostępności Internetu i jego wykorzystania po to, aby włączyć nowe grupy użytkowników do wirtualnego świata. Podstawowa idea mieści się w przesłaniu, że Internet staje się coraz ważniejszym środkiem dla codziennego życia, pracy, wzmacniania społeczności czy procesu edukacji. W konsekwencji, dostęp do Internetu i technologicznego *know-how*, będzie fundamentalnym warunkiem niezbędnym do przetrwania państw rozwijających się w oparciu o mechanizmy nowej ekonomii. Generalnie, w świetle tego podejścia zakłada się, iż, po pierwsze, wciąż istnieją znaczące różnice w wykorzystaniu Internetu, nawet w najbardziej rozwiniętych krajach świata. Po drugie, sektor publiczny powinien wyrównywać pojawiające się dysproporcje poprzez stwarzanie ułatwień dostępu do sieci wszystkim obywatelom, pomimo istniejących pomiędzy nimi rozbieżności natury społecznej, edukacyjnej czy ekonomicznej. I po trzecie, dyskurs „technokratyczny” opiera się na zaufaniu w możliwości przełamywania i znoszenia nierówności społecznych dzięki nowej technologii.

Punktem wyjścia dla perspektywy struktury społecznej jest zaakcentowanie wagi istniejących wzorów struktury społecznej i asymetrycznego wykorzystania Internetu. Problem nierównego dostępu do sieci nie leży tak naprawdę po stronie dostępu do technologii i jej potencjału, ale sposobie, w jaki zakorzenia się ona w społeczeństwie. Z jednej strony, potencjał może zostać uświadomiony i wykorzystany, z drugiej, może ulec roztrwonieniu lub atrofii. To, które rozwiązanie zostanie urzeczywistnione, zależy od sposobu, w jaki technologia jest rozwijana i implementowana, od tego, jak jest społecznie wykorzystywana i wreszcie, od stopnia, w jakim podlega dyfuzji w całym społeczeństwie. W swoim początkowym stadium, Internet jest technologią, która wykazuje oznaki adaptowania się do społecznych relacji, jakie łączą poszczególnych użytkowników, a sposób jej wykorzystania odzwierciedla różnice pomiędzy nimi. W naturę Internetu wpisane są społeczne pozycje i społeczne praktyki. Problemem nie jest tutaj dyfuzja technologii, ale dyfuzja społecznych relacji.

Założenia pojawiające się w podejściu określanym jako struktura informacyjna i wykluczenie, są dalszym rozwinięciem koncepcji wcześniejszej, nawiązującymi do problemu marginalizacji i nierówności społecznych w punkcie wyjścia. Rola *ICT* rozpatrywana jest tutaj w kontekście geograficznym w odniesieniu do kwestii związanych z urbanizacją. Nie tylko Internet, ale wszystkie inne nowe technologie tworzą strukturę informacyjną z kluczowymi węzłami umiejscowionymi w śródmiejskich obszarach dużych miast i

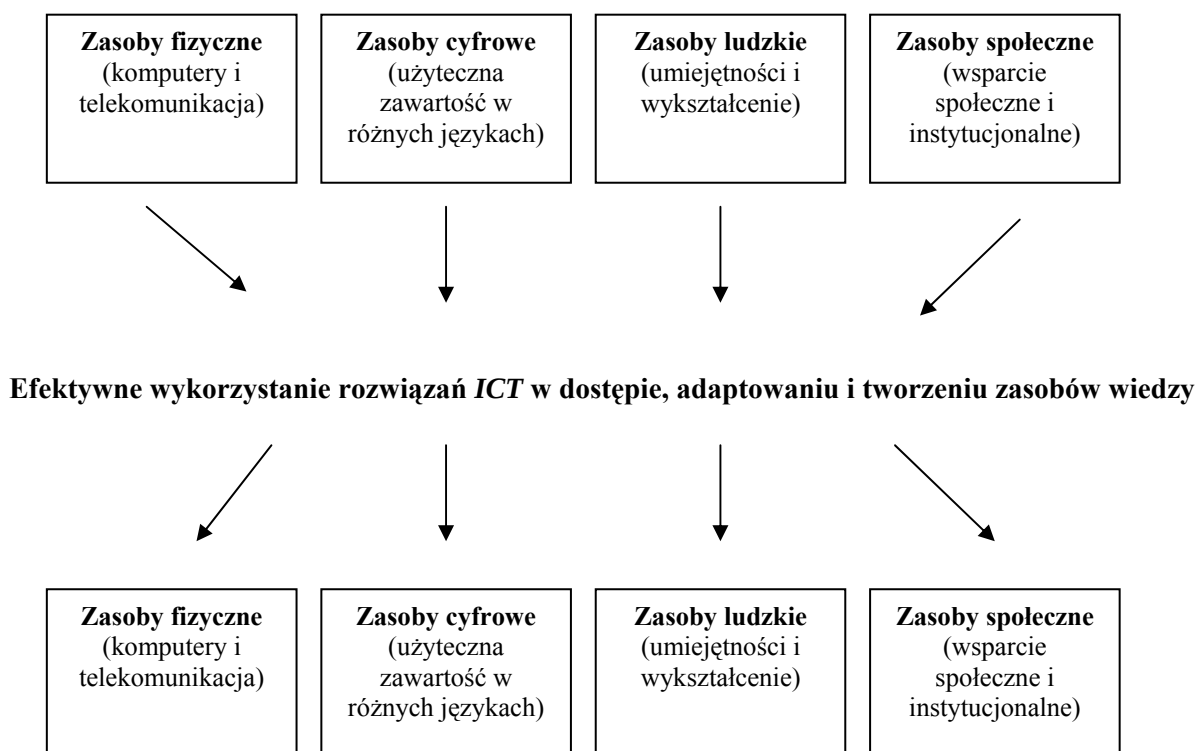
metropolii. Dostęp do nich oraz praca z informacją daje jednocześnie akces do klasy średniej. Wszyscy ci, którzy tego dostępu są pozbawieni, zasilają szeregi klasy niższej, czy wręcz „podklasy”. Działanie na peryferiach lub poza strukturą informacyjną, pociąga za sobą jednocześnie wykluczenie z innych, ważnych społecznie dziedzin życia. W tym rozumieniu, społeczeństwo obywatelskie ze sferą publiczną również coraz wyraźniej integruje się ze strukturą komunikacyjną i informacyjną. Wykluczenie z niej, skutkuje jednoczesnym wyłączeniem z kulturowego i politycznego uczestnictwa obywatelskiego (Lash 2002 za Sassi 2005: 691).

Próby wyjaśnienia problemu społecznego wykluczenia w świetle perspektywy modernizacji i kapitalizmu wychodzą od pytań dotyczących przyczyn pojawienia się technologii informacyjnych. Pytania takie prowadzą do refleksji nad kluczowymi dla nowoczesnych społeczeństw procesami modernizacji i rozwoju kapitalizmu. Rozwój systemów informacyjnych i komunikacyjnych można wyjaśniać przez odwołanie się do takich zjawisk, jak zwiększająca się produktywność, zróżnicowanie i podział rynku pracy, racjonalizacja gospodarki i kultury, czy wreszcie, kulturowa i społeczna indywidualizacja. System gospodarczy, a w szczególności przemysł, coraz bardziej uzależnia się od narzędzi *ICT*, które wykorzystywane są jako środki do zarządzania procesami produkcji, dystrybucji i konsumpcji. O ile modernizacja jest czynnikiem wyjaśniającym pojawienie się sieci, o tyle kapitalizm pozwala na jej lepsze zrozumienie. Rynek pracy poddany wpływowi nowych technologii zmienia się dynamicznie, ale jednocześnie podlega podziałowi. Podział ów oddziela zwykłą siłę roboczą (*generic labour*), od „samoprogramowalnych” pracowników (*self-programmable labour*). Kluczowym elementem, który wzmacnia ten podział jest wykształcenie i możliwości stałego podnoszenia kwalifikacji. Tak więc, siła robocza musi elastycznie dostosowywać się do ewoluującego otoczenia gospodarczego (zob. Castells 2003: 107). W dominującym we współczesnym świecie systemie kapitalistycznym, dostosowanie się do wymogów elastycznego rynku pracy jest warunkiem niezbędnym dla osiągnięcia znaczącej pozycji społecznej. Wykluczenie społeczne w tym wypadku nie jest przypadkowe, ale znajduje odzwierciedlenie w istniejącej strukturze społecznej, która jest głęboko powiązana z regułami obowiązującymi na rynku pracy. Nowe technologie w tym wypadku nie tylko wzmacniają stare podziały społeczne, ale dodatkowo kreują nowe.

Poza determinizmem technologicznym, który każe traktować pojawienie się cyfrowego podziału, jako skutek nierównomiernego dostępu do nowych rozwiązań *ICT*, inne koncepcje starają się przede wszystkim zwrócić uwagę na znaczenie istniejących już struktur: społecznych, informacyjnych, czy gospodarczych. Każda z nich pokazuje, że technologia

wywołuje w społeczeństwach zmiany adaptacyjne w ścisłym powiązaniu z istniejącymi już uwarunkowaniami społecznymi i społecznym zróżnicowaniem. To raczej „technologia dostosowuje się do istniejącego społecznego i politycznego status quo, a nie na odwrót” (Norris 2001: 1). Proces adaptacji owych technologii warunkowany jest nie tylko zasobnością portfela, ale miejscem w danej strukturze. Istotna jest zatem presja norm, motywów, celów i możliwości, bez których potencjał technologiczny nie może zostać wykorzystany. Mark Warschauer zwraca uwagę na istnienie czterech ważnych zasobów warunkujących efektywne wykorzystanie nowych technologii (Warschauer 2002). Są to: (1) zasoby fizyczne, (2) zasoby cyfrowe, (3) zasoby ludzkie i (4) zasoby społeczne. Zasoby fizyczne tworzone są przez możliwości dostępu do komputerów i technologii telekomunikacyjnych. Zasoby cyfrowe wiążą się z dostępnymi w sieci internetowej treściami. Zasoby ludzkie określone są przez praktyczne umiejętności posługiwania się Internetem i poziom wykształcenia. Natomiast zasoby społeczne wiążą się ze wspólnotowymi, instytucjonalnymi i społecznymi strukturami, które stanowią wsparcie w dostępie do *ICT*. Wszystkie te zasoby z jednej strony warunkują efektywne użycie nowych technologii, z drugiej natomiast, są efektem właściwego ich wykorzystania (**rysunek 1.5**).

Rysunek 1.5. Efektywne wykorzystanie rozwiązań *ICT*



Źródło: Warschauer M. (2002), “Reconceptualizing the Digital Divide”, *First Monday*, vol. 7, no 7: http://www.firstmonday.org/issues/issue7_7/warschauer/index.html

Podobny, wieloaspektowy wzór czynników wpływających na charakter cyfrowego podziału prezentują Wenhong Chen i Barry Wellman. Prowadząc badania porównawcze w ośmiu krajach świata (Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Niemcy, Włochy, Japonia, Korea Południowa, Chiny i Meksyk) uwzględniali takie zmienne jak: (1) dostęp do technologii, (2) umiejętność posługiwania się technologią, (3) społeczna dostępność, (4) społeczny charakter wykorzystania technologii. Dostęp do technologii (*technological access*) odnosi się do jej fizycznej dostępności, przy czym nie oznacza ona jedynie dostępu do Internetu, ale do swoistej kombinacji różnych narzędzi telekomunikacyjnych (hardware, software czy przepustowość łącza). Umiejętność posługiwania się technologią (*technological literacy*) jest według autorów czynnością dalece bardziej złożoną niż oglądanie telewizji, czy rozmawianie przez telefon. Aby wykorzystać nowe technologie w sposób konstruktywny i produktywny, potrzebne jest przygotowanie techniczne, społeczne czy poznawcze. Tylko wtedy bowiem można w sposób efektywny poszukiwać informacji, rozwijać społeczne sieci, akumulować społeczny kapitał czy brać udział w działaniach natury politycznej. Społeczna dostępność (*social access*) uzależniona jest od ekonomicznych, organizacyjnych i kulturowych czynników, które określają możliwości dostępu do Internetu. Wskazać można tutaj przede wszystkim na dochód użytkowników, ich świadomość i zainteresowanie, bariery językowe oraz te związane z rozumieniem dostępnych treści. Istotną rolę odgrywa również „nieformalny trening”, który użytkownicy Internetu przechodzą dzięki społecznemu wsparciu, zarówno w wymiarze interpersonalnym jak i instytucjonalnym. I wreszcie – społeczny charakter wykorzystania technologii (*social use*) nawiązuje do celów i okoliczności korzystania z Internetu oraz do tego, w jaki sposób konkretny wzór użytkowania Internetu wpływa na socjoekonomiczną spójność, włączenie, alienację czy dobrobyt jego odbiorców (Chen, Wellman 2003).

Tak więc, jak zaznacza Pippa Norris, można spodziewać się, że oddziaływanie nowych technologii na polu aktywizacji obywatelskiej będzie „aktywizacją aktywnych” (zob. Norris 2000) czy też „nawracaniem nawróconych” (zob. Norris 2003). Aktywnych, nie znaczy „podłączonych”. Aktywizacja użytkowników Internetu może przebiegać na trzy różne sposoby, w oparciu o: (1) efekt selekcji (*selection effects*), (2) efekt medium (*media effects*) i (3) dodatnie sprzężenie zwrotne (*virtuous circle*). Efekt selekcji polega na tym, iż osoby bardziej zaangażowane i zainteresowane politycznie będą skłonne, w większym stopniu niż pozostali, wykorzystywać Internet do zaspokojenia owego zainteresowania i wzmocnienia zaangażowania. Efekt medium polega na wzbudzaniu zainteresowania sprawami społecznymi i politycznymi wśród osób, które z założenia korzystają z Internetu w innym celu. Samo

wejście do sieci zwiększa prawdopodobieństwo zwrócenia uwagi na treści natury obywatelskiej czy politycznej nawet wśród tych, którzy początkowo traktowali je z obojętnością. Koncepcja dodatniego sprzężenia zwrotnego podkreśla wagę stopniowego wzrostu zaangażowania obywatelskiego dzięki Internetowi. Obywatele zainteresowani kwestiami społeczno-politycznymi będą poszukiwać możliwości realizacji swoich zainteresowań w sieci internetowej. Zdobyte doświadczenie i wiedza zaowocują dalszym wzrostem aktywności obywatelskiej, nie tylko w świecie wirtualnym. Niemniej jednak, ów efekt jest możliwy do wystąpienia tylko w przypadku osób, które odznaczają się już określonymi postawami obywatelskiego zaangażowania. Z drugiej strony, osoby nie zainteresowane tego typu działalnością, nie będą poszukiwać informacji natury społecznej i politycznej, brak zainteresowania będzie skutkował nie przywiązywaniem uwagi do tego typu informacji, a nawet jeśli takie zainteresowanie się pojawi, będzie odznaczało się brakiem zaufania zarówno wobec informacji, jak i jej źródła. W konsekwencji, jeśli uznać ów efekt za prawdziwy, kształtować się będzie coraz bardziej widoczny „demokratyczny podział” w wymiarze obywatelskiego zaangażowania (Norris 2000: chapter 11, 8-9).

Odwołując się do wcześniejszych analiz łatwo zauważyć, że aktywność obywatelska w Polsce może znaleźć wsparcie w postaci medium, jakim jest Internet, ale nie będzie to zależność przyczynowo-skutkowa. Cyfrowy podział wśród „obywateli” jest pochodną szeregu innych podziałów, począwszy od najbardziej oczywistego, dychotomicznego rozróżnienia na użytkowników i nie korzystających z sieci internetowej, poprzez zróżnicowanie w obrębie cech demograficzno-społecznych, konkretnych czynności realizowanych za pomocą Internetu, na różnym potencjale kreowania kapitału społecznego kończąc. Cyfrowy podział jest w znaczącej mierze wynikiem ukształtowanych postaw i przekonań, które mogą znaleźć dodatkowe wsparcie dzięki Internetowi, trudno uznać go jednak za wynik tego oddziaływania. Internet staje się bowiem narzędziem wykorzystywanym przez ludzi młodszych, lepiej wykształconych, pochodzących z dużych miast, aktywnych zawodowo lub uczących się, częściej mężczyzn niż kobiet. Czy powszechny dostęp do Internetu jest w stanie zlikwidować te różnice? Odpowiedź wydaje się oczywista – nie, dopóki będą one dotyczyć związanych z cechami demograficzno-społecznymi celów, motywów i obiektywnych czy subiektywnych korzyści, które może dać użytkownikom dostęp do Internetu. Zaangażowanie obywatelskie przejawiające się w różnych formach aktywności na polu społecznym i politycznym, zaufanie społeczne czy wreszcie satysfakcja z życia, to kolejne elementy powiązane z pozycją społeczną oraz charakterem kultury obywatelskiej czy politycznej. I tutaj również Internet stanowi medium, które silniej owe różnice absorbuje niż kreuje.

Rozdział VI

Dyskurs polityczny i kultura polityczna

1. Demokracja deliberatywna – aktywizacja poprzez dyskurs obywatelski?

Sieć internetowa z jej informacyjno-komunikacyjnym potencjałem ma szansę stać się efektywnym narzędziem obywatelskiego i politycznego oddziaływania, które będąc elementem systemu demokratycznego równocześnie uzupełni i da wsparcie działaniom podejmowanym w sferze publicznej. Niemniej jednak proces dyskutowania i uzgadniania wspólnych znaczeń, czy to w realnej czy w wirtualnej przestrzeni można rozmaicie interpretować w zależności od tego, w jaki sposób postrzegana będzie jednostka w jej społecznym, albo ściślej mówiąc, publicznym kontekście obywatelskich działań. Dziedzinę działań obywatelskich uzupełnia bowiem złożony kontekst norm i wartości, które określają charakter podejmowanej aktywności.

Obecnie główny ciężar sporu dotyczącego „natury obywatela” ogniskuje się pomiędzy trzema nurtami filozofii społecznej i politycznej: liberalnym, komunitarnym i deliberatywnym. Przedmiotem prowadzonej tutaj analizy będzie przede wszystkim podejście deliberatywne, niemniej jednak należy również pokrótce przytoczyć założenia pozostałych dwóch podejść.

Najbardziej wpływowymi postaciami współczesnego podejścia liberalnego są Robert Nozick przedstawiciel radykalnego liberalizmu (libertarianizmu), a zwłaszcza John Rawls, reprezentant liberalizmu egalitarnego. Robert Nozick w swojej pracy *„Anarchy, State, and Utopia”* wychodził od założenia, że każdy człowiek obdarzony jest samoświadomością, wolną wolą i możliwością kierowania swoim życiem (zob. *The Internet Encyclopedia of Philosophy* 2006). Nawiązywał tym samym do filozofii Immanuela Kanta i jego koncepcji imperatywu kategorycznego – bezwzględnego nakazu, który może stanowić uniwersalną podstawę ludzkiego postępowania. Obok technicznego imperatywu zrzeczności, nakazującego dobór odpowiednich środków do realizacji wybranego celu i pragmatycznego imperatywu mądrości, zalecającego podjęcie działań, które umożliwią danej jednostce osiągnięcie szczęścia, pojawia się ów najważniejszy imperatyw – kategoryczny: „postępuj tylko wedle takiej maksymy, dzięki której możesz zarazem chcieć, żeby stała się powszechnym prawem”

(Kant 1971: 50). Robert Nozick w duchu Kanta, podkreśla, że jednostki obdarzone wolną wolą są panami samych siebie i nikt, szczególnie państwo nie powinno ich wolności ograniczać. Rola państwa powinna zostać definitywnie ograniczona i sprowadzać się jedynie do ochrony policyjnej, obrony granic i administracji sądów (zob. *The Internet Encyclopedia of Philosophy* 2006). Mniej radykalne podejście reprezentował John Rawls. W swojej „koncepcji sprawiedliwości” zaznaczał, że „pierwotna sytuacja równości jest odpowiednikiem stanu natury w tradycyjnej teorii umowy społecznej” (...) Rozumie się ją jako hipotetyczną sytuację, skonstruowaną w celu wyprowadzenia pewnej koncepcji sprawiedliwości. Jedną z istotnych cech tej sytuacji jest to, że nikt nie zna swego miejsca w społeczeństwie, swojej pozycji ani społecznego statusu, nikt też nie wie, jakie naturalne przymioty i uzdolnienia, jak inteligencja, siła, itd. przypadną mu w udziale (...) zasady sprawiedliwości wybierane są za zasłoną niewiedzy” (Rawls 1995: 24). Zawieranie hipotetycznego kontraktu – umowy społecznej – wiąże się z sytuacją, w której „każdemu na równi wolno realizować jakikolwiek plan życiowy wedle swego uznania, jeśli tylko nie narusza on wymogów sprawiedliwości” (tamże: 136). John Rawls podkreślał również, że w ciągu ostatnich dwóch dekad przedstawiciele demokratycznej myśli nie wypracowali jednej odpowiedzi, w jaki sposób powinny być konstruowane kluczowe instytucje konstytucyjnej demokracji, aby w sposób właściwy spełniać warunki współdziałania pomiędzy obywatelami postrzeganymi, jako jednostki wolne i równe (Rawls 1996: 4). Źródłem tego sporu, według Johna Rawlsa, można poszukiwać w myśli Johna Locka, który przywiązywał dużą wagę do „nowoczesnych wolności” (*the liberties of the moderns*), takich jak wolność myśli i sumienia, podstawowe prawa człowieka i prawa własności czy rządy prawa. Z drugiej strony kluczem dla rozumienia myśli liberalnej mogą być „wolności tradycyjne”, których wartość akcentował Jean J. Rousseau. Są to przede wszystkim: równe polityczne wolności i wartości życia społecznego (Rawls 1996: 4-5). Próbuąc rozwikłać ten spór należy przede wszystkim podkreślić, że budowanie politycznych i społecznych podstaw instytucji, jest bardziej odpowiednie dla realizacji idei wolności i równości wówczas, kiedy są one tworzone przy współudziale obywateli. Można zatem wskazać dwie zasady sprawiedliwości. Pierwsza gwarantuje wszystkim jednostkom równy dostęp do zbioru podstawowych swobód (wolność myśli i sumienia, wolności polityczne, wolność zrzeszania się, wolność do zachowania integralności osoby, prawa i swobody związane z regułami prawnymi). Druga głosi, że wszelkie nierówności społeczno-ekonomiczne są dopuszczalne tylko wtedy, gdy spełnione zostaną dwa warunki: nierówności muszą być wynikiem stworzenia warunków dostępności wszystkich urzędów i stanowisk dla osób znajdujących się w warunkach autentycznej równości szans

(*fair equality of opportunity*), czyli - ci, którzy mają te same talenty, powinni mieć równe szanse w uzyskaniu upragnionej pozycji w społeczeństwie, bez ograniczeń związanych z ich pochodzeniem społecznym; drugi warunek usprawiedliwionej nierówności to ten, że musi ona przynosić największą korzyść dla najmniej uprzywilejowanych (Rawls 1996: 5-6). Owe zasady sprawiedliwości stanowią podstawę dla pogodzenia wolności i równości dając jednocześnie impuls dla racjonalnej i publicznej debaty, w której dominować będzie bezstronność biorących w niej udział osób. Bezstronność ta ma być zapewniona przez „zasłonę niewiedzy”, za którą podejmujący wspólny wybór mają ukryć wiedzę na temat siebie samych, a więc to, co mogłoby na ten wybór wpłynąć.³⁴

Myśl liberalna akcentująca wolność jednostki przygotowała w dobie elektronicznej demokracji podstawy dla projektów, w których miała znaleźć odzwierciedlenie owa idea wolności. Interaktywne media stworzyły „rynek idei”, w świecie rywalizujących ze sobą politycznych interesów (London 1995), co z kolei dało podstawę dla legitymizacji porządku społeczno-politycznego, gdyż dla indywidualistycznego liberalizmu z legitymizacją mamy do czynienia wtedy, kiedy demokracja umożliwia wyrażanie swoich osobistych interesów (Dahlberg 2001: 158).

Wyrazem idei wolnościowej, realizowanej przez teledemokratów był eksperyment przeprowadzony w latach siedemdziesiątych w Columbus (Ohio) z wykorzystaniem interaktywnej telewizji kablowej obsługiwanej przez *Warner Corporation*. Subskrybenci biorący udział w eksperymencie mogli między innymi odpowiadać na pytania dotyczące spraw publicznych, ich głosy były rejestrowane przez komputer a wyniki głosowań wyświetlane na ekranie telewizora (zob. Constantakis-Valdez 2006). Projekt spotkał się jednak z krytyką, głównie dlatego, że potrzebny dekodery był drogi – kosztował 200\$, a więc czterokrotnie więcej niż ówczesny standardowy dekodery. Pomijając kwestię kosztów, eksperymentowi zarzucano przede wszystkim to, że uczestnicy nie mogą dyskutować problemów, nad którymi głosują. Problem ten próbowano rozwiązać w innym projekcie – *Televote* – systemie zaprojektowanym przez psychologa Vincenta Campbella. System działał w oparciu o wywiady telefoniczne z losowo dobieranymi respondentami, do których wcześniej wysyłano informacje na temat pewnych politycznych zagadnień z argumentacją za i przeciw. Respondenci byli zachęceni do dyskusowania przesłanych kwestii w gronie rodziny

³⁴ Dyskusję na temat teorii Johna Rawlsa można prześledzić między innymi na stronach Ośrodka Myśli Politycznej: <http://www.omp.org.pl/index.php?module=subjects&func=viewpage&pageid=295>

i znajomych z sąsiedztwa. Po pewnym czasie dzwoniono do nich i rejestrowano opinie (Slaton 1992). Rozwój i upowszechnienie sieci internetowych dały zwolennikom nurtu liberalnego możliwości dalszej, indywidualnej partycypacji w życiu politycznym i społecznym. Projekty takie, jak *Democracy Network* (zob. democracynet.org), *Project Vote Smart* (zob. vote-smart.org), *The California Online Voter Guide* (zob. calvoter.org) i *Politics.com* były tworzone po to, aby zwiększyć zakres informacji dostępnych jednostkom, dzięki czemu mogły one podejmować możliwie najlepsze decyzje wyborcze (Dahlberg 2001: 161). Na stronie *Project Vote Smart* można przeczytać na przykład, że projekt ów powstał jako „samoobronny system wyborcy”, który dostarcza potrzebnych środków do „samo-rządzenia”. Są nimi: bogata, precyzyjna, bezstronna i istotna informacja. Z kolei na stronie *California Voter* pojawia się zapewnienie, że jest to bezpartyjna organizacja *non-profit*, promująca wykorzystanie technologii w sposób odpowiedzialny, a co za tym idzie, podnoszący jakość demokratycznych działań. Podobny wyraz wolnościowym dążeniom z wykorzystaniem Internetu daje inicjatywa *Electronic Frontier Foundation*, która jak twierdzą jej członkowie, „kiedy atakowana jest wolność w sieci, stanowi pierwszą linię obrony (...), stojąc na straży wolności słowa, prywatności, innowacyjności i praw konsumenta (zob. eff.org/about/board).

Z ideą indywidualnej wolności promowanej przez liberałów nie zgadzają się zwolennicy nurtu komunitarnego³⁵. Ten antyindywidualistyczny nurt we współczesnej anglosaskiej filozofii społecznej i politycznej narodził się w latach osiemdziesiątych XX wieku jako odpowiedź na dzieła Johna Rawlsa i Roberta Nozicka. Za przywódcę ruchu uznaje się Amitaia Etzioniego, a do czołowych myślicieli zaliczają się Robert Bellah, Alasdair MacIntyre, Michael Sandal, Charles Taylor czy Michael Walzer. „Komunitaryści postrzegają człowieka nie jako byt abstrakcyjny, lecz konkretny, istniejący w określonej rzeczywistości społecznej, politycznej, zakorzeniony w pewnej kulturze oraz wyposażony w bagaż psychologiczny, historyczny i pokoleniowy. W rozumieniu komunitarian, ludzie nie są niezależnymi jednostkami, które dobrowolnie zgadzają się na współzycie z innymi poprzez zawieranie kontraktów politycznych i ekonomicznych, lecz są zjednoczeni więzami solidarności, krwi, historii, kultury, wspólnych wartości; pojedyncze istoty ludzkie nie są izolowane, lecz wchodzą w skład wielu – współzależnych i zachodzących na siebie – wspólnot różnego typu: rodzin, społeczności sąsiedzkich, stowarzyszeń społecznych,

³⁵ Z polemiką przedstawicieli tych dwóch nurtów można spotkać się między innymi w: Matravers D., Pike J. (eds) (2003), *Political Philosophy: An Anthology*, Routledge, New York. Polski wkład w dyskusję odnaleźć można w: A. Szahaj (2000) *Jednostka czy wspólnota? Spór liberałów z komunitarystami a «sprawa polska»*, ALETHEIA, Warszawa.

religijnych, etnicznych, pracowniczych, zawodowych i politycznych” (zob. Bartyzel 2006). Model komunitarny zakłada, że sens sprawiedliwości jest pochodną uczestnictwa we wspólnotach, które są podstawą dobrego życia. Przeciwstawia się on promowanemu przez liberałów indywidualnym prawom, instrumentalnej racjonalności, własnemu interesowi i proceduralnej sprawiedliwości, które to wartości nie powinny zastępować dobra wspólnego (Sandel 1984: 81-96). Komunitarianie twierdzą, że niemożność realizacji zasad liberalnych i libertariańskich wynika z ludzkiej natury i ludzkiej kondycji. Indywidualizm jest produktem przenikających się związków emocjonalnych i uzgodnionych norm. Dla Amitaia Etzioniego jaźń jest nieodłącznym elementem wspólnoty. Utrzymuje on, że ludzka natura wyraża się poprzez uniwersalny zbiór potrzeb, które są niezależne od społecznej struktury, wzorów kultury czy procesu socjalizacji. Podstawowymi w tym zestawie są: więzi społeczne i normatywne (lub moralne) zasady (Etzioni 1996: 157-158). Robert Bellah zaznacza, że demokratyczny komunitarianizm angażuje się w hołdowanie czterem wartościom. Pierwsza z nich to zasada świętości jednostki, przy czym jednostki te nie są zawieszone w próżni, ale realizują się we wspólnotach i poprzez wspólnoty. Druga przyznaje centralne znaczenie solidarności – osiąganey poprzez realizację wspólnego dobra dzięki wzajemności oraz lojalności. Trzecia wartość, to nie życie w jednej wspólnocie, ale we „wzajemnie uzupełniających się związkach”, w wielu wspólnotach takich jak: rodzina, wspólnota lokalna, związki kulturowe lub religijne, ekonomiczne przedsięwzięcia, związki zawodowe czy państwa narodowe. Czwarta wartość to wspólnotowe uczestnictwo zarówno w prawach jak i obowiązkach wspólnoty (Bellah 2001).

Komunitarianie optują za silną demokracją, która jest środkiem do realizacji wspólnotowych dóbr osiągniętych dzięki mobilizacji, w duchu podzielanych wartości moralnych, które mają większe znaczenie niż indywidualne prawa i większościowe łączenie interesów (Gabardi 2001: 549). Demokratyczny dialog służy raczej wspólnotowemu życiu grupy, niż prywatnym interesom. Pozwala to członkom wspólnoty odkrywać ich wspólną tożsamość i wspólne cele (Dahlberg 2001: 163). W tym rozumieniu rozwiązania *ICT* dają możliwość realizowania celów definiowanych wspólnotowo. Nowe interaktywne media są traktowane jako środek do rozwijania komunitarnych ideałów. W przeciwieństwie do centralizującej natury mediów masowych, oferują one dwukierunkową, zdecentralizowaną komunikację, konieczną do budowania wspólnot, coraz częściej nazywanych wspólnotami wirtualnymi. Istotne z punktu widzenia komunitarnych ideałów jest budowanie „trzeciego miejsca” (*third place*), które jak zaznacza Ray Oldenburg (twórca tego określenia), jest neutralnym terenem, na którym ludzie mogą się gromadzić i wspólnie przebywać. W

przeciwieństwie do „pierwszego miejsca” (domu) i „drugiego miejsca” (pracy), trzecie miejsce pozwala ludziom odłożyć na bok ich troski i czerpać radość z towarzystwa innych w trakcie zwykłej rozmowy. Trzecie miejsce jest sercem wspólnoty i podstawą funkcjonowania demokracji (zob. Oldenburg 1997). Chociaż koncepcja trzeciego miejsca Raya Oldenburga odnosiła się do świata fizycznego (rzeczywistego), bardzo łatwo można ją zaadaptować do świata kreowanego w wirtualnej przestrzeni. Jednakże, aby owo trzecie miejsce w sieci internetowej, mogło spełniać swoje podstawowe funkcje, musi charakteryzować się pewną trwałością i ciągłością, gdyż, jak zauważa Howard Rheingold „wspólnota jest tworzona wtedy, kiedy ludzie interreagują ze sobą w sieci na tyle długo, aby stworzyć trwałe relacje. Internet uwalnia ów proces od ograniczeń fizycznej bliskości (Rheingold 1993: 57-80). Sieć internetowa daje jednak, jak twierdzi James Beniger, złudzenie wspólnoty. Tak naprawdę dzięki technologiom telekomunikacyjnym mogą powstawać co najwyżej „pseudo-wspólnoty” (Beniger 1987: 352-371). Podobnego zdania jest Stephen Doheny-Farina, który wątpi, czy wirtualne grupy są w stanie ucieleśniać wspólnoty. Wirtualnemu światu brak jest niezbędnych elementów, aby stały się „trzecim miejscem”, ponieważ może ono istnieć jedynie w powiązaniu z sąsiedztwem zamieszkania, miejscem pracy, zabawy, życia rodzinnego, czy instytucji i jej formalnych wzorów, wyznaczających ramy dla codziennego życia (Doheny-Farina 1996 za Dahlberg 2001: 165).

Obecnie coraz większą uwagę w debatach nad przyszłością demokracji oraz idei obywatelskości przyciąga koncepcja „deliberatywnej demokracji”³⁶ (*deliberative democracy*), w której akcentuje się szansę odbudowania pełnej życia sfery publicznej, gdzie dominuje wolny i otwarty, ale przede wszystkim rozsądny dyskurs. Szczególnie mocno deliberatywny wymiar polityki i jego założenia zostaje skonfrontowany z koncepcjami liberalnymi – „(...) rynkowi zostaje przeciwstawione forum, samego zaś procesu politycznego nie rozumie się już tylko instrumentalnie. W przeciwieństwie do podejścia racjonalnego wyboru, który decyzje polityczne traktuje jako efekt prywatnych postanowień, uważa się je za działania publiczne, nie dopuszczając przy tym możliwości sobkostwa, gdyż powszechna deliberacja opiera się na woli powszechnej” (von Beyme 2005: 225). Jak zaznacza John S. Dryzek, jeden ze zwolenników demokracji deliberatywnej, samo sformułowanie „deliberacja” nie jest nowe (Dryzek 2002: 2). Określenia go poprzedzające można było spotkać w starożytnej Grecji państw-miast, czy w teoriach klasyków zachodniej myśli politycznej, takich jak Edmund

³⁶ Określenie *deliberative democracy* w polskich tłumaczeniach autorów obcojęzycznych pojawia się w różnych formach: jako „demokracja deliberatywna” (zob. Ian Shapiro 2006), „demokracja deliberacyjna” (zob. Klaus von Beyme 2005), „demokracja dyskursywna” lub „demokracja dialogowa” (zob. Giddens 2001). Wszystkie one odnoszą się jednak to tego samego zagadnienia.

Burke, John Stuart Mill, czy we wczesnych latach XX wieku u Johna Deweya. W podobnym, retrospektywnym duchu wypowiada się Jon Elster podkreślając, że deliberatywna demokracja jest dzisiaj odkrywana na nowo, a idea deliberacji liczy sobie tak naprawdę tyle lat ile sama demokracja. Już pięć wieków przez Chrystusem Tukidydes nawoływał, aby nie postrzegać dyskusji nad sprawami publicznymi, jako przeszkody na drodze do współdziałania, ale jako konieczny, wstępny warunek dla każdego rozsądnego działania (Elster 1998: 1). Po raz pierwszy sformułowanie „deliberatywna demokracja” zostało wykorzystane przez Josepha Bessette’a, który interpretował konstytucję Stanów Zjednoczonych, jako zbiór zasad zapewniających efektywną, publiczną deliberację, szczególnie wśród przedstawicieli amerykańskiego Kongresu (zob. Bessette 1980). Dla Josepha Bessette’a Kongres był miejscem spełniającym wymogi deliberatywnych założeń, chociaż wykazywał on również odstępstwa od ideału. Te odstępstwa, jak utrzymywała krytyka, są niezwykle istotne i wizję Josepha Bessetta sprowadzają raczej do kategorii mitów niż rzeczywistości. Joseph Bessett zgadzał się, że Kongres poddawany jest naciskom grup interesów, legislacyjnym targom i ukierunkowaniu energii kongresmanów na reelekcję, jednakże obok owych niedoskonałości, tworzy instytucjonalne ramy dla demokratycznej i deliberatywnej polityki (tamże 102-116).

Deliberatywna koncepcja demokracji jest budowana wokół ideału politycznego usprawiedliwienia (uzasadnienia). W nawiązaniu do tego ideału, podstawą dla wykonywania władzy publicznej jest oparcie jej na nieskrępowanym, rozsądnym rozważaniu spornych kwestii pomiędzy równymi sobie uczestnikami. Deliberatywna demokracja instytucjonalizuje ów ideał. Nie sprowadza się to tylko do formalnych ustaleń, jaka powinna być polityka, czy szerzej – demokracja, ale przede wszystkim dąży się do przyjęcia takich reguł, które będą ułatwiać dyskusję pomiędzy równymi sobie obywatelami. Warunki takiego dyskursu powinny być określone przez zasadę uczestnictwa, budowania wzajemnych więzi i możliwości swobodnego wyrażania poglądów, co w konsekwencji ma stać się podstawą do „autoryzacji” władzy publicznej – wrażliwej i odpowiedzialnej (Cohen 2003: 21). W tym kontekście „dialog należy rozumieć jako zdolność do wytworzenia czynnego zaufania poprzez poszanowanie integralności «innego». Zaufanie jest metodą uporządkowania relacji społecznych w czasie i przestrzeni. Podtrzymuje ono tę «konieczną ciszę», która pozwala jednostkom albo grupom żyć swoim życiem, a jednocześnie nadal funkcjonować w relacji społecznej z innym albo innymi” (Giddens 2001: 130). Deliberacja jest społecznym procesem odmiennym jednakże od innych form komunikowania się. Uczestnicy deliberacji są bowiem nakłaniani do zmiany swoich sądów i preferencji, które są ujawniane w toku prowadzonej dyskusji. Dyskusja ta z kolei opiera się raczej na perswazji a nie przymusie, manipulacji czy

podstępnie (Dryzek 2002:1). Nie chodzi tutaj również o prostą agregację indywidualnych interesów, która umożliwia w „matematyczny” sposób dochodzenie do dobra wspólnego. W miejsce agregacji jednostkowych preferencji wprowadzony zostaje mechanizm ich transformacji i bardziej świadome poszukiwanie dobra wspólnego (Shapiro 2006: 28).

Seyla Benhabib zaznacza, że demokratyczna deliberacja jest koniecznym warunkiem do zapewniania legitymizacji i racjonalności w procesie kolektywnie podejmowanych decyzji politycznych, co w konsekwencji powoduje, że instytucje polityczne zaangażowane w proces deliberacji podejmują decyzje istotne z punktu widzenia wspólnego interesu. (Benhabib 1996: 69). Idea „uzasadnionych” decyzji podejmowanych przez obywateli i ich reprezentantów jest według Amy Gutmann i Dennisa Thompsona, fundamentalną zasadą deliberatywnej demokracji. Zarówno od obywateli, jak i ich reprezentantów oczekuje się uzasadnienia praw, które obie strony mają przestrzegać. Metoda deliberatywna nie opiera się na proceduralnych ani substancjalnych założeniach dotyczących funkcjonowania demokracji. Nie znajduje bowiem odzwierciedlenia jedynie w wypracowanych procedurach umożliwiających alternację władzy lub podejmowanie decyzji w oparciu o głosy większości (np.: większość opowiada się za wojną więc należy ją rozpocząć), ani też nie służy realizacji wcześniej ustanowionych celów nadrzędnych (np.: wojna służy interesom narodowym lub przywracaniu pokoju). Podejmowane decyzje mają być rozsądne w tym znaczeniu, że mogą zostać zaakceptowane przez wolne i równe osoby poszukujące uczciwych warunków do współdziałania (Gutmann, Thompson 2004: 3). Tak więc demokracja deliberatywna opiera się na czterech kluczowych zagadnieniach: (1) istnieje nieskrępowana (wolna) sfera publiczna w której obywatele toczą debaty i dyskusje, (2) obowiązuje zbiór procedur, zapewniających sprawiedliwy, równy i bezstronny udział wszystkich uczestników, (3) deliberacja prowadzona jest w sposób racjonalny we wspólnym interesie danej społeczności, (4) instytucje rządowe przy konstruowaniu prawa i wytyczaniu kierunków polityki biorą pod uwagę zgodę wypracowaną podczas deliberacji (Gabardi 2002: 549).

Koncepcja demokracji deliberatywnej została szczegółowo wyłożona przez Jürgena Habermasa, jednego z najbardziej wpływowych współczesnych przedstawicieli szkoły krytycznej. Zakłada on, że istniejące napięcie pomiędzy normami moralnymi a systemem legalnych instytucji jest możliwe do przezwyciężenia dzięki wykorzystaniu racjonalnego dyskursu. Zasada dyskursu może stać się podstawą działania systemu demokratycznego opartego na prawie, o ile zasady dyskursu i zasady prawa będą się wzajemnie przenikać, zbliżając do siebie autonomiczną sferę prywatną oraz sferę publiczną, pozwalając im jednocześnie funkcjonować we wzajemnych, zależnych relacjach (Habermas 1996a: 128).

Tak więc, nieformalny dyskurs łączy się z działaniami formalnych instytucji. Owo nieformalne kształtowanie opinii publicznej generuje „wpływ”; wpływ jest przekształcany w „komunikacyjną siłę”, znajdującą ujście w procesie politycznych wyborów; „komunikacyjna siła” jest również przekształcana w „administracyjną władzę” w procesie legislacji (Habermas 1996b za Dryzek 2002: 25).

Model proceduralnej demokracji i deliberatywnej polityki Jürgena Habermasa różni się od innych tym, że jego wersja deliberatywnej polityki rozciąga się poza formalnie zorganizowany system polityczny do rozległej i złożonej sieci komunikacyjnej, którą Habermas nazywa „sferą publiczną”. Deliberatywna polityka jest związana z wymaganiem komunikacyjnych działań w takich politycznych dziedzinach, które nie pokrywają się ze zinstytucjonalizowanymi działaniami ciał parlamentarnych i rządowych, ale raczej opierają się na politycznej sferze publicznej z jej kulturowym kontekstem i społeczną bazą. Deliberatywna praktyka samookreślenia może być rozwijana jedynie we wzajemnym oddziaływaniu pomiędzy – z jednej strony – parlamentarnym procesem zinstytucjonalizowanym dzięki legalnym procedurom zaprogramowanym do podejmowania decyzji i – z drugiej strony – politycznym budowaniem opinii poprzez nieformalne kanały politycznej komunikacji. Model sugeruje dwutorowy proces, w którym widoczny jest podział na *weak publics* – nieformalnie zorganizowaną sferę publiczną obejmującą obszar od prywatnych stowarzyszeń (związków) do mediów masowych mieszczących się w „społeczeństwie obywatelskim” i *strong public* – parlamentarnych ciał i innych formalnie zorganizowanych instytucji systemu politycznego. *Weak publics* przejmuje główną odpowiedzialność za identyfikowanie i interpretację problemów społecznych. Deliberatywna polityka zależy od „zracjonalizowanego świata życia” (włączając do niego „liberalną polityczną kulturę”). Nawiązując do teorii dyskursu, sukces polityki deliberatywnej nie zależy od kolektywnych działań ogółu obywateli, ale od instytucjonalizacji odpowiednich procedur i warunków dotyczących komunikacji, tak jak i od wzajemnego oddziaływania zinstytucjonalizowanego procesu deliberatywnego z nieformalnie wyznaczoną (ustanowioną) opinią publiczną – nie jest istotny dzielany etos, ale zinstytucjonalizowany dyskurs dla formowania racjonalnej opinii. Celem deliberatywnej polityki jest dostarczenie kontekstu dla możliwej transformacji preferencji w reakcje (odpowiedzi) na diskutowane punkty widzenia innych i dla „cenzurowania” lub filtrowania irracjonalnych i moralnie odpychających upodobań w taki sposób, który nie jest nadmiernie paternalistyczny. Ważny jest zespół instytucji umożliwiających wyrażanie opinii, a nie ich prosta rejestracja. Mniej istotne jest uczestnictwo wszystkich obywateli, co raczej formowanie się opinii publicznej w oparciu o

rzetelną informację oraz możliwość równego i efektywnego wyrażania swoich interesów (Baynes 2002: 15-29).

Według Antje Gimmmler, model *deliberative democracy* proponowany przez Jürgena Habermasa ma trojaki rodzaj przewagi nad innymi (Gimmmler 2001: 21-39). Po pierwsze, jest to przewaga (zaleta) normatywności. *Deliberative democracy* opiera się na założeniu, że prawowitość konstytucyjnego państwa i społeczeństwa obywatelskiego jest uzasadniona. To uzasadnienie jest rezultatem dyskursywnej praktyki, która dostarcza ram dla racjonalnego rozwiązywania konfliktów politycznych. Istota uzasadnienia znajduje oparcie w racjonalnym dyskursie i ściśle wiąże się z wolnym od przymusu udziałem wszystkich, którzy potencjalnie mogą się w ten dyskurs zaangażować. Te warunki dostarczają proceduralnych rozwiązań dla solidnego dyskursywnego kontekstu w rozstrzyganiu konfliktów i wyrażaniu normatywnych zasad dla *deliberative democracy*. Dyskurs jest konstytuowany przez równość wśród uczestników, całkowite zrozumienie procedur, chwilowe zawieszenie dominacji i strukturalnie umocowanego przymusu oraz tworzenie sytuacji, w których tematy poddane dyskusji będą rzeczywiście swobodnie wybierane. Po drugie, przewaga (zaleta) pluralizmu – czyli uwzględnienie ważnej socjologicznej obserwacji, że w pluralistycznym społeczeństwie moralna, prawna i funkcjonalna sfera różni się jedna od drugiej i że zróżnicowanie wartości, form życia i postaw, które się na nie składają jest ustaloną zasadą nowoczesnych społeczeństw. I po trzecie, przewaga (zaleta) legitymizacji – zinstytucjonalizowane procedury dla decyzji podejmowanych w parlamencie są połączone ze sferą publiczną i społeczeństwem obywatelskim. Legitymizacja wszystkich procedur opiera się na dwóch formach suwerenności: demokratycznym państwie i jego parlamentarnych oraz prawnych instytucjach, a także sferze publicznej społeczeństwa obywatelskiego i jego bardziej bezpośrednich komunikacyjnych i dyskursywnych podstawach.

Należy podkreślić, iż osoby zaangażowane w proces deliberacji nie powinny być traktowane jedynie jako obiekty działań ustawodawczych, ani jako pasywne podmioty uwikłane w stosunki władzy. Jednostki te powinny aktywnie uczestniczyć w sprawowaniu władzy za pośrednictwem swoich politycznych reprezentantów. Co więcej, udział w takim procesie wymaga zrozumienia przedstawianych argumentów. Deliberacja nie może mieć charakteru ekskluzywnego – nie może toczyć się w oparciu o argumenty niezrozumiałe przez uczestników. Jeśli w dyskusji biorą udział eksperci, ich zadaniem jest prezentowanie argumentów w sposób jasny i zrozumiały. Decyzje podejmowane w toku deliberacji powinny być wiążące w dłuższym okresie czasu. Deliberatywny proces nie toczy się na zasadach *talk show* czy akademickich dysput. Jego uczestnicy nie prowadzą dyskusji dla nich samych, ani

też nie mają one na celu li tylko dotarcie do prawdy. Podejmowane decyzje i ustalenia powinny wpływać na proces rządzenia lub ustalać zasady, które staną się podstawą przyszłych decyzji. Deliberacja jest ponadto procesem dynamicznym, co oznacza, że poczynione w danym momencie ustalenia nie muszą być wiążące. Zawsze można wrócić do przerwanej dyskusji i zanegować wcześniejsze postanowienia. (Gutmann, Thompson 2004: 3-4). Aby te warunki były spełnione „działanie komunikacyjne” powinno opierać się na „akcie idealnej rozmowy”. U jego podstaw znajduje się założenie, że: (1) wypowiedzi są prawdziwe ze względu na „zawartość treściową” albo też w odniesieniu do istniejącego kontekstu normatywnego albo do świata społecznego; (2) wypowiedzi są słuszne w odniesieniu do istniejącego kontekstu normatywnego albo do świata społecznego; oraz (3) wypowiedzi są szczere i manifestują subiektywny świat intencji i doświadczeń aktora (Habermas za Turner 2004: 660).

W teorii Jurgena Habermasa, obok zwrócenia uwagi na konieczność budowania krytycznej sfery publicznej, jako miejsca wypełniającego przestrzeń pomiędzy społeczeństwem obywatelskim a państwem (rządem), położony jest nacisk na to, iż demokracja potrzebuje dodatkowych obszarów politycznych w społeczeństwie obywatelskim, które przyczyniają się do rozwoju i socjalizacji znacznej liczby ludzi oraz, że demokracja ulega coraz większej erozji i rozkładowi wraz z jej instytucjonalizacją. W tej pierwszej kwestii istotne jest to, że apolityczna sfera publiczna jest doświadczalnym obszarem dla krytycznej, publicznej refleksji. Bez tego obszaru „treningowego” burżuazyjni obywatele nie byłiby w stanie w przeszłości, osiągnąć demokratycznych umiejętności i zdobyć doświadczenia – tzn. nie dochodziłoby do demokratycznej socjalizacji – koniecznej do przygotowania i ożywienia ich aktywnej roli w społeczeństwie. W drugim aspekcie zwrócona została uwaga na fakt, że instytucjonalizacja demokracji sprzyja społecznemu lenistwu, otwiera drzwi dla instytucji takich jak biurokratyczne państwo, partie polityczne, media i zorganizowane grupy interesu, które wkraczają do obszaru, gdzie wcześniej działali sami społecznie aktywni i demokratycznie uwarunkowani obywatele. Ta obywatelska bierność idzie w parze ze zwiększającym się upaństwowieniem społeczeństwa (*stateification*), przy jednoczesnym zwiększaniu się uspołecznienia państwa (*societalization*), procesów, które stopniowo niszczą podstawy sfery publicznej. Te dwa mechanizmy związane są z jednej strony ze wzrostem państwa bezpieczeństwa socjalnego, kiedy to państwo przejmuje obowiązki służenia obywatelom, które dotąd pozostawały w prywatnych rękach, tzn. w sferze publicznej, co zwiększa uzależnienie sfery publicznej od państwa, z drugiej natomiast, z kurczeniem się i transformacją krytycznej prywatnej sfery, co w konsekwencji powoduje, że

jej energia (demokratyczna) zostaje skierowana w stronę „kultury konsumpcjonizmu”. W ten sposób państwo i ci, którzy posiadli nieproporcjonalnie więcej środków materialnych manipulują i dominują społeczeństwo (Rogers 2001).

Benjamin Barber, który jest stronnikiem tworzenia podstaw dla silnej demokracji dzięki partycypacji obywatelskiej podkreśla, że nie każdy obywatelski głos pojawiający się w przestrzeni publicznej posiada ów pierwiastek obywatelskości. Zanim dyskurs publiczny stanie się dyskursem obywatelskim (*discourse of civility*) muszą zostać spełnione określone warunki. Jak się okazuje, są one w dużej mierze zbieżne z założeniami deliberatywnej demokracji. Są to bowiem (Barber 1999: 41-45):

- wspólnotowość – obywatelski głos publiczny będący wyrazem postawy obywatelskiej musi opierać się na wspólnych podstawach, strategiach, podzielanych interesach i dotyczyć wspólnego dobra. Oznacza to, że jest on czymś więcej niż prostą sumą indywidualnych głosów, co więcej, nie może być narzucany tym, którzy nie uczestniczą w jego kształtowaniu i artykulacji,
- deliberacja – obywatelski głos publiczny jest deliberatywny, co oznacza zarówno krytyczną refleksyjność jak i samorefleksyjność. Musi być zdolny do powtórzeń oraz wytrzymywać kontrargumentację oraz próbę czasu. Dzięki temu uzyskuje się stosowny dystans oraz obiektywność przed podjęciem ostatecznej decyzji,
- włączenie – obywatelski głos publiczny ma szeroki zasięg i jest wyrazem „wielości opinii” (*multivocal*). Nie stanowi to zaprzeczenia wspólnotowości, gdyż nie neguje różnicy zdań, lecz uznaje ją i uwzględnia. Wspólnotowość zabezpiecza przed wykluczeniem, natomiast wielość opinii stanowi test na włączenie,
- tymczasowość (inicjatywność) – prawdziwy publiczny dialog toczy się stale i praktycznie nie ustaje. Wcześniejsze głosy dyskusji brane są pod uwagę w kolejnych debatach, co pozwala uchronić się przed dogmatyzmem, dając wyraz założeniom demokracji i wolności od uprzedzeń,
- zainteresowanie (słuchanie) – umiejętność słuchania jest równie ważna jak umiejętność dyskusowania. Prywatne interesy mogą zostać rozpoznane i wyartykułowane tylko wówczas, gdy jednostka wyraża prawdziwe potrzeby i pragnienia. Interes publiczny natomiast może zostać rozpoznany i wyartykułowany, kiedy jednostki słuchają siebie nawzajem. W sytuacji, gdy rząd potrzebuje „parlamentu”, miejsca do mówienia (od *parler* – mówić), forum obywatelskie wymaga raczej miejsca do słuchania („*audioment*”),
- uczenie się – udział w obywatelskiej dyskusji musi być otwarty na uczenie się, stanowiące owoc uważnego słuchania. Dzięki temu istnieje możliwość zmiany wcześniejszych opinii

i ukształtowanych wcześniej postaw. Kiedy dyskusja jest jedynie wymianą niezmiennych opinii a polityka serią kompromisów, w których stanowiska przyjmowane są dzięki arbitrażowi, ale nigdy nie zmieniane, „obywatelskość” zostaje ograniczona,

- komunikacja lateralna (poboczna) – głos publiczny wymaga komunikacji toczonej wśród obywateli, a nie pomiędzy obywatelami i ich „liderami”. Aby taka komunikacja mogła zaistnieć potrzebna jest „wolna przestrzeń”, w której obywatele mogliby się spotykać i swobodnie dyskutować. Wobec zaniku takich miejsc obywatelska konwersacja musi odkryć dla siebie „nową geografie”,
- wyobraźnia – głos publiczny wymaga empatii, która jednak nie przekształca się w działania altruistyczne. Chodzi raczej o takie twórcze przekształcenie prywatnego interesu, aby stał się on interesem wspólnym. W tak pojętej wyobraźni i empatii zawiera się istota stosunków społecznych,
- wzmocnienie – publiczny głos obywatelski staje się podstawą działań. Dyskutanci mają szansę stać się działaczami, ale potrzebne jest poczucie odpowiedzialności za wspólnie podejmowane działania.

Zwolennicy demokracji deliberatywnej ujmują interakcję polityczną inaczej niż liberałowie i komunitaryści. Ci pierwsi wykorzystują koncepcję rynku w polityce, odnosząc ją do wyrażania własnych, prywatnych interesów, które są możliwe do zrealizowania przez podejmowanie „poinformowanych” decyzji na temat danych zagadnień. Deliberatywna demokracja wymaga więcej od demokratycznych interakcji. W wolnym i otwartym dialogu uczestnicy wzywają do dyskusji oraz przedstawiają argumentację dotyczącą wspólnych problemów, nie rezygnując z dyskusji aż do momentu, kiedy nie zostanie zaprezentowane i w pełni obronione najbardziej satysfakcjonujące rozwiązanie. Uczestnicy dążą do zrozumienia swoich interlokutorów i refleksyjnie modyfikują własne, pierwotne stanowiska w odpowiedzi na lepsze argumenty. W procesie tym, prywatne osoby stają się zorientowanymi publicznie obywatelami. Bardziej niż na samoposzukiwaniu maksymalnych korzyści, o czym mówią liberałowie, model deliberatywny opiera się na sposobności wpływania na jednostki dzięki racjonalnym argumentom i rezygnowania z partykularnych interesów oraz opinii przez wzgląd na całkowitą przejrzystość i wspólny interes danej wspólnoty (Miller 1992: 56). W ujęciu komunitarnym natomiast, dialog jest prowadzony po to, aby odkryć już istniejące dobra wspólne. W odróżnieniu, model deliberatywny traktuje dialog, jako wsparcie pomagające uczestnikom osiągnąć wzajemne porozumienie pomimo dzielących ich różnic. Deliberacja jest raczej „publiczną” niż „wspólnotową” aktywnością. Podczas gdy

komunitarianizm traktuje jednostki jako podmioty zawsze skoncentrowane wspólnotowo, deliberatywna demokracja przyjmuje, że podmioty ukierunkowują swoją aktywność na szerzej zdefiniowane cele publiczne tylko dzięki racjonalnej deliberacji (Bohman 1996: 8).

Zwolennicy nurtu liberalnego optują najczęściej za rozwiązaniami właściwymi dla koncepcji teledemokracji. Scott London wskazuje zasadnicze różnice pomiędzy teledemokracją i deliberatywną demokracją w odniesieniu do rozwiązań *ICT* (tabela 1.6).

Tabela 1.6. Teledemokracja vs. deliberatywna demokracja

Teledemokracja	Deliberatywna demokracja
Opinia publiczna i reakcje obywateli na istotne kwestie społeczne są podstawą właściwego rządzenia	Zagregowane opinie nie mogą być traktowane jako tożsame z publicznym osądem społecznym
Dynamiczny publiczny dyskurs stanowi wsparcie dla zdrowego rynku idei	Do politycznej prawdy (słuszności) dochodzi się poprzez publiczną deliberację, a nie poprzez rywalizację różnych idei
Efektywna polityczna debata ma pionowy charakter – toczona jest pomiędzy obywatelami a politycznymi decydentami	Polityczna debata jest najefektywniejsza wówczas, kiedy toczy się pomiędzy obywatelami, obok głównego nurtu realizowanej polityki
Dzięki nowym technologiom obywatele mogą rządzić się sami	Samorządność wymaga wspólnego podejmowania decyzji w oparciu o dialog i współpracę
Szybkość właściwa dla nowych technologii jest czynnikiem wspomagającym demokrację	Szybkość jest czynnikiem przeszkadzającym publicznej deliberacji
Wolność słowa jest kamieniem węgielnym demokracji	Demokracja musi opierać się na zasadach dialogu, nie monologu
Skala obywatelskiego uczestnictwa musi się zwiększać	Miarą demokratycznego uczestnictwa jest jakość, a nie ilość
Obywatelom powinien zostać zapewniony równy dostęp do informacji	Informacja traktowana często jako wstępny warunek debaty, jest lepiej rozumiana, jeśli jest produktem owej debaty

Źródło: Scott London (1995), "Teledemocracy vs. Deliberative Democracy: A Comparative Look at Two Models of Public Talk. *Journal of Interpersonal Computing and Technology*, vol. 3, no 2, pp. 33-55.

Dyskusja na temat założeń deliberatywnej demokracji stanowi istotny wkład dla współczesnej teorii demokracji (zob. Gutmann i Thompson 1996, Bohman i Rehg 1997; Elster 1998; Macedo 1999; Dryzek 2002; Christiano 2003; Fishkin i Laslet 2003; Gutmann i Thompson 2004). Pewne założenia modelu deliberatywnego (równość uczestników, rzeczowa dyskusja, ożywianie sfery publicznej, wpływ na politykę państwa) łączą się z przekonaniem o możliwości implementacji owych założeń przy wykorzystaniu technologii informacyjno-komunikacyjnych. Właściwie wszystkie argumenty za i przeciw budowaniu deliberatywnej

demokracji z wykorzystaniem sieci internetowej można sprowadzić do wymienionych wcześniej (w rozdziale V) nadziei i wątpliwości związanych z ogólnie rozumianym uczestnictwem obywatelskim w społeczeństwie informacyjnym. Istotna z punktu widzenia konkretnych działań jest instytucjonalizacja deliberacji, która pozwoli stworzyć społeczne pole działań, na którym pluralistyczne wartości będą artykułowane i rozważane. Takimi konkretnymi deliberatywnymi rozwiązaniami mogą stać się 3 inicjatywy określane jako: (1) mediacje, (2) fora obywatelskie, (3) inicjatywy lub referenda (Smith 2003: 81-102).

- Mediacje - celem mediacji jest zbliżenie zwolenników różnych opcji w taki sposób, aby podczas prowadzonej dysputy wszystkie strony konfliktu doszły do wspólnego, satysfakcjonującego porozumienia. Zwolennicy mediacji wskazują, że szczególną wartością tego rozwiązania jest dobrowolne uczestnictwo oraz działanie oparte na współpracy, której celem jest realizacja wspólnych, a nie prywatnych interesów. Mediator pełni podczas takiej dyskusji fundamentalną rolę. Określa warunki deliberacji, w taki sposób, aby ułatwić stronom dysputy osiągnięcie porozumienia, chociaż nie ma władzy, aby ewentualne ustalenia wprowadzić w życie. Pomaga dyskutującym, kiedy znajdują się w impasie lub wtedy, gdy dyskusja z jakichś powodów zostanie przerwana.
- Forum obywatelskie – inicjatywa, która przeprowadzana jest z wykorzystaniem trzech różnych innowacyjnych demokratycznych rozwiązań: deliberatywnego badania opinii publicznej (*deliberative opinion polls*), obywatelskich ław sędziowskich (*citizen juries*)³⁷, i konferencji konsensowych (*consensus conferences*). Te trzy rodzaje inicjatyw oparte są na podobnych zasadach. Bierze w nich udział reprezentatywna próba obywateli, którzy spędzają ze sobą trzy lub cztery dni, podczas których prowadzą dyskusję nad istotnymi, publicznymi zagadnieniami. Uczestnikom przedstawiane są różne informacje i szeroki wachlarz argumentów prezentowanych przez przedstawicieli niezależnych instytucji. Każde rozwiązanie różni się jednak zasadniczo od innych. Pierwsza różnica dotyczy liczby obywateli biorących udział w danej inicjatywie. W przypadku badania opinii jest to od 200 do 466 osób, a ławy sędziowskie i konferencje konsensowe liczą zwykle 12-25 osób. Druga różnica dotyczy procedury wyboru uczestników. Angażując osoby biorące udział w deliberatywnym badaniu opinii stosuje się losowy dobór. Uczestników ław sędziowskich, ze względu na niewielką liczebność, dobiera się w oparciu o dobór warstwowy tak, aby uwzględnione zostały różnice demograficzne. Do konferencji konsensowych zgłaszają się ochotnicy na podstawie ogłoszeń. Wypełniają odpowiednie

³⁷ W Niemczech *citizen juries* znane są pod nazwą „komórek planowania” (*planning cells*)

aplikacje, a następnie otrzymane zgłoszenia selekcjonuje się pod kątem socjo-demograficznych kryteriów. Trzeci różnicujący czynnik dotyczy sposobu osiągania celu. W przypadku „sędziów” i uczestników „konferencji” obywatele dochodzą do wspólnych decyzji po okresie deliberacji i przedstawiają szereg rekomendacji jako grupa. W inicjatywie *deliberative polls*, opinie respondentów są zbierane podczas indywidualnych wywiadów, a wyniki agregowane,

- Referenda i inicjatywy obywatelskie są dwoma procesami, dzięki którym obywatele mogą w sposób bezpośredni wypowiadać się na temat istotnych politycznych kwestii. Referendum może mieć charakter konsultatywny (*advisory*), gdy organy państwa nie są zmuszone realizować zwycięskiej opcji referendalnej lub wiążące (*mandatory*), gdy wyniki stają się podstawą dla wprowadzanych zmian. Inicjatywa obywatelska pozwala natomiast dawać impuls dla pewnych rozwiązań legislacyjnych lub unieważniać już istniejące. Inicjatywy pozwalają włączyć nowe, społecznie ważne zagadnienia do programu politycznego gremiów politycznych, umożliwiają przyspieszenie procesu politycznego stanowienia oraz dają możliwość wyrażania niezadowolenia wobec sposobów realizowania polityki i jej wykonawców. Można w tym miejscu poddać w wątpliwość czy system referendalny jest efektywnym mechanizmem procesu deliberacji. Odpowiedź na takie pytanie będzie twierdząca, jeśli przyjmie się, w myśl założeń deliberatywnych demokratów, że głos oddany w wyborach (również o charakterze referendalnym) jest poprzedzany debatą, która umożliwia podejmowanie bardziej wartościowych, „poinformowanych” decyzji (Festenstein 2006: 88).

Deliberatywne uczestnictwo obywateli staje się powoli faktem, chociaż wciąż jeszcze ma w dużej mierze eksperymentalny charakter. Inicjatywy opisane powyżej są realizowane w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Szwajcarii czy Danii. Obok niewątpliwie ważnego celu obywatelskich spotkań i dyskusji, jakim jest wspólnie wypracowana decyzja, pojawiają się inne, równie ważne, na które zwraca uwagę Radosław Markowski. „Istotą takich przedsięwzięć jest nie tylko określenie wspólnego rozwiązania. W znacznej mierze chodzi także o poznanie mechanizmów kryjących się za decyzjami politycznymi: o zrozumienie nierzadko skrywanych interesów, motywów i sposobów działania instytucji i ludzi z nimi związanych. Ale z doświadczeń demokracji deliberatywnej płynie też nauka innego rodzaju. Ten model uczestnictwa w życiu publicznym potęguje szacunek dla opinii innych i poszanowanie prawa do odmiennego głosu. Jest bowiem tak, że gdy jednostki same nie mają prawa głosu, nie są skłonne przyznawać go innym. Dla

powodzenia takich inicjatyw ważne jest, by stawały się one wydarzeniami publicznymi, by szersza społeczność wiedziała, że grupa debatuje i niebawem ogłosi swój werdykt” (Markowski 2004).

Jak pokazują Archon Fung i Erik Olin Wright, mechanizmy deliberacji można wykorzystać również w konkretnych sytuacjach społecznych, dla rozwiązania realnych problemów trapiących daną społeczność. Opisane przez nich pięć różnych eksperymentów społecznych obrazuje, w jaki sposób można wykorzystać energię i zaangażowanie zwykłych ludzi (Fung, Wright 1999):

- zarządzanie budżetem Porto Alegre w Brazylii – mieszkańcy miasta zostali włączeni w proces kształtowania miejskiego budżetu. Wcześniejsza polityka wykorzystywania pieniędzy publicznych, głównie dla celów politycznych, została zanegowana. Cele, które miano realizować dzięki publicznym pieniądzom, ustalone były wspólnie przez przedstawicieli władz i mieszkańców miasta, na drodze deliberacji, angażującej obie strony,
- sąsiedzkie rady miejskie w Chicago – mieszkańcy miasta, członkowie lokalnych wspólnot i miejscowi biznesmeni wystąpili przeciwko nieefektywnemu, biurokratyzowanemu systemowi zarządzania szkolnictwem w mieście. Niewielki, ale głośno wyrażający swoją opinię ruch społeczny, doprowadził do zmiany prawa, w efekcie czego, poszczególne szkoły zdobyły znaczną władzę i rozszerzyły zakres kontroli nad sprawami, które bezpośrednio ich dotyczyły. W każdej szkole (podstawowej i średniej) utworzono lokalne rady składające się z przedstawicieli wspólnoty, rodziców, nauczycieli, dyrektora szkoły oraz przedstawiciela uczniów (bez prawa głosu),
- Regionalne Partnerstwo ds. Szkoleń w Wisconsin – partnerstwo zostało utworzone przez organizacje pracownicze, menadżerów dużych firm, instytucje publiczne i przedstawicieli rządu w celu lepszego zarządzania rynkiem pracy. Działalność partnerstwa obejmowała między innymi przygotowywanie szkoleń pracowniczych, ochronę miejsc pracy, a także pomagała absolwentom szkół w wejściu na rynek pracy,
- reformy Panchayat w Zachodnim Bengalu w Indiach – reformy wprowadziły mechanizmy demokracji bezpośredniej i przedstawicielskiej, które zwiększyły administracyjną i fiskalną władzę poszczególnych miejscowości. Panchayat oznacza radę (samorząd), której członkowie są władni podejmować decyzje dotyczące kluczowych dla danej miejscowości problemów społecznych, kulturowych i gospodarczych,

- plan ochrony środowiska i zagrożonych gatunków – plan dotyczący zagrożonych gatunków, który został opracowany i przyjęty w roku 1973 w Stanach Zjednoczonych zabraniał podejmowania jakichkolwiek działań bezpośrednich i pośrednich, które mogłyby przyczynić się do dalszego niszczenia ginących gatunków. Doprowadziło to do impasu pomiędzy obrońcami środowiska i zwolennikami zagospodarowania i rozwoju. Z czasem przyjęto deliberatywne rozwiązania modyfikując Plan z uwzględnieniem racji wszystkich zainteresowanych stron: państwowych agencji ds. środowiska, developerów, aktywistów ruchów ekologicznych i przedstawicieli społeczności lokalnych.

Chociaż inicjatywy analizowane przez Archona Funga i Erika Olina Wrighta były ukierunkowane na osiągnięcie różnych celów, można wskazać ich wspólne, deliberatywne założenia. Po pierwsze, dotyczyły konkretnych, praktycznych problemów. Po drugie, problemy te rozwiązywane były w trakcie deliberacji. Po trzecie, zaangażowani w niej byli zarówno zwykli ludzie, jak i lokalni decydenci. Po czwarte, lokalne wspólnoty i ich reprezentanci uzyskali wpływ na podejmowane decyzje, a tym samym zwiększał się zakres ich władzy. Po piąte, podejmowane działania i ich rezultaty wpływały na politykę władz centralnych. Po szóste, tworzenie relacji pomiędzy wspólnotami i władzami centralnymi (które podejmują działania w celu realizacji postanowień) autoryzowało, a tym samym wspierało ów deliberacyjny proces podejmowania decyzji.

Zachętą do deliberacji, mogą stać się również projekty sieciowe, które często inicjowane są przez indywidualnych użytkowników. Michael A. Froomkin wskazuje kilka takich form (Froomkin 2003: 859-867). Jedną z nich jest pisanie blogów, specyficznego rodzaju „pamiętników”, które dają możliwość komentowania wypowiedzi autorów lub łączą użytkowników zainteresowanych daną tematyką. Chociaż „blogosfera” jest młoda, pokazuje pewien potencjał do tworzenia miniaturowej sfery publicznej³⁸. Innym tego typu rozwiązaniem są strony internetowe określane jako „WikiWiki” (od hawajskiego „bardzo szybko”). Użytkownicy Wiki tworzą ogólne kategorie tematyczne i klasyfikują je pod względem zawartości. Pozwala to prowadzić dyskusje dotyczące specyficznych, konkretnych zagadnień, jak i szerszych, ogólnych tematów. Ważnymi cechami takich stron są szybkość,

³⁸ „Moda” na blogi nie ominęła również osób publicznych w Polsce. Swoje internetowe „pamiętniki” prowadzą m.in.: Kazimierz Marcinkiewicz (kmarcinkiewicz.blog.onet.pl), Wojciech Wierzejski (wierzejski.blog.onet.pl), Waldemar Pawlak (waldemarpawlak.blog.onet.pl), Józef Oleksy (jozef-oleksy.blog.onet.pl) czy Janusz Korwin-Mikke (korwin-mikke.blog.onet.pl). Niekiedy blogi nazywane są piątą władzą, ze względu na skutki, jakie wywierają publikowane w nich informacje (zob. Czubkowska 2007).

prostota i możliwość współpracy użytkowników z różnych miejsc świata³⁹. Kolejną inicjatywą opisywaną przez Michaela A. Froomkina są strony typu „Slashdot” (z wiele mówiącym dookreśleniem: „*News for nerds: staff that matters*). Internauci mogą proponować temat pod dyskusję, ale musi on zostać zaaprobowany przez jednego z „redaktorów” strony. Kiedy artykuł znajdzie się na stronie internetowej, od razu może być komentowany przez innych użytkowników. Chociaż czasami na stronach pojawiają się informacje niesprawdzone, to jednak ogólna idea zakładająca wymianę argumentów i formułowanie opinii jest realizowana za ich pośrednictwem.

Ważne dla procesu deliberacji mogą stać się również opisane wyżej ławy sędziowskie, które w Internecie przyjmują postać *cyberjuries* (Marder 2004: 35). Opierając się na założeniach zwykłych ław sędziowskich dają szansę stworzenia podobnych modeli *online*, które oferują szybką, taną i dostępną dla wielu formę toczenia dyskusji.

Jaką zatem nadzieję na wzmocnienie deliberatywnego procesu daje Internet? Jak zaznacza Philip E. Agre polityczna aktywność w Internecie jest zakorzeniona w szerszym społecznym kontekście, a Internet sam w sobie jest tylko jednym z elementów ekologii mediów. Internet nie tworzy całościowo nowego politycznego porządku, lecz przeciwnie, aby zrozumieć jego rolę, należy wiedzieć znacznie więcej o społecznych procesach, które towarzyszą jego obecności w świecie społecznym. Zmiany funkcjonowania instytucji nie są spowodowane tylko i wyłącznie pojawieniem się Internetu, nie decyduje on także – *deus ex machina* – o reorganizacji ustalonego porządku społecznego na własne podobieństwo. Instytucje często zmieniają się, jako rezultat pewnych możliwości, które niesie ze sobą dostępność nowej technologii, ale zmiany można dostrzec jedynie w funkcjonowaniu instytucji, a nie na poziomie ich fundamentalnych zasad (Agre 2002: 311-331). Tę zależność dostrzega Peter M. Shane pisząc, że polityczne ideały i normatywne założenia muszą znaleźć ucieleśnienie w rzeczywistych, instytucjonalnych rozwiązaniach, jeśli mają kształtować prawdziwe obywatelskie zaangażowanie w procesie rządzenia. Ponadto, instytucje te muszą być budowane w oparciu o różne modele demokratycznej legitymizacji. Ożywienie demokracji nie nastąpi dzięki reformom systemu reprezentatywnego czy systemu deliberatywnego. Prawdziwa zmiana wymaga połączenia trzech mechanizmów demokratycznej legitymizacji: wyborczego (*election-centered*), bezpośredniego i deliberatywnego (Shane 2004: 65-67). Polityczna dyskusja, przy jednoczesnym formowaniu

³⁹ Najbardziej znaną inicjatywą sieciową powstałą w oparciu o oprogramowanie *Wiki* jest tzw. Wikipedia – Encyklopedia Powszechna, pisana i redagowana przez internautów. W Polsce została uruchomiona 26 września 2001 roku i od tamtej pory do stycznia 2007 roku zgromadziła blisko 338000 haseł. Wikipedia w 2006 została nazwana przez tygodnik *Time* „kosmicznym kompendium wiedzy” (*cosmic compendium of knowledge*).

opinii publicznej, jest kluczową kwestią dla współczesnej demokracji. Badacze zajmujący się komunikacją polityczną podkreślają zwiększającą się rolę mediów, jako areny dla takiej dyskusji w wieku społeczeństwa masowego i masowej polityki. Złożoność oraz skala sfery publicznej XXI wieku oznacza, że polityczne decyzje muszą być podejmowane z uświadomieniem sobie możliwości, jakie daje Internet. Zmiana powodowana nowymi technologiami musi uwzględniać nierozłączne interakcje pomiędzy technologią, polityką i kulturą. Budowanie sfery publicznej XXI wieku jest produktem interakcji pomiędzy kulturą polityczną, ludzką naturą i technologią. Coraz więcej badań koncentrujących się na naturze mediów elektronicznych i ich oddziaływaniu na politykę, wskazuje na wyraźny prymat socjokulturowych wzorów. Prowadzi to do pojawienia się „realistycznego paradygmatu”, który podkreśla wagę istniejących wzorów kultury politycznej i charakteru społecznych stosunków, które nie ulegną zmianie jedynie w wyniku oddziaływania technologii (Gerodimos 2004). W tym rozumieniu, na co zwraca uwagę Zizzi Papacharissi, nowa przestrzeń publiczna nie jest tożsama z nową sferą publiczną. W przestrzeni publicznej Internet stwarza jeszcze jedno miejsce dla politycznej dyskusji. W sferze publicznej Internet może zachęcać (wspierać) do dyskusji, promując demokratyczną wymianę idei i opinii. Wirtualna przestrzeń umacnia dyskusję; wirtualna sfera umacnia demokrację (Papacharissi 2002:11).

2. Kultura polityczna jako element kultury obywatelskiej

Demokracja deliberatywna jest projektem, który w poszukiwaniu swoich normatywnych i proceduralnych podstaw nie może być wprowadzany odgórnie, lecz musi stać się wyrazem woli obywateli odzwierciedlonej w ich postawach i wartościach. Z drugiej strony, uczestnictwo w obywatelskim dyskursie nie zachodzi w społecznej czy instytucjonalnej próżni. Trudno zatem oczekiwać aktywności na polu obywatelskim, jeśli członkowie danego społeczeństwa, choćby w ograniczonym zakresie, nie będą rozumieli fenomenu państwa i jego instytucjonalnych powiązań, funkcji politycznych elit i ich rangi w realizowaniu polityki, czy też własnej roli w procesie politycznego uczestnictwa i decydowania. Ten cały kompleks zagadnień można analizować w odniesieniu do koncepcji kultury politycznej, która „może być potraktowana jako część składowa kultury obywatelskiej. (...) Do kultury politycznej, która jest częścią ogólniejszej kultury

obywatelskiej mają oczywiście zastosowanie (...) elementy wyznaczające charakter relacji z innymi aktorami życia politycznego, a więc poziom zaufania, tolerancja dla odmiennych poglądów i racji, poszukiwanie pól kooperacji z innymi w celu zrealizowania wspólnych celów oraz obecność myślenia nie tylko w kategoriach partykularnych (indywidualnych lub grupowych), lecz także w kategoriach dobra wspólnego” (Wnuk-Lipiński 2005: 160, 164).

Określenie „kultura polityczna”, jak zaznaczał w 1988 Henry Stuart Hughes, jest obecnie pojęciem „powszechnie używanym” (Hughes 1988: I). Stało się tak mimo jego definicyjnych niedoskonałości, na co zwracał uwagę między innymi Joel H. Silbey podkreślając, iż owszem, pojęcie to „wydaje się żywym”, lecz pozostaje amorficzne i „zbyt łatwe do interpretowania na różne sposoby” (Silbey 1999: 8). Ogólny sens terminu „kultura polityczna” jest łatwy do uchwycenia. I tak na przykład, podążając za myślą Ruth Lane, uznać należy, że z kulturą polityczną wiąże się szeroko podzielana, fundamentalna wiara, iż ma ona znaczenie dla polityki. Kultura polityczna określa, w jaki sposób jednostki i społeczeństwa działają w sferze polityki. Determinuje ona ponadto charakter rządowych instytucji, siłę ich autorytetu, a także to, kto jest obdarzany szacunkiem i władzą w społeczeństwie i rządzie, kto zyskuje przywilej podejmowania decyzji, oraz określa cały szereg innych relacji na linii obywatele – rządzący (Lane 1992: 364-365). Ronald Inglehart podkreślał z kolei, iż koncepcja kultury politycznej zakłada, że: 1) odpowiedzi ludzi na ich sytuacje są wynikiem ich subiektywnego postrzegania rzeczywistości, kształtowanego w wyniku oddziaływania zarówno wzorów międzykulturowych jak i subkultur, a ponadto 2) owo zróżnicowanie postaw jest odzwierciedleniem różnic w procesie socjalizacji, jakiemu podlegali. W konsekwencji, ich działania nie mogą być interpretowane jedynie, jako oddziaływanie obiektywnych „sytuacji”. Istotne różnice związane z owym subiektywnym kulturowym kontekstem, mają niebagatelny wpływ na to, o czym myślą i co robią (Inglehart 1990: 19). Sposób owej socjalizacji warunkowany doświadczeniami i aktualną sytuacją społeczno-polityczną odgrywa niebagatelną rolę w budowaniu stabilnych podstaw systemu demokratycznego. Ważna jest bowiem wola obywateli do dobrowolnego przestrzegania prawa. Ta wola wiąże się z przekonaniem, że działania rządu są legitymizowane, są odpowiedzią na społeczne przyzwolenie. Tylko wówczas można mówić o państwie „konstytucyjnym”. Taka postawa, będąca częścią kultury politycznej danego społeczeństwa znajduje swoje korzenie zarówno w przeszłości jak i teraźniejszości (Baun, Franklin, Sharpe 1995: VII, 4). Kultura polityczna jest istotnym czynnikiem decydującym o jakości demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. „Problem ten, nieobcy przecież starszym demokracjom, jest szczególnie istotny w przypadku demokracji młodych, w których nowe procedury i reguły gry

muszą rywalizować z pamięcią o regułach gry, zwłaszcza tych nieformalnych, ale skutecznych, funkcjonującym w dawnym systemie” (Wnuk-Lipiński 2005: 160).

Prekursorami badań nad zagadnieniami dotyczącymi kultury politycznej byli Gabriel A. Almond i Sidney C. Verba, którzy dali podstawy dla dalszych poszukiwań tak teoretycznych jak i empirycznych. (zob. Almond, Verba 1989). Opierając się na badaniach przeprowadzonych na początku lat sześćdziesiątych w pięciu krajach: Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Republice Federalnej Niemiec, Włoszech i Meksyku, Gabriel A. Almond i Sidney C. Verba dostrzegli fakt, iż system demokratyczny, wymaga nie tylko wdrożenia formalnych instytucji demokratycznych, powszechnego prawa wyborczego decydującego o zgodnej z wolą wyborców alternacji władzy w państwie, czy wreszcie pluralizmu politycznego w postaci swobodnej rywalizacji partii politycznych. „Demokratyczna forma uczestnictwa politycznego wymaga również spójnej z nią kultury politycznej” (Almond, Verba 1995: 329). Jak zaznacza Wiesława Jednaka, „dzisiaj nikt nie kwestionuje bezpośredniego związku między stabilnością polityczną a układem powiązań między kulturą polityczną a politycznymi instytucjami państwa. Oznacza to, że sposób, w jaki społeczeństwo jest faktycznie rządzone, nie może zbyt mocno odbiegać od powszechnie akceptowanego i faworyzowanego, przynajmniej przez jego część świadomą politycznie, wyobrażenia systemu politycznego” (Jednaka 1995: 86).

„Pojęcie ‘kultury politycznej’ odsyła nas do specyficznego politycznego nastawienia: do postaw wobec ustroju politycznego w całości i jego fragmentów oraz do oceny roli, jaką w ramach systemu może odgrywać jednostka. O kulturze politycznej mówimy na tej samej zasadzie, na której mówić można o kulturze ekonomicznej czy religijnej; chodzi tu nam o kompleks postaw wobec specyficznego zestawu obiektów i procesów społecznych” (Almond, Verba 1995: 332), tak więc pojęcie „kultury” zostaje użyte tylko w jednym, specyficznym znaczeniu, jako „wszystkie wzorce postaw wobec obiektów społecznych ujęte w swym specyficznym rozkładzie pośród obywateli” (tamże: 333, zob. Almond, Bingham Powell 1988: 40-41). Dzięki wolności negatywnej przejawiającej się we względnej niezależności od władzy państwowej, co jest mocno akcentowane w tradycji liberalnej, oraz dzięki wolności pozytywnej – wolności i praw obywatelskich, a także możliwości podejmowania aktywności gospodarczej i politycznej, które wyznaczają ramy dla społeczeństwa obywatelskiego, „kultura polityczna (...) przyczynia się w mniejszym lub większym stopniu do tego, że ludzie są świadomi charakteru istniejących stosunków gospodarczych i politycznych, jak i sankcji oraz ograniczeń społecznych (socjalnych) czy wolnościowych (Filipiak 1999: 319).

Wiedza o polityce jest kluczem do kultury politycznej. Możemy mówić o niej dopiero wówczas, gdy w świadomości społecznej zaczynają funkcjonować pewne elementarne pojęcia, które można przełożyć na powszechnie zrozumiały język i które znajdują rzeczywiste odzwierciedlenie w stosunkach władza – obywatel (Ryszka 1984: 217). Na kulturę polityczną patrzeć można jak na układ wartości politycznych, przekonań i oczekiwań, które dominują w danym społeczeństwie w określonej fazie jego rozwoju (Jednaka 1995: 86). Gabriel A. Almond i Sidney C. Verba podkreślali wagę „wzorów politycznego poznania” (*patterns of political cognition*) kształtujących się w oparciu o wiedzę i rozumienie mechanizmów działania systemu politycznego. Autorzy kładli nacisk na cztery elementy składowe takiego wzoru: (1) szacowanie siły wpływu rządów lokalnych i narodowych na codzienne życie obywateli, (2) stopień zaangażowania w sprawy publiczne, (3) stopień politycznego poinformowania i (4) gotowość do podejmowania decyzji i dawania wyrazu ukształtowanym opiniom na temat określonych kwestii i problemów politycznych (Almond, Verba 1989: 46). Istotne jest tutaj poczucie podmiotowości politycznej czy też, jak to określają autorzy „wpływu politycznego” (*political influence*), który zwykli członkowie społeczeństwa (*nonelites*) wywierają na przedstawicieli politycznych elit (*elites*). Ów wpływ jest definiowany jako stopień, w którym przedstawiciele rządu działają na rzecz grup lub jednostek, ponieważ wierzą, że zaniechanie działania wiązałoby się z ryzykiem poniesienia pewnych strat (utruty pracy, poddania krytyce, utraty poparcia wyborców). Wpływ polityczny jest zarówno wynikiem podejmowania decyzji jak i elementem motywującym tych, którzy te decyzje podejmują (tamże: 136). Z jednej strony skuteczne oddziaływanie w sferze polityki może prowadzić do osiągnięcia określonych celów, z drugiej natomiast, cele te motywują do dalszego działania.

Oczywiście dana postawa może być kształtowana w odniesieniu do różnych poziomów systemu społeczno-politycznego. Im głębiej sięga element poznawczy tym większa szansa, że jednostka będzie aktywnie uczestniczyć w nuncie tworzenia polityki. Nie musi być to uczestnictwo ukierunkowane zgodnie z dominującym w danym kraju sposobem realizowania polityki, bowiem „systemy polityczne podlegają zmianie i dlatego można zasadnie przyjąć, że częste są przypadki niezgodności między kulturą i strukturą ustroju. Zwłaszcza w czasach gwałtownych przemian kulturowych systemy polityczne będą najczęściej znajdować się w stanie bądź to wewnętrznej niezgodności bądź też przejścia od jednej organizacji życia politycznego do drugiej” (Almond, Verba 1995: 336).

Do elementu poznawczego dochodzi jeszcze komponent emocjonalny i wartościujący, które zdobytą wiedzę „obciążają” odpowiednio uczuciami oraz sądami i opiniami. Dana postawa może dotyczyć:

- ogólnie pojętego systemu politycznego,
- części składowych tego systemu:
 - a) specyficznych ról i struktury (ciała ustawodawcze, wykonawcze, urzędnicze, partie polityczne),
 - b) wykonawców owych ról (konkretnych monarchów, prawodawców czy administratorów),
 - c) poszczególnych strategii politycznych, decyzji i sposobów ich przeprowadzania,
- oceny własnej jednostki, jako członka systemu politycznego (tamże: 334).

Poprzez pryzmat owych trzech elementów składowych, kulturę polityczną opisuje również Kurt L. Shell zaznaczając, że pojęcie kultury politycznej „dostarcza stosunkowo dobrych i trwałych predyspozycji i zespołów dla «poznawczych, emocjonalnych i oceniających» orientacji i działań, dotyczących systemu politycznego, dla którego bardzo istotną część stanowią poszczególni obywatele. Konceptualizacja kultury politycznej ustanawia też granice dla zakresu i stopnia prawdopodobnych działań, jak i wskazuje w istocie, które z odpowiedzi na dokonujące się procesy wydarzeń bądź kierunki rozwojowe, są bardziej prawdopodobne od innych” (Shell 1969: 10-12).

W zależności od tego jak głęboka jest wiedza i przeświadczenie dotyczące systemu politycznego, Gabriel A. Almond i Sidney C. Verba wyróżnili trzy typy idealne kultury politycznej: kulturę zaściankową, kulturę podporządkowania i kulturę uczestnictwa (Almond, Verba 1995: 334-335).

- Kultura zaściankowa charakteryzuje te społeczności (afrykańskie społeczności plemienne i autonomiczne wspólnoty), w których brak jest wyspecjalizowanych ról politycznych, a elementy polityki, ekonomii i religii łączone są w jednej funkcji pełnionej przez wodzów, naczelników czy szamanów. Podobnie rzecz ma się z postawami członków danej społeczności wobec kwestii politycznych, religijnych i społecznych, które w ich świadomości nie funkcjonują jako odrębne dziedziny życia, lecz tworzą jeden zespół przekonań i wierzeń,
- Kultura podporządkowania jest właściwa dla tych społeczeństw, w których często dochodzi do krystalizowania się czytelnych postaw wobec całego systemu i końcowych

aspektów realizowanej polityki. Nie można natomiast mówić o wyraźnych postawach wobec elementów inicjujących proces polityczny, a także wobec roli jednostki, jako możliwego inicjatora tego procesu. Postawy wobec systemu jako całości oraz wobec wynikowych czy administracyjnych elementów politycznego układu są raczej bierne, chociaż konieczny jest pewien stopień poinformowania i kompetencji,

- Kultura uczestnictwa istnieje tam, gdzie poszczególni członkowie społeczeństwa starają się uzyskać możliwie pełną wiedzę o systemie politycznym jako całości, o jego poszczególnych elementach inicjujących i wynikowych, a także o własnej roli politycznej, jaką mogą pełnić w ramach systemu. Istotne jest tutaj uznanie reguł gry politycznej i aktywne podporządkowanie się im.

Wymienionych wyżej typów kultur politycznych nie należy traktować jako kategorii rozłącznych, najczęściej dochodzi bowiem do ich współwystępowania, bądź dominacji jednego z typów. „Z racji niedoskonałości procesu uspołeczniania, osobistych preferencji i niedostatku inteligencji czy możliwości pogłębiania wiedzy, nawet w solidnie utrwalconych i stabilnych demokracjach będą nadal wytwarzać się postawy zaściankowe i podporządkowania. „Nawet «najpełniej» rozwinięta kultura podporządkowania będzie zawierać w sobie elementy kultury zaściankowej” (tamże: 336).

Gabriel A. Almond i Sidney C. Verba opisując kulturę polityczną doszli do wniosku, że spójność systemu z kulturą polityczną obywateli może być mierzalna, przy określeniu stopnia natężenia i kierunku wspomnianych wcześniej komponentów postaw: poznawczego, emocjonalnego i wartościującego. Schematyczny zapis tych relacji przedstawia **tabela 2.6**.

Tabela 2.6. Spójność i niespójność między polityczną kulturą a strukturą

	Lojalność	Apatia	Alienacja
Orientacja poznawcza	+	+	+
Orientacja emocjonalna	+	0	-
Orientacja wartościująca	+	0	-

Uwaga: znak „+” oznacza dużą wiedzę i pozytywne nastawienie wobec ustroju, znak „0” - nastawienie obojętne, a znak „-” - nastawienie negatywne.

Źródło: G. A. Almond, S. C. Verba, „Problem kultury politycznej” [w:] J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, s. 336.

Postawy „lojalności”, „apatii” i „alienacji” dotyczą jednakowo trzech głównych typów kultur politycznych. O dominacji danej postawy decydować będą pozytywne, obojętne lub negatywne reakcje obywateli w ramach trzech orientacji (poznawczej, emocjonalnej, wartościującej). Kiedy pozytywna orientacja poznawcza łączy się z pozytywną orientacją emocjonalną i wartościującą, następuje zbliżenie do stanu ścisłej jedności systemu i kultury. „Niespójność zaczyna się tam, gdzie przekroczony zostaje punkt apatii i coraz częstsze stają się negatywne uczucia i oceny (-). Można by powiedzieć, że jest to przejście od stabilności do niestabilności” (tamże: 337). Tak więc, te trzy zmienne pozwalają zmierzyć kongruencję (przystawalność) systemu do postaw jego obywateli. Kognitywna (poznawcza) orientacja obywateli wobec systemu wskazuje, że aby doszło do ukształtowania się postawy wobec rządu, ludzie muszą posiadać o nim informacje. Orientacja afektywna (emocjonalna) to „odczucia, wrażenia ludu odnośnie systemu – tych jego członków, którzy działają, i tych, którzy realizują politykę; chodzi o ocenę, jak często i z jakim natężeniem ludzie obserwują swych politycznych liderów, czy i z czego w swoim kraju są dumni (przede wszystkim chodzi o rangę przyznaną systemowi politycznemu)”. I wreszcie orientacja ewaluatywna (wartościująca) to przede wszystkim reakcje ludzi na informacje o systemie i na efekty oddziaływania tego systemu w ich życiu (Bokajło 1996: 83).

Poszukując najlepszego układu kulturowych kryteriów niezbędnych dla stabilnych demokracji, Gabriel A. Almond i Sidney C. Verba doszli do wniosku, że najbardziej optymalny jest model kultury obywatelskiej, gdzie „postawy uczestnictwa politycznego nie wypierają postaw podporządkowania i zaściankowości, lecz splatają się z nimi” (Almond, Verba 1995: 341). Chociaż model ten został uznany za najbardziej korzystny dla stabilnej demokracji, nie ma w nim określonej proporcji udziału poszczególnych kultur, ani tego, jaka część członków danego społeczeństwa powinna charakteryzować się cechami świadomego obywatela, aby system demokratyczny mógł bezpiecznie trwać. Intuicyjnie można jednak uznać, że chodzi tutaj przede wszystkim o „racjonalistyczny aktywizm”, silnie podkreślający „racjonalne uczestnictwo w strukturach inicjatywnych” (tamże: 341), a więc nic innego jak świadome zaangażowanie polityczne obywateli, bowiem „żadnemu systemowi rządu nie zagraża anarchia w takim stopniu jak rządowi demokratycznym i w żadnym ustroju wybór między porządkiem a anarchią nie zależy tak bardzo od sposobu myślenia i działania jednostek. Jeśli demokracja zawodzi, jeśli rodzi anarchię, to winę za to w sposób oczywisty ponoszą ludzie” (Hallowell 1993: 52).

Do trzech orientacji kultury politycznej (poznawczej, emocjonalnej i wartościującej) można dodać orientację czwartą, która dotyczy uznawanych wzorów zachowań w sferze polityki i wypróbowanych typów działań politycznych. (Wiatr 1977: 26). „Zarówno zachowania jak i działania polityczne powstają przy bezpośrednim zetknięciu z instytucjami politycznymi. Są one – wywołane przez określoną sytuację – reakcją werbalną (zachowanie werbalne), lub czynnościową (zachowanie konkretne), u podłoża której tkwią: internalizowane wartości, określona wiedza o polityce oraz często nacechowane emocjami oceny wydarzeń. Jeśli zachowanie nabiera cech świadomej aktywności staje się działaniem” (Garlicki 1991: 29) Ten czwarty wymiar istotny jest zwłaszcza z punktu widzenia demokratycznej kultury politycznej, gdzie instytucje władzy postrzega się poprzez pryzmat interakcji między rządzącymi i rządzonymi, jako proces a nie stan rzeczy, zauważając funkcjonalne i zadaniowe, a nie tylko przedmiotowo-podmiotowe aspekty decyzji politycznych. W wizji społeczeństwa demokratycznego ludzie bez względu na pozycję i funkcję społeczną mogą i powinni być jednocześnie podmiotami i przedmiotami władzy, a władza w jej aprobowanych formach stanowi proces realizowania wartości i norm politycznych w obrębie społeczeństwa obywatelskiego (Pietrzyk-Zaniewicz, Uhlig 1987: 58).

Tylko w miarę jednorodna kultura polityczna elit i mas zapewnia utrzymanie harmonijnego współwystępowania pomiędzy nimi w obszarze wzajemnych oddziaływań. Aby stworzyć wspólną płaszczyznę porozumienia, niezbędne staje się polityczne zaangażowanie rządzonych i rządzących w politycznym dialogu i dążenie do wypracowania wspólnych uzgodnień. Możliwości dla podjęcia tego typu działań stwarza społeczeństwo obywatelskie, które – powracając jeszcze raz do poruszonej wcześniej problematyki – w ujęciu modelowym konstytuowane jest przez następujące cechy:

- upodmiotowienie obywateli w wymiarze politycznym, społecznym ekonomicznym i kulturalnym (...),
- stworzenie sieci autonomicznych instytucji społecznych i stowarzyszeń, będących wyrazem dobrowolnych porozumień obywateli, ich dążenia do zaspokajania własnych interesów oraz samorozwoju (...). W tym rozumieniu funkcjonowanie struktur wewnętrznych społeczeństwa obywatelskiego jest ucieleśnieniem zasady reprezentacji, samorządności, pluralizmu,
- ukształtowanie się wśród członków społeczeństwa obywatelskiego trwałych wzorców postępowania, wśród których naczelne miejsce zajmują poczucie

współodpowiedzialności, solidarności oraz wzajemnego szacunku i zaufania (...)” (Dziubka 1998a: 45-46).

Pluralistyczne społeczeństwo obywatelskie nie wymaga, jak wspomniano wyżej, jednolitej kultury politycznej. Trudno traktować ją również jako remedium w czasach kryzysu. „Kluczem do wszelkich badań w tej dziedzinie, jest uświadomienie sobie, że procesy świadomościowe, wzory i postawy zgodne z demokratyczną i humanistyczną kulturą polityczną odgrywają ważną rolę w życiu publicznym nie tylko wówczas, kiedy system polityczno-ustrojowy zaczyna być dysfunkcjonalny, kiedy ujawniają się zagrożenia demokracji ze strony reżimów autorytarnych bądź totalitarnych, ale również wtedy, gdy ów system funkcjonuje prawidłowo i bez zakłóceń (...)” (Filipiak 1999: 313).

Jak podkreślają Michael J. Baun i Daniel P. Franklin analizując problematykę kultury politycznej w odniesieniu do rządów prawa (czy inaczej mówiąc – państwa konstytucyjnego), centralnymi elementami dla kultury politycznej jest tolerancja i zaufanie. I chociaż w każdym społeczeństwie funkcjonuje wiele obszarów napięć w postaci struktury klasowej, ideologii, religii czy problemów etnicznych, to społeczny consensus jest możliwy do osiągnięcia dzięki porozumieniu w sprawie owych sprzeczności (*agreement to disagree*), który opierać się będzie na założeniu, że obywatele mają prawo do odmiennych opinii, a sam proces polityczny odbywa się w obrębie legitymizowanego forum powołanego jako miejsce dysput toczonych pomiędzy obywatelami. Istota takiego forum sprowadza się do tego, iż nawet ci, którzy poniosą porażkę w trakcie politycznej gry, zgadzają się z jej ostatecznymi wynikami (Baun, Franklin 1995: 6-7). Dla stabilności i efektywności systemu demokratycznego nie wystarczy zatem układ instytucji i procedur demokratycznych. Ważne jest poparcie dla istniejącego porządku, którego zakorzenienie należy poszukiwać w narodowej kulturze politycznej (tamże: 221).

3. Obraz kultury politycznej w społeczeństwie polskim

Odrzucenie w 1989 roku „sowieckiego” modelu ustrojowego umożliwiło powrót do życia publicznego w Polsce tych wartości narodowych, religijnych, ekonomicznych czy politycznych, które w okresie realnego socjalizmu były skutecznie blokowane, nie mogąc

znaleźć ujścia na arenie oficjalnej, dozwolonej przez władze polityki. Odejście od zasad, na których opierał się stary ustrój, stworzyło obywatelom szansę powrotu do sfery publicznej aktywności. Jednak, jak zauważa Andrzej W. Jabłoński, „z różnych badań wynika, iż w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, które wkroczyły na drogę transformacji ustrojowej, „znaczny odsetek obywateli nie potrafi dostrzec różnicy pomiędzy starym i nowym reżimem politycznym, jeśli za kryterium rozróżnienia przyjmuje się poczucie realnego wpływu jednostki na instytucje władzy” (Jabłoński 1996: 103). Tymczasem nie budzi wątpliwości fakt, że stabilna demokracja „wymaga od obywateli rozległej wiedzy o społeczeństwie, zainteresowania sprawami państwa, nawyku uczestniczenia w życiu publicznym na różnych jego poziomach, umiejętności odróżnienia prawdy od fałszu, odwagi cywilnej, autodyscypliny, uczciwości i wielu innych cech odpowiedzialnego członka wspólnoty państwowej i mniejszych wspólnot obywatelskich” (tamże: 103).

W tym miejscu pojawia się pytanie, na ile Polacy, po okresie przymusowej obywatelskiej oraz politycznej apatii i bierności czasów PRL, zdolni byli w krótkim czasie przejścia do demokracji, wykształcić stabilne postawy i dawać im wyraz w działalności ukierunkowanej na cele stojące ponad partykularnymi interesami? Czy postawy te były produktem samorefleksji, wyrazem dojrzałości obywatelskiej i szybkiego „uczenia się demokracji”, czy też były kształtowane przez nowo powstające partie polityczne, przez ich oddziaływanie w procesie budowania politycznego zaplecza? Czy zatem istniała samoartykulacja społeczeństwa wyrażana podziałem partyjnym, czy też raczej, paradoksalnie, to partie nadawały określoną tożsamość danym kategoriom społecznym?

Bez wątpienia jednym z kluczowych mechanizmów decydujących o kształcie społeczeństwa polskiego w jego politycznym wymiarze był proces formowania się systemu partyjnego, który zamiast kanalizować konflikty społeczne, generował je, głównie poprzez ideologizację polityki. Jak zaznacza Winicjusz Narojek: „szczególnie niesprzyjająca tworzeniu dostosowanego do potrzeb przebudowy postkomunistycznego społeczeństwa systemu politycznego jest ideologizacja różnic i podziałów społecznych. Prowadzi ona bowiem do polaryzacji stanowisk i nie sprzyja poszukiwaniu w sytuacjach konfliktowych rozwiązań kompromisowych. Opcja ideologiczna obejmuje na ogół pewną całościową koncepcję uregulowania różnych spraw społecznych, w której nie ma miejsca na elementy pochodzące z opcji przeciwnej. Również wtedy, kiedy spór dotyczy spraw nie związanych z programem przebudowy lub ma charakter tylko symboliczny, oddziałuje niekorzystnie na ogólną atmosferę wokół ośrodków politycznych. Dochodzi wówczas do poważnego rozdzwieniu między dyskursem elity politycznej i oczekiwaniami społeczeństwa, a silne

nasycenie tego dyskursu odwołującymi się do emocji symbolami raczej nie pomaga społeczeństwu w uzyskaniu rzetelnej samowiedzy co do swej tożsamości w zmieniającej się sytuacji, powoduje natomiast – z jednej strony – odrazę do wszystkiego co ma związek z polityką, i apatię, z drugiej – emocjonalne zacierzowanie u tych, którzy skłonni są szukać winnych ich osobistych frustracji” (Narojek 1996: 223-224).

Obok zmian o charakterze politycznym, również transformacja gospodarki nie pozostała bez wpływu na kształtowanie się postaw obywateli wobec nowego ustroju. W tym miejscu można odwołać się do uwag Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz, która analizując dane pochodzące z badań 1990 i 1995 roku, pisała, że „od początku transformacji normatywne przekonania na temat państwa były bardzo silnie związane z pozycją społeczną. Zamożniejsi i wykształceni częściej akceptowali samodzielność polityczną i gospodarczą (a więc nowe warunki systemowe – przyp. T. M.), gdy tymczasem biedniejsi i gorzej wykształceni z większym prawdopodobieństwem rezygnowali z wolności wyboru na rzecz jasnej definicji sytuacji i bezpieczeństwa w sferze ekonomicznej” (Pełczyńska-Nałęcz 1998: 228). Ocena demokracji zależała od oceny własnej sytuacji materialnej i kondycji gospodarczej kraju (Masłyk 2006), a kryzys gospodarczy jedynie pogłębiał roszczeniowość wobec państwa wzmacniając akceptację dla jego etatystycznych i interwencjonistycznych zabiegów (Masłyk 2004). Nie może dziwić zatem to, że wiele osób w Polsce zgodziłoby się na ograniczenie swobód obywatelskich w zamian za gwarancje dobrobytu. Tymczasem, jak podkreśla Lena Kolarska-Bobińska „jednym ze wskaźników trwałości demokracji jest wiara społeczeństwa i elit w wartość tego systemu, a także akceptacja, wynikająca z przywiązania do procedur demokratycznych, a nie tylko z oceny efektów ekonomicznych” (Kolarska-Bobińska 1997: 19). W tym kontekście wagi nabiera problem kultury politycznej, którą traktować można jako „układ wartości politycznych, przekonań i oczekiwań, które dominują w danym społeczeństwie w określonej fazie jego rozwoju. Termin ten odnosi się do fundamentalnych, głęboko zakorzenionych wartości, które wydają się decydujące przy ocenie sposobu, w jaki obywatele postrzegają zasady gry politycznej (...)” (Jednaka 1996: 119).

Proces tworzenia ładu politycznego, gospodarczego i instytucjonalnego w Polsce u progu drugiej dekady zmian wciąż trwa. Zwłaszcza w jego wymiarze aksjologicznym czy normatywnym, określającym postawy Polaków wobec demokracji i własnej roli w tworzeniu ładu społeczno-politycznego. Postawy te, u podłoża których leży wiedza, przekonania i działania związane z budowaniem nowego porządku społeczno-politycznego, będą decydowały nie tylko o charakterze kultury politycznej Polaków, ale przede wszystkim o ich

współuczestnictwie w kreowaniu nowego ładu. W tym znaczeniu kultura polityczna ma kluczowe znaczenie dla podejmowania aktywnych i obywatelsko odpowiedzialnych działań.

Kreśląc obraz kultury politycznej społeczeństwa polskiego, w nawiązaniu do pewnych kluczowych dla niej kwestii, i pamiętając, że demokracja zwłaszcza w jej deliberatywnej postaci, wymaga od obywateli przede wszystkim akceptacji istniejącego ładu politycznego oraz wiedzy i woli uczestnictwa w jego kreowaniu, warto na początek odwołać się do danych zgromadzonych w ramach Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego z roku 2005.

Pierwszym zagadnieniem, od którego należy rozpocząć analizę, jest postawa Polaków wobec własnego kraju i ocena zmian, którym jest on poddawany od roku 1989.

Większość Polaków w roku 2005 deklarowała, że woli być obywatelami Polski niż jakiegokolwiek innego kraju (78,9%, którzy udzielili odpowiedzi „zdecydowanie zgadzam się” lub „zgadzam się”). Tylko siedmiu na stu Polaków było zdania przeciwnego (6,7%), a pozostali nie umieli udzielić jednoznacznej odpowiedzi (14,3% „ani zgadza się, ani nie zgadza się”). Proporcje wyrównują się jednak przy ocenie tego, czy „Polska jest lepszym krajem niż większość innych”. Z takim stwierdzeniem zgodził się co trzeci badany (32,4%), podobny odsetek osób udzielił odpowiedzi przeciwnej (32,5%), a pozostali byli niezdecydowani (35,1%). Biorąc pod uwagę te dwa pytania, zauważyć można, że silniejsze przywiązanie do Polski powiązane z chęcią bycia jej obywatelem, idzie w parze z przychylniejszą wobec niej postawą (ρ Spearmana=0,387 dla $p<0,001$). Niemniej jednak, chociaż bycie obywatelem Polski jest dla wielu Polaków wartością samą w sobie, to jednak nie przeszkadza im to krytycznie patrzeć na swój kraj. Aż trzy czwarte z nich uważa bowiem, że „są rzeczy, których się wstydzi jako Polak (77,5%), a tylko co dziesiąty jest odmiennego zdania (9,7%).

Ta ambiwalentna postawa ujawnia się również przy ocenie pewnych kwestii, z których Polacy mogliby być dumni⁴⁰ (**tabela 3.6**).

⁴⁰ Oceny zaznaczano w oparciu o 4-stopniową skalę, której kategorie zostały opisane, jako: 1 – „nie jest dumny”, 2 – „niezbyt dumny”, 3 – „raczej dumny”, 4 – „bardzo dumny”.

Tabela 3.6. Z czego Polacy mogą być dumni?

Powód do dumy	Średnia ocena (skala 1-4)
Polska historia	3,13
Osiągnięcia w sztuce i literaturze	2,89
Osiągnięcia w sporcie	2,83
Osiągnięcia naukowe i techniczne	2,77
Polska armia	2,75
Znaczenie polityczne Polski na świecie	2,33
Osiągnięcia ekonomiczne Polski	2,11
Działanie demokracji w Polsce	2,05
Sprawiedliwe traktowanie wszystkich grup społecznych	1,99
System opieki społecznej	1,71

Źródło: Opracowanie własne na podstawie PGSS 2005

Jak łatwo dostrzec, polska duma ma „nostalgiczny” charakter. Polacy najbardziej dumni są ze swojej historii i trudno przypuszczać, że jest to historia najnowsza (ocena 3,13). To odwołanie się do historii widać również przy ogólnie pozytywnej (wartości powyżej 2,5 wyznaczającej środek skali) ocenie innych zagadnień, takich jak: osiągnięcia w sztuce i literaturze (2,89), osiągnięcia w sporcie (2,83), osiągnięcia naukowo-techniczne (2,77) i polska armia (2,75). Z drugiej strony, Polacy nie są zbyt dumni z obecnej sytuacji, w jakiej znajduje się ich kraj, co poświadczają stosunkowo niższe oceny takich kwestii jak: znaczenie polityczne na świecie (2,33), gospodarka (2,11) i demokracja (2,05) oraz – ocenione najniżej – „sprawiedliwość społeczna” (1,99) i system opieki społecznej (1,71). Taki rozkład ocen sugeruje, że Polacy oceniają swój kraj z jednej strony odnosząc się do przeszłości (i przeszłość ta jest powodem do dumy), a z drugiej, biorąc pod uwagę teraźniejszość (która nie stanowi powodów do dumy). Potwierdzeniem tego spostrzeżenia są wyniki analizy czynnikowej, ujawniające dwa, spójne „wymiary dumy”, które wyznaczone zostały przez dwie główne składowe wyjaśniające łącznie 49,2% wariancji zmiennych włączonych do analizy (33,4% - pierwsza składowa i 15,8% - druga). Dwa wyróżnione wymiary, ze względu na zawartość treściową tworzących je zmiennych, nazwane zostały mianem „społeczno-polityczny” i „historyczno-kulturowy”, a dzięki wysokiej rzetelności, zostały wykorzystane w postaci indeksów, jako nowe zmienne⁴¹ (tabela 4.6).

⁴¹ Indeksy utworzono sumując wartości uzyskane na wszystkich zmiennych składających się na dany wymiar, a następnie znormalizowano je dzieląc wynik przez liczbę zmiennych (w obu przypadkach przez 5).

Tabela 4.6. Powód do dumy Polaków: wartości ładunków czynnikowych i rzetelność indeksów zbudowanych w oparciu o wyróżnione wymiary

Oceniane kategorie	Czynniki		Rzetelność (Alpha Cronbacha)	Wartość średnia na indeksie
	„społeczno- polityczny”	„historyczno- kulturowy”		
Działanie demokracji w Polsce	0,791		0,734	2,04
Znaczenie politycznego na świecie	0,730			
Osiągnięcia ekonomiczne Polski	0,714			
System opieki społecznej	0,658			
Sprawiedliwe traktowanie wszystkich grup społecznych	0,591			
Osiągnięcia naukowe i techniczne		0,733	0,729	2,88
Osiągnięcia w sporcie		0,767		
Osiągnięcia w sztuce i literaturze		0,831		
Polska armia		0,471		
Polska historia		0,525		

Uwaga: metoda wyodrębniania czynników - głównych składowych z rotacją Promax i normalizacją Kaisera. Pominęto ładunki czynnikowe mniejsze niż 0,35

Źródło: Opracowanie własne na podstawie PGSS 2005

Zastanawiające jest, czy Polacy różnią się między sobą poczuciem dumy z kraju, w którym mieszkają w odniesieniu zarówno do pierwszego, jak i drugiego z wyróżnionych wymiarów. Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie wartości uzyskane przez poszczególne osoby na „wymiarach dumy” skorelowano z ich „profilem społeczno-demograficznym”, wyznaczanym przez takie cechy jak: płeć, wiek, dochód (dochody osiągane z pracy), wykształcenie (liczba lat nauki szkolnej) i miejsce zamieszkania (wielkość miejscowości zamieszkania)⁴². O ile cechy demograficzno-społeczne nie różnicują Polaków w ich poczuciu dumy (czy też jej braku) na wymiarze „społeczno-politycznym”, to na wymiarze „historyczno-kulturowym” zauważyć można pewne istotne korelacje (**tabela 5.6**).

Częściej sięgają wstecz, poszukując powodów do dumy ze swojego kraju, kobiety niż mężczyźni, osoby starsze, o niższych zarobkach i gorzej wykształcone. Ogólnie zatem, tę nostalgię za tym co było, widać przede wszystkim u osób o niższym statusie społecznym.

⁴² Kategorie zmiennej „wykształcenie” to: „0” – brak formalnego wykształcenia, „4” – 4 lata, „8” – 8 lat, „10” – 10 lat, „12” – 12 lat, „14” – 14 lat, „17” – 17 lat. Natomiast kategorie zmiennej „wielkość miejscowości zamieszkania, opisano jako: „1” – wieś, „2” – miasto do 10 tys., „3” – miasto 10-24 tys., „4” – miasto 25-49 tys., „5” – miasto 50-99 tys., „6” – miasto 100-249 tys., „7” – miasto 250-499 tys., „8” – miasto powyżej 500 tys.

Tabela 5.6. Cechy demograficzno-społeczne a poczucie dumy z Polski

Cechy demograficzno-społeczne	Poczucie dumy	
	Wymiar społeczno-polityczny	Wymiar historyczno-kulturowy
Płeć	-	0,196*
Wiek	-	0,142**
Dochód	-	-0,108**
Wykształcenie	-	-0,117***
Miejsce zamieszkania	-	-

Uwaga: * wartość współczynnika V Cramera dla $p < 0,05$
 ** wartość współczynnika r Pearsona dla $p < 0,05$
 *** wartość współczynnika rho Spearmana dla $p < 0,05$

Źródło: opracowanie własne na podstawie PGSS 2005.

Oczywistą cezurą czasową, w odniesieniu do której dokonuje się ocen tego co było i tego co jest, stanowi w przypadku Polski rok 1989. To nostalgiczne spojrzenie wstecz i szukanie powodów do dumy w historii, skłania do analizy ocen korzyści i strat, jakie spotkały Polskę i jej obywateli po roku 1989. W badaniach PGSS 2005 zadano pytanie o korzyści i straty po roku 1989, jakich doświadczyli zarówno Polacy (traktowani jako naród), jak i sami badani. Ogólnie, na podstawie uzyskanych odpowiedzi można wnioskować, iż zmiana ustrojowa przyniosła Polakom więcej strat niż korzyści i to zarówno dla nich samych, jak i dla współobywateli. Za beneficjenta przemian uważał się w roku 2005 co czwarty Polak (24,7% odpowiedzi „same korzyści i „więcej korzyści niż strat”), a zbliżony odsetek osób podobnie myślał również o innych Polakach (23,2%). Natomiast ci, dla których bilans zmian był ujemny („więcej strat niż korzyści” lub „same straty”) stanowili 37,6% ogółu Polaków. Jeszcze gorzej wypadali w ocenie Polaków inni obywatele. 43,4% oceniających było zdania, że inni stracili więcej w wyniku przemian niż byli w stanie zyskać (**tabela 6.6**).

Tabela 6.6. Bilans zysków i strat po przemianach ustrojowych 1989 roku [dane w %]

Kategorie odpowiedzi	Korzyści/straty Polaków po 1989 roku	Korzyści/straty osobiste po 1989 roku
Same straty	7,4	8,0
Więcej strat niż korzyści	36,0	29,6
Tyle samo korzyści, co strat	33,4	37,7
Więcej korzyści niż strat	22,3	22,4
Same korzyści	0,9	2,3
Ogółem	100,0	100,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie PGSS 2005.

Co więcej, ocena własnej sytuacji bardzo silnie koreluje z oceną sytuacji innych (ρ Spearmana=0,626 dla $p<0,001$) – w myśl oczywistej prawdy, że innych często ocenia się w odniesieniu do własnej sytuacji i przekonań.

Innym ciekawym spostrzeżeniem jest zależność pomiędzy oceną korzyści i strat po roku 1989 i analizowanym wcześniej poczuciem dumy. O ile ocena korzyści i strat (zarówno w ocenie sytuacji własnej jak i sytuacji innych Polaków) nie koreluje z poczuciem dumy na wymiarze „historyczno-kulturowym, to związek ten uwidacznia się w przypadku wymiaru „społeczno-politycznego”. Im wyższa ocena zarówno korzyści własnych jak i korzyści innych, tym również większe poczucie dumy z sytuacji, w jakiej znajduje się Polska obecnie (ρ Spearmana równe odpowiednio 0,213 i 0,219 dla $p<0,001$). Inaczej mówiąc, dodatni bilans korzyści, które przyniosły Polakom przemiany ustrojowe, pociąga za sobą również przychylniejszy stosunek (dający powody do dumy) wobec obecnej sytuacji społeczno-politycznej. Takie zależności nie powinny zaskakiwać zwłaszcza wobec charakterystycznych profili społeczno-demograficznych beneficjentów i przegranych (**tabela 7.6**).

Tabela 7.6. Ocena korzyści i strat po roku 1989 a cechy demograficzno-społeczne

Cechy demograficzno-społeczne	Charakter korzyści/strat	
	Korzyści/straty Polaków po 1989 roku	Korzyści/straty osobiste po 1989 roku
Płeć	0,130 [*]	0,144 [*]
Wiek	-0,298 ^{**}	-0,264 ^{**}
Dochód	0,173 ^{**}	0,324 ^{**}
Wykształcenie	0,322 ^{***}	0,361 ^{***}
Miejsce zamieszkania	0,079 ^{***}	0,099 ^{***}

Uwaga: ^{*} wartość współczynnika V Cramera dla $p<0,05$

^{**} wartość współczynnika r Pearsona dla $p<0,05$

^{***} wartość współczynnika ρ Spearmana dla $p<0,05$

Źródło: opracowanie własne na podstawie PGSS 2005

Silniejsze poczucie deprywacji charakteryzuje osoby starsze, znajdujące się w gorszej sytuacji finansowej, słabiej wykształcone oraz mieszkańców mniejszych miejscowości. Poczucie większych strat niż zysków po roku 1989 silniej uwidacznia się również w przypadku kobiet niż mężczyzn.

Bilans korzyści i strat jest bez wątpienia wypadkową osiągniętych bądź niezrealizowanych celów życiowych, wśród których – o czym w roku 1998 pisali Ireneusz

Bialecki i Wojciech Zaborowski – najmocniej akcentowana była przez Polaków potrzeba osiągnięcia pożądanego poziomu materialnej konsumpcji (zob. Bialecki, Zaborowski 1998: 99-120). Jednak, co ciekawe, Polacy postrzegali możliwość realizacji tego celu głównie przez pryzmat czynników od nich niezależnych, dając tym samym wyraz swojemu rozgoryczeniu a nierzadko bezsilności. Te negatywne uczucia znajdują odzwierciedlenie w opiniach (pochodzących z badań PGSS realizowanych w roku 2002) na temat przyczyn bogactwa i biedy. Według Polaków, „o bogactwie w mniejszym stopniu decydują: pracowitość, zdolności i talent, czy wstrzemięźliwość bądź umiar w postępowaniu, niż posiadanie znajomości i układów, nieuczciwe postępowanie, pochodzenie z bogatej rodziny czy system gospodarczy promujący nieuczciwych i bogatych, a karzący biednych. Przyczyny biedy leżą najczęściej również poza indywidualną odpowiedzialnością jednostek, a do jej powstania przyczyniają się przede wszystkim: brak znajomości i układów, brak opieki państwa czy nieefektywny system gospodarczy” (Masłyk 2005: 191-192) (**tabela 8.6**).

Tabela 8.6. Przyczyny biedy i bogactwa w opinii Polaków

Przyczyny biedy	Średnia wartość na skali (1-5)*	Przyczyny bogactwa	Średnia wartość na skali (1-5)*
Brak odpowiedniego wykształcenia i kwalifikacji	3,75	Posiadanie odpowiedniego wykształcenia i kwalifikacji	3,83
Brak znajomości i układów	4,16	Posiadanie znajomości i układów	4,50
Lenistwo	3,62	Pracowitość	3,62
Pochodzenie z biednej rodziny	3,37	Pochodzenie z bogatej rodziny	4,16
Wprowadzenie gospodarki rynkowej	3,47	Wprowadzenie gospodarki rynkowej	3,63
Brak zdolności i talentu	3,37	Zdolności i talent	3,70
Brak szczęścia	3,49	Szczęście	3,74
Brak opieki państwa nad ludźmi żyjącymi w biedzie	4,10	Brak kontroli państwa nad wysokimi dochodami	4,15
Nieumiejętność oszczędzania	3,23	Umiejętność oszczędzania	3,13
Rozluźnienie obyczajów i pijaństwo	3,82	Wstrzemięźliwość i umiar w postępowaniu	2,98
Nieefektywny system gospodarczy	4,00	System gospodarczy pozwalający na czerpanie nieuzasadnionych korzyści	4,16
Uczciwość w postępowaniu	3,09	Nieuczciwe postępowanie	4,21

Uwaga: *Kategorie skali opisano jako: 1 - bardzo rzadko/nigdy, 2 - dość rzadko, 3 - czasami, 4 - dość często, 5 - bardzo często.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie PGSS 2002.

Deprywacji potrzeb towarzyszy spora doza resentymentu. Ona z kolei, wpływa zarówno na ocenę własnego życia i związane z nim zadowolenie, jak również na poziom zaufania wobec innych. Trudno bowiem ufać innym, jeśli przyczyny bądź porażki życiowe przypisuje się czynnikom niezależnym. Z drugiej strony takie pojmowanie świata nie sprzyja aktywności, tak indywidualnej jak i obywatelskiej. Jeśli bowiem jednostki żywią przekonanie, że przyczyny ich niepowodzeń leżą poza sferą ich bezpośrednich działań, są od nich niezależne, stanowisko takie bez wątpienia będzie działać nie tylko deprywująco ale i demotywowująco.

Potwierdzenie zależności pomiędzy postrzeganiem własnej sytuacji materialnej i ogólnej kondycji ekonomicznej kraju znaleźć można między innymi w raportach CBOS dotyczących nastrojów społecznych Polaków. Jak podaje jeden z nich, „opinie o sytuacji gospodarczej są najsilniej powiązane z sytuacją bytową ankietowanych, mierzoną wysokością dochodów na osobę oraz ocenami własnych warunków materialnych – im jest lepsza, tym więcej opinii pozytywnych, a mniej negatywnych” (CBOS 2007: 5).

Dane pochodzące z Polskiego Generalnego Studium Wyborczego 2005 dostarczają dalszych, ciekawych wyników. Ocena sytuacji materialnej gospodarstwa domowego nie tylko silnie koresponduje z oceną sytuacji gospodarczej kraju (ρ Spearmana = 0,349 dla $p < 0,001$), ale również z oceną sytuacji politycznej (ρ Spearmana = 0,281 dla $p < 0,001$). Większe zadowolenie ze statusu materialnego decyduje o bardziej pozytywnym postrzeganiu sytuacji politycznej w Polsce. Co nie jest zaskoczeniem, ocena sytuacji gospodarczej w kraju wpływa również na ocenę sytuacji politycznej (ρ Spearmana = 0,491 dla $p < 0,001$).

Te zależności widoczne są również przy porównaniu nowego ustroju z tym sprzed 1989 roku. Ci, którzy są zdania, że gospodarka czasów PRL funkcjonowała lepiej niż obecnie, jednocześnie przyznają, że stary ustrój był lepszy od obecnego (ρ Spearmana = 0,654 dla $p < 0,001$). Prawdopodobnie wciąż jeszcze działa tutaj zasada, o której pisała Lena Kolarska-Bobińska, iż wiele osób oczekując od nowego ustroju konkretnych efektów, „rozliczało” demokrację poprzez pryzmat wyników, które osiąga gospodarka kraju oraz ich gospodarstwo domowe (Kolarska-Bobińska 1997: 16). Podobne wnioski prezentują Mirosława Grabowska i Tadeusz Szawiel pisząc, że „jeśli ktoś sądzi, że obecna władza liczy się z obywatelem mniej niż przed rokiem 1989, to prawdopodobnie ocenia też, że żyje mu się gorzej i że Polska źle wyszła na załamaniu się ustroju komunistycznego; i odwrotnie – jeśli sądzi, że obecna władza liczy się z obywatelem bardziej, to prawdopodobnie ocenia też, że obecnie żyje mu się lepiej i że Polska na załamaniu komunizmu wyszła dobrze (Grabowska, Szawiel: 2003: 91).

Ta wyraźna tendencja do postrzegania ustroju politycznego przez pryzmat warunków bytowych i ogólnej kondycji ekonomicznej kraju, skłania do refleksji na temat tego, jak Polacy rozumieją demokrację i czego od niej oczekują. Istotna jest bowiem nie tylko akceptacja ustroju politycznego, ale i zaufanie do niego, gdyż „demokrację uznaje się za ustrój który w największym stopniu sprzyja powstaniu zaufania, a który równocześnie szczególnie potrzebuje zaufania obywateli (...) Zaufanie jest jednocześnie owocem demokracji, jak i czynnikiem, który ją wzmacnia” (Sztompka 2007: 343).

W ramach badań PGSW 2005 zapytano Polaków, w jakim stopniu demokracja kojarzy im się z pewnymi określeniami (**tabela 9.6**).

Tabela 9.6. Czym jest demokracja dla Polaków [dane w %]

Na ile „demokracja” kojarzy się:	W ogóle się nie kojarzy	Mało się kojarzy	Trochę się kojarzy	Kojarzy się w dużym stopniu	Wartość średnia na skali (1-4)
ze swobodami politycznymi	2,7	8,9	27,4	60,9	3,46
z większą równością społeczną	10,4	23,3	33,3	32,9	2,89
z osłabieniem korupcji i nadużywania wpływów politycznych	27,1	29,5	23,4	19,9	2,36
z równością wobec prawa	17,2	22,5	27,5	32,8	2,76
z równymi prawami dla kobiet i mężczyzn	3,9	10,9	36,0	49,2	3,31
z przyrostem miejsc pracy, mniejszym bezrobociem	27,5	27,5	23,5	21,5	2,39
z polepszeniem materialnych warunków życia	19,6	30,0	28,2	22,2	2,53
z systemem wielopartyjnym	4,5	13,6	26,3	55,6	3,33
z prawem obywateli do uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym	3,3	8,7	32,3	55,7	3,40

Źródło: Opracowanie własne na podstawie PGSW 2005

Jak się okazuje Polacy na ogół patrzą na demokrację poprzez pryzmat jej cech proceduralnych. W klasycznym ujęciu, Joseph A. Schumpeter definiował demokrację, jako procedurę w sposób następujący: „metoda demokratyczna jest tym rozwiązaniem instytucjonalnym dochodzenia do decyzji politycznych, w którym jednostki uzyskują moc decydowania poprzez walkę konkurencyjną o głosy wyborców” (Schumpeter 1995: 336-337). Definicję tę uzupełnił Robert A. Dahl, wskazując dodatkowo kilka uwarunkowań

instytucjonalnych demokracji proceduralnej: (1) istnienie wielu różnych źródeł informacji (2) wolność wypowiedzi, (3) powszechne prawo wyborcze, (4) uczciwe i wolne wybory, (5) prawo liderów politycznych do konkurowania o głosy wyborców, (6) możliwość ubiegania się o urzędy publiczne, (7) wolność zakładania i działania organizacji, (8) uzależnienie działania instytucji wybieralnych od głosów wyborców oraz innych sposobów wyrażania preferencji (Dahl 1995: 310-311). W analizowanym przykładzie, demokracja najmocniej kojarzona jest właśnie z kilkoma wyróżnionymi przez Roberta A. Dahla elementami demokracji o charakterze proceduralnym: swobodami politycznymi (średnia ocena 3,46), z prawem do uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym (3,40), z systemem wielopartyjnym, który traktować można, jako zinstytucjonalizowany wymiar owego uczestnictwa (3,33) oraz z równouprawnieniem kobiet i mężczyzn (3,31). Pozostałe cechy w mniejszym stopniu utożsamiane są z demokracją, chociaż Polakom demokracja kojarzy się również z takimi atrybutami, które – w nawiązaniu do Mirosławy Grabowskiej i Tadeusza Szawiela – pozwalają określić ją mianem demokracji substancjalnej – chodzi tutaj przede wszystkim o ustrój sprawiedliwości społecznej czy ustrój zapewniający obywatelom dobrobyt (zob. Grabowska, Szawiel 2003: 75-77, 98).

Jak pokazują wyniki analizy czynnikowej – określone skojarzenia (i ich oceny) dotyczące demokracji współwystępują ze sobą, tworząc dwa wymiary wyróżnione w oparciu o dwie główne składowe, wyjaśniające łącznie 61,1% wariancji zmiennych uwzględnionych w analizie (odpowiednio 43,2% pierwsza składowa i 17,9% - druga) (**tabela 10.6**).

Wymiary te nazwane zostały demokracją „substancjalną” i demokracją „proceduralną”. Demokrację „substancjalną” tworzą określenia, które są wyrazem oczekiwań, iż system demokratyczny samoistnie rozwiąże społecznie ważne problemy, a stanie się tak dzięki mechanizmom, które są zewnętrzne wobec jednostek. Od demokracji „substancjalnej” oczekuje się między innymi zapewnienie miejsc pracy, polepszenia warunków materialnych, zagwarantowania równości społecznej czy rozwiązania problemów korupcji. Tak więc, demokracja w takim rozumieniu ma być systemem gwarantującym określone warunki życia. Z drugiej strony demokracja „proceduralna” akcentuje obywatelskie możliwości i inicjatywę: przede wszystkim swobody polityczne, w tym prawo do uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym oraz system konkurujących ze sobą partii, które są obrazem zróżnicowanych preferencji politycznych. Demokracja w tym rozumieniu ma stwarzać obywatelom pewne możliwości działania, gwarantując ich podmiotowość.

Tabela 10.6. Rozumienie demokracji: wartości ładunków czynnikowych i rzetelność indeksów zbudowanych w oparciu o wyróżnione wymiary.

Czym jest demokracja	Czynniki		Rzetelność (Alpha Cronbacha)	Wartość średnia na indeksie
	Demokracja „substancjalna”	Demokracja „proceduralna”		
Przyrost miejsc pracy, mniejsze bezrobocie	0,905		0,856	2,58
Polepszenie materialnych warunków życia	0,858			
Oslabienie korupcji i nadużywania wpływów politycznych	0,829			
Równość wobec prawa	0,728			
Większa równość społeczna	0,563			
System wielopartyjny		0,836	0,704	3,40
Prawo obywateli do uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym		0,763		
Swobody polityczne		0,718		
Równe prawa dla kobiet i mężczyzn		0,509		

Uwaga: metoda wyodrębniania czynników - głównych składowych z rotacją Promax i normalizacją Kaisera. Pominięto ładunki czynnikowe mniejsze niż 0,35

Źródło: Opracowanie własne na podstawie PGSW 2005

Cechy demograficzno-społeczne w pewnym stopniu wiążą się z różnym rozumieniem demokracji. O ile ich wpływ nie ujawnia się na wymiarze demokracji „substancjalnej”, to silniejsze skojarzenia demokracji z cechami tworzącymi wymiar „proceduralny” mają osoby bardziej zamożne (licząc dochód przypadający na jednego członka rodziny), lepiej wykształcone i mieszkające w większych miejscowościach⁴³. (**tabela 11.6**). Jeszcze raz potwierdza się wcześniejsze spostrzeżenie, że wyższy status społeczny (wyznaczany przede wszystkim dochodem i wykształceniem) generuje bardziej „aktywne” a mniej „klientystyczne” oczekiwania wobec demokracji.

⁴³ Wartości oryginalnej zmiennej „wykształcenie” w badaniach PGSW 2005 zostały przekodowane w taki sposób, aby nadać jej porządkowy charakter. Ostatecznie do analizy wprowadzono zmienną o 7 kategoriach, opisanych jako: „1” – brak wykształcenia, „2” – podstawowe nieukończone lub podstawowe, „3” – zasadnicze zawodowe, „4” – nieukończone średnie lub średnie zawodowe lub średnie ogólnokształcące, „5” – pomaturalne, „6” – nieukończone wyższe (6 semestrów lub więcej) lub licencjat lub wyższe zawodowe, „7” – wyższe. Zmienna „wielkość miejscowości” miała następujące kategorie: „1” – wieś, „2” – miasto poniżej 20 tys., „3” – od 20 do 50 tys., „4” – od 50 do 100 tys., „5” – od 100 do 500 tys., „6” – powyżej 500 tys.

Tabela 11.6. Cechy demograficzno-społeczne a „preferowany” model demokracji

Cechy demograficzno-społeczne	Charakter demokracji	
	Demokracja „substancjalna”	Demokracja „proceduralna”
Płeć	-	-
Wiek	-	-
Dochód	-	0,142*
Wykształcenie	-	0,254**
Miejsce zamieszkania	-	0,080**

Uwaga: * wartość współczynnika r Pearsona dla $p < 0,05$

** wartość współczynnika rho Spearmana dla $p < 0,05$

Źródło: opracowanie własne na podstawie PGSW 2005

Różne rozumienie demokracji i różna jej ocena nie przeszkadza większości Polaków twierdzić, że wprawdzie „w demokracji są problemy, ale jest to lepszy system rządzenia niż każdy inny”. Takiego zdania jest trzy czwarte z nich (twierdzi tak 72,1% osób, które udzieliły odpowiedzi „zdecydowanie zgadzam się” lub „zgadzam się”). Przeświadczenie o wyższości systemu demokratycznego nie jest jednak tożsame z zadowoleniem z jego funkcjonowania. Swojemu zadowoleniu dało wyraz w roku 2005 jedynie 35,5% Polaków (odpowiedzi „zdecydowanie zadowolony” i „raczej zadowolony”), wobec 64,5% niezadowolonych (odpowiedzi „raczej niezadowolony” i „zdecydowanie niezadowolony”). Polacy okazując owo niezadowolenie pokazują słabe strony demokracji (**tabela 12.6**).

Tabela 12.6. Opinie na temat demokracji [dane w %]

Twierdzenie	Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Wartość średnia na skali (1-4)
Niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być bardziej pożądane niż demokratyczne	9,4	32,1	47,2	11,2	2,60
Dla ludzi takich jak ja nie ma w gruncie rzeczy znaczenia, czy rządy są demokratyczne czy niedemokratyczne	14,8	34,1	39,0	12,1	2,48
W demokracji za dużo jest niezdecydowania i gadania	2,4	14,2	55,2	28,2	3,09
Demokracja słabo radzi sobie z utrzymaniem porządku	3,0	19,1	54,2	23,7	2,99

Źródło: Opracowanie własne na podstawie PGSW 2005

W tej krytyce, dają oni wyraz:

- tendencjom antydemokratycznym zgadzając się, że „niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być bardziej pożądane niż demokratyczne” (uważa tak 58,4% Polaków „zdecydowanie się zgadzających” lub „zgadzających się” z takim twierdzeniem),
- poczuciu wyobcowania przyznając, że „dla ludzi takich jak ja nie ma w gruncie rzeczy znaczenia, czy rządy są demokratyczne czy niedemokratyczne” (51,1%),
- przekonaniu o słabości systemu demokratycznego w sposobie dochodzenia do konsensusu, podkreślając, że „w demokracji za dużo jest niezdecydowania i gadania” (83,4%),
- pogładowi o nieefektywnych mechanizmach demokratycznych, nieskutecznych w zapewnianiu utrzymania dyscypliny w społeczeństwie, co związane jest z poglądem, że „demokracja słabo radzi sobie z utrzymaniem porządku” (77,9%).

Oceny powyższych kwestii na temat demokracji korelują ze sobą, o czym świadczy przyzwicie wysoka rzetelność indeksu utworzonego przez zsumowanie ocen czterech, wchodzących w jego zakres zmiennych (Alpha Cronbacha = 0,739). Pozwoliło to stworzyć nową zmienną w postaci indeksu „sceptycyzmu wobec demokracji” (wartość średnia równa 2,77), którą wykorzystano w dalszej analizie. Interesujące jest bowiem to, co wpływa na sceptyczną postawę wobec systemu demokratycznego w Polsce. Warto zauważyć przy okazji, że dość mocna krytyka demokracji wiąże się z przekonaniem, iż tak naprawdę dla zwykłych ludzi („ludzi takich jak ja”) nie ma znaczenia charakter ustroju politycznego. Jest to niezwykle symptomatyczne, zwłaszcza w perspektywie nieodległych doświadczeń walki z systemem komunistycznym o przywrócenie mechanizmów demokratycznego państwa.

Zmienną „sceptycyzm wobec demokracji” wprowadzono do modelu regresji liniowej, jako zmienną zależną. Zmiennymi niezależnymi były natomiast cechy demograficzno-społeczne oraz indeksy „demokracja substancjalna” i „demokracja proceduralna” oraz zmienna „zadowolenie z funkcjonowania demokracji w Polsce” oraz „zainteresowanie polityką”⁴⁴. W przypadku tej ostatniej zmiennej dominują wśród Polaków deklaracje o „średnim” poziomie zainteresowania polityką (50,2%), a odsetek osób przyznających się do braku zainteresowania lub nikłego zainteresowania (odpowiednio 10,0% i 20,2%) przeważa

⁴⁴ Zmienną „zadowolenie z demokracji w Polsce” wprowadzono do modelu jako zmienną binarną, gdzie „1” oznaczało zadowolenie (połączone kategorie „zdecydowanie zadowolony i „raczej zadowolony”), a „0” – niezadowolenie (połączone kategorie „raczej niezadowolony i zdecydowanie niezadowolony”). Zmienna „zainteresowanie polityką” przyjmowała 5 wartości: „1” – żadne, „2” – nikłe, „3” – średnie, „4” – duże, „5” – bardzo duże

nad tymi, których owe kwestie interesują w dużym (15,8%) lub bardzo dużym stopniu (3,8%).
Rezultaty analizy regresji przedstawia **tabela 13.6**.

Tabela 13.6. Czynniki wpływające na sceptycyzm wobec demokracji (wartości współczynników regresji liniowej)

Zmienne	Współczynniki regresji				
	Współczynniki niestandardyzowane		Współczynniki standaryzowane	t	Istotność
	B	Błąd standardowy	Beta		
Wiek	0,026	0,001	0,154	4,526	0,000
Wykształcenie	-0,052	0,014	-0,130	-3,720	0,000
Indeks: „demokracja substancjalna”	-0,088	0,027	-0,120	-3,269	0,001
Indeks: „demokracja proceduralna”	-0,098	0,040	-0,093	-2,459	0,014
Zadowolenie z funkcjonowania demokracji w Polsce	-0,177	0,043	-0,141	-4,076	0,000
Zainteresowanie polityką	-0,074	0,027	-0,099	-2,778	0,006

Źródło: Opracowanie własne na podstawie PGSW 2005.

W ostatecznym modelu wyjaśniającym 13,1% wariancji zmiennej zależnej (skorygowane $R^2=0,131$), nie znalazły się zmienne, których wpływ na „poziom sceptycyzmu wobec demokracji” był nieistotny: płeć, dochód i miejsce zamieszkania.

Sceptycyzm wobec demokracji zwiększa się wraz z wiekiem – osoby starsze mają skłonność bardziej negatywnie oceniać tę formę rządów. Nie powinno to dziwić w świetle wcześniejszych ustaleń, iż wiek skorelowany jest negatywnie z subiektywnym poczuciem korzyści osiągniętych po roku 1989. Inną ważną cechą warunkującą postawę wobec demokracji jest wykształcenie. Wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia zmniejsza się postawa negatywna (sceptyczna) wobec tego ustroju. Mniej sceptyczni są również Ci, którzy wyrażają swoje zadowolenie z funkcjonowania demokracji w Polsce, a także Ci, którzy silniej kojarzą demokrację z jej „substancjalnym” bądź „proceduralnym” wymiarem. Ten ostatni wynik świadczy o tym, iż silniejsze oczekiwania wobec demokracji – czy to w odniesieniu do

mechanizmów proceduralnych czy substancjalnej równości szans, zmniejszają poziom sceptycyzmu wobec tej formy rządów. I wreszcie, wraz ze wzrostem zainteresowania polityką, maleje negatywna postawa wobec demokracji.

Innym ważnym zagadnieniem związanym z charakterem kultury politycznej Polaków jest ich stosunek do wykonawców polityki: polityków i parlamentarzystów. Pewnych istotnych informacji w tej kwestii dostarczyła analiza przeprowadzona w rozdziale IV, pokazując bardzo niski poziom zaufania Polaków do polityków i partii politycznych. Ten brak zaufania ujawniają również dane PGSW 2005. Politycy oskarżani są o: składanie obietnic bez pokrycia (96,2% odpowiedzi „raczej zgadzam się” i „zdecydowanie zgadzam się”), brak zainteresowania sprawami wyborców po uzyskaniu poselskich mandatów (96,7%), prywatę (94,0%), koneksje i układy (88,9%), co w konsekwencji prowadzi do braku wiary, że swoim głosem można w jakikolwiek sposób wpływać na pracę rządu (90,3%) (**tabela 14.6**).

Tabela 14.6. Opinie na temat polityków [dane w %]

Twierdzenie	Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Wartość średnia na skali (1-4)
Politycy obiecują znacznie więcej niż mogą dać, choć dobrze o tym wiedzą	0,8	3,0	16,2	80,0	3,75
Ogólnie mówiąc ci, których wybieramy do Sejmu dość szybko tracą kontakt z ludźmi	0,2	3,1	25,2	71,5	3,68
Politycy są głównie zainteresowani swymi osobistymi interesami	0,2	5,8	27,1	66,9	3,61
Wybór na posła bardziej zależy od znajomości i posiadania politycznych przyjaciół niż od wiedzy i zdolności kandydatów	1,1	9,9	31,1	57,8	3,46
Ludzie tacy jak ja nie mają wpływu na to, co robi rząd	1,8	7,9	22,0	68,3	3,57

Źródło: Opracowanie własne na podstawie PGSW 2005

Podobnie, jak w przypadku indeksu „sceptycyzmu wobec demokracji” również i tutaj, (wykorzystując tę samą procedurę) zmienne opisujące stosunek do polityków połączono

razem tworząc – dzięki wysokiej rzetelności ($\text{Alpha Cronbacha}=0,794$) – indeks „partykularyzmu polityków”. Już sam rozkład wartości na indeksie potwierdza silny, negatywny stosunek do realizatorów polityki. Powyżej wartości środkowej indeksu (2,5) znalazły się wskazania aż 98,2% badanych. Również i tutaj, wykorzystując model regresji liniowej, sprawdzono wpływ zmiennych demograficzno-społecznych, sposobu rozumienia demokracji na jej „proceduralnym” i „substancjalnym” wymiarze, „zadowolenie z funkcjonowania demokracji w Polsce” oraz „zainteresowanie polityką” na ocenę partykularyzmu polityków. Ostateczny model wyjaśnił 12,2% wariancji zmiennej zależnej (skorygowane $R^2=0,122$) dając ciekawe wyniki do interpretacji (**tabela 15.6**).

Tabela 15.6. Czynniki wpływające na przekonanie o partykularyzmie polityków (wartości współczynników regresji liniowej).

Zmienne	Współczynniki regresji				
	Współczynniki niestandardyzowane		Współczynniki standaryzowane	t	Istotność
	B	Błąd standardowy	Beta		
Wiek	0,003	0,001	0,097	2,846	0,005
Zadowolenie z funkcjonowania demokracji w Polsce	-0,132	0,032	-0,140	-4,144	0,000
Zainteresowanie polityką	-0,099	0,018	-0,186	-5,509	0,000
Indeks sceptycyzmu wobec demokracji	0,123	0,026	0,165	4,787	0,000

Źródło: Opracowanie własne na podstawie PGSW 2005

Jedynie wiek spośród wszystkich zmiennych demograficzno-społecznych wpływa istotnie na przekonanie o partykularyzmie polityków. Wraz z wiekiem, przeświadczenie takie umacnia się. Mimo, że Polacy w zdecydowanej większości nie wierzą w bezinteresowność polityków, to jednak ci, spośród nich, którzy są bardziej zadowoleni z funkcjonowania demokracji oraz deklarują większe zainteresowanie polityką, są skłonni nieco łagodniej oceniać swoich politycznych reprezentantów. Z drugiej strony, wraz ze wzrostem sceptycyzmu wobec demokracji, zwiększa się również postrzeganie polityków przez pryzmat

ich partykularyzmów. Rozumienie demokracji, czy to w jej „proceduralnej”, czy „substancjalnej” wersji nie wpływa na stosunek do polityków.

Kolejną kwestią istotną dla charakteru kultury politycznej społeczeństwa polskiego jest uczestnictwo w wyborach, które – jak zaznacza Krystyna Skarżyńska – jest „konwencjonalną aktywnością polityczną. Czasami określa się je jako najniższy czy najmniej intensywny poziom zaangażowania politycznego, związany z uległością jednostki wobec wymagań i norm społecznych” (Skarżyńska 1999: 36). Chociaż nie sposób w tym miejscu odnieść się do wszystkich zagadnień, które warunkują i określają charakter wyborczej partycypacji, warto jednak zwrócić uwagę na kilka ważnych problemów⁴⁵. Pamiętać należy, że „czynnikiem zwiększającym prawdopodobieństwo uczestniczenia w wyborach jest aktywność jednostki w świecie instytucji formalnych, dobrowolnych zrzeszeń czy stowarzyszeń oraz wspólnot religijnych. Wiążą one jednostkę z życiem publicznym, rozwijają poczucie przynależności do szerszej zbiorowości, zapobiegają poczuciu wyobcowania. Co więcej, przyczyniają się także do lepszego politycznego poinformowania: lepszej znajomości sceny politycznej, programów różnych ugrupowań, kandydatów startujących w wyborach” (tamże: 42).

W październiku 2007 roku w wyborach parlamentarnych frekwencja wyborcza wyniosła 53,9%. W wyborach parlamentarnych w roku 2005 frekwencja wyborcza była zdecydowanie niższa i wyniosła 40,6%, a w tym samym roku w wyborach na urząd prezydenta zagłosowało 49,7% (pierwsza tura) i 51,0% (druga tura) uprawnionych⁴⁶. Aby sprawdzić, jakie czynniki zadecydowały o uczestnictwie w wyborach parlamentarnych roku 2005 wykorzystano model regresji logistycznej (zmienną zależną była deklaracja uczestnictwa w wyborach zakodowana 0-1), do którego wprowadzono zmienne demograficzno-społeczne oraz indeksy: demokracja „proceduralna” i „substancjalna”, „sceptycyzm wobec demokracji”, „partykularyzm polityków”, a także zmienne opisujące „zadowolenie z demokracji w Polsce” oraz „zainteresowanie polityką”. Jak się okazuje, o fakcie wzięcia udziału w wyborach nie decydowały: płeć, dochód i miejsce zamieszkania oraz rozumienie demokracji (w jej substancjalnym i proceduralnym wymiarze), sceptycyzm wobec demokratycznej formuły rządów czy też przekonanie o partykularyzmie polityków. Te zmienne zatem zostały wyłączone z modelu. Ostatecznie, w modelu wyjaśniającym 16,3%

⁴⁵ Obszerną analizę charakteru partycypacji wyborczej w Polsce znaleźć można między innymi w: (Raciborski 1997), (Markowski 1999), (Markowski 2002), (Grabowska, Szawiel 2003)

⁴⁶ W poprzednich wyborach parlamentarnych w Polsce frekwencja kształtowała się następująco: w plebiscytnych wyborach roku 1989 – 62,3%, w 1991 roku – 43,2%, w 1993 – 52,1%, w 1997 – 47,9%, w 2001 roku – 46,3%. W głosowaniu na prezydenta w 1990 roku wzięło udział 53,4% wyborców (frekwencja w drugiej turze głosowania), w 1995 – 64,7%, a w 2000 roku – 61,2%.

wariancji zmiennej zależnej (wartość R^2 Nagelkerke'a=0,163), pozostały: wiek, wykształcenie, zadowolenie z demokracji i zainteresowanie polityką. I tak, każdy dodatkowy rok życia zwiększał prawdopodobieństwo udziału w elekcji o 1,5%. Z kolei, każdy kolejny poziom wykształcenia zwiększał szansę uczestnictwa w wyborach o 21,3%. W przypadku zainteresowania polityką, szansa na udział w wyborach rosła o 67,5% z każdym kolejnym punktem na skali „zainteresowania”, a zadowolenie z funkcjonowania demokracji w Polsce zwiększało ją o blisko 70,0%, przy każdym dodatkowym punkcie na skali. Zainteresowanie polityką i zadowolenie z demokracji wydają się być kluczowymi elementami wpływającymi motywująco na uczestnictwo w wyborach (**tabela 16.6**).

Tabela 16.6. Czynniki wpływające na udział w wyborach parlamentarnych 2005 (wartości współczynników regresji logistycznej)

Zmienne	Współczynniki regresji			
	B	Błąd standardowy	Istotność	Exp(B)
Wiek	,015	,004	,000	1,015
Wykształcenie	,194	,047	,000	1,213
Zainteresowanie polityką	,514	,078	,000	1,672
Zadowolenie z funkcjonowania demokracji w Polsce	,530	,091	,000	1,699

Źródło: opracowanie własne na podstawie PGSW 2005.

Ciekawym zagadnieniem jest to, co decyduje o absencji wyborczej i czy absencja wiąże się z jakimiś cechami demograficzno-społecznymi wyborców. W badaniach PGSW 2005 wszystkim niegłosującym z własnej woli (pominięto tych, którzy „chcieli, ale nie mogli” uczestniczyć w głosowaniu) przedstawiono kilka hipotetycznych powodów braku uczestnictwa w wyborach, jednocześnie prosząc ich o wskazanie, które z nich miały decydujące znaczenie dla nieobecności przy urnach wyborczych: (1) poczucie niedostatecznego poinformowania, (2) protest przeciwko sposobowi rządzenia, (3) przekonanie, że pojedynczy głos niczego nie zmieni, (4) brak zainteresowania polityką i (5) przekonanie, że żadna partia nie ma odpowiedniego programu⁴⁷ (**tabela 17.6**).

⁴⁷ Odpowiedzi zaznaczano na skali siedmiopunktowej (1-7), na której opisano jedynie skrajne bieguny. W wersji wykorzystanej w analizie (po odwróceniu kodowania) wartość 1” oznaczała „zdecydowanie nie”, a wartość „7” – „zdecydowanie tak”.

Tabela 17.6. Cechy demograficzno-społeczne a powód absencji wyborczej

Przyczyna niegłosowania w wyborach parlamentarnych 2005	Cechy demograficzno-społeczne					Wartość średnia na skali 1-7
	Płeć*	Wiek**	Wykształcenie***	Dochód**	Miejsce zamieszkania***	
Poczucie nieдостatecznego poinformowania	-	-	-0,125	-	-	3,35
Protest przeciwko sposobowi rządzenia	-	0,195	-	-	-	5,02
Przekonanie, że pojedynczy głos niczego nie zmienia	-	0,182	-0,309	-0,168	-0,142	4,71
Brak zainteresowania polityką	0,285	-	-0,237	-0,192	-0,213	4,42
Przekonanie, że żadna partia nie ma odpowiedniego programu	-	0,185	-	-	-	5,14

Uwaga: w tabeli podano wartości współczynników tylko dla związków istotnych statystycznie

* wartość współczynnika V Cramera dla $p < 0,05$

** wartość współczynnika r Pearsona dla $p < 0,05$

*** wartość współczynnika rho Spearmana dla $p < 0,05$

Źródło: opracowanie własne na podstawie PGSW 2005

Najsilniej akcentowanym powodem nie uczestniczenia w wyborach był brak opcji politycznej, która mogłaby dopasować się programowo do oczekiwań wyborców (w tym wypadku – niegłosujących). Beż wątplenia ten stan rzeczy jest pokłosiem sposobu instytucjonalizacji systemu politycznego i partyjnego w Polsce lat dziewięćdziesiątych. Specyfika okresu transformacji zadecydowała o tym, iż większość partii spontanicznie zapelniających polską scenę polityczną, zaczęła nabywać cech partii wyborczych (*catch all party*) starających się o głosy przedstawicieli zróżnicowanych grup społecznych. Jak podkreślał Jacek Wasilewski, partii powstających w Polsce było zbyt dużo, miały słabo dopracowane, niekoherentne programy i były wewnętrznie podzielone na różnorodne skrzydła i frakcje. Konsekwencją był brak wyrazistej tożsamości partii, przez co wyborcy nie mogli się z nimi identyfikować. Przy braku pewności społecznego poparcia, partie musiały apelować do szerokiego kręgu wyborców, niepewne, kto udzieli im wyborczej legitymizacji, z drugiej strony starając się nie zrazić żadnej grupy potencjalnych wyborców (Wasilewski 1994: 33). Co więcej, w Europie Środkowo-Wschodniej systemy partyjne i polityczne nie były następstwem demokratyzacji i upolityczniania interesów różnych grup, ale zostały

stworzone po zakończeniu tego procesu. Społeczeństwo zostało „włączone” (*incorporated*), „zmobilizowane” (*mobilized*) i „upolitycznione” (*politicized*) w poprzednim reżimie (Mair 1997: 180), co wobec nowego ładu politycznego może powodować zagubienie i niepewność, na ciągle zmieniającej się arenie coraz to nowych partii politycznych i ich programowych manifestów.

Drugim, mocno podkreślanym powodem absencji wyborczej, był protest przeciwko sposobowi sprawowania rządów. Owa kontestacja nie powinna dziwić w odniesieniu do problemu korupcji, afer politycznych, nepotyzmu, a więc zjawisk charakterystycznych dla sposobu sprawowania władzy przez elity polityczne w Polsce. Jak pokazuje raport CBOS z czerwca 2004 roku, niemal wszyscy Polacy byli zdania, że korupcja jest poważnym problemem w naszym kraju (95% odpowiedzi „bardzo duży” i „raczej duży”). Przekonanych o tym, że wielu państwowych urzędników czerpie korzyści z faktu zajmowania przez siebie stanowisk w administracji państwowej, było ponad trzy czwarte Polaków (77%). Tyle samo osób uważało, że powszechną praktyką jest wykorzystywanie przez polityków i urzędników pieniędzy publicznych dla wsparcia swoich partii politycznych (78%). Co więcej, dziewięciu na dziesięciu badanych przez CBOS było przekonanych o powszechności praktyk korupcyjnych takich jak nepotyzm i kumoterstwo (92%) czy łapownictwo (89%). Korupcja w opinii badanych sięga zarówno szczybla władzy lokalnej jak i centralnej – tego zdania było 65% Polaków (CBOS, czerwiec 2004b).

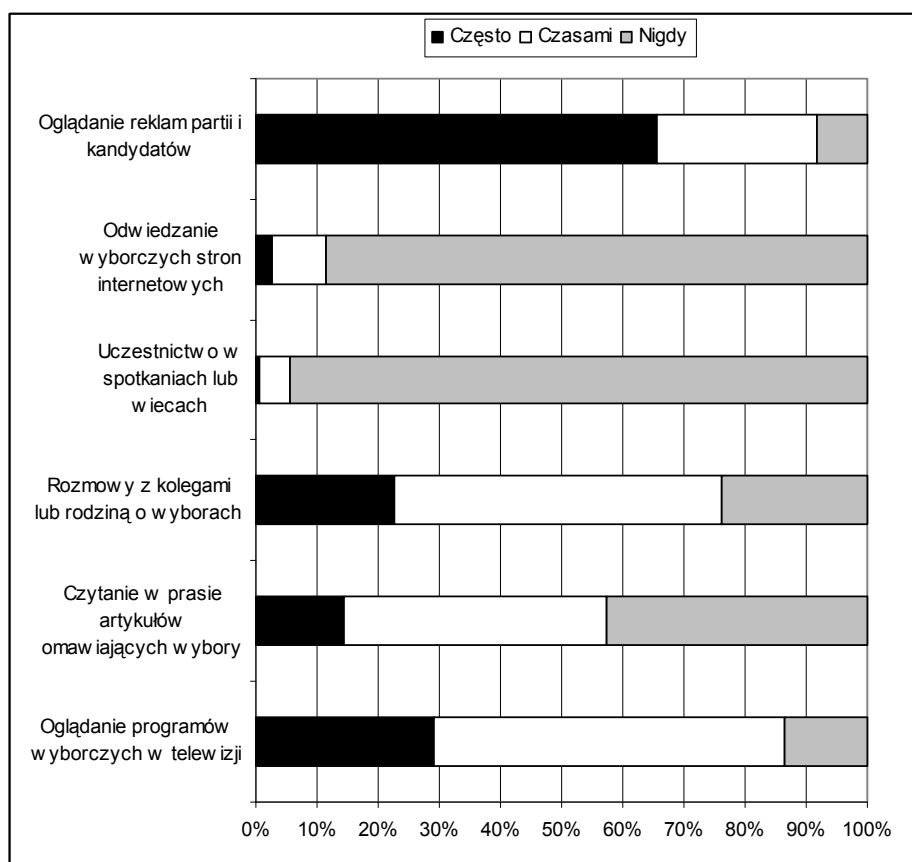
Trzecim pod względem wagi powodem niegłosowania w wyborach parlamentarnych roku 2005 była postawa zwątpienia, niewiary, że pojedynczy głos może cokolwiek zmienić. Tym samym podważony, czy też zanegowany został mechanizm demokratycznego samostanowienia będąc jednocześnie wyrazem politycznej alienacji. Silnie demotywowującym, czwartym czynnikiem, który wpływał na nieobecność przy urnach wyborczych był brak zainteresowania polityką. Piąty czynnik, o najmniejszej wadze, to przyznanie się do faktu niedostatecznego poinformowania o wyborach.

Jakkolwiek jednak, tylko w przypadku dwóch powodów absencji: alienacji (czyli braku wiary, w siłę sprawczą własnego głosu) i braku zainteresowania polityką, pojawia się charakterystyczny, dość spójny, profil niegłosujących. W pierwszym przypadku, poczucie małej wagi pojedynczego głosu charakteryzuje ludzi starszych, gorzej wykształconych, biedniejszych, pochodzących z mniejszych miejscowości. Podobny profil ujawnia się w przypadku nie zainteresowanych polityką. Są to częściej kobiety niż mężczyźni, osoby gorzej wykształcone, o niższych dochodach przypadających na jednego członka rodziny i pochodzący z mniejszych miejscowości. Jest to znamienne, zwłaszcza jeśli przyjmie się, że te

właśnie dwa powody wydają się być najmocniej zakorzenione w mentalności niegłosujących. Łatwiej bowiem odejść od postawy kontestacyjnej lub znaleźć swojego reprezentanta politycznego, niż uwierzyć we własną podmiotowość w procesie kreowania polityki lub w ogóle zainteresować się problematyką polityczną.

Ważnym wskaźnikiem zainteresowania bieżącymi wydarzeniami politycznymi jest sposób pozyskiwania informacji na ich temat. W badaniach PGSW 2005 zadano respondentom pytanie jak często w okresie 2-3 tygodni poprzedzających wybory sięgali do różnych źródeł informacji. Najczęściej w okresie przedwyborczym Polacy oglądali spoty reklamowe w telewizji (69,3% często i 24,5% czasami) oraz telewizyjne programy wyborcze (odpowiednio 31,7% i 59,7%). W następnej kolejności tematykę wyborów poruszano w rozmowach z kolegami lub rodziną (25,1% i 55,5%) oraz dowiadywano się o niej z prasy (16,1% i 46,7%). Bardzo niewielki odsetek Polaków korzystał w tym celu z Internetu (2,9% i 10,1%), bądź pojawiał się na wyborczych spotkaniach lub wiecach (0,6% i 5,7%) (**wykres 1.6**)

Wykres 1.6. Popularność różnych źródeł informacji o wyborach parlamentarnych 2005 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie PGSW 2005.

w spotkaniach wyborczych z politykami to również kwestia dość silnej motywacji i poświęcenia relatywnie dużej ilości czasu, który na takie spotkania należy przeznaczyć.

W tym kontekście zastanawiające jest, czy ogólnie rzecz biorąc, internauci częściej od pozostałych osób sięgają do źródeł informacji na temat polityki i bieżących wydarzeń politycznych. Ten problem rozstrzygnąć można wracając raz jeszcze do danych Europejskiego Sondażu Społecznego 2004. W badaniach tych zapytano respondentów o stopień zainteresowania polityką. Jak się okazuje, Internauci (42,0%) w porównaniu z niekorzystającymi z Internetu (37,1%) częściej deklarowali, iż „dość” bądź „bardzo” interesują się polityką. Zastanawiające jest, czy owo nieco większe zainteresowanie przekłada się na częstotliwość sięgania do źródeł informacji o polityce: telewizji, radia czy prasy. W badaniach ESS 2004 poproszono respondentów o podanie całkowitego czasu przeznaczanego w ciągu „przeciętnego dnia w tygodniu” na oglądanie telewizji, słuchanie radia i czytanie prasy⁴⁸, jak również o to:

- ile czasu poświęcają na „oglądanie dzienników telewizyjnych, programów informacyjnych lub innych programów poświęconych polityce i bieżącym wydarzeniom,
- ile czasu zajmuje im słuchanie wiadomości lub innych programów poświęconych polityce i bieżącym wydarzeniom,
- ile czasu przeznaczają na czytanie artykułów o polityce i bieżących wydarzeniach.

Porównanie użytkowników i niekorzystających z Internetu pod względem czasu przeznaczanego zarówno na oglądanie telewizji, słuchanie radia i czytanie prasy w ogóle, jak i czasu przeznaczanego na czerpanie informacji o wydarzeniach bieżących i politycznych z tych mediów, nie ujawnia większych różnic. W **tabeli 18.6** zobrazowano te różnice posługując się wartościami mediany (ze względu na „niedomknięty” przedział klasowy ostatniej kategorii zmiennych, niemożliwym było obliczenie wartości średnich).

⁴⁸ Kategorie odpowiedzi oznaczono tutaj jako: „0” – w ogóle, „1” – poniżej ½ godziny, „2” – ½ godziny do 1 godziny, „3” – ponad 1 godzinę do 1 ½ godziny, „4” – ponad 1 ½ godziny do 2 godzin, „5” – ponad 2 godziny do 2 ½ godziny, „6” – ponad 2 ½ godziny do 3 godzin, „7” – ponad 3 godziny.

Tabela 18.6. Czas przeznaczany na oglądanie telewizji, słuchanie radia i czytanie prasy przez Internautów i nie korzystających z Internetu

Rodzaj medium	Wymiar czasu	Użytkownik Internetu [mediana]	Nie korzystający z Internetu [mediana]
Telewizja	Czas całkowity	3,0	4,0
	Czas poświęcany wydarzeniom bieżącym i politycznym	2,0	2,0
Radio	Czas całkowity	3,5	2,5
	Czas poświęcany wydarzeniom bieżącym i politycznym	1,0	1,0
Prasa	Czas całkowity	1,0	1,0
	Czas poświęcany wydarzeniom bieżącym i politycznym	1,0	1,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie PGSW 2005

Nie korzystający z Internetu nieco więcej czasu przeznaczają na telewizję, ale z kolei stosunkowo mniej czasu podczas jej oglądania poświęcają sprawom polityki⁴⁹. Odwrotna zależność pojawia się w przypadku radia. Internauci dłużej w ciągu dnia słuchają radia, ale stosunkowo rzadziej ich uwaga w tym czasie koncentruje się na kwestiach związanych z bieżącymi wydarzeniami i polityką. Odnośnie prasy, nie odnotowano żadnych różnic.

Oczywiście interpretując powyższe wyniki pamiętać należy, że internauci mają dodatkowo dostęp do obfitego źródła informacji – właśnie Internetu. Wobec najpopularniejszej formy jego wykorzystania, jaką jest przeglądanie stron WWW, trudno nie zakładać, że czynność ta wiąże się również z docieraniem do informacji o wydarzeniach bieżących, w tym – politycznych.

Dane ESS 2004 w kontekście zainteresowania polityką ujawniają jeszcze jedną ciekawą zależność. Badanych zapytano o dwie kwestie:

- „jak często polityka wydaje się na tyle skomplikowana, że tak naprawdę nie można zrozumieć o co chodzi?”,
- „na ile trudne bądź łatwe jest wyrobienie sobie własnej opinii o sprawach związanych z polityką?”

Polityka postrzegana jest przez ogół Polaków jako dość skomplikowana (46,6% odpowiedzi „dość często” i często”), co z kolei wywołuje trudności w wyrobieniu sobie własnej opinii w kwestiach, które jej dotyczą (34,1% odpowiedzi „trudne” i „bardzo trudne”). Na tle ogółu, zaznaczają się jednak różnice ocen pomiędzy Internautami i nie korzystającymi z Internetu (**tabela 19.6**).

⁴⁹ Otrzymane wartości mediany należy interpretować ostrożnie. Ponieważ szacowanie czasu odbywało się w oparciu o skalę porządkową, różnica jednej jednostki może oznaczać tutaj jedynie 15 minut.

Tabela 19.6. Polityka w ocenie internautów i nie korzystających z Internetu [dane w %]

Zmienne	Kategorie odpowiedzi	Użytkownicy Internetu	Nie korzystający z Internetu	Wartość współczynnika V Cramera
Trudność w zrozumieniu polityki	Nigdy	9,1	7,0	0,177*
	Bardzo rzadko	20,2	15,1	
	Od czasu do czasu	33,8	26,7	
	Dość często	28,1	28,4	
	Często	8,9	22,8	
Trudność w wyrobieniu sobie własnej opinii o polityce	Bardzo trudne	4,2	10,0	0,166*
	Trudne	19,4	29,1	
	Ani łatwe, ani trudne	39,1	34,7	
	Łatwe	31,1	21,1	
	Bardzo łatwe	6,3	5,2	

Uwaga: * Związek istotny dla $p < 0,001$

Źródło: opracowanie własne na podstawie ESS 2004

Użytkowników Internetu, którzy mają „dość często” lub „często” trudności w zrozumieniu zagadnień natury politycznej jest 37,0%, w porównaniu z połową tych, którzy Internetu nie używają (51,2%). Rozbieżności pojawiają się także przy ocenie trudności w kształtowaniu własnej opinii o sprawach związanych z polityką. Jest to „bardzo trudne” lub „trudne” dla co czwartego internauty (23,6%) oraz dla 39,1% tych, którzy nie korzystają z Internetu. Także i w tym kontekście ujawnia się wpływ cech demograficzno-społecznych, które odróżniają użytkowników od nie używających Internetu. Wyższy status społeczny internautów wyznaczany przede wszystkim poziomem uzyskanego wykształcenia, zamieszkanie w większych miastach, jak i młodszy wiek, pozwalają nie tylko na większe zaangażowanie w sferze działań obywatelskich, ale i wyższy stopień zrozumienia zagadnień natury politycznej, czego dowodem jest istotny związek pomiędzy stopniem zainteresowania polityką a miejscem na skali obywatelskiego zaangażowania (ρ Spearmana = 0,186 dla $p < 0,001$). Dane te stanowią dodatkowe uzupełnienie charakterystyki internautów i tych, którzy z Internetu nie korzystają. Użytkownicy Internetu nie tylko przejawiają wyższy stopień obywatelskiej aktywności, ale również, co nie powinno zaskakiwać, wykazują większe zainteresowanie sprawami polityki oraz łatwiej radzą sobie z jej zrozumieniem i wyrobieniem opinii na jej temat.

Rozdział VII

Aktywność obywatelska – synteza i próba prognozy

1. Wymiar technologiczny

Wobec szybkości, intensywności i zakresu rozprzestrzeniania się technologii informacyjno-komunikacyjnych we współczesnym – przemysłowym świecie – próby podejmowane w celu stworzenia teoretycznych ram dla opisu i analiz społeczeństwa wieku informacji napotykają na szereg trudności. Internet i towarzyszące mu technologie już dawno przestały pełnić rolę jedynie użytecznego narzędzia, lecz coraz silniej oddziałują w sferze kultury kształtując zbiorową, społeczną świadomość. Utopijni futuryści w swoim optymizmie ścierają się z pesymistycznymi wizjami antyutopistów, których pospołu chcą pogodzić wyważeni w swoich stanowiskach realiści lub sceptycy. Czasem jednak wystarcza kilka lat, aby toczona dyskusja stała się jedynie akademickim, nieaktualnym sporem. Oczywiście, jak zaznacza Ryszard Tadeusiewicz w nawiązaniu do społeczeństwa doby informacji, „potrzeba badań wydaje się bezdyskusyjna. Wszyscy eksperci są zgodni co do tego, że świat zmierza do stworzenia społeczeństwa informacyjnego, nazywanego również niekiedy społeczeństwem globalnej informacji. Niestety, co do szczegółów, jak takie społeczeństwo będzie zorganizowane, jak będzie funkcjonowało, jakie będą w nim uwarunkowania zbiorowe i prawa jednostki – są bardzo duże, by nie powiedzieć zasadnicze różnice zdań pomiędzy poszczególnymi ekspertami. Zapewne w dobie globalnego społeczeństwa informacyjnego zasadniczym zmianom ulegać będą wszystkie obszary działania społecznego i zapewne także znaczna część życia indywidualnego (by nie powiedzieć – osobistego) każdego z członków takiej nowej społeczności” (Tadeusiewicz 2002: 125). W odniesieniu do społeczeństwa informacyjnego problematyczne staje się zatem nie tylko prognozowanie. Wiele niewiadomych pojawia się już na etapie diagnozowania zmian związanych z jego rozwojem. Dynamiczne przeobrażenia, którym poddawany jest każdy obszar ludzkiej aktywności sugerują badanie społeczeństwa informacyjnego *in statu nascendi*, z uwzględnieniem wzajemnych relacji zachodzących pomiędzy technologią, gospodarką, polityką i kulturą. Co więcej, relacje te nie są jednokierunkowe. Trudno dzisiaj traktować technologię, jako jedyny czynnik zmian. Jej potencjał, jak zostało pokazane w pracy, bardzo często „nakłada się” na

już istniejące wzory gospodarcze, kulturowe i społeczne. I jak należy przypuszczać, mechanizm ten w dobie globalizacji będzie ulegał wzmocnieniu. Kraje gospodarczo zaawansowane wykorzystują rozwiązania *ICT* i traktują je priorytetowo, ponieważ jest to warunek utrzymania pozycji konkurencyjnej na globalnym rynku. To z kolei podnosi jakość życia członków społeczeństwa, którzy tym samym zyskują dodatkowy impuls wzmacniający potrzebę wykorzystania nowych technologii. Bez społecznej świadomości, określonego stylu życia i gospodarowania, skala wykorzystania nowych technologii byłaby mocno ograniczona. Lech W. Zacher ostrzega jednak przed pochopnym tworzeniem mitologii społeczeństwa informacyjnego, która może wprowadzać w błąd i znieczulać wobec problemów realnej rzeczywistości. Społeczeństwo informacyjne, jak zaznacza, nadal boryka się zarówno z tradycyjnymi problemami, jak również z problemami wynikającymi z pochopnie opracowywanych scenariuszy zmian, wśród których najistotniejszym wydaje się prognozowanie nadejścia społeczeństwa wiedzy: „nie widać jasno jakiegoś algorytmu czy trajektorii przejścia od społeczeństwa informacyjnego do niecierpliwie wieszczzonego społeczeństwa wiedzy, zwłaszcza jeśliby temu ostatniemu przypisać cechę mądrości (*wisdom society?*)” (Zacher 2007: 21). Bardzo prawdopodobne jest to, iż w toku badań prowadzonych nad społeczeństwem informacyjnym stopniowo, acz konsekwentnie, akcentowanie istoty i wagi technologii (szczególnie internetowej) ustępować będzie problematyce sięgającej głębiej – do kwestii związanych z kulturą. Symptomatyczne w tym świetle są założenia programów rządowych mających wspierać budowę społeczeństwa informacyjnego w Polsce w interesującym nas kontekście obywatelskim. Początkowe silne nastawienie na „infrastrukturalne” i instytucjonalne rozwiązania, które miały stworzyć obywatelom przestrzeń dla aktywnych działań, uzupełniane są refleksją na temat obywatelskiej edukacji, która stanowić będzie o jakości tych działań.

W społeczeństwie informacyjnym zachodzą procesy, na podstawie których trudno jednoznacznie określić co jest przyczyną, a co skutkiem zmian. „Narzędzia sieciowe stają się niezbędne do opisu tego, jak funkcjonują społeczności Internetu. Internet stał się najpełniejszym wyrazem ponowoczesnego, sieciowego społeczeństwa informacyjnego. Nie dziwi więc fakt, że coraz to nowe dziedziny życia społecznego ludzi funkcjonują, pojawiają się lub wręcz zupełnie przenoszą się do świata Internetu, a granica między tym, co wirtualne a realne staje się absolutnie niejasna i nieistotna” (Nowak, Kreutz 2006: 18).

Polska w globalnym społeczeństwie informacyjnym zajmuje pozycję peryferyjną i trudno oczekiwać rewolucyjnych zmian w rankingach „gotowości sieciowej” w ciągu najbliższych lat czy nawet dziesięcioleci. Jest to nie tylko skutek wolniejszego tempa

adaptacji nowych technologii, ale również wynik ogólnie rozumianego zapóźnienia cywilizacyjnego, w jego gospodarczym, politycznym czy społecznym wymiarze. Jak pokazują zestawienia oparte na wskaźniku *NRI*, nawet sukcesywny rozwój na polu rozwiązań *ICT* nie musi oznaczać awansu w globalnym społeczeństwie informacyjnym (świadomość konieczności rozwoju i przygotowywanie rozwiązań dla uruchomienia mechanizmów, które staną się wsparciem dla tego rozwoju, stanowi dzisiaj oczywisty element każdej długofalowej polityki konkurujących ze sobą krajów), natomiast jego brak na pewno skutkował będzie coraz większym zapóźnieniem i powiększającym się dystansem do światowych liderów. Jak zauważa Manuel Castells „ludzie mogą te procesy odwrócić lub zmodyfikować. Jednak nie zależy to tylko od wiedzy i woli politycznej, choć są to niezbędne warunki podjęcia jakiegokolwiek alternatywnego działania. (...) Zależy od tego, czy równolegle z budowaniem infrastruktury informacyjnej i komunikacyjnej uda się wyzwolić proces uczenia się społeczeństwa. Zależy od umiejętności zarządzania gospodarką, jakości siły roboczej, konsensusu społecznego i tego, czy powstaną cieszące się legitymizacją polityczną instytucje, które nie odrywając się od spraw lokalnych, potrafią działać w skali globalnej. Zależy wreszcie od zdolności państw i aktorów społecznych do wprowadzania zmian z szybkością Internetu” (Castells 2003: 301). Owe wzory współzależności pomiędzy różnymi czynnikami warunkującymi rozwój społeczeństwa informacyjnego widoczne są również na poziomie indywidualnym. Analiza profilu społeczno-demograficznego użytkowników Internetu w Polsce wyraźnie pokazuje, iż wykorzystanie technologii jest pochodną pozycji społecznej, za którą stoi również określony styl życia. Są to zatem osoby posiadające odpowiednie środki na „zakup dostępu do Internetu”, ale przede wszystkim Ci, którzy mają świadomość użyteczności nowej technologii (w jej subiektywnym lub obiektywnym rozumieniu). Oczywiście w duchu determinizmu technologicznego można zakładać, że fizyczne podłączenie kogoś do sieci może wymusić na nim potrzebę korzystania z Internetu. Zdecydowanie istotniejszym czynnikiem użytkowania technologii internetowej jest jednak potrzeba (czy wręcz konieczność) i związane z nią możliwości osiągnięcia określonych, wymiernych korzyści. Społeczeństwo informacyjne w jego wielu przejawach kształtuje się przede wszystkim na poziomie świadomości jednostek i ich kultury, a nie tylko technologii. „To, że rozwój Internetu następował w warunkach nierównego dostępu do niego, może mieć trwały wpływ na jego strukturę i zawartość, którego skutków możemy jeszcze w pełni nie pojmować. Dzieje się tak dlatego, że Internet jest kształtowany przez swoich użytkowników w dużo większej mierze niż jakakolwiek inna technologia (...)” (tamże: 284). Dużej ostrożności wymaga również analiza zbiorowości użytkowników Internetu. Nie jest to

zbiorowość jednorodna, która wykorzystuje Internet dla realizacji podobnych celów. Dla niektórych Internet stanowi narzędzie pracy, dla innych narzędzie rozrywki, jeszcze inni wykorzystują go najczęściej jako źródło informacji. Pojawiają się różnice pomiędzy tymi, którzy traktują Internet jako medium komunikacyjne, a tymi, którzy postrzegają go, jako środek dla samorealizacji. Aby dane rozwiązanie oparte na technologii internetowej znalazło konkretne zastosowanie, powinno być nie tylko funkcjonalne, ale przede wszystkim musi być postrzegane jako użyteczne. Dotyczy to zwłaszcza tych sfer życia społecznego, w których trudno jednoznacznie oszacować wymierne, społeczne korzyści osiągane dzięki zastosowaniu nowych technologii. W tym rozumieniu, powracając do opinii Lecha W. Zachera warto podkreślić, iż „technika, w szczególności telematyczna, umożliwia zaistnienie technicznych możliwości facylitacji demokratyzacji tak lokalnej, jak i globalnej (oraz szczebli pośrednich). Czy potrafimy i zechcemy je wykorzystać, to inna sprawa. Wyobraźnia techniczna przekracza i wyprzedza wyobraźnię społeczną (...). Dynamika systemów technicznych zwrócona jest ku przyszłości, jest im immanentna, opiera się na ciągłych innowacjach, które są ich istotą. W systemach społecznych występują – obok elementów dynamizujących – elementy stabilizujące oraz inercyjne i konserwujące (...). Zmiany techniczne są w trakcie przygotowywania (inkubacji) dość «abstrakcyjne» i społecznie anonimowe. Zmiany społeczne «uderzają» w nas, a nie zawsze są korzystne czy równo korzystne dla wszystkich, wymagają adaptacyjnego wysiłku, przełamania psychologicznych barier wobec nadciągającego *novum* (...)” (Zacher 2007: 164-165). W świetle tych spostrzeżeń trudno oczekiwać wypracowania skutecznych mechanizmów zmian, które byłyby w stanie zsynchronizować owe dwa procesy – kształtowanie świadomości technicznej i świadomości społecznej. Technologia w swoim utylitarnym, praktycznym oddziaływaniu nastawiona jest na osiągnięcie wymiernego zysku, niejednokrotnie nie bacząc na możliwe, negatywne skutki społeczne, które może wywołać swoim pojawieniem się i oddziaływaniem. Tak więc, trudno oczekiwać, iż wyobraźnia techniczna będzie „społecznie refleksyjna”. Ma to oczywiste konsekwencje dla kształtowania świadomości społecznej, która wpływowi wywoływanemu przez zmiany w wymiarze technicznym może stawiać opór, bądź pozostawać wobec niego bierna. Prognozując w sposób ostrożny, przyjąć zatem można, że aktywność w świecie online będzie w znacznej mierze pochodną aktywności w świecie offline. Badania Internetu powinny zatem sięgać do rozmaicie motywowanych działań jego użytkowników, zarówno zbiorowych jak i instytucjonalnych, ale przede wszystkim – indywidualnych. Tam bowiem, na poziomie kulturowym czy społecznym poszukiwać należy postaw akceptacji i procesów adaptacji do zachodzących zmian w ich technologicznym wymiarze.

2. Wymiar kulturowy

Ożywiona na nowo idea społeczeństwa obywatelskiego niesie ze sobą zarówno potencjał dla rozważań teoretycznych jak i empirycznych analiz, które sięgając korzeniami do różnych, wielowiekowych tradycji, nie pozwalają jednoznacznie wyrazić owej idei w kategoriach operacyjnych. Niemniej jednak, nawet na gruncie nierzadko przeciwstawnych tradycji, znaleźć można wspólne pierwiastki ogólnej koncepcji „obywatelstwa”, w której istotnym elementem są zarówno wolnościowe prawa jednostkowe silnie akcentowane w tradycji liberalnej, jak i pewne obowiązki połączone w koncepcji obywatelskiej cnoty, rozwijanej w duchu republikańskim. W tym sensie podzielane normy i wartości tworzą kulturową tkankę społeczeństwa obywatelskiego. W ten kontekst wpisuje się również problematyka aktywności obywatelskiej. Aby społeczeństwo obywatelskie – z aktywnie działającymi obywatelami – zasługiwało na swoje miano, musi czerpać zarówno z indywidualnych wolności realizowanych w sferze społecznej, niezależnej od państwa, jak i znajdować oparcie na trwałych podstawach związanych z „pewną kwalifikacją moralną i obywatelską zarazem: uczciwości, niepodatności na korupcję, trosce o innych, bezinteresowności, działaniu na rzecz dobra wspólnego, patriotyzmie, ogładzie politycznej, nastawieniu na dialog i kompromis w miejsce roszczeniowości” (Pietrzyk-Reeves 2004: 319). Aktywny obywatel nie tylko działa, ale przede wszystkim rozumie, odczuwa i to skłania go do poświęcenia czasu i energii dla realizacji nie tylko indywidualnych, ale przede wszystkim wspólnych celów. Odpowiedzialne obywatelstwo według Williama Galstona wymaga czterech typów cnót obywatelskich „(1) cnót *ogólnych*: odwagi, posłuszeństwa wobec prawa, lojalności; (2) cnót *społecznych*: niezależności, otwartości umysłu; (3) cnót *ekonomicznych*: etyki pracy, zdolności do odsunięcia gratyfikacji w czasie, umiejętności przystosowania się do przemian ekonomicznych i technologicznych; (4) cnót *politycznych*: zdolności do rozpoznawania i respektowania praw innych, gotowości do żądania tylko tego, za co można zapłacić, zdolności oceniania pracy osób sprawujących urzędy, gotowości do zaangażowania się w publiczny dyskurs (Galston 1991 za Kymlicka, Norman 2005: 38). W Polsce cnoty te w okresie panowania realnego socjalizmu uległy dewaluacji czy wręcz inwersji, co było równoznaczne ze zniszczeniem podstaw społeczeństwa obywatelskiego. Relacje społeczne oparte na kulturze nieufności, brak celów, które mogłyby jednoczyć ludzi we wspólnym działaniu, niemożność uczestnictwa w życiu publicznym, deindywidualizacja, to czynniki uniemożliwiające tworzenie i akumulację kapitału społecznego. Z kolei bez niego aktywizacja

obywatelska napotyka wiele trudności i barier trudnych do przezwyciężenia. Skutki zapóźnienia Polski – w wymiarze kulturowym i cywilizacyjnym – widoczne są szczególnie przy porównaniach z europejskimi krajami demokratycznymi, gdzie wolności i cnoty obywatelskie od dawna tworzyły mocny fundament, na którym budowane było społeczeństwo obywatelskie. Wyniki przeprowadzonej analizy wyraźnie pokazują dystans, jaki dzieli Polskę od innych krajów Europy Zachodniej. Polacy charakteryzują się większą nieufnością wobec innych, mniejszym zadowoleniem z życia i wreszcie niższym stopniem obywatelskiej aktywności. I nie wynika to tylko z osobowościowych predyspozycji, ale jest warunkowane ogólną kondycją społeczeństwa – sytuacją gospodarczą i jakością życia obywateli, czy też, ogólnie rzecz ujmując – cywilizacyjnym i kulturowym etapem – na którym znalazł się nasz kraj. Posługując się pewnym uproszczeniem i zarysowując ogólny mechanizm „akumulacji kapitału” można dojść do konkluzji, że tworzenie kapitału społecznego wymaga po pierwsze „gromadzenia” kapitału finansowego. To zaś staje się możliwe dzięki nieskrępowanej działalności gospodarczej, która przynosi profity całemu społeczeństwu. Tak więc, konieczna jest realizacja postulatów wypływających z tradycji liberalnej. Z kolei ogólny dobrobyt będący pochodną funkcjonowania systemu gospodarczego ułatwia realizację „obywatelskiej cnoty” w działaniach skierowanych nie tyle na osiągnięcie indywidualnych korzyści, ale dóbr o charakterze publicznym. Aby jednak tę zależność wzmocnić potrzeba czasu, gdyż społeczeństwo obywatelskie nie może powstać w myśl jakiegoś projektu czy zamysłu. „Społeczeństwo obywatelskie nie powstaje z dnia na dzień ani też nie da się go zaplanować, choć to właśnie w nim (...) upatrywać należy koniecznych podstaw stabilnego porządku demokratycznego. Postawy demokratycznej polityki kształtowane są w publicznej sferze zbiorowości. Wymaga ona nie tylko gotowości i zdolności państwa do komunikacji ze społeczeństwem, lecz także umiejętności obywateli wykorzystania możliwości pozornie stwarzanych przez współczesne liberalne demokracje z ich katalogiem wolności i uprawnień, wśród których mieści się także uczestnictwo w negocjowaniu zrębów publicznego dobra, w zastanawianiu się nad kształtem i przyszłością społeczeństwa i państwa” (Pietrzyk-Reeves 2004: 317). Postaw takich trudno doszukiwać się wśród większości obywateli w Polsce – przynajmniej jednego z działań, które dla potrzeb analizy przeprowadzonej w pracy określono mianem „obywatelskie”, podjął się co piąty z badanych Polaków (biorąc pod uwagę zarówno badania Diagnozy Społecznej 2005 jak i ESS 2004). Postawa bierności i apatii, brak wiary w możliwość „brania spraw we własne ręce”, skłaniają ponadto do poszukiwania pomocy ze strony państwa i jego instytucji, które paradoksalnie, nie są darzone zaufaniem. Co więcej, niezadowolenie z funkcjonowania różnych dziedzin życia nie działa motywująco w kierunku

samodzielności i przedsiębiorczości (nie tylko gospodarczej), ale dodatkowo wzmacnia owo klientystyczne nastawienie. Te postawy niezadowolenia i nieufności – i towarzysząca im niewielka aktywność na polu obywatelskich działań – zakorzenione są w istniejącej strukturze społecznej. Są właściwe bowiem dla tych jednostek, które odznaczają się niższym statusem społecznym, wyznaczanym przede wszystkim wykształceniem, dochodem oraz sytuacją na rynku pracy. Okoliczności takie są istotnym, dodatkowym utrudnieniem dla działań na polu obywatelskiej aktywizacji. Tutaj jednak zasadnym wydaje się zajęcie postawy umiarkowanie optymistycznej. Coraz silniejsza norma związana z koniecznością zdobywania wykształcenia (której silny wpływ widoczny jest wśród młodych Polaków, a jej predyktorem są rosnące wartości wskaźników skolaryzacji) oraz stopniowy wzrost dobrobytu obywateli, przyczyniać się będą – jak należy przypuszczać – nie tylko do podnoszenia poziomu życia obywateli, ale również do kształtowania postaw tolerancji i zrozumienia, zarówno dla problemów innych, jak i problemów wspólnych. Większa wrażliwość na dobro wspólne może z kolei generować to, co Piotr Sztompka określa mianem „klimatu zaufania” wytwarzanego w wiążących ludzi razem „pozytywnych sieciach społecznych” opartych na „normatywnym ideale ufności”, w których zasada „każdy jest potencjalnym złodziejem, oszustem, łapówkarzem, agentem, dopóki nam nie udowodni, że jest uczciwy” zostanie zastąpiona zasadą właściwą dla kultur wysokiego zaufania – „inny jest godzien zaufania, dopóki nie okaże się, że jest oszustem” (Sztompka 2007: 243, 378). Wrażliwość na dobro wspólne, przy wysokim poziomie zaufania, może wreszcie stać się katalizatorem aktywnych działań na rzecz osiągnięcia owego dobra.

3. Wymiar społeczny

Aktywność obywatelska i działania ukierunkowane na wytworzenie wspólnego dobra opierają się na wspólnie podzielanych normach i wartościach. Kulturowy wymiar owej aktywności zaszczerpiony w postawach obywatelskich pełni decydującą rolę dla kształtowania się obywatelsko zorientowanych aktorów społecznych, którzy poprzez swoje działania przyczyniają się do kształtowania porządku społecznego. Dochodzenie do konsensusu w pluralistycznym, demokratycznym społeczeństwie nie jest rzeczą łatwą – wymaga zaangażowania, wiedzy i otwartości na argumenty innych. Wsparciem tego procesu mogą stać się rozwiązania ujmowane w koncepcjach deliberatywnej demokracji. „Deliberatywne

rozwiązania wysuwne są w odpowiedzi na różnorakie schorzenia, które niejako dolegają współczesnej demokracji; wśród nich najczęściej wymienia się marną jakość procesów decyzyjnych, niski poziom partycypacji, zmniejszający się poziom legitymacji rządu czy ignorancję obywateli” (Shapiro 2006: 29). W założeniu, proces deliberacji doprowadzić ma do wykształcenia wspólnego stanowiska, które może stać się podstawą procesu decyzyjnego, jednakże wiążą się z nim również pewne koszty. „Zwykle wskazuje się tu na stracony czas, opóźnienia i brak decyzyjności, zastój w obliczu potrzeby zmian czy nieuczciwą kontrolę nad porządkiem dyskusji” (tamże: 29), niemniej jednak „to, że deliberacja nie stanowi lekarstwa na wszystko, w co często wierzą jej zwolennicy, nie oznacza jeszcze, że jest ona bezwartościowa w polityce” (tamże: 47). Nawet, jeśli nie stanie się elementem zbioru procedur demokratycznych ze zinstytucjonalizowanymi formami działań, ma wartość samą w sobie – poszerza wiedzę o sprawach społecznie ważnych. W tym kontekście łączy się z charakterem kultury politycznej danego społeczeństwa i jego poszczególnych członków. Ten związek wydaje się szczególnie istotny w krajach „młodych demokracji”, takich jak Polska, w których poszukiwanie mechanizmów obywatelskiej aktywizacji jest szczególnie ważne. „Wyrażane powszechnie dążenie do zerwania z totalitarną przeszłością oraz poszukiwanie i tworzenie na gruzach systemu komunistycznego nowej tożsamości narzucały bowiem konieczność zdefiniowania demokratycznych zmian systemowych nie tylko w kategoriach nowych procedur rządzenia (formy sprawowania władzy), lecz także zespołu norm i wartości nadającym działaniom kolektywnym lub indywidualnym nowy sens i funkcje ustrojowe. Oznaczało to także, iż zainicjowane przez liderów tzw. obozu solidarnościowego szeroko zakrojone przeobrażenia systemowe nie mogły ograniczyć się wyłącznie do reform instytucjonalnoprawnych, lecz musiały objąć także cały kompleks spraw związanych ze świadomością polityczną społeczeństwa, elementami jego kultury politycznej bądź – używając określenia Hansa Georga Wehlinga – ideowo-psychiczno-etyczną konstytucję narodu (kraj)” (Dziubka 1998b: 49).

Blisko dwie dekady od zmiany ustrojowej, Polaków wciąż charakteryzują ambiwalentne oceny systemu demokratycznego i możliwości efektywnego współdecydowania politycznego. Wybór politycznych reprezentantów jest aktem poparcia bez wiary w bezinteresowność i kompetencje polityków. Taka postawa utrudnia tworzenie fundamentu społeczeństwa obywatelskiego opartego na podmiotowości i zaufaniu. Postrzeganie korupcji w Polsce, jako zjawiska powszechnego, również powstaniu takich relacji nie sprzyja. Ocena ustroju demokratycznego dla wielu Polaków wciąż jeszcze silnie związana jest z oceną własnej sytuacji finansowej i sytuacji gospodarczej państwa.

„Pogłębiająca się deprywacja i degradacja wielu odłamów społeczeństwa staje się źródłem postaw i zachowań charakterystycznych dla frommowskiego syndromu «ucieczki od wolności»” (tamże: 69). Kryzys wzmacnia postawy roszczeniowe, ale również sprzyja popieraniu rozwiązań antysystemowych. Na znaczeniu zyskują te ugrupowania polityczne, które wykorzystują i umacniają radykalizujące się postawy w społeczeństwie. Dzieje się tak również ze względu na brak rzeczowego dialogu obywateli z politykami, co tworzy z kolei podatny grunt dla treści populistycznych.

Tak więc, dla zdecydowanej większości społeczeństwa politycy nie są osobami wiarygodnymi, a realizowana przez nich polityka, zamiast równoważyć istniejące w społeczeństwie postawy alienacji, rozczarowania i zniechęcenia poprzez reagowanie na nie i podejmowanie prób ich rozwiązania, generuje je i pogłębia. Rozumienie istoty przemian oraz mechanizmów, jakimi się one kierują, wciąż nie jest pełne, a nierzadko również mylnie interpretowane. Demokracja traktowana jest przez znaczną część społeczeństwa jako droga do dobrobytu, a jej poszczególne elementy akceptowane wybiórczo. Partie tworzące system partyjny, który staje się autonomicznym bytem, rezygnują z dyskursu społecznego, co tworzy barierę dla uczenia się i rozumienia demokracji, praw rynku, roli partycypacji obywatelskiej, a więc tych elementów, na których opiera się funkcjonowanie nowego ustroju.

W świetle tych spostrzeżeń nie jest oczywiste, jaką rolę w procesie deliberacji, kształtowania kultury politycznej, czy aktywizacji obywatelskiej będzie odgrywał Internet. Pierwsze próby zaangażowania rozwiązań ICT w publiczną czy polityczną dyskusję każą przypuszczać, że tendencja ta będzie się pogłębiać, a z czasem utrwałać, coraz silniej kształtując sferę działań społecznych, nie tylko w jej utylitarnym aspekcie. Jednakże cyfrowy podział daje o sobie znać również i w tej sferze. Mniejsze zainteresowanie polityką przy jednocześnie większym poczuciu alienacji związanej z procesem politycznego decydowania charakteryzuje osoby o niższym statusie społecznym – gorzej wykształcone, uboższe, mieszkańców mniejszych miejscowości, ludzi w starszym wieku. Jak łatwo zauważyć, jest to profil społeczno-demograficzny tych, którzy – jak pokazała analiza w rozdziale II – rzadziej korzystają z Internetu. Co więcej, dla osób takich, polityka jest często zbyt skomplikowana, aby ją zrozumieć i wyrobić sobie własne przekonania na jej temat. Jeśli Internet będzie w przyszłości narzędziem efektywnej deliberacji – szkołą obywatelskiego uczestnictwa – cyfrowy podział stanie się faktem także w odniesieniu do politycznej, czy szerzej – obywatelskiej kultury. Nie pozostanie to bez wpływu na charakter obywatelskiej aktywności Polaków.

Tak więc, elektroniczna demokracja z aktywnym obywatelem legitymizującym jej funkcjonowanie wciąż pozostaje raczej pewną wizją przyszłości niż urzeczywistnionym celem społeczeństwa informacyjnego. Nie powinno to jednak zniechęcać do analiz, dyskusji i badań nad kierunkiem i zakresem tworzenia technologicznego wsparcia dla rozwiązań demokratycznych i obywatelskich. Niemniej jednak – co należy zaakcentować raz jeszcze – kluczowym problemem dla demokratyzacji i aktywizacji obywatelskiej wspartej oddziaływaniem technologii komunikacyjno-informacyjnych, nie powinna być technologia jako taka, lecz przede wszystkim postawy obywateli warunkowane zmiennymi kulturowymi i społecznymi. Studia nad rolą technologii informacyjno-komunikacyjnych w procesie demokratyzacji nie mogą ignorować wielowiekowych doświadczeń budowania społeczeństwa obywatelskiego czy funkcjonowania mechanizmów demokratyzacji. Te uwarunkowania tworzą kontekst, który jest pierwotny wobec rozwiązań *ICT*. Zależność ta widoczna jest dzięki porównaniu poziomu rozwoju gospodarczego i społecznego poszczególnych krajów europejskich z „wielkością” kapitału społecznego wśród obywateli tych państw. Państwa Europy Zachodniej o dłuższej tradycji demokratycznej i jednocześnie lepiej rozwiniętej gospodarce, zdobywają przewagę również w sferze społecznego zaufania obywateli, zadowolenia z życia czy stopnia obywatelskiej aktywności. Jeśli różnice te odniesione zostaną do wyższego stopnia zaawansowania technologicznego tych krajów, dostrzec można potencjał nowego medium w kreowaniu aktywnych postaw obywatelskich. Nie należy zakładać jednak, że jest to zależność o charakterze deterministycznym. Powinno się raczej zwrócić uwagę na pewną przewagę w „punkcie startu” i tam doszukiwać się możliwych scenariuszy budowania społeczeństwa obywatelskiego w obrębie społeczeństwa informacyjnego. Te zróżnicowane szanse widoczne są również – dzięki odwołaniu się do sytuacji Polski – na poziomie poszczególnych jednostek. Korzystający z Internetu to osoby tworzące kategorię społeczną o większej zasobności kapitału społecznego niż osoby, które go nie używają. Różnica sprowadza się do wyższego stopnia zaufania, satysfakcji z życia czy podejmowanych działań na gruncie obywatelskiego uczestnictwa. Użytkownicy Internetu są ponadto bardziej wrażliwi na problem dobra publicznego, odznaczają się również większą troską o sprawne funkcjonowanie mechanizmów pozwalających wpływać im na decyzje władz. Są jednostkami funkcjonującymi w rozleglejszych sieciach społecznych, co dodatkowo stwarza im lepsze warunki podczas realizacji działań wspólnych, jak również indywidualnych potrzeb. Używając określenia „internauci” pamiętać należy, że „bycie internautą” idzie w parze z charakterystycznymi cechami społeczno-demograficznymi i to właśnie one najpewniej przesądzają o stopniu obywatelskiej aktywności. Nie powinien dziwić

fakt, że użytkownicy Internetu, których charakteryzuje wyższy status społeczny obdarzają innych większym zaufaniem, przychylniej odnoszą się do demokracji jako ustroju politycznego oraz demokratycznych instytucji, są bardziej zadowoleni z życia w jego różnych wymiarach. Przez to, kapitał społeczny, jaki są w stanie akumulować również dzięki uczestnictwu w szerszych sieciach społecznych, jest w stanie przynosić określone profity zarówno zbiorowościom, w których funkcjonują, jak też im samym. Technologie komunikacyjno-informacyjne w tym rozumieniu, mogą stać się bodźcem wspierającym działania o charakterze obywatelskim, ale również – o czym nie należy zapominać – czynnikiem, który działać będzie w kierunku wzmacniania istniejących podziałów społecznych.

Zakończenie

Podsumowując rozważania dotyczące aktywności obywatelskiej w społeczeństwie informacyjnym należy przypomnieć kluczowe założenia i przytoczyć odpowiedzi na najważniejsze pytania, które wyznaczały zakres problemowy niniejszej pracy. Przeprowadzona analiza – zarówno w jej teoretycznym, jak i empirycznym ujęciu – dotyczyła trzech obszarów problemowych:

- społeczeństwa informacyjnego i charakterystyki funkcjonujących w jego ramach użytkowników technologii internetowej w Polsce,
- społecznych uwarunkowań istotnych dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce wraz z analizą czynników wpływających na kształtowanie się aktywnych i biernych postaw obywatelskich,
- relacji zachodzących pomiędzy faktem użytkowania technologii internetowej a poziomem i charakterem aktywności obywatelskiej.

Celem pracy była diagnoza społeczno-kulturowych uwarunkowań decydujących o charakterze i stopniu natężenia aktywności obywatelskiej Polaków oraz próba określenia roli, jaką w aktywizacji obywatelskiej mają szansę odegrać rozwiązania *ICT*, a w szczególności Internet.

Wiele odpowiedzi na postawione we wstępie pytania badawcze zostało już wcześniej udzielonych, tutaj jednak warto jeszcze raz przywołać najistotniejsze z nich.

Odnosnie pierwszego obszaru badawczego, wnioski wynikające z przeprowadzonej analizy można podsumować następująco:

- Istnieje bardzo silna, dodatnia zależność pomiędzy poziomem rozwoju informacyjnego (mierzonym Wskaźnikiem Gotowości Sieciowej – NRI), poziomem rozwoju gospodarczego (mierzonym Globalnym Wskaźnikiem Konkurencyjności – GCI) i poziomem rozwoju społecznego (mierzonym Wskaźnikiem Rozwoju Ludzkiego – HDI) w poszczególnych krajach świata. Kreowanie potencjału informacyjnego w danym społeczeństwie jest silnie uzależnione od jego ogólnej kondycji gospodarczej i społecznej.
- Polska w „globalnym społeczeństwie informacyjnym” pod względem „gotowości sieciowej” zajmuje miejsce peryferyjne (pomiędzy rokiem 2001 a 2005 plasowała się zazwyczaj w środku rankingów uwzględniających większość krajów świata) przegrywając rywalizację z krajami wysokorozwiniętymi, nowymi członkami Unii Europejskiej oraz z niektórymi krajami Afryki czy Azji.

- W przypadku Polski, zidentyfikować można specyficzny profil internauty w odniesieniu do jego cech demograficzno-społecznych. Użytkownicy Internetu to częściej mężczyźni niż kobiety, ludzie aktywni zawodowo lub uczący się, mieszkańcy większych miast. Odsetek osób korzystających z Internetu zmniejsza się również wraz z wiekiem. Taki zestaw cech, jak można przewidywać, mocno determinujący miejsce jednostek w strukturze społecznej (wyższa pozycja społeczna użytkowników Internetu) będzie skutkował umacnianiem się zjawiska cyfrowego podziału i towarzyszącego mu cyfrowego wykluczenia.
- Biorąc pod uwagę charakter aktywności podejmowanej w sieci dostrzec można, że internauci stanowią społeczność niejednorodną (niejednokrotnie, niezbędnemu w trakcie analizy użyciu określenia „internauta” musi towarzyszyć świadomość tego zróżnicowania). Czynności realizowane za pomocą sieci internetowej tworzą charakterystyczne syndromy – działania współwystępujące ze sobą i realizowane z różnym natężeniem, między innymi w zależności od cech demograficzno-społecznych internautów. Ze względu na specyfikę tych działań wyróżnionym syndromom nadano następujące nazwy: finansowo-handlowy, kreatywny, profesjonalno-publiczny, interaktywny, rozrywkowy i komunikacyjno-informacyjny. Jeśli przyjąć, że uzyskiwanie informacji ze stron instytucji publicznych oraz pobieranie formularzy urzędowych (czynności wchodzące w zakres syndromu profesjonalno-publicznego) są wskaźnikami zainteresowania „elektronicznym urzędem” i pewnym przejawem obywatelskiej aktywności, to działanie takie najczęściej podejmują osoby aktywne zawodowo, lepiej wykształcone i pochodzące z większych miast.
- Czas przeznaczany na aktywność w sieci internetowej także różnicuje jej użytkowników. Więcej czasu w Internecie spędzają mężczyźni w porównaniu z kobietami, osoby pochodzące z większych miast oraz Ci, którzy podejmują w nim więcej zróżnicowanych działań. Istotne znaczenie ma tutaj również liczba lat korzystania z Internetu – użytkownicy bardziej doświadczeni, o dłuższym stażu, przeznaczają na Internet stosunkowo więcej czasu. Spostrzeżenia te mogą stać się ważnym przyczynkiem dla dalszych analiz, nie tylko podziału cyfrowego, ale i przyczyn oraz konsekwencji „subpodziałów cyfrowych”, kreowanych wśród samych użytkowników Internetu.

Analiza przeprowadzona w drugim obszarze badawczym dotyczącym społeczeństwa obywatelskiego i aktywności obywatelskiej rozważanej w perspektywie kapitału społecznego i kultury politycznej, pozwoliła uzyskać następujące odpowiedzi:

- Ogólnie, co czwarty dorosły Polak działa w różnego typu organizacjach obywatelskich i jak pokazują badania CBOS tendencja ta od kilku lat (1998-2006) utrzymuje się na stałym poziomie. Bardziej aktywni obywatelsko są mężczyźni w porównaniu z kobietami, osoby o wyższych dochodach, lepiej wykształcone i pochodzące z dużych miast. Stosunkowo częściej działania o charakterze obywatelskim podejmują również osoby czynne zawodowo.
- W porównaniu z 24 krajami Europy („starymi” i „nowymi członkami” Unii Europejskiej) Polacy charakteryzują się niskim potencjałem generowania kapitału społecznego mierzonego poziomem zgeneralizowanego zaufania, zadowoleniem z życia i zaangażowaniem obywatelskim. Pomiedzy tymi trzema elementami występuje współzależność ukazująca kumulatywny charakter kapitału społecznego – są one ze sobą pozytywnie skorelowane. Co więcej, skala zaangażowania obywatelskiego, jako „aktywności w działaniu”, jest dodatnio związana ze wszystkimi trzema wskaźnikami rozwoju cywilizacyjnego i społecznego: NRI, GCI i HDI.
- Kultura polityczna Polaków, odzwierciedlająca postawy wobec ustroju politycznego, instytucji politycznych, wykonawców polityki i własnej roli w budowaniu porządku społeczno-politycznego jest wciąż kulturą słabą, silnie warunkowaną doświadczeniami okresu PRL. Polacy szukają powodów do dumy z kraju w odległej historii, zdecydowanie bardziej negatywnie odnosząc się do aktualnej sytuacji politycznej i społecznej kraju. Zdecydowanie zatem, дума narodowa o kulturowo-historycznych korzeniach przeważa nad dumą o społeczno-politycznym charakterze. Takie nostalgiczne spojrzenie wstecz z negatywną oceną teraźniejszości na pewno nie sprzyja poczuciu podmiotowości obywatelskiej i nie jest czynnikiem aktywizującym do działania.
- Co więcej, trzecia część dorosłych Polaków negatywnie ocenia zmiany ustrojowe zapoczątkowane rokiem 1989 zaznaczając, że przyniosły one straty zarówno Polsce, jak i bezpośrednio im samym. W tym negatywnym nastawieniu dominują osoby starsze, o niższym statusie społecznym: gorzej wykształcone, o niższych dochodach, mieszkańcy małych miejscowości, częściej kobiety niż mężczyźni. Poczucie deprywacji, czy towarzyszący mu niejednokrotnie resentyment, to kolajna bariera na drodze do obywatelskiej aktywizacji.
- Demokracja najczęściej oceniana jest poprzez pryzmat jej cech proceduralnych, jednak wielu Polaków demokrację rozumie w jej substancjalnym ujęciu (ustrój zapewniający obywatelom dobrobyt). Ustrój demokratyczny bardzo często oceniany jest bowiem w odniesieniu do własnej sytuacji ekonomicznej. Nie jest traktowany jako wartość sama w

sobie, ale jako warunek dostatniego życia. Przyczyn niepowodzeń (zwłaszcza ekonomicznych) poszukuje się na zewnątrz – w systemie, który ów dobrobyt powinien gwarantować. W sytuacji kryzysu (ale nie tylko) często pojawiają się wśród Polaków deklaracje o antydemokratycznym zabarwieniu, wrażenie wyobcowania (braku poczucia sprawstwa w kształtowaniu porządku społeczno-politycznego), czy przekonanie o immanentnej słabości systemu demokratycznego.

- W odniesieniu do polityków Polaków charakteryzuje negatywna postawa. Zdecydowana większość z nich jest przekonana o partykularyzmie polityków przejawiającym się składaniem obietnic bez pokrycia, brakiem zainteresowania sprawami zwykłych ludzi, prywatą, uwikłaniem w sieci politycznych znajomości, które mają większe znaczenie niż wiedza i kompetencje.

Odpowiedzi, które podsumowują trzeci obszar badawczy – relacje zachodzące pomiędzy użytkowaniem Internetu a stopniem aktywności obywatelskiej – można streścić w sposób następujący:

- Osoby korzystające z Internetu są bardziej aktywne obywatelsko w porównaniu z tymi, którzy go nie wykorzystują: istotnie częściej podejmują się działań będących wskaźnikami zaangażowania obywatelskiego (aktywności w działaniu). Różnice te daje się zaobserwować w nawiązaniu do wszystkich analizowanych działań (w odniesieniu do danych Europejskiego Sondażu Społecznego 2004 i Diagnozy Społecznej 2005).
- Internauci charakteryzują się również większym potencjałem na dwóch pozostałych wymiarach kapitału społecznego: znamionuje ich większe zgeneralizowane zaufanie wobec innych oraz wyższy poziom zadowolenia z życia.
- Użytkownicy Internetu odznaczają się również większą wrażliwością w podejściu do dobra publicznego/wspólnego (jeśli za taką uzna się postawę oznaczającą mniejszą obojętnością wobec sytuacji, w których można czerpać korzyści kosztem innych).
- Internauci funkcjonują w rozleglejszych sieciach społecznych: z istotnie większą liczbą przyjaciół i znajomych utrzymują regularne kontakty, co może stanowić przesłankę i czynnik wzmacniający generowanie kapitału społecznego.
- I wreszcie, użytkownicy Internetu deklarują lepsze rozumienie zagadnień dotyczących polityki i łatwiej wyrabiają sobie zdanie na jej temat.

Otrzymane wyniki pozwoliły nie tylko znaleźć odpowiedzi na pytania badawcze, ale także umożliwiły zweryfikowanie hipotez. Reasumując i opierając się na wynikach

przeprowadzonej analizy stwierdzić można, iż Polska pod względem rozwoju technologicznego i obywatelskiej aktywności ustępuje krajom Europy Zachodniej, a w niektórych aspektach również nowym członkom Unii Europejskiej. Niemniej jednak, polscy internauci w porównaniu z nie korzystającymi z Internetu, silniej angażują się na polu działań obywatelskich, odznaczają się wyższym potencjałem w kreowaniu kapitału społecznego, są bardziej wrażliwi w podejściu do dobra wspólnego, współtworzą szersze sieci społeczne, łatwiej interpretują zagadnienia dotyczące polityki. Internet w przypadku aktywizacji obywatelskiej nie będzie pełnił kluczowej roli, choć może stać się istotnym czynnikiem wspomagającym. Decydującą rolę w tym obszarze odgrywać będą normy i wartości wywierające realny wpływ na postawy obywatelskiej aktywności lub bierności oraz charakter istniejących stosunków społecznych, które powiązane są z miejscem jednostek w strukturze społecznej.

Konkludując, w odniesieniu do powyższych ustaleń, raz jeszcze w sposób syntetyczny podsumować można najważniejsze ustalenia przeprowadzonej analizy.

Równoczesne pojawienie się dwóch sił odpowiedzialnych za charakter przemian w Polsce w ostatnich dwóch dekadach: procesu demokratyzacji i urynkowienia oraz technologicznego przyspieszenia umożliwiającego Polsce wejście w orbitę oddziaływania globalnego społeczeństwa informacyjnego, pozwala formułować optymistyczne prognozy dotyczące przyszłości. „Ekonomiczne i społeczne przemiany związane z uprzemysłowieniem i urbanizacją, w tym także technologiczna rewolucja w dziedzinie komunikacji i wzrost poziomu publicznej edukacji, zwiększyły zdolność ludzi do dokonywania indywidualnych wyborów i do angażowania się w horyzontalne porozumienia oraz wszelkiego rodzaju łądy o szerokim zasięgu, takie jak rynki i sieci powiązań (Starr 1990 za Perez-Diaz 1996: 124). Jednakże ostatniej dekady wieku XX nie sposób traktować jako punktu wyjścia, w którym rozpoczęło się niezależne kreowanie nowego porządku społecznego. „Analizując stan społeczeństwa obywatelskiego w kilka lat po rozpoczęciu demokratycznej transformacji oraz diagnozując jego słabości czy rozczarowanie tempem rozwoju i jego jakością, nie można lekceważyć czynników działających w długim okresie. Przede wszystkim nie sposób pominąć tego, na co taką uwagę zwracał Putnam, mianowicie tradycji obywatelskiego zaangażowania” (Szawiel 2003: 151). Fakt ten mocno akcentuje również Jacek Wódz, który zaznacza, że „budowanie społeczeństwa obywatelskiego jest procesem, który musi trwać wiele lat. Pewną charakterystyczną cechą naszego, polskiego spojrzenia na te sprawy jest niecierpliwość objawiana oczekiwaniem na szybkie rezultaty. Tymczasem aktywność społeczna, czynnik niezbędny dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego nie może wynikać z doraźnych

potrzeb, a musi bazować na trwałych postawach prospołecznych, a te wykształcają się najczęściej w trakcie socjalizacji” (Wódz 2005: 231).

Obserwowanie zmian zachodzących w społeczeństwie informacyjnym, którymi objęte zostały wszystkie dziedziny ludzkiej aktywności, stanowi pokusę dla konstruowania optymistycznych scenariuszy przyszłości. Technologiczny determinizm leżący u podstaw obserwowanych przeobrażeń skłania do formułowania futurystycznych wizji przyszłości wzmacniając dodatkowo tego typu przekonania. Rozumowanie takie pomija jednak istotny fakt, iż uwarunkowania istotne dla zachodzących przemian wiążą się często z wielowiekową tradycją. „Beztroska postawa wobec dalekiej perspektywy jest rozpowszechniona w dyskursie o «wieku globalnym». Dzieje się tak, jakby ruch unifikacji świata pojawił się dopiero ostatnio. Dokonywane analizy retrospektywne dotyczą co najwyżej jednej lub dwóch dekad. Dyktatura krótkiego terminu uzna jako autentycznie nowe i przez to rewolucyjne zmiany, które w istocie świadczą o strukturalnym rozwoju i procesach, które toczyły się przez bardzo długi czas” (Mattelart 2004: 134).

Jak starano się dowieść w niniejszej pracy technologia, jako katalizator zmian społecznych – zwłaszcza w odniesieniu do sfery działań obywatelskich – może stanowić istotny i ważny czynnik wspierający. Niemniej jednak, sama technologia nie jest w stanie odegrać istotnej roli, jeśli nie będzie współoddziaływać razem ze zmianami świadomości społecznej. Charakter aktywności obywatelskiej w społeczeństwie informacyjnym jest mocno uzależniony od tradycji, kultury i pewnych indywidualnych przymiotów jednostek warunkowanych ich miejscem w strukturze społecznej. Budowanie elektronicznej demokracji, elektronicznych rządów czy wirtualnych wspólnot, które angażować będą aktywnych obywateli, stanie się możliwe wówczas, gdy zmiany obejmą sferę świadomości skutkując jednocześnie zmianą postaw. Należy pamiętać, że sam Internet, jako nowoczesna technologia wpisuje się przede wszystkim w cywilizacyjny kontekst zachodzących zmian. Jako użyteczne narzędzie znajduje zastosowanie przede wszystkim tam, gdzie obiektywne korzyści związane z jego wykorzystaniem najłatwiej zdyskontować. Sfera działań obywatelskich budowana jest natomiast ze świadomością zastąpienia bezpośrednich, indywidualnych korzyści, dobrem wspólnym z nierzadko odroczonymi profitami.

Polska pozostaje w tyle za innymi wysoko rozwiniętymi krajami, zarówno jeśli chodzi o zaawansowanie technologiczne, jak i aktywność obywatelską. Te dwa czynniki zresztą wzajemnie na siebie oddziałują. Aby państwa europejskie, z kręgu liberalnych demokracji, mogły stać się krajami gospodarczo (i technologicznie) rozwiniętymi, potrzebne były instytucje gwarantujące wolności obywatelskie i wolności ekonomiczne – krótko mówiąc,

musiało istnieć rozwinięte społeczeństwo obywatelskie. Potwierdzeniem tego stanu są pozytywne korelacje pomiędzy Wskaźnikiem Gotowości Sieciowej będącym miarą „informacyjnego” nasycenia nowoczesnymi technologiami poszczególnych krajów świata, a wskaźnikami obywatelskiego zaangażowania. I chociaż oczywistym faktem jest, że owe wzajemne relacje zapośredniczone są innymi zmiennymi – natury historycznej, gospodarczej i społecznej – to jednak wraz z nastaniem społeczeństwa informacyjnego utrwalone wzory obywatelskiego zaangażowania mają większe szanse na pojawienie się także w przestrzeni wirtualnej. Obok technologii, będącej narzędziem zmiany, istnieją gotowe wzory stosunków społecznych, które stanowią „instrukcję obsługi” dla jej wykorzystania.

W przypadku Polski potencjał ten jest dużo mniejszy. Wciąż jeszcze znajduje się ona „w drodze do społeczeństwa informacyjnego” (jeśli za punkt docelowy weźmie się pod uwagę najbardziej technologicznie zaawansowane kraje świata). Mimo rejestrowanego rokrocznie przyrostu użytkowników Internetu – zarówno instytucjonalnych jak i indywidualnych, a także wdrażania rządowych strategii i planów mających owo przyspieszenie zagwarantować, Polska wciąż znajduje się na peryferiach globalnego społeczeństwa informacyjnego. Z drugiej strony cierpi na deficyt instytucji obywatelskich i proobywatelskich postaw. Polacy w mniejszym stopniu, w porównaniu z krajami Europy Zachodniej, angażują się w działania o charakterze obywatelskim, darzą się wzajemnie mniejszym zaufaniem, cechuje ich również niższy poziom zadowolenia z życia. Ogólnie mówiąc, zasób kapitału społecznego, będący substratem społeczeństwa obywatelskiego, i możliwości jego wytwarzania podlegają w Polsce istotnym ograniczeniom. Co więcej, Polacy sceptycznie podchodzą do przemian ustrojowych zapoczątkowanych rokiem 1989, często występując z pozycji klienta, a nie aktora wobec zachodzących przemian. Demokracja przez wielu nie jest traktowana jako wartość sama w sobie, lecz nierzadko ocenia się ją przez pryzmat własnej sytuacji ekonomicznej czy sytuacji politycznej w kraju, co przyczynia się z kolei do jej podważania w sytuacjach kryzysu. Elity polityczne i polityczni reprezentanci oskarżani są o nepotyzm, korupcję i realizację partykularnych interesów, co dodatkowo osłabia zarówno mechanizmy demokratycznego zaangażowania, jak również poczucie podmiotowości w procesie politycznym. Wszystko to decyduje, iż model kultury politycznej w Polsce ewoluuje w kierunku „płytkiej demokracji”, czyli takiej, w której występuje niewielki zakres uczestnictwa obywateli w instytucjach życia publicznego (Jabłoński 1998: 195). Czy Internet można postrzegać jako remedium, które przyczyni się do zmiany tej sytuacji? Dopóki rozwiązania *ICT* nie staną się naturalnymi, szeroko dostępnymi narzędziami, włączonymi w instytucjonalny porządek demokratycznego uczestnictwa i

decydowania – odpowiedź na tak postawione pytanie pozostaje w sferze przypuszczeń i hipotez. Takie hipotezy, w najbardziej ogólnym ujęciu, które jednocześnie stanowią asumpt do dalszych badań są dwie: hipoteza mobilizacji (*mobilisation hypothesis*) i wzmocnienia (*reinforcement hypothesis*). Pierwsza z nich zakłada, że Internet będzie źródłem informacji i narzędziem dla efektywniejszego organizowania i angażowania tych, którzy obecnie znajdują się na marginesie życia politycznego. Druga hipoteza opiera się na przypuszczeniu, że funkcje Internetu w grze politycznej (a także obywatelskiej) będą wykorzystywali przede wszystkim ci, którzy już w niej aktywnie uczestniczą. Technologia stanie się zatem komplementarna wobec tradycyjnych narzędzi stosowanych w sferze obywatelskich działań (Norris 2000, chapter 11: 1-2). Odwołując się do przeprowadzonych wcześniej analiz, większą szansę na realizację ma ów drugi scenariusz. Z dużym prawdopodobieństwem diagnozować można, iż w miarę coraz intensywniejszego rozwoju rozwiązań *ICT*, pogłębiał się będzie cyfrowy podział i towarzyszące mu cyfrowe wykluczenie, których konsekwencją nie stanie się li tylko zróżnicowany dostęp do technologii, ale przede wszystkim wzmocnieniu ulegną istniejące już wzory społecznej stratyfikacji. Chociaż użytkownicy Internetu nie tworzą homogenicznej społeczności – zwłaszcza, jeśli uwzględni się sposób wykorzystania tego medium – to jednak znamionuje ich dość spójny profil społeczno-demograficzny. Na polskich internautów należy patrzeć przede wszystkim przez pryzmat ich pozycji społecznych z właściwym dla nich stylem życia, a nie tylko zwracać uwagę na fakt, że są użytkownikami Internetu. Internauci zatem to częściej mężczyźni niż kobiety, osoby młodsze, lepiej wykształcone, mieszkańcy większych miast, a także aktywni zawodowo lub kształcący się. Charakteryzuje ich jednocześnie wyższy zasób kapitału społecznego kreowanego w świecie rzeczywistym: wyższy stopień zaufania, większe zadowolenie z życia, intensywniejsza partycypacja w sferze działań obywatelskich, czy wreszcie „członkowstwo” w rozleglejszych sieciach społecznych, w których ta forma kapitału jest wytwarzana. Korzystający z Internetu, pomimo tego, iż poświęcają czas na aktywność w przestrzeni wirtualnej (średnio ponad godzinę dziennie i z każdym dodatkowym rokiem korzystania z Internetu czas ten wydłuża się), co mogłoby sugerować ograniczanie możliwości partycypacji w świecie „rzeczywistym”, w większym stopniu niż osoby nie korzystające z Internetu podejmują się działań w sferze obywatelskiej: chętniej uczestniczą w przedsięwzięciach na rzecz społeczności lokalnych (częściej również takie działania inicjują), są aktywniejszymi członkami różnego typu organizacji bądź stowarzyszeń, a także uczestnikami zebrań publicznych czy legalnych demonstracji. Internauci to również ci, którzy są bardziej wrażliwi na kwestie związane z dobrem publicznym, lepiej rozumieją politykę i łatwiej wyrabiają sobie opinię na jej temat. Wszystko

to decyduje o tym, iż zyskują oni przewagę już w punkcie startu, jeśli za taki przyjąć pojawienie się mechanizmów odpowiedzialnych za narodziny społeczeństwa informacyjnego. W odniesieniu do tych ustaleń pamiętać należy, że Internet jest przede wszystkim narzędziem, środkiem, za pomocą którego można realizować różne cele – zarówno te proste (jak poszukiwanie informacji), ale także – czy przede wszystkim – te bardziej złożone, decydujące o możliwości kreowania nowego typu relacji społecznych poprzez komunikowanie się, organizowanie czy współdziałanie w wirtualnej przestrzeni. Bez dostrzegania tych możliwości, Internet straci wiele ze swego potencjału. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, w jakim zakresie i na ile skutecznie rozwiązania sieciowe są w stanie działać w kierunku aktywizacji obywatelskiej. Jedno jest jednak pewne – w procesie tym, jak zaznaczono wyżej, istnieją ważniejsze czynniki, niż sama technologia. „To wymaga refleksji o miriadach współzwiązków między sposobami społecznych, kulturalnych i edukacyjnych mediacji, które kształtują użycie cyfrowej technologii i które są prawdziwym źródłem życia demokratycznego (Mattelart 2004: 134-135). Budowanie społeczeństwa obywatelskiego w ramach społeczeństwa informacyjnego z wykorzystaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych musi uwzględniać istnienie owych wzajemnych zależności. Konieczne jest znalezienie punktu równowagi pomiędzy rozwojem technologicznym i kształtowaniem stosunków społecznych opartych na zaufaniu i wierze w możliwości decydowania o sobie samym i swoich „małych ojczyznach”. Świadomy, aktywny obywatel może kształtować i wykorzystywać technologię dla swoich potrzeb, trudno wyobrazić sobie natomiast, aby technologia oraz treści przekazywane za jej pośrednictwem same z siebie, bez odpowiednich predyspozycji kulturowo-społecznych odbiorców technologii, były w stanie kształtować postawy obywatelskie.

Bibliografia

- 6, P. (2001), "E-governance: Weber's revenge?" [in:] K. Dowding, J. Hughes, H. Margetts, (eds), *Challenges to democracy: ideas, involvement and institutions*, Palgrave, Basingstoke
- Abramson, J., Arterton, F. and Orren, G. (1988), *The Electronic Commonwealth*, Basic Books, New York
- Adamski W., Rychard A. (1998), „Zakończenie, czyli głównie o dynamice kontestacji i partycypacji społecznej w procesie zmiany ustrojowej” [w:] *Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji*, IFiS PAN, Warszawa
- Agre P. E. (2002), "Real-Time Politics: The Internet and the Political Process", *The Information Society*, vol.18, no 5
- Almond G. A., Bingham Powell G. Jr. (1988), *Comparative Politics Today: A World View*, Scott, Foresman And Company, Glenview, Illinois Boston London
- Almond G. A., Verba S. (1989), *The Civic Culture: Political Attitudes and Democracy in Five Nations*, Sage Publications, Newbury Park London-New Dehli
- Almond G. A., Verba S. (1995), „Problem kultury politycznej” [w:] J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Angell I. (1995) "Winners and Losers in the Information Age", *LSE Magazine*, 7 (1)
- Bacard A. (1993), "Electronic Democracy: Can We Retake Our Government?", *The Humanist*, Gale Group, vol. 53, Issue: 4
- Baker G. (ed.) (2002), *Civil Society and Democratic Theory: Alternative Voices*, Routledge, London.
- Barber B. (1984), *Strong Democracy. Participatory Politics for a New Age*, University of California Press, Berkeley
- Barber B. (1999), "The Discourse of Civility" [w:] S L. Elkin, K. E. Soltan (eds.) *Citizen Competence and Democratic Institutions*, Pennsylvania State University Press, Pennsylvania
- Barber B. (2002), "The Uncertainty of Digital Politics", *Harvard International Review*, Gale Group, vol. 23. Issue: 1
- Bates B. J. (1989) „Evolving to an Information Society: Issues and Problems, [in:] J. L. Salvaggio (ed.), *The Information Society: Economic, Social, and Structural Issues*, Hillsdale, New York.
- Baudrillard J. (1997), „Precesja symulaków” [w:] R. Nycz (red.), *Postmodernizm*, Baran i Suszczyński, Kraków
- Baun M. J Franklin D. P. (1995), *Political Culture and Constitutionalism: A Comparative Approach*, Armonk, New York
- Baynes K. (2002), "Deliberative Democracy and the Limits of Liberalism", [in:] R. von Schomberg, K. Baynes (ed.), *Discourse and Democracy. Essays on Habermas's Between Facts and Norms*, State University of New York Press, New York
- Becker T. L., Slaton Ch. D. (2000), *The Future of Teledemocracy*, Praeger, Westport
- Bell D. (1974), *The Coming of Post-Industrial Society: A Venture in Social Forecasting*, Heinemann, London
- Bell D. (1994), *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, PWN, Warszawa
- Bell D., Loader B. D., Pleace N., Schuler D. (2004), *Cyberculture: The Key Concept*, Routledge, New York.
- Benhabib S. (1996), "Toward a Deliberative Model of Democratic Legitimacy" [in:] S Benhabib (ed.), *Democracy and Difference: Contesting the Boundaries of the Political*, Princeton University Press, Princeton

- Beniger J. (1987), "Personalization of Mass Media and the Growth of Pseudo-Community," *Communication Research*, Sage Publication
- Beniger J.R. (1986) *The Control Revolution: Technological and Economic Origins of the Information Society*, Harvard University Press, Cambridge, MA, 1986.
- Berger P. L. (1995), *Rewolucja kapitalistyczna. Pięćdziesiąt tez o dobrobycie, równości i wolności*, Oficyna Naukowa, Warszawa
- Berlin I. (2000), *Cztery eseje o wolności*, Zysk i S-ka, Poznań
- Bessette J. M. (1980), "Deliberative Democracy: The Majoritarian Principle in Republican Government", [in:] R. A. Goldwin, W. A. Shambra (eds), *How Democratic is the Constitution?*, American Enterprise Institute, Washington
- Bessette J. M. (1994), *The Mild Voice of Reason: Deliberative Democracy and American National Government*, University of Chicago Press, Chicago
- Beyme K. von (2005), *Współczesne teorie polityczne*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa
- Białecki I., Zaborowski W. (1998), „Poczucie deprywacji potrzeb materialnych a cele życiowe jednostek” [w:] W. Adamski (red.), *Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji*, IFiS PAN, Warszawa
- Bimber B., Davis R. (2003), *Campaigning Online: The Internet in U.S. Elections*, Oxford University Press, New York
- Bodin J. (1958), *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, PWN, Warszawa
- Bohman, J. (1996), *Public Deliberation: Pluralism, Complexity, and Democracy*, MIT Press, Cambridge
- Bohman J., Rehg W. (eds) (1997), *Deliberative Democracy: Essays on Reason and Politics*, MIT Press
- Bokajło W. (1996), „Niektóre teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad kulturą polityczną” [w:] W. Bokajło (red.) *Studia z teorii polityki, kultury politycznej i myśli politycznej*, Politologia XX, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław
- Bokajło W. (2001), „Społeczeństwo obywatelskie: sfera publiczna jako problem teorii demokracji” [w:] W. Bokajło, K. Dziubka (red.) *Społeczeństwo obywatelskie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław
- Bolter D. J. (1990) *Człowiek Turinga, Kultura Zachodu w wieku komputera*, PIW, Warszawa
- Bourdieu P. Wacquant L. J. D. (2001), *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa
- Bourdieu, P. (1977), "Cultural Reproduction and Social Reproduction", [in:] J. Karabel, A. H. Halsey (eds) *Power and Ideology in Education*, Oxford University Press, New York.
- Browne R. B., M. W. Jishwick (1999), *The Global Village: Dead or Alive?*, Bowling Green State University Popular Press, Bowling Green
- Bryant Ch. G. A. (1997), „Obywatelski naród, obywatelskie społeczeństwo, obywatelska religia” [w:] J. Szacki (red.) *Ani książkę, ani kupiec: Obywatel*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Burnell P., Calvert P. (eds) (2003), *Civil Society in Democratization*, Frank Cass, London
- Campbell D. (2001), "Can the Digital Divide Be Contained?", *International Labour Review*, Geneva, vol. 140, Issue: 2
- Carothers T. (1999), "Civil Society", *Foreign Policy*, Carnegie Endowment for International Peace
- Castells M. (2003) *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Rebis, Poznań
- CBOS (czerwiec 2004), *Postrzeganie korupcji w Polsce*, Komunikat z badań, Warszawa
- CBOS (styczeń 2006), *Stan społeczeństwa obywatelskiego w latach 1998-2006*, Komunikat z badań, Warszawa

- CBOS (styczeń 2007), *Nastroje społeczne w ostatnim dziesięcioleciu*, Komunikat z badań, Warszawa
- Chadwick A. (2003), "Bringing E-Democracy Back In. Why It Matters for Future Research on E-Governance", *Social Science Computer Review*, Sage Publication, vol. 21, no 4,
- Christiano T. (ed.) (2003), *Philosophy and Democracy: An Anthology*, Oxford University Press, New York
- Cichomski B. (kierownik programu), Jerzyński T., Zieliński M. (2006) *Polskie Generalne Sondaże Społeczne: skumulowany komputerowy zbiór danych 1992-2005*. Instytut Studiów Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa
- Cohen J. (1998), "Interpreting the Notion of Civil Society" [in:] M. Walzer (ed.) *Toward a Global Civil Society*, Berghahn Books, Providence
- Cohen J. (2003), "Procedure and substance in deliberative democracy" [in:] T. Christiano (ed.), *Philosophy and Democracy: An Anthology*, Oxford University Press, New York
- Cohen J. L. Arato A. (1994), *Civil Society and Political Theory*, MIT Press, Cambridge
- Cohen J. L. Arato A. (1997), "Społeczeństwo obywatelskie a teoria społeczna [w:] J. Szacki (red.) *Ani książkę, ani kupiec: Obywatel*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Coleman J. S. (1988), "Social Capital in the Creation of Human Capital", *American Journal of Sociology*, vol. 94
- Coleman J. S. (1990), *Foundations of Social Theory*, Harvard University Press, Cambridge
- Coleman S. (1999), "Democracy Goes into Cyberspace", *New Statesman*, Gale Group, vol. 128, Issue: 4467
- Czapiński J., Panek T. (2005), *Diagnoza Społeczna 2005. Warunki i jakość życia Polaków*, Rada Monitoringu Społecznego, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Warszawa
- Czubkowska S. (2007), „Między blogiem a prawdą”, *Przekrój*, nr 17/18
- Dahl R. (1995), *Demokracja i jej krytycy*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Dahlberg L. (2001), "Democracy via Cyberspace. Mapping the rhetoric and practices of three prominent camps", *New Media & Society*, vol. 3, no.2
- Dahrendorf R. (1979), *Life Chances: Approaches to Social and Political Theory*, University of Chicago Press, Chicago
- Dahrendorf R. (1993), *Nowoczesny konflikt społeczny*, Czytelnik, Warszawa
- Dahrendorf R. (1994), „Co zagraża społeczeństwu obywatelskiemu?” [w:] K. Michalski (red.), *Rozmowy w Castel Gandolfo*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Danaher G., Fensham R., Schirato T., Threadgold T., Webb J. (eds) (2002), *Understanding Bourdieu*, Allen & Unwin, Crows Nest
- David L (1991), "Bridging organizations and sustainable development", *Human Relations*, vol. 44, no.8
- Dekker E., Uslander E. M. (2001), "Series editor's preface" [in:] E. Dekker, E. M. Uslander (eds), *Social Capital and Participation in Everyday Life*, Routledge, London
- Dewey J. (1927), *The Public and its Problems*, Holt, New York
- DiMaggio P., Hargittai E., Neuman R. W, Robinson J. P. (2001), "Social Implications of the Internet", *Annual Review of Sociology*, Gale Group, Palo Alto
- Dizard, W.P. (1982) *The Coming Information Age: An Overview of Technology, Economics and Politics*, Longman, New York
- Doheny-Farina S. (1996), *The wired neighborhood*, Yale University Press, Yale
- Dolfsma W. (2001) "Metaphors of Knowledge in Economics", *Review of Social Economy*, Routledge, New York, vol. 59, Issue 1
- Drucker P. (1999), *Społeczeństwo pokapitalistyczne*, PWN, Warszawa.
- Dryzek J. (2002), *Deliberative Democracy and beyond: Liberals, Critics, Contestations*, Oxford University Press, Oxford

- Dunn E., Hann Ch. (eds) (1996), *Civil Society: Challenging Western Models*, Routledge, New York
- Durkheim E. (1999), *O podziale pracy społecznej*, PWN, Warszawa
- Dutta, S., Lanvin B., Paua F. (eds) (2003), "The Global Information Technology Report 2002-2003: Readiness for the Networked World", Oxford University Press, New York
- Dutton W. H., Peltu M. (eds.) (1999), *Society on the Line: Information Politics in the Digital Age*, Oxford University Press, Oxford.
- Dziubka K (1998a), "Społeczeństwo obywatelskie: wybrane aspekty ewolucji pojęcia" [in:] A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak (red.), *Studia z teorii polityki*, Tom II, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Dziubka K. (1998b), „Świadomościowe uwarunkowania procesu transformacji demokratycznej w Rzeczypospolitej Polskiej” [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.) *Polityka w Polsce w latach 90. Wybrane problemy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław
- Elkin S. L., Soltan K. E. (eds) (1999), *Citizen Competence and Democratic Institutions*, Pennsylvania State University Press, Pennsylvania,
- Elster J (1998), "Introduction" [in:] J. Elster (ed.), *Deliberative democracy*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Etzioni A. (1972), "Minerva: An Electronic Town Hall," *Policy Sciences*, no 3
- Etzioni A. (1996), "A Moderate Communitarian Proposal", *Political Theory*, no 24
- Fenton N, Hems L. C., Passey A., Tonkiss F. (eds) (2000), *Trust and Civil Society*, Macmillan, New York
- Fernandes R. C. (1994), "Threads of Planetary Citizenship" [in:] M. D. de Oliveir, R. Tandon (eds), *Citizens. Strengthening Global Civil Society*, CIVICUS, World Alliance for Citizens Participation, Washington 1994
- Festenstein M. (2006), "Deliberation, citizenship and identity" [in:] M. Passerin d'Entreves (ed.) *Democracy As Public Deliberation*, Transaction Publishers, New Brunswick and London
- Field J. (2003), *Social Capital*, Routledge, New York
- Filipiak T. (1999), „Typologia kultury politycznej oraz zachowań publicznych” [w:] W. Jarmołowicz (red.) *Pokolenia, kultura, polityka*, ELIPSA, Warszawa.
- Fine B. (2001), *Social Capital versus Social Theory: Political Economy and Social Science at the Turn of the Millennium*, Routledge, London.
- Fiorina M. P., Skocpol T. (eds) (1999), *Civic Engagement in American Democracy*, Brookings Institution, Washington
- Fishkin J. S., Laslet P. (ed.) (2003), *Debating Deliberative Democracy*, Blackwell Publishing, Oxford
- Flanagan A., Metzger, M. (2001), "Internet Use in the Contemporary Media Environment" *Human Computer Research*, vol. 27
- From E. (1996), *Zdrowe społeczeństwo*, PIW, Warszawa
- Froomkin M. A. (1996), "Flood Control on the Information Ocean: Living With Anonymity, Digital Cash, and Distributed Databases", *Journal of Law and Commerce*, Pittsburgh
- Froomkin M. A. (2003), "Habermas@discourse.net: Toward a Critical Theory of Cyberspace", *Harvard Law Review*, vol. 116, no 3.
- Fukuyama, F. (1995), *Trust: the social virtues and the creation of prosperity*, Hamish Hamilton, London.
- Fukuyama, F. (2001), "Social Capital, Civil Society and Development", *Third World Quarterly*, vol. 22, issue 1
- Gabardi W. (2001), "Contemporary Models of Democracy", *Polity, Northeastern Political Science Association*, vol. 33. Issue: 4.

- Galbraith J., K. (1967), *The New Industrial State*, Houghton Mifflin, Boston
- Garlicki J. (1991), *Kultura polityczna młodzieży studenckiej*, PWN, Warszawa.
- Gibson R. K., Lusoli W., Rommele A., Ward S. J. (2004), "Introduction: representative democracy and the Internet" [in:] R. K. Gibson, A. Rommele, S. J. Ward (eds), *Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation, and Participation Via New Icts*, Routledge, New York
- Gibson R. K., Rommele A., Ward S. J. (2004), "Conclusion. The future of representative democracy in the digital era" [in:] R. K. Gibson, A. Rommele, S. J. Ward (eds), *Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation, and Participation Via New Icts*, Routledge, New York
- Gibson R. K., Nixon P., Ward S. J. (2003), "Introduction" [in:] R. K. Gibson, P. Nixon, S. J. Ward (eds), *Political Parties and the Internet: Net Gain?*, Routledge, New York.
- Gibson W. (1992), *Neuromancer*, tłum. P. Cholewa, Fenix Publications, Warszawa
- Giddens A. (2000), *Runaway World*, Routledge, London
- Giddens A. (2001), *Poza lewicą i prawicą. Przyszłość polityki radykalnej*, Zysk i S-ka, Poznań
- Gimmler A. (2001), "Deliberative Democracy, the Public Sphere and the Internet", *Philosophy & Social Criticism*, vol. 27, no 4
- Gliński (1993) "Aktywność aktorów społecznych w transformacji" [w:] A. Rychard, M. Fedorowicz (red.), *Spółeczeństwo w transformacji. Ekspertyzy i studia*, IFiS PAN, Warszawa
- Gliński P. (2002), Podstawowe słabości – niektóre sukcesy trzeciego sektora, [w:] P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, IFiS PAN, Warszawa.
- Gliński P., Palska H. (1996), „Cztery wymiary społecznej aktywności obywatelskiej” [w:] H. Domański, A. Rychard (red.), *Elementy nowego ładu*, IFiS PAN, Warszawa
- Gliński P. (2006), "Trzeci sektor w Polsce. Dylematy aktywności" [w:] M. Nowak, M. Nowosielski (red.), *Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności we współczesnej Polsce*, Instytut Zachodni, Poznań
- Glover T. D., Hemingway J. L. (2005), "Locating Leisure in the Social Capital Literature", *Journal of Leisure Research*, vol. 37, Issue: 4
- Goban-Klas T. (1999) "Społeczeństwo informacyjne i jego teoretycy" [w:] J. Lubacz (red.), *W drodze do społeczeństwa informacyjnego*, Wydawnictwo Politechniki Warszawskiej, Warszawa.
- Goban-Klas, Sienkiewicz P. (1999), *Spółeczeństwo informacyjne: szanse, zagrożenia, wyzwania*, Wydawnictwo Fundacji Postępu Telekomunikacji, Kraków
- Goliński M., Kościański A. (1999), "Wskaźniki poziomu rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce" [w:] J. Lubacz (red.) *W drodze do społeczeństwa informacyjnego*, Wydawnictwo Politechniki Warszawskiej, Warszawa.
- Gortat R. (1995), „Obraz społeczeństwa polskiego. Zróżnicowanie i czynniki integrujące” [w:] W. Wesołowski, I. Pańkow (red.), *Świat elity politycznej*, IFiS PAN, Warszawa
- Gouldner A. W. (1979), *The Future of Intellectuals and the Rise of the New Class*, Oxford University Press, Oxford
- Grabowska M., Szawiel T. (2003), „Demokracja” [w:] M. Grabowska, T. Szawiel (red.) *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, PWN, Warszawa.
- Granovetter M. (1973), "The Strength of Weak Ties", *American Journal of Sociology*, no. 78
- Gray J. (1994), *Liberalizm*, Znak, Kraków

- Gray J. (1997), "Od postkomunizmu do społeczeństwa obywatelskiego: powrót historii i zmierzch zachodniego modelu" [w:] J. Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Grootaert Ch. (2001), "Social capital: the missing link?" [in:] E. Dekker, E. M. Uslaner (eds), *Social Capital and Participation in Everyday Life*, Routledge, London
- Gutmann A, Thompson D. (1996), *Democracy and Disagreement*, Harvard University Press, Belknap Press, Cambridge
- Gutmann A, Thompson D. (2004), *Why Deliberative Democracy?*, Princeton University Press, Princeton
- Haber L. H. (2005), "Przemiany środowiska akademickiego w społeczność informacyjną na przestrzeni 1999-2005" [w:] L. H. Haber (red.) *Akademicka społeczność informacyjna. Na przykładzie środowiska akademickiego Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Ekonomicznej*, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne, Kraków
- Haber L. H. (2006), "Od społeczeństwa analogowego do digitalnego – w kierunku samoidentyfikacji" [w:] L. H. Haber, M. Niezgoda (red.), *Spółeczeństwo informacyjne. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków
- Habermas J. (1987), „Aspekty racjonalności działania” [w:] A. E. Kaniowski, A. Szahaj (red.), *Wokół teorii krytycznej J. Habermasa*, Kolegium Obryckie, Warszawa
- Habermas J. (1996a), *Between Facts and Norms: Contributions to a Discourse Theory of Law and Democracy*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Habermas J. (1996b), "Three Normative Models of Democracy" [in] S. Benhabib (ed.), *Democracy and Difference: Contesting the Boundaries of the Political*, Princeton University Press, Princeton
- Hall J. A. (2000), "Reflections on the Making of Civility in Society" [in:] F. Trentmann (ed.), *Paradoxes of Civil Society: New Perspectives on Modern German and British History*, Berghahn Books, New York
- Hallowell J. H., *Moralne podstawy demokracji*, PWN, Warszawa
- Hamilton M., Hirszowicz M. (1995), *Klasy i nierówności społeczne w perspektywie porównawczej*, ISP PAN, Warszawa
- Hanifan, L. J. (1920), *The Community Center*, Burdett, Boston
- Hanson J., Narula U. (1990), *New Communication Technologies in Developing Countries*, Lawrence Hillsdale, New York
- Harrington J. (1889), "Oceana" [w:] H. Moreley (ed.) *Hobbes's Leviathan, Harrington's Oceana, Famous Pamphlets*, George Routledge and Sons, London
- Havel V. (1985), "The Power of the Powerless" [in:] Havel V., Keane J., *The Power of the Powerless: Citizens against the State in Central-Eastern Europe*, Hutchinson, London
- Heater D. (1990), *Citizenship: The Civic Ideal in World History, Politics and Education*, Longman, London
- Hobbes T. (1954), *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, PWN, Warszawa
- Hume D. (1963), *Traktat o naturze ludzkiej*, PWN, Warszawa, t. 2
- Inglehart R (1990), *Culture Shift in Advanced Industrial Society*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey
- Ito Y. (1980) "The 'Johoka Shakai' approach to the study of communication in Japan", *Keio Communication Review*, Institute for Media and Communications Research, Keio University, vol.1
- Jabłoński A. W. (1996), „Kontynuacja i zmiana kultur politycznych jako problem w analizie systemów demokratycznych” [w:] W. Bokajło (red.), *Studia z teorii polityki, kultury*

- politycznej i myśli politycznej*, Politologia XX, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław
- Jabłoński A. W. (1998), „Kultura polityczna i jej przemiany” [w:] A. W. Jabłoński, L. Sobkowiak (red.), *Studia z teorii polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, tom II
- Jacobs J. (1961), *The Death and Life of Great American Cities*, Random House, New York
- Jałowiecki B., Grzelak G. (1990), „Przedmowa” [w:] J. Bartkowski, A. Kowalczyk, P. Swianiewicz (red.), *Strategie władz lokalnych*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa
- Jednaka W. (1995), *Proces kształtowania się systemu partyjnego w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław
- Jednaka W. (1996), „Kultura polityczna społeczeństwa Polski współczesnej” [w:] W. Bokajło (red.), *Studia z teorii polityki, kultury politycznej i myśli politycznej*, Politologia XX, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław
- Johnson T. J., Kaye B. K. (2003), “A Boost or Bust for democracy? How the Web Influenced Political Attitudes and Behaviors in the 1996 and 2000 Presidential Election”, *Press/Politics*, vol. 8, no 3
- Jones A. R., Spiro R. J. (1995), “Contextualization, cognitive flexibility and hypertext: the convergence of interpretative theory, cognitive psychology, and advanced information technologies” [in:] S. Leigh Star (ed.), *The Cultures of Computing*, Blackwell Publisher, Oxford, Cambridge
- Jonscher Ch. (1999), *Życie okablowane*, MUZA, Warszawa.
- Jowell R. and the Central Co-ordinating Team (2003), European Social Survey 2002/2003
- Jowell R. and the Central Co-ordinating Team (2005), European Social Survey 2004/2005
- Jung J-Y., Qiu J. L. Kim Y-C. (2001), „Internet Connectedness and Inequality. Beyond the “Divide”, *COMMUNICATION RESEARCH*, vol. 28, no 4
- Katz J. E., Rice R. E., Aspden P. (2001), “The Internet 1995-2000. Access, Civic Involvement, and Social Interaction”, *AMERICAN BEHAVIORAL SCIENTIST*, vol. 45, no 3
- Keane J. (1988), *Democracy and Civil Society*, Verso, London
- Keane J. (2003), *Global Civil Society?*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Kenneth Newton (1997), Social capital and democracy, *American Behavioral Scientist*, vol. 40, no 5
- Kiesler S., Kraut R., Lundmark V., Mukopadhyay T., Patterson M., Scherlis W. (1998), “Internet Paradox: A Social Technology That Reduces Social Involvement and Psychological Well-Being?”, *American Psychologist*, vol. 53, Issue: 9
- Kiesler, S.; Sproull, L. (1992), “Group Decision Making and Communication Technology”, *Organizational Behavior and Human Decision Processes*, Elsevier, New York, vol. 2, no 52
- Kirkman, G., Cornelius P., Sachs J., Schwab K. (eds) (2002) *The Global Information Technology Report 2001–2002: Readiness for the Networked World*, Oxford University Press, New York
- Kłoskowska A (1964), *Socjologia kultury*, PWN, Warszawa.
- Kołąkowski L. (2005), *O co nas pytają wielcy filozofowie*, Seria II, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Kolarska-Bobińska L. (1997), „Konsolidacja demokracji w Polsce” [w:] L. Kolarska-Bobińska, R. Markowski (red.), *Prognozy i wybory. Polska demokracja '95*, ISP PAN, Warszawa
- Krzysztofek K., Szczepański M. S. (2005), *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice

- Krzysztofek K. (2006), "Społeczeństwo w dobie Internetu: refleksyjne czy algorytmiczne" [w:] Ł. Jonak, P. Mazurek, M. Olcoń, A. Przybylska, A. Tarkowski, J. M. Zając (red.), *Re: Internet – społeczne aspekty medium. Polskie konteksty i interpretacje*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Kurczewska J., Staszyńska K., Bojar H. (1993), „Blokady społeczeństwa obywatelskiego: czyli słabe społeczeństwo obywatelskie i słabe państwo” [w:] A. Rychard, M. Fedorowicz (red.), *Społeczeństwo w transformacji. Ekspertyzy i Studia*, IFIS PAN, Warszawa
- Kymlicka W., Norman W. (2000), "Citizenship in Culturally Diverse Societies: Issues, Contexts, Concepts" [in:] *Citizenship in Diverse Societies*, Oxford University Press, Oxford.
- Kymlicka W., Norman W. (2005), "Obywatelstwo w kulturowo różnorodnych społeczeństwach: problemy, konteksty, pojęcia" [w:] B. Misztal, Przychodzeń M. (wybór), *Aktualność wolności. Wybór tekstów*, ALETHEIA, Warszawa
- Lamentowicz W. (1994), „Perspektywy społeczeństwa obywatelskiego w Europie Środkowej: u źródeł pesymizmu politycznego” [w:] W. Jakóbiak (red.), *Kontynuacja czy przełom? Dylematy transformacji ustrojowej*, ISP PAN, Warszawa
- Landes, D. S. (1969), *The Unbound Prometheus: Technological Change and Industrial Development from 1750 to the Present*, Cambridge University Press, Cambridge
- Lane R. (1992), "Political Culture: Residual Category or General Theory?", *Comparative Political Studies*, no 25
- Lash S. (2002), *Critique of Information*, Sage Publication, London
- Le Bon G. (2004), *Psychologia tłumu*, Wydawnictwo Antyk, Kety
- Leadbeater Ch. (1999), *Living on Thin Air, The New Economy*, Viking, London
- Lin N. (2001), *Social Capital: A Theory of Social Structure and Action*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Locke J. (1955), *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tom I, PWN, Warszawa.
- Loges W. E., Yung J-Y. (2001), "Exploring the Digital Divide. Internet Connectedness and Age", *COMMUNICATION RESEARCH*, vol. 28, no 4
- London S. (2005), "The Power of Deliberative Dialogue", *Public Thought and Foreign Policy*, Kettering Foundation Press, Dayton
- Loury G. C. (1999), "The Legacy of Slavery" [in:] Ch. H. Jr Foreman (ed.), *The African-American Predicament*, Contributors, Brookings Institution Press, Washington
- Loury, G. C. (1977), "A dynamic theory of racial income differences" [in:] P.A. Wallace, A. Lemund (eds), *Women, Minorities, and Employment Discrimination*, Lexington Books, Lexington.
- Luhmann N. (1979), *Trust and Power*, Wiley, Chichester
- Macedo S.(ed.) (1999), *Deliberative Politics: Essays on Democracy and Disagreement*, Oxford University Press
- Machlup F. (1962), *The production and distribution of knowledge in the United States*, Princeton University Press, New York.
- Machlup, F. (1980), *Knowledge and Knowledge Production*, Princeton University Press, New York.
- Mair P. (1997), *Party System Change. Approaches and Interpretations*, Oxford University Press, Oxford.
- Maley T. (2004), Max Weber and the Iron Cage of Technology, *Bulletin of Science, Technology & Society*, vol. 24, no 1
- Marder N. S. (2004), "Cyberjuries: A Model of Deliberative Democracy?" [in:] P. M. Shane (ed.), *Democracy Online. The Prospects for Political Renewal through the Internet*, Routledge, New York.

- Markowski M. P. (1998) „Baudrillard: słownik” [w:] J. Baudrillard, *Ameryka*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa
- Markowski R. (2004), „W szponach sondaży”, *Polityka*, nr 50
- Markowski R. (red.) (1999), *Wybory parlamentarne 1997. System partyjny. Postawy polityczne. Zachowania wyborcze*, ISP PAN, Fundacja im. Friedricha Eberta, Warszawa.
- Markowski, R. (red.) (2002), „System partyjny i zachowania wyborcze. Dekada polskich doświadczeń”, ISP PAN, Fundacja im. Friedricha Eberta, Warszawa
- Markowski R. (kierownik projektu) (2006), *Polskie Generalne Studium Wyborcze 2005*, ISP PAN, Warszawa
- Marody M. (1991a), „Jednostka w systemie realnego socjalizmu” [w:] M. Marody (red.), *Co nam zostało z tych lat? Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, Aneks, Londyn
- Marody M., (1991b), „Polityka”, [w:] M. Marody (red.) *Co nam zostało z tych lat? Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, Aneks, Londyn
- Marody M., (1991c), „System realnego socjalizmu w jednostkach”, [w:] M. Marody (red.), *Co nam zostało z tych lat? Społeczeństwo polskie u progu zmiany systemowej*, Aneks, Londyn
- Marody M. (1999), „Od społeczeństwa drugiego obiegu do społeczeństwa obywatelskiego”, *Studia Socjologiczne*, nr 4
- Marshall S., Taylor W., Yu X. (eds.) (2003), *Closing the Digital Divide: Transforming Regional Economies and Communities with Information Technology*, Praeger, New York
- Martin J. (1981), *The wired society*. Englewood Cliffs, New York
- Masłyk T. (2004), „Poglądy Polaków na kwestie gospodarcze a ich afiliacje polityczne” [w:] S. Partycki (red.), *Człowiek a rynek*, KUL, Lublin, tom 1
- Masłyk T. (2005), „Pomiędzy państwem a rynkiem. Religijność a postawy Polaków wobec porządku gospodarczego”, [w:] S. Partycki (red.), *Religia a gospodarka*, KUL, Lublin, tom 1
- Masłyk T. (2006), „Postawy Polaków wobec ustroju politycznego i partii politycznych oraz Unii Europejskiej i NATO” [w:] J. Królikowska (red.), *Problemy społeczne w grze politycznej. Współczesne zagrożenia społeczne – diagnoza i przeciwdziałanie*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa
- Masuda Y. (1980), *The information society as post-industrial society*, Institute for the Information Society, Tokyo
- Matravers D., Pike J. (eds) (2003), *Political Philosophy: An Anthology*, Routledge, New York
- Mattelart A. (2004), *Społeczeństwo informacji*, UNIVERSITAS, Kraków
- May Ch. (2002), *Key Thinkers for the Information Society*, Routledge, New York.
- Mazower M. (1999), *Dark Continent: Europe's Twentieth Century*, Knopf, New York
- McIver W. J. (2004), „A human rights perspective on the digital divide” [in:] P. Day, D. Schuler (eds.), *Community Practice in the Network Society: Local Action, Global Interaction*, Routledge, New York
- McLuhan E., Zingrone F. (2001), *Marshall McLuhan. Wybór tekstów*, Zysk i S-ka, Poznań
- Michalski K. (red.) (1994), *Europa i Społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Miles I. (1996), „The Information Society: Competing Perspectives on the Social and Economic Implications of Information and Communication Technologies”, [in:] W. H. Dutton, M. Peltu (eds), *Information and Communication Technologies: Visions and Realities*, Oxford University Press, Oxford.

- Miller D. L. (1990), *Market, State, and Community: Theoretical Foundations of Market Socialism*, Clarendon Press, New York.
- Miller, D. (1992), 'Deliberative Democracy and Social Choice', *Political Studies*, Blackwell, Oxford, vol. 40, issue 5
- Misztal B. (2001), "Trust and Cooperation: The Democratic Public Sphere", *Journal of Sociology*, vol. 37, issue 4
- Mlicki M. K. (1992), *Konflikty społeczne. Pułapki i dylematy działań zbiorowych*, IFiS PAN, Warszawa
- Myers D. G. (2003) *Psychologia*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań
- Naisbitt J. (1984), *Megatrends. The New Directions Transforming our Lives*, Warner Books, New York.
- Narayan D, Cassidy M. F. (2001), "A dimensional approach to measuring social capital: development and validation of a social capital inventory", *Current Sociology*, no 49
- Nardin T. (1998), „Private and Public Roles in Civil Society” [in:] Walzer M. (ed.), *Toward a Global Civil Society*, Berghahn Books, Providence
- Narojek W. (1996), „Tworzenie ładu demokratycznego i rynku: inżynieria społeczna demokratycznej przebudowy” [w:] W. Narojek (red.), *Jednostka wobec systemu. Antropologia trwania i zmiany*, IFiS PAN, Warszawa
- Needham C. (2004), "The citizen as consumer. E-government in the United Kingdom and the United States" [in:] R. K. Gibson, A. Rommele, S. J. Ward (eds), *Electronic Democracy: Mobilisation, Organisation, and Participation Via New Icts*, Routledge, New York
- Negroponte N. (1995), "The Digital Revolution: Reasons for Optimism", *The Futurist*, vol. 29, Bethesda.
- Negroponte N. (1997) *Cyfrowe życie. Jak się odnaleźć w świecie komputerów?*, Książka i wiedza, Warszawa
- Niezgoda M. (2006), "E-styl życia w społeczeństwie informacyjnym" [w:] L. H. Haber, M. Niezgoda (red.), *Spółeczeństwo informacyjne. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków
- Nora S., Minc N. (1980), *The computerization of society*, MIT Press, Cambridge
- Norris P. (2003), "Preaching to the Converted? Pluralism, Participation, and Party Websites", *Party Politics*, vol. 9, no 1
- Noveck B. S. (2000), "Paradoxical Partners: Electronic Communication & Electronic Democracy" [in:] P. Ferdinand (ed.), *The Internet Democracy and Democratization*, Frank Cass
- Nowak S. (1976), „Podsumowanie ważniejszych rezultatów opracowania” [w:] S. Nowak (red.), *Ciągłość i zmiana tradycji kulturowej*, Instytut Socjologii UW, Warszawa
- Nowak S. (1979), „System wartości społeczeństwa polskiego”, *Studia Socjologiczne*, nr 4
- Nowak A., Kreutz K. (2006) „Internet z perspektywy nauk społecznych [w:] D. Batorski, M. Marody, A. Nowak (red.), *Spółeczna przestrzeń Internetu*, ACADEMICA, Warszawa
- Nozick R. (1974), *Anarchy, State, and Utopia*, Basic Books, New York
- O’Sullivan T, Hartley J., Saunders D. Montgomery M., Fiske J. (1994), *Key Concepts in Communication and Cultural Studies*, Routledge, London, New York.
- Offe C. (1991), „Capitalism by Democratic Design”, *Social Research*, no 58
- Offe C. (1995), „Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej” [w:] Szczupaczyński J. (red.) *Władza i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa
- Offe C. Fuchs S. (2004), "A Decline of Social Capital? The German Case" [in:] R. Putnam (ed.), *Democracies in Flux: The Evolution of Social Capital in Contemporary Society*, Oxford University Press, New York

- Ogden, M. R. (1994), "Politics in a Parallel Universe. Is there a future for Cyberdemocracy?" *Futures*, vol. 26, no 7
- Ogrodziński P. (1991), *Pięć tekstów o społeczeństwie obywatelskim*, PWN, Warszawa
- Ossowska M. (1966), *Myśl moralna Oświecenia angielskiego*, PWN, Warszawa
- Papacharissi Z. (2002), "The Virtual Sphere. The Internet as a Public Sphere", *New Media & Society*, vol. 4, no 1
- Paxton P. (1999), "Is Social Capital Declining in the United States? A multiple indicator assessment", *American Journal of Sociology*, vol. 105, no 1
- Pełczyńska-Nałęcz K. (1998), „Postawy i zachowania polityczne – tendencje zmian w latach 1988-1995” [w:] W. Adamski (red.), *Polacy'95. Aktorzy i klienci transformacji*, IFiS PAN, Warszawa
- Pietrzyk-Reeves D. (2004), *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław
- Pietrzyk-Zieniewicz E., Uhlig A. (1987), „Aksjologiczne aspekty kultury politycznej. Przegląd badań” [w:] F. Ryszka (red.), *Kultura polityczna społeczeństwa polskiego (1983-1985)*, „Universitas”, Warszawa
- Porat M. U. (1978) "Communication Policy in an Information Society", [in:] G. O. Robinson, (ed.), *Communications for Tomorrow*, Praeger, New York.
- Porębski L. (2004) *Elektroniczne oblicze polityki. Demokracja, państwo, instytucje polityczne w okresie rewolucji informacyjnej*, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne, Kraków, wydanie drugie
- Portes A. (1998), Social Capital: Its Origins and Applications in Modern Sociology, *Annual Review of Sociology*, vol. 24. Issue: 1
- Portes A., Sensenbrenner J. (1993), "Embeddedness and immigration: Notes on the social determinants of economic action", *American Journal of Sociology*, vol. 98
- Postman N. (1995), *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, PIW, Warszawa
- Putnam R. D. (1995), *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Wydawnictwo Znak, Fundacja im. S. Batorego, Kraków-Warszawa
- Putnam R. D. (ed.) (2004), *Democracies in Flux: The Evolution of Social Capital in Contemporary Society*, Oxford University Press, New York
- Putnam R. D., Goss K. A (2004), "Introduction" [in:] R. Putnam (ed.), *Democracies in Flux: The Evolution of Social Capital in Contemporary Society*, Oxford University Press, New York
- Putnam, R. D. (1995), "Bowling Alone: America's declining social capital", *Journal of Democracy*, vol. 6
- Putnam, R. D. (1996), "Who Killed Civic America?", *Prospect*, vol. 7, no 24
- Putnam, R. D. (2000), *Bowling Alone. The Collapse and Revival of American Community*, Simon & Schuster, New York
- Quah D. T. (1999), „The Weightless Economy in Growth”, *The Business Economist*, vol. 30, no 1
- Raciborski J. (red.) (1991), *Wybory i narodziny demokracji w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, Agencja Scholar, Warszawa.
- Raciborski, J. (1997), *Polskie wybory. Zachowania społeczeństwa polskiego 1989-1995*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Rawls J. (1995), *Teoria sprawiedliwości*, PWN, Warszawa
- Rawls J. (1996), *Political Liberalism*, Columbia University Press, New York.
- Reich, Robert B. (1991), *The Work of Nations: Preparing Ourselves for 21st Century Capitalism*, Vintage, New York
- Rheingold H. (1993), "A Slice of Life in my Virtual Community" [in:] Harasim L. M. (ed.) *Global Networks*, MIT Press, Cambridge

- Rodino-Colocino M. (2006), "Laboring under the digital divide", *New Media & Society*, Sage Publication, New Delhi, vol. 8, no 3
- Rogers E. M. (1997), *History of Communication Study. A Biographical Approach*, The Free Press, New York
- Rousseau J. J. (1966), *Umowa społeczna oraz uwagi o rządzie polskim*, PWN, Warszawa
- Ryszka F. (1984), *Nauka o polityce. Rozważania metodologiczne*, PWN, Warszawa.
- Sandel M. (1984), "The Procedural Republic and the Unencumbered Self", *Political Theory*, no 12
- Sassi S. (2005), „Cultural differentiation or social segregation? Four approaches to the digital divide”, *New Media & Society*, Sage Publication, New Delhi, vol. 7, no 5
- Satori G. (1998), *Teoria demokracji*, PWN, Warszawa.
- Scheler M. (1997), *Resentyment a moralność*, Czytelnik, Warszawa.
- Scheufele D. A., Dhavan V. Shah (2000), "Personality Strenght and Social Capital. The Role of Dispositional and Informational Variables in the Production of Civic Participation", *COMMUNICATION RESEARCH*, Sage Publications, vol. 27, no 2.
- Schiller H. (1982), *Telematics and Government*, Ablex, Norwood, New York
- Schiller H. (1989), "Information for What Kind of Society?" [in:] J. L. Salvaggio (ed.), *The Information Society: Economic, Social, and Structural Issues*, Hillsdale, New York.
- Schmitter P. C. (1997), "Civil Society East and West," [in:] L. Diamond, M. F. Plattner, Yunhan Chu, Hung-mao Tien (eds.), *Consolidating the Third Wave Democracies. Themes and Perspectives*, The Johns Hopkins University Press, Baltimore
- Schuefele D., Nisbet M. (2002), "Being a Citizen Online", *Journal of Press/ Politics*, 7 (3)
- Schumpeter J. A. (1995), *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, PWN, Warszawa
- Seeley J. R., Sim A. R., Loosley E. W. (1956), *Crestwood Heights: A Study of the Culture of Suburban Life*, Basic Books, New York
- Seligman A. B. (1997), *The Problem of Trust*, Princeton University Press, Princeton
- Selwyn N. (2004), "Reconsidering political and popular understandings of the digital divide", *New Media & Society*, Sage Publications London, New Delhi, vol. 6, no 3
- Shane P. M. (2004), "The Electronic Federalist: The Internet and the Eclectic Institutionalization of Democratic Legitimacy" [in:] P. M. Shane [ed.] *Democracy Online. The Prospects for Political Renewal through the Internet*, Routledge, New York.
- Shapiro I. (2006), *Stan teorii demokracji*, PWN, Warszawa
- Shell K. L. (1969), *Political Culture in the USA*, Boston
- Shils E. (1992), "Civility and Civil Society" [in:] E. C. Banfield (ed.), *Civility and Citizenship in Liberal Democratic Societies*, Paragon House, New York
- Shils E. (1994), "Co to jest społeczeństwo obywatelskie?", [in:] K. Michalski (oprac.), *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Znak, Fundacja im. S. Batorego, Kraków-Warszawa
- Silbey J. H. (1999), "The State and Practice of American Political History at the Millennium: The Nineteenth Century as a Test Case," *Journal of Policy History*, The Johns Hopkins University Press, Baltimore, no XI
- Skarżyńska K. (1999), „Aktywność i bierność polityczna” [w:] K. Skarżyńska (red.), *Psychologia polityczna*, Zys i S-ka, Poznań
- Skarżyńska K. (1999), „Sprzeciw, poparcie czy dawanie świadectwa wartościom – co motywuje Polaków do aktywności politycznej” [w:] B. Wojciszke, M. Jarymowicz (red.), *Psychologia rozumienia zjawisk społecznych*, PWN, Warszawa.
- Slack, J. D. (1984), "The information revolution as ideology", *Media, Culture and Society*, vol. 6
- Slater D. (1997), "Consumer Culture and Modernity", *Polity Press*, London

- Slaton D. (1992), *Televote. Expanding Citizen Participation in the Quantum Age*, Praeger, Oxford
- Smith J. (1954), *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, PWN, Warszawa
- Smith J. (1989), *Teoria uczuć moralnych*, PWN, Warszawa
- Snider J. H. (1994), "Democracy On-Line. Tomorrow's Electronic Electorate", *The Futurist Magazine Online*, September/October
- Standage T. (1998), *The Victorian Internet*, Weidenfeld and Nicolson, London
- Starr S. F. (1990), „New Communications Technologies and Civil Society” [w:] L. Graham (ed.), *Science and Soviet Social Order*, Harvard University Press, Cambridge Mass
- Steinfeld Ch., Salvaggio J. L. (1989), "Toward a Definition of the Information Society" [in:] J. L. Salvaggio (ed.), *The Information Society: Economic, Social, and Structural Issues*, Hillsdale, New York
- Stuart H. (1988), *Sophisticated Rebels: The Political Culture of European Dissent. 1968–1987*, Harvard University Press, Cambridge, Mass
- Swords E. E. (1998), "Life satisfaction begins with trust", *Human Development*, no 19
- Szacki J. (1981), *Historia myśli socjologicznej*, Część pierwsza, PWN, Warszawa.
- Szacki J. (1994), *Liberalizm po komunizmie*, Wydawnictwo Znak, Fundacja im. S. Batorego, Kraków-Warszawa.
- Szacki J. (1997), „Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego” [w:] J. Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec: Obywatel*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Szahaj A. (2000), *Jednostka czy wspólnota? Spór liberalistów z komunitarystami a «sprawa polska»*, ALETHEIA, Warszawa
- Szawiel T. (2003), „Społeczeństwo obywatelskie” [w:] M. Grabowska, T. Szawiel (red.), *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, PWN, Warszawa
- Szczepański M. S. (2001), „Między społeczną wiarygodnością i wiarołomnością” [w:] M. S. Szczepański, P. Rojek (red.), *Cnoty i instytucje obywatelskie w społeczności lokalnej*, Wyższa Szkoła Zarządzania i Nauk Społecznych, Tychy
- Sztompka P. (1992), „Dylematy wielkiej transformacji a szanse socjotechniki”, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, zeszyt 1, Warszawa
- Sztompka P. (1994), "Teorie zmian społecznych a doświadczenia polskiej transformacji", *Studia Socjologiczne*, nr 1
- Sztompka P. (2002), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Sztompka P. (2007), *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków
- Tadeusiewicz R. (1999), *Ciemna strona Internetu*, Wykład Inauguracyjny, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Zamościu
- Tadeusiewicz R. (2002), *Społeczność Internetu*, Akademicka Oficyna Wydawnicza EXIT, Warszawa
- Tadeusiewicz R. (2006), "Rewolucja społeczeństwa informacyjnego na tle wcześniejszych rewolucji cywilizacyjnych" [w:] L. H. Haber, M. Niezgoda (red.), *Społeczeństwo informacyjne. Aspekty funkcjonalne i dysfunkcjonalne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków
- Tambini D. (1999), "New media and democracy", *New media and society*, vol. 1, no 3,
- Tehrani M. (1988), "Information technologies and world development", *Inter Media* London
- Temkin K., Rohe W. (1998), "Social capital and neighborhood stability: An empirical investigation", *Housing Policy Debate*, vol. 9, issue 1.
- Tocqueville A. (1996a), *O demokracji w Ameryce*, Znak, Kraków, tom 1
- Tocqueville A. (1996b), *O demokracji w Ameryce*, Znak, Kraków, tom 2

- Toeplitz K. T. (1975), "Marshall McLuhan – prorok elektronicznego zbawienia. Słowo wstępne, [w:] J. Fuksiewicz (red.), *Marshall McLuhan. Wybór pism*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa
- Toffler A. (2003), *Trzecia fala*, PIW, Warszawa
- Tokarczyk R. (1987), *Hobbes*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Tönnies F. (1988), *Wspólnota i stowarzyszenie*, PWN, Warszawa
- Trentman F. (2000), „Introduction. Paradoxes of Civil Society” [in:] F. Trentmann (ed.), *Paradoxes of Civil Society: New Perspectives on Modern German and British History*, Berghahn Books, New York
- Trzcíński K. (2006), *Obywatelstwo w Europie. Z dziejów idei i instytucji*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa
- Tsagarousianou R. (1998), "Electronic democracy and the public sphere: opportunities and challenges" [in:] C. Bryan, D. Tambini, R. Tsagarousianou (eds), *Cyberdemocracy: Technology, Cities, and Civic Networks*, Routledge, London
- Turner J. (2004), *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa
- Turowski J. (1989), „Dychotomia prywatnej i publicznej sfery życia (Koncepcje i diagnozy), *Studia socjologiczne*, nr 3
- Valkenburg J. P., Valkenburg P. M. (2006), "Research Note: Individual Differences in Perceptions of Internet Communication", *European Journal of Communication*, Sage Publications, Thousand Oaks, London and New Delhi
- Walzer M. (ed.) (1998), *Toward a Global Civil Society*, Berghahn Books, Providence
- Walzer M. (2006), *Polityka i namiętność. O bardziej egalitarny liberalizm*, MUZA, Warszawa
- Wasilewski J. (1994), „Scena polityczna w postkomunistycznej i postsolidarnościowej Polsce” [w:] J. Wasilewski (red.), *Konsolidacja elit politycznych w Polsce 1991-1993*, ISP PAN, Warszawa
- Weare Ch. (2002), "The Internet and Democracy: The Causal Links between Technology and Politics", *International Journal of Public Administration*, Marcel Dekker, New York, vol. 25 issue 5
- Weber L. M., Loumakis A., Bergman J. (2003), "Who Participates and Why? An Analysis of Citizens on the Internet and the Mass Public", *Social Science Computer Review*, vol. 21, no 1
- Webster F. (2002), *Theories of the Information Society*, Routledge, London.
- Wellman B., Haase A. Q., Witte J. Hampton K. (2001), "Does the Internet Increase, Decrease, or Supplement Social Capital? Social Networks, Participation, and Community Commitment", *American Behavioral Scientist*, vol. 45 no 3
- Wesołowski W., Pańkow I. (red.) (1995), *Świat elity politycznej*, IFiS PAN, Warszawa
- Wesołowski W., Post B. (red.) (1998), *Polityka i Sejm. Formowanie się elity politycznej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa
- White G. (2003), "Civil Society, Democratization and Development: Clearing the Analytical Ground" [in:] Burnell P., Calvert P. (eds), *Civil Society in Democratization*, Frank Cass, London
- Wiatr J. J. (1977), *Socjologia stosunków politycznych*, PWN, Warszawa
- Wills, M. (1999), "Bridging the Digital Divide", *Adults Learning*
- Winseck D. (2002), "Illusions of perfect information and fantasies of control in the information society", *New Media & Society*, Sage Publication, London
- Wireman P. (1984), *Urban neighborhoods, networks, and families: New forms far old values*, Lexington Books, Lexington
- Wnuk-Lipiński E. (1993), *Rozpad połowiczny. Szkice z socjologii transformacji ustrojowej*, ISP PAN, Warszawa

- Wnuk-Lipiński E. (2005), *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa
- Woolcock M. (2001), "The Place of Social Capital in Understanding Social and Economic Outcomes", *Isuma – Canadian Journal of Policy Research*, vol. 2, issue 1
- Woolcock, M. (1998), "Social Capital and Economic Development: Toward a Theoretical Synthesis and Policy Framework", *Theory and Society*, vol. 27, no 2.
- Worms J. P. (2004), France: "Old and New Civic and Social Ties in France" [in:] R. Putnam (ed.), *Democracies in Flux: The Evolution of Social Capital in Contemporary Society*, Oxford University Press, New York
- Wódz J. (2005), "Aktywność społeczna na poziomie lokalnym – samorząd lokalny a polityka" [w:] A. Gawkowska, P. Gliński, A. Kościański (red.), *Teorie wspólnotowe a praktyka społeczna. Obywatelskość. Polityka. Lokalność*, IFiS PAN, Warszawa
- Zablocki B. (1993), "Rational Models of Charismatic Influence" [in:] S. Spilerman, A. B. Sørensen (eds), *Social Theory and Social Policy: Essays in Honor of James S. Coleman*, Praeger, Westport
- Zacher W. L. (2007), *Transformacje społeczeństw. Od informacji do wiedzy*, Wydawnictwo C. H. BECK, Warszawa
- Ziółkowski M. (2001), „Tendencje zmian w podstawowych sferach życia społecznego” [w:] E. Wnuk-Lipiński, M. Ziolkowski (red.), *Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy*, ISP PAN, Warszawa

Źródła online

- Bartyzel J. (2006), "Filozofia polityczna komunitaryzmu":
http://www.konserwatyzm.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=638&Itemid=99
- Becker T. (1984), "Teledemocracy. Electronic communications may permit direct democracy on a larger scale", An Interview With Ted Becker, by Robert Gilman, *In Context*,
<http://www.context.org/ICLIB/IC07/Becker.htm>
- Bellah R. N (2001), "Wspólnota właściwie pojęta. W obronie demokratycznego komunitaryzmu", *Magazyn Obywatel*, nr 3:
<http://www.obywatel.org.pl/index.php?module=subjects&func=viewpage&pageid=81>
- Bourdieu P. (1983), "The Forms of Capital":
http://www.vietstudies.org/Bourdieu_capital.htm
- Carvin A. (2000), "Mind the gap: The digital divide as the civil rights issue of the new millennium," *Multimedia Schools*, vol. 7, no 1:
<http://www.infotoday.com/MMSchools/Jan00/carvin.htm>
- Cellary W. (2002), Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego, [w:] W. Cellary (redaktor tomu), *Raport o rozwoju społecznym*, United Nation Development Program: <http://www.undp.org.pl>
- Chen W., Wellman B. (2003), "Charting and Bridging Digital Divides: Comparing Socio-economic, Gender, Life Stage and Rural-Urban Internet Access and Use in Eight Countries", *The AMD Global Consumer Advisory Board*: http://www.amd.com/us-en/assets/content_type/DownloadableAssets/FINAL_REPORT_CHARTING_DIGITAL_DIVIDES.pdf

- Constantakis-Valdez P. (2006), "Interactive television":
<http://www.museum.tv/archives/etv/I/htmlI/interactivet/interactivet.htm>
- Dahlberg L. (2001), "Computer-Mediated Communication and The Public Sphere: A Critical Analysis", *Journal of Computer-Mediated Communication*, vol. 7 no 1:
<http://jcmc.indiana.edu/vol7/issue1/dahlberg.html>
- Domosławski A. (2004), „Wywiad z B. Barberem”, *Gazeta Wyborcza* 23.12.04,
<http://www.ceo.org.pl/dokument.php?dzial=1643&id=29867>
- Duffy B. (2004), „Life satisfaction and trust in other people”, *MORI*, Social Research Institute, London: www.ipsos-mori.com/publications/rd/understanding-life.pdf
- Fineman H. (1995), "The Brave New World of Cybertribes", *Newsweek* (February 27):
<http://venus.soci.niu.edu/~cudigest/CUDS9/cud942>
- Fung A., Wright E. O. (1999), "Experiments in Empowered Deliberative Democracy: Introduction", <http://www.ssc.wisc.edu/~wright/deliberative.html>
- Gerodimos R. (2004), "Democracy and the Internet: Emerging Lessons for the 21st Century Public Sphere", Proceedings of the 54th Annual Conference of the Political Studies Association (PSA), University of Lincoln, 05-08 April, Lincoln,
<http://www.psa.ac.uk/cps/2004/Gerodimos.pdf>
- Grosse T. (2002), "Kapitał jako katalizator", *CEO*, Magazyn kadry zarządzającej:
<http://www.cxo.pl/artykuly/26306.html>
- Gumkowska M., Herbst J. (2005), „Podstawowe fakty o organizacjach pozarządowych – raport z badania 2004”, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa:
http://www.portal.ngo.pl/files/badania.ngo.pl/public/badania2004/Podstawowe_fakty_2004_last.pdf
- GUS (2005), *Wykorzystanie technologii informacyjno-telekomunikacyjnych w 2005 r.* Raport z badań, Warszawa:
http://www.stat.gov.pl/dane_spolgosp/spoleczenstwo_informacyjne/2005/index.htm
- Hagen M. (1997), "A Typology of Electronic Democracy", University of Giessen,
http://www.unigiessen.se/fb03/vinci/labore/netz/hag_en.htm
- Human Development Report 2005:
http://hdr.undp.org/reports/global/2005/pdf/HDR05_complete.pdf
- Jacobs J. (1992), "The Death and Life of Great American Cities. Foreword to the Modern Library Edition": <http://www.walksf.org/essays/janejacobs.html>
- Kant I. (1971), *Uzasadnienie metafizyki moralności*, PWN, Warszawa.
- Kapor M. (1993), "Where Is the Digital Highway Really Heading? The Case for a Jeffersonian Information Policy", *Wired*:
<http://www.wired.com/wired/archive/1.03/kapor.on.nii.html>
- Keyes L. Schwartz A. Vidal A., Bratt R. (1996), "Networks and nonprofits: Opportunities and challenges in an era of devolution", *Housing Policy Debate*, vol. 7 issue 2:
www.fanniemaefoundation.org/programs/hpd/pdf/hpd_0702_keyes.pdf
- Krzysztofek K. (2002), „Technologie informacyjne a rozwój cywilizacyjny”, [w:] W. Cellary (redaktor tomu), *Raport o rozwoju społecznym*, United Nation Development Program,
<http://www.undp.org.pl>
- Legutko R. (2005), "Demokracja i republika", *Ośrodek Myśli Politycznej*, Kraków,
<http://www.omp.org.pl/index.php?module=subjects&func=viewpage&pageid=312>
- London S. (1995), "Teledemocracy vs. Deliberative Democracy: A Comparative Look at Two Models of Public Talk", *Journal of Interpersonal Computing and Technology*, vol. 3, no 2: <http://www.scottlondon.com/reports/tele.html>
- Lopez-Claros A., Altinger L., Blanke J., Drzeniek M., Mia I (2006), „The Global Competitiveness Index: Identifying the Key Elements of Sustainable Growth” (in:) A. Lopez-Claros (ed.), *Global Competitiveness Report 2006-2007*:

- [http://www.weforum.org/pdf/Global_Competitiveness_Reports/Reports/gcr_2006/cha-
pter_1_1.pdf](http://www.weforum.org/pdf/Global_Competitiveness_Reports/Reports/gcr_2006/cha-
pter_1_1.pdf)
- Mouffe Ch. (2000), "Deliberative Democracy or Agonistic Pluralism", Political Science Series, Department of Political Science, Institute for Advanced Studies, Vienna. http://www.ihs.ac.at/publications/pol/pw_72.pdf
- Norris P. (2000), *Digital Divide? Civic Engagement, Information Poverty & the Internet in Democratic Societies*: <http://web.archive.org/web/20051216025613/ksghome.harvard.edu/~pnorris/acrobat/digitalch2.pdf>
- Nowak L. (2002), „Metodologia wyznaczania Wskaźnika Rozwoju Społecznego HDI” [w:] Cellary W (red.), *Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego, Raport o rozwoju społecznym*, United Nation Development Program: <http://www.undp.org.pl>
- Oldenburg R. (1997), "Our Vanishing «Third Place», *Planning Commissioners Journal*, no 25: <http://www.plannersweb.com/wfiles/w184.html>
- Ośrodek Myśli Politycznej (2005), "Dyskusja o sprawiedliwości": <http://www.omp.org.pl/index.php?module=subjects&func=viewpage&pageid=295>
- Polski Portal Rozwoju (2006), „Rozwój SI w Polsce”: http://www.pldg.pl/pldg/portal/media-type/html/user/anon/page/article.psm1/node_id/10-35
- Polski Portal Rozwoju (2006), Statystyki Społeczeństwa Informacyjnego: http://www.pldg.pl/pldg/portal/media-type/html/user/anon/page/article/node_id/18-35
- Poster M. (1995), *Cyberdemocracy: Internet and the Public Sphere*, University of California, Irvine, <http://www.hnet.uci.edu/mposter/writings/democ.html>.
- Rogers M. (2001), "The Precursor to Deliberative Democracy", Nelson A. Rockefeller College of Public Affairs & Policy State University of New York at Albany: <http://www.albany.edu/rockefeller/rockreview/issue1/0110501.pdf>
- Sabatini F. (2006), "Social capital, labour precariousness and the economic performance. An empirical assessment of the strength of weak ties in Italy": [http://www.socialcapitalgateway.org/Sabatini%20\(2006\)%20-%20SC,%20labour%20precariousness%20and%20the%20economic%20performance%20-%20January%202006%20-%20Published%20WP%20Bologna.pdf](http://www.socialcapitalgateway.org/Sabatini%20(2006)%20-%20SC,%20labour%20precariousness%20and%20the%20economic%20performance%20-%20January%202006%20-%20Published%20WP%20Bologna.pdf)
- Schuller T. (2000), "Thinking About Social Capital": www.open.ac.uk/lifelong-learning/papers/393B8E05-0008-65B9-0000015700000157_TomSchuller-paper.doc
- Szczepański M. S. (2003), „Grzeszna Rzeczpospolita. Od sokratejskiej *arete* do cnót obywatelskich”: http://tg.net.pl/szczepanski/mat_04.htm
- Szczepański M. S. (2004), „Syndrom spóźnionego przybysza. Polska wobec wyzwań społeczeństwa informacyjnego”: http://tg.net.pl/szczepanski/mat_05.htm
- Technical Report*, Centre for Comparative Social Surveys, City University, London: <http://www.europeansocialsurvey.org/>
- The Global Competitiveness Report 2006-2007*: http://www.weforum.org/pdf/Global_Competitiveness_Reports/Reports/gcr_2006/gcr_2006_rankings.pdf
- The Global Information Technology Report 2005-2006*: http://www.weforum.org/pdf/Global_Competitiveness_Reports/Reports/gitr_2006/rankings.pdf
- The Internet Encyclopedia of Philosophy (2006), "Robert Nozick": <http://www.iep.utm.edu/n/nozick.htm>
- Warschauer M. (2002), "Reconceptualizing the Digital Divide", *First Monday*, vol. 7, no 7: http://www.firstmonday.org/issues/issue7_7/warschauer/index.html

Woolcock M., Narayan D. (2000), Social Capital: Implications for Development Theory, Research, and Policy, *The World Bank Research Observer*, vol. 15, no 2: [www.worldbank.org/research/journals/wbro/obsaug00/pdf/\(5\)Woolcock%20%20Narayan.pdf](http://www.worldbank.org/research/journals/wbro/obsaug00/pdf/(5)Woolcock%20%20Narayan.pdf)